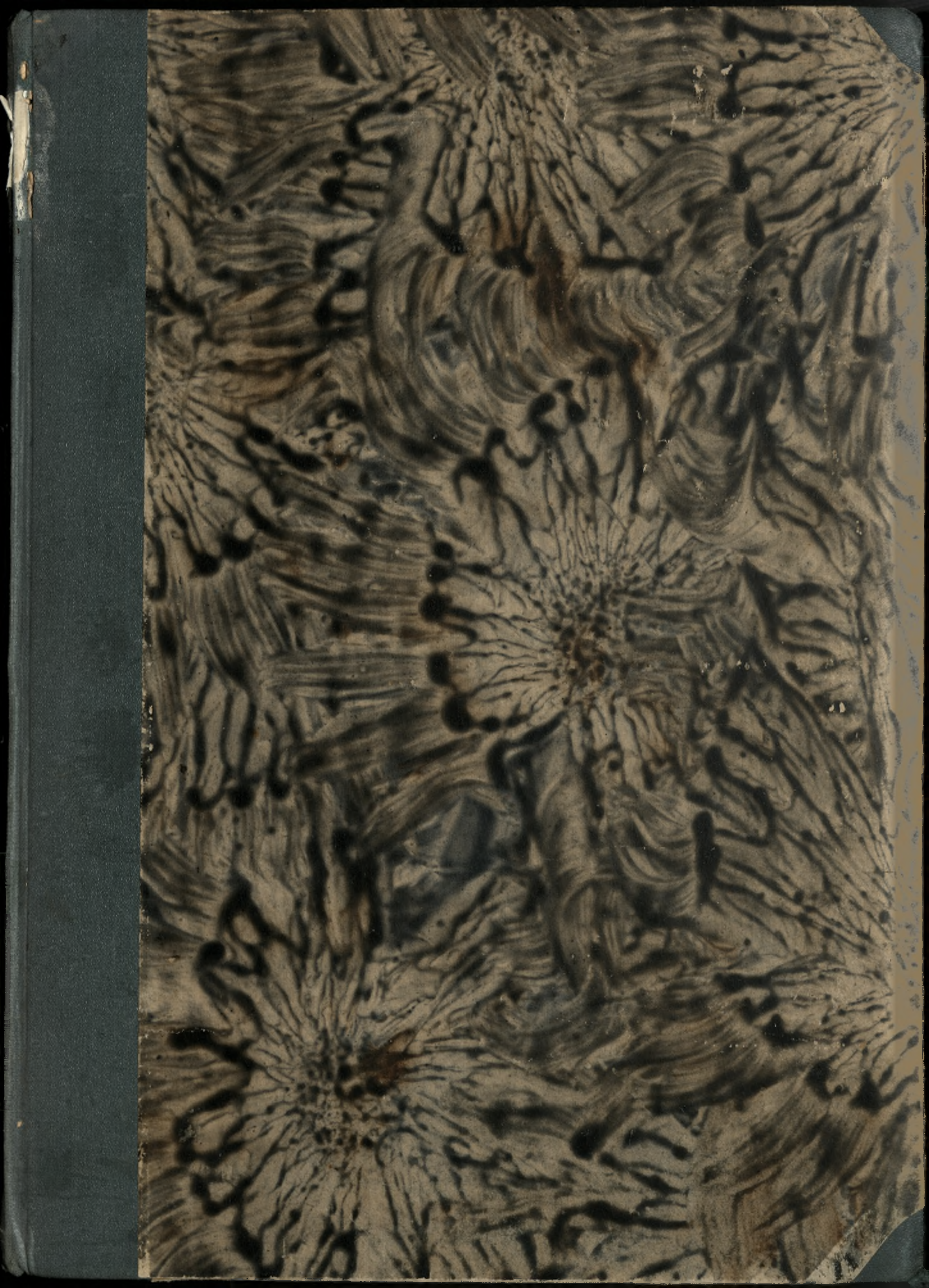




PZHK 626.

**POLSKI ZWIAZEK
HODOWCOW KONI**
ul. Świętokrzyska 20
00-012 Warszawa
tel. dom. 26-75-09, 26-50-36
w. 422, 546, 777

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEN WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



Rotmistrz J. Młodecki, zwycięzca w 500-kilometrowym raidzie Warszawa-Dzików-Warszawa na Gitanie. (fot. Sarjusz Wojski)

OD REDAKCJI.

Rozpoczynając wydawnictwo niniejsze, czynimy to w przekonaniu, że sport polski i hodowla znalazły się już w tym stadium tworzenia, które wymaga wszechstronnej wymiany myśli, oświeśleń krytycznych, ustanowienia kierunku i celu pracy i pośrednictwo to musi spełnić organ specjalny, do którego stworzenia przystępujemy z całym wysiłkiem energii. Wprawdzie prasa polska, doskonale rozumiejąc rolę sportu końskiego, nie szczędziła nigdy miejsca wszystkim objawom jego życia, obowiązkiem jednak jest naszym ujęcia dziś ciężaru gościnnej prasie, przed którą leży cały niezmierzony obszar życia państwowego.

Wydawnictwo nasze jest nieśmiałem, skromnem i próbnem urzeczywistnieniem ambitnych marzeń, by przez podniesienie sportu końskiego do godności zjawiska życia, grającego w niem rolę niepoślednią, by przez rozproszenie zdawkowych, tu i owdzie trwających jeszcze opinii o roli — „zabawie” — sportu, zbliżyć się do zachodnich w tym kierunku przekonań, które postawiły sport w rzędzie najżywotniejszych momentów wychowawczych. Przekonania te najsłuszniejsze szerzą się w społeczeństwach zachodnich za pośrednictwem organów specjalnych, na świetnej wyżynie wydawniczej stojących. Spełniają one rolę swoją informacyjną, wychowawczą i propagatorską w sposób niezrównany, oparte o doświadczoną dojrzałość przekonania, że w życiu każdego narodu jest sport wszelkiego rodzaju momentem nietylko współtwórczym, nietylko praktyczną szkołą charakterów, nietylko cnotą wysokiej rangi, lecz, że jest on równocześnie jedną ze składowych, potężnych sił społecznych.

Nie tu miejsce na dowodzenie doniosłej roli sportu, na szczęście coraz szerzej utrwała się przekonanie o tej doniosłości i coraz głębiej przenika zrozumienie historycznej roli olimpijskiego pola i areny stadionu. Wieniec olimpijskiego zwycięzcy jest jednym z najbardziej szczytnych i promienistych symbolów chwały ludzkiej. Długa praca oświatowa specjalnych pism wśród społeczeństw zachodnich dokonała swego; wydawnictwo nasze, marząc o takich świetnych wynikach, będzie się starało wedle sił i środków swoich ze szlachetnym uporem czynić to samo. Często zapał i energia będzie musiała zastępować środki, co nam bynajmniej jasności zamiarów naszych nie przesłoni. Jesteśmy wszyscy w okresie gorączkowej budowy i zakładania fundamentów. I my zakładamy fundamenty, na których może kiedyś wzniesie się gmach. Rzucamy pierwsze ziarno na umiłowanej całym sercem roli. Może kiedyś bogaty z niego wyrośnie plon.

Skromne zamysły nasze, by służyć wszelkimi sposobami w tej dziedzinie, której to pismo będzie poświęcone, mają wciąż przed oczyma przykład żywy, współczesny i świetny: oto rozproszona przez wojnę, niemal uśmiercona, w ziemię przez wojenną burzę wdeptana dotychczasowa praca na polu sportowo-hodowlanem — przecież odżyła. Nie cudem — lecz wysiłkiem woli. Garstka ludzi rozumiejących, że to co czynią, czynią nie dla zabawy powszechnej, lecz na pożytek Ojczyźnie, przekonanych o wartości społecznej swojego dzieła, — odgrzebała to dzieło z ruin, — wywiodła na światło i opromieniła. Dzięki temu niezmordowanemu wysiłkowi Państwo Polskie ma zapewniony jeden dział narodowego gospodarstwa, stojący na wyżynie europejskiej: dział hodowli koni.

Życiu, tego najszlachetniejszego stworzenia, tego najwierniejszego towarzysza wojennej doli i niedoli polskiej, dziełom jego i tryumfom poświęcimy pismo nasze; żołnierski towarzysz z pod Samossier, Krechowiec, uczestnik bohaterskich dni sierpniowych godzien jest nietylko nielicznych uwielbień i rymu. Należy mu się kronika żmudna i pilna, jakby cierpliwy rejestr gospodarski, który będzie zbiorowym dokumentem doświadczeń, aby mógł z nich korzystać każdy, kto rozumie rolę konia w gospodarstwie narodowym. Hodowla polskiego konia — jest jednym z narodowych przykazań. Świetność jego dziejów i co ważniejsze, świetność jego przyszłości, — będzie troską główną wszystkich słów, które na tych ukażą się stronicach.

REDAKCJA.

SŁÓW KILKA...

Witając w dniu dzisiejszym z uczuciem szczerego i żywego zadowolenia ukazanie się pierwszego w stolicy odrodzonej Polski stałego i poważnego wydawnictwa poświęconego sprawom hodowli i sportu końskiego, zaznaczyć należy, że fakt powstania takiego wydawnictwa jest nader dodatnim zjawiskiem w naszym szarym i jednolitym życiu hodowlano-wyścigowym. Miejmy nadzieję, że w dziejach naszej hodowli i sportu tygodnik ten będzie niejako jednym z pierwszych etapów na długiej i uciążliwej drodze ku rozwojowi i rozkwitowi ojczystej hodowli, zwiastunem zainteresowania się szlachetnym sportem szerszych kół naszego społeczeństwa i wreszcie tym czynnikiem, który potrafi powołać i pobudzić do czynu i pracy w tej dziedzinie uśpioną energję i drżące kapitały.

Ciężki, a niekiedy i bolesny okres narodzin i budowy Państwa wymaga od całego narodu ofiar, pracy i jaknajintensywniejszego współdziałania we wszelkich przejawach życia politycznego, społecznego i ekonomicznego; wszystkich więc nas przez długie jeszcze lata czeka ogrom pracy, o ile zechcemy zrozumieć konieczność takiego zbiorowego wysiłku, który zapewnić nam winien nie tylko egzystencję, ale zaszczytne i równorzędne miejsce w wielkiej rodzinie narodów. Otóż w dziedzinie hodowli i sportu końskiego taki wysiłek społeczeństwa tembardziej jest koniecznym, że rząd nasz w swej twórczej i organizacyjnej pracy w tych pierwszych latach budowy gmachu państwowego nie jest w stanie udzielić hodowli krajowej takiego rzeczowego, materialnego poparcia, na jakie hodowla i próby wyścigowe z punktu widzenia państwowego zasługują. Nie mam zamiaru w tym miejscu poruszać i zwalczać zarzutów czynionych hodowli i sportowi końskiemu przez szereg mniej lub więcej kulturalnych jednostek, uważających sport wyścigowy za kosztowną i bezcelową zabawę i fantazję zamożnych próżniaków, gdyż zarzuty te nie wytrzymują rzeczowej krytyki i bezpodstawność takowych jest dzisiaj dostatecznie wykazana chociażby przez zajęte przez rządy wszystkich wielkich państw stanowisko względem tak hodowli, jak i sportu wyścigowego. Racjonalna hodowla konia pełnej krwi, wynikiem której są wyścigi konne, ma w obecnych czasach wielkie i uznane przez ogromną większość ogólnopństwowe znaczenie, szczególnie dla państw, które muszą produkować konie wojskowe, użytkowe, robocze i włościańskie; każda zaś produkcja wtedy tylko jest dobrą i celową, kiedy się stopniowo doskonalić może. Stopniowe zaś uszlachetnianie materiału końskiego daje się urzeczywistniać tylko drogą racjonalnego chowu i selekcji materiału stadnego, która to selekcja możliwa jest tylko na zasadzie wykazanych w wyścigach zalet konia.

Studjując historję prób wyścigowych we wszystkich cywilizowanych krajach, konstatujemy nie tylko przychylny stosunek, ale nawet bardzo ścisłą opiekę poszczególnych rządów nad hodowlą i próbami wyścigowymi. Jedynym może krajem, w którym rząd najmniej udzielał materialnego poparcia tym próbom jest ojczyzna

konia pełnej krwi—Anglja; ale taka passywność tłumaczy się tem, że hodowla i wyścigi były i są od wieków nadzwyczaj popularne w Anglii i, że zainteresowanie się wszystkich warstw społeczeństwa i żywy jego udział były zawsze najlepszą rękojmią prawidłowego rozwoju takowych. We Francji, gdzie próby wyścigowe są też bardzo popularnymi i gdzie inicjatywa prywatna również była bardzo intensywną i dawała nader dodatnie rezultaty, rząd jednakowoż też otaczał hodowlę i próby troskliwą opieką i w bardzo znacznym stopniu przyczynił się do dzisiejszego ich rozkwitu. Najwidoczniejszymi są jednak wyniki długoletnich wysiłków i wielkiej pracy rządu niemieckiego, który, rozumiejąc i oceniając dobrze korzyści z ulepszenia i uszlachetnienia rasy swych koni i podniesienia krajowej hodowli, nie szczędził moralnego i materialnego poparcia. W Niemczech, gdzie warunki gleby i klimatu nie były sprzyjające dla hodowli i gdzie sport wyścigowy przez 2—3 dziesiątki lat nie był popularnym,—postępy wykazane przez hodowlę i wielką popularność, którą się dzisiaj cieszy sport wyścigowy, są imponujące. Znacznie mniej pod tym względem uczynił rząd rosyjski—jednakowoż powołał do życia ogromny aparat państwowy, poświęcony sprawom hodowli i stworzył szereg stadnin państwowych, szereg punktów hodowlanych, importował z zagranicy wyborowy materiał hodowlany, utrzymywał własne stadnie wyścigowe i t. d. Ze względu na ogromny liczebnie najróżnorodniejszy materiał koński budżet Rosyjskiego Głównego Zarządu Stadnin Państwowych był niewystarczającym i wydatek państwa rocznie na głowę konską był śmiesznie małym. kilka a nawet kilkanaście razy mniejszym, niż wydatki na tenże cel innych cywilizowanych państw. U nas, w Polsce, jak już wżej zaznaczyłem, nie możemy, szczególnie wobec naszej ciężkiej sytuacji ekonomicznej i walutowej, wymagać od rządu wydajnej materialnej pomocy; możemy tylko żądać uznania kwestji hodowli i prób wyścigowych za rzecz państwowej wagi i dążyć musimy do zasadniczego współdziałania rządu z szeroką inicjatywą prywatną, która i u nas powstać musi i która wzięść winna na swe barki cały ciężar pracy w tej dziedzinie.

Bilans ostatnich trzech lat, czyli właściwie trzech pierwszych lat sportu wyścigowego i hodowli pełnej krwi w odrodzonej naszej Ojczyźnie nie jest niestety wystarczającym. Winę tego ponoszą oczywiście nie te jednostki, które na tym polu u nas pracują, gdyż cała ich energja, praca, wysiłki i znajomość rzeczy nie mogą wystarczyć wtedy, kiedy większość społeczeństwa pozostaje bierną. Otóż tej bierności społeczeństwa należy wytoczyć walkę, należy ludzi przekonywać, nawracać, porywać i zachęcać do prób, i tu, na tym polu, tej garstce prawdziwych sportmanów i fanatyków sportu przyjść winno z wielką pomocą to nowonarodzone pismo sportowe, które jako wierny sojusznik i rzecznik miłośników konia dotrzeć musi wszędzie do najodleglejszych kresów i kątów Rzeczypospolitej, wszędzie krzawić musi miłość dla konia

i sportu, budzić, agitować i nawoływać wszystkich powinno do pracy owocnej, do wielkiego zbiorowego wysiłku w tym kierunku.

Dziwną jest rzeczą zaiste, iż w Polsce, która od wieków słynęła z kultu dla konia, tak stosunkowo mało interesowano się hodowlą konia czystej krwi i sportem wyścigowym. Większe zainteresowanie widocznem było tylko w b. zaborze rosyjskim — stada i stajnie hr. A. Potockiego, hr. L. Kasińskiego, L. Grabowskiego, bar. L. Kronenberga, ks. Lubomirskich, hr. M. Zamoyskiego, Niemcewicza, br. Reszke, Blocha odegrały dużą rolę w historii turfu — rosyjskiego. Na początku jednak bieżącego stulecia zlikwidowano stopniowo większość tych stadnin i stajen, a i te z nich nawet, które pozostały za wyjątkiem może stada ks. Lubomirskich, nie będąc kierowane przez prawdziwych miłośników koni, podupadły i odgrywały w ostatnich przedwojennych latach już tylko drugorzędną rolę, jak np. stado p. K. Grabowskiej, J. i E. Reszke, stado Krasne i t. d. W b. zaborze austriackim polska hodowla pełnej krwi odegrała minimalną rolę, w b. zaś zaborze niemieckim — nie odegrała żadnej roli.

Pewne przyczyny takiego braku zainteresowania się skonstatować jednak możemy, porównyując hodowlę i sport u nas i zagranicą. Niedys, przed laty, gdy hodowla i wyścigi uważane były rzeczywiście za zabawę i fantazję — dominującą rolę w nich odgrywali przedstawiciele wielkich rodów i najzamożniejsze sfery ziemiańskie; tak było w Anglii, we Francji, w Niemczech w Austrii, na Węgrzech, tak też było i u nas. Lecz gdy ze stopniową demokratyzacją świata weszły do sportu zagranicą nowe elementy — przedstawiciele przemysłu i finansów — u nas, wobec ciągłych nieuzasadnionych uprzedzeń i krytycznego zapatrywania się społeczeństwa na próby wyścigowe, przemysł i finansjera powstrzymywały się od przyjęcia czynnego udziału w takowym — wyjątki zaś były bardzo nieliczne (Kronenberg, Bloch), a ziemiaństwo par excellence zajmowało się głównie chowem konia użytkowego. I wtedy gdy zagranicą po-

święcili się hodowli i wyścigom tacy angielscy i francuscy Rotszyldzi, Joel'owie, Blanc, Wanderbildt, Ephrussi, Oppenheim, Weinberg, Schmieder,^a Dreher, Springer, Mauthner, wreszcie w Rosji Łazarew, Mantaszewowie, Nazarovowie — to jest cała plejada przedstawicieli wielkiego przemysłu i wielkiego kapitału, którzy odgrywali i odgrywają do dzisiejszego dnia ogromną rolę w historii sportu końskiego poszczególnych krajów — u nas w Polsce przedstawiciele wielkich rodów wycofali się ze sportu; nieliczni zaś z nich, którzy pozostali ograniczają swój czynny udział do uczestnictwa w prezydjach i zarządach towarzystw wyścigowych, w których w myśl tradycji mogą jeszcze poniekąd decydować o zasadniczych kwestiach sportowych — a pozatem z ubolewaniem konstatają upadek i zanik hodowli i wyścigów. Pozostała zaś na placu tylko czynna garstka prawdziwych sportsmanów, a też trochę przygodnych amatorów, którzy jednak nie są w stanie utrzymać prób wyścigowych na danym wysokim poziomie.

Z powyższego widzimy, że nasza ojczysta hodowla i wyścigi są znowu w pieluszkach, że przeżywają one krytyczną, prawdziwie przełomową chwilę i że potrzeba będzie wielu wysiłków i ogromu żmudnej, uciążliwej i wytrwałej pracy, by je do europejskiego poziomu doprowadzić.

Uwierzmy jednak wszyscy w celowość tych wysiłków i pracy, uwierzmy, że hodowla i sport muszą się u nas odrodzić i przyczynmy się wszyscy w miarę sił i możliwości, by i u nas do sportu weszli nowi ludzie i wspólnie z pozostałą garstką weteranów utworzyli kadry przyszłych hodowców i sportmanów. Znamy wszyscy tę siłę przyciągającą sportu końskiego, ten specjalny zapal, który sport wywiera, — a gdy ten zapal wzbudzi w tych nowych sportsmanach prawdziwą miłość do konia i ambicję sportową — wtedy będziemy pewni, że i sport i ojczysta hodowla konia pełnej krwi znów u nas zakwitną.

K. Zdziechowski.

KONIE 1921 ROKU.

Po skończonym sezonie mimowoli nasuwa się potrzeba rzucenia okiem wstecz. Dlatego też na tem miejscu chcę dać charakterystykę i ocenę, podług wyścigów, koni, które biegały na naszym torze w sezonie 1921 roku, żeby tem pomódz czytelnikom w klasyfikacji naszego materiału turfowego hodowlanego.

Ponieważ konie starszej generacji są już bardzo znane i dużo się o nich przez 2 lata mówiło, zajmę się tylko najlepszymi z nich i to pobieżnie, obszerniej zaś trzyletnimi a szczególnie dwuletnimi, które ocenić według krótkiej kariery jest daleko trudniej, a przytem często trzeba wędrować w krainę domysłów, bo okazana dwuletnia forma, następnie w wieku starszym z powodu wielu przyczyn uchwytnych i nieuchwytnych — często kroc się zmienia, przyczem u ogierów przeważnie na korzyść, u klaczy zaś odwrotnie. Z przyczyn głównych (uchwytnych dla nas) zaznaczymy ¹o że klacze prędzej

się rozwijają i są w wieku dwuletnim prawie już sformowane, czego nie można powiedzieć o ogierach, ²o że są najczęściej szybsze od ogierów i na krótkich dystansach łatwiej dlatego stają na nogi i ³o że klacze, jako bardziej nerwowe, dużo więcej odczuwają wczesny trening i szarpnięcie w wieku dwuletnim, rzadko bardzo wracają potem do wykazanej formy; przeważnie zaś schodzą z toru, nie osiągnawszy swej właściwej miary, chyba dopiero po kilku latach w stadzie, o ile są wcześniej wycofane z treningu.

Przystępując do oceny koni czteroletnich i starszych, bezwzględnie na pierwszym miejscu musimy postawić klacz czteroletnią Menzale, własność p. Michała Róga.

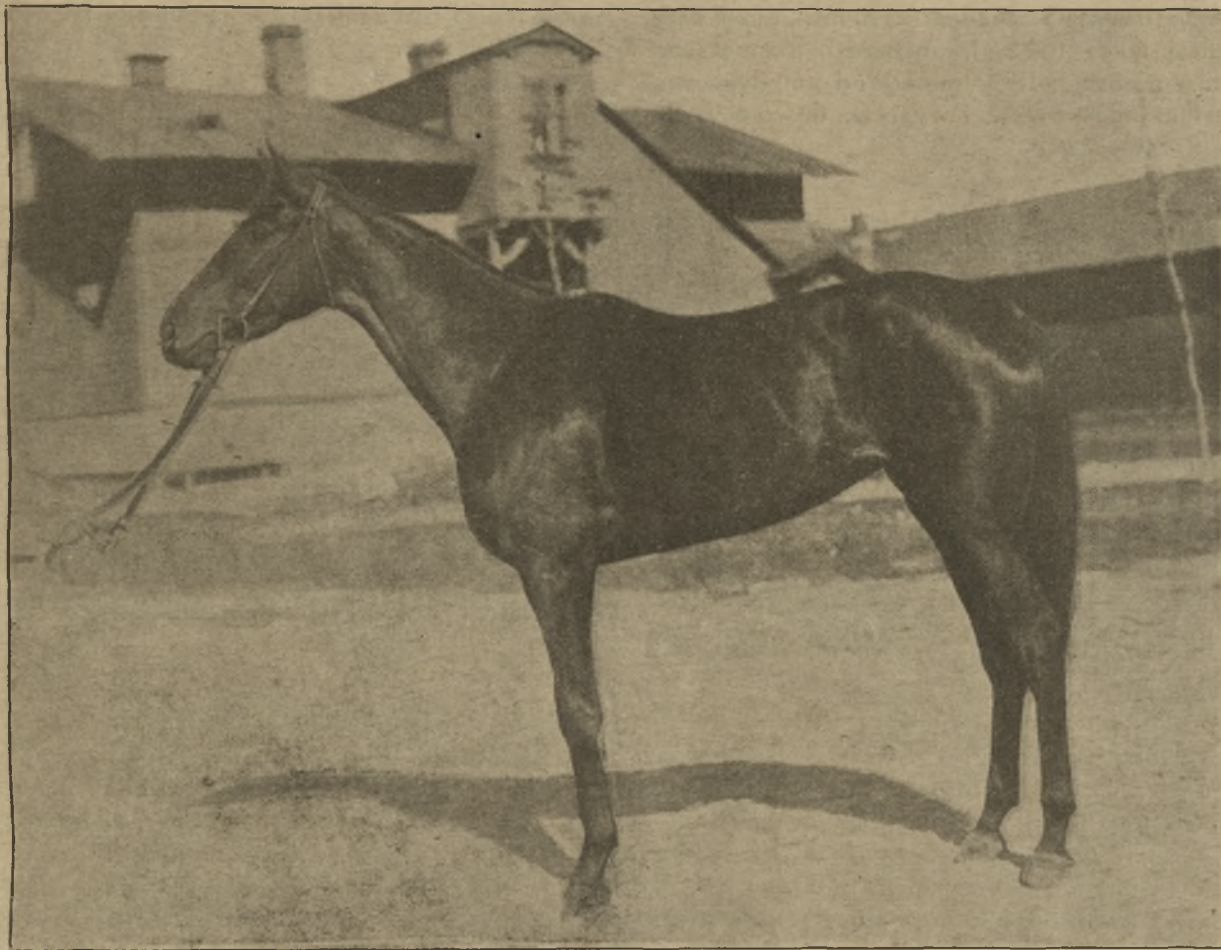
Menzala klacz gniada, ur. w 1917 r. w stadzie bar. M. de Rothschild'a we Francji od Sardanapale'a i Diavolezza'y, duża, w lekkim typie bardzo sucha, o ładnych

wyścigowych linjach, trochę nerwowa szczególnie na starcie.

W ojczyźnie swojej biegła w dwuletnim wieku 7 razy — nie wygrała ani razu. Najlepszy jej wyścig był w „Prix de Lamarque“, w którym pobiła 7 niezłych koni. W 3 l. wieku biegła parę razy stając u celownika na pierwszym miejscu raz jeden w bardzo małym wyścigu. Fakt ten, że tak poważna stajnia, jak ta, w której była, zapisywała Menzalę w wieku 2-ch i 3-ch lat do poważnych prób wskazuje, że liczono na nią bardzo; ponieważ

w wyścigach nie sprawdziła okazywanej na robocie klasy, została na wiosnę sprzedana naszemu sportsmenowi p. M. Rógowi.

Po przyjeździe do Warszawy, Menzala w wiosennym sezonie 1920 r. ukazuje się na starcie kilkakrotnie, wygrywając małe wyścigi, a w dużym jak np. Jubileuszowa nagroda nie odgrywa roli. Duży handicap, prawie pod równą wagą przegrywa w walce nawet do Dardy. Jesienią przychodzi w dużych wyścigach do celownika przeważnie na 2-em miejscu — i na koniec wygrywa Wielką Warszaw-



Menzala (Sardanapale i Diavolezza) 5 l., kl. M. Róga, ur. we Francji w stadzie M. bar. Rotszylda (fot. wł. „Jeździec i Hodowcy“).

ską nagrodę, bijąc w walce o długość Perę (p. St. Wolanowskiego), od której nota bene dostawała 5 kg. wagi.

W roku 1921 ukazuje się u startu w handicapie otwarcia, w którym pod wagą 64 klg przegrywa w walce o $\frac{1}{2}$ lba do Aragwy (58 kg.), 15 maja w nagrodzie im. S. hr. Zamojskiego bije bardzo łatwo o 3 dł. zeszłoroczną derbistkę Tilly, za którą były jeszcze Aragwa, Lublin, Melk i Kelet. Ten jej wyścig zrobił jaknajlepsze wrażenie i było widoczne, że Menzala w czteroletnim wieku zmieniała się bardzo na korzyść pod względem klasy, formy i nawet charakteru, co można tłumaczyć tem, że prawdopodobnie już we Francji 1920 roku wiosną, była może za bardzo intensywnie robiona i dlatego nie mogła nawet po przyjeździe do nas, znaleźć swojej właściwej formy. A może nasz trening, który jest dużo łagodniejszy od francuskiego, był więcej odpowiedni dla niej.

Najpoważniejszą próbę dla starszych koni nagr. im. Naczelnika Państwa na dyst. 3200 metr wygrywa Men-

zala zupełnie łatwo znów od Tilly II, bijąc jeszcze Namoroba, Lublina i Aragwę.

W nagrodzie Jubileuszowej, niosąc 4 do 7 kg. wagi więcej od całego pola, Menzala (64 kg.) zajmuje (trochę spóźnionym finiszem) drugie miejsce w walce o $\frac{1}{2}$ długości za Tilly II (60 kg.), bijąc Aragwę (58 kg.), za którą były jeszcze dość daleko prowadzący wyścig Melk, Brise Guigne, Baccarat, Dragoner i Lublin. Wyścig rozegrano w rekordowym czasie 2'35" dyst. 2400 mtr.

W jesiennym sezonie Menzala wychodzi do startu w nagrodzie Sac-a-Papier na dyst. 3200 mtr, który to wyścig był dla niej spacerem. W pobitem polu: Brise Guigne, Lublin i Marichette.

W Wielkiej Warszawskiej nagrodzie na dystans 2800 metr. Menzala (64 kg.) biega już trochę blado, bo chociaż daje całemu polu oprócz Tilly od 4 do 7 kg. a nawet w porównaniu do innych wyścigów 10 kg., gdyż ogiery nie niosą w tej nagrodzie 3 kg. za swoje zagraniczne pochodzenie, jednak ani chwili nie jest groźną

dla zwycięskiej Desmiry (—7 kg.) i przychodzi trzecia o $\frac{1}{2}$ dł. za Melkiem (—10 kg.). Menzala, która ujawniła przeważnie steyerskie zdolności — ukazuje się naraz w nagrodzie im. J. Fanshave, na dyst. 1300 mtr. W tej próbie mieszanej dla koni 2 let. i starszych, Menzala od razu ze startu nie może stanąć na nogi i pół dystansu idzie na ostatnim miejscu silnie wysyłana, chociaż początkowe tempo było nie ostre, i kończy wyścig bezbarwnie na trzecim miejscu o 2 dł. za Tilly II, którą łatwo o $\frac{1}{2}$ dł. pobił 2 letni Zbaraż. Czas wyścigu 1'20 $\frac{1}{2}$ " (18—32—30 $\frac{1}{2}$).

Ostatni swój wyścig w sezonie 1921 r. Menzala robi w nagr. Brzezina (handicap) na dyst. 2400 mtr., gdzie pod względnie dużą wagą (64 kg.), po bardzo rozmiękłym torze (po którym doskonale galopuje) od pół dystansu góruje nad całym polem i wyścig wygrywa łatwo o $\frac{1}{2}$ dł.

od Groma (60 kg.), Namoroba (55 kgl.), Aragwy (56 kg.), Eloie (55 kg.), Witezia (53 kg.), Tilly II (63 kg.) i Molly Malone (53 kg.).

Menzalę trenował trener Paszkiewicz, jeździł na niej zokiej Pasternak.

W rodowodzie Menzali bliskich inbreed'ów nie widzimy, dopiero w dalszych pokoleniach na Hamptona i jeszcze dalej na Strathconan'a. Pochodzenie bardzo dobre. Ojciec jej Sardanapale (Prestige i Gemma po Florizel II) był szermierzem wysokiej pierwszej klasy we Francji. Matka Diavollezza (Le Sagittaire i St-Astra po Ladas) biegła dobrze w klasycznych próbach i wygrała jako 3-letnia tak poważną gonitwę jak „Poule d'Essai des Pouliches”.

(d. c. n.).

T. Jaworski.

Raid 500 kilometrowy.

Klub Jazdy zorganizował wyścig dystansowy około 500 klm. Warszawa — Lublin — Tarnobrzeg — Dzików Radom — Warszawa.

Szczegółowe warunki tego wyścigu były następujące:

Dla 5 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia. Jeźdźcy panowie. Waga własna.

Start kolejny co 3 minuty 17 października o g. 8 rano.

Punkta kontroli: Sławinek pod Lublinem, na szosie Warszawskiej, Tarnobrzeg, Dzików, brama pałacowa, Radom, hotel Rzymski.

Koń, który czwartego dnia po wyruszeniu ze startu, t. j. 20 października nie stanie do g. 6 rano w Dzikowie, traci prawo dalszego uczestnictwa.

Czwartego dnia po wyruszeniu, t. j. 20 października uczestnicy startują powtórnie w Dzikowie w miejscu i porządku wskazanym przez sędziów o g. 8 rano. Koń, który nie stawia się w Dzikowie do startu traci prawo do nagrody.

W Radomiu obowiązuje 8 godzinny postój.

O zwycięstwie decyduje czas przebycia przestrzeni Warszawa, Lublin, Tarnobrzeg, Dzików, Radom, Warszawa.

Czas postoju w Dzikowie, jakoteż 8 godzinny postój w Radomiu będą odliczone od czasu trwania przebiegu.

Nagrodę otrzymuje koń, który, osiągnąwszy najlepszy

czas w wyścigu dystansowym, przejdzie w 22 do 36 godzin, po minięciu celownika, w ciągu godziny przestrzeń 15 kilometrów bez przeszkód w oznaczonym i wskazanym przez sędziów terenie i terminie.

Koń, który przyjdzie do celownika w 36 godzin po koniu, który przybył pierwszy, traci prawo do nagrody.

Zwycięzcy, oraz uczestnicy przebiegu, którzy przybędą nie później 36 godzin po zwycięzcy do celownika i ukończą próbę 15 kilom. w 1 godzinę, otrzymują pamiątkowe żetony.

W czasie przebiegu może dosiadać konia, lub prowadzić go na piechotę w rękę, tylko jeździec który na nim startował. Leaderowanie konia pozwala się tylko przez uczestników przebiegu. Środki pobudzające dozwolone za wyjątkiem aptecznych. Pielęgnowanie konia w drodze przez osoby postronne dozwolone.

Bez 15 koni u startu wyścig nie odbędzie się.

Na starcie z zapisanych 42 koni stanęło 25, —wszystkie dosiadane były przez oficerów.

Do Warszawy przybyło, zadość uczyniwszy warunkom raidu, 15 uczestników w wyszczególnionym poniżej porządku.

Cztery pierwsze konie przebiegły następnie w dniu 21 października w przepisany czasie 15 kilometrów, a pozostałe 11 w dniu 22 października.

Stan jeźdźców i koni był bardzo dobry.

Sprawozdanie z przygotowania i raidu

WARSZAWA — DZIKÓW — WARSZAWA.

Przystępując do opisu raidu Warszawa—Dzików—Warszawa na przestrzeni 500 km., który się odbył 17 - X 21 - X - 1921 r. muszę przede wszystkim opisać konia, którego dosiadałem i robotę nad przygotowaniem go do tak poważnej próby.

Gitana — jest to klacz kara, podpalana, 6-letnia miary 162 cm. pochodzenia niewiadomego. Przyszła do pułku z remontu łódzkiego wraz z takim samym co do

typu wałachem. W pułku pełniła służbę pod szwoleżerem. Na moją prośbę w styczniu 1921 r. została mi przydzielona, jako służbowy koń. Po wyleczeniu jej ze świerzbu, na który chorowała, zabrałem się do pracy nad nią. Gitana w czasie roboty wykazała duże zdolności do brania przeszkód, zacząłem przeto przygotowywać ją do konkursu, w którym brała udział z końcem kwietnia, i otrzymała 3-cią nagrodę. Co do jej charakteru, to muszę nadmienić

że była zupełnie zepsutą i znarowioną. Powoli dopiero zaczęła nabierać przekonania i zaufania.

Serce odebrać można koniowi bardzo łatwo, ale, aby wrócić mu je z powrotem, na to trzeba dużo nerwów i racjonalnej, ustawicznej roboty.

Następnie zacząłem przygotowywać Gitanę do biegu dystansowego Bielsko Jadłownik, na przestrzeni 124 km., którego sam byłem inicjatorem i organizatorem. Klacz w czasie roboty trawiła paszę zupełnie dobrze i po każdej większej próbie chętnie brała się do obroku, co było dla mnie najlepszym wskaźnikiem, że klacz ma zdrowy organizm i że robota nie wpływa ujemnie na stan jej zdrowia.

W biegu tym Bielsko-Jadłownik, który się odbył dnia 7 sierpnia 1921 r., Gitana w polu, w którym szło 12 koni,

przodowała na całym dystansie. O zwycięstwie rozstrzygał dopiero bieg płaski nazajutrz na torze oranym, w którym zajęła trzecie miejsce, otrzymując prócz nagrody list pochwalny za najlepszą kondycję.

Mając już pewną poważną miarę i jakoby skalę siły żywotnej, sprawności mięśni i energii, wypracowanej w klaczy, a reasumując to wszystko, zacząłem pracować dalej z myślą o wzięciu udziału w biegu 500 km.

Ponieważ jestem tego zdania, że, przygotowując konia do tak poważnej próby, nie można przeoczyć niczego w robocie, przeto zaprowadziłem dziennik, w którym codzień notowałem, po jednej stronie robotę, po drugiej rację paszy, w uwadze proces trawienia i zachowania się w czasie roboty i po robocie.



Członkowie Zarządu Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce: 1) Stanisław ks. Lubomirski, 2) Hieronim ks. Lubomirski, 3) Karol hr. Skarbek 4) Andrzej hr. Morstin, 5) Prezes Towarzystwa Fryderyk Jurjewicz, 6) pułk. Konstanty Plisowski 7) Aleks. margr. Wielopolski (fot. włas. Jeźdz. i Hod.).

Dziennik ten oddał mi nieocenione wprost usługi, a wyglądał następująco:

Dzień tygodnia	ROBOTA	STAN NÓG	RACJA PASZY	Trawienie i zachowywanie się konia

Zwłaszcza musi się zwrócić baczną uwagę na nogi, ścięgna, kopyta i kucie; to są rzeczy pierwszej wagi, których nie wolno nawet na jeden dzień przeoczyć; trzeba jednak przynajmniej trochę znać się na weterynarji, a zwłaszcza na chorobach nóg (ścięgien i kopyt), oraz narządów trawienia. Bez tych wiadomości podstawowych nie można myśleć o robocie nad koniem w szerszym zarysie, gdyż najlepsze konie urwać się muszą, gdy nie zna się miary wytrzymałości nóg końskich, czego najlepszym niezbitym dowodem raid Warszawa — Dzi-

ków — Warszawa. Jest przysłowie: „daj koniowi owsa, patrz na nogi i ganiaj jak psa”. Dlatego też przygotowując Gitanę, dawałem jej ciężkie próby. Robotę prowadziłem następująco:

Dużo stępa wzrastającego powoli od jednej do czterech godzin dziennie.

Kłusa 20 minut do 2 godzin dziennie.

Galopa (canter) 5 minut do 40 minut co trzeci dzień.

Prócz tego dwa razy w tygodniu spacer na przestrzeni 80 km. do 100 km. maximum. Zaznaczam, że te spacerory praktykowałem dopiero w trzecim miesiącu roboty, gdyż wcześniej można konia przeciągnąć i ochwacić, zarazem ujemnie wpłynąć na narządy trawienia. Na spacerach tych dawałem dużo galopa i kłusa, a stępowałem, schodząc z siodła i idąc lub biegnąc przy koniu. Teren, w którym odbywałem robotę, był dosyć twardy i górzysty: okolice Bielska — Żywca — Cieszyna — Oświęcimea, Krakowa. Zdawałem sobie z tego sprawę, że jeżeli Gitana nie zakuleje, nie podbije się i nie zbrokuje na tak twardym gruncie podczas treningu, to z pewnością muszą jej nogi wytrzymać podczas wyścigu na gruncie miękkim, jaki jest na wszystkich drogach Kongresówki. Ażeby także nie były dla niej zawodem i niespodzianką piaski jakie się spotyka na dużych przestrzeniach w Kongresówce, a nie mając ich pod Bielskiem, dałem jej kilka dużych spacerów po oraninach w dosyć dużym tempie. I tę próbę Gitana zniosła i na tych dopiero ciężkich oraninach otworzyła sobie należycie oddech i wypociła się zupełnie. — To było zakończeniem roboty. Od pierwszego października powróciłem już tylko na kłus i stępo, wreszcie stępo.

* * *

Dnia 8 października biegała Gitana w Nowej Wsi u pana Daszewskiego. Był to bieg myśliwski Pani Strawińskiej, w którym szło 16 koni. W biegu tym Gitana jechana przezemnie zdobyła 2-gie miejsce (dystans 4000 metrów). Bieg ten dociągnął Gitanę w zupełności, a pozostawił jej jeszcze tyle zasobu w ciele, że będzie go mogła w zupełności zrzucić podczas raidu. Przed raidem pokazałem klaczy kilkanaście kilometrów finiszu, aby wrazie walki u celu, klacz sama wiedziała, że wyścig się kończy.

— Z tem wszystkiem, co tutaj opisałem, stanąłem dnia 17 października w Wawrze.

Tutaj opiszę osiodłanie, własny ekwipunek na drogę: angielskie siodło, dosyć duże z podkładem i uzdą o szerokim wędzidle. Ja posiadałem zegarek, mapę całej drogi (w skali 1:100.000), notes z pewnymi wskazówkami dla pamięci ujechanych kilometrów, rewolwer — kilka pudełek pastylek, w celu odświeżenia ust i kij w ręce. Razem z tem wszystkiem ważyłem 67 klgr. Plan miałem zrobiony dokładnie i postanowiłem trzymać go się o tyle, o ile klacz sama zastosuje się do niego. — Numer startu otrzymałem 5 i wyruszyłem o godz. 8.20 ze startu wprost boczną drogą wzdłuż toru kolejowego. Gdy klacz już trochę wciągnęła się w drogę, wyjechałem na szosę lubelską koło Ostrowca i zacząłem przyglądać się sposobom

jazdy, obserwując zachowanie się koni i jeźdźców. Jechałem bardzo wolnym tempem do Mołczanki, gdzie czekał na mnie żołnierz umyślnie wysłany. Mołczanka jest to wioska pod Dęblinem na 105 kilometrów od Warszawy i tam stanąłem o godz. 18-ej. Tutaj dałem wypocząć koniowi trzy godziny, karmiąc. Gitana przyszła zupełnie sucha nawet pod siodłem, i po godzinie z ochotą zabrała się do obroku (trzy kilo owsa gniecionego z cukrem). Nogi były w porządku. O jedenastej ruszyłem w dalszą drogę bardzo wolno, i koń miał czas strawić spokojnie obrok. Prowadziłem z Mołczanki 10 kilom. w rękach.

O godz. 3.33, to jest 18 października rano stanąłem w Lublinie na punkcie kontrolnym, przejechałszy 56 km. z ostatniego postoju w Mołczance i odpoczywałem trzy godziny. Przy mierzeniu ciepłoty okazało się, że Gitana miała 37,6. O godz. 6.30 wyruszyłem w dalszą drogę ostrym tempem. Większość jeźdźców już była daleko na przodzie i to najlepsze konie. Z rozmowy wnioskowałem, że wszyscy jadą na Kraśnik; ja miałem drogę wytyczną na Urzędów i tam stanąłem o godz. 9.30; po 45-cio minutowym popasie ruszyłem dalej. Koło Gościeradowa pobiłdłem w lasach i, nakładając trzy kilometry, wyjechałem na most na Sanie, w Czekaju. Tutaj wytchnąłem znowu 45 minut i dalszym tempem dojechałem do Dzikowa na godzinę 16.30, 18 października. Zastałem tam tylko por. Trenkwalda na Haliczu, pełnej krwi, który przybył przed 7 godzinami. Gitana była w doskonałej formie i wzięła się do obroku chętnie. Nogi trochę grzały, ale zaprzeciwiałem temu natychmiast. Dnia 20 października o godz. 8.09 wystartowałem z Dzikowa i ruszyłem ostrym chodem na Sobótkę, Ożarów do Sienną, gdzie stałem godzinę i dalej ruszyłem na Radom. Dwa konie pełnej krwi, które poszły tą samą drogą, nie wytrzymały tempa tak ostrego; brakło im roboty. Jeden się wywrócił zupełnie zmęczony pod Sienną, drugi stanął pod Skarwyszewem. Nie niepokojona już przez nikogo stanęła Gitana pierwsza w Radomiu o godz. 18-ej, 20 października. I tym razem była zupełnie sucha i świeża. Ciepłota normalna, stan zdrowia zupełnie dobry. 50 minut później przybył dopiero następny koń do Radomia: klacz Eviva pod majorem Ruppem. Wymasowawszy dokładnie całego konia wytarłszy fluidem, ruszyłem już bardzo wolno, o godz. 2-ej dnia 21 października szosą na Warszawę. Górowałem już bezwzględnie czasem nad całym polem. Halicz bowiem pod por. Trenkwaldem już zakulał. Do Warszawy Gitana przyszła, jak chciała, nie niepokojona przez nikogo. Od Raszyna ruszyłem na przełaj. Klacz weszła na znaną jej już drogę i zaczęła ciągnąć. Cantrem, skacząc rowy, napotymane w polu, a których nie można było objechać, przyszła do słupa na tor mokotowski o godz. 10.42, 21 października.

Raid cały odbyła Gitana w 50 godzin 49 minut, odliczając czas postoju w Dzikowie i Radomiu.

Na drugi dzień przeszła 15 km. po torze oranym w 40 minut, 30 sekund trzymana. Kondycję po biegu zachowała doskonałą.

Józef Młodecki rtm.

Bielsko dn. 30 - X - 1921 r.

Sprawozdanie z raidu.

K O Ń	JEŹDZIEC	Warszawa start	DZIKÓW		RADOM		Warszawa przybycie	Czas w drodze	U celo- wnika
			przyjazd	odjazd	przyjazd	odjazd			
kl. Gitana	rotm. Młodecki	8.21	16.30	8.05	18.00	2.00	10.49	50 49	I
kl. Eviva	maj. Rupp	8.55	16.36	8.42	18 50	2.50	15.35	54.34	II
wał. Cug	pułk. Ziemiński	9.01	23.36	8.48	20.11	4.11	16.18	62.05	III
wał. Epikur	por. Pieczyński	8.19	22.42	8.06	20.11	4.11	16.18	62.05	IV
wał. Oswit	por. Łukaszewicz	8 27	20.11	8.18	20.13	4.13	21.48	65 14	V
og. Vichy	maj. Klukowski	8.13	1.05	8.00	22.10	6.10	18 08	67.00	VI
wał. Bojek	maj. Piasecki	8.16	22.12	8.03	21.25	5 25	23.55	69.48	VII
wał. Qui Vive	por. Sawicki	8.57	18.02	8.45	7 00	15.00	6.05	70.25	VIII
wał. Figiel	maj. Lewandowski	8.33	22 12	8.24	23.18	7.18	3.50	73.05	IX
wał. Atrament	rotm. Wróblewski	8 25	23.36	8.12	23.04	7 04	3.50	74.49	X
wał. Cudak	por. Pohoski	8.45	22.12	8 36	7.50	15.30	6.25	75.36	XI
wał. Dumny	rotm. Mikulin	8.43	3.14	8.33	7.50	15.30	6.25	81.43	XII
og. Sapermint	jen. Bałachowicz	8.31	14.16	8.15	20.12	4 12	21.48	83.18	XIII
wał. Fałat	rotm. Rakowski	8.37	9.54	8 30	23.20	7.20	3.50	84.37	XIV
wał. Filar	maj. Dąbrowski	8 29	14.45	8.21	23.18	7.18	3.50	89.45	XV

HIPPIKA.

Dotychczas nawet w szerokich kołach sportowych panują mylne pojęcia co do skoków konia, jego zdolności i co do konkursów hippicznych wogóle.

O skoczku, koniu konkursowym postaram się powiedzieć poniżej kilka słów co zaś się tyczy sportu hippicznego, to mogę zaznaczyć, że wielki już czas przestać go traktować, jako jedynie ładną zabawę. Musimy się nareszcie przekonać, że konkursy hippiczne są próbą konia, próbą, jak i wyścig, ściśle związaną z hodowlą koni, idącą w parze z nią. Dobry skoczek to nie jest „akrobata”: tylko drogą połączenia ras i doboru ogierów i klaczy można wyrobić typ i „klasę” hippiczną. Za czasów przedwojennych mieliśmy przecież stada, które właśnie hodowały przeważnie ten typ „hunterów” i konie te z rozwojem sportu hippicznego były bardzo cenione. Powiem więcej: stwarzał się swój polski typ lekkiego humtra, który w ostatnich latach przed wojną górował w Europie i nawet w Angli: to konie stada Korybut-Daszkiewiczza (krew Lowelasa). Nie myślę zapędzać się tak daleko, żeby twierdzić, iż kiedyś ten sport dojdzie do takiej wysokości, że konkursy hippiczne rozgrywać będą tylko klacze i ogiery, i że tor hippiczny będzie miał kiedyś swoje „Derby”, lecz nie wątpię, iż kultura dojdzie do tego stopnia, że będzie „klasa” skoczków i próby ich będą stosowane systematycznie i racjonalnie.

Jeszcze do niedawna nikt nie myślał i nie mówił o systemach treningu, o sposobach naskakiwania koni

i doprowadzenia ich do maximum sił i zdolności, a teraz to się może wydawać już dziwnem, niestety jeszcze nie dla wszystkich, a to z powodu braku łączności w sporcie.

Jednym z ogniw tej łączności, zdaje mi się, że pierwszym po sportowym pogromie wojennym, niechaj będą moje kroki. Cico błędzą i szukają, może znajdą coś dla siebie w moich spostrzeżeniach i uwagach, w tych krótkich notatkach sportsmena. Do tych młodych kolegów z otwartym sercem wyciągam dłoń i zapewniam, że nie biurko, nie wygodny fotel stworzyły to doświadczenie i dają prawo słowa, lecz praca ciężka, czarna i długa w najróżniejszych warunkach nie tylko latem, ale jesienią i zimą i to latami, i tylko latami całemi, doprowadziła mnie do tego, że czuję się na siłach coś radzić, coś mówić i na coś wskazywać...

Przedtem nim rozpocznę opis treningu skoczka, sposoby naskakiwania go i ujeżdżania, jestem zmuszony głęboko poruszyć system jazdy i jego zasady.

Wiemy doskonale, że życie i kultura siłą czasu posuwa naprzód tych, którzy się ruszają i chcą się ruszać, pomijając tych „szczęśliwych”, którzy spoczywają na laurach doskonałości i pełnej świadomości tego, co osiągnęli. W życiu niema nic takiego, czegoby mózg ludzki nie mógł objąć i osiągnąć w najwyższym stopniu; a ci co w to nie wierzą, siłą czasu są skazani na wymarcie i do nich ja się nie zwracam.

Wojna w dziedzinę jazdy konnej, jak i w wiele innych, wniosła ogromne zmiany i jeżeli one nie wchodzi jeszcze zupełnie w życie, to tylko zawdzięczając to tym właśnie, którzy nie mogą już z życiem podążać.

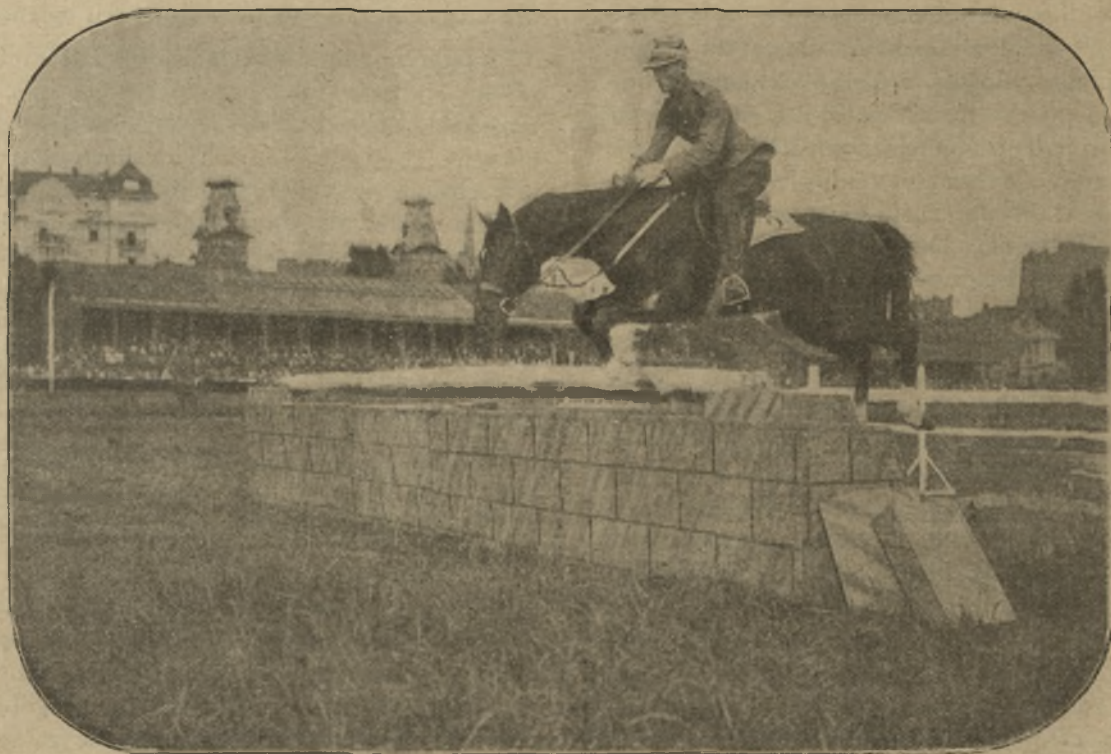
Wystarczy wziąć do ręki regulamin nowy kawalerji, ażeby osądzić jakie szalone zmiany zaszły w zasadach i tradycjach nagromadzonych wiekami. I stało się, że jednym energicznym ruchem odrzucono stare, przeżyte



P. T. Dachowski na siw. kl. angl. arab. Orchidée Pani Meinl Wiedeń. 1921 (I i II nagr.)

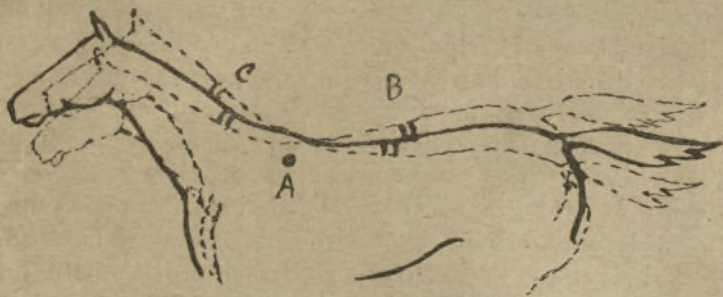
niepotrzebne formy. Zrobiono duży krok naprzód, bo życie do tego zmusiło. Jazda konna przy tych nowych wymaganiach od konia i żołnierza, przy pełnej swobodzie w szykach luźnych, w poruszaniu się na ogromnych

przestrzeniach i po różnym terenie — zmusza do zastanawiania się nad ułatwieniem dla konia, uproszczeniem, umożliwieniem, tej jazdy dla każdego i ułatwieniem w wyćwiczeniu dla tych, których los powołuje do wojska,



Major K. Römmel (zwycięzca na Olimpiadzie w Sztokholmie w 1913 r.) na Huraganie, zwycięzca wielu konkursów.

a nie dla wybitnych jednostek i talentów, jak to szkoły i systemy stare, zawsze trudne i związane ze stratą ogromnej ilości czasu — czyniły. Nie jest moim celem zajmować się krytyką i robić porównania, a tem samem wywoływać protesty i opozycje. Czas pokaże, rozstrzygnie i pogodzi nas...



Jazda konna w terenie i w hippice stawia nam następujące wymagania i składa się z zasad, które przyjmuję jako fundament w nowych poglądach: koń, jak każde żywe stworzenie od natury jest zrównoważony, a mając na grzbiecie jeźdźca instynktownie przysposabia się do noszenia tego ciężaru, i wszelkie próby ze strony jeźdźcy w ułatwieniu mu uzyskania jakiejś innej, sztucznej równowagi są bezwarunkowo śmieszne. Konna jazda jest poniekąd walką konia z jeźdźcem i ten jeździ dobrze, kto tę walkę sprowadza prawie do zera. Koń szuka swobody w inicjatywie i w każdym swoim ruchu, a jeździec zawsze mu przeszkadza we wszystkim już chociażby tem, że siedzi na nim. Jeździec szuka najwygodniejszego siedzenia i prostego kierowania przy minimum zatrąty sił. Połączenie i złagodzenie tych dwóch sprzecznych dążeń tworzy racjonalną jazdę, o której mam zamiar mówić.

Siedzenie na koniu powinno być mocne, spokojne, możliwie wygodne dla jeźdźcy, takie, które w żadnym wypadku nie wymagałoby ruchliwości.

Ciężar jeźdźcy powinien być rozmieszczony w najdogodniejszym dla konia miejscu na grzbiecie, aby nie kępować jego ruchów.

Nie jest to już niczem nowem, że sposób wyścigowego siedzenia t. zw. amerykański jest najdogodniejszym. Technicznie to przedstawia się tak: w swoich ruchach koń ma jakby oś wahanja (A), ten punkt na grzbiecie, który zawsze pozostaje nieruchomym; ciężar położony właśnie na tem miejscu, najmniej jest odczuwany przez konia.



Przeniesienie zaś wagi (w jedną lub drugą stronę od tego punktu) tworzy kąt (B i C) wahanja i czem ciężar jeźdźcy jest dalej odsunięty od punktu osi, tem bardziej zwiększa się trudność ruchów dla konia.

Przy jeździe wyścigowej żokiej cały swój ciężar rozmieszcza nad tem miejscem osi wahanja i oblicza taką pozycję przy której kąty B i C nie egzystują, a on jakby kłęczy na tej osi, utrzymując równowagę tylko w kolanach (A).

Takie siedzenie jest najdogodniejsze dla konia, ale strasznie męczące i trudne dla jeźdźcy; bardzo niepewne, słabe i możliwe w zastosowaniu tylko na torze, ale nie w polu i „hippice”.

Dlatego też dla utatwienia koniowi, a zarazem wyrobienia mocnego i łatwego siedzenia, powstał nowy sposób, który odpowiada tym zasadom.

W siodle powinno się siedzieć swobodnie, bez nateżenia mięśni, zachowując swobodę wszystkich części ciała.

Od pasa do kolan, ta część ciała pozostaje zawsze nieruchomą. Strzemie krótkie (tak żeby przy wyciągniętej nodze dochodziło trochę mniej niż do połowy łydki). Udo z łydką tworzy kąt; kolana znacznie wysunięte naprzód, łydka zaś odrzucona w tył, tak żeby nie dotykała konia.



Siedzi się bliżej przedniego łęku, na dwóch kościach siedzeniowych. Postać cała powinna być pochylona nieco naprzód. Krzyż prosty, w pasie mocne wygięcie ku przodowi, biodra zaś są cofnięte poza linię pionową. „Przyleg” uda możliwie mocniejszy; kolana zwrócone do środka przylegają do siodła i pozostają nieruchome. Im więcej jest punktów styecznych uda i kolan z koniem, tem lepszą i mocniejszą jest postawa, tem mniej się odłącza od siodła przy ruchu konia i tem pewniej się siedzi. Stopa wywrócona na zewnątrz, obcas jaknajbardziej w dół, palce zaś nóg rozwarłe. Strzemiona na szerokiej części podeszwy i bliżej do obcasa; oparcie lekkie, niezważając na to, że puśliska są krótkie. Głowę i szyję trzyma się prosto, nie wyciągając i nie zarzucając ich w tył.

Ramię swobodnie opuszczone nie dotyka ciała, a tworzy razem z przedramieniem zaokrągloną linię; kiście rąk lekko przegięte wewnątrz, palce, swobodnie

zaciśnięte w pięść, trzymając lekko wodze w każdej ręce z osobna.

Dla miękkości kierowania koniecznym jest, ażeby nie tylko kiście, lecz i cała ręka były ruchome. Kiście rąk trzyma się nad szyją konia tuż za kłębem.

Takie siedzenie ma trzy płaszczyzny oparcia po obu stronach (kość siedzeniowa, wysunięte kolano i strzemień z odrzuconą łydką w tył i w bok) znacznie jest mocniejsze, jak każde inne, a ką, wytworzony w kolanie, przeciwdziała wszystkim szarpnięciom konia czy to wprzód, czy w tył, lub w bok.

Każde inne siedzenie wymaga od jeźdźcy zmiany swojej pozycji w najtrudniejszych momentach dla konia; czy to w skoku, czy przy stromych zjazdach i wjazdach, a tem samem mocno przeszkadza koniowi, który wszystkie swoje ruchy przysposabia i łączy z ciężarem na grzbiecie. Koń traci równowagę i kontakt, traci pewność, a przytem często i serce. Nie mało z tego powodu tworzy się charakterów upartych, „pulerów“ i koni skaczących niechętnie.

Przy starych metodach skakania ogromną trudnością było podążanie rąk za pyskiem konia w skoku. Było to dlatego, że jeździec, z pod którego w momencie skoku, koń jakby wyskakiwał, a tępy kąt w kolanie nie dawał

żadnego oparcia, cała zaś jazda polegała tylko na balansie — ratował się odrzucaniem nóg, wyrzuceniem ciała naprzód lub w tył, albo, co najgorzej, łapaniem się za wodze. Ażeby tego uniknąć niektóre szkoły radziły, w momencie skoku wyrzucać wodze, albo wypuszczać je z palców. Jak jedno, tak i drugie było błędem: koń musi mieć lekkie, jednakowe oparcie na wodzach, bądź to przed skokiem, bądź w momencie skoku lub po skoku, a tylko mocne siedzenie i miękko zgięta, jak trzymająca smyczek ręka, nie wyprężona i mająca wodze tak długie, że zawsze wystarczą przy pełnem wyciągnięciu szyi konia, może utrzymać niezbędny kontakt, nie tracąc równowagi i nie zmieniając tem samem centrum ciężkości. Zresztą każde inne siedzenie powodowało w momencie skoku mocniejsze lub słabsze uderzenie konia w krzyż i tem samem tak prosta i naturalna rzecz, jak skakanie, było dla konia katuszą.

Kiedy będę dalej pisać o jeździe, kierowaniu, teorii skoku i treningu, to nieraz wrócę jeszcze do tego tematu dokładniej wyjaśnię rzeczy, na których teraz się nie zatrzymywałem, określając w ogólnych zarysach tylko charakter mego zadania i jego cel.

(d. c. n.)

Karol Römmel mjr.

KRONIKA.

— Manager stajni L. Mantaszewa w Paryżu p. S. Wadowski zaczął z żoną tak silnie, że zaledwie po 48 godzinach wrócił do przytomności; pani Wadowska umarła.

— Żokiej Winkfield po skończonych wyścigach we Francji wyjeżdża do Ameryki.

— Lublin został sprzedany panu Biesiekierskiemu.

— Trener Małenda objął obowiązki w stajni maj. M. Sawickiego i trening koni nowopowstającej Spółki.

— Stajnia „Spółki Hodowlanej” została zlikwidowana.

— Trener Karwacki trenuje konie ppor. Ostoi-Ostaszewskiego.

— Klacz Tilly II p. H. Towarnickiego idzie do stada.

WYGRANE STAJEN.

1. Michał Róg	1.451.600 mk.
2. H. ks. Lubomirski	1.087.740 „
3. L. J. bar. Kronenberg	1.057.470 „
4. I pułk. Ułanów Krechowieckich	766.000 „
5. S. Rudakowski	705.600 „
6. K. Towarnicki	681.500 „
7. M. Sawicki	657.700 „
8. M. Berson	448.910 „
9. A. Olszowski	440.880 „
10. A. hr. Morstin	433.700 „
11. S. Ostoi Ostaszewski	396.500 „
12. Spółka Hodowlana.	389.400 „
13. M. Towarnicka	310.400 „
14. Z. Kamieński	310.000 „
15. K. Römmel	233.900 „
16. IX p. Ułanów	223.800 „
17. A. Lisiewicz	160.200 „
18. J. Sosnowski	159.400 „

19. Stado Krasne	158.600 mk.
20. XIV p. Ułanów Jazłowieckich	135.600 „
21. J. hr. Alvensleben von Schönborn	130.600 „
22. M. Butkiewicz	117.600 „
23. S. Wolanowski	97.800 „
24. T. Falewicz	83.800 „
25. W. Poklewski-Koziell	74.800 „
26. J. Lewandowski	53.000 „
27. Z. Dobiecki	48.800 „
28. E. Grzybowski	41.400 „
29. S. Niemojewski	39.160 „
30. A. Biernacki	37.600 „
31. A. Wolański	35.200 „

KOMUNIKAT.

Zarząd Stadnin Państwowych zwraca uwagę, iż w zastosowaniu się do art. 5 Rozporządzenia z dnia 17 września 1919 r. Min. Roln. i Dóbr Państw. w przedmiocie wydawnictwa urzędowego p. t. „Polska Księga Stadna koni pełnej krwi angielskiej”, oraz § 68 Ustawy Towarzystwa Zachęty Hod. koni w Polsce, konie pełnej krwi angielskiej winny być zadeklarowane do Księgi Stadnej przed 31 grudnia roku urodzenia. Deklaracje, opatrzone marką stemplową wartości 10 mk., należy przysyłać do Redakcji Księgi Stadnej: Warszawa, Kr. Przedmieście Nr. 32, Towarzystwo Zachęty Hodowli koni w Polsce.

Redakcja najuprzejmiej prosi Szanownych Hodowców i Sportsmenów o nadsyłanie wszelkich wiadomości ze stad i stajen.

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEN WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



5 l. kl. gn. TILLY II, po og. lcy Wind z kl. Mausi, derbiatka 1920 r., własność p. H. Towarnickiego (fot. włas. „Jeźd. i Hod.”).

UWAGI O KONKURSACH HIPPICZNYCH.

Konkursy hipiczne mają wielu przeciwników wśród sportsmenów. Mimo to nie ulega wątpliwości, że jest to rodzaj sportu, bez którego nie można się obejść. Nie można się obejść chociażby dlatego, że, jeżeli przedstawimy sobie dobrego konia konkursowego, a więc takiego, który przy wszelkich warunkach konkursu (wysokość i ilość przeszkód, odległość, szybkość) bierze nagrodę lub jest jej bliskim, — to rzecz jasna, będzie to wspaniały okaz konia polowego. Koń taki jest bez wątpienia posłuszny, wytrwały, śmiały i pewny w terenie poprzeryzanym. Stąd wniosek, że przygotowując konia do konkursów, tem samem przysposabiamy go i do jazdy polowej, co odpowiada nie tylko celom wyłącznie sportowym, lecz i państwowym, ze względu na potrzeby kawalerji. Prócz tego sport konkursowy posiada inny ogromny plus, a mianowicie: udział w nim może brać bardzo wielka ilość koni, ponieważ ich klasa oraz wrodzone zalety nie grają tutaj roli decydującej. Tak więc, najlepsze w świecie konie posiada, bez wątpienia, Anglja. A tymczasem na urządzanych tam zawodach międzynarodowych, Anglicy nigdy nie przodują. Znaczący to, że zwycięstwo w konkursach zapewnia nie klasa konia, a odpowiednie jego przygotowanie. Nie rozstrzygają tutaj nawet specjalne zdolności do skoków, zdarza się bowiem bardzo często, że koń, nadzwyczajnie skaczący na rekordach wysokości, nie jest w stanie dobrze przejść żadnego parcourse'u. A dzieje się tak dlatego, że na konkursach największe znaczenie ma pewność skoku, a nie jego wysokość, ani też klasa konia. Pewność ta zależy przede wszystkim od przygotowania — wyszkolenia. To też do konkursów wystarczy mieć konia o pewnych tylko zdolnościach do skoku i o takiej tylko ilości pełnej krwi, któraby mu zapewniła wytrzymałość — resztę daje przygotowanie.

Sport konkursowy posiada jeszcze jedną właściwość, dzięki której może być uprawianym przez szerokie kręgi, mianowicie, nigdy nie można twierdzić, że najpewniejszy koń pod najlepszym jeźdźcem wygra konkurs. Oczywiście, że w całej serii konkursów koń taki weźmie najwięcej nagród, ale każdy konkurs z osobna może przegrać. W konkursie zbyt wiele drobnych okoliczności ma znaczenie decydujące, aby ktokolwiek z uczestników mógł słusznie obawiać się konkurencji. Każdy powinien myśleć wyłącznie o własnym przygotowaniu, a nie o tem, kto może konkurs wygrać. — To nie wyścig, gdzie pobić konia wyższego klasy jest fizycznym niepodobieństwem.

Wziąwszy pod uwagę powyższe motywy, musi się dojść do przekonania, że konkursy są nie tylko konieczne w sporcie jeździeckim, ale również, oparte na racjonalnych zasadach, grają wielką rolę w udoskonaleniu i zwiększeniu ilości koni przygotowanych do jazdy polowej. Powtarzam jednak, że rezultaty takie daje jedynie konkurs, oparty na racjonalnych zasadach; konkursy, organizowane błędnie, nie tylko nie dają dobrych rezultatów, ale mogą, jak to już niejednokrotnie bywało, zepsuć nawet dobry materiał koński.

Niestety trzeba stwierdzić, że sprawa organizacji konkursów, mimo wieloletnich doświadczeń, poczynionych we wszystkich kulturalnych krajach, nigdzie dotąd

nie została oparta na stałych racjonalnych podstawach; wszędzie prawie popełnia się te same błędy, które są, bez wątpienia, sportowym nonsensem.

Głównym takim błędem jest wprowadzenie szybkości jako czynnika decydującego, (przy jednakowych stopniach konkurs wygrywa ten, kto przeszedł w najkrótszym czasie). Otrzymujemy w ten sposób coś w rodzaju steeple rozgrywanego pojedynczo, jakąś dziwną mieszaninę dwóch sportów. Tylko powierzchowne i bezmyślne traktowanie sprawy mogło doprowadzić do takiego absurdu.

Urządzają, np. konkurs „myśliwski” na szybkość. Ale czegoż właściwie wymagamy od konia myśliwskiego? Wiadomo, że podczas polowania par force nie tylko nie wolno wyprzedzać mastra, ale i wzajemne wymijanie się uczestników uważane jest za nieprzyzwoitość, bo jazda taka przeszkadza innym, denerwuje konie i t. d.

Wynika stąd, że dobry koń do parforce'ów musi być przede wszystkim w rękę i galopować w określonym tempie na swoim miejscu, ale w żadnym razie nie jak najszybciej. A jeżeli chcemy aby konkurs odbył się w szerokim tempie parforce'u, — wystarczy określić odpowiednią normę (minimum szybkości).

Błędna zasada pociąga za sobą zawsze szereg ujemnych skutków. Tak więc, przy konkursach na szybkość, znika zupełnie równość szans — owa elementarna zasada każdego sportu. Przy zastosowaniu warunku szybkości żadnej wprost szansy wygrania nie ma ten, kto wyjeżdża pierwszym, bo jeżeli położy główny nacisk na szybkość, to prawie napewno nie przejdzie gładko; jeżeli zaś będzie mu chodziło przede wszystkim o to, aby nie pozbijać przeszkód, a więc pójdzie wolniej, to następnie, aby go pobić, wystarczy tylko nieznacznie zwiększyć tempo. Natomiast wszelkie dane na wzięcie nagrody ma ten, kto jeździ ostatnim, ponieważ widział, jak przejechał najlepszy przed nim z uczestników i wskutek tego może odpowiednio regulować swoją szybkość. Jeżeli zaś nikt przed nim nie przeszedł gładko, to może jechać jaknajwolniej, byleby nie zawadzić o przeszkodę.

Oto rezultat zastosowania warunku szybkości, celem rzekomo nadania konkursowi parforce'owego tempa.

Można było obserwować i inne wypadki: jeździec powiada sobie a priori: „Niech sobie inni jadą na szybkość — napewno powalą przeszkody. Ja pojadę wolniej; jeżeli uda mi się przejść gładko, to w każdym razie, będę jednym z pierwszych”. Tak myślał każdy z uczestników. W rezultacie konkurs obliczony na szybkość rozgrywany był w bardzo wolnym tempie. — Wynik dziwny, zupełnie nieoczekiwany!

Rażący przykład bezsensowności takich konkursów zdarzył się podczas wiosennych zawodów międzynarodowych w Londynie w 1914 r. Był to jedyny sezon, kiedy umieszczono w programie kilka konkursów na szybkość. Dotąd bywała tylko norma i powtórzenie skoków w razie równości stopni.

Zaczął się konkurs; ja sam musiałem jechać jednym z pierwszych. Udało mi się przejść gładko i z tak znaczną szybkością, że parusędziów anglików przychodziło mi win-

szować, twierdząc, że napewno nikt szybciej nie przejdzie. Tymczasem, ku końcowi dnia, wyjeżdża francuski oficer, jeździec, który się niczem dotąd nie wyróżnił, na koniu także zupełnie nieznanym.

Gdy tylko ruszył galopem, zaczął się dziwny, fantastyczny widok. Nic podobnego ani przedtem, ani potem nie widziałem, francuz leciał z szybkością, której, jestem pewien, nikt inny nie mógłby osiągnąć nawet jadąc po równym torze, bez przeszkód. A on tymczasem skakał, a do tego gładko i z zapasem.

Angielska publiczność odznacza się wogóle ekspansywnością podczas widowisk sportowych i wita głośnie każdy dobry skok,

Tym razem cały maneż wprost ryczał pod wpływem wrażenia, jakie dawał ten niebywały widok. Oczywiście, francuz wziął bez konkurencji pierwszą nagrodę.

Na drugi dzień był zwyczajny konkurs, nie na szybkość, z ewentualnem powtórzeniem skoków.

Wyjeżdża ten sam oficer, jeździ z taką samą szybkością i przechodzi gładko. Sędziowie zaczynają się już uważnie przyglądać: dlaczego jeździec i tym razem tak pędzi; przecież jest to zupełnie zbyteczne. Ponieważ jeszcze paru jeźdźców przeszło gładko — zarządzono powtórzenie skoków.

Wyjechał i francuz, pędził po dawnemu, ale nie skoczył ani razu jak należy: wszystkie przeszkody powalił, a na paru koń mu wyłamał. Zaintrygowani sędziowie zwracają się do oficera z prośbą o wytłomaczenie, co to wszystko znaczy.

Okazuje się, że koń, naskakiwany na swobodzie, posiada wyjątkowe zdolności do skoku w ogromnym tempie. Ale zato koń ten nie tylko nie może skakać w mniejszym tempie, ale wogóle żadna ludzka siła nie jest w stanie go powstrzymać, kiedy ujrzy przeszkodę. Powtórzyć skoków koń ten również nie może, bo po pierwszym przejściu jest już zupełnie wyczerpany. Anglicy okazali w tym wypadku swój prawdziwy sportowy nerw.

Zrozumieli oni, że ani taki koń, ani taka jazda nie mogą być popierane. Jasną jest bowiem rzeczą, że konia takiego nie można nigdzie użyć: ani w szeregu, ani w polu, ani też na polowaniu par force. Koń ten nie pójdzie w żadnym towarzystwie, zmęczy się na pierwszym kilometrze, poczem na każdej przeszkodzie można oczekiwać katastrofy.

Więc cóż to za sport, w którym niezwykczonym będzie koń, zupełnie skądinąd bezużyteczny?

Jasną jest rzeczą, że w samym jego założeniu popełniono kolosalny błąd.

Zrozumiawszy to, anglicy nie zawahali się uznać swoją pomyłkę i skasowali wszystkie konkursy na szyb-

kość, przerobiwszy je na normę. I uczynili to bez względu na okoliczność, że programy konkursów jeszcze w zimie były rozesłane po całym świecie. Przykład był tak przekonywujący, że nie podniósł się ani jeden głos protestu, mimo, że francuzi i belgowie bardzo poprzednimi laty nastawali na wprowadzenie szybkości.

Przytoczę inny przykład, aby dowiedzieć, że ciągle dążenie w kierunku szybkości psuje koniowi skok.

Znany jeździec konkursowy A. Rodzianko, pułkownik wojska rosyjskiego, specjalizował jednego ze swych koni (Erosa) w skokach na szybkość. W Warszawie Rodzianko wziął kilka takich większych nagród. Koń miał duże zdolności do skoku, jednak, aby zużywać nań minimum czasu, nauczył się nie tylko skakać bez żadnego zapasu, ale nawet zawadzał o każdą przeszkodę.

I kiedy w r. 1914 Rodzianko przyprowadził Erosa do Londynu, gdzie przeszkody były bardzo wysokie i z takietami, to pokazało się, że najokrutniejsze baraże nie były w stanie zmusić Erosa do skakania gładko. Eros zawadzał o metrową przeszkodę tak samo, jak przy skoku na 1 m. 60 cm. A ponieważ w Anglii urządzano przeszkody b. łatwo spadające, więc Eros zwał je i nie wziął żadnej nagrody. — Koń miał już nazawsze zepsuty skok.

Aby uniknąć nieporozumień, oświadczam kategorycznie, że nie jestem wcale zwolennikiem konkursów, rozgrywanych wyłącznie w małym tempie. Przeciwnie, uważam, że na naszych konkursach norma jest zazwyczaj zbyt mało ograniczona. Zamiast określać maksymalną ilość dopuszczalnych wyłamań, byłoby znacznie właściwiej uniemożliwić je przez odpowiednie skrócenie normy.

Jeżeli wielki konkurs myśliwski na 2—3 klm. odbędzie się według normy 1 klm. w 1 min. 30 sek., to tempo będzie bardzo poważne, i ręczę, że wielu jeźdźców przekroczy ową normę, a konie niedość wytrenowane wogóle nie dokończą biegu. Ale zato wszyscy pojadą z określoną szybkością i będą mieli zupełnie równe szanse.

Natomiast wszelkimi siłami protestuję przeciw wyśrubowywaniu szybkości i mieszaniu w ten sposób pojęć sportowych.

Zwłaszcza w Polsce trzeba zwrócić jaknajbaczniejszą uwagę na racjonalne zasady sportu jeździeckiego.

Wszystkim wiadomo, że geograficzne i strategiczne położenie kraju zwiększa ogromnie znaczenie polskiej kawalerji. A wzięwszy pod uwagę wielkie zamiłowanie do konia u Polaków, byłoby nie do darowania, gdyby zamiłowania tego nie wykorzystano w kierunku racjonalnego i szerokiego rozwoju jazdy.

Agustów 19-XII-21 r.

D. Ekse.

KONIE 1921 ROKU.

(Ciąg dalszy).

Nie zważając na słabe wyścigi w jesiennym sezonie, na drugim miejscu po Menzali musimy postawić klacz c-gniadą Tilly II (H. Towarnickiego).

Tilly jest produktem hodowli niemieckiej, do której należy z urodzenia. Do nas została sprowadzona z Austrii, po wygraniu tam jedyńego, w jakim uczestniczyła, wyścigu: nagrody sprzedażnej lepszej klasy.

W wieku lat dwu w Warszawie wygrywa dwa wyścigi z pięciu, w których brała udział. Jako trzyletnia wygrywa nasze: Oaks, Derby i St. Leger — trzy najważniejsze próby dla trzylatków.

W ubiegłym sezonie derbistka 1920 r. biega względnie słabiej, niż tego można było się spodziewać po jej zeszłorocznej formie. Nagrodę im. J. hr. Zamoyskiego prze-

grywa bez walki do Menzali; nagr. im. A. Wotowskiego łatwo wygrywa od Aragwy; w nagr. im. Naczelnika Państwa zajmuje drugie miejsce za lekko wygrywającą Menzalą; nagr. Jubileuszową wygrywa (pod normalną wagą) w walce o $1\frac{1}{2}$ długości od Menzali (która niosła 4 kg. nadwagi), Aragwy (— 3 kg.) i in. W jesiennym sezonie Tilly biega źle i na 5 startów wygrywa zaledwie 1 mały wyścig od bardzo słabych przeciwników, a w nagrodzie im. J. Fanshave, na krótkim dystansie (1300 mtr.), staje druga o $1\frac{1}{2}$ dł. za dwuletnim Zbarażem, bijąc Menzalę, Dry Martini i Patrola.

Chociaż Tilly wygrywała i na dłuższych dystansach, jednak główną jej zaletą zdaje się być szybkość.

Tilly II trenował i jeździł na niej żok. Gill.

Rodowód Tilly niczem się nie wyróżnia: inbreed na Bend' Ora posiadają zwykle konie miękkie i niewytrzymałe. Rodzice jej są produktami hodowli angielskiej. Ojciec Icy Wind (Laveno i Cauld Blast po St. Frusquin) biegał b. dobrze w Austrii, bijąc 2 razy Rascala. Jako trzylatek przegrał jedynie St. Leger do tegoż Rascala. Matka — Mausi (Polymelus i Dulcemona po Donovan) najlepiej biegała jako dwuletnia, w średnich towarzystwach, chociaż raz pobiła nawet Mości Księcia. Tilly II urodziła się w stadzie ks. Hohenloe Oeringen w Niemczech.

do Warszawy, przenosząc prawie wszystkie wrażenia wojny i odwrotu (francuzów z Odesy), ucząc się cyrkowych sztuk przy przeprawach na Dniestrze, po nawpół rozebranych kolejowych mostach (Bugas i Karolina), nocując pod gołym niebem w czasie ciągłego deszczu i zima, i żyjąc w czasie forsownych marszów w bojowym oryndku, tylko trawą z przydrożnych rowów. W dwa miesiące po tej podróży ukazuje się w szrankach na torze Mokotowskim i wygrywa kilka wyścigów. Jako czteroletnia, już w barwach I-go Pułku Uł. Krechowieckich, biega z powodzeniem w średniej wartości wyścigach.

W sezonie ubiegłym Aragwa na wiosnę biega względnie słabo i nawet na dłuższym dystansie, w nagr. im. Naczelnika Państwa, wybitna steyerka nie zajmuje płatnego miejsca. Jesienią Aragwa biega w nadzwyczajnej formie, pokazując dużą klasę i wielkie zalety steyerskie: wygrywa z 7 wyścigów—5. Przegrywa tylko dwa handicapy z dużą wagą, w których jednak, przeniósłszy na siebie cały ciężar wyścigu, uczestniczyła jeszcze w końcowej walce. Wygrywa tak poważne nagrody, jak Rzeki Wisły, nagr. im. L. hr. Krasieńskiego, w której niosła dużą wagę i próbę wytrzymałości, nagr. im. ks. Lubomirskich na dystans 4800 mtr.

Wyścigami swoimi Aragwa pokazała, że posiada wiele zdrowia, dużo siły i wytrzymałości. Razem z Men-



6 l. kl. gn. Aragwa (Aboyeur i Beatrix) własność I p. Uł. Krechowieckich (fot. włas. „Jeźdźca i Hodowcy”).

Na trzecim miejscu, bardzo zasłużonem, stoi klacz gniada Aragwa (własność I pułku Ułanów Krechowieckich). Aragwa urodziła się w 1916 r. w Rosji u T. Basiewa. Jako dwuletnia biegała w barwach p. Bałutina w Odesie, wygrywając kilka wyścigów. Przechodzi tam w zimie 1918/19 roku wszystkie przyjemności bolszewickie, żyjąc przeważnie deskami ze ścian, a rzadko czemś podobnem do czarnego grochu; na wiosnę, razem z innymi końmi, ratowanymi z Rosji przez prezesa F. Jurjewicza, odbywa trzymiesięczną pieszą pielgrzymkę z Odesy

załą i Tilly II powinny zająć wybitne miejsce w naszej hodowli.

Aragwa, ur. w 1916 r., jest córką Aboyeur'a (Desmond po St. Simon i Pawky po Morion), wypadkowego derbisty angielskiego z r. 1913, kiedy to w Derby przy wyjściu koni na prostą linię, sufrażystka rzuciła się pod nogi królewskiego konia, wprowadzając w wyścig zamieszanie, co bezwarunkowo wpłynęło na rezultat, który był następujący: zwycięzca Craganour, ogólny faworyt, który wygrał o łeb, został za crossen zdyskwalifikowany,

a następne konie przysły z różnicami łba, nosa, i długie były spory, kto naprawdę wyścig ten wygrał; sądząc z fotografii, zdawałoby się, że francuski Nimbus, inni twierdzą, że Louvois. Sędziowie przyznali Aboyeur'a.

Matka Aragwy Beatrix (Ruler po Isonomy i Francesca po Rustic) niczem wybitnem ani w stadzie, ani na torze nie odznaczyła się, choć dała w stadzie J. Ursyn-Niemcewicza kilka koni średniej wartości. Babka zaś jej wygrała nagrody: Gagaryńską (Oaks petersburski), Cesarzewicz w Moskwie (3 wiorsty 211 sążni) i Cesarską (4 wiorsty).

Bliskich inbreedów w swoim rodowodzie Aragwa nie posiada. Obfitość krwi Newminster'a i Stockwell'a, szczególnie ze strony matki, dała jej zapewne wybitne zdolności steyerskie, których nie mogła odziedziczyć po synu Desmond'a Aboyeur'ze.

Na Aragwie jesienią w najlepszych jej wyścigach jeździł żokiej Wyżgalski, trenował ją Modzelewski.

Następne miejsce po Aragwie należy się Brise Guigne (Salpêtre i Brise Bise po Brzasku), hodowli K. Zdzichowskiego, własność S. Rudakowskiego.

Brise Guigne, klacz gniada, urodz. w 1916 r., przeszła mniej więcej te same koleje losu, co i Aragwa (pobyt i podróż z Odesy).

Na wiosnę ubiegłego roku, przeważnie na krótkich dystansach (szczególniej pod żok. Gill'em), biegała b. dobrze. Jesienią — nazbyt forsownie przygotowana, w nadziei wygrania dużych wyścigów, i pod innymi żokiejami — biegała gorzej.

Tym sposobem na pierwszych czterech miejscach między starszymi końmi stoją klacze.

Wczesną wiosną ześlzy z toru, z powodu złego stanu nóg, dwa b. dobre starsze konie S. Wolanowskiego, które powinny były odegrać wielką rolę w dużych wyścigach, t. j. Parachute i Pera, szczególnie ta ostatnia, która w roku poprzednim, jak już wspominałem, przegrała w walce do Menzali W. Warszawską nagrodę, dając jej 5 kg. wagi, a nagr. Rzeki Wisły łatwo od niej wygrała.

Z innych starszych koni na uwagę zasługiwały: Grom, który jesienią w nowych barwach, biegał prawie bez przegranej; Lublin, b. uczciwy pracownik; Azamat, na krótkich dystansach prawie nie pobity; Kelet, niezmiernie szybki, choć nieznoszący walki; Ulmen, który zmienił się bardzo na korzyść, szczególnie dobrze biegał na dyst. 1600 mtr.; Tarczyn, Bandura, Namorob i in. Melk, jedyny, który mógłby ratować reputację ogierów, biegał słabo, jak utrzymywano, z powodu złego charakteru.

(d. c. n.)

T. Jaworski.

Przegląd prób wyścigowych zagranicą.

Przegląd wyścigów rozpoczynam od trzylatków.

Na czoło ich wybił się Ksar, ogier kaszt. ur. w stadzie de St. Alary, zakupiony na przetargach w Deauville przez E. Blanc'a.

Słynny hodowca nie doczekał się tryumfów konia, którego chciał koniecznie kupić i kupił — Ksar biegał od imienia M-me E. Blanc w dawnych barwach.

Pierwszy swój wyścig *Prix Hocquart*, wygrał łatwo, następny *Prix Lupin* nieco trudniej, lecz niemniej startował jako zdecydowany faworyt w *Derby*, które również wygrał w czasie 2'33³/₈, bijąc Grazing'a, Shake Hand, Harpocrate'a i inne.

W *Grand Prix* — jechany b. ryzykownie i widać wyszedłszy z formy przychodzi daleko bez miejsca, gdy wyścig wygrał angielski „Lemonora” w 3'12" bijąc Flechois, Harpocrate, Tacite i inne. Po tym wyścigu odpoczywa i ukazuje się u startu dopiero w *Prix Royal Oak*, który znowu wygrywa, bijąc Flechois i Harpocrate'a.

W największej, międzynarodowej nagrodzie *Prix Arc de Triomphe* (300.000 fr.) — wygrywa znowu, bijąc tegoż Flechois, dalej Square Mesure'a który w r. z. wygrał kilka bardzo dobrych wyścigów w Anglii, Odol'a tegorocznego niewątpliwie najlepszego czterolatka. Ten wyścig niezmiernie podniósł Ksar'a w opinii, która po *Grand Prix* była mocno zachwiana co do jego wartości. Po zwycięstwie tem raz jeszcze wychodzi do startu w nagrodzie Edgar Gillois i znowu chyba tylko złą formą objaśnić trzeba zły wyścig, jaki tu zrobił stając łeb w łeb z trzyletnim „Vatel'em”, dając mu 7 klg. „Vatel” wczesną wiosną wygrał jeden niezły wyścig (des Ferries), lecz większej klasy niczem nie ujawnił.

Jak widzimy — karjera Ksara, mimo dwa wyścigi niedostateczne, była bardzo dobra.

5 ¹/₂ wyścigów wygranych na 7 startów i suma 944.050 fr. oprócz premii to rezultat jakim niewiele koni francuskich poszczycić się może w karierze w wieku lat trzech.

„Lemonora” wygrał *Grand Prix* pewnie od Flechois o ³/₄ długości, Ksar był wtenczas nigdzie. Przypominam, że Lemonora w Anglii był drugim w 2000 Gwinei, trzeci w *Derby*, a między tymi dwoma wyścigami wygrał *Newmarket Stakes* i okazał się jednym z najlepszych przedstawicieli generacji 1918 r. obok Humorist'a. Craig An Erana i Alan Breck'a. Zwycięstwo jego w *Grand Prix* zdawało się prawie pewne, sądzono tylko, że tuż za nim będzie Ksar.

W nagrodzie *Royal Oak* — Lemonora był nieobecny, ale spotkanie Ksar'a z Flechois, który w *Grand Prix* był drugi za „Lemonorą” o 3 długości zapowiadało się niesłychanie ciekawie. Ksar wygrał łatwo, a Flechois znów był drugi.

W rezultacie widzimy, że Ksar równie pewnie jak i Lemonora potrafił pobić dobrego (jak dalej zobaczymy) Flechois. Nie świadczy to jeszcze o tem by Ksar był równie dobry jak Lemonora, gdyż *Grand Prix* był rozegrany w 3'12" zaś *Royal Oak* w 3'23", ale w każdym razie świadczy o tem, że wyścig Ksar'a w *Grand Prix* nie był miarodajny dla oceny jego istotnej wartości.

Mam wrażenie, że Ksar nie jest równie dobry, jak cztery czołowe trzylatki angielskie wymienione powyżej, niemniej wybił się na czoło francuskich trzylatków.

Załączony rodowód Ksar'a wskazuje jak silnie jest on wyprodukowany na Omnium II (wnuka Dollar'a).

Ksar 1918 w st. St. Alary.

3. KIZIL KOURGAN				4. BRULEUR			
Kasbah		22 Omnium II		Basse Terre		28 Chouberski	
Katia	Vigilant 11	Blucette	19 Upas	Bijou	Omnium II 22	Campanule	2 Gardelen

Ojciec Ksar'a — Bruleur wygrał Grand Prix, nie wygrał Derby, które przypadło Dagor'owi. Również matka Ksar'a Kizil Kourgan wygrała Grand Prix i zároveň, jak i on Prix Lupin oprócz Oaksu (F. O.) i Poule d'E. Derby francuskie wygrały też: Omnium II, Gardefeu, Upas.

Jak słyszałem od osób, które miały możliwość oglądać Ksara — nie jest on imponującej budowy — stawy skokowe mają pozostawiać wiele do życzenia.

Dalsza karjera niezmiernie ciekawa.

(c. d. n.)

St. Szuch.

KRONIKA.

— Nagrodę klasyczną w Argentynie Eduard Casey rozgrywaną w Palermo w r. b. z łatwością wygrała Ley 3 l. córka Let-Fley (White Eagle) i Sisterly (Sargento po Barcaldine). Drugą poważną próbę nagr. Ayachuco zdobył 5 l. Buen Ojo syn Chili II (Ayrshire) i View (Martagon).

Na licytacji roczniaków w Buenos Aires największe sumy osiągnięto za dzieci Your Majesty.

— Na torze Budapeszteńskim w przeszłym sezonie z powodu spadku waluty mniejsze nagrody wypłacono podwójnie, większe zaś z dodatkiem 50%. Oficjalna statystyka obliczona jest tak, jakgdyby nagrody były wypłacane podług programu t. j. nominalnej wartości.

Podług niej tylko 4 stajnie wygrały wyżej miliona koron:

p. Molnar	17	końmi wygr.	1.241.670 kr.
hr. Wenckheim	15	"	1.231.345 "
Stado Pölske	27	"	1.211.540 "
A. i E. Dreher	18	"	1.080.050 "

— Hr. Alfred Potocki z Łańcuta nabył w Anglii reproduktora wysokiej krwi, który w wyścigach na torach angielskich cieszył się znacznym powodzeniem.

Rodowód tego ogiera przytaczamy:

Og. gn. Kentish Cob 27 ur. w r. 1916.

MAID OF KENT				5 SUNSTAR			
Kentish Cherry		7 Persimmon		Doris		2 Sundridge	
Cereza	Kendal 16	Perdita II	St. Simon II	Lauretta	Loved One I	Sierra	Amphion 12
Cherry	10 Petrarch	1 Bend Or	10 Hampton	3 Galopin	Ambuscade	12 Springfield	Speculum lub Roseberry 22
		Wundermere	St. Angela	10 Petrarch	Pilgrimage	Sanda	Suicide
				6 See Saw			

— Ze smutkiem świat sportowy francuski dowiaduje się o likwidacji stajni wyścigowej M. Ch. Liénart'a z powodu jego śmierci. Stajnia ta przez wiele lat odgrywała dużą rolę, szczególnie w wyścigach przeszkodowych. Podobno były już 3 oferty na kupno jej w całości, z któ-

rych najkorzystniejszą była oferta duc'a Decazas, żadna jednak nie została przyjęta.

— Jak wielką wagę przywiązują w Anglii do hodowli konia pełnej krwi i sportu, ściśle związanego z nią, może służyć dowodem to, że posiedzenie parlamentu angielskiego, które wypadało w dzień rozgrywki Derby w Epsom 1921 r. zostało z tego powodu odłożone.

— Ze statystyki angielskiej za rok 1921 wypada, że najwięcej wygrali właściciele:

Sol Joel	35	wyś. na sumę	33.128 fun. szt.
Lord Astor	15	"	22.822 "
Lord Derby	30	"	20.634 "
Joseph Watson	20	"	18.400 "
J.-B. Joel	15	"	14.955 "
Lord Londonderry II	"	"	11.953 "

Z koni na pierwszych miejscach stoją:

3 l. Craig an Eran (Sunstar)	15.345 fun. szt.
3 l. Love in Idleness (Bachelor's Double)	8.845 "
2 l. Golden Corn (Golden Sun)	8.550 "
3 l. Bettina (Swynford)	8.200 "
3 l. Polemarch (The Tetrarch)	7.767 "
3 l. Milenko (Bomba)	6.797 "
3 l. Humorist (Polymelus)	6.450 "

Największym powodzeniem cieszyli się żokierze:

Donoghue jeździł 694 razy	wygrał 141 razy
Bullock " 528 "	" 123 "
Carslake " 314 "	" 88 "
F. Lane " 393 "	" 52 "
V. Smyth " 344 "	" 50 "

— 5 grudnia rozpoczęła się w Newmarket doroczna licytacja koni pł. krwi, która zgromadziła wielką ilość właścicieli, hodowców i kupców z zagranicy. Licytacja, jak zwykle trwała 5 dni, t. j. od poniedziałku do piątku, — rezultat jej był wspaniały. — Na 856 zaoferowanych koni sprzedano 635 za ogólną sumę 256.436 gwinei. W roku przeszłym sprzedano koni za 370 262 gwinei, była to jednak rekordowa suma, otrzymana za wszystkie lata.

Poniżej podajemy rezultat sprzedanych koni po najwyższej cenie:

Reine des Peches (1915), po Roi de Herode i Perfecta Peach, po Persimmon'ie stanowiąca przez Gay Grusader	6.000 gw.
Petrea (1918) po St. Amant i Doro, po Cylene — kupił M. J. Crawford	5.800 gw.

Carina (1914) po Chaucer i Capathia po Sain foin — stanowiona przez The Tetrarch — kupił M. Smallwood 5.000 gw.

Sweet Acre (1916), po Orby i Sweet Downs, po Swoetheart — stanowiona przez Sunstar kupił Major G Loder 3.300 gw.

Herseef (1915), po Neil Gow i Aida, po Galopin — stanowiona przez Sin in Law kupił M. H. Nolmondeley 3.200 gw.

— Fenomenalny dwulatek w Ameryce.

Jest nim Morwich (Runnymere i Hymir). Imię to elektryzuje każdego amerykańskiego sportsmena. Debiutował 6 maja i od tej pory wygrał 11 wyścigów.

W ostatnim z nich, Futurity Stakes w Pimlico (Maryland), już na prostej linii, idąc na trzecim miejscu, tak silnie potknął się, że zdawało się, że upadnie — mimo to wyścig wygrał lekko o 3 długości.

Trenuje go Fred Burlew, jeździ na nim jockey Albert Johnson. Co zaś do właściciela, to p. Benjamin Bloch jest też swojego rodzaju unikatem: — do tej pory nie przegrał jeszcze wyścigu. Ma dwa konie, z których Morwich wygrał 11 wyścigów, a Mawrcoron trzy. Morwich wygrał razem 116.000 dol.; ponieważ nie miał zapisów do dużych wyścigów, dlatego też 2 dwulatki wygrały więcej od niego: Domino 170.800 dol. i Colin 131.007 dolarów.

— Aragwa jedna z lepszych matek pełnej krwi, która już od roku powinna być ozdobą stada — pozostaje nadal w treningu, dowód, jak małe jest zainteresowanie naszych hodowców prawdziwie klasowym materiałem. Przed wojną na Aragwę byłaby masa amatorów i od roku napewno byłaby pokryta. Nie można winić właścicieli Aragwy, że dalej eksplotować ją będą. Stajnia dżentelmeńska nie może prowadzić stada. O ile wiemy od roku Aragwa była przeznaczona na sprzedaż za cenę nie tak wygórowaną, bo za 3.000.000 Mp. Przed wojną cena tak klasowej matki była stanowczo wyższą, — za Aragwę trzeba było zapłacić do 8.000 rb. w złocie, co stanowi dziś mniej więcej 8 000.000 Mk.

— Z powodu pogody i złego stanu toru w grudniu wyścigi na paru francuskich torach były odłożone.

— Dnia 4 grud. odbyło się w Piotrkowie ogólne zebranie Piotrk. Tow. Zach. Hodowli Koni przy udziale

16 członków. Na zebraniu tem postanowiono urządzić 3 dni wyścigów i konkursów zaczynając od 15 sierpnia 1922 r.

STAJNIE WYŚCIGOWE.

A. hr. Morstin.

Tr. i żok. Wincenty Gawron.

5 l. og. c. gn. Dragoner (Sly Fox i Pelote).

4 l. kl. gn. Pieszczotka (Magnan i Luna).

2 l. og. kaszt. Bug (Jawornik i Rosette).

2 l. og. gn. Królewicz (Blue Danube i Reine Fiammette).

2 l. kl. c. gn. Surma (Blue Danube i Heroine).

2 l. kl. gn. Pomme de terre (Edward i Medjide).

2 l. kl. kara Alma (Magnan i Glavari).

M. Sawicki.

Tr. Michał Małęda.

3 l. og. kary Puddler (Adam Bede i Prairie Oyster).

3 l. kl. kaszt. Radiation (Radium i Farindola).

2 l. kl. gn. Mousca (Souvigny i Imerethie).

2 l. kl. gn. Piccola (Phryxus i Perdrix Blanche).

2 l. kl. kaszt. Lady Pëgoys (Prestige i Flying Aero).

L. J. bar. Kronenberg.

Tr. Stanisław Zuber, Żok. Józef Górecki.

4 l. og. kaszt. Obertas (Day Comet i Australian Daisy).

4 l. kl. gn. Orlica (Aleppo i Coat and Skirt).

4 l. kl. kara Ona (St. Martin i Flûte).

4 l. kl. gn. Ojdana (Radium i Judith).

4 l. kl. kaszt. Odsibka (Marcus i Marietta).

3 l. og. kaszt. Patrol (Marcus i Marietta).

3 l. og. gn. Polityk (Landsman i Karabela).

3 l. kl. gn. Ponowa (Makintosh i Pandora).

3 l. kl. gn. Panna (Makintosh i Judith).

2 l. og. kary Rozmaryn (Blue Danube i Pandora).

2 l. og. gn. Raptus (Holluk i Legja 1/2 krwi)

2 l. kl. gn. Ruta (Harry of Hereford i Judith).

2 l. kl. kaszt. Rosy O'Grady (Apothecary i Australian Daisy).

2 l. kl. sk. gn. Runaway Girl (Blue Danube i Mavourneen).

OGŁOSZENIA.

W stadzie Bartoszkówka (ziemia Piotrkowska poczta Rawa Mazowiecka) stanowi w 1922 roku ogier gniady „RARÓG” (Sac á Papier i Garonne, córka St. Simona

Wiadomość o warunkach w Redakcji „JEŹDZCA i HODOWCY”.

Do sprzedania klacz wierzchowa, czwórka jukierów, klacz stadna

Wiadomość Dylągówka poczta Hyżne M. Jędrzejowicz.

DO SPRZEDANIA:

2 OGIERY 4 LETNIE PEŁNEJ KRWI ANGIELSK.

1) GRUDÓW (BON MARCHÉ i ROSY MAID)

2) PAN (DELAUNAY i MOSTOHA)

KONIE W TRENINGU, ZDOLNE DO BIEGANIA
LUB DO STADA.Wiadomość: St. Wolanowski, Warszawa, Kra-
kowskie Przedmieście Nr. 16/18, lub Administracja
maj. Grudów, 1 1/2 wiorsty od st. kol. Milanówek.

DO SPRZEDANIA:

OGIER 4 LETNI PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ
WYSOKIEGO POCHODZENIA

MAZEPA

PO OG. FLOREAL (FLORIZEL II, S. ST.-SIMONA, I MISS
CHURCHILL) DERBIŚCIE WARSZAWSKIM I MOSKIEWSKIM
Z KL. MUNDON (EARWIG, S. HAMPTONA, I MAUNDY MONEY)
ZDATNY DO WYŚCIGÓW.Wiadomość: M. Berson, Warszawa, Elektoralna Nr. 7,
lub Kancelarja Tow. Zach. Hod. Koni. Warszawa,
Krakowskie Przedmieście Nr. 32.

STADO „GRUDÓW”

podaje do wiadomości, iż przyjmuje się
klacze pełnej krwi do stanówki z ogierem

PARACHUTE

(PERDICCAS I MIRA)

Cena stanówki 25,000 mk, utrzymania klaczy —
według cen miejscowych.Wiadomość: St. Wolanowski, Warszawa, Kra-
kowskie Przedmieście Nr. 16/18, lub Administracja
maj. Grudów, 1 1/2 wiorsty od st. kol. Milanówek.

SĄ DO SPRZEDANIA:

KPIARZ

ogier kasztanowaty, urodzony w roku 1907
po ERZERUM (Galtee More i Nanine) i WEITER
(zwycięzczyń Wielkiej Warszawskiej nagrody).

HYZ

ogier gniady, urodzony w roku 1917
po KPIARZU i MARONIE (Sac à Papier i Duchesse II).
Wiadomość w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy”.

ROK ZAŁOŻENIA 1862

Fabryka Powozów Bryczek
i Wozów

A. AUGUSTYNOWICZ

DAWNIEJ WAGNER

w WARSZAWIE, ul. CHŁODNA 19
TELEFON 275-33DOSTAWCA: POLSKIEGO T-WA CZERWONEGO
KRZYŻA, MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH,
MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI, INSTYTUCJI
o o KOMUNALNYCH I KÓŁEK ROLNICZYCH o o

POLECA:

POWOZY, BRYCZKI, WOZY
FORNAŁSKIE, PLATFORMY,
FURGONY DLA CELÓW SPE-
CJALNYCH, KOŁA, OSIEWARSZTATY REPERACYJNE CAROSSERJI SA-
MOCHODOWEJ I ODNAWIANIE POJAZDÓW.KUPNO i SPRZEDAŻ KONI
WYNAJEM WYKWINTNYCH
EKWIPAŻY

Józef Paruch i S-ka

CENTRALA:

NOWOSENATORSKA 5-7, TEL. 26-12

Filja: KRÓLEWSKA 11, tel. 6-52.

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.

1922.
Leonard Winiarski



6 l og. siwy KELET (The Story i Keila), własność p. Ostoi-Ostaszewskiego (fot. włas. „Jeźdźca i Hodowcy”).

(Wkrótce ukaże się pierwszy tom „Polskiej księgi stadnej” koni pełnej krwi angielskiej, ze wstępem opracowanym przez p. Fryderyka Jurjewicza. — Wstęp ten, będący niejako zarysem historycznym powstania rasy, drukujemy za zezwoleniem autora już obecnie).

Do osiemnastego niemal wieku nie zdawali sobie hodowcy należycie sprawy ze znaczenia rasy, której obecnie przyrodnicy nadają, z punktu widzenia fizjologicznej ewolucji i siły przelewania, tak wielką wagę. Dawniejsi hodowcy, jeżeli dochodzili do zgrupowania pewnej odmiany zwierząt i nadania im pewnych wspólnych charakterystycznych cech, to osiągalni to empirycznie i wypadkowo, kierując się fizycznym podobieństwem, a nie rodowym pochodzeniem.

Dopiero w Anglii zwrócono uwagę na wybitną siłę przelewania swego typu, szlachetności i zalet, przez sprowadzane arabskie i berberyjskie ogiery i klacze. Również wschodnie podanie głosiło, że wszystkie szlachetne orjentalne konie wywodzą ród swój od czterech klaczy Mahometa, a genealogie ich są starannie prowadzone w szczepach Arabskiej pustyni.

Tradycja, obserwacja i doświadczenie coraz to wymowniej podkreślały i uwypuklały znaczenie pochodzenia i rodu.

Gdy przeto hodowcy angielscy stanęli wobec coraz to wyraźniej ustalającego się typu konia szlachetnego, gdy potomstwo po ogierach i klaczach wschodnich coraz większą wykazywało wartość, gdy wreszcie pojawiły się osobniki zdolne już samodzielnie wytwarzać rody, potrzeba rejestracji tych koni, określenia ich pochodzenia, ochrony od szkodliwych domieszek i stabilizacji rasy, stała się koniecznością.

Nie ulega wątpliwości, że rasa koni pełnej krwi angielskiej powstała wyłącznie dzięki nieustannemu i obfitemu dopływowi krwi orjentalnej. Ani ewolucje fizjologiczne, ani różnice eksterjeru i zalet nie mogą osłabić słuszności tego twierdzenia. Historia i dokumenta nie pozostawiają żadnych pod tym względem wątpliwości.

Grunt, klimat, otoczenie, nawet woda powodują w krótkim stosunkowo czasie zmiany szkieletu i zewnętrznego wyglądu, podobnie jak przyczyniają się do rozwoju lub degeneracji roślin i jak różniczkują nawet rasy ludzi.

Nic przeto dziwnego, że koń pustyni, karmiony w ojczyźnie jęczmieniem lub kukurydzą, oraz twardą i suchą trawą, przeniesiony do klimatu umiarkowanego, karmiony obficie na tłustych pastwiskach i owsem nieznanym na wschodzie, zmienił pod wpływem tych czynników i połączeń fizjologicznych, swój wygląd, objętość i właściwości.

Wszelkie zmiany, którym ulegli potomkowie koni orjentalnych w Anglii, są logicznym następstwem odmiennych warunków bytowania, potęgowanych, kierowanych i odpowiednio wyzyskanych rozumem człowieka.

Napływ koni orjentalnych do Europy zaznaczył się już w najodleglejszej przeszłości.

Słynne z szybkości w starożytnym Rzymie *Celeres*, *Venedi* i *Canheru* były niewątpliwie końmi wschodniego pochodzenia.

W wiekach średnich wojny krzyżowe, a następnie ekspansja potęgi otomańskiej na zachód, przyczyniły

się znakomicie do rozpowszechnienia koni orjentalnych w Europie. Kroniki historyczne notują stale importy koni wschodnich rasy czystej.

Hugo Wielki Capet otrzymał od Athelstana kilka wyborowych koni tego pochodzenia; wydał nawet dekret, na mocy którego żaden z tych koni ani ich potomstwo nie mogły być wywiezione z państwa. Henryk I angielski i pierwsze wyprawy krzyżowe sprowadziły do Anglii i Francji znaczne ilości koni wschodnich. Ryszard Lwie Serce nabył na Cyprze dwa wspaniałe ogiery, które przewieziono do Anglii w XII-ym wieku.

Nadzwyczajne zalety arabskich, a zwłaszcza berberyjskich koni zyskiwały coraz to szersze uznanie; niebezpieczne jednak i kosztowne wyprawy oraz niechęć arabsów i wrogie stosunki ze Wschodem stwarzały warunki utrudniające w najwyższym stopniu import.

Pomimo to hodowla choć powoli — rozwija się. W XII-ym wieku za Henryka II zapoczątkowano w Anglii wyścigi, — przyszlą podstawę selekcji hodowlanej.

Edward III zakłada w XII-ym wieku pierwszą stadninę królewską. Henryk VII w XV-ym i Henryk VIII w XVI-ym wieku zakładają nowe stada.

Pierwsze klacze królewskie (Royal-Mare) pochodzą z czasów Jakóba I. Karol I i Karol II organizują wyprawy po konie na Wschód.

Słynne stado królewskie Karola I w Tutbury, zaskwestrowane następnie przez Cromwell'a, nie uległo jednak całkowitemu rozproszaniu. Kilka klaczy z tego stada otrzymali jakoby stronnicy Cromwell'a; sześć klaczy otrzymał pułkownik Jones za zwycięstwo, odniesione nad księciem Ormonde w Irlandji.

Nie posiadamy dokumentów, któreby wskazywały, jak prowadzono stado w tym okresie; w 1657 roku jednak polecił Cromwell sir Thomasowi Bendish, ambasadorowi angielskiemu w Konstantynopolu, by mu dostarczył kilku ogierów arabskich, z czego widać, że system i dążność do ulepszania rasy nie uległy zmianie.

Po restauracji Stuartów wybrał Karol II ze stad, urządzonych przez Cromwell'a, i częściowo nabył pewną ilość klaczy, znanych następnie w hodowli pełnej krwi pod nazwą *Royal-Mares* (klacze królewskie).

Wilhelm III Orański mało stosunkowo interesował się hohowlą, a jednak pierwsza księga stadna (*Stud Book*) powstała za jego panowania.

Ludwik XIV otrzymał w darze od sułtana Maroku wspaniałego ogiera zwanego *Curven's Bay Barb*. Koń ten dostał się następnie do Anglii, gdzie był reproduktorem najwybitniejszej sławy. Także dwa inne ogiery wschodnie *Toulouse Barb* i *Belgrad Sun* wywieziono z Francji do Anglii.

Z połączenia ogierów tych z klaczami królewskimi i innymi powstają rody, które ulepszone następnie importowanymi ogierami utworzyły rasę, z której pochodzą wszystkie konie pełnej krwi, istniejące od dwustu lat.

Wkrótce potem konie arabskie i berberyjskie zaczęły coraz to liczniej napływać do Anglii, i wpływ ich wy-ciskał coraz to wyraźniejsze piętno na hodowlę.

Na początku XVIII-go wieku jeden z hodowców angielskich p. Darley z Yorkshire powziął myśl zdobycia dla swego stada wybitnego ogiera wschodniego.

Pojęcia o wartości reproduktora uległy już w tym czasie poważnym postępom.

Doświadczenie, obserwacja i wyniki prób wyścigowych, wskazywały już z dostateczną powagą, czego należy wymagać od konia, przeznaczonego na reproduktora.

Nie wystarczała już świeża krew — nie wystarczał osobnik, który tylko tę krew w żyłach posiadał. Zaczęły wchodzić w grę: budowa, siła, zdrowie, gatunek i suchość kończyn, wreszcie indywidualna dzielność.

Nie posiadając dzisiejszych naukowych i biologicznych wiadomości, odczuwali już jednak ówczesni hodowcy, jakie ma znaczenie długość linii, rozmiar i stosunek dźwigni, równowaga i harmonia kształtów i ruchów, a zwłaszcza konieczność, by zalety te szły w parze z zaletami wewnętrznymi, a mianowicie silnym i zdrowym organizmem i szlachetną krwią.

Rodzina Darley zdawna z zamięłowaniem zajmowała się chowem koni. Jeden z jej członków nabył w roku 1705 w Aleppo ogiera, który wydawał mu się odpowiednim na ojca rodu. Ogier ten znany pod nazwiskiem *Darley Arabian*, pomimo swego czystego pochodzenia, miał raczej wygląd współczesnego konia angielskiego, jak araba. Wyrazista sucha głowa, przepyszna skośna łopatka, doskonały zad; wzrost 151 centymetrów, a więc znacznie wyższy od normalnego araba owych czasów: maści był gniadej, obie tylne nogi i jedna przednia białe, na łbie wązka strzałka, schodząca do nozdrzy.

Koń ten, nabyty w starym szczepie Aneze w pustyni koło Palmiry, był bardzo wybitnego pochodzenia i musiał rzeczywiście posiadać wyjątkowe zalety, gdyż przewieziony do Anglii, nie tylko pokonał z łatwością wszystkich współzawodników, lecz stał się jednym z trzech protoplastów rasy, której wszyscy potomkowie od niego pochodzą. *Darley Arabian* nie był na nieszczęście dostatecznie wyzyskany. Syn jego *Flying Childers* był ojcem *Squirt*, ojca *Marske*, którego synem jest *Eclipse*.

Drugim filarem rasy jest *Godolphin Arabian*, który pojawił się o ćwierć wieku później. Osobliwa historia tego wielkiego przodka owiana jest niezwykłym romantyzmem i tajemniczością. — W roku 1728 bawiący w Paryżu Anglik Coke zobaczył na targowicy końskiej wynędzniałego konia, którego wypręgano z beczki wozivody. Zdjęty litością nad nieszczęśliwym i maltretowanym zwierzęciem, Coke nabył go za 75 franków. Jak się okazało później, był to ogier ofiarowany Ludwikowi XV przez Bey'a Tunisu, którego usunięto ze stajni królewskiej i sprzedano ze względu na jego złośliwy charakter. — Szlachetne zwierzę przeszło w nieumiejętne ręce i było używane do niewłaściwej pracy. Coke nabył konia niewątpliwie kierowany jedynie uczuciem litości, nie zdając sobie sprawy z jego wartości; bardziej jednak dziwnem jest, że poniósł on znaczny na owe czasy wydatek na przewiezienie konia do Anglii, gdzie go podarował niejakiemu Roger Williams, właścicielowi bardzo modnej i uczęszczanej w Londynie kawiarni.

Jakim sposobem i jaką drogą przeszedł koń następnie na własność lorda *Godolphin'a* pokryte jest mrokiem zupełnej tajemnicy, nie mniej jest faktem, że w bardzo krótkim czasie znalazł się w stadzie tego magnata w Gog Magog, gdzie do 1731 r. pełnił skromne i upokarzające funkcje próbnika i gdzie następnie zasłynął, jako najwię-

kszy reproduktor świata, znany pod nazwą *Godolphin Arabian*.

W 1731 r. przyprowadzono do Gog Magog klacz *Roksanę*. Gdy po wypróbowaniu jej wyprowadzono ogiera *Hobgoblin*, pod którego była przeznaczona, *Godolphin* wpadł w taki szal wściekłości, że, wyrwawszy się z rąk masztalerzy, rzucił się na swego rywala i zagryzł go, zanim zdążono ogiery rozdzielić. Następnie odstanowił klacz *Roksanę*. Z połączenia tego urodził się najpierw *Lath*, a następnie ogier *Cade*, ojciec *Matchem'a*, od którego pochodzą z linii prostej *Conductor*, *Trumpator*, *Sorcerer*, *Comus*, *Humphrey Clinker*, *Melbourne*, *West Australian*, *Solon*, *Barcaldine*, *Sir Visto*, *Espoir*.

Po pojawieniu się pierwszych produktów *Godolphin Arabiana* sława jego przeszła wszelkie granice. Syn jego *Regulus*, dziad z linii macierzyńskiej *Eclipse'a*, nigdy nie był pobity. Córki jego były najznakomitszymi matkami i po dzień dzisiejszy niema konia pełnej krwi, któryby nie posiadał choć kropli tej cennej krwi. *Barcaldine* wywodzi się nawet z prostej linii męskiej od wielkiego przodka.

Sławę i wielkość swoją zawdzięcza *Godolphin Arabian* ślepego przypadkowi, który przyprowadził litościwego kwakra do beczki wozivody, zrzucił, że się dostał do stada lorda *Godolphin* i tam dał mu możność wykazania wartości swej krwi. — Jeśli jednak stanowisko swoje, jednego z twórców rasy, zawdzięcza *Godolphin Arabian* przypadkowi, to powstanie tej rasy nie jest zrzędzeniem przypadku, lecz wynikiem wytrwałej pracy i wysiłków ludzi tej miary, jak książęta: *Grafton*, *Ancaster*, *Rutland*, *Westminster*, lordowie: *Aigremont*, *Derby*, *Glasgow*, *Falmouth*, sir *Harley* i kilku innych, których nazwiska zapisane są złotymi zgłoskami na kartach historii chowu koni, — którzy zdawna już potrafili podpatrzeć tajniki przyrody, — dla których celowość umiejętnych połączeń, wychowu i próbowania koni nie była już tajemnicą.

Godolphin Arabian padł w 1753 r. mając przeszło 29 lat.

Nie jest ustalonem czy *Godolphin Arabian* był arabe, czy koniem berberyjskim. Jakkolwiek nazwa zdaje się wskazywać pochodzenie arabskie, należy jednak liczyć się z tem, że od czasów *Darley Arabiana* nadawano często nazwę koni arabskich importowanym ogierom, nie sprawdzając należycie ich rzeczywistego pochodzenia. Z drugiej strony zarówno fakt, że dostał się do Francji z Tunisu, jak i zewnętrzny wygląd, uwieczniony na współczesnym portrecie, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do jego berberyjskiego pochodzenia.

Niezwykle potężny i rozwinięty zad, głęboka pierś, wysoka obsada szyi, wypukły zlekką łeb, zakończony wązkim pyskiem i zwłaszcza gruby, prawie monstrualny kark, typowa właściwość starożytnych numidyjskich koni, stwierdzają niewątpliwie jego afrykańskiego pochodzenia. *Godolphin Arabian* był ciemno gniady, z gwiazdką na czole, wzrostu 1 m. 55 ctm. posiadał wybitne cechy siły i szlachetności, budowa jego jednak nie była bez zarzutu. Zad miał nieco opuszczony, a kości w nogach względnie cienkie.

Trzecim protoplastą, który odegrał decydującą rolę w stworzeniu rasy jest *Beyerly Turk*. Koń ten najczystszej rasy *Koheylan*, został zdobyty w 1683 r. pod Wiedniem i dostał się do Anglii w 1689 r. (d. c. n.).

Fr. Jurjewicz.

Przegląd prób wyścigowych zagranicą.

(Ciąg dalszy).

* * *

Tuż za Ksar'em postawiłbym Flechois,

Jak wiemy już był on drugi w Grand Prix za Lemonorą, drugi w Prix Royal Oak za Ksar'em. Dla potwierdzenia tej ostatniej formy staje znowu drugi w największej nagrodzie roku Prix L'Arc de Triomphe. coprawda łatwo pobity przez Ksar'a, ale niemniej bijąc o 1½ dł. h. do brego angielskiego 6 let. „Square Measure”, najlepszego

Ogier c. gn. Flechois 1918 w st. Talhouet-Roy.

2. ST. CYPRIENNE				17. NEGOFOL			
M-me Maintenon		6 Gardefeu		Nebrouse		19 Childwick	
Chevreuse	Le Sancy 4	Bougie	Cambyses 2	Nebulense	Hoché 19	Plaisanterie	St. Simon 11

Matka (przez Gardefeu) znowu z linii Dollar'a.



4. l. kl. gn. Pieszczołka (Magnan i Luna), własność A. hr. Morstina (fot. włas. „Jeździec i Hodowcy”).

czterolotka francuskiego „Odol'a”, b. dobrego „Pomme de Terre”, „Nouvel An” i inne.

Ten wyścig rzucił bardzo dobre światło na dwa trzylatki francuskie, które ten wyścig wygrały.

I jeszcze raz potwierdził „Flechois” swą wysoką wartość wygrywając „Prix du Conseil Municipal” (200.000 fr. 2400 mtr.) w 2'38", od 4 let. „Cid Compeador” 3 let. „Samic” c. Bayardo i inne, wśród których znowu był „Square Measure”.

Wszystko to zdaje się wskazywać, że poza Ksar'em nie było tak dobrego trzylatka jak Flechois.

Na trzecim miejscu stawiam Harpocrate'a.

Zwrócił on moją uwagę swoją bardzo wierną formą, aczkolwiek żadnego wielkiego wyścigu nie wygrał.

W Derby był czwartym, w Grand Prix trzecim, w Prix Royal Oak znowu trzecim, a prócz tego wygrał kilka bardzo dobrych wyścigów: a więc *Pr. des Cars*, nagr. *du Prince d'Orange*: bijąc Abri, Zagreusa, champion'a *Nouvel An* i inne. Następnie wygrał *La Coupe d'or*, bijąc dobrą Xanthis i *Prix Henri Delamarre* — bijąc powtórnie dobrego rotszyldowskiego trzylatka „Abri”, który w Deauville wygrał dobrą nagrodę (Guillaume Conquerant) od Sourbier'a.

3 Harpocrate og. gn. 1918 r. w st. Ed. Kamm'a.

HUSH				4. ST. ANGE III			
Silent Lady		8 St. Serf		Ste Adresse		9 Son O'Mine	
Miss Gunning II	Cyllene	Feronia	11 St. Simon	Cheam	11 St. Simon	Alibech	19 Isonomy

* * *

Poza tymi trzema końmi, lepsze wyścigi trzyletnie rozegrały konie, które często się bijały, to też określić ich klasę i stosunek do siebie jest bardzo trudno. Subiektywnym moim wrażeniem jest, że najwyżej w tej grupie postawić trzeba og. *Grazing*.

Grazing og. s. po *Sweeper* i *Xanthene* po *Grey Plume* z początkiem sezonu zapowiadał się bardzo dobrze, w drugiej połowie nie umiał jednak potwierdzić swej klasy. Niemniej był drugim w *Derby*, a także wygrał nagrody: *Daphnis*, *de Guiche* oraz *64 Biennal*. Pozatem był drugi w *G. P. de Vichy* za 4 let. *Herlies*.

Przypominam że w 1920 wygrał on *Criterium de Deauville* i szybkości mu nie brakuje, natomiast nie zdaje się trzymać dystansu i w nagr. *Royal Oak* był pobity przez współzawodników takich jak *Vatel* i *Binic*.

Tacite og. po *Sans Souci* i *Taormina* po *Torpoint*, st. E. Rotschilda wczesną wiosną wygrał *Pr. du Mars* i potwierdził tę formę w *Pr. Greffulhe*, która to nagroda jest jednym z produce'ów francuskich. W *Derby* był szóstym, walcząc w grupie koni, które ubiegały się o płatne miejsca — bez skutku, na co wpłynęło również zderzenie z *Nonchaloir*.

W *Grand Prix* jest czwartym o łeb za *Harpocrate*, któremu uległ w honorowej walce. W *Poule d'E.* jest drugi za *Le Traquet*, który, jak się później okazało, wygrał wyścig zupełnie przypadkowo.

Binic po *Royal Eagle* i *Brême* wygrał nagrody *Bend'Or* następnie *de l'Esperance*. Bardzo dobry wyścig zrobił w nagr. „*President de la Republique*”, będąc drugim za „*Pomme de Terre*” bardzo dobrym koniem lorda *Zetland*, który w Anglii nie jeden dobry wyścig wygrał i dla którego nagroda ta była „dojrzałym owocem do zerwania”. *Harpocrate* i *Grazing* były na dalszych miejscach.

W nagrodzie *Royal Oak* jest blisko czwartym, bijąc znowu *Grazin'ga*. W nagr. *De Lions* — jest drugi za *Panzart'em*. W nagr. *Jumilhac* — drugi za *Fou du Roi* w *Gr. Pr. de Marseille* — trzeci.

Panzart, po *Helicon*—*Primula* po *Doricles* wyróżnił się wygrywając kilka dobrych wyścigów, a więc *Prix Ladas*, *Prix Citronelle*, *Prix de Lions*, *Prix de Rocquencourt*.

Happy Go Lucky stada bar. Rotschilda wygrał kilka wyścigów, z których dwa zasługują na bliższą uwagę: *Prix Montretout* oraz *Prix Saint Georges*, które wskazują, że posiadał on dużo szybkości, wygrywając obadwa krótkim

finish'em. Pedigree b. ciekawe i dziś rzadkie (*Hermit Dollar*). osobniki typowo francuskie grają tu dominującą rolę. Matka *Happy Go Lucky* dała już zwycięzcę *Grand Prix* w osobie *Houli* (*Libaros*).

HESIONE 3				SANS SOUCI II 3			
Haresfoot		8 Lutin		Sanctimony		5 Le Roi Soleil	
Crowfoot	Kilwarin	Légitime	19 Patriarche	Golden Iris	8 St. Serf	Mlle de la Vallière	20 Heaume
Kingcup	2 Cremorne	27 Arbitrator	17 Don Carlos	1 Dollar	1 Bend Or	11 Saint Simon	5 Hermit

Vespertillion og. gn. urodz. w st. również bar. Rotschilda i po tymże *Sans Souci* zwraca na siebie uwagę również pochodzeniem: matką jego jest mianowicie *Wetaria*, rodzona siostra *Flying Fox'a*. Wygrał on kilka dobrych wyścigów a mianowicie:

Pr. des Acacias, *Pr. de Fontainebleau*, *Pr. Lonray*, zaś w dystansowej próbie *Pr. Florian de Kergorlay* był drugi za „*Nouvel An*”.

Balkanic po *Alcantara II* i *Beanba* po *l'Inconnu* wygrał klasyczną nagr. *la Rochette*, następnie *Pr. Martinvaast*. W *Poule d'E.* był czwartym i tu pobił niegotowego jeszcze *Harpocrate'a*.

Abri st. Rotschilda i wygrał dwa wyścigi: *MacKenzie Grieves* oraz *Prix Guillaume le Conquerant* w *Deauville* od 4 letniego znanego *Sourbier*, zwyciężanie którego w r. b. nie należało do rzeczy bardzo trudnych (o czym niżej), niemniej dobrze świadczy o *Abri*.

Aby skończyć z trzyletnimi ogierami wspomnę jeszcze o meteorach, które jednym dobrym wyścigiem zainteresowały publiczność i zwróciły na siebie uwagę, aby wkrótce zniknąć bez śladu. A więc „*Le Traquet*” (*Verwood* — *Belle Fleur* po *Flying Fox*) który wygrał *Poule d'E.* — i był drugi w *Pr. Edmond Blanc*, zahypnotyzował do tego stopnia swego właściciela, że ten kazał mu biegać w *Derby* angielskim, gdzie, rzecz prosta, był bez miejsca. Później widziałem go w *Deauville* jak nie mógł sobie nawet płatnego miejsca znaleźć.

Wczesną wiosną zabłysnął wraz ze słońcem „*Petsik*” (*Sea Sick* — *Petulance*) który później nie odegrał poważniejszej roli, umiał jednakże wygrać *Prix Delâtre*.

Le Majordome po *Phoenix* i *Mary Adeane* po *St. Serf* wygrał nagrody: *Edgar la Charme* i klasyczny *Prix Daru*, gdzie za nim był *Vespertilion*, o którym tylko co była mowa oraz *Vatel* (*Sans Souci* i córka *Beppo*), który późną jesienią potrafił stanąć łeb w łeb z *Ksar'em*, od którego coprawda otrzymywał 7 klg.

Późną jesienią na przetargach został nabyty do stajni p. E. Blanc.

Nagrodę imienia *E. Blanc* wygrał jego chowu „*Le Filon*” bardzo dobrego pochodzenia (*Verwood* — *Roselys* po *Flying Fox* i *Rocquette* — rodzona siostra *Dagora*) popularną *Prix des Haras Nationaux* — *Clair Avril* (*Presto*

Clairette po Kerym z linji Dollar'a, wreszcie klasyczną nagrodę „Lagrange” wygrał Stick to it (l'Inconnu i Glucose po Melton), za którym był Petsik, startujący tu jako faworyt po swoim zwycięstwie w Prix Delâtre. Prix Miss Gladiator (Poule de Produits) wygrał Mont Renaud (Friant II — Melopee po Perth).

Wszystkie te konie, wygrawszy po jednej, dwie dobre nagrody nie mogły się potem niczem odznaczyć ani swej chwilowej formy potwierdzić.

Wspomnę wreszcie, że dobre wyścigi pojedyncze zrobiły „Shake Hand” (Sans le Sou — Simon Lass) który był trzecim w Derby i wygrał Prix Simonian, (syn Sardanapale — z kl. Oriana po Dark Ronald), Black Larry (Nimbus — The Fylde po Chaucer) zwycięzca w Prix Bois de Boulogne, Pochard (Batailler i Zia) — który wygrał „La Bourse” — i na tem kończę wzmiankę o trzyletnich ogierach, które potrafiły się wyróżnić w lepszych wyścigach. (d. c. n.)

H I P P I K A.

Wstęp, pomieszczony w pierwszym numerze, mógł tylko określić cel moich artykułów, dlatego też zaznaczam, że było to niezbędnem, ażeby chociaż trochę obznajmić czytelników z panującymi stosunkami w życiu sportowem i z tą niewidoczną, ale zaciętą walką, jaka toczy się oddawna między starymi i nowymi prądami. Teraz więc, nie uchylając się od ściśle zaznaczonego kierunku przechodzę wprost do rzeczy.

UJEŹDŻANIE I JAZDA.

Do treningu nie radzę brać koni młodszych, jak 4—5 l. W pierwszym okresie powinno się konia nauczyć nosić jeźdźcę, jak się to robi przy ujeżdżaniu koni wyścigowych. Jest to rodzaj ćwiczeń, przy których należy zawsze brać pod uwagę temperament i siły konia. Początkowo kłus nie powinien trwać dłużej nad 5 minut. Siodło powinno być t. zw. „włoskie” z wysuniętymi ku przodowi tybinkami, na grubym filcu, lub czapraku z futerka sarny (to ostatnie jest nadzwyczaj lekkie i wobec tego, że ma gruby włos, łatwo przepuszcza powietrze i miękko leży na koniu)—szeroki pojedynczy popręg, podpiersnik z wytokiem i gumowe plecione wodze; grube lub nawet gumowe wędzidło, to są niezbędne rzeczy.

Siodła się konia więcej ku przodowi; siedzenie zaś i cała postawa w siodle — jak mówiło się wyżej.

W tym pierwszym okresie nie wolno stawiać koniowi odrazu trudnych wymagań, a jeździ się tylko stępą i kłusą po dużym kole, zachowując się jak najspokojniej, zwracając bardzo uwagę na swoje ręce, które powinno się trzymać tak lekko, jakby jeździec miał w nich 2 szklanki z wodą i bał się je przelać. Praca zaczyna się od 30 m. stępą, następnie kłusuje się (kłus krótki), nie angażując, ale starając się siedzieć bardzo lekko i miękko. W miarę, jak koń wzmacnia się, należy robotę kłusem przedłużać, doprowadzając reprizy do 20 minut. Po kłusie trzeba chodzić stępą od 30 m. do 1 godz. Od pierwszych dni, jak tylko koń oswoił się z siodłem, cała jazda i ujeżdżanie odbywa się w terenie w polu, ażeby od samego początku uspokoić go, przyzwyczaić do terenu. Przy zwrotach należy zawsze używać tylko jednej wewnętrznej wodzy, nigdy nie używając do tego łydek. Łydki zaś działają zawsze jednocześnie i są używane tylko do posyłania konia naprzód; wodze zaś do kierowania, zatrzymywania i cofania. Jeździ się tylko na wędzidle, nigdy nie używając munsztuka. Twardy pysk u konia bywa tylko skutkiem używania ostrych środków, jakto: munsztuka, ostrych wędzideł, a najgorszą jest twarda ręka jeźdźcy,

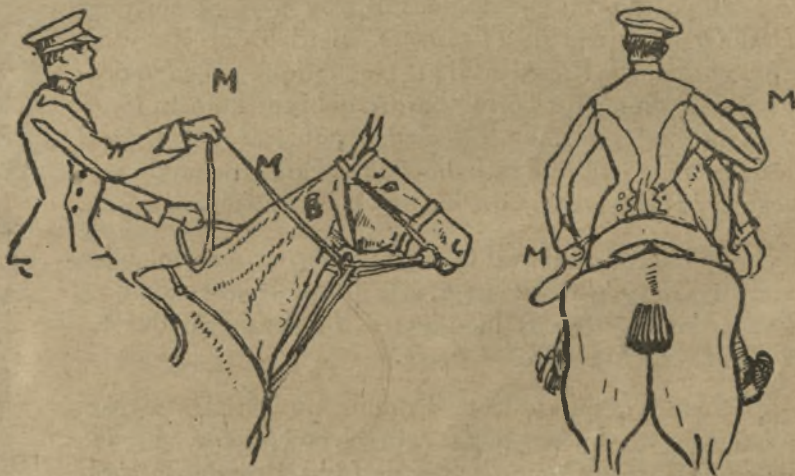
bo ona nazawsze kaleczy konia i tylko ta wada wyrobiła ogólne zdanie, że są konie, które rodzą się już z pyskami „jak drzewo”...

Konie rzadko kiedy bywają złośliwe z natury. Dopiero ostre i nerwowe obchodzenie się z nimi, tak w stajni, jak i w czasie jazdy — psuje je.

Na początku ujeżdżania należy dążyć do tego, by koń nabył zaufania do rąk jeźdźcy, w wodzach szukał spokojnego i miękkiego oparcia i za najłżejszym poruszeniem obu łydek, chętnie szedł naprzód. Głównem zadaniem ujeżdżania jest wyrobienie w koniu wytrwałości, bezwzględного posłuszeństwa, giętkości, zwrotności i zręczności. Koń powinien iść naprzód w każdym żądaniem tempa, chętnie i spokojnie brać przeszkody, tracąc na to minimum sił. Dlatego niezbędnem jest już z samego początku wyrabianie w koniu techniki skakania.

Odrazu już w I okresie jazdy, na równym elastycznym placu (nie twardym i nie grzązkim) ustawia się serja przeszkód t. zw. „pienerols”. Są to grube drągi długości od 5 do 6 metr., umieszczone równolegle jeden za drugim, na fundamentalnych słupkach, w jednakowych odstępach. Wysokość podniesienia drągów i ich odstępów jeden od drugiego, zależą od okresu i czasu treningu i ujeżdżania.

W czasie I okresu wszystkie drągi układają się na ziemi (6—7), w odstępach 7 kroków jeden od drugiego.



Siedząc spokojnie, przeprowadza się konia w czasie roboty codziennie 5—10 razy przez nie stępem, a potem krótkim kłusem. Trzeba bardzo uważać, ażeby koń, nie dodając tempa i nie uciekając, spokojnie przechodził przez sam środek wszystkich drągów, za każdym razem

z przeciwnej strony (w kłusie nigdy nie trzeba angażować). Ta niewielka gimnastyka wyrabia spokój, uwagę i posłuszeństwo, bez żadnego zmęczenia; daje podstawę do następnej pracy.

Jeżdżąc po dużym kole, zmieniając często kierunek i nie wymagając od konia ostrych zwrotów, wyrabia się w koniu pilność i dąży się do tego, ażeby koń miękko reagował na ruch każdej wodzy osobną przy większym oparciu się na wędzidle i od jednocześnie działających łydek energicznie poruszał się naprzód.

Prawidłowym działaniem jednej z wodzy przy zwrotach są zgięcia szyi, elastyczność i giętkość, które doprowadza się do tego, że szyja zupełnie oddziela się od całego tułowia i tworzy jakby ster kierujący każdym ruchem konia. Przy raptownych zaś ruchach jeźdźca, czyli zbyt pośpiesznych i ostrych wymaganiach od młodego konia, bardzo łatwo zrobić błąd i raz na zawsze zepsuć mu pysk: bo koń, obawiając się szarpnięcia, będzie się sprzeciwiał i zacznie brać wędzidło „na kiel”. Ręka przy zwrotach powinna się posuwać zawsze w kierunku wodzy (A); nie trzeba opuszczać jej i podnosić do góry, — odpowiedni kierunek daje „wytok” (B), regulujący działanie wędzidła na pysk konia w jednym i tem samym miejscu.

Zaokrąglona we wszystkich stawach ręka, tworzy jakby spiralną sprężynę: przy zbieraniu wodzy zwija się i przy oddawaniu rozpręża się, ale nigdy do prostej linii (K).

Kiść ręki nie powinna się wysuwać. (M) po za płaszczyznę tych samych linii kierunku wodzy i porusza się blisko ciała, mniej więcej u pasa (C). Łydki, stosując się do słabszego lub większego wymagania od konia, działają nieco za popręgiem i zawsze „wyciskaniem”, a nigdy nie mogą być „klapiące”.

Przy nieposłuszeństwie, które zawsze trzeba odróżniać od braku serca lub płochliwości, albo przy większym pobudzaniu konia naprzód używa się ostróg. Środki zaś takie jak palcat i but nigdy nie powinny być używane

i są zbyt szkodliwe, o czym łatwo każdy może się przekonać w praktyce, gdyż sposób ujeżdżania jest natyle stopniowy



i uspakajający konia, że upór i znarowienie się — są wykluczone. Powtarzam, że dobrze ujeżdżony koń, musi robić wrażenie konia na wolności: absolutnie rozprężony, z długą zwrotną szyją, miękkimi elastycznymi ruchami, w normalnej równowadze, spokojny, zwrotny i giętki, tak żeby w każdym ruchu czuć było inicjatywę i zręczność. Do tego musimy dążyć prostą i łatwą drogą.

Na tem kończy się okres przygotowania.

(d. c. n.)

K. Römmel mjr.

O pochodzeniu ogierów orientalnych depôts państwowych.

Niewątpliwie ogiery orientalne, t. zw. pół krwi arabskiej, znajdujące się w Depo Państwowych — przedstawiają materiał hodowlany bardzo, następnie wysoce szlachetny i przy swej szlachetności w znacznej przewadze wybitnie kościsty.

Ogierów pół krwi arabskiej znajduje się obecnie w Depo Państwowych 177¹⁾ odgrywają one przeto poważną rolę w ulepszaniu hodowli krajowej — ciekawem więc będzie zapoznać się bliżej z pochodzeniem tych koni, tymbardziej, że państwowa hodowla polska inaczej ujmuje kwestję rozplodowców pół krwi niż to czyniła Austria i konie te w naszym kraju już niedługo staną się pewnego rodzaju osobliwością.

Wszystkie ogiery orientalne, przejęte swego czasu od władz austro-węgierskich w znacznej przewadze pochodzą ze stad rządowych gdyż na 177 ogierów ze stad prywatnych i nieznanych mamy 29, zaś ze stad rządowych 148, w czem z Radowiec 137, z Babolny 11.

Jak więc widzimy znaczna większość naszych ogierów orientalnych pochodzi z Radowiec.

Celem bliższego i gruntownego zaznajomienia się z pochodzeniem tych koni musimy się zapoznać z historją stada w Radowcach.

Historję stada w Radowcach da się podzielić na trzy okresy: pierwszy od założenia stada do przejścia go przez Ministerstwo Rolnictwa, a więc od r. 1774 do r. 1869, drugi od r. 1869 do r. 1892 i trzeci od r. 1892 do r. 1918 t. j. do chwili rozpadnięcia się Austrii.²⁾

W okresie od 1774 do 1869 stado Radowieckie było pod zarządem wyłącznie wojskowym. Początkiem jego był remontowy zapas koni, do którego komisje remontowe skupowały konie z Galicji, Bukowiny i południowych prowincji rosyjskich. Wiele klaczy z pośród remontu było wysoce szlachetnego pochodzenia, często klacze te były żrebne i przychowek od nich był hodowany.

¹⁾ 1 lipca 1921 roku

²⁾ Stado Radowieckie od końca 1914 r. znajdowało się na ewakuacji.

W r. 1792 ta przygodna hodowla tak się rozrosła, że został utworzony z dotychczasowego „Remontencommando” — „departament stadnin i remontu w Radowcach na Bukowinie”. Używane wówczas ogiery pochodziły z Małopolski, Rosji południowej, Siedmiogrodu i Bukowiny. Podstawowy materiał stada radowieckiego był pochodzenia bądź miejscowego, bądź szlachetnego z przewagą krwi orientalnej. Krwi zachodniej nie było tam wówczas ani śladu.

Pierwszym ogierem, który się w Radowcach wybił i którego krew płynie zapewne w żyłach niemal wszystkich radowieckich koni jest ogier „Barbarino” miejscowego siedmiogrodzkiego pochodzenia. Jego też łącznie z bratem drugim Barbarino uważa Gassebner¹⁾ za protoplastów stada.

Pierwszy z owych Barbarino, wybitniejszy, był zakupiony w r. 1802 w Siedmiogrodzie od hr. Jana Bethlen; był maści siwej, 157 cm. wysoki. Oba ogiery Barbarino dziedziczyły w wysokim stopniu im właściwe doskonale przymioty, przelewając na potomstwo charakterystyczne cechy.

Pierwsze wiadome ogiery krwi wschodniej, sprowadzone do Radowiec to oryginalne araby czystej krwi z Babilonu: Hussain i Monaky.

W r. 1818, kiedy założono po raz pierwszy rodzaj ksiąg stadnych w Radowcach, materiał kłaczy był polskiego, tureckiego, kaukaskiego, mołdawskiego, lipizańskiego i siedmiogrodzkiego pochodzenia, ogiery zaś w tymże roku były następujące: 5 arabskich, 2 tureckie, 1 karster, 1 siedmiogrodzki, oraz pewna ilość wspomnianych Barbarino.

W r. 1824 zjawia się w Radowcach pierwszy ogier krwi zachodniej, mianowicie „Hallaz” rasy holsztyńskiej, wyhodowany w Mezöhegyes, następnie sprowadzają tam Moischer'a, kladrubera i dwa ogiery arabskie: Ossian'a z Piber i Monaky.

W r. 1826 w Radowcach pojawia się pierwszy Gidran, ogier arabski prawdopodobnie z Mezöhegyes, pierwszy Siglavi z Babilonu, oraz pierwszy ogier pół krwi angielskiej — Richmond.

W r. 1830 ilość kłaczy stadnych osiągnęła 400 sztuk; stado Babilonu było obowiązane dawać Radowcom dziecięć, zaś Mezöhegyes trzy kłaczki rocznie. Wówczas jeszcze dominował ród Barbarino zarówno pod względem ilości jak i jakości.

W r. 1834 po raz pierwszy ukazują się w stadzie trzy Noniusy, anglonormandy z Mezöhegyes. W r. 1842 Radowce otrzymują znów ogiera pół krwi angielskiej Young Muley, w r. 1843 — nawet sześć.

Ostatnie były to ogiery szlachetne wyprodukowane bądź w Babilonie, bądź w Mezöhegyes na kłaczach orientalnych.

Zanotować trzeba działalność w Radowcach w r. 1843 1861 ogiera pół krwi arabskiej Elbedavy, którego potomstwo odznaczało się wzrostem, szlachetnością i wytrzymałością.

Elbedavy stworzył w Radowcach cały ród, który dziś już wprawdzie wygasł, krew jego płynie jednak w żyłach licznych naszych ogierów i kłaczy stadnych państwowych.

W tym czasie też pojawił się w Radowcach pierwszy Schagya, sprowadzony z Babilonu.

W r. 1846 zakupił rząd austro-węgierski dla Radowiec od hr. Juliusza Dzieduszyckiego dwa araby czystej krwi: Adsgar i Turchmen, z których drugi również został protoplastą całego rodu nadzwyczaj szlachetnych, a przytem tęgich koni o zdecydowanym typie.

W r. 1847 przysłano z Mezöhegyes do Radowiec pierwszego ogiera Furioso, znanego w monarchji austro-węgierskiej rodu cięższej pół krwi angielskiej.

Wreszcie w r. 1853 ukazują się w Radowcach pierwsze foliobluty: Old Tan Tücker (Piccaron — Dr. of Teniers) i Clinker (Turkoman — Dr. of Humprey Clinker).

W r. 1866 spotykamy w Radowcach norfolka Young England, sprowadzonego z Kisber, wreszcie w r. 1867 pojawia się pierwszy Dahoman (Dahoman III — 55 Aslan) czystej krwi arab z Babilonu.

W tym też czasie w Radowcach wspomniany już Gassebner notuje następujące rody:

1. Barbarino, rasy miejs. siedmiogr. silne, wytrwałe konie średniego wzrostu o nieco ciężkiej głowie, doskonałych nogach, wyrównane w typie.

2. Gidran, $\frac{1}{2}$ krwi arabskiej z Mezöhegyes; niewielkie konie na doskonałych nogach, nieco ordynarne i skłonne do limfy.

3. Siglavi, $\frac{1}{2}$ krwi arabskiej z Babilonu; szlachetne, o dobrej nodze konie, dzielne użytkowo.

4. Elbedavy, $\frac{1}{2}$ krwi arabskiej z Babilonu; konie dużego wzrostu, szlachetne, wyraziste, żywego temperamentu, silne i wytrwałe.

Pozatem: z arabskich — rody: 5) Samhan, 6) Fedhan, 6) Anace, 8) Messrour, 9) Abugress, 10) Dahabi, 11) Schamar i 12) Turchmen.

Z angielskich:

13. Nonius anglo-normandzki z Mezöhegyes, wielkie, średnio ciężkie limfatyczne konie powozowe, w robocie miękkie.

14. Furioso pół-kwi angielskiej z Mezöhegyes; które Gessebner określa, jako „duże, nie bez szlachetności, silne, b. wytrzymałe, dobrze się dziedziczące”.

15. Maestoso krwi lipizańskiej z Mezöhegyes; konie średniego wzrostu, o nieco ciężkiej głowie, dobrej prezencji i mocnej budowie.

Od roku 1832 do 1869 w Radowcach używano do rozplodu 276 ogierów czołowych. Według ras ogiery te dzielą się jak następuje:

1. Siedmiogrodzkie — 10, w tem 9 Barbarino; ostatni r. 1842.

2. Czystej krwi arabskiej — 35, z czego nawietyniejsze: Turchmen (1846), Elbedavy (1842), Dahoman (1867), Tajar (1854).

3. Czystej krwi perskiej — 2, Delpesent (1857) i Delpesent I (1864).

4. Czystej krwi anglo-arabskiej — 1, Fergus (1861).

5. Pół krwi arabskiej — 164, w czem 1 Schagya, 43 Siglavi, 10 Gidranów, 25 Elbedavy.

6. Pełnej krwi angielskiej — 20, od r. 1853, najwybitniejszy był Goldfinder (Faugh a Ballagh — Liverpool mare) z Kisber (1855).

7. Pół krwi angielskiej — 26, w tem Furiosów 5.

8. Lippizanerów — 3, najwybitniejszy Maestoso.

1) Die Pferdezucht in den im Reichsrath vertretenen Königreichen in Landen der Österreichisch-ungarischen Monarchie, Wien.

9. Anglo-normandów — 12, same Noniusey do r. 1840.

10. Norfolków — 2 (Young England 1866 i Nordstern 1863).

11. Niewiadomego pochodzenia — 1.

Jak więc widzimy w okresie od 1832 do 1860 dominowała krew orientalna; od roku 1860 — 1869 nie spotykamy prawie wcale ogierów $\frac{1}{2}$ krwi arabskiej, ustąpiły one miejsca wówczas follblutom, pół krwi angielskiej, czystym arabom i norfolkom.

Anglo-normandzkiej krwi dolewano dla pogrubienia w okresie od 1834 — 1840 r., w nieznacznym stosunkowo stopniu.

Dopiero w okresie od 1869 do 1892 wprowadzono w znacznym stopniu krew zachodnią i od tego czasu daje się pogorszenie jakości konia radowieckiego.

W latach 1870 — 1873 importowano do Radowiec 11 anglonormandzkich ogierów, w czasie od 1875 — 1889 11 norfolskich klaczy, w r. 1878 przydzielono z Piber 28 anglo-normandzkich klaczy, 8 norfolskich, 19 pół krwi angielskiej i 5 irlandzkich w tym też mniej więcej czasie przeniesiono z Piber do Radowiec 36 klaczy lippizańskich.

Importy anglo-normandów i norfolków były skutkiem pogoni za masą i wzrostem w koniu, kosztem jego suchości, szlachetności i zalet wewnętrznych.

To też Gassebner pisze o potomstwie owych importów: „żrebięta były przeważnie wielkie, ale beznadziejnie płytke, miękkie w strukturze, skłonne do opoi, na krótkich, stromych pęcinach, często o cofniętem kolanie”.

(dok. n.)

J. Grabowski.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Og. kaszt. „Dark Dawn”, urodz. w r. 1917, aimportowany w r. 1920 z Anglii, w sezonie kopulacyjnym 1922 r. stanowić będzie w stadzie Czaryż, hr. Morstina.

Rodowód, bardzo dobry, załączamy poniżej.

Og. kaszt. Dark Dawn I ur. w 1917 r. w Anglii.

CYPRESS				2 SUNDRIDGE			
Agave		9 Cyllene		Sierra		12 Amphion	
Wood Anemone	Springfield 12	Arcadia	Bona Vista 3	Sandra	Springfield 12	Suicide berry 22	Speculum I Lub Rose- berry 22

Podobnie zbudowany jest rodowód zeszłorocznego najlepszego trzylatka angielskiego Craig an Eran, który jest po „Sunstar” (Sundridge), matka zaś jego — jest po Cyllene. Zeszłoroczny derbista angielski „Humorist” jest ze strony ojca wnukiem Cyllene’a, ze strony zaś matki wnukiem Sundridge’a.

Obadwa te wymowne przykłady, poparte jeszcze rodowodem doskonałego Alan Breck’a, świadczą o wielkiej wartości połączenia Sundridge Cyllene, którego też produktem jest Dark Dawn.

Cyllene dał w Anglii derbistów: Cicero (1905), Minoru (1908), Lemberg (1910), prócz tego jest ojcem najlepszego dziś w Anglii ogiera „Polymelus”, po którym derbiści Pommern (1915), Humorist (1921). „Sundridge” zbyt dobrze jest znany, jako ojciec Derbisty Sunstara (1911) — aby trzeba było więcej o nim pisać. Najlepszym zeszłorocznym dwulatkiem angielskim był „Golden Corn”, syn Golden Sun, a wnuk Sundridge’a.

Żeńska linja Dark Dawn’a — dobra i idzie na Problem zwyciężczynią — „tysiąca gwinei”.

— Do stajni wyścigowej p. St. Ostoi-Ostaszewskie. go w ostatnich dniach przybyły nabyte od H. ks. Lubomirskiego:

- 1) 3 l. og. kaszt. Zefer (Mości Książę i Junaczka) i
- 2) 2 l. og. gn. po Mości Książę i Halka.

Do tejże stajni przybyły wzięte na procenty od p. Czesława Baczyńskiego ze Śmiłowa dwa dwulatki: og. gn. po Habicht i Piruetka i kl. siwa po Habicht i Espérance.

Konie tej stajni, jak wspomnieliśmy, pozostają pod opieką trenera Karwackiego, jeździć na nich będzie żokiej Bryk.

— Stado p. M. Bersona w Lesznie składa się z 2 ogierów reproduktorów: Alarica-Victora (Alaric i Vac Victis) i Araka (Falb i Rigo), oraz dziesięciu klaczy, a mianowicie:

- 1) Poinsettia (Sunflower II i Personalty),
- 2) Nabotoris (Nabot i Oria),
- 3) Montana (Galtee Boy i Mundon),
- 4) Esneh (Horyzont II i Snow),
- 5) Alcantara (Alaric i P-sse Greza),
- 6) Jersey Lilly (Alaric i P-sse Greza),
- 7) Mundane (Alaric i Mundon),
- 8) Alfa (Alaric i Fantina),
- 9) Kaśka (Morganatic i Mar’tima) i
- 10) Electra (Gon amore i Ellipse).

Przychówek tego stada zasila stajnię wyścigową p. M. Bersona. Oddane więc zostały do stajni:

- 2 l. og. kaszt. Lelek (Fils do Vent i Montana) i
- 2 l. kl. gn. La Vilanella (Fils du Vent i Alfa),

oraz roczniaki:

- og. gn. Beau Point (Beau Bill i Poinsettia),
- og. gn. Falstaff (Fils du Vent i Alfa),
- og. cgn. Moucheron (Huszar II i Mundane),
- og. gn. Nabab (Vadi Halfa i Nabotoris),
- kl. gn. Vaseline (Vadi Halfa i Esneh),
- kl. gn. Blue mountain (Blue Danube i Montana).

W ubiegłym 1921 r. klacze zostały pokryte 1) Alaric’iem Victor’em: Poinsettia, Esneh, Montana, Nabotoris, Kaśka; 2) Arakiem: Alfa, Mundane, Jersey Lilly, Alcantara. Electra została świeżo wzięta do stada.

— Stado Ktery-Szepietów zostało powiększone przez nabycie matki stadnej Ewy (Brzask i Tonleiter) od p. B. Niemcowa. Ewa została w roku ubiegłym pokrytą Morganatic’iem.

Do stajni wyścigowej tego stada przybyły nabyte od p. M. Jędrzejowicza z Dylągówki roczniaki:

- 1) og. kaszt. Hapy lover (Fedorius i Rose d'amour),
- 2) og. gn. Herbut (Morphy i Fingerhut),
- 3) og. gn. Himek (Morphy i Ewka).

— Rozmarzenie kl. gn. ur. w r. 1915 w st. ks. Hohenlohe-Oeringen po og. The Story (s. Sundridge'a) z kl. Hypnose (c. Gaga) wraz z przychówkiem kl. gn. Cud Hanka ur. w r. 1920 po Bajazzo (s. Joyful) i og. sk. gn. Moje-Marzenie ur. w r. 1921 po og. Majestic (s. William III) sprowadził z Niemiec do Polski pułk. hr. Stanisław Breza.

— P. Kazimierz Dzierzbicki zakłada stado koni pełnej krwi w maj. Bartoszewce z Piotrkowskiej. Stajnie i paddocki zostały urządzone z wielkim nakładem.

W stadzie już znajdują się: znany ogier Raróg (Sac à Papier i Gardone po St. Simon) matki stadne: Remisa (Quo Vadis i Zaira), Belgja (Bachelor's Double i Queen Helene), Westfalka (Sly fox i Westfalia) i Rota (Kartacz i Hańcza).

Oprócz tego p. Dzierzbicki ma w treningu (u tr. Żubra) 3 l. og. Neil Desmond'a i 2 l. kl. Lanoline.

— Z Klubu Jazdy. Klub Jazdy urządza konkursy hippiczne w roku 1922 w dniach 31 maja i 3, 5 i 7 czerwca.

Szczegółowo opracowany program został oddany do druku i niebawem będzie rozesłany interesowanym kołom. Sfery wojskowe otrzymają go za pośrednictwem II-go departamentu jazdy. W pracach przygotowawczych nad programem roku 1922 wybitny przyjmował udział szef sekcji jazdy jen. Biliński; współpraca zarządu klubu ze sferami miarodajnymi naszej jazdy coraz staje się ściślejszą i tą jedynie drogą klub będzie wstanie spełnić szczytne zadanie, które nakłada nań pierwszy punkt statutu, który powiada: „celem i zadaniem Klubu jest praca i działalność ku rozwojowi i udoskonaleniu jeźdźca i konia kawaleryjskiego w Polsce“.

Z 16 zawodów, które przewiduje program r. 1922 4 są przeznaczone wyłącznie dla wojskowych, a jeden z nich dla podoficerów naszej armji.

Championat konia wojskowego, składający się z 4 prób, został po raz pierwszy wprowadzony do programu konkursów w Warszawie.

Naczelnik Państwa wyraził swoje zainteresowanie się działalnością klubu, ofiarowując nagrodę honorową, którą otrzyma jeździec zwycięzca Wielkiego konkursu myśliwskiego im. Naczelnika Państwa. Także i ciało dyplomatyczne zaofiarowało klubowi nagrodę honorową, dołączoną do wielkiego konkursu zwyczajnego. Piękny puchar, zaofiarowany przez korpusy oficerskie Krechowickiego i Jazłowieckiego pułków ułanów, stanowić będzie zachętę w championacie konia wojskowego. Klub, acz skromne, do każdej nagrody pieniężnej dołącza żetony lub kubki, własnego ustalonego typu.

Nowością będzie konkurs myśliwski dla służby stajennej; zwycięzca otrzyma srebrny zegarek, ofiarowany przez Karola hr. Skarbka.

Dzięki wydatnemu poparciu finansowemu w roku założenia ze strony Tow. Zachęty, oraz przyjaciół klubu, nagrody zostały określone na sumę z górą 600000 marek.

Ogólne zebranie Klubu poleciło ścisłemu zarządowi zorganizować i w roku 1922 przebieg dystansowy. Warunki przebiegu zostaną w odpowiednim czasie ustalone

i ogłoszone. Pomyślany na razie jest dystans Warszawa-Augustów-Warszawa. W Augustowie jak wiadomo stoi pułk ułanów Krechowickich, którego dowódca oznajmił gotowość udzielenia gościnności uczestnikom przebiegu przez swój pułk. Dystans tego raidu wynosiłby około 450 klm., termin zaś byłby znowu w jesieni i przebieg prowadziłby przez niejedną kwaterę naszej jazdy.

— P. Adolf Woliński, zarządzający rachubą i kasą Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce, z dniem 1 stycznia r. b. rozpoczął 31 rok służby w Towarzystwie. Jubilatowi Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy” składa życzenia dalszej owocnej, jak dotychczasowa, pracy.

ZAGRANICZNA.

— W „Sport Welt” czytamy:

„Wydawanie Entencie niemieckich koni zarodowych, do którego Niemcy są zobowiązane traktatem wersalskim, stanowi dla hodowli niemieckiej niebezpieczeństwo, którego nie można lekceważyć. Ostatniemi czasy sprzymierzeni ponowili żądania, którym trzeba będzie zadość uczynić; sięgają one jednak tak daleko, że np. dla Rumunji przeznaczono obecnie z Niemiec 30 ogierów pełnej krwi, chociaż w Rumunji hodowla koni, tak pełnej krwi, jak i gospodarskich, żadnego ze strony Niemiec uszczerbku nie poniosła, a przytem rumuni całkiem bezprawnie uprowadzili z Węgier paręset zarodowych ogierów i klaczy. Tak czy inaczej muszą się Niemcy pogodzić z koniecznością utraty znacznej ilości ogierów pełnej krwi; ponieważ zaś komisje francuskie już podczas ubiegłej zimy objeżdżały pruskie państwowe zarodowe stadniny, więc prawdopodobnie z pomiędzy nich najpierw wybierać będą ogiery.“

Sprawdzi się jednak przysłowie, że „niema tego złego coby na dobre nie wyszło“. W Graditz, głównej zarodowej stacji, grasuje od kilku lat zaraza: odstraszy to zapewne sprzymierzonych od zabierania stamtąd koni, z którymi zanieść by mogli do swoich krajów chorobę, ze wszystkich najniebezpieczniejszą. Ryzyko w tym wypadku byłoby większe niż przypuszczalne korzyści. I stacja Albfeld wyda się zapewne podejrzaną, z powodu częstych stosunków, jakie utrzymuje ze stacją w Graditz. Francuzi mogą sobie powinszować, że pomimo wojny, uchronili swoją hodowlę od zgubnych wpływów, jakie rozprzestrzeniły się w Niemczech, właściwie dzięki owym pruskim stadninom rządowym i nie zechcą zapewne narażać obecnie swojej hodowli na niebezpieczeństwo“.

Inspiracja bardzo przejrzysta — bo od kiedyż to w Niemczech zagnieździły się takie nieporządki we wzorowo prowadzonych stadninach — i skąd ta szczerść chwalenia się niemi i tolerowanie ich w przeciągu dłuższego czasu. To już nie wódka zarzucona niezgrabnie z haczykiem, a wprost na sznurku, prymitywny gwóźdź, na który, wątpliwie żeby się ktoś złapał — szczególnie sprzymierzeni, którym, jak Niemcy z niedawnej praktyki wiedzą, należałoby się od nich trochę więcej szacunku i lepsze mniemanie o ich sprycie.

A zresztą tak wiele jest środków zapobiegawczych chociażby urządzenie punktów z dłuższą kwarantanną.

— We Włoszech na liście reproduktorów, których potomstwo w 1921 r. najwięcej wygrało — pierwsze miejsca zajmują.

Signorino (Best Man)	1.632.690 lir.
Lally (Amphion)	974.870 „

Sir Archibuld (Desmond)	463.450 lir.
Arconte (Melton)	367.900 „
Guido Reni (Melanion)	316.110 „

— Jak niskie są ceny stanówek na Węgrzech — możemy sądzić że cena stanówki z takim Pazman'em wynosi 10,000 kor.; Dolomit i Nubier kryją po 6.000 koron.

WYGRANE KONI.

2 latki, które wygrały powyżej 20.000 mk.

1. Radiation	303,000 mk.
2. Zbaraż	169,200 „
3. Irish Dancer	155,000 „
4. Puddler	104,600 „
5. Barbara Belle	84,000 „
6. Zaporozec	80,000 „
7. Azalja	74,400 „
8. Très chic	69,000 „
9. Zerwikaptur	66,000 „
10. Dry Martini	64,000 „
11. Alderney	44,800 „
12. Patrol	43,200 „
13. Nan	40,000 „
14. Sewastopol	38,000 „
15. Lady Margaret	38,000 „
16. Ambitna	33,600 „
17. Mary	30,400 „
18. Panna	28,000 „
19. Viseur	22,000 „
20. Fabjusz	22,000 „
21. Górą Paskarze	22,000 „

3 latki, które wygrały powyżej 50.000 mk.

1. Battaglia	319,000 mk.
2. Obertas	291,000 „
3. Desmira	262,000 „
4. Odsibka	196,000 „
5. Eloë	180,400 „
6. Baccarat	162,000 „
7. Pieszczotka	161,000 „
8. Valailles	149,700 „
9. Mulhousse	139,500 „
10. Toothpick	134,000 „
11. Widzowianka	127,000 „
12. Herson	112,500 „
13. Witeż	102,800 „
14. Dornach	102,600 „
15. Bubi	95,600 „
16. Ojdana	82,700 „
17. Air Marshall	74,200 „
18. Djadem	70,200 „
19. Cherubim	66,200 „
20. Berncastel	60,500 „
21. Soultz	57,700 „
22. Ipsos	56,800 „

4 latki, które wygrały powyżej 50,000 mk.

1. 4 l. Menzala	499,000 mk.
2. 5 l. Aragwa	448,000 „
3. 4 l. Tilly II	380,000 „
4. 5 l. Brise Guigne	267,000 „

5. 4 l. Grom	189,400 mk.
6. 6 l. Lublin	184,000 „
7. 4 l. Melk	182,000 „
8. 5 l. Molly Malone	163,500 „
9. 5 l. Namorob	150,500 „
10. 6 l. Kelet	150,000 „
11. 4 l. Verbum Nobile	144,800 „
12. 4 l. Ulmen	139,400 „
13. 4 l. Azamat	135,000 „
14. 4 l. Hakon	129,500 „
15. 6 l. Larix	126,000 „
16. pl. Bandura	114,000 „
17. 5 l. Tarczyn	106,500 „
18. 6 l. Pelasger	108,100 „
19. 6 l. Pinckerton	108,000 „
20. pl. Leonardo	104,400 „
21. 4 l. Tellur	99,700 „
22. 4 l. Dragoner	89,300 „
23. 4 l. Iskra	89,200 „
24. 5 l. Harczias	85,600 „
25. 4 l. Patti	75,900 „
26. 4 l. Sonja	69,900 „
27. 4 l. Marichette	67,400 „
28. 5 l. Maleńka	65,400 „
29. 4 l. Newa	64,500 „
30. 4 l. Mała Langden	64,400 „
31. 4 l. Hejnał	63,200 „
32. 4 l. Kain	61,200 „
33. 4 l. Benjamin	59,500 „
34. 6 l. Promień	58,100 „
35. 5 l. Córka Foski	53,000 „
36. 4 l. Hesperus	51,500 „
37. 4 l. Ortrude	50,800 „

STAJNIE WYŚCIGOWE.

M. Berson.

Tr. Walenty Cieślak.	Żok. Józef Dorosz.
4 l. og. kaszt. Mazepa (Floreal i Mundon),	
3 l. og. kaszt. Dry Martini (Cellini i Damiano d'Asti),	
3 l. kl. sk. gn. Azalja (Icy Wind i Rosette),	
3 l. kl. gn. Ambitna (Sly Fox i Blitzmädel),	
3 l. kl. cgn. Nan (Fils du Vent i Nabotoris),	
2 l. og. kaszt. Lelek (Fils du Vent i Montana),	
2 l. kl. gn. La Vilanella (Fils du Vent i Alpha),	
2 l. kl. gn. Platina (Regent's Park i L'Exilée),	
2 l. kl. kaszt. Orberose (Poit Royal i Sarikamych).	

M. Róg.

Tr. Jan Paszalski.	
5 l. kl. gn. Admirable (Aboyeur i Mizzle),	
5 l. kl. gn. Menzala (Sardanapale i Diavolezza),	
4 l. og. gn. Dornach (Fresneaux i Damville),	
4 l. kl. kaszt. Battaglia (Batailleur i Masandra),	
4 l. kl. kaszt. Berncastel (Admirable Crichton i Barbery),	
4 l. kl. gn. Mulhouse (Fresneaux i Mabilie II),	
4 l. kl. gn. Soultz (Admirable Crichton i Suisse),	
2 l. kl. cgn. Pèrichole (Sun Star i Pescara),	
2 l. kl. gn. Xalapa (Nestor III i Quille).	

DO SPRZEDANIA:

2 OGIERY 4 LETNIE PEŁNEJ KRWI ANGIELSK.

1) GRUDÓW (BON MARCHÉ i ROSY MAID)

2) PAN (DELAUNAY i MOSTOHA)

KONIE W TRENINGU, ZDOLNE DO BIEGANIA
LUB DO STADA.Wiadomość: St. Wolanowski, Warszawa, Kra-
kowskie Przedmieście Nr. 16/18 lub Administracja
maj. Grudów, 1¹/₂ wiorsty od st. kol. Milanówek.

STADO „GRUDÓW“

podaje do wiadomości, iż przyjmuje się
klacze pełnej krwi do stanówki z ogierem

PARACHUTE

(PERDICCAS i MIRA)

Cena stanówki 25,000 mk, utrzymania klaczy —
według cen miejscowych.Wiadomość: St. Wolanowski, Warszawa, Kra-
kowskie Przedmieście Nr. 16/18, lub Administracja
maj. Grudów, 1¹/₂ wiorsty od st. kol. Milanówek.Administracja maj. Czaryż, hr. A. Morstina
podaje do wiadomości, iż od 1 marca r. b.
przyjmuje się klacze do stanówki z ogierem

DARK DAWN

(SUNDRIDGE i CYPRESS)

Cena stanówki: od 1 klaczy 8000 mk,
od 2-ch klaczy jednego właściciela 14000 mk.Bliższe szczegóły: Administracja maj. Czaryż,
poczta Szczekociny, st. kol. Włoszczowa.

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKOŃ“

Komisowe kupno i sprzedaż koni,
o o o uprząży i ekwipaży. o o o

OGŁOSZENIE.

Zarząd Stadnin Państwowych podaje do wiadomości, że w sezonie kopulacyjnym
1922 r. stanowić będą w państwowym stadzie koni w Janowie następujące ogiery:

A) OGIERY PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ:

- 1) Carabas (Carbine-Dolly Watts po St. Frusquin) . . . za opłatą 10.000 mk.
- 2) Fils du Vent (Flying Fox-Airs and Graces po Ayrshire) „ 10.000 „
(wyłącznie dla pełnej krwi)
- 3) Mości Książę (Sac á Papier-Izbica po Carlton) . . . za opłatą 10.000 mk.
- 4) Liège (Sorrento-Letticia po Tarporley) . . . „ 10 000 „
(po 4.000 mk. od innych klaczy)
- 5) Morgantic (St. Simon-Molly Morgan po Morgan) . . . za opłatą 5.000 mk.
- 6) Polish Galloway (Farurey-Mitręga po Britannicus) . . . „ 5.000 „
(po 2.500 mk. od innych klaczy)

B) OGIERY CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ:

- 1) Bakszysz (Ilderim-Parada po Rymnik) za opłatą 2.500 mk.
- 2) Abu Mlech (Mlech-Łania po Ali Nabi) „ 2.500 „
(do wszelkich klaczy)

Warunki przyjmowania klaczy prywatnych, celem odchowania przez ogiery czołowe,
są do przejrzania w Zarządzie Stadnin Państwowych i Towarzystwie Zachęty Hodowli Koni
w Polsce (Warszawa Krakowskie-Przedmieście Nr. 32), oraz w państwowym stadzie koni
w Janowie¹ Podlaskim, poczta, telegraf i telefon w miejscu.

ZARZĄD STADNIN PAŃSTWOWYCH.

JEŹDZIEC i HODOWCĄ



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEN WYŚCIGÓW:

Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



1 2

3

4

Podajemy fotografię rozgrywki Derby angielskiego w r. 1913, gdzie w walce końcowej brało udział kilka koni i trudno było określić zwycięzcę (patrz artykuł „Konie 1921, Nr. 2: str 16). Mimo dyskwalifikacji faworyta Craganour'a (2) i przyznania nagrody outsiderowi Aboyeur (3), choć zdawało się, że może wygrać Nimbus (1) albo Louvois (4) — publiczność angielska po wyroku zachowywała się zupełnie spokojnie.

(Wkrótce ukaże się pierwszy tom „Polskiej księgi stadnej” koni pełnej krwi angielskiej, ze wstępem opracowanym przez p. Fryderyka Jurjewicza. — Wstęp ten będący niejako zarysem historycznym powstania rasy, drukujemy za zezwoleniem autora już obecnie).

Patrz początek w Nr. 3.

Krew wielkich przodków przeszła za pośrednictwem ich niemniej wielkich wnuków *Matchem'a*, *Heroda* i *Eclipse'a* na potomstwo i wytworzyła rasę, stanowiącą chlubę gatunku i tryumf geniuszu ludzkiego.

Pierwszym z tych wielkich jest *Matchem* ur. w 1748 r. po *Cade*, synie *Godolphin Arabiana*. Córka *Matchem'a* słynna *Prestess* jest jedną z najznakomitszych klaczy w *Stud Booku*. Wogóle jako reproduktor przewyższył *Matchem* wszystkie inne ogiery.

Wkrótce potem pojawia się *Herod*, potomek z prostej linii *Beyerly Turk'a* (*Beyerly Turk—Jigg—Partner—Tartar—Herod*), urodzony w 1758 r. z klaczy po ogierze *Blaze*, synu *Flying Childers'a*, synu *Darley Arabiana*. Jego zupełnie wyjątkowy wzrost, budowa i szybkość stanowią epokę w historii rasy. Potomkowie jego posiadają takie zalety, że i dziś jeszcze po upływie 160 lat krew *Heroda* poszukiwana jest we wszystkich połączeniach.

Wreszcie najznakomitszy ze wszystkich koni przeszłości i czasów obecnych *Eclipse*. Żaden koń nie dorównał jego sławie, a szkielet jego przechowywany w muzeum jest po dziś dzień przedmiotem ciekawości i badań. Był on, zdaniem współczesnych, wyrazem najwyższej doskonałości i najdoskonalszym wzorem konia pełnej krwi.

5-go kwietnia 1764 r. urodził się w stadzie księcia *Cumberland* ogierek, którego na pamiątkę zaćmienia słońca, jakie przypadło w tymże dniu, nazwano *Eclipse*. Po śmierci księcia nabył *Eclipse'a* za 75 gwinei niejaki *Vildman* kupiec, od którego odkupił go po paru miesiącach kapitan *O'Kelly*. W jego barwach odbył swoją wiekopomną karierę wyścigową.

Rozpoczął ją, zostawiając dwukrotnie za dystansem przeciwników wielkiej sławy. Wkrótce potem odniósł cztery zwycięstwa w *Winchester* i *Salisbury*. W *Newmarket* czekało go jednak trudniejsze zadanie: miał spotkać się z niezwyciężonym do tego czasu *Bucephalus'em*. Kapitan *O'Kelly* przyjął wszystkie zakłady, jakie mu zapronowano; *Eclipse* zwyciężył z największą łatwością. Nazajutrz pobił również łatwo *Pensionner'a*, jednego z najlepszych koni tego czasu. W *Guildefort*, *Nottingham*, *Lincoln* i *York'u* zdobywa *Eclipse* nagrody królewskie, i od tego czasu nikt już nie śmie z nim współzawodniczyć.

Kapitan *O'Kelly* nie przyjął ofiarowanej przez lorda *Grosvenor* fantastycznej na owe czasy sumy 11.000 gwinei i konia nie sprzedał.

Eclipse nigdy nie był uderzony, ani nawet wyjechany; — nigdy nie dotknęła go ostroga, — nigdy nie zrobił wysiłku i nikt nie sprawdził granic jego rzeczywistej klasy.

Rozpoczęła się równie świetna karjera stadna *Eclipse'a*. Pomimo wysokiej ceny stanówki 1,300 gwinei od klaczy, wszystkie miejsca były stale zajęte. Produkta je-

go były wspaniałe, a potomstwo jego nie miało sobie równych, z wyjątkiem dzieci *Heroda*.

Budowa *Eclipse'a* odznaczała się niezwykle symetrią, a organa były równie doskonałe jak budowa.

Doskonały wierzch, łopatka szeroka i mocno pochylona, potężna kość i muskulatura, długa wydatna szyja, wyrazista i szlachetna głowa, duże otwarte oko, nozdrza cechujące objętość i głębokość oddechu, zad szeroki mukularny, dobrze opuszczone udo, stawy szerokie i krótkie, ścięzna suche i bardzo uwydatnione, kopyto szerokie chód swobodny i posuwisty. Wspaniałą tę maszynę zwierzęcą zdobiła cienka, delikatna, pokryta żyłkami skóra i jasno kasztanowata maść. Na łbie wązka łysina, tylna prawa noga do kolana biała, włos w grzywie i ogonie delikatny i nieobfity.

Wszystkie znamiona wysokiej rasy, siły życiowej i wybitnej potęgi cechowały to niezwykle zwierzę. Był to atleta, w najlepszym pojęciu tego określenia, odznaczający się nie ogromem masy, a gatunkiem, jakby ze stali wykutych członków.

Po śmierci stał się przedmiotem naukowych badań. Sekcja wykazała, że serce jego ważyło 6½ klg.; stwierdzono, że kości niesłychanie twarde miały spistość granitu.

Rodowód wskazuje, jak łączył w sobie *Eclipse* prądy krwi dwóch znakomitych arabsów:

ECLIPSE	
I	I
Spilletta	Marske
I	I
Regulus	Squirt
I	I
Godolphin Arabian	Bartlet's Childers
	I
	Darley Arabian

Darley Arabian, *Godolphin Arabian* i *Beyerly Turk* łączeni z klaczami, w których żyłach, dzięki olbrzymiej plejadzie uprzednio importowanych ogierów i klaczy, płynęła już obficie krew wschodnia, stworzyli nareszcie rasę tak doskonałą, że dla dalszego jej rozwoju nowy dopływ krwi nietylko był już zbędny, lecz nawet przeciwnie koniecznością stała się ochrona jej od domieszek, które mogły wyrzucić ujemny wpływ na jej czystość i zalety.

Zapisywanie i rejestrowanie wyników prób wyścigowych zwracało wprawdzie uwagę na najdzielniejsze osobniki i uwydatniało selekcję przyszłego materiału hodowlanego, opartą na indywidualnych zaletach, nie mogło jednak wystarczyć dla ujęcia i skryształizowania ustalającej się rasy.

Księga stadna, obejmująca cenne ogiery i klacze sprowadzone ze Wschodu i dostatecznie uszlachetnione ich potomstwo urodzone w Anglii, — stała się koniecznością i potrzebą. Bez księgi stadnej, bez podciągnięcia jakby do jednego mianownika wszystkich wchodzących w skład rasy ogierów i klaczy, bez kontroli pochodzenia ich potomstwa, zawiązująca się rasa uległaby zboczeniom i nie mogłaby skryształizować się jako rasa w czystości. Utworzenie Księgi Stadnej było wskazaniem kierunku, byłowytęczną, jak należy utrzymać i potęgować czystość krwi.

Poza wpływem ulepszającym krwi wschodniej, która dała tylko podstawę dla utworzenia i ustalenia nowej doskonalszej rasy, konieczny był jednak jeszcze inny czynnik. Inne wszakże kraje jak Francja, Hiszpanja i Włochy, a zwłaszcza Węgry i Polska importowały tyleż co Anglja, a raczej więcej, materiału stadnego ze Wschodu; — i one posiadały odpowiedni klimat, bujne łąki, obfitość paszy; żaden jednak z tych krajów nie zdołał ani zachować, ani tembardziej utworzyć rasy. — Anglja jedyna dokonała wielkiego dzieła wspierając ewolucję fizjologiczną systemem, w którym decydującym czynnikiem był geniusz człowieka, umiejący podpatrzeć, — wyrozumować i wyzyskać dla swoich celów prawa i zjawiska przyrody.

Systemem, który doprowadził hodowlę w Anglii do tak znakomitych wyników, był system selekcji rozplodników, selekcji opartej poza kontrolą czystości rasy, jeszcze na sprawdzaniu indywidualnej wartości drogą prób siły, zdrowia i zalet każdego osobnika oddzielnie.

Kilkowiekowe doświadczenie stwierdziło niezbicie, że wszelkie inne metody oceniania wartości i zalet konia okazały się zawodnymi, jedynie wyścigi, eliminujące wszelkie względy i zapatrywania osobiste, dające niezawodny wynik mechanicznego i nerwowego wysiłku, potrafiły stworzyć rasę, której żadna inna w jakimkolwiek gatunku zwierząt dorównać nie może.

* * *

Koń należy do zwierząt, które zupełnie utraciły możliwość samoistnej egzystencji, i wymaga stałej i troskliwej opieki człowieka. W dzikim stanie, pozostawiony samemu sobie, ulega koń w najbliższych już pokoleniach degeneracji i staje się nie tylko niezdolnym do pracy, ale nawet nie potrafi zdobywać pokarmu, a słabnąc przestaje się mnożyć i wymiera. Nawet otoczony opieką ludz-



Godolphin-Arabian

Próby te, zwane próbami wyścigowymi, okazały się jedynym trwałym i miarodajnym sprawdzianem. W próbach tych, w których zewnętrznym namacalnym wskaźnikiem jest przede wszystkim szybkość, niezbędne jest harmonijne połączenie wszystkich fizycznych i psychicznych zalet dla osiągnięcia należytego wyniku. A więc pod względem mechanicznym — dobra budowa, to jest mocny i prawidłowy rozwój kośćca, muskulatury i ścięgien; pod względem fizycznym — zdrowie, to jest normalne rozwinięcie i prawidłowe działanie organów serca, płuc i trawienia; pod względem przymiotów wewnętrznych — siła i energia, to jest najwyższa zdolność wyzyskiwania posiadanych środków. W tych warunkach wykazana szybkość nie jest celem, lecz rzeczywistą miarą wartości i zalet konia.

ką, gdy tylko warunki bytowania zbliżają się do stanu dzikości, koń degeneruje bardzo szybko.

To też podstawowym warunkiem dodatniego chowu koni jest nie tylko należyty wybór materiału stadnego, ale jeszcze szereg prób, któreby trafność i prawidłowość wyboru stwierdzały.

Jeśli w dalekiej przeszłości chów koni odbywał się bez takich prób, to jednak taki stan rzeczy nie zawsze miał miejsce; hodowla koni przeżywała okresy rozkwitu i upadku w zależności od stosowanych do niej metod.

W najdawniejszych czasach słynęły ze swych zalet konie ludów koczowniczych, które hodowały swoje tabuny na rozległych, naturalnych pastwiskach. Ciągłe wędrówki, pochody i wojny wyrabiały u tych koni zdrowie i zalety i stanowiły próby, które wyznaczały przy-

szłych reproduktorów. Konie te poprawiały rasę koni w tych krajach, dokąd trafiały czy to przypadkowo, czy też jako zdobycz wojenna.

Pomimo stopniowego przechodzenia ludzkości od życia koczowniczego do osiadłego, przez dłuższy jeszcze czas dostarczały reproduktorów ludy koczujące; w dalekich wędrówkach, podróżach i na łowach doświadczano ich dzielności.

Pierwsze wiadomości o koniu spotykamy w najstarszych już podaniach tak ustnych, jak i pisanych.

Już w Biblii znajdujemy wzmiankę, że Egipcjanie używali koni do polowania na strusie. Herodot twierdzi, że osadnicy greccy w Małej Azji nabywali konie u Persów i Lidyjczyków, których rumaki odznaczały się szybkością i wytrzymałością. Współzawodniczyć z nimi mogły tylko konie Scytów, koczujących podówczas w stepach na wybrzeżach morza Czarnego i Azowskiego.

Widzimy przeto, że już wówczas szybkość była uważana, jako największa zaleta konia.

Drogą kupna i jako zdobycz w czasie wojen perskich dostały się do Grecji znaczne ilości wschodnich koni. Z materiału tego powstały na nizinach Tessalii i Kapadocji greckie stada koni, które w następstwie jednak zdziczały i utraciły swe zalety.

W tejże epoce powstały pierwsze hippodromy, na których współzawodniczyły w zaprzęgach konie tessalijskie. Wyścigi te okryły wielką sławą konie greckie. Wogóle jednak chów koni nie rozwijał się ani w Grecji, ani w starożytnym Rzymie. Koni było mało i gatunek ich lichy; braki te trzeba było stale uzupełniać zakupami na Wschodzie.

Tam też na Wschodzie wśród plemion koczujących znalazł się naród, który wiedziony tradycją i instynktem doszedł najpewniejszego sposobu doskonalenia koni, drogą stałych i systematycznych prób szybkości i ustalił system takich prób, w trzecim, mniej więcej, wieku przed narodzeniem Chrystusa.

Narodem tym byli Partowie, plemię osiadłe lub częściowo koczujące na przestrzeniach między zatoką Perską i stepami na południe od Kaspijskiego morza.

Metody Partów polegały według Pliniusza na tem, że źrebięta i młode konie zmuszano codziennie do przebiegania pewnej przestrzeni na specjalnie do tego przeznaczonych torach, na których w dni uroczyste odbywały się wyścigi i tylko z pośród zwycięzców w tych wyścigach wybierano przyszłych rozplodników.

Widzimy z tego, że już przed dwudziestu dwoma wiekami racjonalna hodowla opierała się na próbach, próby te zaś dzieliły się na okres przygotowania (training) i próby szybkości (wyścig).

Taki był początek hodowli koni kulturalnych, tworzonych rozumem człowieka i tą właśnie drogą prób powstał słynny na całym świecie koń arabski.

Lidyjskie, perskie i inne rasy koni tracą wkrótce swą reputację i nie słychać już o nich więcej w historii starożytnego świata.

Ogólna uwaga ześrodkowuje się na hodowli Partów, których konnica zaczyna swymi najazdami niepokoić Rzymian.

W opisach wojen rzymian z Mitrydatem Pontyjskim, królem Partów (138 — 78 p. N. CH.), znajdujemy masę ciekawych szczegółów o bezsilności kawalerji rzymskiej, która używała wówczas przeważnie koni numidyjskich,

w walkach z wrogiem, posiadającym konie bez porównania szybsze i wytrwalsze.

Konie te ujrzał Rzym poraz pierwszy po tryumfie Sylli. Użyte do igrzysk i do służby wojskowej na wszystkich polach składały dowody swej wyższości, to też już za czasów Juljusza Cezara znaczna część kawalerji rzymskiej siedziała na wywodowych partyjskich koniach.

Wśród rzymskich mężów stanu znaleźli się ludzie, którzy pojęli tajemniczą przyczynę wyższości koni Partów i zorganizowali w Rzymie wyścigi dla próbowania koni, przeznaczonych dla kawalerji i do rozplodu. W tym celu urządzony nawet został specjalny tor z linią prostą długości około 1,875 metrów, na którym odbywały się systematycznie wyścigi.

Jak głębokiem było przekonanie rzymian o miarodajności wyścigów, świadczy przepis prawny, który wymagał aby koń, który tych prób nie wytrzymał, był specjalnie cechowany: „*aby każdy wiedział, że koń taki nie jest zdolny ani do wojska, ani do chowu*”.

Hodowla koni u rzymian, dzięki przejętym ze Wschodu metodom i wyścigom, zaczęła się szybko rozwijać. Za czasów Cezarów, każdy patrycjusz, czy też bogaty parwenjusz zakładał stadniny; wszelkie próby koni cieszyły się największym poparciem i popularnością.

Upadek Cesarstwa Rzymskiego i najście dzikich hord, zniszczyły prawie doszczętnie zapoczątkowaną hodowlę koni w Europie.

Ludy, które przywędrowały do Europy, przyprowadziły ze sobą znaczne ilości najrozmaitszych, przeważnie półdzikich koni. Konie te, łączone z miejscowym materiałem, nadały wybitnie bezładny, chaotyczny charakter hodowli tej epoki.

Na wstępie wieków średnich chów koni ciężkich, wyprodukowanych z pozostałości noryjskich ras, a niezbędnych, jak się wówczas zdawało, dla zakutych w ciężkie zbroje rycerzy, istniał sztucznie siłą konieczności; obfity jednak spadek po ludach koczowniczych hunnach, ostrogotach, a częściowo i po maurach, ginął stopniowo prawie zupełnie; chów koni chylił się coraz bardziej ku upadkowi, pogłowie końskie wykazywało groźne objawy degeneracji.

Warunki życia sprzyjały jednak hodowli i jej rozwojowi. Rycerze, panowie obszernych feudalnych włości, potrzebowali koni tak bojowych, jak i myśliwskich; wojny dawały bogatą zdobycz, a obfite łąki pokrywały prawie wszystkie urodzajne przestrzenie. Ciemnota jednak i ignorowanie właściwych metod przekreślały wszystkie dodatnie strony istniejących warunków.

W XI i XII wieku, w czasie Wojen Krzyżowych, powtórzyło się to, co miało miejsce niegdyś z Rzymianami w Małej Azji. Rycerze europejscy spotkali się z Saracenami — potomkami Partów, siedzącymi na koniach, których szybkość i wytrzymałość zapewniały jeźdźcom bezwzględną wyższość nad przeciwnikami.

Były to konie arabskie, potomkowie koni Partów, produkowane i doskonalone przez wieki doborem, opartym na wynikach prób szybkości; zasady doskonalenia koni próbami szybkości znajdujemy i w Koranie Mahometa.

Konie te potrafili rycerze krzyżowi ocenić i one to stworzyły po dwaliny przyszłej kulturalnej hodowli koni w Europie.

Powracając z wypraw Krzyżowych na tych zdobytych na saracenach koniach, rycerze roznieśli po całej Europie sławę ich szybkości i wytrzymałości; właściciele takich koni odnosili stale zwycięstwa na turniejach i tem ostatecznie utrwalili sławę arabskiego konia.

Od tego czasu, to jest od epoki wypraw Krzyżowych, gdy hodowcy nareszcie zrozumieli i uznali, że główną zaletą konia jest szybkość, jedyny miarodajny wskaźnik wszystkich innych zalet, rozpoczyna się okres coraz to intensywniejszego wwozu do Europy reproduktorów wschodnich z Arabji, północnej Afryki, Berberji i nawet z Hiszpanji, gdzie osiedlili się Maurowie. Koń wschodni zostaje uznany, jako ideał i wzór piękności i siły.

Mijają wieki, a z nimi ulegają coraz to większym zmianom warunki życia europejskich narodów.

Upada feudalizm, maleją latyfundja i coraz to gęstsza ludność osiedla się w pustyniach i puszczach. Z upadkiem feudalizmu powstają wielkie państwa, a wraz z nimi militarizm; potrzeba utrzymywania sta-

W podróżyach na Wschód i wyprawach po konie nauczyli się Anglicy od Arabów, podobnie jak niegdyś Rzymianie od Partów, sztuki wychowu koni i doboru materiału hodowlanego. Wskrzeszona idea i system prób wyścigowych doskonalili i utrwala potomstwo importowanych ze Wschodu koni; rozwija się i zdobywa podstawy naukowe prawidłowy i celowy pogląd na konia.

Od połowy ośmnastego wieku wywodowe araby już są w Anglji niepotrzebne. Koń angielski, wyprodukowany z ich krwi i kości na podstawie selekcji, opartej na próbach wyścigowych, wyprzedził swych przodków na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach.

Wyścigi, poparte pomocą rządu i uznaniem społeczeństwa, zapewniły Anglji pierwszeństwo w hodowli koni nad całym światem.

Wyścigowy koń angielski, użyty do krzyżowań, tworzy nowe gatunki wybitnych koni wojskowych i rolniczych; z równie dodatnimi wynikami używany jest dla poprawiania ras zimnokrwistych.



Eclipse

łych armji rodzi stałą potrzebę koni wojskowych. Rozrost międzynarodowych stosunków i postępy gospodarstwa rolnego wymagają coraz to liczniejszych zastępów koni silnych, szybkich i wytrwałych, i brak ich staje się poważną przeszkodą dla postępów cywilizacji.

Papieże, monarchowie i rządy, zmuszeni gwałtowną potrzebą, zakładają stadniny i szeregiem praw i zarządzeń zmuszają do tego swych poddanych. Przedsięwzięcia te jednak, nie oparte na zdrowych podstawach krytycznego doboru rozródników, zawodzą stale i wszędzie. Zwyczaj europejski koń utracił wartość i znaczenie samodzielnego hodowlanego materiału.

Aż wreszcie genjusz człowieka, otrząsnąwszy się ze średniowiecznego uśpienia, stworzył i w hodowli koni swego rodzaju epokę odrodzenia.

Sława koni pełnej krwi rozpowszechniła się po całym świecie, wszystkie kraje importują konie z Anglji, powstają dzięki koniom wyścigowym nowe rasy. Angielski koń pełnej krwi zajął miejsce wywodowego araba.

Od kilkudziesięciu wieków swego historycznego istnienia, posługuje się człowiek koniem. W okresie tych wieków istniały i zanikły najróżniejsze ich rasy i gatunki, ślad o nich zaginął i przetrwały tylko koń arabski i angielski, czyste we krwi i niespożyte w zaletach. Próby wyścigowe uchroniły je od degeneracji i zaniku.

(d. n.)

Fr. Jurjewicz.

KONIE 1921 ROKU.

(Ciąg dalszy).

Przechodząc z kolei rzeczy do oceny i krytyki trzylatków naszych 1921 r. muszę zaznaczyć, że rzadko się zdarza stanąć przed trudniejszym pytaniem, jak to, kto z tej generacji był najlepszym koniem, kogo postawić na drugim, trzecim miejscu, — żaden bowiem trzylatek wybitnej klasy nie pokazał, żaden kilku większych wyścigów nie wygrał: wszystkie czołowe wzajemnie się ciągle biły i dowiodły niezbicie tylko jednego, że między nimi wcale „klasy“ nie było. Dowodem tego, jednym więcej jeszcze, może służyć to, że trzylatki pod równymi wagami, nigdzie nie mogły walczyć ze starszymi końmi. Nie będzie daleki od prawdy, kto twierdziłby, że najlepszych nie trzeba szukać między zwycięzcami klasycznych nagród, a właśnie między temi, które ich nie wygrały, jak np. Pieszczotka, Valailles, Baccarat...

Bardzo być może, że można będzie naprawdę prawidłowo ocenić je dopiero po tegorocznej karierze.

W każdym razie zaczynam sąd o trzylatkach tak, jak los zdarzył, to jest podług zwycięstw w klasycznych wyścigach i tym sposobem na pierwszym miejscu staje z urzędu nasza derbistka 1921 r. Battaglia.

Klacz kaszt. Battaglia (Battailleur i Massandra) własność p. M. Róga, nabyta została przez tegoż we Francji w 1920 roku na wiosnę. Budową się nie odznacza. W wieku dwuletnim biegała na Warszawskim torze 5 razy i tyleż razy bardzo łatwo wygrała, niosąc i nadwagę i biegając, jak w nagrodzie Borowna, na dłuższym dystansie (1600 mtr.). Wyścigami tymi ujawniła nadzwyczajną szybkość i wielką przewagę nad rówieśnikami. Dlatego też, kiedy, jako trzylatka, w 1921 r. b. łatwo wygrała nagr. Rulera (1600 mtr.), zdawało się, że i w tym roku nie będzie miała w swojej generacji konkurentów.

Jednakże zaraz następny wyścig nagr. im. L. Grabowskiego (dystans 2100 mtr.) przegrała po bardzo krótkiej walce do Widzowianki. Wyścig rozegrany był na siłę; czas słaby — $2'20\frac{3}{4}''$ ($33-32-35\frac{1}{2}-35\frac{1}{4}$).

W Oaks'ie przegrywa Battaglia wszystkie miejsca, będąc już w połowie dystansu pobita, i przychodzi za Toothpick, Odsibką i Cherubim. Wyścig z miejsca surowy — dystans 2100 mtr. przebyto w $2'19\frac{3}{4}''$ ($6-32-32-33-36\frac{3}{4}$). Po tych dwóch wyścigach było rzeczą oczywistą, że Battaglia nie znosi surowego wyścigu, dystansu nie trzyma i w walce nic już nie daje. Dlatego też w Derby nie liczono się z nią prawie wcale.

Tymczasem wyścig ten, bardzo wolny z miejsca, wypadkowo i z trudem, Battaglia jednak wygrywa o szyję od Pieszczotki, która, daleko odciągnięta na wolnym tempie, zamknięta przy wyjściu na prostą linię, bardzo spóźnionym finiszem zajęła drugie miejsce, bijąc Odsibkę, Baccarat'a i in. Dyst. 2400 mtr., czas zły — $2'40''$ ($26-35-33-33-33$).

Wrażenie wyścigu było takie, że, gdyby Pieszczotka była lepiej jechana, albo, gdyby wyścig był choć trochę surowszy, Derby wygrałaby bezwarunkowo Pieszczotka. W nagr. im. Prezesa Tow. Z. H. K. w P. na dystans 3000 mtr. Battaglia nie uczestniczy już na prostej w walce

i przychodzi bez miejsca. Ostatni wyścig w zeszłorocznym sezonie robi Battaglia w małej nagr. na dyst. 1300 mtr., który to wyścig wygrywa dość pewnie od Azamata i Valailles. Czas $1'20\frac{3}{4}''$ ($17-32-31\frac{3}{4}$).

Ojciec Battaglii-Battailleur (Flying Fox i Air and Graces po Ayrishire) jest rodzonym bratem Jardy'ego i znanego u nas Fils du Vent'a, — sam na torze biegał słabo i to przeważnie w przeszkodowych wyścigach. W stadzie dał parę koni, biegających z powodzeniem we Francji jak np. Pochard.

Matka — Masandra (Verdun i Macouba po Chambertin) niczem się nie wyróżniła.

W rodowodzie Battaglii, bardzo dobrym, widzimy inbreed'y na Flying Foxa i na St. Simon'a — Angelica'ę. Ze sławnego połączenia Orme-St. Simon było wiele wybitnych koni.

Nagr. im. Prezesa Tow. Z. H. K. w P., nasz St. Leger, wygrał Obertas. Obertas og. kaszt. (Day Comet i Australian Daisy) stada i włas. L. J. bar. Kronenberga urodził się w Anglii.

Jako 2 letni z 7 wyścigów wygrał 2, mniejszej wartości. Jako trzylatek na wiosnę 1921 roku, biega ze średnim powodzeniem. Dopiero jesienią wygrywa St. Leger, walcząc na całej prostej linii i bijąc ostatecznie o $\frac{1}{2}$ dł. Eloë, za którą były jeszcze: Witeź, Battaglia, Toothpick i Orlica. Dyst. 3000 mtr. czas $3'25\frac{1}{4}''$ ($33-33\frac{1}{2}-36-34-33-35\frac{3}{5}$). Następny swój wyścig robi Obertas w nagr. W. Warszawskiej im. Fr. Jurjewicza, gdzie, niosąc 4 kg. nadwagi, walczy o płatne miejsce za zwycięską Desmira, z Melkiem (— 6 kg.) i Menzałą (+ 4 kg.). Wyścig ten był bodaj, że najlepszym z jego wyścigów tembardziej, że wracał do wagi zupełnie kulawy.

Ojciec Obertasa — Day Comet (St. Frusquin i Catgut po Lanctantins), jako dwuletni wygrał w Anglii nagr. Pr. of Wales St. — obecnie stanowi w N.-Zelandji. Matka pochodzi od Bachelors Button'a i Melba'y po Necromancer.

W rodowodzie jego widzimy inbreed na Buccaneera; połączenie St. Simon — Barcaldine b. dobre.

Wielką Warszawską nagr. im. Fr. Jurjewicza wygrała Desmira II.

Desmira II kl. kara (Macdonald II i Deverniere) nabyta została we Francji 1920 roku jesienią dla stajni ks. Lubomirskich. Jako 2 latka biegała we Francji bez powodzenia, stając dwukrotnie u celownika na 2-iem miejscu. Przywieziona do nas, długo nie może przyjść do formy, skarzając się przytem często na zad.

Dopiero jesienią, w nagr. Rzeki Wisły, robi dobry wyścig, walcząc o 2-ie miejsce, które przegrywa, przychodząc ostatecznie na czwartym miejscu. Następnie wygrywa łatwo wyścig od Melka, Bandury, Molly Malone i Iskry. Nagrodę „Wielką Warszawską“ Desmira wygrywa w doskonałym stylu, bardzo łatwym finiszem (ż. Bartnik), bijąc o długość Melka (— 7 kg.), Menzałę

(+ 4 kg.), Obertasa (+ 4 kg.), Tilly II (+ 4 kg.), Promienia (— 3 kg.), Brise Guigne (0), Witezia (— 3 kg.), Hersonia (— 6 kg.) i Bubiego (— 3 kg.). Sama Desmira niosła 3 kg. ulgi. Dyst. 2800 mtr. czas $3\frac{1}{4}''$ (54.33-33 $32\frac{1}{2}$ 32).

W tydzień po tem zwycięstwie Desmira w nagr. im. L. hr. Krasińskiego, niosąc 3 kg. nadwagi, idzie cały czas na ostatnich miejscach i nie odgrywa w wyścigu najmniejszej roli — czem zaciera doskonałe wrażenie poprzedniego zwycięstwa.

Desmira kl. kara po Macdonald II (Bay Ronald i Myrtledine po Barcaldine) z klaczy La Devernière (Biniou i Dogmatic po St. Simon) urodziła się we Francji. Ojciec jej Macdonald II biegał bardzo dobrze we Francji i dał dużo dobrych koni. Matka La Devernière ma doskonałe pochodzenie.

Rodowód Desmiry oparty jest na wyjątkowo dobrem połączeniu Galopin (St. Simon) — Hampton.

Nieszczęśliwie biegała Pieszczotka, jedna z naszych najlepszych trzylatków.

Pieszczotka kl. gn. (Magnan i Łuna) urodziła się w kraju, w stadzie A. hr. Morstina, którego stanowi własność.

Jako 2 letnia biegała w 6-ciu, średniej wartości, wyścigach i wygrała z nich 3.

Na początku przeszłego sezonu biega w mniejszych wyścigach z powodzeniem. Do derby staje, jako jedna z mających dużo szans na zwycięstwo. Wyścig jednak zostaje rozegrany na szybkość: na wolnem tempie Pieszczotka idzie na dalekich ostatnich miejscach, przed wyj-

ściem na prostą, kiedy chce poprawić sobie miejsce, nie znajduje przejścia; dopiero w $\frac{1}{2}$ prostej linii wydostaje się z grupy koni, zaczyna pochłaniać przestrzeń, dzieląc ją od Battaglii, która zyskała kilka długości przewagi nad resztą pola — obydwie w strasznej walce — lecz już późno: słup za blisko i największy wyścig przegrany o szyję. Jak już wspominałem wyżej, z wyścigu zostało wrażenie, że przy innej jeździe Pieszczotka zeszłorocznego Derby przegrać nie mogła.

Po tym wyścigu jeszcze raz ukazuje się u startu w nagr. 30.000 mk. na dyst. 1600 mtr., który to wyścig wygrywa pewnie od Arthémise, Odsibki i Kaški. Jesienią Pieszczotka nie biegała z powodu chwilowej kulawizny.

Wyścigami swojemi klacz A. hr. Morstina dowiodła, że posiada sporo klasy, dużo serca i jest steyerką. Za to nerwy jej pozostawiają wiele do życzenia: szczególnie w stajni, w boksie, jest nieznosna.

Ojciec Pieszczotki Magnan (Slive Gallion i Magnes po Matchbox) ur. w Austrii, chociaż nie biegał, jest pierwszorzędnego pochodzenia: ojciec jego biegał b. dobrze w Anglii, matka zaś była jedną z najlepszych austriackich klaczy.

Matka — Łuna (Brzask i Roli Poli) biegała u nas i na rosyjskich torach z powodzeniem: wygrała między innemi nagr. Rzeki Wisły w Warszawie.

W rodowodzie Pieszczotki widzimy dużo bardzo dobrych prądów krwi: Melton — Hermit — Isonomy — St. Simon.

(d. c. n.)

T. Jaworski.

O pochodzeniu ogierów orientalnych depôts państwowych.

(Dokończenie).

W okresie 1869 — 1892 w Radowcach używano 139 ogierów czołowych, które według ras dzielą się jak następuje:

1. Czystej krwi arabskiej — 13, w czem Gazlan (1869), Obojan (1870—72), Sheraky (1879), Tajar (1888).
2. Czystej krwi anglo-arabskiej 1. Mazepa.
3. Pół krwi arabskiej—38, w czem Dahomanów - 7, Schagya—5, Gidran—6, Sheraky—2, Elbedavy—4.
4. Pełnej krwi angielskiej — 18, najwybitniejsze były: Antonius (Ostreger-Attration), Prälät (Przedświt Prophetie).
5. Pół krwi angielskiej — 17; wybitniejsze: Przedświt I (1882), Cavalier imp. z Anglii, Northstar; Furiosów 3.
6. Lippizanerów — 10.
7. Anglo-normandów — 23, głównie importowane z Francji w okresie 1870 — 1875, pośród rzeczonych 23 anglo-normandów. Noniusów — 9.
8. Norfolków — 14.
9. Rysak rysyjski — 1.
10. Huculów — 4.

W okresie tym da się zaznaczyć u ogierów pewna nieznaczna przewaga krwi angielskiej już to pełnej, już to półkrewi, oraz anglo-normandów i norfolków; krew orientalna jest utrzymana i nie można powiedzieć, aby odgrywała rolę drugorzędną. Klaczy stado w r. 1891 liczyło 340; klacze te według ras dzieliły się, jak następuje:

$\frac{1}{2}$ krwi angielskiej	35
Anglo-normandzkiej	69
Norfolskiej	30
$\frac{1}{2}$ krwi arabskiej	104
Czystej krwi arabskiej	4
Lippizańskiej	31
Huculskiej	17

Jeżeli odrzucimy huculy otrzymamy klaczy z krwią angielską, względnie zachodnią ($\frac{1}{2}$ krew ang., ang. norm., norfolki)—184, krwią orientálną (cz. krew arab., lippizań.) — 139.

Klacze te wówczas rozdzielone były na 6 stad, a więc: trzy angielskie $\frac{1}{2}$ krwi lżejsze, średnie i ciężkie.

Angielsko-arabskie $\frac{1}{2}$ krwi ang. i $\frac{1}{2}$ krwi arab,
 Arabskie czyst. kr. ar. i $\frac{1}{2}$ krwi arab.
 Orientalne $\frac{1}{2}$ krwi arab. i lippizanery.

Ogierzy w tych stadach były używane różnych ras podanych wyżej, skutkiem czego miały miejsce ciągłe krzyżówki koni orientalnych z angielskimi, oraz kłusakami normandzkimi i norfolkskimi.

W ten sposób przeto, ze znaczną przewagą jednak krwi orientальной powstały nasze ogierzy orientalne, o jakich tutaj mowa.

Okres ostatni stada Radowieckiego od r. 1892 do 1918 był okresem nawrotu do szlachetności, suchości i dzielności.

Anglo-normandy i norfolki wyrugowano zupełnie, zaczęto iść pełną krwią, czystą krwią arabską, krzyżując też nadal rody $\frac{1}{2}$ krwi zarówno angielskie jak i arabskie same w sobie, oraz między sobą.

To tłumaczy dlaczego ogierzy orientalne naszych depozycji nierzadko odznaczają się dłuższymi linjami, grubszą kością i większym wzrostem niż zwykle $\frac{1}{2}$ krwi araby. Ten nawrót do szlachetności znacznie poprawił konie radowieckie; stały się one suchsze i twardsze w pracy. Trzeba jednak przyznać hodowli austriackiej, że pogrubienie krwi zachodnią materjału szlachetnego było bardzo umiejętnie i co najciekawsze, typ konia orientального nie został zatracony. Obecnie domieszka norfolka czy anglo-normanda odległa o kilka pokoleń nie jest niebezpieczna w dziedziczeniu szlachetnych cech konia orientального natomiast wywiera ona niewątpliwie wpływ na osiągnięcie większej masy w produkcji.

Inna rzecz, że my wolelibyśmy widzieć większą masę w koniu orientalnym przez domieszkę krwi kościstego follbluta, ale to jest hodowla znacznie trudniejsza, gdyż wiadomo, że o follbluta prawdziwie kościstego, a przytem prawidłowego i dobrze dziedziczącego się w pół krwi nie jest tak łatwo.

Austria dopiero w ostatnich latach przed wojną zaczęła próby w tym kierunku, gdy krzyżowanie rodów $\frac{1}{2}$ krwi między sobą spowodowywać zaczęło objawy zwyrodnienia.

Nasze Depo Ogierów Państwowych wpośród radowieckich ogierów orientalnych posiadają rodu:

Schagya	40 koni
Dahoman	27 „
Amurath	21 „
Gidran	19 „
Gazlan	8 „
Marzouk	7 „
Sheraky	5 „
Hermit	4 „

Reszta to przedstawiciele rodów mniejszego znaczenia i nielicznie reprezentowanych.

Wymienione rody orientalne ogierów państwowych posiadają swoje cechy charakterystyczne.

Ród Schagya przedstawia typ konia orientального zupełnie ustalony, dwóch rodzajów: lżejszy i cięższy. Konie te są przeważnie białej lub siwej maści, b. prawidłowej budowy, kościste, o dobrych ruchach, łagodnym, równym charakterze.

Badając rodowody ogierów Schagya spostrzeżemy u przedstawicieli lżejszego kierunku znaczny dopływ krwi

lippizańskiej; cięższe Schagya posiadają niewątpliwie krew normandzką i norfolką jako podkład, stąd ich dobre ruchy w kłusie.

To samo mniej więcej można powiedzieć o rodzie Dahoman, tylko charakter mają te konie bardziej gwałtowny, są trudniejsze w użyciu. Dahomany są przeważnie gniade, prawidłowej budowy, choć niekiedy nieco za krótkie, bardzo szlachetne, kościste. Ruszają się dobrze. Ród Dahoman, w stosunku do innych rodów, okazuje większą skłonność do wad wzroku. Jestto ród jeden z młodszych, w stosunku do Schagya lub Sheraky.

Amurathy, są to konie znacznie więcej niż poprzednie prés du sang arabskiej. Jestto ród młodszy, zapoczątkowany przez ogiera Amurath, sprowadzonego do Radowiec z Weil, urodzonego w r. 1881. Siwy ten ogier stworzył cały ród koni orientalnych, przyczem był ojcem klaczy, które są lepsze niż ogierzy.

Jak już zaznaczono konie tego rodu są znacznie bliższe krwi czystej krwi arabskiej niż inne konie radowieckie, gdyż ród Amurath tworzone głównie w ten sposób, że krzyżowano klacze $\frac{1}{2}$ krwi z ogierami czystej krwi rodu Amurath.

Dopiero w ostatnich czasach używano Amurath'a II pół krwi. Stąd konie te są lżejsze zwykle i nie tak kościste jak Schagya i Dahomany (oczywiście i tu są wyjątki). Pomimo znacznej ilości krwi arabskiej nie można stwierdzić u tych koni wielkiej szlachetności. Mają skłonność do prostego ustawienia łopatki, stąd i ruchy nie są tak wydatne. Znaczący tych koni twierdzą, że są dosyć miękkie w pracy.

Ród Gidran, jeden z najstarszych rodów koni orientalnych, hodowli austro-węgierskiej, pochodzenia z Mesöhegyes. Maści przeważnie kasztanowatej lub siwej jabłkowitej — konie te nie są piękne, ale wytrwałe i mocne, o typie raczej zaprzęgowym. Gidrany są budowy prawidłowej jednak zwykle nie dość suche, co jest wyraźnym wpływem Noniusów.

W ostatnich czasach Gidrany były często z powodzeniem łączone z krwią angielską, odznaczają się też nierzadko potężnym, dostatecznie długim korpusem i wydatnymi chodami.

Ogierzy tego rodu są bardzo odpowiednie do produkcji lżejszego konia artyleryjskiego i poprawnego konia zaprzęgowego względnie fornalskiego.

Ród Gazlan, odznacza się szlachetnością i pięknem kształtów. Są to konie prawidłowe, kościste, o dobrych ruchach. Posiadają skłonność do cofniętego napięcia (kolana).

Ród Marzouk, stosunkowo zupełnie nowy. Konie tego rodu są najdelikatniejsze ze wszystkich tu przytoczonych, często nawet za drobnej kości. Maści są siwej, o ruchach swobodnych jednak dość wysokich. Protoplasta rodu Marzouk był oryginalnym arabskim, importowanym ze Wschodu.

Ród Sheraky. Stary ród, wielkich zalet posiadający dużo cech wspólnych z rodem Schagya. Konie te najczęściej maści białej są wierne w pracy, b. spokojne, nadzwyczaj prawidłowe i kościste.

Ród Hermit, wywodzi się od owego sławnego araba Hermita, który w Bombaju był niezwykłym wścigowcem. To, że protoplasta tego rodu odbył próbę dzielności na publicznej arenie odbiło się nader na jego

potomstwie, które wskutek tego jest jędrne, zbite i bardzo wytrzymałe. Hermity są niewielkiego wzrostu, gdyż są tak jak większość Amurath'ów koźmi prawdziwie pół krwi arabskiej.

Z posiadanych przez nasze Depo ogierów orientalnych z Babolny odznaczają się wielką szlachetnością i suchością rody Siglavi, (są też i z Radowiec) Siglavi Bagdady i O'Bajan.

Pomiędzy rodami, jak to już zaznaczono, czynione były połączenia. Ostatnio szczególnie dużo rodów łączono z rodem Amurath, prawdopodobnie w celu odświeżenia krwi, przez wzgląd na jego nowsze pochodzenie. Mamy więc kombinacje: Amurath — Schagya, Amurath Gidran, Amurath — Dahoman, Amurath — Gazlan, Amurath — Sheraky i inne, gdzie pierwsza nazwa oznacza ogiera druga klacz.

Bardzo dobre połączenia są Schagya-Amurath, gdzie Amurathy występują po stronie macierzyńskiej, jak również Schagya-Gazlan.

Dahomany ze względu na maść, rzadko tylko były łączone z Schagymi. Najczęstsze były połączenia w rodzie, oraz z Gidranami, Gazlanami, rzadziej Amuratham; ostatnio łączono je z pełną krwią angielską.

Gidrany łączono chętnie między sobą. Ostatnio częste były połączenia Gidran-Amurath, oraz z cięższą półkrwią angielską, jak Cavaliere, Przedświt oraz Noniusami.

Nazwę rodową koń otrzymał od ojca, rzadziej używano nazwy kombinowanej np. Amurath-Schagya na

oznaczenie, że ojciec jest Amurath zaś matka Schagya. Rzymską cyfrą oznaczano pokolenie ogiera pół krwi, np. więc Schagya X, znaczy dziesiąty z rzędu reproduktor rodu Schagya, pół krwi arabskiej.

Konie orientalne, o jakich tu mowa — zarówno z folblutem jak i czystą krwią arabską dają doskonałe rezultaty i dla tego posiadanie ich krwi w matkach ma dla szerokiej hodowli krajowej poważne znaczenie.

Zaznaczyć wszakże muszę, że lepiej i pewniej łączyć z pełną krwią angielską produkty po Furiosach, Przedświtach, Cavalier'ach, Noniusach i t. p. oraz tych rodów orientalnych, w żyłach których płynie stosunkowo dużo krwi rzeczonych koni, a więc w pierwszym rzędzie Gidranach, Dahomanach i poniekąd Schagych; jednak te ostatnie zdają się dawać lepsze produkty z czystą krwią arabską.

Wyraźnie dobrze łączą się z czystą krwią arabską rody Gazlan, Sheraky, O'Bajan.

Klacz z krwią pozostałych rodów a więc Marzouków, Amurathów, Hermitów, Siglavi, Bagdady można łączyć i z folblutem i z czystą krwią arabską w zależności od konstrukcji rodowodu konia, jego exterjeru i wreszcie tego, czy się pragnie hodować konie pół krwi arabskiej, czy też zbliżone w typie do anglo-arabów.

Oczywiście wszystkich tych połączeń nie należy traktować jako receptę niewzruszalną, gdyż i tu wyjątki są możliwe.

J. Grabowski.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Licytacja koni Stowarzyszenie Rolnicze do zakupu i sprzedaży koni w Warszawie (ul. Kopernika 30. gmach C. T. R.) urządza w dniu 22 lutego r. b. licytację koni roboczych, wyjazdowych i wierzchowych.

Stowarzyszenie zainicjowało, wzorem wielkich rynków zachodnich, sprzedaż koni z licytacji. Pierwsza taka licytacja, urządzona w listopadzie r. z, mimo niepomyślnej koniunktury finansowej, dała dobry rezultat i obrót około 20 milionów marek. Licytacja ta obejmowała przeważnie materiał hodowlany. Celem obecnej licytacji jest dostarczenie materiału użytkowego dla wiosennych robót w polu. Są pożądane zgłoszenia zarówno koni na sprzedaż, jako też i wskazówki od osób potrzebujących koni, odnośnie ilości i gatunku takowych.

— Sekretariat Czeskiego Jockey Clubu nadesłał warunki wczesnych meldunków do nagród 1922 r. i 1923 r. w Pradze i Karlsbadzie.

Warunki te są do przejrzania w kancelarii Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce: Krakowskie Przedmieście Nr. 32.

— Kelet og. siwy po The Story i Keila, którego fotografię pomieściliśmy w Nr. 3 „Jeźdźca i Hodowcy”, został nabyty przez Józefa hr. Potockiego od p. St. Ostoia Ostaszewskiego.

— Stadnina Janusza hr. Czarneckiego w Golejewku składa się z ogiera-reproduktora Revery (Sac à Papier i Izbica) i z klaczy stadnych:

1. Rozmarzenie ur. w r. 1915 po The Story i Hypnose.
2. Beate ur. w r. 1914 po Battinglass i Breach of Promise.
3. Coryna ur. w r. 1916 po Dagor i Cornelia.
4. Eiscoro ur. r. 1916 po Eider i Conmotion.
5. Combres ur. w r. 1915 po Kirkconnel i Cinejcy.
6. Cavalcada ur. w r. 1916 po Calveley i Cudowa.
7. Graise ur. w r. 1916 po St. Saulge i Greffe.
8. Freiburg ur. w r. 1914 po Faucheur i Force Majeure.
9. Berezyna ur. w r. 1917 po Ramesseum i Bermuda.
10. Nana $\frac{1}{2}$ krwi ur. w r. 1916 po Favour Royal i Nina.
11. Cuba $\frac{1}{2}$ krwi ur. w r. 1915 po Capillare i Camoens.

Zrebaki urodzone w r. 1921.

1. Og. kary Albatros po Hyman i Coronation.
2. Og. gn. Andrus po Polish Galloway i Luff a Lee.
3. Og. kaszt. Attila po Vadi Halfa i Freiburg.
4. Og. gn. Amau po Meteor i Combres.
5. Og. gn. Ajax po Volta i Blamless.
6. Og. kaszt. Aza po Fils du Vent i Blondyna.
7. Kl. gn. Avanti po Meteor i Graise.
8. Kl. kaszt. Ariadne po Somme Kiss i Lexavis.
9. Kl. gn. Alhambra po Morganatic i Strypa.
10. Kl. kaszt. Ninette $\frac{1}{2}$ krwi po Meteor i Nana, oraz

11. Og. kaszt. Moje Marzenie po Majestic i Rozmarzenie (własność pułk St. hr. Brezy).

W r. 1921 zostały pokryte:

Og. Dolomit: Rozmarzenie.

Og. Albula: Beate.

Og. Madziarem: Coryna.

Og. Revera: Eiscorso. Combres, Cavalcada. Graise, Freiburg, Berezyna, Nana i Cuba.

— W stadzie p. Al. Olszowskiego w Jacentowie kl. Good Louck (Falb i Good Fortune) przyprowadziła gniadego ogierka po Huszar II.

— Sprawozdanie Towarzystwa Zachęty Hodowli koni w Polsce za rok ubiegły wyszło z druku.

— Tarczyna og. gn. 6 l. (Fils du Vent i Izbica) cho wu Władysława księcia Lubomirskiego nabył u maj. K. Rómmla p. St. Ostoia-Ostaszewski.

— Grudowa og. gn. 4 l. (Bon marché i Rosy Maid) nabył u p. St. Wolanowskiego p. Aleksander Jaworski.

— Larifari og. gn. 6 l. (Rascal i Rappalie) z austr. przybył do stajni p. A. Wolańskiego.

— Do Huszara II przybyło do Jacentowa 9 klaczy p. H. Towarnickiego: Tilly II, Delightfull Morning, Happy Star, Lalissee, Lady of pedigree, Reel, Reine d'É'è Mia Cara i Chuckle.

ZAGRANICZNA.

— Jockey Club w San Sebastiano (Hiszpanja) ogłosił, że w letnim sezonie 1922 r. będzie między innymi rozegrana 10 września nagroda J. K. M. Alfonsa XIII, przeznaczona dla 3 l. i starszych koni wszystkich krajów, dystans 2400 metr. Nagrodę stanowi złoty puchar, ofiarowany przez króla Hiszpańskiego i 500.000 pesetów, co mniej więcej wynosi na polskie marki około 198 milionów (25 pesetów i funt szterl.). Druga wielka nagroda im. Królowej Wiktorji Hiszpańskiej wynosi 100.000 pesetów i złoty puchar.

— Statystyka wygranych stajen przeszkodowych we Francji. Do dnia 30 listopada 1921 r. pierwsze stanowisko zajmuje stajnia p. Karola Lienart'a, która wygrała 53 razy (frank. 1.116.828), drugie stajnia Duc'a Decasas — wygranych 23 (fr. 401.425), stajnia A. Veil-Picard'a — wygranych 26 (fr. 327.765), L. Volterra — wygr. 28 (fr. 264.300) Jana Cerf'a — wygr. 30 (fr. 221.255) i wreszcie stajnia Coulen'a — wygr. 23 (fr. 180.375).

— Kalendarz Australijski — który notuje sezony wyścigowe w Australji, Tasmanji i N. Zelandji od 1 sierpnia 1920 do 31 lipca 1921 — podaje listę reproduktorów, których potomstwo odznaczyło się na tych torach. — Według jego danych na pierwszych 6 miejscach stoją ogiery importowane, z synem Flying Fox'a na czele. Podajemy je niżej:

The Welkin (Flying Fox-Woodbury) — 26 produk. wygranych. 32.112 £.
Eudorus (Forfarshire-Pennywise) — 26 produk. wygranych. 30.945 £.
Linacre (Wolf's Craig-Lismaine) — 50 produk. wygranych. 29.011 £.
Comedy King (Persimmon-Tragedy Queen) — 35 produk. wygr. 23.370 £.
St. Anton (St. Frusquin-Grig) 54 produk. wygranych. 18.144 £.

St. Alwyne (St. Frusquin-Lady Alwyne) — 9 produk. wygranych. 16.178 £.

— We Francji na pierwszych miejscach według wygranych w wyścigach płaskich w 1921 r. stoją stajnie:

Bar. Ed. de Rothschild'a . . . 1.339.325 fr.
M-me Ed-Blanc 1.102.525 „
M. Boussac 1.085.375 „
A. Eknayan 765.095 „
J.-D. Cohn'a 687.100 „
N.-E. Ambatielos 664.125 „
A. K. Macomber'a 652.950 „

Znana i na warszawskim torze stajnia p. L. Manta-szewa jest na 14-em miejscu z wygraną 381.875 fr.

Wogóle na liście właścicieli stajen płaskich figurują 473 nazwiska.

— Według statystyki Włoskiej za 1921 r. najwięcej wygrały stajnie:

Razza Padana . . . 1.160.030 lir.
G.-R. Cella . . . 1.090.295 „
Razza Oldaniga . . . 908.675 „
S. H. Montel . . . 908.570 „
F. Tesio . . . 660.000 „

Z źokei najwięcej zwycięstw odnieśli: L. Varga 109, — E. Doumen 88, — D. Blackburn 87, — I. Sumter 49 — W. Wright 48, — P. Caprieli 40.

Ogólna suma nagród i premji dla hodowców w wyścigach płaskich i przeszkodowych wyniosła 9.538.965 lir.

— W Austrii w 1921 roku najwięcej wygrało potomstwo następujących ogierów:

Dagor (Flying Fox) . . . 1.272.000 kor.
Rascal (Racburn) . . . 1.068.900 „
Horkay (Matchbox) . . . 1.037.333 „
Wool Winder (Martagon) . . . 1.003.500 „
Ossian (Le Sagittaire) . . . 966.916 „
Sly Fox (Flying Fox) . . . 802.000 „
Delaunay (Fortunio) . . . 685.083 „
The Story (Sundridge) . . . 677.916 „

— Na Węgrzech statystyka na pierwszych miejscach stawia reproduktorów:

Ossian (Le Sagittaire) . . . 1.539.995 kor.
Slive Gallion (Gallinule) . . . 1.419.970 „
Wool Winder (Martagon) . . . 1.288.240 „
Dagor (Flying Fox) . . . 1.120.465 „
Oreglak (Macdonald II) . . . 1.030.735 „
Rascal (Raeburn) . . . 971.991 „
Horkay (Matchbox) . . . 799.760 „

— W Czechach dominujące miejsca zajmują dzieci reproduktorów:

Bony (Bona Vista) . . . 199.450 kor.
Dagor (Flying Fox) . . . 188.530 „
Sly Fox (Flying Fox) . . . 170.575 „
Peregrin (Mindegy) . . . 163.765 „
Ossian (Le Sagittaire) . . . 145.665 „
Delannay (Fortunio) . . . 131.580 „

— Na liście stajen, które w Niemczech w 1921 r. w płaskich wyścigach najwięcej wygrały, czołowe miejsca zajmują stajnie:

	licz. zw.	sum wygr.
A. i C. von Weinberg	41	1.933.640 mk.
A. A. von Oppenheim	44	1.478.110 "
Stado Weil	47	1.097.475 "
L. Lewin	35	1.024.850 "
St. Graditz	31	963.360 "
S. Mydlinghoven	23	651.210 "
R. Haniel	21	635.060 "
H. v. Opel	29	559.495 "

STAJNIE WYŚCIGOWE.

Janusz hr. Czarnecki.

Tr. i żok. A. Tuchółka.

4 l. kl. kaszt. Malaga (Caius i Malta).

4 l. kl. gn. Odwilż (Radium i Ditton Belle).

4 l. kl. gn. Sobótka (Daniło II i Epsom Saint).

4 l. kl. kara Niobe $\frac{1}{2}$ krwi (Albula i Nimfa).4 l. kl. kara Lotterie $\frac{1}{2}$ krwi (Albula i Loreley).

3 l. og. gn. Niagara (daw. Frohnau) (Nuage i Fracture).

3 l. og. gn. King (Sly Fox i Kleinod).

3 l. og. c. gn. Zbrucz (Perkun i Dźwina).

3 l. kl. kaszt. Odolie (Biniou i Coronation).

3 l. kl. gn. Prypeć (Perkun i Strypa).

2 l. og. gn. Jedynak (Crusier i Dźwina).

2 l. kl. gn. Cud Hanka (Bajazzo i Rozmarzenie).

2 l. kl. kaszt. Baudolie (Albula i Banagher), oraz ma w treningu hr. Damskiego:

2 l. og. kaszt. Servus (Salamander i Quaga).

A. Wolański.

Tr. Józef Kowalski.

6 l. og. gn. Larifari (Rascal i Lappalie).

4 l. kl. cgn. Alse (Polish Galloway i False).

4 l. kl. kaszt. Łuna (Daniło II i Błyskawica).

3 l. kl. kaszt. Flor Fina (Bonheur du Jour i Duenna).

3 l. kl. kaszt. Dolly II (Noveletlen i Déli-Szel).

2 l. kl. kaszt. Niusieńka (Triomphant i Macédonienne).

K. Dzierzbicki.

3 l. og. kary Neil Desmond (Neil Gow i Desmora).

2 l. kl. kaszt. Lanoline (Apothecary i Louisianne).

KOMUNIKATY.

— Instrukcja dla właścicieli klaczy, umieszczonych w Państwowym Stadzie Koni w Janowie w r. 1922, celem odchowania przez ogiery czołowe.

Zarząd Stanin Państwowych podaje do wiadomości, że w roku 1922 przyjmowane będą do Państwowego Stada Koni w Janowie prywatne klacze pełnej i wysokiej półkrwi angielskiej celem odchowania przez ogiery: a) państwowe: pełnej krwi angielskiej, *Carabas*, *Fils du Vent*, *Morganatic*, b) z depa w Janowie pełnej krwi angielskiej, *Polish Galloway*, c) prywatne: pełnej krwi angielskiej, *Mości Książę* i *Liège*, d) ogiery państwowe czystej krwi arabskiej, *Bakyszys* i *Abu Mlech*. na następujących warunkach:

1) Hodowcy, pragnący korzystać z wyżej wymienionych ogierów, winni złożyć deklarację pisemną do Zarządu Państwowego Stada Koni w Janowie, nie później jak do dnia 1 lutego 1922 r. z wyszczególnieniem klaczy

do odchowania, ich pochodzenia, wieku, nazwy ogiera, który ostatnio klacz odchowwał, daty ostatniego skoku, jak również wskazać ogiery, z jakimi klacze mają być odchowane.

2) Klacze, z wyjątkiem tych, które mają żrebić się w styczniu 1922 r., nie mogą być sprowadzone do Janowa przed dniem 1-go lutego.

3) Pasza: 8 kg. siana i 4 kg. słomy dziennie oraz 3 kg. owsa dla klaczy jałowej, 5 kg. owsa dla klaczy ze żrebięciem dostarczoną będzie przez Zarząd Stada po cenach kosztu. Pożądane jest jednakże dostarczenie własnego owsa, w ilościach wymienionych.

4) Przyjmując pod uwagę brak pomieszczeń dla służby prywatnej i trudności w zaprowiantowaniu jej, nadesłane klacze obsługiwane będą przez służbę Stada, za co pobierana będzie opłata po 100 mk. dziennie od klaczy, czyli 3,000 mk. miesięcznie.

5) Przed sprowadzeniem klaczy hodowców obowiązuje wniesienie lub nadesłanie do Zarządu Państwowego Stada w Janowie następujących sum:

a) opłaty za stanowanie klaczy, podług taksy podanej niżej w ogłoszeniu,

b) jednorazowego wkładu po 1000 mk. od klaczy na administrację (na kancelarję, druki, remont pomieszczenia i t. p.),

c) 50,000 mk. tytułem kaucji na paszę i koszt utrzymania od jednej klaczy. Przed otrzymaniem tych sum i podpisanego zobowiązania, klacze w żadnym razie przyjęte do Stada nie będą.

6) Sporządzone i przedstawione każdomiesięcznie przez Zarząd Państwowego Stada Koni w Janowie rachunki za wydaną paszę i za obsługę, oraz ewentualne koszty leczenia winny być bezzwłocznie przez hodowców regulowane.

7) Przyprowadzone do Janowa klacze, mają być bezwarunkowo zabrane przed 15-ym czerwca 1922 r. w przeciwnym bowiem razie, na zasadzie posiadanego przez Zarząd Państwowego Stada Koni w Janowie i podpisanego przez hodowcę zobowiązania, klacze sprzedane będą przez publiczną licytację dnia 20-go czerwca 1922 r.

8) Klacze, podejrzone o choroby zaraźliwe, w żadnym razie przyjęte nie będą.

9) W razie, gdy klacz zachoruje w Stadzie Janowskim na miejscu, będzie leczona na koszt hodowcy.

SPROSTOWANIA.

W Nr. 2 „Jeźdźca i Hodowcy” w stajni wyśc. bar. L. J. Kronenberga 2 l. og. gn. Raptus jest po og. $\frac{1}{2}$ krwi Holluk i po kl. pełnej krwi ang. Legja.

W Nr. 2 „Jeźdźca i Hodowcy” str. 15 kolumna 2 wiersz 32 od góry winno być: 1 klm. w 2 m 30 s-k.

W pierwszym zdaniu artykułu „O poch. ogierów orient. depo państ.” w Nr. 3 opuszczono słowo „wyrównany”.

Zdanie to ma brzmieć jak następuje:

Niewątpliwie ogiery orientalne, t. zw. pół krwi arabskiej, znajdujące się w depo państwowych — przedstawiają materiał bardzo wyrównany i t. d.

LICYTACJA KONI ROBOCZYCH, WYJAZDOWYCH I WIERZCHOWYCH

ODBEDZIE SIĘ W DNIU 22 LUTEGO 1922 ROKU
W NOWYM TATERSALU LITEWSKA 3

o o ZAPISY PRZYJMUJE, INFORMACJI UDZIELA o o
STOWARZYSZENIE ROLNICZE DO ZAKUPU
I SPRZEDAŻY KONI W WARSZAWIE
o o KOPERNIKA 30, Adres telegr. „KUPKOŃ”. o o

W STADZIE BARTOSZÓWKA

(ZIEMIA PIOTRKOWSKA POCZTA RAWA MAZOWIECKA)

STANOWI W 1922 ROKU OGIER GNIADY

„RARÓG”

(SAC à PAPIER i GARDONE, CÓRKA
ST. SIMONA)

WIADOMOŚĆ O WARUNKACH W REDAKCJI
„JEŹDZCA I HODOWCY”.

W MAJĄTKU ŻŁOTA,

poczta Chroberz, st. kol. Jędrzejów (Z. Kieleckiej)
jest do sprzedania ogier złoto-gniady, duży,
suchy, bardzo piękny, pełnej krwi angielskiej:

„LOHENGRIN”

po The Story i Corriedale po Donovan ur. 1914 r.
w Austrii.

Potomstwo do obejrzenia w Jacentowie i w stajni
wścigowej JW. Aleksandra Olszowskiego w War-
szawie na torze, sprzedaje się z powodu nadkomple-
tu, licencjonowany pierwszej klasy.

STADO JACENTÓW,

poczta i telegr. OPATÓW, st. kol. OSTROWIEC
odległa 8 wiorstszosą, w sezonie kopulacyjnym 1922 r.
pokrywać będą:

- 1) og. jgn. HUSZAR II (Hotkay i Capucine)
zwycięzca Kaiser-preis i Kaiserin-preis,
.. .. cena stanówki 20000 mk.
- 2) kaszt. DEALER (Santry i Dear Lady),
zwycięzca Derby wiedeńskiego,
.. .. cena stanówki 10000 mk.

Hodowcy, zamieszkali w województwie Kieleckim płacą o 25%
mniej. Za boks, podściół i obsługę -- 200 mk. dziennie. Pasza
podług cen targowych.

Zarząd Stadnin Państwowych podaje do wiadomości, że w sezonie kopulacyjnym
1922 r. stanowiąc będą w państwowym stadzie koni w Janowie następujące ogiery:

A) OGIERY PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ:

- 1) Carabas (Carbine-Dolly Watts po St. Frusquin) . . . za opłatą 10 000 mk.
- 2) Fils du Vent (Flying Fox Airs and Graces po Ayrshire) .. 10.000 ..
(wyłącznie dla pełnej krwi)
- 3) Mości Księżę (Sac à Papier-Izbica po Carlton) . . . za opłatą 10.000 mk.
- 4) Liège (Sorrento-Letticia po Tarporley) " 10.000 ..
(po 4 000 mk. od innych klaczy)
- 5) Morganatic (St. Simon-Molly Morgan po Morgan) . . . za opłatą 5.000 mk.
- 6) Polish Galloway (Farurey-Mitrega po Britannicus . . . " 5.000 ..
(po 2.500 mk. od innych klaczy)

B) OGIERY CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ:

- 1) Bakszysz (Ilderim-Parada po Rymnik) za opłatą 2.500 mk.
- 2) Abu Mlech (Mlech-Łania po Ali Nabi) " 2.500 ..
(do wszelkich klaczy)

Warunki przyjmowania klaczy prywatnych, celem odchowania przez ogiery czołowe,
są do przejrzenia w Zarządzie Stadnin Państwowych i Towarzystwie Zachęty Hodowli Koni
w Polsce (Warszawa Krakowskie-Przedmieście Nr. 32), oraz w państwowym stadzie koni
w Janowie Podlaskim, poczta, telegraf i telefon w miejscu.

ZARZĄD STADNIN PAŃSTWOWYCH.

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDDZIEN WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



Naczelnik Państwa rozdaje nagrody zwycięzcom na konkursie wojskowym we wrześniu 1921 r. w Warszawie.

(Wkrótce ukaże się pierwszy tom „Polskiej księgi stadnej” koni pełnej krwi angielskiej, ze wstępem opracowanym przez p. Fryderyka Jurjewicza. — Wstęp ten będący niejako zarysem historycznym powstania rasy, drukujemy za zezwoleniem autora już obecnie).

Patrz początek w Nr. Nr. 3 i 4.

W hodowli koni ulepszenie gatunku i rozwój zalet zależy wyłącznie od odpowiedniego wyboru reproduktorów i od należytego wychowania.

Doświadczenie i nauka udowodniły, że wybór rozplodników nie może być dokonywany na podstawie li tylko zewnętrznego wyglądu zwierzęcia.

Zootechnika stwierdziła, że niema bezwzględnej równowagi i harmonii między widoczną budową ciała i wewnętrznymi zaletami, jak zdrowie, siła i wytrzymałość; nie można też przy pomocy li tylko wzroku, to jest opierając się na wrażeniu zewnętrznego wyglądu, stwierdzić należyte, jakim jest zdrowie i odporność organizmu. Najpiękniejsze nieraz na wygląd okazy obciążone są ukrytymi wadami lub nie posiadają dość siły.

To też podstawowym warunkiem doboru rozplodników jest uwidoczniiona bezsprzecznie zdolność do wypełnienia swego zadania, czyli u konia: szybkość, siła i wytrzymałość.

Dopóki życie, pod wpływem wymagań i potrzeb człowieka, nie różniło się od praw przyrody, a stada dzikich koni instynktem zaspakajały swoje potrzeby, instynkt dawał pewność normalnego istnienia, prawidłowego płciowego doboru i nawet doskonalenia się rasy. Walka o byt, dalekie wędrówki w poszukiwaniu paszy, częsta konieczność szukania ratunku w szybkiej ucieczce kosztem największych fizycznych wysiłków, sprawiały, że utrzymywały się przy życiu tylko najzdolniejsze i najzdrowsze osobniki, i tym sposobem tylko takie właśnie wyborowe osobniki służyły dla kontynuowania gatunku. Samo życie i ciężka walka o byt dokonywały naturalnej, a bardzo surowej selekcji, pozostawiając dla celów rozmnożenia tylko to, co najlepsze i najzdrowsze.

Fakt, że koń przeszedłszy na służbę człowieka, zmienił warunki i cel swego istnienia, nie stanowi, by zasady doboru rozplodników uległy też zmianom. Rozum ludzki winien jeno kierować tem, czem uprzednio kierowały instynkt i nieugięte prawo natury. Zasada jednak pozostaje bezwzględnie ta sama, że do rozplodu nadają się tylko wypróbowanej doskonałości osobniki.

Doświadczenie plemion koczujących, długoletnia praktyka kulturalnej hodowli, historia ras koni i nauka stwierdziły ostatecznie, że najbardziej zbliżonym do naturalnej selekcji jest dobór rozplodników, oparty na próbach szybkości. Tylko przy największym wysiłku, jakiego wymaga szybkość, można uwydatnić i sprawdzić ukryte dla oka ludzkiego właściwości organizmu końskiego, decydującego o tem, czy koń zdolny jest lub nie do ciężkiej pracy.

Walka o pierwszeństwo w wyścigu, wymaga tak wyczerpującego natężenia wszystkich sił konia, tak wzmożonego działania serca, płuc, masy mięśni, ścięgien i więzadeł, że najmniejsza nawet wada lub słabość tych organów uniemożliwia walkę, w której zwycięża tylko

silniejszy lub zdrowszy osobnik, stwierdzając tem samem swoje kwalifikacje na rozplodnika.

Wyścig, jakkolwiek trwa zaledwie parę minut, wymaga olbrzymiego wydatku sił zwierzęcia, jakiego nie wymaga największy nawet wysiłek przy powolnej pracy.

Wiemy, że szybkość jest decydującym warunkiem przy ocenianiu siły i trwałości motoru. Żywa zaś siła motoru, jakim jest koń oddzielający się w pędzie od ziemi i mknący w przestrzeni określa się formułą

$$\frac{m \times s^2}{2}$$

—, z czego widać, że najważniejszym tu współczynnikiem jest szybkość, która oblicza się w kwadracie, podczas, gdy masa ma znaczenie drugorzędne.

Organizm konia możemy porównać z maszyną, która, aby zadośćuczynić wymaganiom wielkiej szybkości, musi posiadać najdokładniej dopasowane części, trwałe spojenia i ściśle zrównoważone ruchy. Począwszy od konia i kończąc na najbardziej skomplikowanym motorze, każdy organizm lub maszyna zbudowana dla szybkiego ruchu może pracować przy szybkości umiarkowanej daleko dłużej i sprawniej, aniżeli organizm lub maszyna, od których przy ich tworzeniu szybkości nie wymagano. Rzecz jest zupełnie zrozumiała, że organizm lub maszyna obliczone na wytrzymanie oporu i ciśnienia przy szybkim ruchu, ulegają zmęczeniu lub zużyciu tem później, im wolniej pracują.

Poza tymi względami mechanicznymi, system wyścigów, przewidujący już w młodości konia, konieczność ciągłych i znacznych wysiłków, zmusza i hodowcę, by dbał od początku o takie wychowanie źrebięcia, któreby sprzyjało największemu rozwojowi fizycznemu. Wychowanie takie stwarza już samo przez się najkorzystniejsze warunki dla rozwoju osobników, a więc następnie i rasy.

Długotrwała przygotowawcza praca, tak zwany trenning, trwający przez parę lat, rozwija muskulaturę, serce i płuca, wytrzymałość i wogóle zdolność do pracy, a równocześnie ujawnia wszelkie choćby ukryte wady, które występują już w treningu, wskutek czego udział w wyścigach biorą tylko osobniki w znacznej mierze wypróbowane, a z tych wielkimi zwycięzcami mogą być tylko konie wybitne.

Dzięki wyścigom i próbom szybkości zdołali Anglicy wytworzyć rasę koni, uznawaną słusznie, jako najlepszą na świecie. Od połowy XIX wieku wszystkie cywilizowane narody uznały i wprowadziły u siebie ten system, jako podstawę doboru hodowlanego rozplodników.

Wszystkie próby, czy to w ciężkiej pracy, czy w wyścigach choćby na najdłuższych dystansach, czy pod siodłem, czy w zaprzęgu, stwierdziły celowość systemu. Również wystawy i pomiary koni wykazują, że pod obydwojema względami, to jest zewnętrznej harmonii i wewnętrznych zalet, konie hodowane na podstawie selekcji, opartej na próbach wyścigowych, przewyższają pod każdym względem swych współbraci. Długoletnia statystyka pomiarów dowiodła, że i wzrost konia wyścigowego znacznie się zwiększył, w porównaniu do wzrostu założycieli rasy.

Dla określenia rzeczywistej wartości konia nie wystarcza jednak jeden wyścig. Koniecznem jest wielokrotne powtórzenie próby. Jeśli jedno zwycięstwo jest już dowodem pewnej wartości konia, to dopiero szereg

takich zwycięstw stwierdza w nim trwałą obecność wysokich zalet.

Z szeregu wyścigów wydzielają się z masy koni najwybitniejsze osobniki, które walcząc następnie między sobą, w najcięższych próbach wydzielają spośród siebie egzemplarze czołowe, przeznaczone dla kontynuowania rasy.

Pozostałe konie, jakkolwiek nie nadają się dla ulepszenia własnego gatunku, stanowią jednak bogaty materiał dla ulepszania masowej hodowli i dlatego ich zalety winny być stwierdzone szeregiem prób.

Stąd też wypływa i do tego dąży współczesna konstrukcja prób wyścigowych, stanowiąca logicznie ujęty system powtarzających się, a coraz to trudniejszych prób.

* * *

W tym też czasie ustalono dystanse i wagi zastosowane do wieku koni.

Zauważyć należy, że początkowo skala wagi była normowana nie tylko wiekiem, ale i wzrostem konia. Różnice wagi były bardzo znaczne

12 hands (122 ctm.) — 5 stones (31 klg. 750 gr.)

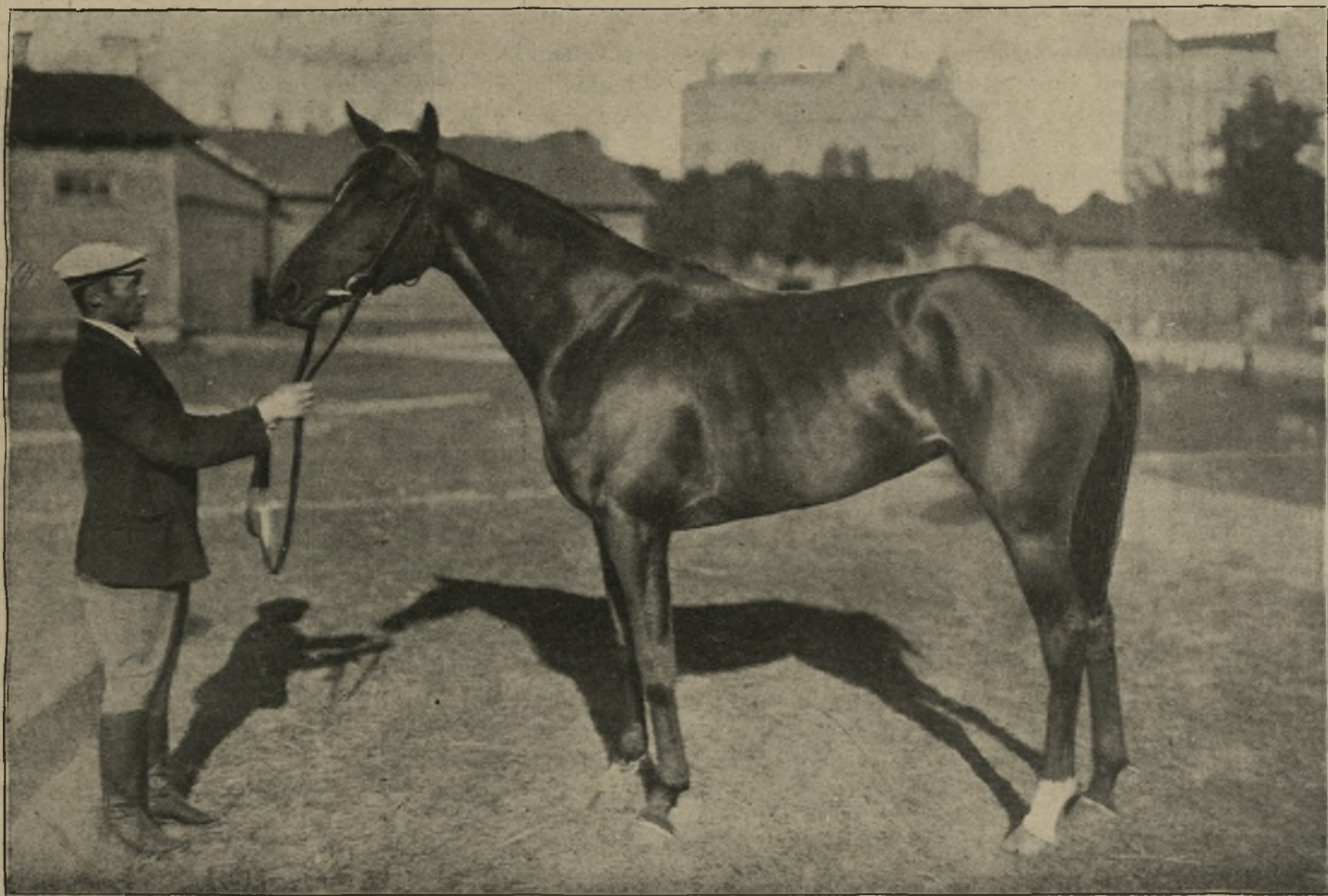
13 „ (132 ctm.) — 7 „ (44 „ 450 gr.)

14 „ (142 ctm.) — 9 „ (57 „ 150 gr.)

15 „ (152 ctm.) — 11 „ (69 „ 850 gr.).

Początkowo, gdy konie biegały dopiero w wieku 4 lat, różnica wagi między 4 i 5 letnim koniem wynosiła 5 klg., między 5 i 6 letnim 2 klg., starsze nosiły jeszcze o 1/2 klg. więcej. Taka skala utrzymała się do drugiej połowy XVIII wieku.

Jerzy I (1714 — 1727) popierał gorliwie rozwój hodowli. Za panowania jego syna, Jerzego II (1727 — 1760)



TOOTHPICK (Picton i While Pearl) kl. H. Towarnickiego.

Pierwsze wyścigi w Anglii miały miejsce za czasów Henryka II w 1161 r. w Smithfield niedaleko Londynu; następnie odbywały się one już stale w każdą Niedzielę Wielkiego postu. Niektóre kroniki twierdzą, że wyścigi w Epsom rozpoczęły się w tej samej epoce. Chester i Stafford datują z czasów Henryka VIII; Newmarket, Croydon i Enfield Chase zostały założone przez Jakóba I, Hyde Park przez Karola I, słynnego jeźdźcę i wielkiego miłośnika koni. Karol II pierwszy wprowadził na wyścigach nagrody pieniężne. York powstał za czasów królowej Anny, która ustanowiła tam nagrodę wartości 150 gwinei.

24 czerwca 1740 roku uchwalił parlament angielski prawo gwarantujące istnienie i rozwój prób wyścigowych. Tekst prawa opiewa: „ponieważ Anglja wyłącznie wyścigom zawdzięcza utworzenie najlepszego w świecie konia i olbrzymie z tego tytułu pomnożenie narodowego bogactwa, koniecznem przeto jest stworzenie prawnej podstawy dla istnienia i rozwoju wyścigów“. W następstwie tego prawa, wkrótce potem został założony Jokey Club angielski, patriarchy i pierwowzór wszystkich towarzystw całego świata. Jerzy III posiadał największą stajnię wyścigową

swego czasu. Syn jego, Jerzy IV, już jako Książę Walji, utrzymywał wielkie stado i stajnię. Koń jego Sir Thomas wygrał Derby w 1788 r.

Zatarg tego księcia z Jockey Clubem stanowi charakterystyczny i wymowny dowód powagi i znaczenia organizacji społecznych w Anglii. Koń księcia *Escarpe* przegrał w Newmarket wyścig i sędziowie zakwestionowali prawidłowość wyścigu. Po przeprowadzeniu dochodzenia Jockey-Club wydał wyrok dyskwalifikujący na zawsze stado i stajnię przyszłego króla. Skutkiem tego wyroku stado i stajnia Księcia Walji zostały zwinięte i rozsprzedane w grudniu 1791 r. Surowy wyrok, któremu się monarcha poddał bez protestu, pomimo swej niewinności, która została następnie niezbicie stwierdzoną, został cofnięty dopiero w 1805 r., kilka lat potem w 1808 r. pojawiły się barwy królewskie znowu na torze.

Z wielkich klasowych nagród, stanowiących jądro systemu wyścigowego, zostały ustanowione: St. Leger — 2.900 metrów w 1776 r., Oaks — 2.400 w 1777 r., Derby — 2.400 metrów w 1780 r., 2.000 gwinei — 1.600 metrów w 1809 r., Goodwood Cup — 4.000 metrów w 1812 r., 1.000 gwinei — 1.600 metrów w 1814 r., Ascot Gold Cup — 4.000 metrów w 1834 r., Cesarewicz — 3.600 metrów w 1839 r., Cambridgeshire — 1.800 metrów w 1839 r., Aleksandra Plate — 4.800 metrów, Eclipse Stakes — 2.000 metrów, Middle Park Plate — 1.200 metrów, datują z drugiej połowy ubiegłego stulecia.

Urzędowa ścisła rejestracja prób wyścigowych, obejmująca wszystkie konie, które brały w nich udział i wyniki tych prób, została zaprowadzona już na początku XVIII wieku. Generalny Sekretariat angielskiego Jockey-Clubu posiada drukowane sprawozdania, „*Abridgements*”, w których znajdują się sprawozdania wszystkich prób wyścigowych od 1709 r. Od 1729 r. wychodził corocznie kalendarz, wydawany przez John Cheney pod tytułem „*Historical List of Horse Matches*”, a w kilka lat później założył p. Pondi „*Sporting Calendar*”. Od 1751 r. do 1768 r. wydawał kalendarz ten p. Reginald Heber, po nim prowadzili to wydawnictwo do 1773 r. pp. William Tutting i Thomas Fawconer. Od 1773 r. członkowie rodziny Weatherby pełnią sukcesyjnie obowiązki generalnego sekretarza Jockey-Club'u i wydają urzędowy Kalendarz Wyścigowy i Księgę Stadną. Księga Stadna koni pełnej krwi angielskiej „*The General Stud Book*” została zaprowadzona za panowania Wilhelma III, pierwszy jej tom jednak został wydany i ogłoszony dopiero w 1791 r. Do chwili obecnej obejmuje angielski Stud Book 24 tomów, a począwszy od 1845 r. od tomu V-go wychodzi nowy tom co 4 lata. Ostatni XXIV tom wyszedł w roku bieżącym.

Od dwustu zatem przeszło lat posiada Anglja zupełnie ściśle i urzędowo sprawdzone dane, dotyczące się chowu koni pełnej krwi i wszelkich prób, jakie konie te przechodziły.

Od dwóch przeszło wieków chów koni w Anglii, cieszący się uznaniem całego społeczeństwa, wspomagany sankcją i ochroną prawa, popierany przez cały naród i Rząd, doskonalili się i rozwija.

Od dwóch przeszło wieków nie podniosła się w Anglii ręka, nie rozległ się głos godzący w wielkie dzieło chwały i dobrobytu narodowego.

W takich tylko warunkach równowagi i ciągłości zapatrywać i pracy mogła kształtować się i doskonalić

rasa, stanowiąca jedną z największych zdobyczy ludzkości, świadectwo wyższości rozumu człowieka nad ślepyim instynktem i przypadkowymi zrzędzeniami natury.

* * *

Powodzenie Anglii sprawiło, że angielski system hodowania koni i prób wyścigowych poczęła stopniowo przenosić się na kontynent. Początek zrobiła Francja, gdzie wyścigi odbywały się, chociaż sporadycznie tylko, już w drugiej połowie XVII wieku. W 1651 r. miały miejsce pierwsze wyścigi na drodze prowadzącej z Paryża do Saint-Cloud; w 1670 r. miały one miejsce w St. Germain w obecności króla Ludwika XIV; w 1681 r. w Fontainebleau z udziałem syna królewskiego Delfina Francji; w 1683 r. odbyły się w Achères pierwsze wyścigi o charakterze urzędowym z nagrodami królewskimi; w 1693 r. miały miejsce wyścigi na drodze prowadzącej do Versailles; w 1722 przebieg dystansowy między Paryżem i Chantilly. Wyścigi te jednak nie miały charakteru hodowlanego i nie podlegały żadnym przepisom; były raczej popisami i zabawą.

Prawdziwym założycielem wyścigów we Francji był hr. d'Artois, brat Ludwika XIV, który w 1776 r. urządził na polu Marsowem w Paryżu tor, na którym wyścigi odbywały się podług przepisów, stosowanych w Anglii i w celach czysto hodowlanych.

Burza rewolucji zmiotła te zapoczątkowania. Po rewolucji, w okresie wielkich wojen Napoleońskich, wrogi stosunek Francji do Anglii i niechęć Wielkiego Korykanina do wszystkiego, co było angielskie, nie sprzyjały wznowieniu hodowli i wyścigów. Sprawa ta była jednak poruszana nieraz; nawet w Radzie pięciuset złożył niejaki Echasseriaux konkretny projekt wznowienia prób wyścigowych. Dekretem z dnia 31 sierpnia 1805 r. nakazał Napoleon wznowienie wyścigów w departamentach, zajmujących się chowem koni. W 1807 r. wznowiono wyścigi w Paryżu i Napoleon cofnął zakaz przywozu koni z Anglii; zaraz w pierwszym roku nabyto dla Francji szereg wybitnych ogierów i klaczy, przeważnie dla stadnin państwowych w Pin i Pompadour. Dopiero jednak po restauracji Burbonów, powrócono poważnie do hodowli koni pełnej krwi i organizacji wyścigów.

22 września 1817 r. francuska akademja nauk wniosła uchwałę: „*Myli się ten, kto sądzi, że celem wyścigów jest tylko dostarczanie rozrywki publiczności, lub przysporzenie dochodów właścicielom koni, wyścigi są niezbędnym warunkiem istnienia i rozwoju hodowli koni*”.

Uchwała ta stworzyła poważną naukową i prawną podstawę dla rozwoju wyścigów, które począwszy od 1817 r. nabierają coraz to większego znaczenia.

W 1833 r. powstaje Jockey-Club francuski. Rozporządzenie króla Ludwika Filipa z dnia 13 marca 1833 r. nakazuje utworzenie księgi stadnej francuskiej. Za Napoleona III hodowla francuska, popierana energicznie przez Cesarza, a kierowana talentem księcia Morny, generała Fleury i hr. de Lagrange zaczęła święcić tryumfy nawet w Anglii.

Jeszcze bardziej troskliwie popiera wyścigi trzecia Rzeczpospolita. Najwybitniejsi mężowie stanu i ekonomiści: Meline, Develle, Ruau, Ricard i inni zajmują się kwestją wyścigów i uznają ich konieczność i znaczenie dla rozwoju hodowli koni. Dekret 1871 r., rozszerzony

następnie uchwałą parlamentu w 1891 r. stwarza prawne podstawy wyścigów, zastosowanych do współczesnych wymagań; przyznaje i nadaje wyścigom charakter wyłącznie hodowlany i podporządkowuje je przepisom Jockey-Clubu (Codes des Courses); w 1906 r. zostaje utworzony przy zarządzie stadnin państwowych specjalny stały komitet do spraw wyścigowych, w skład którego wchodzi przedstawiciele odnośnych ministerstw, towarzystw wyścigowych i hodowców. Komitet ten jest organem doradczym i opiniodawczym w tych kwestiach, w których dla prawomocności zarządzeń i decyzji Jockey-Clubu konieczną jest sankcja Rządu lub uchwała Izby prawodawczych.

Równocześnie rozpowszechnia się hodowla koni pełnej krwi i wyścigi w całej Europie; w 1836 r. założona została księga stadna w Rosji, w 1842 r. w Niemczech i Austrii, w 1880 r. we Włoszech. Wkrótce przechodzą one do Stanów Zjednoczonych, Australji, Argentyny i Caplandu, wszędzie uznane jako podstawa i najważniejszy czynnik hodowlany.

Polska, jakkolwiek pozbawiona niezależności politycznej i rozdzielona między trzema państwami zaborczymi, zajmuje jednak w sprawie hodowli koni, jak i w innych dziedzinach życia ekonomicznego i kulturalnego, wybitne stanowisko. Sprzyjające warunki telluryczne i klimatyczne, wrodzone polakom zamiłowanie i talent i wyjątkowo ułatwiony, a bardzo znaczny napływ szlachejnych oryentalnych koni, sprawiły, że już w XVII-y wieku zażywał koń polski wielkiej w Europie sławy. Nie ulega wątpliwości, że gdyby hodowla w Polsce była prowadzona w jednolitym, bardziej zamkniętym kierunku, gdyby czystość rodów była poparta księgą stadną i gdyby selekcja materiału hodowlanego była ściślej przeprowadzana, koń polski wykształciłby się, jako rasa, nie rozproszyłby się i nie zatarł, a przetrwałby do dzisiejszych czasów.

Reputacja dobroci i wytrwałości sprawiła, że koń polski był oddawna poszukiwany dla celów wojskowych. Czerpali z tego źródła już dawniej Szwedzi, a następnie królowie pruscy Fryderyk Wilhelm I i Fryderyk II; w Polsce najchętniej remontował swoją kawalerję Napoleon; — i państwa zaborcze nabywały przeważnie konie wojskowe od polskich hodowców. W tym też celu założył Aleksander I stadninę w Janowie Podlaskim.

Chów koni pełnej krwi rozpoczął się w Polsce około 1840 r. O założeniu osobnej księgi stadnej jednak nie pomyślano. Początkowo hodowcy polscy zgłaszali swoje konie do Stud Book'u niemieckiego. Hodowla ta rozwijała się na razie bardzo powoli. W 1841 r. zawiązane zostało Towarzystwo Wyścigów Konnych, próbom tym jednak brakowało ciągłości. Ujemnie wpływały na ich rozwój wypadki polityczne, rok 1848, a zwłaszcza powstanie styczniowe 1863 r. W 1866 r. zniesiono wszystkie autonomiczne przywileje, jakie posiadało jeszcze Towarzystwo Wyścigów Konnych, podporządkowując je władzy Głównego Zarządu Stadnin Państwowych w Petersburgu. Jedno z pierwszych zarządzeń nakazało obowiązkowe zapisywanie koni pełnej krwi urodzonych w Polsce do rosyjskiej księgi stadnej. Począwszy przeto od tomu VII obejmuje Stud Book rosyjski i konie polskie, urodzone w zaborze rosyjskim, sprawa zaś założenia polskiej księgi stadnej

przestała być aktualną, tembardziej, że równocześnie i w innych zaborach hodowcy zostali zmuszeni do zapisywania swych koni do księgi stadnej austriackiej, względnie niemieckiej. Pomimo to wydało Towarzystwo Wyścigów Konnych w 1870 r., pod redakcją znanego hodowcy Antoniego Mokronowskiego, polską księgę stadną, obejmującą 116 klaczy i 45 ogierów; księga ta jednak nie mogła już posiadać charakteru urzędowego i pozostała jedynie, jako podręcznik informacyjny i nie posiada dalszego ciągu.

Obecnie, gdy Polska z odzyskaniem niepodległości, weszła na tory własnego życia państwowego, gospodarczego i ekonomicznego, podjęcie wydawnictwa Polskiej Księgi Stadnej stało się zasadniczą, konieczną potrzebą naszej hodowli. Potrzebie tej stało się zadość i już 17 września 1919 r. wydało Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych rozporządzenie w przedmiocie założenia Polskiej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej i przepisy dla Komisji do spraw tej Księgi Stadnej. W wykonaniu tego rozporządzenia wychodzi niniejszy pierwszy tom Polskiej Księgi Stadnej.

Jakkolwiek polska hodowla występuje dziś poraz pierwszy urzędowo jako taka przed hodowcami cywilizowanego świata, istnieje ona jednak już oddawna, a przeszłość jej, chociaż powstała i rozwijała się w niewoli, jest niemniej chlubną, jak przeszłość hodowli innych narodów. Hodowla koni pełnej krwi była przed wojną w Polsce liczebnie nie mniejsza, jak w innych krajach centralnej Europy. Gatunkowo odgrywała, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, dominującą rolę. Wyższość koni polskich w Rosji była tak znaczną i tak uznaną, że udział tych koni w próbach wyścigowych w Moskwie był w wiosennym sezonie wzbroniony. Tylko polska hodowla zdołała wydać reproduktorów używanych z powodzeniem dla kontynuowania rasy; Ruler, Chambery, Sac à Papier, Sirdar, Alaric urodziły się w Polsce. Tylko polskie konie mogły występować z powodzeniem na europejskich torach.

Chlubne świadectwo niedawnej, a świetnej przeszłości musi zająć pierwsze miejsce na kartach Polskiej Księgi Stadnej. Nazwiska zasłużonych pionierów hodowli polskiej: Ludwika hr. Krasieńskiego, Ludwika Grabowskiego, Leopolda bar. Kronenberga, Jana Reszke, Władysława ks. Lubomirskiego i innych winny przejść do potomności, ich polskość wymaga uwidocznienia. Nawiązanie tego łącznika z przeszłością jest jednym z dowodów siły ducha i energii narodu, świadectwem życia i twórczości tej, która nigdy nie zginęła.

A gdy lata wojny i wygnania, gdy chciwość i bezwzględność zaborców tak dotkliwie szczyrby przyniosły w naszej hodowli, niech przykład pracy i wytrwałości przeszłych pokoleń pokrzepi nas i zachęci do zgodnego ciągłego wysiłku na chwałę i pożytek odzyskanej Ojczyzny.

Pierwszy tom Polskiej Księgi Stadnej obejmuje wszystkie polskie konie pełnej krwi angielskiej, wszystkich trzech zaborów do 1914 r. łącznie.

Następne będą zawierały to, co z zawieruchy wojennej ocalało, to, cośmy obecnie już zdobyli i te konie, które się w wolnej Polsce urodziły i rodzić będą.

Daj Boże obficie, zdrowo i pomyślnie!

Fr. Jurjewicz.

Przegląd prób wyścigowych zagranicą.

(Ciąg dalszy).

Z trzyletnich klaczy na bliższą uwagę zasługuje za-
ledwie kilka lepszych okazów.

Doniazade wygrała *Prix de Diane* czyli francuski
Oaks, bijąc 20 rówieśniczek w 2'16" (2100 mtr.).

Uprzednio wygrała *Pr. Semendria*, gdzie pobiła 4 l.
Herlies, późniejszą zwyciężczynię — *Grand Prix de Vichy*.
Rodowód bardzo dobry.

14. Doniazade kl. kaszt. 1918 w st. M. Rotschild'a.

BELLE VUE				16 SARDANAPALE			
Ayrshire Beauty		9 Cyllene		Gemma		17 Prestige	
La Rei- ne	8 Ayrsh- hire	Arca- dia	4 Bona Vista	Agno- stie	7 Flori- zell II	Or- guiel- leuse	18 Le Pom- pon
5 Rosicrucian	10 Hampton	19 Isonomy	1 Bend'Or	5 Rosicrucian	11 St. Simon	17 Reverend	22 Fripon
Hue and Cry	Atalanta	Dead Lock	Vista	Bonnie Agnes	Perdita II	Oroya	La Foudre

W *Pr. La Rochette* Doniazade była o łeb drugą
za Farthing, w *Poule d'E* — czwartą. Oprócz dwóch
wymienionych gonitw wygrała małą nagrodę *Pr. Fair Helen*
(5000 fr.).

Guerrière II stoi pierwsza na liście wygranych trzy-
letnich klaczy, i w tej grupie uważać ją trzeba co najmniej
za równie dobrą jak Doniazade.

Guerrière II biegła już dobrze jako dwuletnia w bar-
wach J. D-Cohna. Trzylatką jest blisko czwartą w nagr.
próbnej dla klaczy (*Poule d'essai de Pouliches*), w Oaks'ie
odgrywa wyraźną rolę, zajmując trzecie miejsce. Wy-
grywa nagr. 50.000 fr. *de Kergorlay*, w nagr. *Président de la*
Republique odgrywa pewną rolę, lecz w rezultacie staje
u celownika piąta.

Następnie Guerrière II wygrywa klasyczną *Prix*
Eugène Adam (100.000 fr.), a następnie w Deauville *Prix*
Jacques le Marois (40.000 fr.), dając w tym wyścigu dowód
wielkiej szczerości i wytrwałości w walce końcowej.

Guerrière kl. kaszt. 1918 w st. E. Blanc.

GUERROYANTE				16 VERWOOD			
Thais II		7 Flying Fox		Kildonan		20 Grey Plume	
Hiber- nia	9 Wink- field's Pride	Vam- pire	11 Orme	Loch- nell	1 Ladas	Gant- let	6 Grey Leg
Miss Mildred	5 Winkfield	3 Galopin	16 Ormonde	23 Barcaline	10 Hampton	3 Galopin	23 Pepper and Salt
7 Donovan	Alimony	Irony	Angelica	Bonnie Agnes	Hors de Combat	Hors de Combat	Quetta

W nagr. mixte *Pr. Seine et Oise* — staje u mety
drugą.

Adry kl. sk. gn. Hélieon i La Montespán biegła
w barwach L. Mantaszewa.

Dochodzi do formy bardzo powoli, żeby wreszcie
wygrać kilka wyścigów zrzędu. W Deauville zachowuje się nadal bardzo dobrze, wygrywając cantrem jeden
wyścig, w innym stając trzecią dzięki zbyt ryzykownej
jeździe Winkfielda.

Jednakże dopiero zwycięstwo jej w *Omnium* posta-
wiło ją w rzędzie najlepszych trzyletnich klaczy. W *Pr.*
du Conseil Municipal, aczkolwiek w rezultacie bez miej-
sca, jednak była w wyścigu i kończyła blisko. Sezon za-
mknęła wygraną w dobrym wyścigu 30.000 fr. Klacz
tę było bardzo trudno doprowadzić do porządku — dobre
rezultaty trzeba w znacznym stopniu przypisać umiejęt-
nemu treningowi.

Ad Gloriam — klacz niewątpliwie dobra, o dużych
zdolnościach i bardzo wysoko ceniona przez prasę facho-
wą francuską, była drugą w Oaks'ie, a oprócz tego wy-
grała kilka nagród, z których najlepszą była *Prix Mal-
leret*.

Nephtys, po Sans Souci i Nectarine po Zinfandel,
zarówno jak Doniazade pochodzi ze stada Meautry
E. bar. Rotschilda. Wygrała dwie poważniejsze nagrody:
Poule d'E oraz w Deauville *Prix Gontaut Byron*. W Oaks'ie
nie potrafiła odegrać żadnej roli i nie można było znaleźć
nic na usprawiedliwienie tak zupełnej przegranej.

Do niższej grupy zaliczyć można następujące klacze
trzyletnie: Polidora (Charles O'Malley), która wygrała
Grand Prix de Printemps, Samic (Bayardo), która była trze-
cią w *Pr. du Conseil Municipal*, czwartą w Oaks'ie i pier-
wszą w *Prix Penelope*, La Finette (Tagliamento i Blina),
zwyciężczynią w *Prix d'Ispahan* i Xanthis (Sardanapale
i Macouba), która wygrała *Pr. Rollepot*. Dwie dwuletnie
championki z 1920 r. Durzetta i Durban, córki Durbar'a,
należące do M. Boussac'a — jako trzylatki zawiodły,
co raz jeszcze jest dowodem, że nie należy zbyt pochop-
nie wydawać sądów o koniach na zasadzie ich formy
dwuletniej.

Z koni czteroletnich i starszych w r. 1921 najlep-
szym okazał się czteroletni Odol, po Opott i Saint
Fiole (po Flacon), który w r. 1920 był drugi w Derby
i miał wogóle dobrą karierę jako trzylatek.

Karjerę swą jako czteroletni rozpoczął od wygrania
63 *Prix Biennal* 1920/21, przebywając 3000 mtr. w 3'23",
następnie wygrał *Prix du Cadran* 4000 mtr. w czasie 4'30".
W jesieni zdobył znów znaną gonitwę na długim dystan-
sie *Prix Gladiateur* robiąc 6200 mtr. w 7'40".

Ponieważ w nagrodach de l'Are de Triomphe oraz
du Conseil Municipal zdecydowaną przewagę nad nim
wykazały trzyletnie Ksar, Flechois, Samic — okazuje się,
że klasa trzylatków francuskich 1921 r. t. j. generacja
1918 r. nie jest tak zła, jak to sądzono na początku roku,
kiedy co raz to nowe wielkości się wyłaniały i żaden trzy-
latek długo nie mógł sobie pierwszeństwa zapewnić, aż
dopóki Ksar nie okazał się najlepszym.

Embry, po Oppot i Eybens po Gorgos — jest następnym w rzędzie koni starszych. W r. 1920 był on trzecim w Derby, drugim w Pr. l'Arc de Triomphe za Comrade i odniósł kilka dobrych zwycięstw. W roku 1921 był drugi w Pr. Cadran, wygrał Pr. Edgar Gillois (dla 4 let.), Pr. La Rochette (dla 4 let.), Prix Seymour. Jest to koń co się zowie dobry, przytem od Odol'a lepszego exterieur'u. Jest krótkonożny, kościsty, dobrze ożebrowany, choć trochę krótki.

On to pewnie będzie powołany do podtrzymania męskiej linii Chalet-Beauminet — która we Francji jest reprezentowana przez synów Maximum.

Sourbier (Gorgos Sapientia), derbista 1920 r., wygrał coprawda z początkiem sezonu Prix des Sablons, później

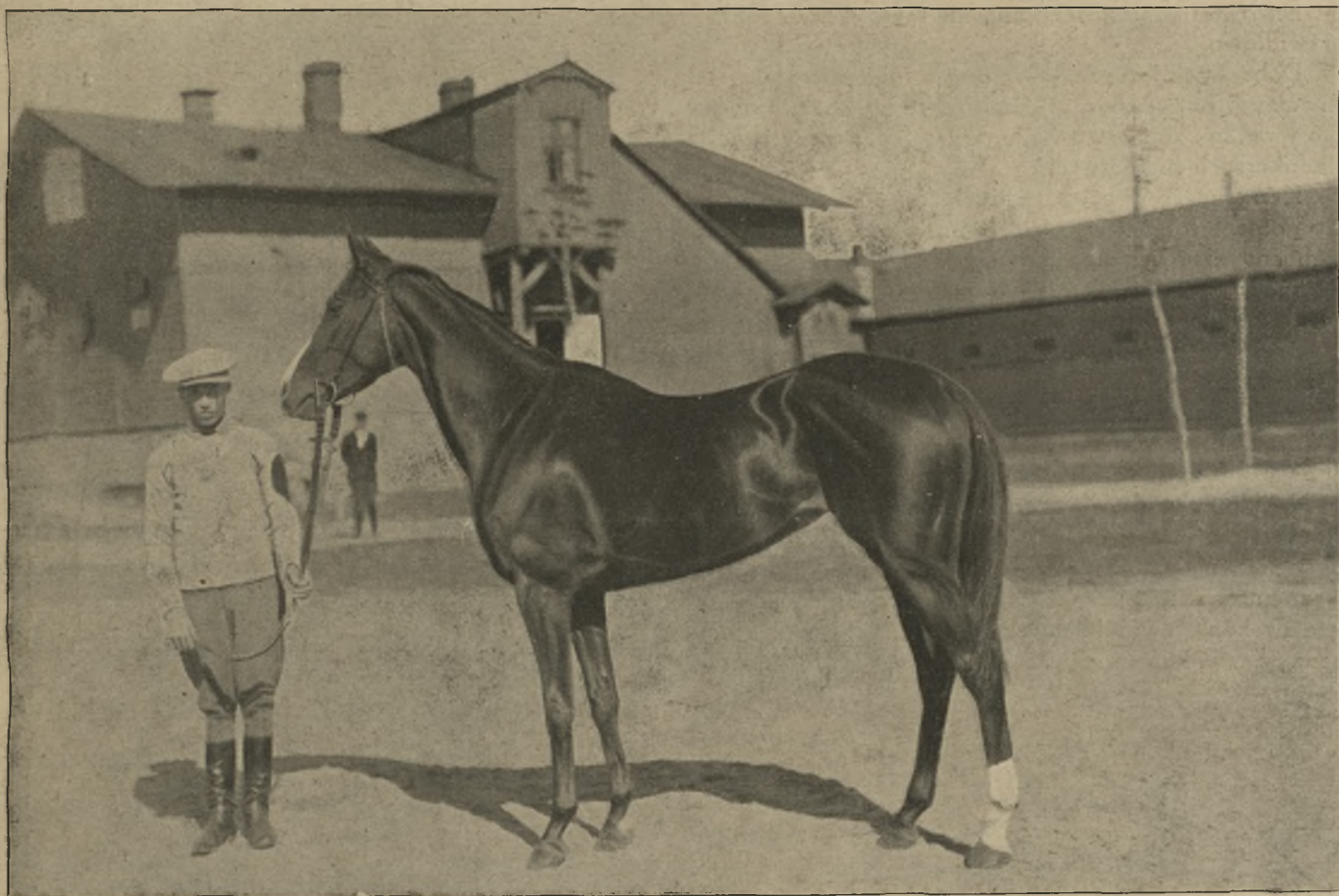
Juveigneur, pięcioletni syn Negofol'a, odznaczył się zaszczytnie wygrywając Prix Consul, a następnie wyścig dystansowy na 5000 mtr. — Prix Rainbow.

Zagreus 4 l. og. po Sans Souci II — Zingara sprzedany w roku zeszłym ze stajni E. Rotschilda do stajni Ambatielos'a — wygrał Grand Prix de Deauville.

Hallebardier 5 l. og. po Badajoz — Hallebarde wygrał Grand Prix de Dieppe, zaś w Paryżu Pr. du Prince des Galles.

Herlies 4 l. klacz po Gorgos i Hilda wygrała Grand Prix de Vichy. Ona również wygrała Pr. Fille de L'Air, w jesieni zaś 4 l. syn Alecantara II „Van” zwyciężył w Grand Prix de Marseille.

Jak z tego widać „wielkie nagrody” rozgrywane na płazach skończyły się w r. 1921 zwycięstwem koni



BATTAGLIA (Batailleur i Masandra), derbistka 1921 r., własność M. Róga.

zaś Prix La Force, następnie jednakże jego zły charakter nie pozwolił mu już wygrywać. Gdy Abri na finish'u (w Deauville) zaczął nacierać na Sourbier, który zdawało się, że ma wyścig wygrany — ten, zamiast odpowiadać na bat i wysiłki doskonałego angielskiego żokiera J. Childs'a — rzucił się z zębami na Abri. To zdecydowało o rezultacie gonitwy — Sourbier przegrał o łeb. Próbowano różnych systemów prowadzenia go w wyścigu — z miejsca do miejsca, na krótki finish, zakładano blinkery — nic nie pomagało, Sourbier szedł gorzej od wyścigu do wyścigu, to też po sezonie w Deauville wycofano go z treningu i w sezonie bieżącym ma on pełnić funkcje reproduktora.

starszych nad trzylatkami. Są to gonitwy mieszane i mają charakter handicap'ów. Cel ich widoczny: ożywić grę i zainteresować niespodziewanymi wynikami paryżan na wilegaturze.

Z koni starszych należy się wzmianka ogierowi „Nouvel An” (Jacobi), który po licznych tryumfach w Hiszpanji przybył do Francji i wygrał tu kilka dobrych wyścigów: „Prix de Marechaux”, zaś w Deauville „Prix Florian de Kargorlay” w doskonałym stylu, wybornie jeźdźony przez M. Henry. W Gr. Pr. de Deauville oraz w Pr. Bois Roussel był trzecim, gdy ten ostatni bieg wygrał znany z sezonu 1920 r. Eugène de Savoie.

(c. d. n.)

St. Szuch

H I P P I K A.

(Ciąg dalszy).

Po pierwszym miesiącu jazdy, a po tygodniu roboty młodego konia ze starym, można ułożyć mniej więcej dokładny program pracy naskakiwania, które zajmie około 8 tygodni. Przez ten krótki przeciąg czasu pracuje się nad wyrobieniem techniki i stylu skoku, a te, przy umiejętnej i starannej pracy, można wyrobić w każdym niezepsutym koniu, zupełnie jednakowe.

Jak lekki atleta musi osiąść technikę każdego ruchu przy skakaniu, ażeby osiągać doskonalsze rezultaty, tak i w koniu trzeba się starać wyrobić to samo.

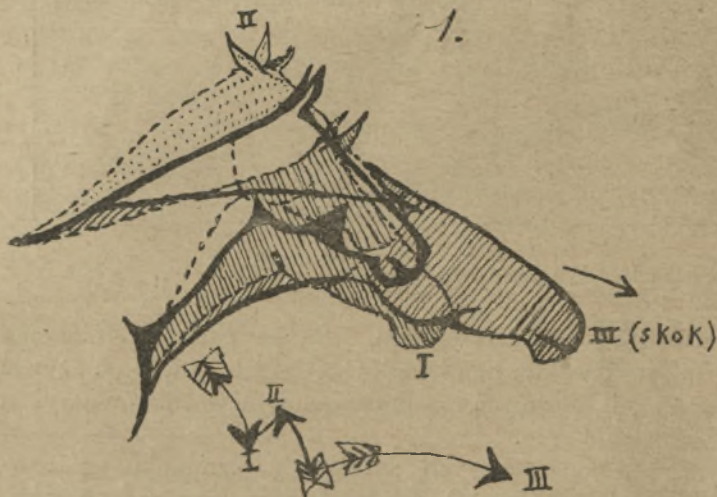
Dużo jest skaczących koni, ale mało skacze dobrze i prawidłowo.

Dobry skok jest ten, który przy minimalnem zużyciu sił i energii, potrafi być lekkim i pewnym, bez widocznego wysiłku i zdenerwowania, jak to często spotykamy na konkursach hippicznych.

Koń skacze nie tylko jedynie nogami, ale bardzo dużo pomaga sobie szyją i krzyżem. Konie, które trzyma się mocno za pysk zaciągniętymi martwymi wodzami, podobne są do człowieka z zawiązanymi rękami przy skoku: szyja końska przy skoku zastępuje ręce u człowieka.

Szyją koń obrachowuje skok, ona daje odpowiedni rozmach, reguluje równowagę i dlatego jeździec musi zwracać baczną uwagę na nią i na miękkość ręki, ażeby nie tracąc ani na chwilę kontaktu z pyskiem, nigdy nie krępować swobody ruchów szyi.

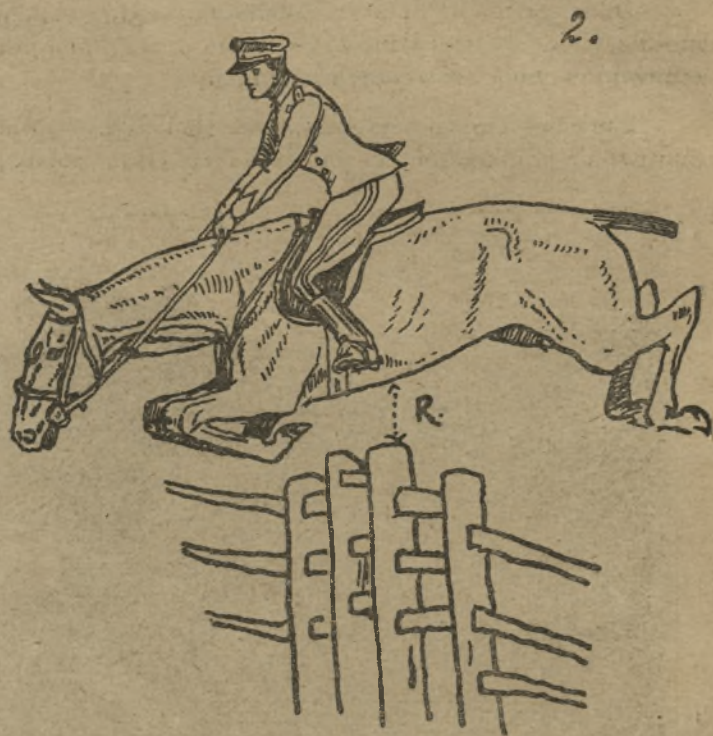
Najodpowiedniejszą pozycję rąk i trzymania wodzów wskazywałem już wyżej i uważam to za jedyny sposób, żeby najłatwiej podążać za każdym ruchem szyi, mając zawsze konia w rękę; wskazane zaś siedzenie i cała postawa na koniu zwalnia mu krzyż i pozwala swobodnie pracować „górnej sprężyny” (linia od łba do ogona).



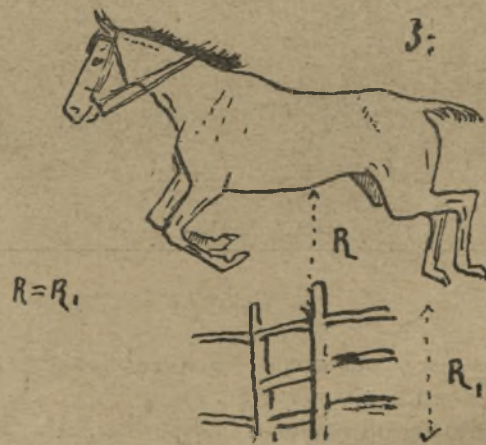
Rysunek Nr. 1 pokazuje pracę szyi: ruch do dołu (I), podniesienie ostateczne przed skokiem (II): sam skok (III) — rzut głowy przez zupełne wyciągnięcie szyi, co ułatwia naprężenie krzyża i podrzucenie całego zadu.

Na rysunku Nr. 2 widzimy prawidłowy skok z wyrobioną techniką i stylem; minimalne zużycie sił regulujące się przestrzenią (R), która doprowadza się do minimum przy prawidłowej pracy szyi, krzyża i przy normalnem zebraniu nóg.

Rys. 3: oto skok bez szyi za pomocą jedynie nóg. Przy nieprawidłowem zebraniu nóg przestrzeń R równa się R_1 (przeszkodzie prawie), co wymaga podwójnej ener-



gii i naprężenia. Skok to może i efektowny dla niefachowca, ale męczący konia i niepewny.

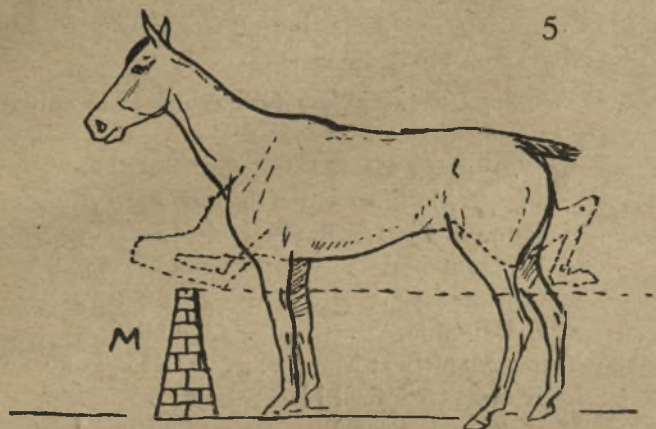


Rys. Nr. 4: skok z wyciągniętym munsztukiem. — Zdarty pysk. — Cała pozycja pod kątem D; (B_1) większe jest niż B_2 i nawet niż B_3 .

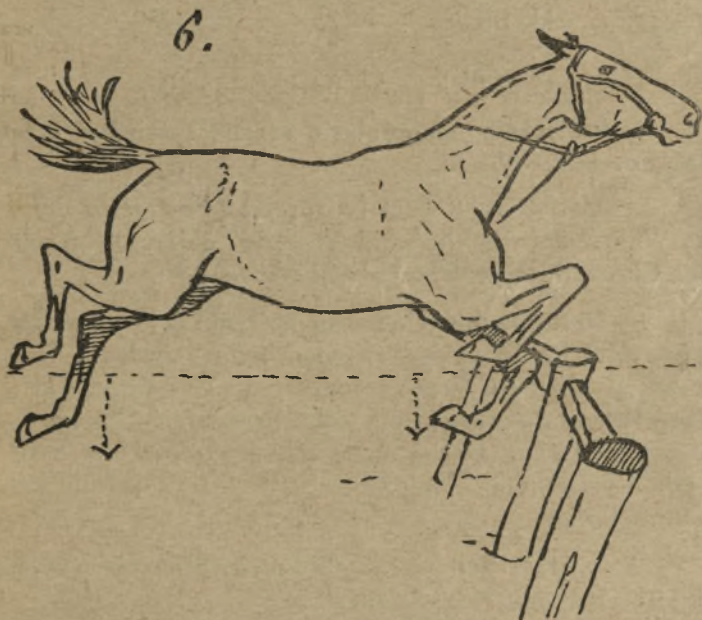
Często spotykamy między „pulerami” konia, który był nieumiejętnie naskakiwany. Wygięcie krzyża w przeciwną (jak potrzeba) stronę — z powodu niemożności przenoszenia zadu przez przeszkodę przy zadartej szyi, powoduje zawsze przy lądowaniu uderzenie w krzyż w chwili zupełnego jego rozprężenia, co sprawia koniowi niepotrzebne męki.

Na tym szkicu (5) wyraźnie widzimy, że przy prawidłowym zgięciu nóg, taka przeszkoda (jak M) nie wymaga od konia absolutnie żadnego wysiłku.

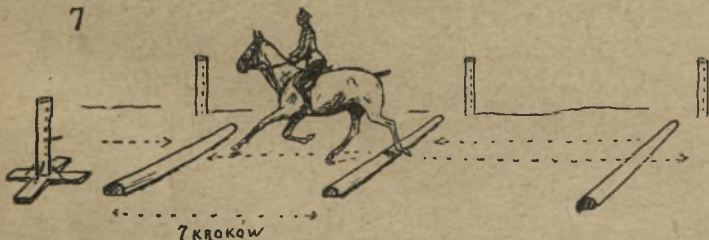
Wszelka ruchliwość jeźdźcy w momencie skoku, psuje równowagę: koń starając się ją złapać i ratując się



popołnia błędy, jak np.: przy przeniesieniu w chwili skoku ciężaru jeźdźcy na prawe strzemień, wywołuje się u konia opuszczenie lewej tylnej nogi i tem samem za-

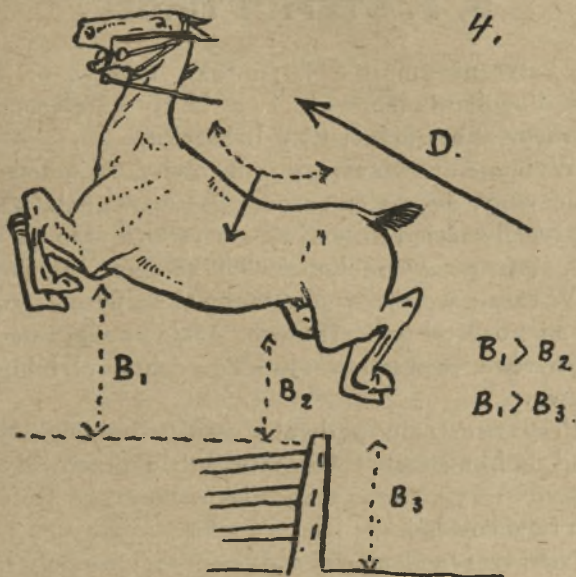


wadzenie niemi o przeszkodę (6). Wymieniając te kardynalne błędy, nie jestem w stanie wymienić wszystkich, ale jako przykład podaje ich kilka.



Jak już mówiłem — od samego początku jazdy, urządza się na odpowiednim miejscu, lub zimą w krytej

ujeżdżalni — t. zw. „spring garten“ lub inaczej „pienerolo“ (rys. Nr. 7) i po każdej pracy przeprowadza się konia przez leżące drągi krótkim kłusem, zawsze z innej strony.



W drugim tygodniu pracy podnosi się ostatni drąg na wysokość 0,50 — 0,60 mtr., a pod nim układa się lekki drązek tej samej długości, żeby ułatwić wyrachowanie skoku koniowi, który z natury przyzwyczajony jest w pierwszym momencie rozpatrywać nieznane mu przedmioty zawsze od dołu, a przy skakaniu obrachowywać skok od dołu także.

Przy podniesieniu ostatniego drąga kłusuje się już tylko z jednej strony, ażeby skok ten przez podniesiony drąg był ostatnim.

Młode konie, nie zwracając często uwagi, zawadzają mocno o podniesiony drąg, ale już następnym razem robią przeważnie dobry skok, w czasie którego jeździec musi zachowywać się jaknajspokojniej, pozwalając koniowi radzić sobie samemu i nawet zmuszając go do tego; zachowywać trzeba przytem absolutną pasywność, trzymając się za grzywę i wypuszczając zupełnie wodze.

Po skoku nie trzeba zatrzymywać konia: niech sobie z początku pogalopuje kilka kroków, a dopiero po 20—30 krokach zatrzymuje się go miękko, stawiając na zatrzymaniu miejscu jakąś minutę i potem rusza się stępem, następnie kłusem, skierowując się go i powtarza się to ćwiczenie 5—6 razy, nie raz po razie, ale w przerwach między pracą, która nieustannie trwa w ciągu wszystkich tygodni, wymagając od konia giętkości na dużych i małych kołach, a także przy zmianach kierunku i chodów.

W tym drugim tygodniu tylko obznajmia się konia ze skokiem, co prawda bardzo nieznacznie, ale od pierwszych kroków dającym koniowi pewność, spokój i zaufanie do jeźdźcy.

(c. d. n.)

K. Römmel mjr.

KRONIKA.

Ś. P. STEFAN TINGLE.

23 stycznia zmarł w 47-ym roku życia ś p. Stefan Tingle długoletni pracownik T. Z. H. K. w Polsce, w którym pracował bez przerwy od 1894 roku.

Wybitnie obowiązkowy i pracowity, wyjątkowo pracy i uczynny, zmarły otoczony był uznaniem, szacunkiem, życzliwością i przyjaźnią wszystkich, kto się z nim stykał, zarówno zwierzchników jak kolegów i znajomych.

W czasie wojny, w okresie ewakuacji towarzystwa do Rosji, pozostał w Warszawie, gdzie strzegł interesów Towarzystwa, a przede wszystkim ochraniał bibliotekę i archiwum.

Przy tworzeniu podwalin państwowości polskiej, wstąpił do Ministerstwa Oświaty, gdzie pracował z największym pożytkiem na stanowisku Starszego Referenta działu finansowego.

Nie przerywając swej owocnej pracy na polu hippologii, pozostał i w Towarzystwie w charakterze Redaktora Polskiej Księgi Stadnej, której pierwszy tom zakończył na krótko przed śmiercią.

Długie lata walczył z nurtującą jego organizm nieuleczalną chorobą, której w końcu, sterany pracą i powojennymi warunkami życia, uległ.

Pamięć o nim i o jego pracy cichej i skromnej a tak owocnej, zawsze żyć będzie, jako wieczny pomnik zasłużonego współobywatela.

KRAJOWA.

— Wielkopolskie Towarzystwo Zachęty Hodowli koni projektuje na rok bieżący w Poznaniu trzy meetingi wyścigowe: pierwszy 30 kwietnia, 3, 7 i 8 maja; drugi 25, 29 czerwca i 2 lipca; trzeci 15, 17 i 22 października.

— Towarzystwo Zachęty Hod. Koni w Polsce projektuje na rok bieżący dwa sezony wyścigowe: wiosenno-letni obejmujący 28 dni wyścigowych w miesiącach maju i czerwcu, oraz jesienny z taką ilością dni wyścigowych w miesiącach wrześniu i październiku. Szczegółowy program gonitw niebawem będzie ogłoszony.

— W stadzie Grudów p. St. Wolanowskiego w 1921 roku urodziły się: kl. c. gn. A la Bonheur (Velaquez i Ramona) i kl. gn. Aszantka (Velasquez i Erica). W tym że roku zostały pokrvty klacze stadne: ogierem Parachute (Perdiccas i Mira): Pera (Carubas i Perbene), Bertrix (Aboyeur i Ballada), Ramona (Fowling piece i Rama), Erica (Mont-Oriol i Lecanora), Ellipsa (Fils do Vent i Emaile); ogierem Velasquez (Willonix i Airline): Red-Start (Horizont II i Red-jey) i My Baby (Bon marché i Stopgap).

ZAGRANICZNA.

— Quin Abbey, syn Morganatic'a (Państwowe Stado Koni w Janowie) i Honeypound po Somerford, jest jednym z wybitniejszych reproduktorów w Nowej Zelandji.

Potomstwo Quin Abbey w latach 1920—21 wygrało 7157 £ (13 zwycięzców).

Ogier ten stoi na 13 miejscu w rzędzie 26 ogierów, których potomstwo wygrało na torach Nowej Zelandji,

w podanym wyżej okresie, ponad 5000 £, przyczem listę zaczyna Martian (Martagon — Otterden po Sheen) — 33.735 £. kończy zaś Lucullus (Ard Patrick — Lucca po Cazabat) — 5.447 £.

— Według Duńskiej statystyki za rok 1921 najwięcej wygrały stajnie:

O. Willer Petersen	18.180 kor.
Hr. A. Moltke	17 385 „
Rtm. G. Clauson-Kaas	17.260 „
W. Schulstad	15.925 „
C. Moresco	15.320 „
E. Bellander	15 015 „
Konie: Young Man (Best Man)	11.135 kor.
Lady Skip (Admiral Hawke)	10 265 „
Sir Tredennis (Pam)	7.860 „
Gallipoli (St. Felix)	7 630 „
Mapleton (Corcyra)	7 400 „

	jazd.	wygr.
Zokiej: F. Shurgold	83	21
I. Allen	73	17
H. Blades	73	13
P. Gray	74	11
G. Killick	82	10

— 5 stycznia rozpoczął się sezon wyścigów przeszkodowych w Nicei.

— W 1921 roku zostały rozegrane pierwsze derby na Węgrzech (wygrał Vatinius „stada Pölöske“) i w Czecho Słowacji (wygr. Boxerl F. Münzer'a).

— Derby austriackie w przeszłym roku wygrał Balbinus „St. Pölöske“, jednak moralnym zwycięscą liczą wszyscy Vatinius, który szedł dla niego za lidera i był wstrzymany na prostej linii, żeby przepuścić swojego towarzysza stajni. Oaks austriacki i węgierski wygrała Leda II p. Drehera. Trial-Stakes wygrało też „St. Pölöske“ Androclus'em.

Z właścicieli Czecho Słowackich na pierwszych miejscach za rok 1921 r. stoją stajnie.

Stado St. Helena	18 koni	wygr.	281.840 k cz
Józef Perner	7	„	231.005 „
Miss Milada	11	„	219 290 „
Stajnia Kary	18	„	216 670 „
O'Patrick	6	„	177.200 „
G. Fuhrmann	8	„	149.455 „
Fr. Münzer	5	„	101.480 „

— Na liście zwycięskich koni w Austrii w roku 1921 pierwsze miejsca zajmują:

	wygr. w Aust	na Węgrzech
3 l. Vatinius	320.000 kor.	167.400 kor.
3 l. Balbinus	260.000 „	210.000 „
4 l. Obcanka	245.000 „	340.000 „
4 l. Despot	234 833 „	
3 l. Leda II	230.000 „	128.750 „
3 l. Androclus	210 000 „	50.000 „
4 l. Furcsa M.	208 500 „	
peł. Antagonist	200 000 „	
2 l. Djahid	190.000 „	28.028 „
5 l. Királyné	179.500 „	

— Champion angielskich żokeji, Donoghue ósmy rok z rzędu jest pierwszym na liście angielskiej.

— Najlepszym steeplerem francuskim jest obecnie Heros II, syn Ex Voto. Ostatni swój wyścig „nagr. R. Hennessy” wygrał w Auteuil pod wagą 76 kg.

— Między niemieckimi ogierami stadnymi na pierwsze miejsca wybiły się: Dark Ronald i Nuage

Nuage sumę 2.446.620 mk. zawdzięcza zwycięscom Derby Omenowi, doskonałemu dwulatkowi Alpenrose i Ordensjägerowi. Na rachunek Dark Ronalda sumę 2.334 900 mk. zdobyły Nubier, Wallenstein, Perlschnur, Damenweg i Axenstein. Champion reproduktorów koni przeszkodowych — Malua wybił się dzięki klaczy Fustanella, która jedna wygrała 13 wyścigów.

— W roku 1921 w Anglii na liście znakomitych reproduktorów pierwsze miejsca zajmują:

	zwycięs.	funt szterl.
Polymelus (3), Cyllène-Maid Marian, po Hamptonie	47	34 307
Sunstar (5), Sundridge Dorit po Love One	41	29.213
Swynford (1), John O'Gaunt-Canterbury Pilgrim po Tristanie	32	28.322
Lemberg (1), Cyllène-Galiera po Galopin'ie	31	18.474
Santoi (1), Queen's Birthday-Mary Wife po Mary Hampton	22	17.871
Tracery (19), Rock Sand-Topiary, po Orme	25	17.608
The Tetrarch (2), Roi Herode-Vahren, po Bona Vista	29	16 118
Bachelor's Double (21), Tredennis Lady Bawn, po Le Noir	20	16.000
Spearmint (1), Carbine-Maid of the Mist, po Minting'u	34	15.812
Radium (3), Bend Or-Taia po Donovan'ie.	17	15.437
Corcyra (6) Polymelus-Pearmain po Persimmon'ie	21	12.918
Chaucer (1), St. Simon Canterbury Pilgrim, po Tristan'ie	36	12.898
Orby (26), Orme-Rhoda B, po Hanover'ze.	23	12 854

Poniżej podajemy pierwszych na liście reproduktorów od roku 1900:

	funt szterl.
1901 Saint Simon	28.671
1902 Persimmon	36.810
1903 Saint Frusquin	26.526
1904 Gallinule	30.105
1905 Isinglass	24.640
1906 Persimmon	24.484
1907 Gallinule	23.383
1908 Persimmon	24.484
1909 Cyllène	35.550
1910 Cyllène	38.001
1911 Sundridge	33.284
1912 Persimmon	21.993
1913 Desmond	30.973
1914 Polymelus	29.607
1915 Polymelus	17.781

1917 Bayardo	11.330
1918 Bayardo	15.650
1919 The Tetrarch	27.376
1920 Polymelus	39.704
1921 Polymelus	34.307

WYŚCIGI W NICEL.

Dzień I — 5 stycznia.

Nagr. *Otwarcia* (Steeple Chase, à réclamer) 6 000 fr. — 3400 mtr.

Pińsk og. gn. 4 l., 72 kg (oc. 16.000 fr.), Lord Burgoyne-Joyense XI—Duc'a Decazes (ż. Barré) 1. Beaury — 2; Le Triboulet — 3 bez miejsca 2 konie; zwycięzca nabyty został za 18 367 fr.

Nagr. *L. Esterel* (płoty) — 7.000 fr. — 2800 mtr.

Haliotis og. gn. 6 letn. 69 kg., (Dorrit-Halloween) — H. Letellier (ż. Mitchell) 1.

Balkanic — 2; Sout — 3 bez miejsca 5 koni.

Nagr. *Corniche d'or* (St. Chase) 8000 fr, 3500 metr.

Nonnain de Magny og. siwy st. 71 kg. (Briolady Abbess) — H. Lilliar (ż. Mitchell) 1.

Intégration — 2, Martinier — 3. Bon Accueil — 4.

Nagr. *La Californie* (Płoty-handic.) 10.0000 fr. — 3500 mtr.

Suavita kl. c-gn. 6 l. 68 kg. (Gros Papa — La Morée)—A. Merle (z. Barré) 1. Bataillant—2; Bergame — 3 bez miejsca 2 konie.

Dzień II — 8 stycznia.

Nagr. *Blondin* (Płoty à réclamer) — 6 000 fr. 2800 mtr.

Beaury og. siw., st. 71 kg. (16000) Edward III — Brigade—E. Thiébaux (ż. Parfremment) 1.

Aiken—2; de Triboulet—3, bez miejsca 4 konie.

Nagr. *Des Jasmins* (płoty) 7.000 fr 3000 mtr.

Crafty Boy og. kaszt 4 l. 60 kg. (Cyllius-Moss), Duc'a Decazes (ż. Barré) 1.

Phoenicia—2; Ramoneur—3, bez miejsca 6 koni.

Nagr. *Monaco* (Steeple-Chase, handic.) 25.000 fr. 4000 mtr.

Courcy wał. c-gn. 6 l. 67 kg. (Macdonald II Conchita) Duc'a Decazes (zok. Head) 1.

Anachronisme wał. gn., st. 71 kg. (ż. Mitchell) 2.

Rossator og. kaszt. 5 l. 64 kg. (ż. Berteaux) 3.

b. m. Dorville 76 kg.; Héros XII 81 kg.; Bon Accueil 63 kg.—upadły; Pelage i St. Quentin. Wygrane o 6 dług.

Nagr. *De Versailles* (Wiłki Steeple-Chase dla wojsk. sprzymierz.) 25 000 fr. 4000 mtr.

Gifled wał. k., st. 73 kg. (Tarquin-Guiliana)—de Vassoigne (j. p. Raimbault) 1.

Sardinero og. gn. 4 l (j. p. Benini) 2.

Cragus wał. gn. 5 l. (j. p. Good) 3, bez miejsca 8 koni, z których 2 upadły.

STAJNIE WYŚCIGOWE.

Stado „Ktery Szepietów”.

Tr. Andrzej Maczak.

3 l. og. gn. Fabjusz (Arioso i Patriezierin),

3 l. og. kaszt. Floramour (Blason i Rose d'amour),

2 l. og. kaszt. Ganimet (Morphy i Frau Szerena),

2 l. kl. gn. Gemma (Morphy i Fingerhut),

2 l. kl. gn. Alpha II (Velasquez i Gaverresse).

DLA STADA KONI PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ

poszukuje się do nabycia

— FOLWARK —

Z 4—5 WŁÓK ZIEMI Z ŁĄKAMI I ZABUDOWANIAMI MIESZKALNYMI DLA SŁUŻBY, ORAZ STAJNIAMI O PRZYPUSZCZALNIE 30 BOKSACH

Oferty uprasza się składać w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy”.

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKOŃ”

Komisowe kupno i sprzedaż koni,
o o o uprząży i ekwipaży. o o o

W MAJĄTKU ŻŁOTA,

pocztą Chroberz, st. kol. Jędrzejów (Z. Kieleckiej)

jest do sprzedania ogier żłoto-gniady, duży,
suchy, bardzo piękny, pełnej krwi angielskiej:

„LOHENGRIN”

po The Story i Corriedale po Donovan ur. 1914 r.

Potomstwo do obejrzenia w Jacentowie i w stajni
wyścigowej JW. Aleksandra Olszowskiego w War-
szawie na torze. Sprzedaje się z powodu nadkomple-
tu, licencjonowany pierwszej klasy.

STADO JACENTÓW,

pocztą i telegr. OPATÓW, st. kol. OSTROWIEC
odległa 8 wiorstszosą, w sezonie kopulacyjnym 1922 r.

pokrywać będą:

- 1) og. jgn. HUSZAR II (Horkay i Capucine)
zwycięzca Kaiser-preis i Kaiserin-preis,
cena stanówki 20000 mk.
- 2) kaszt. DEALER (Santry i Dear Lady),
zwycięzca Derby wiedeńskiego,
cena stanówki 10000 mk.

Hodowcy, zamieszkali w województwie Kieleckim płacą o 25%
mniej. Za boks, podściół i obsługę — 200 mk. dziennie. Pasza
podług cen targowych.

Zarząd Stadnin Państwowych podaje do wiadomości, że w sezonie kopulacyjnym
1922 r. stanowić będą w państwowym stadzie koni w Janowie następujące ogiery:

A) OGIERY PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ:

- 1) Carabas (Carbine-Dolly Watts po St. Frusquin) . . . za opłatą 10 000 mk.
- 2) Fils du Vent (Flying Fox Airs and Graces po Ayrshire) „ 10 000 „
(wyłącznie dla pełnej krwi)
- 3) Mości Książę (Sac à Papier-Izbica po Carlton) . . . za opłatą 10 000 mk.
- 4) Liège (Sorrento-Letticia po Tarporley) . . . „ 10 000 „
(po 4 000 mk. od innych klaczy)
- 5) Morganatic (St. Simon-Molly Morgan po Morgan) . . . za opłatą 5 000 mk.
- 6) Polish Galloway (Farurey-Mitrega po Britannicus) . . . „ 5 000 „
(po 2 500 mk. od innych klaczy)

B) OGIERY CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ:

- 1) Bakszysz (Ilderim-Parada po Rymnik) za opłatą 2 500 mk.
- 2) Abu Mlech (Mlech-Łania po Ali Nabi) „ 2 500 „
(do wszelkich klaczy)

Warunki przyjmowania klaczy prywatnych, celem odchowania przez ogiery czołowe,
są do przejrzania w Zarządzie Stadnin Państwowych i Towarzystwie Zachęty Hodowli Koni
w Polsce (Warszawa Krakowskie Przedmieście Nr. 32), oraz w państwowym stadzie koni
w Janowie Podlaskim, pocztą, telegraf i telefon w miejscu.

ZARZĄD STADNIN PAŃSTWOWYCH.

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDDZIEN WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



OBERTAS (Day Comet i Australian Daisy), 4 l. og. L. J bar Kronenberga. Trener Stan. Zuber; żokiej Józef Górecki (fot. włas. „Jeźdźca i Hodowcy”).

Rzut oka na stan powojenny hodowli koni w Polsce.

Stada koni pełnej krwi w Polsce poniosły w okresie wojny olbrzymie straty — znaczna ilość ich bowiem zaginęła w czasie przewrotu 1917 r. w Rosji, dokąd były uprzednio ewakuowane.

Z liczby około 1000 koni czystej krwi angielskiej, ewakuowanych z Polski do Rosji, powróciło do Polski po długiej pieszej podróży z Odessy zaledwie 252 konie, zachowanych i ocalonych dzięki staraniom i wysiłkom prezesa Towarzystwa Wyścigów konnych p. Fr. Jurjewicza.

Obecnie większych stad koni wyłącznie pełnej krwi jest bardzo niewiele i nie są one skupione specjalnie w pewnych okolicach.

Największe prywatne polskie stado koni pełnej krwi ks. Lubomirskich, liczące około 30 klaczy, przetrzymało wojnę i istnieje, aczkolwiek jakoś stado znacznie ucierpiało — pogorszyły się również warunki bytowania koni w stadzie.

Stado to dawniej promieniowało dość szeroko i z niego pochodzą: „Intrygant” (OD), „Księżę Pan” (BB), słynna „Lira” i „Mości Księżę” (BB).

Mieści się ono w Widzowie na linji, kol. Warszawa — Granica, niedaleko Częstochowy.

Okolica Widzowa była przed wojną ośrodkiem dość szeroko rozwiniętej hodowli koni pełnej krwi. Wówczas w Borownie mieściło się stado p. Michalskiego, który dziś prowadzi hodowlę koni pełnej krwi tylko w niewielkich rozmiarach.

W tej też okolicy znajdowało się słynne stado Jana Reszkego w Skrzydlowie, z którego wyszedł cały szereg znakomitych koni. Stado to zostało zwinięte już przed wojną. Pozatem istniało tam kilka pomniejszych stadnin koni pełnej krwi.

Wyścigi w Pławnie miały przez pewien czas swoją ustaloną tradycję.

Pomyślnie rozwija się w dawniejszych czasach dobrze prosperujące, później znacznie zmniejszone, a obecnie ponownie dążące do rozwoju stado Brzezie bar. L. Kronenberga. Stado to składa się głównie z klaczy zakupionych w Anglii.

Słynne niegdyś stado L. Krasieńskiego, obecnie A. ks. Czartoryskiego w Krasnem, niezmiernie zmniejszone w swym składzie liczebnym, ostatnio powiększyło się kilkoma klaczami nabytymi w Anglii, oraz dwoma klaczami swego chowu.

Stado to pójdzie zdaje się w kierunku rozpoczętym już przed wojną — hodowli roczniaków na sprzedaż.

Ze stada tego przed laty wyszedł „Ruler”, który odegrał poważną rolę w polskiej hodowli pełnej krwi.

Z dużego i zasłużonego stada F. Jurjewicza, które mieściło się na Podolu — niestety powróciło do Polski tylko niewiele klaczy z reproduktorem Fils du Vent'em.

Stado p. M. Bersona w Lesznie (około 30 klm. od Warszawy) poniosło również wielkie straty w czasie wojny i obecnie powoli restauruje się. Teraz w skład jego wchodzi dwa ogiery: Alaric Victor i Arak, oraz 10 klaczy.

Stajnia M. Bersona biega prawie wyłącznie produktami swego chowu.

Stado p. A. Olszewskiego w Jacentowie (koło Ostrowca) przed wojną hodowało konie przeważnie pół krwi, obecnie powiększa i rozwija dział koni pełnej krwi i pracuje w dalszym ciągu nad koniem wysokiej pół krwi.

Obecnie w skład stada wchodzi ogiery Huszar II, Dealer, S. dko i pół krwi arab Amurath 428, klaczy stadnych w dziale pełnej krwi 12, pół krwi 80¹⁾.

Okolica ta (Sandomiersko-Opatowskie) jest poważnym ośrodkiem hodowli konia szlachetnego pół krwi, również istnieją tam mniejsze stada koni pełnej krwi.

A więc stado Śmiałów p. Baczyńskiego (pełnej i pół krwi), stado Kurozwęki p. Pawła Popiela, stado margr. Aleksandra Wielopolskiego, w Chrobrzu, obecnie powstaje niewielkie stado pełnej krwi w Byszowie pp. Bronikowskich.

Wogóle oczekiwać należy, że hodowla koni pełnej krwi będzie się tam pomyślnie rozwijać.

Oprócz tego ośrodka hodowli — prawdopodobnie rozwinie się hodowla koni pełnej krwi w okolicach Janowa Podlaskiego, gdzie mieści się Państwowe Stado Koni, liczące prócz koni innych — około 30 matek pełnej krwi. Dawniej w okolicy Janowa był cały szereg mniejszych i większych stad, które utrzymywały ścisły kontakt z Państwowym Stadem koni. Okolice te poważnie ucierpiały wskutek długotrwałej okupacji wojsk niemieckich. Obecnie powstaje na nowo stado p. F. Wężyka w Nosowie, prócz tego znajdują się w okolicy mniejsze zgrupowania klaczy (Jaczynowski, Szeliski) i są wszelkie dane, że ilość ich będzie się powiększać. Duże i słynne stado w Skokach do życia na nowo nie powstaje.

Lubelskie, które przed wojną było wybitnym ośrodkiem chowu koni pół krwi i miało szereg wybitnych stad koni tego typu, oraz kilka stad pełnej krwi, wskutek wielokrotnych przemarszów wojsk i długotrwałych walk, zostało niesłychanie ogłocone z koni wogóle i z materiału hodowlanego w szczególności²⁾.

Warunki naturalne są tam bardzo pomyślne, tradycja ustalona (stada Grabowskich, Budnych, Michalskiego, Zamojskiego, Piaszczyńskiego i wielu innych) — to też są wszelkie dane, iż ta par excellence hodowlana okolica powróci do dawnej świetności.

Obecnie jednak niema tam ani jednego większego stada koni pełnej krwi.

Z dawnych stad koni pełnej krwi istnieją obecnie w Polsce jeszcze stado hr. Morstina w Czaryżu i w bliskiej okolicy stado S. Niemojewskiego (zmarłego w roku ubiegłym). Obydwa we Włoszczowskim powiecie położone. Okolice te uważać można również za ośrodek hodowli konia szlachetnego.

Jeździectwo znajdowało tam się zawsze w stanie ogromnego rozkwitu. Ośrodek ten łączył się dawniej

1) W stadzie tem mieszczą się również klacze p. H. Towarnickiego, który zakłada samodzielnie większe stado pełnej krwi

2) Obecnie ośrodek hodowli konia szlachetnego radomsko-kielecki góruje nad lubelskim.

z okolicą hodowlaną, która powstała wokoło Widzowa, Skrzydłowa i Borowna.

Istnieje również na żyznych powiślańskich ziemiach położone stado Siedzów p. A. Daszewskiego (pow. Garwoliński) i spore stado przeszło 20 matek z ogierem Bobem, p. Wacława Daszewskiego w Oborach.

Z nowych, po wojnie powstających stad wymienić trzeba: połączone stado Ktery (Kutnowskie) — Szepietów (Łomżyńskie), oparte narazie na materiale wyłącznie krajowym, spore już stado p. M. Róga, powstające w Osmolicach (nad Wieprzem, pow. Garwoliński), stado p. Wolanowskiego w Grudowie (20 klm. od Warszawy).

Pozatem istnieją drobne zawiązki hodowli koni pełnej krwi, co do których czas dopiero pokaże, czy rozwiną się w samoistne hodowle, czy też będą traktowane dodatkowo, jako uboczna gałąź gospodarstwa rolnego.

Małopolska, zwłaszcza Wschodnia i Środkowa, zarówno jak Lubelskie, była terenem częstych przemarszów i wielkich długotrwałych bojów — to też hodowla została tam zniszczona doszczętnie.

Zarówno stada pełnej krwi jak: hr. Potockiego, W. Siemieńskiego, Ostoi-Ostaszewskiego, hr. Tarnowskiego jak słynne stada koni orientalnych (Zarzecze, Gumniska, Jezupol, Jabłonów, Taurów etc.) — wszystko to znikło bez śladu. Konie wyprowadzone do Rosji tułają się gdzieś lub może już należą do historii.

Stado w Klimkówce (p. Ostaszewskiej), znane z hodowli koni pełnej krwi bardzo kościstych, krótkonożnych i potężnych, ocalało w bardzo małych rozmiarach. Istnieje w Małopolsce stado pełnej krwi p. Jędrzejowicza w Dylągówce (koło Brzozowa), pozatem po kilka klaczy pełnej krwi jest: w Łańcucie hr. A. Potockiego, w Chorzelewie u hr. Tarnowskiego, dalej u p. Czajkowskiego w Kamionce Wołoskiej.

Powstało po wojnie stado p. Zientarskiego w Ustjanowej (koło Ustrzyk Dolnych). Oprócz tego znać pewien pęd w kierunku powstania stad koni pełnej krwi w Małopolsce — ilościowo materiał pełnej krwi już niezmiernie się poprawił.

W części Zachodniej Małopolski kwitnie hodowla koni pół krwi. Ludność posiada tam wiele cennego, suchego i szlachetnego materiału hodowlanego i korzysta dużo ze szlachetnych ogierów państwowych.

W części Polski, która znajdowała się pod zaborem pruskim — hodowla koni pełnej krwi rozwinięta była nieznacznie, gdyż główny wysiłek skierowany był do ho-

dowli koni innych typów. Wyróżniają się w poznańskiem: stado pełnej krwi hr. Mielżyńskiego w Iwnie, hr. Czarneckiego w Golejówku, zaś na Pomorzu: hr. Alvensleben Schönborn w Ostromecku.

*

*

*

W r. 1919 Polska importowała z Austrii znaczną ilość koni pełnej krwi angielskiej, z których część przedstawia wielką wartość hodowlaną. Sprowadzili mianowicie: Ministerstwo Spraw Wojskowych — 57 sztuk, Bogdan Zientarski — 31 sztuk, E. Krantz — 6 sztuk, H. Towarnicki — 5 sztuk. Pozatem importowano z Austrii kilkadziesiąt koni pół krwi angielskiej, pół krwi arabskiej, oraz czystej krwi arabskiej. Importy z innych państw w tym roku dokonywane nie były.

Zimą tegoż roku sprowadził z Anglii bar. L. J. Kronenberg dla swego stada kilka klaczy, ogiera reproduktora („Blue Danube”) i kilkanaście sztuk młodzieży, z końmi temi przybyło 8 sztuk koni ze stada E. i M. Łazarewych, które zostały tu rozsprzedane.

W 1920 r. z Austrii oprócz importu pewnej ilości ogierów (Carabas, Dealer etc.) do Polski importowano dla p. S. Wolanowskiego 7 koni pełnej krwi angielskiej, oraz dla innych hodowców pomniejsze ilości koni. Z Francji importował p. M. Róg 14 koni. Dalej importowano z Francji 3 ogiery pełnej krwi (Amulius, Rayon de Soleil, Earlbury), 6 ogierów norfolk-bretonów, 6 ogierów perszeronów oraz 4 dwulatki i 6 roczniaków pełnej krwi (Turlututu, Lady Margaret, Faustine, Irish Dancer etc.).

W Anglii nabyto w tym roku dla Polski: 4 ogiery pełnej krwi, 4 klacze stadne, 2 źrebiąt pełnej krwi oraz 10 roczniaków.

W r. 1921 importowano z Francji 19 klaczy rocznych nabytych na licytacjach w Deauville a oprócz tego p. Towarnicki nabył dla siebie 6 klaczy stadnych na przetargach w St. James, oraz jednego ogierka rocznego.

Z Anglii importowano 3 roczniaki i 3 klacze stadne, stanowiące uprzednio własność p. Łazarew. Na grudniowych przetargach hr. Potocki nabył w Newmarket ogiera dobrej klasy „Kentish Cob” dla swego stada w Łańcucie.

Wogóle importowano po wojnie do Polski przeszło 200 sztuk koni czystej krwi angielskiej. Klaczy tej krwi zgłoszono dotychczas do będącej w opracowaniu Polskiej Księgi Stadnej — 450 sztuk.

Powstanie Zarządu Stadnin Państwowych.

Okupanci, wychodząc z Polski, pozostawili hodowlę koni zniszczoną. Szczególnie dotyczy to Niemców, którzy prawie cały cenniejszy zarodowy materiał bądź zarekwirowali na potrzeby armji, bądź wywieźli w głąb Niemiec. Bezwzględność w niszczeniu hodowli koni w Polsce ujawnili Niemcy w znanym zakazie stanowienia klaczy, mocą którego żadnej klaczy na terenie okupacji niemieckiej nie wolno było odchowować.

Austrjacy obchodzili się z hodowlą koni znacznie względniej. Oczywiście i w okupacji austro-węgierskiej warunki wojenne powodowały wielkie straty w stadninach, ale nie był to już ten bezwzględny rabunek, jaki cechował zarządzenia pruskie.

Dowodem pewnej przychylności ze strony władz okupacyjnych austro-węgierskich w stosunku do krajowej hodowli koni, podyktowanej zresztą interesem własnym

było wyrażenie zgody na t. zw. licencję klaczy, którą w rezultacie przeprowadziła Sekcja Chowu Koni C. T. R., rejestrując około 20.000 klaczy.

Pozatem, i co najważniejsze, austriacy zorganizowali na terenie okupacji trzy prowizoryczne depôts ogierów: w Lublinie, Miechowie i Piotrkowie, posiadające niespełna 300 ogierów.

Depôts te, wskutek wyjątkowych warunków wojennych, nie funkcjonowały należycie, to też ogiery nie były dostatecznie wyzyskane; pomimo to, wpływ rzeczonych depôts na hodowlę krajową był niewątpliwy.

nisterstwo delegowało podpisanego do Lublina, celem zarządzenia środków zaradczych.

Sytuacja na miejscu była rozpaczliwa. Paszy i obsługi brak zupełny, konie od paru dni nie pojone, ciągle próby tworzących się oddziałów wojskowych „rekwirowania austriackich ogierów”.

Decyzja musiała być szybką, gdyż w przeciągu paru dni całe depôt mogło przestać istnieć. Zdecydowanem zostało rozebranie ogierów na przetrzymanie przez okolicznych ziemian za pośrednictwem Lubelskiego Oddziału Związku Ziemian, który w ten sposób oddał państwowej



RADIATION (Radium i Farindola) 3 l. kl. M. Sawickiego (fot. włas. „Jeźdźca i Hodowcy”).

W b. Galicji dawne zakłady rządowe funkcjonowały słabo, gdyż ich normalny bieg życia był zakłócany ewakuacjami. W b. Zaborze Pruskim tamtejsze depôts funkcjonowały mniej więcej normalnie.

W chwili opuszczania Polski przez okupantów Zarząd Stadnin Państwowych jeszcze nie istniał. W ówczesnym Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Koronnych egzystował referat do spraw chowu koni w Sekcji Produkcji Rolnej, reprezentowany przez podpisanego. Referat ten objął zarząd depôts w Lublinie (70 ogierów), Piotrkowie (109 ogierów) i Miechowie (53 ogiery), razem 232 ogiery. Przejęcie to nastąpiło w momencie niesłychanego niepokoju w kraju, powstawania rządu lubelskiego, początkowego dorywczego tworzenia armji polskiej. Na największe niebezpieczeństwo było wystawione depôt's lubelskie, gdzie konie, pozostawione przez okupantów bez żadnej opieki, wprost wykradano ze stajen. To też Mi-

hodowli polskiej wielką usługę. Prowizorycznym kierownikiem depôt w Lublinie był wówczas p. Józef Daszewski.

Wszyscy okupacyjni kierownicy depôts, oficerowie austriacy, opuścili zakłady, jeden tylko kierownik depôt ogierów w Piotrkowie, ówczesny rotmistrz, a obecny major w rezerwie Albin Kajetanowicz — pozostał na stanowisku i w najwyższym porządku zdał swe depôt Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Depôts w Miechowie zostało przez czasy przejściowe zachowane przez p. Jana Chomiakiewicza, ówczesnego wachmistrza, a obecnego urzędnika Zarządu Stadnin Państwowych.

Pierwszem zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa i D. P. było skasowanie depôt w Miechowie, wobec jego zbytnej bliskości od depôt w Krakowie, fatalnego pomieszczenia, oraz braku wykwalifikowanego personelu i wcielenie częściowo do Piotrkowa, częściowo do Janowa Podlaskiego, dokąd przeniesiono również depôt z Lub-

lina, znajdujące się w złych warunkach aprowizacyjnych, oraz w nieodpowiednim pomieszczeniu.

W dniu 1 marca 1919 r. został zarządzeniem p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych powołany do życia prowizoryczny Zarząd Stadnin Państwowych w osobach p. Stanisława Wotowskiego i podpisanego, jako zarządzających, oraz mjr. Jana Köppla, jako inspektora.

Zarząd ten walcząc z niesłychanymi trudnościami technicznymi, finansowymi oraz brakiem wykwalifikowanego personelu, dokonał pierwszej reorganizacji depôts ogierów, oraz założył podwaliny pod Państwowe Stado koni w Janowie Podlaskim, z którego, po wyprowadzeniu koni przez były rząd rosyjski, nie zostało dosłownie nic, prócz napół zburzonych stajen i budynków mieszkalnych. Trzeba było zacząć ab ovo. Zarząd Stadnin Państwowych wykorzystał nadarżającą się okazję, jaką było rozpadnięcie ówczesnej Austrii i sprowadził konie, jakie nam się należały z tytułu przynależności części Polski do tego mocarstwa.

W dniu 5 kwietnia 1919 r. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zakupiło i sprowadziło z Austrii 241 koni zarodowych, pochodzących przeważnie z Radowic, częściowo z Piber i Babolna'y. Konie te zakupiła komisja w osobach p. p. Marjana Henisza, Jana Köppla, Edwarda Landa, Witolda Poklewskiego-Koziell, Andrzeja hr. Żółtowskiego — w Enns (Austria Górna), Wieselburg Wolfpassing, Waldhof (Austria Dolna), Piber, Lankowitz, Graz (Styrja).

Materiał zakupiony reprezentował w znacznej większości krew orientálną, bądź w czystości, bądź w półkrwi, przez znane w hodowli austriackiej rody: Dahoman, Schagya, Amurath i inne. Z pełnej krwi angielskiej sprowadzono kilka matek, z których trzy: Fairy-Sands (Oberon-Norah Sandys), Kleinod (Joyful-Luxury) i Vespree (Le Samaritain-Vespers) oraz ogiera Hubertus (Royal Lancer-Honeymoon) włączono do stada.

W stawce koni arabskich czystej krwi sprowadzono trzy ceńne ogiery: Bakszysz (Ilderim Parada), Equator (Arslan-Melpomena) — oba chowu sławuckiego, oraz Amurath — 4 (Amurath-O'Bajan — chowu radowieckiego).

Materiału orientálnego niezmiernie Polsce brakowało i szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się go pozyskać ze stada państwowego, w tym kierunku przez długie lata prowadzonego i dającego gwarancję należytej selekcji.

Sprowadzone z Austrii konie pół krwi arabskiej odznaczają się przy dużej szlachetności — wzrostem i doskonałą budową, specjalnie dobrze rozwiniętym kośćcem.

Z pośród wymienionych 241 koni komisja rządowa, w skład której wchodził pp. Jan Köppl, Edward Land, Witold Mroziński, Witold Poklewski-Koziell, Kazimierz Stolpe, Stanisław Wotowski i podpisany, dokonała wyboru klaczy i ogierów dla stada w Janowie, dokąd przeznaczono 7 ogierów, w czym 1 pełnej krwi, 1 czystej krwi arabskiej, 4 pół krwi i 1 hucula, 27 matek stadnych, 7 klaczy 4-letnich, 3 klacze 3-letnie, 6 klaczy 2-letnich i 4 klacze roczne — Ogółem 54 sztuk.

Załączone zestawienie wyjaśnia ile koni, jakiej kategorii i wieku zostało zakupionych.

MIEJSCOWOŚĆ	OGIERY					KLACZE					Huculy		RAZEM
	stadne	4 letnie	3 "	2 "	1 "	stadne	4 letnie	3 "	2 "	1 "	ogierzy	klacze	
Enns (Gór. Austria)	16	27	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	45
Wieselburg (Dolna Austria)	—	—	11	—	—	—	—	7	—	—	—	1	23
Wolfpassing (Dolna Austria)	—	—	1	4	4	6	1	6	14	7	—	Hubert.	46
Waldhof (Dolna Austria)	1	—	5	5	—	14	2	6	8	5	1	4	51
Piber (Styrja)	—	—	—	—	—	5	5	—	3	—	—	—	13
Lankowitz (Styrja)	1	—	—	—	—	25	15	—	—	15	—	—	56
Graz (Styrja)	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7
RAZEM	25	27	17	9	4	50	23	19	25	27	3	4	241

Według ras i rodów klacze stadne dzieliły się jak następuje:

Pełna krew angielska	3
Pół krew angielska	2
Czysta krew arabska	2
Pół krew arabska, rodu:	
Dahoman	8
Schagya	3
Amurath	2
Gidran	1
Innych rodów	2
Huculy	4

Prócz wydzielenia rzeczzonego materiału dla stada, Zarząd Stadnin Państwowych zatrzymał dla b. Kongresówki 4 ogiery dla depôt, dla Małopolski zaś 15.

Pozostałe konie w ilości 166 sztuk, łącznie z młodzieżą, rozeszły się między hodowców za pośrednictwem Sekcji Chowu Koni C. T. R.

Cała stawka 241 została zapłacona 1.200.990 koron, loco Wiedeń.

Sprowadzenie omówionej grupy koni orientalnych do Polski jest ważnym momentem w historii hodowli polskiej, wyniszczonej, niemal przekreślonej przez wojnę.

Ekspedycji tej towarzyszyły zgoła niezwykle okoliczności, momenty wprost nieprawdopodobne, sytuacje nieomal bez wyjścia.

Czytelnika, którego te szczegóły bliżej obchodzą, odsyłam do artykułu mego „Konie zarodowe z Austrii” — Gazeta Rolnicza Nr. 19 z dnia 9/V 1919 r.

Od połowy 1919 r. rozpoczyna się nowa era w życiu Zarządu Stadnin Państwowych, mianowicie z dn. 1 lipca dyrektorem Zarządu Stadnin Państwowych został mianowany Prezes Fryderyk Jurjewicz, jego zastępcą podpisany, inspektorem mjr. Jan Köppl.

Rozporządzeniami z dn. 20 sierpnia i 16 września 1919 r. (Dziennik Ustaw Nr. 67 r. 1919) Rada Ministrów

powołała do życia obecny Zarząd Stadnin Państwowych, który jest w Ministerstwie Rolnictwa i D. P. urzędem autonomicznym, zależnym wprost od Ministra. Jako taki Zarząd Stadnin Państwowych posiada swój własny budżet i prerogatywy władzy asygnującej w granicach kredytów, otwartych przez Ministerstwo Skarbu.

Wyjęcie Zarządu Stadnin Państwowych z ram ścisłego biurokratyzmu ministerjalnego, czyli autonomia tego urzędu tak żywotnego jest znacznym tryumfem naszego

zmysłu państwowo-twórczego i w tem jest wielka zasługa władz naczelnych Ministerstwa Rolnictwa i D. P., które tę sprawę pozostawiło od początku właściwie, zapewniając instytucji szybki i owocny rozwój, jaki się zauważyć daje.

(d. c. n.)

Jan Grabowski

Inspektor Generalny Z. S. P.

KONIE 1921 ROKU.

Oaks (nagr. Liry) wygrała Toothpick, klacz gniada p. H. Towarnickiego.

Toothpick (Picton i White Pearl), urodzona w Anglii, została do nas sprowadzona w 1920 i jako 2 letnia biegała na naszym torze z powodzeniem, przegrywając tylko do Battaglii i Mulhouse (przegrana do Cherubim, jak widać z innych wyścigów, była wypadkowa).

Jako trzyletnia w pierwszym wyścigu przychodzi druga za Widzowianką; drugi wyścig wygrywa od słabych przeciwników; w nagr. Rulera nie odgrywa żadnej roli i przychodzi do celownika bez miejsca. W nagr. Liry (Oaks) Toothpick robi doskonały wyścig; z miejsca idzie forsownem tempem za swoją leaderką, a w połowie dystansu bierze inicjatywę wyścigu na siebie i, starając się zarządzić Battaglię, wzmacnia jeszcze tempo, odsadzając się jeszcze od całego pola; na prostej linii wytrzymuje walkę z finiszującą Odsibką i ostatecznie zupełnie pewnie wygrywa wyścig o długość od Odsibki, Cherubim, Battaglii, Widzowianki, Mulhouse, Happy Star i Desmiry II. Dyst. 2100 mtr. czas 2'19³/₄ (6-32-32-33 36³/₄).

Po tym wyścigu uważano Toothpick za najpoważniejszą konkurentkę w Derby; jednak z powodu choroby więcej nie pokazuje się u startu w wiosennym sezonie, a jesienią nie mogąc odzyskać formy, może wskutek przebytej choroby, biega źle.

Toothpick po Picton (Orvietto i Hecuba po Isonomy) i White Pearl (White Eagle i Perla po Persimmon) w rodowodzie swoim na bardzo silny inbreed na Isonomy'ego, który do szczęśliwych nie należy, dając przeważnie wytrzymałość, a mało klasy, łagodzi ten wpływ dalszy inbreed na Hermita: połączenia Hermit — Isonomy dają rezultaty b. dobre.

Ojciec jej Picton biegał dobrze w Anglii, przegrywając Derby do Spearminta; w stadzie dał kilka dobrych koni.

Podobnie, jak Toothpick, jeden dobry wyścig w trzyletniej karierze miała Widzowianka, wygrywając nagr. im. L. Grabowskiego (Produce).

Widzowianka, klacz gn. księżąt Lubomirskich, urodziła się w kraju od Mości Księcia i Gierczy. Jako dwuletnia biegała z powodzeniem w mniejszych wyścigach, w większych zaś przychodziła z miejscem.

W trzyletnim wieku, debiutując, przegrywa Handicap Otwarcia, zajmując ostatnie miejsce; następnie wygrywa lekko wyścig od Toothpick i Hersonia. W nagr. im. L. Grabowskiego Widzowianka większą część dystansu idzie na ostatnim miejscu i dopiero na zakręcie, przed

wyjściem na prostą linię, rusza za przodującą już Battaglią, na prostej idzie jakiś czas za lekko, zdawałoby się, idącą Battaglią, przed trybunami zawiązuje z nią krótką walkę, mija skończoną przeciwniczkę i wygrywa pewnie wyścig; w pobitem polu były jeszcze: Obertas, Dornach i Ojdana. Dyst. 2100 mtr., czas 2'20³/₄ (5-33-32-35¹/₂-35¹/₄).

Wszystkie następne wyścigi Widzowianka biegała źle.

Widzowianka — po Mości Księżu (Sac-à-Papier i Izbica po Carlton) i Gierczy (Brzask i Lost Child po Child of the Mist) — w rodowodzie swoim, bardzo dobrym, ma inbreed'y na Meltona i Lord Clifdena. Połączenie Touchstone—Stockwel należy do jednych z najlepszych.

Ojciec jej, Mości Księżu, biegał b. dobrze w Austrii, wygrywając dużo klasowych wyścigów; wygrał też w Baden-Baden Grand Prix; Derby austriackie przegrał do niemieckiego Csardas'a, hamburskie — do wypadkowego derbisty — Turmfalke.

Matka, Giercza, biegała u nas i w Rosji z pewnem powodzeniem, choć nie pokazała tej klasy, jakiej się po niej spodziewano.

Z ośmiu wyścigów, w których biegał, sześć wygrał Baccarat og. c-gn. własn. Z. Kamińskiego.

Baccarat (Rioumajou i Bonny Betty) urodził się w Belgii i stamtąd razem z matką był sprowadzony na Pomorze. Jako 2 letni nie biegał i w 1921 r. na wiosnę został nabyty dla stajni p. Z. Kamińskiego. W parę tygodni po przyjeździe do Warszawy, bardzo daleki jeszcze od kondycji, zaczyna biegać w mniejszych wyścigach, które łatwo wygrywa. Do Derby staje już jako jeden z faworytów; cały wyścig idzie na drugim miejscu, przy wyjściu na prostą linię rzuca prowadzącego wyścig Obertasa i ukazuje się o parę długości na przodzie — lecz zaraz potem, po krótkiej walce, mija go Battaglia, a następnie Odsibka i Pieszczotka. Po derby znów wygrywa trzy grupowe wyścigi i ukazuje się na starcie w Jubileuszowej nagrodzie, jako jedyny trzylatek, który ośmielił się biegać ze starszymi końmi. W wyścigu tym roli nie odgrywa, przechodząc cały wyścig na piątym miejscu.

Najlepszy swój wyścig robi w nagr. Chambery (handicap), gdzie pod żok. Gill'em, niosąc dużą wagę (62 kg.), lekko bije o 2 długości Obertasa, któremu dawał 5 kg. wagi, Odsibkę (55¹/₂ kg.), Pieszczotkę (60 kg.), Dornacha (59 kg.), Bubiego (54 kg.), Widzowiankę (57 kg.) i Eloë (51 kg.). Dyst. 2200 mtr., czas 2'24¹/₂ (17-32-31 33¹/₂-31).

Jesienią z powodu chwilowej kulawizny nie biegał. Główną jego zaletą zdaje się być szybkość.

Pochodzenie dobre, w którym spotykamy imiona: Flying Fox, St. Simon, War Dance, Rosicrucian, — inbreed'ów bliższych nie posiada.

Ojciec jego Rioumajon po Hebron (Le Sancy i Clementina po Doncaster) i Reine de Naples (Flying Fox i Roxelane po War Dance) biegał we Francji i Belgii z powodzeniem — szczególnie wybitnie dobrze biegał na płoty w czteroletnim wieku.

Matka — Bonny Betty po Tarporley (St. Simon i Ruth po Scotisch Chieff) i Bonny Kate (Bread Knife i Bonny Elsie po Rosicrucian) urodziła się w Anglii i jest dobrego pochodzenia.

Zdaje się, że mniej pokazała, niż mogłaby klacz p. M. Towarnickiej — Valailles.

Klacz c-gn. Valailles urodziła się we Francji, gdzie jako dwuletnia biegała trzy razy bez powodzenia. Sprowadzona została do nas jesienią 1920 r. Klacz ta rosła, koścista, szeroka, b. ładna — skarżyła się często na łopatki i pęciny i dlatego było bardzo trudno doprowadzić ją, już nie do właściwej, ale jakiej takiej formy, czemu przypisać należy, że nie wygrała żadnego poważniejszego wyścigu i zaczęła naprawdę biegać dopiero jesienią, wygrywając kilka mniejszych wyścigów, lecz pod koniec sezonu, bijąc łatwo dobre konie, jak Odsibka, Mulhouse.

Najlepszy swój wyścig zrobiła w nagr. im. L. hr. Krasieńskiego, gdzie finiszem zajęła drugie miejsce za Aragwą. Wprawdzie nie niosła nadwagi, jak Aragwa i Desmira II, a nawet miała 3 klg. ulgi, ale w pobitem polu były za nią, oprócz innych, Melk, Odsibka i Eloë, które szły pod równymi z nią wagami.

Gdyby nie nogi, jej karjera trzyletnia byłaby na pewno dużo lepsza.

Valailles pochodzi od Bonspiel'a II (St. Frusquin i Glasalt po Isinglass) i Vite et Bien (Chaleureux i Foxa po Flyng Fox). Krew dobra, z której było dużo dobrych koni, i wskazująca, że Valailles powinna być wybitną steyerką. W rodowodzie jej mamy inbreed na St. Simona (Angelica'e) i tak sławne imiona jak Isinglass, Isonomy, Barcaldine, Hermit, Flying Fox.

Na początku sezonu dobrze zapowiadała się Odsibka L. J. bar. Kronenberga.

Odsibka klacz kaszt. po Marcus (Cicero i St. Sava po St. Serf.) i Marietta (St. Amant i Marmarica po Bend'Or) urodziła się w Anglii. Wyścigami swoimi ujawniła tylko szybkość i mało odporności: każdy cięższy wyścig kosztował dużo tę małą klaczkę i odbijał się niekorzystnie na dalszej karierze.

Jako 2 letnia biegała u nas 7 razy, z czego była 3 razy pierwszą i 4 razy drugą.

Trzylatką po wygraniu 2 mniejszej wartości wyścigów, robi bardzo dobry wyścig w nagr. Liry (Oaks): idąc na ostatnich, może trochę za dalekich miejscach, przed wyjściem na linję prostą robi gwałtowny rzut, którym około derby-dystansu dochodzi do Toothpick, jakiś czas stara się z nią walczyć i chociaż ostatecznie przegrywa do niej długość, przychodząc drugą, wrażenie jednak wyścigu zostawia dobre. W Derby zajmuje finiszem dopyć dalekie trzecie miejsce za Battaglią i Pieszczotką — i po tym wyścigu już znać cofnięcie się jej w kondycji: następne jej wyścigi są dużo słabsze i dopiero jesienią wygrywa nagr. Krakowską (handicap) pod wagą 54½ kg.,

bijąc o długość dość pewnie Mulhouse (56 kg.), Hersonia (60 kg.), Bubiego (56 kg.) i Eloë (59½ kg.).

Teoretycznie rodowód Odsibki wskazuje na jej miękkość, co okazało się i w praktyce, mimo, że połączenie Cicero z krwią Galopin'a należy do dobrych. Oprócz inbreedu na Bend'Or'a, znamionującego miękkość, widzimy w jej rodowodzie inbreed na St. Simona.

Eloë, klacz c-gn. po Magasan (Matchbox i Maritana po Hastings lub Livingstone) i Czafranka (Weathercock i Czafrang po Xaintrailles), urodziła się w kraju, w stadzie p. L. Orpizewskiego; biegała w barwach I pułku Ułanów Krechowieckich.

Dwulatką, startując 5 razy, wygrała 3 wyścigi średniej wartości. Jako trzyletnia na wiosnę 1921 r. biegała słabo, wygrywając dwa mniejsze handicapy. Dopiero jesienią wychodzi w doskonałej kondycji na start w „Handicapie Otwarcia“, który to wyścig — mimo nieuwagi żokieja na starcie, na którym bardzo straciła — wygrała finiszem w ostatniej chwili, pewnie, o długość, pod wagą 52 kg. bijąc Obertasa (59 kg.), Ipsosa (52 kg.), Odwagę (48 kg.), Widzowiankę (56 kg.) i Cherubim (54 kg.). Dystans 2100 mtr., czas doskonały: 2'16½ (6½-30½-33-33-33½).

Wygrawszy następnie wyścig II grupy, startuje w nagr. im. Prezesa Tow. Z. H. K. w P. (St. Leger) z bardzo dużymi szansami. Mimo wolnego wyścigu, bo leaderki (Orlicy) nikt nie gonił, a i ta nie spieszyła się bardzo, Eloë do linji prostej idzie na ostatku i tutaj dopiero zaczyna poprawiać miejsce, już w pobliżu słupa zawiązuje walkę z Obertasem, lecz wyścig przegrywa do niego o ½ długości. Dyst. 3000 mtr., czas zły — 3'25¼ (1'6½ 36 34-34-35¼).

Następnie dobry jeszcze wyścig robi Eloë (51 kg.) w nagr. Rzeki Wisły, gdzie była o 3 długości drugą za swoją towarzyszką stajni Aragwą (56½ kg.), bijąc jednak w ostatniej chwili: Brise Guigne (58 kg.), Desmirę II (52 kg.), Bandurę (56 kg.), Mulhouse (51 kg.), Widzowiankę (55 kg.) i Toothpick (55 kg.). Po tym wyścigu Eloë cofa się w kondycji i biega już źle.

Rodowód Eloë, w którym jest inbreed na Galopina, oparty na dobrym połączeniu St. Simon — Isonomy.

Na jesieni w średniej wartości wyścigach dobrze biegała Mulhouse, bijąc na początku jesiennej sezonu takie konie, jak Desmira, Valailles, Odsibka. Większej gonitwy nie wygrała i w żadnej nie odgrywała poważniejszej roli.

Mulhouse kl. gn. po Fresneaux (Admiral Crichton i Fair Shepherdess po Carbine) i Mabilie II (Mosqué i Je Marche po The Condor) urodziła się we Francji. Sprowadzona do nas przez p. M. Róga, którego stanowi własność, biegała dobrze jako 2 latka przegrywając tylko do swojej towarzyszkii stajni — Battaglii.

W rodowodzie jej, który bliższych inbreedów nie posiada, spotykamy sławne imiona Isinglan'a, Carbine'a, Dollar'a.

Na Mulhouse kończy się lepsza część trzyletniej generacji 1921 roku.

Reszta trzylatków niczem się nie odznaczyła, chyba Bubi og. gn. (Imperial II i Niniche) nadzwyczajnym zdrowiem i rekordową ilością startów (27).

Reasumując wyżej opisane wrażenia z trzyletnich wyścigów 1921 r. można dojść do przekonania, że w bieżącym roku powinny pokazać na torze coś więcej o ile będą w porządku Desmira, Baccarat, Pieszczotka, Va-

lailles i Obertas, choć wątpliwą jest rzeczą, sądząc z zeszłorocznych wyścigów, by mogły bić Menzale, Aragwę i nawet Brise Guigne.

Kończąc ocenę trzylatków, muszę dodać, że, pisząc przeważnie z pamięci, popełniłem w Nr. 4 (str. 38 i 39) dwie niedokładności, które zauważyłem dopiero po wyjściu obecnie urzędowego sprawozdania za rok 1921; a mianowicie.

1^o wyścig Battaglii, w którym pobiła Azamata nie był ostatnim, gdyż potem biegała jeszcze raz, przegrywając do Brise Guigne.

2^o Pieszczołka po Derby biegała nie raz jeden, a trzy, z czego wygrała 2 razy, raz zaś ostatni przysła bez miejsca w Krakowskim handicapie, wygranym przez Baccarat'a (patrz Nr. 6), najwidoczniej będąc już nie w porządku.

Notuję to tylko dla ścisłości, gdyż wyścigi te ogólnego znaczenia przy ocenie kariery tych 2-ch klaczy nie zmieniają.

(c. d. n.)

T. Jaworski.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Heroine (Galtee More i Vira) kl. stadną, żrebną z Mości Księciem, nabył od. p. St. Ostoi-Ostaszewskiego p. Al. Olszowski z Jacentowa.

Heroine w r. b. będzie pokryta Huszarem II (Horkay i Capucine). Dała ona już w stadzie wiele koni dobrej klasy, jak naprz: Protej (z Perthem), Mac Mahon (z Macdonaldem II).

— Stado Jacentów p. Aleksandra Olszowskiego posiada ogiery — reproductory pełnej krwi angielskiej:

Huszar II (Horkay i Capucine).

Dealer (Santry i Dear Lady).

Sadko (Sirdar i Dżwina) i $\frac{1}{2}$ krwi arabskiej: Amurath 428.

Oddział, prowadzony w kierunku wyścigowym, składa się z klaczy pełnej krwi angielskiej:

1. Good Louck (Falb i Good Fortuna).
2. Salamandra (Gascony i Szende II).
3. Metella II (Kartacz i Metella).
4. Sorbona (Ramesseum i Sclawin).
5. Mewa (Sly Fox i Silver Box).
6. Cattaro (Con amore i Hochheit).
7. Tortajada (Falb i Topaze).
8. Kleinod (Joyfull i Luxury) i pół krwi angielskiej.
9. Polmoodie V (Szreniawita i Polmoodie IV).
10. Polmoodie VII (Brachvogel i Polmoodie V).
11. Nirwana (Dahomen XX i Good Luck) i
12. Princess Fly (Dorset i Cheminade).

Żrebne: od Huszara II: Salamandra, Metella II, Sorbona, Good Louck (już wyżrebiona) i Nirwana; od Libabona (St. Amant i Liqueur): Mewa, Cattaro, Tortajada; od Dealera: Kleinod; od Lohengrina (The Story i Corriedale): Polmoodie V; od Sadko: Polmoodie VII; Princess Fly jałowa.

Stado posiada jeszcze 80 klaczy licencjonowanych w typie anglo-arabskim.

— Na terytorjum Rzeczypospolitej obecnie zarejestrowanych jest 10 Towarzystw, mających za cel popieranie hodowli koni, a mianowicie:

1. Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni w Polsce (Warszawa, Krakowskie Przedm. Nr. 32).
2. Klub Jazdy (Warszawa, Krakowskie Przedm. 32).
3. Wielkopolskie Towarzystwo Zach. Hod. Koni (Poznań, Młyńska Nr. 13).

4. Małopolskie Tow. Zach. Chowu Koni (Lwów, Kopernika Nr. 20).

5. Pomorskie Tow. Zach. Hod. Koni (Grudziądz D. O. G.).

6. Wojskowe Lubelskie Tow. Wyścigowe (Lublin D. O. G.).

7. Towarzystwo Miłośników Jazdy Konnej (Kraków).

8. Piotrkowskie Tow. Zach. Hod. Koni (Piotrków),

9. Wileńskie Tow. Zach. Hod. Koni (Wilno).

10. Łódzkie Tow. Zach. Hod. Koni (Łódź, Piotrkowska 96).

— Statystyka jazd.

a) Wykaz żokiejów:

	ilość jazd	ilość wygr. wyśc.
1. Górecki	198	50
2. Gill	140	48
3. Pasternak	152	45
4. Magdaliński	185	33
5. Bartnik	118	33
6. Wyżygański	79	36
7. Bryk	72	17
8. Gawron	42	15
9. Kredyk	65	12
10. Sulekowi	51	11
11. Michalczyk	16	5
12. Kokoszko	23	2
13. Kłodziak	16	2
14. Józefiak	3	1
15. Dorosz	6	—
16. Bednarczyk	9	—

b) Wykaz jeźdźców krajowych:

	ilość jazd	ilość wygr. wyśc.
1. Sulekowi II	47	17
2. Nowicki	25	5
3. Rorot	24	3
4. Szen	17	2
5. Mugaj	6	1
6. Sakowicz	5	1
7. Stolewski	14	—
8. Maczak	4	—
9. Macugowski	3	—
10. Jagodziński	3	—

c) Wykaz chłopców stajennych:

	liczba jazd	liczba wygr. wyśc.
1. Kłamar II	12	2
2. Porada	8	2
3. A. Bryk	2	1
4. Polesiak	4	1
5. Ustinow	14	—
6. Twardzisz	4	—
7. Raniewicz	6	—
8. Modzelewski	2	—
9. Radomski	3	—
10. Jankowski	3	—
11. Kordacz	3	—
12. Ortyl	1	—
13. Gajewski	1	—
14. Balcer	1	—

— Wykaz jazd panów na torze Warszawskim w r. ub.

	liczba jazd	liczba wygr. wyśc.
1. K. Römmel	74	44
2. T. Falewicz	53	24
3. I. Sosnowski	24	10
4. A. hr. Morstin	20	6
5. A. Biernacki	15	6
6. Z. Rozwadowski	9	4
7. W. Poklewski Koziell	11	3
8. J. Stokowski	17	3
9. B. Peretjatkowicz	9	2
10. kap. Germain Mollard	7	2
11. A. Lipski	6	2
12. T. hr. Komorowski	11	1
13. J. Dudziński	7	1
14. S. Cierniewski	5	1
15. bar. Osten Sacken	4	1

— Reproduktry, których potomstwo wygrało w Warszawie powyżej 200.000 mk.

1. Sardanapale (Prestige i Gemma)	499.000
2. Abcyeur (Desmond i Pawky)	492.400
3. Icy Wind (Laveno i Cault Blast)	478.800
4. The Story (Sundridge i Swet Story)	447.500
5. Mości Książę (Sac á Papier i Izbica)	446.000
6. Radium (Bend'Or i Taia)	390.100
7. Batailleur (Flying Fox i Airs and Graces)	319.000
8. Saltpêtre (St. Simon i Billow)	292.000
9. Day Comet (St. Frusquin i Catgut)	291.000
10. Fils du Vent (Flying Fox i Airs and Graces)	284.900
11. St. Saulge (Le Sançv i May Pole)	268.000
12. Macdonald II (Bay Ronald i Myrtleline)	262.200
13. Splendor (Espoir i Edenhall)	259.900
14. Fresneaux (Admirable Crichton i Fair Shepherdess)	242.100
15. Marcus (Cicero i St. Sava)	239.200
16. Carabas (Carbine i Dolly Watts)	233.500
17. Ramesseum (Perth i Rancune)	210.400

— Stado p. Steinmeyer'a w Grabowej (Pomorze).

Reproduktor: Albula og. gn. ur. w 1912 r. po Lorlot (Winkfield Pride-Lina Hacket po Hermit) i Airdrie (Ayrshire Poudre à Canon po Thunderbolt). Albula był drugi w Wielk. nagr. m. Hamburga i wygrał 5 wyścigów, jest przytem półbratem Aschanti (Saphir) i Alvareza (Son O'Mine), którzy obecnie są najlepszymi reproduktorami w Szwecji.

Matka: Banagher kl. kaszt. ur. 1915 r. (Banastar Kamara); syn jej Baldur (Ababoum) wygrał w Niemczech więcej niż 300.000 mar. niem.

Jerling: Barberina kl. kaszt. (Albula-Banagher).

Oprócz tego w stadzie znajduje się 5 matek (których produkty biegają w Gdańsku) i 3 roczniaki półkrwi.

Stajnia wyścigowa składa się z 7 koni $\frac{1}{2}$ krwi i 4 let. og. gn. Balzer'a (Albula Banagher).

ZAGRANICZNA.

— Konie które najwięcej wygrały w Niemczech 1921 r.

Ossian og. gn., 3 l. (Fels-Osella)	516.600 mk.
König Midas og. c-gn., 3 l. (Malua Casablanca)	390.000 „
Wallenstein og. gn., 4 l. (Dark Ronald Wiener Mädel)	356.400 „
Ordensjäger og. kaszt., 3 l. (Nuage-Orenburg)	352.150 „
Graf Ferry og. gn., 3 l. (Fervor-Grave and Gay)	305.000 „
Omen og. gn., 3 l. (Nuage Orkade)	276.400 „
Pallenberg og. gn., 4 l. (Fels Our Favourite)	187.750 „
Hallunke og. kaszt. 5 l., (Caïus-Heimlich)	169.900 „
Romanze k. c gn., 4 l. (Feroor-Roma)	164.000 „
Alpenrose k. gn., 2 l. (Nuage-Antwort)	155.100 „

— W 1921 w Niemczech Derby wygrał Omen (Nuage) A i C v. Weinbergów, bijąc swojego towarzysza stajni Ossiana; Wielką nagr. Berlińską i St. Leger wygrał Ossian (Fels) braci Weinbergów; Oaks wygrała Himmelblau kl. gn. (Nuage) p. Friedheim'a.

Z dwulatków najlepiej biegła Alpenrose kl. gn. (Nuage) stada Graditzkiego, Po rozegraniu Wielkiej nagr. Badeńskiej, wygranej przez Ossiana, do dzisiejszego dnia na łamach gazet sportowych niemieckich toczą się spory, kto był lepszy jako 3 latek: Ossian czy Ordensjäger, który przegrał tę nagrodę jakoby tylko z powodu karambolu w wyścigu. Był to jedyny wyścig, który w przeszłym roku ogierek p. Lewina przegrał.

— W ubiegłym roku w Niemczech najwięcej wygrało potomstwo następujących reproduktorów:

	Prod.	Zwycz.	
Dark Ronald	51	84	2.461 885 mk.
Nuage	46	82	2.446 620 „
Fervor	35	61	1 796 770 „
Fels	29	54	1 715 215 „
Lycaon	51	57	1 366 565 „
Biniou	28	45	993 825 „
Malua	19	32	857 510 „
Saint Maclou	32	34	754 540 „
Caïus	27	23	685 060 „
Gulliver II	24	30	653 290 „
Dolomit	25	23	494 505 „

Zaznaczyć należy, że Dark Ronald pierwsze miejsce zajmuje już czwarty rok z rzędu; przedtem w przeciągu 3-lat zajmował to miejsce Nuage.

— W Pau i w Cannes (we Francji) zaczął się sezon wyścigów przeszkodowych.

WYŚCIGI W NICEI.

dzień III — 15 stycznia.

Prix „Du chemin de fer“. (Płoty à réclamer) 6.000 fr. — 3000 mtr.

La Crau kl. gn. 4 l., 60 kg. (10.000 fr.) *Oui Dà i Canga*, hr. d'Estourmel (ż. Zambelli) — 1.

Manza kl. kaszt. — 2, *Aiken* og. kaszt. — 3, bez miejsca 7 koni. *La Crau* kupiono po wyścigu za 13.121 fr.

Prix Massena (Steeple Ch.) 8.000 fr. — 4000 mtr.

Abside a kl. gn. 6 l., 71 kg. (Absolute i Idéaline) *G. de Montel* (ż. R. Sauval) — 1.

Spada wał. kaszt. — 2, *Patrocle* og. gn. — 3, bez miejsca 3 konie.

Prix de Monte-Carlo. (Płoty) 80.000 fr. — 3000 mtr.

Brave og. gn., 5 l., 68 kg. (*Hélicon* i *Bia*) *Duc'a Decazes* (ż. W. Head) — 1.

Bassan og. gn. — 2, *Charabia* og. gn. — 3, bez miejsca 10 koni, wygr. o 3 dług.

Prix Adolphe Dennetier. (St. Chase, Handicap) 7.000 fr. — 3400 mtr.

L'Yser og. gn. st., 78 kg. (Ex Vato i Explosion) *Duc'a Decazes* (ż. F. Gaudinet) — 1.

Saint Héliér og. gn., 60 kg. — 2, *Tartufe* og. gn. 70 kg. bez miejsca 6 koni.

Dzień IV — 19 stycznia.

Prix des Fauriers. (St. Chase, à réclamer) 6.000 fr. — 3500 mtr.

Hermion wał. gn., 6 l., 74 kg. (20.000 fr.) (*Black Sand* i *Hermonthis*) *I. Cerf* (ż. Berteaux) — 1.

Silistria og. c-gn. — 2, *One Stepp* kl. gn. — 3, bez miejsca 3 konie.

Prix des Alpes-Maritimes. (Płoty) 7 000 fr. — 2800 mtr.

Pendennis og. gn. 5 l., 70 kg. (*Rabelais* i *Confection*) *R. Filippi* (ż. G. Mitchell) — 1.

Sereska og. c-gn. — 2, — *Madame X*, kl. kaszt. — 3, bez miejsca 2 konie.

Prix du Cap Ferrat. (St. Chase) 8.000 fr. — 3500 mtr.

Spada wał. kaszt., st., 68 kg. (*St. Damien* i *Sakara*) *C. Ranucci* (ż. W. Mitchell) — 1.

de Français wał. c-gn. — 2, *Porphyre* og. gn. — 3, bez miejsca 1 koń

Prix de S. A. S. le Prince de Monaco. (Płoty handicap) 10.000 fr. — 3000 mtr.

Manus og. gn., 4 l., 63 kg. (*Radis Rosé à Manon*) hr. d'Estourmel (ż. Zambelli) — 1.

Fauche le Pré og. gn., 62 kg. — 2, *Bataillant* og. gn. 65½ kg. — 3, bez miejsca 3 konie.

Dzień V — 22 stycznia.

Prix de la Méditerranée. (Płoty) 6.000 fr. — 2800 mtr.

M-elle de la Vallière 4 l., 67 kg. (*Mordant* i *M-e de Loverval*) *F. H. Browning* (ż. Hawkins) — 1.

Blue Boy — 2, *Über Alles* — 3, bez miejsca 8 koni.

Prix des Roses. (Płoty) 7.000 fr. — 3000 mtr.

Fauche le Pré 4 l., 60 kg. (*Fauche le Vent* i *Pretontieuse*) *I. Arditi* (ż. Ferre) — 1.

Ibis — 2, *Lady Mackbeth II* — 3, bez miejsca 3 konie.

Grand Prix de la ville de Nice. (Steeple Chase) 125.000 fr. — 4400 mtr.

L'Yser og. gn., st., 77 kg. (Ex Voto i Explosion) *Duc'a Decazes* (ż. Gaudinet) — 1.

Brave og. gn. 5 l., 71 kg., *Duc'a Decazes* — 2, *Abside a* kl. gn. 6 l., 77 kg., *G. de Montel* — 3, bez miejsca: *Coq Gaulois*, *Heros XII*, *Dorville*, *Harzy*, *Suavita*, *Haliotis*, *Pochard*, *Le Pharisien*, upadła *Spada* i wyłamał *Saint Héliér*. Wygrane o długość.

Prix du Pont-Magnan. (St. Chase handicap) 8.000 fr. — 3500 mtr.

Eamon Beag w. gn., st., 65½ kg. (*Menander* i *Lady*) *Oltow*, *C. Ranucci* (ż. W. Mitchell) — 1,

Philhellène — 2, *Irish Lady* — 3, bez miejsca 4 koni.

Dzień VI — 25 stycznia.

Prix „Des Palmiers“ (steeple, à récl.), 6.000 fr. — 3400 mtr.

Silistria og. c-gn., 71 kg. (12.000), (*Dor* i *Surface*) *H. Coulon'a* (ż. G. Mitchell) — 1.

Tonny Face — 2, *Straight* — 3, czwarty koń upadł.

Prix „Des Anemones“ (płoty) 8 000 fr. 2800 mtr.

Duranville og. c-gn., 4 l., 64 kg. (*Bonspiel II* et *Damoiselle*) *G. H. Iones* (ż. Feenan) — 1.

Anachronisme — 2, *Sylvain V* — 3, bez miejsca 1 koń.

Prix „De Cimiez“ (steeple) 10.000 fr. — 3500 mtr.

Patrocle og. gn., st., 68 kg. (*Mushroom* i *Pastry-cook*) *Duc'a Decazes* (ż. Head) — 1.

One Steep — 2, *Chella* 3.

Prix „D'Espous de Paul“ (płoty handicap) 12.000 fr. — 3500 mtr.

Philhellène og. c-gn., 6 l., 65½ kg. (*Mon Général* i *Philanoë*) *I. D. Cohn* (ż. Barré) — 1.

Ceinturon — 2, *Gribouille* — 3, bez miejsca 1 koń.

KOMUNIKATY.

— Zarząd Stadnin Państwowych podaje do wiadomości, że pobory za użytkowanie ogierów Depo w sezonie kopulacyjnym zależne są od tego, czy ogiery te oddane są na stację kopulacyjną, czy też w dzierżawę.

Na stacjach kopulacyjnych hodowca obowiązany jest dostarczać stajnię dla ogierów, pomieszczenie dla dozorców stacji, owies, siano i słomę, wszystko według „Krótkiej instrukcji dla hodowców i dozorców ogierów państwowych“ (będzie podana w jednym z najbliższych Nr Nr Jeźdźca i Hodowcy).

Za owies i siano kierownik Depo płaci hodowcy, według cen ustanowionych przez Zarząd Stadnin Państwowych, zbliżonych do rynkowych.

Stajnie, pomieszczenia dla dozorców i słoma winny być dostarczone bezpłatnie.

Przy dzierżawie hodowca płaci za ogiera czynsz dzierżawny za sezon kopulacyjny, oznaczony każdego roku przez Zarząd Stadnin Państwowych i, według

„Umowy dzierżawnej”, obowiązany jest dostarczyć przepisanej ilości paszy, oraz odpowiedniego pomieszczenia dla ogiera — bezpłatnie.

Hodowcy posiadający ogiery na stacjach kopulacyjnych płacą za odchowanie swych klaczy według taksy, ustanowionej przez Zarząd Stadnin Państwowych. Hodowcy, posiadający ogiery w dzierżawie, nie opłacają taksy od swoich klaczy, natomiast mają prawo pobierać za stanowienie cudzych klaczy takse, ustanowioną dla stacyj kopulacyjnych plus 25%.

W sezonie kopulacyjnym r. 1922 obowiązywać będą następujące warunki:

taksa na stacjach za 4 skoki:

od ogiera	I kat.	2.500 mk.
„	„	II „ 1.500 „
„	„	III „ 1.000 „

tenuta dzierżawna na sezon kopulacyjny od 15/II do 15/VI:

od ogiera czołowego	100.000 mk.
„ „ I kat.	50.000 „
„ „ II „	30.000 „
„ „ III „	20.000 „

Obowiązujące przy zawieraniu umów dzierżawnych ceny szacunkowe ogierów na sezon 1922 ustalono jak następuje:

Ceny szacunkowe ogierów pełnej krwi angielskiej: czołowe 2.500.000, I kat. 1.500.000, II kat. 1.000.000, III kat. 750.000 marek.

Czysta krew arabska, pół krew angielska, pół krew arabska i lipicanery:

I kat. 1.000.000, II kat. 750.000 i III kat. 500.000 mk.

Hucuły i koniki:

I kat. 400.000, II kat. 300.000, III kat. 200.000 mk.

Cena szacunkowa ogierów starszych niż lat 15 o 50% niższa.

STAJNIE WYŚCIGOWE.

Aleksander Olszowski.

Trener Szczepan Włosek.

- 5 l. og. sk. gn. Verbum Nobile (Jour de Fête i Pol moodie V) $\frac{1}{2}$ krwi,
- 5 l. kl. gn. Nawa (Gomba lub Veles i Neheglu),
- 5 l. kl. skgn. Sonya (Ramesseum i Laska),
- 4 l. og. kaszt. Ipsos (Con amore i Popping Queen),
- 3 l. kl. gn. Prim Lass (Primer i Echlass),
- 3 l. kl. gn. Polmoodie VI (Lohengrin i Polmoodie V) $\frac{1}{2}$ krwi,
- 2 l. kl. cgn. La Reine (Lynx Eyed i Françoise),
- 2 l. kl. gn. Rêve d'or (Admirable Crichton i Chatte),

- 2 l. og. gn. Ryś (Lohengrin i Polmoodie V) $\frac{1}{2}$ krwi,
- 2 l. og. kaszt. Rayon d'or (Pompejus i Signorina).

Henryk Towarnicki.

Trener Stanisław Kowalski żok. Franciszek Gill.

- 4 l. og. skgn. Air Marshall (Picton i Witch of the Air),
- 4 l. og. kaszt. Herson (Helicon i Reine Fiammette),
- 4 l. kl. gn. Toothpick (Picton i While Pearl),
- 4 l. kl. skgn. Valailles (Bonspiel II i Vite et Bien),
- 3 l. kl. kaszt. Très Chic (Montenegro i Turlutain),
- 3 l. kl. cgn. Faustine (Mon Général i Fulda II),
- 3 l. kl. gn. Lady Margaret (Consols i Lérída),
- 3 l. kl. gn. My Beloved (Mon Petiot i Optima) i
- 2 l. og. kaszt. Lussagnet (Bonbon Rose i Labdâ).

St. Rudakowski.

Tr. Stanisław Kuźdak.

- 6 l. kl. gn. Brise Guigne (Saltpêtre i Brise Bise),
- 6 l. kl. gn. Marichette (Sorrento i Mitrahineh),
- 5 l. kl. kaszt. Pupperl (Gascony i Wuscherl),
- 4 l. kl. gn. Błaga (Splendor i Guadjana),
- 4 l. og. skgn. Bubi (Imperial II i Niniche),
- 3 l. og. kaszt. Frank (Arioso i Atta),
- 3 l. kl. gn. Mary (Fidelio i Cocarde),
- 3 l. kl. kaszt. Irish Dancer (The Irishman i Maxixe),
- 2 l. kl. kaszt. Crève Coeur (Mordant i Cassandra),
- 2 l. kl. gn. Laïs (Lynx Eyed i Laversines).

Z. Kamieński.

Tr. Wawrzyniec Błaszczak, żok. Stefan Michalczyk.

- 5 l. og. gn. Mistrz (St. Saulge i Moqueric),
- 5 l. kl. kaszt. Mała Langden (Mości Książę i Ira Langden),
- 4 l. og. cgn. Baccarat (Rioumajou i Bonny Betty),
- 4 l. kl. gn. Niedola (Zejtun i Nirwana),
- 4 l. kl. gn. Cherubim (Thrush i White Heart),
- 2 l. kl. gn. Bithur (Betailleur i Minerva II),
- 2 l. kl. gn. Grażyna (Chicambault i Hongrie II)

I. hr. Mielżyńskiego.

- pł. Cyrus og. kaszt. (Groom-Cymaise).
- pł. Laveuse kl. siw. (St. Saulge-La Valeuse).
- pł. Aurelia kl. kaszt. (Baltinglass-Auvergne).
- 4 l. Boccaccio og. siw. (Athos-Bricole).
- 3 l. Gilka kl. gn. (Hyman-Girofle).
- 3 l. Matula kl. gn. (Hyman-Madona).
- 3 l. Bridge og. gn. (Hyman-Bricole).
- 3 l. Żak og. gn. (Hyman-Javelle).
- 2 l. Ministrel og. g. (Hyman-Mésange).
- 2 l. Wir og. gn. (Hyman-Vincarnis).
- 2 l. Diwa kl. kaszt. (Hyman-Dichtung).
- 2 l. Madelon kl. siw. (Hyman-Madona).

JEST DO SPRZEDANIA
KOŃ CZTEROLETNI

ZDATNY POD SIOŁO

i PARA BRUDNOKASZTANKÓW

POWOZOWYCH, KLACZ I WAŁACH.

WIADOMOŚĆ A. OBORSKI HUSÓW p. ŁAŃCUT.

Administracja maj. Czaryż, hr. A. Morstina
podaje do wiadomości, iż od 1 marca r. b.
przyjmuje się klacze do stanówki z ogierem

DARK DAWN

(SUNDRIDGE i CYPRESS)

Cena stanówki: od 1 klaczy 8000 mk,
od 2 ch klaczy jednego właściciela 14000 mk.

Bliższe szczegóły: Administracja maj. Czaryż,
poczta Szczekociny, st. kol. Włoszczowa.

DO SPRZEDANIA
OGIER 4-LETNI PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ
WYSOKIEGO POCHODZENIA

MAZEPA

PO OG. FLOREAL (FLORIZEL II, S. ST.-SIMONA, I MISS
CHURCHILL) DERBIŚCIE WARSZAWSKIM I MOSKIEWSKIM
Z KL. MUNDON (EARWIG, S. HAMPTONA, I MAUNDY MONEY)

ZDATNY DO WYŚCIGÓW.

Wiadomość: M. Berson, Warszawa, Elektoralna Nr. 7,
lub Kancelarja Tow. Zach. Hod. Koni, Warszawa-
Krakowskie Przedmieście Nr. 32.

LICYTACJA KONI

ROBOCZYCH, WYJAZDOWYCH
I WIERZCHOWYCH

ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 22 LUTEGO 1922 ROKU
W NOWYM TATERSALU LITEWSKA 3

o o ZAPISY PRZYJMUJE, INFORMACJI UDZIELA o o

STOWARZYSZENIE ROLNICZE DO ZAKUPU
I SPRZEDAŻY KONI W WARSZAWIE

o o KOPERNIKA 30, Adres telegr. „KUPKOŃ”. o o

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

NAJLEPSZE NAJWYTWORNIEJSZE PAPIEROSY

FABRYKI

— **SYRENA** —

Z TYTONIÓW ORYGINALNYCH ROSYJSKICH
I TURECKICH

Zephyr 20 szt. - 200 mk. **Napoleon** 20 szt. - 300 mk.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



KSAR og. kaszt. po Bruleur i Kizil Kourgan ur. w 1918 r. w st. St. Alary wł. M-me E. Blanc (patrz. Nr. 2 „Jeźdźca i Hodowcy”).

Sprawozdanie Komisji Królewskiej Polskiego Urzędu Restytucji Rolnej w Wiesbaden.

Wojna światowa 1914 roku i zwycięstwo państw aljanckich: Francji, Anglii, Włoch i Ameryki wywołały Traktat Wersalski 28-go czerwca 1919 r., oznaczenie warunków pokoju i kontrybucję wojenną, jaką Niemcy zobowiązane były zapłacić tak państwom aljanckim, jak i narodom wojennie sprzymierzonym: Polsce, Rumunii i Serbji, a wogóle nazwanym „Puissance Associée”.

Państwa sprzymierzone otrzymały prawo zwrotu im zarekwirowanego mienia; dlatego utworzono pod egidą państw aljanckich komisaryjaty dla Polski, Rumunii i Serbji, tak nazwane Restytucyjne, z siedzibą w Wiesbaden, („Office Centrale de Restitution à Wiesbaden”) w skróceniu „O. C. R. W.”. Komisaryjaty powyższe trzech państw w całym swym składzie opłacać obowiązany jest rząd niemiecki, jak również koszty przewozu do granicy każdemu z tych 3 państw zwróconego mienia ponosić ma rząd niemiecki, przyczem zwrot inwentarza żywego liczy się dopiero zwrotem *prawdziwym, realnym* na punkcie granicznym każdego z tych 3 państw.

Powyższe 3 państwa sprzymierzone obowiązane były wynaleźć zarekwirowane im mienie, wykazać je państwom aljanckim, uzyskać ich aprobatę i dopiero wtedy otrzymywały nakaz do rządu niemieckiego odstawy swego mienia do granic państw. W praktyce powyższa manipulacja dochodzenia była wprost nie do wykonania, dla poddanych niemieckich znów sromotną, bo wszak delegaci Polski, Rumunii i Serbji mieliby prawo zwiedzać, przetrząsać wszystkie gospodarstwa i wyszukiwać swe mienie, a niemieccy poddani nie mogliby im tego zabronić, rząd niemiecki musiałby nawet nieść w tem wszelką pomoc. Po wielu pertraktacjach, staraniach, zjazdach ustalono wreszcie, że państwa sprzymierzone przedstawiają swe wykazy poparte dokumentami co do ilości i jakości zarekwirowanego im mienia w inwentarzu żywym i martwym, wzamian którego dostaną inny od rządu niemieckiego i umowę taką państwa aljanckie — sprzymierzone i rząd niemiecki podpisały i do wykonania poleciły.

Komisja Restytucyjna dla Polski w Wiesbaden utworzyła dla siebie pod przewodnictwem b. ministra Handlu i Przemysłu p. Antoniego Olszewskiego, przy współudziale p. Kazimierza Stolpe „Polski Urząd Restytucji Rolnej” podzielony na 2 działy: przemysłowy i rolny. Dział przemysłowy prowadził min. Antoni Olszewski, — dział rolny p. Kazimierz Stolpe, pod ogólnym przewodnictwem min. Antoniego Olszewskiego, a pod opieką państw aljanckich. Komisja rolna zaczęła gromadzić dowody o zarekwirowanym inwentarzu żywym, lecz gromadzenie to przedstawiało niebywałe trudności, bo rekwirowanie szło wszak w szybkim tempie — władz nie było, nie mogło więc być ściśle we właściwej chwili rejestrowane i urzędowo poświadczane. Komisja rolna opierała się na kwitach rekwizycyjnych, ale te wydawane były tylko niekiedy, przytem dużo zatraconych zawieruch wojenną, a więc w stosunku zarekwirowanej ilości żadne [lub minimalne. Dzień 11-go listopada 1918 roku t. j. rozbrojenia Niemców dał władzom polskim część wykazów zarekwirowanego inwentarza, bo prowadził rząd

niemiecki w Polsce takie wykazy: gdzie, od kogo i ile wzięto, i gdzie go wysłano, — dalej p. Kazimierz Stolpe wynalazł w Paryżu u rządu francuskiego nowe dowody co do zarekwirowanego w Polsce inwentarza żywego i z temi dowodami wystąpiono do „Office Centrale de Restitution à Wiesbaden”. Dowody powyższe wykazywały 150.000 sztuk koni zabranych przez rząd niemiecki, gdy prywatne wykazy, nie poparte dowodami, brzmiały na przeszło 1.000.000 sztuk. Komisariat polski przedstawił swe żądania do zatwierdzenia, oparte na dowodach niemieckich, o zwrot 150.000 sztuk koni, lecz po wielu pertraktacjach państw aljanckich z rządem niemieckim uzyskał prawo odbioru tylko 35.100 sztuk, jak opisano w protokole „wałachów”, rozkładając ten odbiór na lat trzy t. j.

w roku 1921	sztuk	9.315
w roku 1922	„	12.850
w roku 1923	„	12.935
Razem		sztuk 35.100

Dla rządu niemieckiego powyższy układ co do „wałachów” okazał się w następstwie nadzwyczaj trudnym, skorzystał z tego p. Kazimierz Stolpe, i niby w formie grzeczności i ustępstwa zgodził się na następujący zwrot:

Rok 1921.	5 sztuk	ogierów pełnej krwi angielskiej (étalons pur sang anglais),
	10 „	ogierów ciężkiego typu (étalons gros traits),
	1000 „	kłaczy (juments),
	3300 „	żrebiąt (poulains),
	5000 „	wałachów (hongres).
Rok 1922.	5 sztuk	ogierów pełnej krwi angielskiej (étalons pur sang anglais),
	10 „	ogierów ciężkiego typu (gros traits),
	35 „	„ pół krwi (Étalons 1/2 sang),
	4500 „	kłaczy (juments),
	3300 „	żrebiąt (poulains),
	5000 „	wałachów (hongres),
Rok 1923.	35 sztuk	ogierów pełnej krwi angielskiej (étalons pur sang anglais),
	3400 „	kłaczy (juments),
	4500 „	żrebiąt (poulains),
	5000 „	wałachów (hongres),
Razem:	35100 sztuk	t. j. 100 ogierów, 15000 wałachów, 10000 kłaczy i 10000 żrebiąt.

Powyższy układ p. Kazimierza Stolpe ma doniosłe znaczenie dla Polski, bo wszak w liczbie: 10000 kłaczy i 10000 żrebiąt materiał hodowlany musi być duży, co rolnictwu przyniesie niezmierną korzyść.

Min. Antoni Olszewski przeszedł na stanowisko Komisarza Rewindykacji mienia polskiego w Rosji, a naczelne stanowisko Polskiego Urzędu Restytucji Rolnej w Wiesbaden objął p. Kazimierz Stolpe, który

z zamięłowaniem i energią poprowadził w szybkim tempie rewindykację koni, tworząc dwie komisje „A” i „B”, z dwoma podkomisjami granicznymi dla A w Zbąszynie lub Lesznie i dla B w Grajewie. Komisje miały za obowiązek wybranie z przedstawionych koni należytego materiału i wysyłanie go na punkt graniczny, podkomisje zaś przyjęcie odesłanego materiału — sprawdzenie, czy które z koni nieokaleczone w drodze, nie chore, poczem wysyłanie koni i źrebiąt na punkty wskazane przez Ministerstwo Rolne. Należy tu dodać, że konie w drodze na punkt graniczny okaleczone lub chore, były władzom niemieckim zwracane, a na ich miejsce brano nowe. Wysyłanie przyjętych koni i źrebiąt odbywało się przy udziale przedstawicieli władz niemieckich i przy pełnym składzie Komisji Polskiej — konie eskortowało 2 konwojerów Komisji Polskiej. Władze kolejowe niemieckie wysyłanie koni załatwiała z całą precyzją, a przedstawiciel władz niemieckich dostarczał wystarczającą ilość siana na drogę oraz uździenice, podkowy i hufnale.

Komisja „B” w składzie:

Przewodniczący	Andrzej hr. Żółtowski
Zastępca	Poseł Witold Poklewski-Koziell
Rzecznik	Marjan Konopnicki
Lekarz wet.	Tadeusz Koskowski
Sekretarz	Wojciech Olszewski
„ Konwojer	Józef Kociński
„ „	Jan Tomasiewicz

pracowała w Królewcu z rozjazdami trzykrotnymi do Tylży, i do Wystrucia (Insterburg) od dnia 2 sierpnia 1921 r. do dnia 20 grudnia 1921 r. miała 19 poborów.

Komisji B przedstawiono do przyjęcia:

1. K o n i sztuk 4159 z których przyjęto 2667 sztuk, a mianowicie:

kawaleryjskich klaczy	I	225
„	II	635
taborowych	I	773
„	II	1034
		<u>2667</u>
klaczy		1110
wałachów		1557
		<u>2667</u>

Miara wzrostu konia od 150 centymetrów wzwyż, miary stojącej; wszystkie konie bez wyjątku były maleinizowane.

Wszystkie konie były tylko typu roboczego, niemniej dużo klaczy przedstawia materiał hodowlany dodatni, dużo też było klaczy żrebnych. Wiek koni pobranych wynosił od lat 3½ do 10, klacze starsze były brane tylko o tyle, o ile były żrebne i przedstawiały materiał hodowlany. Pierwsze pobory były doborowe, bo i materiału było jeszcze dużo, następne dobre, ale oględziny wymagały skrzętnej uwagi. Koniom przyjętym wypalano na kopycie numer poboru, na szerści na boku wycinano nożycami numer kolejny. Koniom odrzuconym wycinano na szerści na zadzie krzyż (+).

2. Ż r e b a k ó w przedstawiono 3542 sztuk — przyjęto 2966 sztuk a mianowicie:

Kategorji I	sztek	588
„ II	„	2378
		<u>2966</u>
klaczek	sztek	2367
ogierków	„	599
		<u>2966</u>

W tej liczbie roczniaków 178 sztuk.

Żrebaki były typu roboczego—grube, niemniej dużo było typu lżejszego i przyszłego typu hodowlanego, a głównie między klaczkami, które były dużo podrasowane.

Wartość odebranych koni i źrebiąt można tylko ocenić według sum zapłaconych dostawcom przez Rząd Niemiecki, który płacił za konie po mk. n. 12750.—, za sysaki po mk. n. 4000 — i za roczniaki mk. n. 5500.— oraz za dostarczone podkowy i hufnale (o ile nie były podkute na tylne nogi), uździenice-parciani i koszty przewozu na punkt graniczny, co w cyfrach przedstawia się:

Koni 2667 à 12750.—	mk. n. 34,004,250.—
Sysaków 2788 à 4000.—	„ „ 11,152,000.—
Roczniaków 178 à 5500.—	„ „ 979,000.—
	<u>mk. n. 46,135,250 —</u>

podkowy, hufnale, uździenice parciani, koszty przewozu do Grajewa	„ „ 1,864,750 —
	<u>mk. n. 48,000,000.—</u>

Stosunek władz niemieckich do Komisji „B” przez cały czas był bardzo poprawny, co należy przedewszystkiem zawdzięczać bardzo poprawnemu przewodnictwu Komisji B przez hr. Andrzeja Żółtowskiego i jego zastępcę posła Witolda Poklewskiego-Koziell, zaś ze strony niemieckiej przewodniczącego Pawła Büchlera.

Czynności kancelaryjne pod przewodnictwem prezesa Komisji „B”, prowadził Wojciech Olszewski, z powodu jednak nadmiaru tych czynności konieczną była pomoc, a tę chwilowo okazywali ad hoc powoływani: Stefan Wesołowski, Rudolf Kotas, Albina Mandelbaum, Jadwiga Kozłowska, wszyscy wymienieni współpracownicy Polskiego Konsulatu w Królewcu. Dopiero w październiku, listopadzie i grudniu zastąpił ich, jako już stała pomoc kancelaryjna, p. Adam Gryf Keller, który spełniał też zastępczo czynności sekretarza-konwojera. W zastępstwie stałego lekarza-weteryn. Komisji „B” Tadeusza Koskowskiego, powołanego chwilowo do Berlina do Komisji „A”, czynności tegoż spełniał w Komisji „B” lekarz-weteryn. Stefan Podleski.

Korespondencja wszelka oraz rachunki z władzami niemieckimi były prowadzone w języku francuskim, jak tego wymagały państwa aljanckie.

Powstanie i rozwój Zarządu Stadnin Państwowych.

(Ciąg dalszy).

W czerwcu 1919 roku prezes F. Jurjewicz przyprowadza z Odessy partję 252 koni pełnej krwi, uratowanych od gehenny bolszewickiej. To drugi ważny moment w historii polskiej hodowli koni, to możność rozpoczęcia prób wyścigowych, regeneracji konia pełnej krwi w Polsce.

Państwowych, stawkę tę przejęło Ministerstwo Rolnictwa.

Z grupy tej: 1 ogiera (Morganatic), 3 źrebięta i 20 klaczy włączono do stada w Janowie. Między klaczami temi znajdują się tak pierwszorzędne matki jak: Blaustrumpf



FLECHOIS og. c. gn. po Negofol i St. Cyprienne ur. w 1918 r. w st. Talhouet — Roy (patrz. Nr 3 „Jeźdźca i Hodowcy“).

Z tej stawki w lipcu r. 1919 Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni w Polsce przekazało Zarządowi Stadnin Państwowych 14 koni pełnej krwi. Z koni tych włączono do depôts 6 ogierów, a do stada w Janowie 8 klaczy, między którymi tak dobre jak: Chrysothemis (Galtee Boy — Hazelchen), Francja (Floreal — Paraguaj), Gamma (Floreal — Gavotte), Lezginka (Louviere — Lafférière).

Wreszcie w listopadzie 1919 następuje trzeci ważny moment w historii hodowli koni w Polsce, mianowicie: import z Austrii przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, w osobie p. Stanisława Młodeckiego, stawki 57 koni pełnej krwi, zakupionych za 3.040.833 koron.

Na zasadzie uchwały sejmowej, ześrodkowującej państwową hodowlę koni wyłącznie w Zarządzie Stadnin

(Blondel — Chatter Water), Bombe (The Story — Bogár), Kerdés (Mindegy — Kevelaer), Melanie (Wombwell — Melrose*), Rosamunda (Slieve Gallion — Rozsaszał), Rusalka (She Story — Cassandra), Saffy (Falb — Sa Fleur), Slivka (Slieve Callion — dr Deuce of Clubs), oprócz innych mniej lub więcej cennych klaczy.

Do depôts wcielono z grupy tej 15 ogierów, między którymi następujące I klasy: Báro (Adam — Ballada), Kritiker (Sac à Papier Krikerl), Paraszt (Falb — Pacsirta), Postumus (St. Simon — Pontoon), Tannhäuser (Ossian — Ramapo St.), Wright (Grey Melton — White Ensign).

*) Niestety padła w czasie ewakuacji.

13 sztuk młodzięzy poddano próbom wyścigowym, 2 ogiery i 4 klacze wybrakowano.

W listopadzie tegoż 1919 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych przekazało Zarządowi Stadnin Państwowych depôts ogierów w Krakowie (201 sztuk) i Sądowej Wiszni (156 sztuk), oraz t. zw. wychowalnię źrebiąt w Kleczy Dolnej. Z przejętych w Kleczy Dolnej 67 klaczy — 6 uznano, jako odpowiednie do hodowli państwowej, pozostałe klacze, jako do tego celu nieodpowiednie, bądź użyto, jako konie robocze w majątkach Zarządu Stadnin Państwowych, bądź wymieniono z hodowcami na wałachy dla tychże majątków. Z rzeczonych 6 klaczy — 5 jest pół krwi angielskiej.

Jak więc widzimy Państwowe Stado Koni w Janowie z końcem 1919 roku zostało ukształtowane z grupy: 1) klaczy orientalnych sprowadzonych z Austrii, 2) klaczy Łazarewowskich^{*)}, 3) klaczy pełnej krwi, przejętych od Ministerstwa Spraw Wojskowych i 4) klaczy z Kleczy Dolnej.

W ten sposób działy pełnej krwi angielskiej, pół krwi angielskiej i pół krwi arabskiej zostały ugruntowane. Pozostał do zorganizowania dział czystej krwi arabskiej, reprezentowany do r. 1920 przez dwie klacze.

Zarząd Stadnin Państwowych zajął się usilnie skompletowaniem tego działu; zamierzenie to powiodło się i obecnie dział czystej krwi arabskiej Państwowego Stada Koni liczy 13 klaczy. Ponieważ klacze te zdobywane były różnymi sposobami i niekiedy w warunkach dość oryginalnych poświęcić trzeba temu działowi słów parę.

Zpśród owych 13 klaczy — 5 pochodzi z Radowiec; zostały sprowadzone z partją 241 koni, o jakiej mówiłem wyżej. Dwie z tych klaczy od razu zostały wcielone do stada, pozostałe trzy przeprowadzono do Janowa z Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, któremu je narazie przydzielono. Z grupy klaczy radowieckich wyróżniają się: Anielka (Amurath — 345 i Belgja) i Hermitka (Hermit — 346 Belgja).

Dwie klacze zakupione zostały od księdza Gruszczyńskiego, aż na Wołyniu na samej granicy z Bolszewją, po długich pertraktacjach i trudnościach. Bardzo dobre te klacze to dwie rodzone siostry Kalina i Elstera po importowanym Ibrahimie, pochodzące ze stada w Antoninach. 4 dalsze klacze arabskie pochodzą z Jezupola, tego najczystsze stada krwi arabskiej, które niestety przestało istnieć. Hr. Dzieduszycki, pozostawszy z 4 klaczami czystej krwi postanowił je sprzedać.

Z grupy tej wybija się stara Pomponja (Zagłoba — Kadisza). Drogą zamiany klacze te dostały się do Janowa.

Pozostałe 2 klacze arabskie pochodzą ze Sławuty. Jedną z nich Zarząd Stadnin Państwowych nabył od oficera Wojsk Polskich, drugą formalnie wyprężnięto z wózka jednego z oddziału taboru wojsk polskich na rampie kolejowej, dzięki wydatnej pomocy naczelnych władz wojskowych.

W ten sposób zostały skompletowane „kadry” krwi arabskiej w Janowie.

Oczywiście nie potrzebuję wyjaśniać znaczenia tej akcji Zarządu Stadnin Państwowych. W chwili, gdy prawie wszystkie najwybitniejsze polskie stada koni arabskich, jak: Sławuta, Antoniny, Jezupol, Białacerkiew

i inne przestały istnieć — w chwili, gdy import koni orientalnych ze wschodu jest fizyczną niemożliwością — rząd polski obowiązany był zgrupować rozproszone resztki tej starej hodowli naszej, aby móc hodować materiał niezbędny do produkcji anglo-arabów, oraz pół krwi arabskiej, tych tak cenionych koni, niezbędnych do podstawowego uszlachetnienia naszego pogłowia końskiego.

W r. 1921 dział pełnej krwi uzupełniono stawką 3 roczniaków, 2 dwulatków, 1 trzylatka i 3 klaczy stadnych, zakupionych w Anglii od p. Łazarew. Owe trzy klacze to pierwszorzędne matki: Reine Fiammette (Macdonald II — Roxelane matka Roi Herode'a), Serenada (Saltpêtre — Kataryniarzówna) i Vola (William the Third-Kataryniarzówna), która przyszła do Polski żrebna z Cyłba.

Z ogierami stadnemi na razie Zarząd Stadnin Państwowych miał poważne trudności. Przywieziony z Austrii pół krwi ang. Hubertus mógł być traktowany tylko przejściowo, gdyż ani klasą, ani specjalnemi przymiotami budowy nie odpowiadał wymaganiom stawianym ogierom czołowym. Po za Hubertusem, rolę pierwszych ogierów czołowych odgrywały 4 ogiery $\frac{1}{2}$ krwi arabskiej i 1 pół krwi angielskiej. Kierunek ten kontynuujący poniekąd system hodowli austriackiej został zarzucony, z chwilą gdy Zarząd Stadnin Państwowych mógł tylko zdobyć odpowiednie ogiery czystej krwi. Kolejno więc zjawiają się w Janowie następujące ogiery pełnej krwi: Stary ale dzielny Morganatic (St. Simon — Molly Morgan), Polish Galloway (Forurey — Mitrega), Carabas (Carbine — Dolly Watts), Fils du Vent (Flying Fox — Airs and graces), Dealer (Santry — Dear Lady), Newminster II (John O'Gaunt — Eugenia), Dark Dawn (Sundridge — Cypress), wreszcie prywatnie wydzierżawione Mości Książę (Sac à Papier — Izbica) i Liège (Sorrento — Letticia).

Obecnie wszystkie te ogiery stoją w Janowie z wyjątkiem Newmistra II, Dealera i Dark Dawna, które Zarząd Stadnin Państwowych wydzierżawił właścicielom poważniejszych stad pełnej krwi w kraju. Polish Galloway został przeniesiony do depo ogierów w Janowie.

Wszystkie wymienione ogiery są reproduktorami dobremi, niektóre nawet, bardzo dobremi, jednak niema między nimi konia imponującego i krwi obecnie produkującej.

Rząd w tym względzie musi się zdobyć na wysiłek, aby takiego ogiera zakupić w Anglii.

Wówczas będą mogły być istotnie wykorzystane cenne klacze pełnej krwi, jakie w kraju posiadamy.

Jeżeli chodzi o hodowlę pół krwi — to ogiery, jakimi rozporządza Stado Janowskie, stoją w zupełności na wysokości zadania.

Po za sześcioma ogierami pełnej krwi angielskiej Państwowe Stado Koni w Janowie posiada dwa ogiery czystej krwi arabskiej, mianowicie: Bakszysz (Ilderim — Parada) stada Romana ks. Sanguski, oraz Abu Mlech (Mlech I — Łania) st. hr. W. Dzieduszyckiego w Jezupolu.

Oba te cenne ogiery, stylowe, kościste araby, z tego gatunku, jakich obecnie za żadne sumy zdobyć nie można w Europie — odgrywają poważną rolę w stadzie pod względem regeneracji konia arabskiego czystej krwi, oraz produkcji materiału zarodowego pół krwi arabskiej.

Stado Janowskie rozwija się zupełnie normalnie. Jak z załączonych zestawień widać w przeciągu dwóch lat przyrost wyniósł 50%.

^{*)} Przekazanych przez Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce.

WYKAZ KONI
Państwowego Stada w Janowie Podlaskim
W dniu 31/XII 1919 r. i 1/I 1922 r.

Z datą	WYSZCZEGÓLNIENIE	R A S A						OGÓŁEM
		pełn. krwi angielskiej	pół krwi angielskiej	czystej krwi arabskiej	pół krwi arabskiej	anglo-arabskiej	huculskiej	
31/XII 1919 r.	Ogierzy	3	1	1	2	—	1	8
	Klaczce	18	6	2	17	—	4	47
	Żrebięta 3 letnie . .	11	2	—	—	—	1	14
	Żrebięta 2 letnie . .	11	5	—	—	—	—	16
	Żrebięta 1 letnie . .	—	—	1	2	—	—	3
	Sysaki	12	1	1	—	—	1	15
	RAZEM	55	15	5	21	—	7	103
31/XII 1921 r.	Ogierzy	5	—	2	—	—	1	8
	Klaczce	29	16	15	27	1	5	93
	Żrebięta 3 letnie . .	—	4	1	3	—	2	10
	Żrebięta 2 letnie . .	3	5	1	2	—	—	11
	Żrebięta 1 letnie . .	9	12	4	6	—	2	32
	RAZEM	46	37	23	38	1	10	155

Obecnie stado to jest wszechstronnie prowadzone, niż za czasów rosyjskich, gdyż posiada działy: pełnej krwi angielskiej, pół krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej, oraz huculów. Dziś Janów stanowi kadry, z których w przyszłości mają powstać odrębne stadniny.

Stado Janowskie odgrywa też poważną rolę, jako punkt kopulacyjny. Corocznie kilkadziesiąt prywatnych klaczy pełnej i pół krwi jest przysyłanych pod ogierzy czołowe z całego kraju. Klacze te są odchowywane na warunkach, przewidzianych specjalną instrukcją (patrz Jeździec i Hodowca Nr. 4).

Stajni wyścigowej Janów nie prowadzi. Przychówek pełnej krwi wydzierżawiany jest na dwa względnie trzy lata właścicielom stajen, dającym gwarancję racjonalnego treningu koni. W ten sposób konie państwowe są probowane między sobą w warunkach zupełnej obiektywności.

Prócz stada Janów posiada żrebięciarnię w ilości 40 sztuk młodziży, ogierów zakupywanych od hodowców celem racjonalnego wychowu ich na ogierzy depo.

Tą drogą Zarząd Stadnin Państwowych zabezpiecza sobie kontyngens ogierów depo i przychodzi z pomocą hodowcom, którzy często nie są w możności odpowiednio wychować ogiera.

Janów w czasie krótkiej jego egzystencji za czasów polskich dotknął poważny cios w postaci ewakuacji przed wojskami bolszewickimi latem 1920 r. Można śmiało powiedzieć, że tylko dzięki niezwyklej energii, zaparciu się siebie, i zupełnemu oddaniu sprawie pp. inspektora

technicznego St. Szucha, dyrektora stada E. Landa, kierownika depo Zdzisława Poklewskiego-Koziół i innych urzędników, ewakuacja ta, odbywana w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach, zakończyła się względnie pomyślnie. Stado ewakuowane było częściowo do Piotrkowa i Bogusławic, częściowo do Kościelca star. Kolskiego, depo ogierów do Spały.

Jako poważną stratę z powodu ewakuacji trzeba zanotować śmierć Melanie (Wombell — Melrose), jednej z czołowych klaczy stada, oraz Cyprusa (Cicero — Prignitz), również klaczy wielkiej wartości.

Pod względem gospodarczym w Janowie zrobiono bardzo dużo. Gdy Zarząd Stadnin Państwowych dnia 10 maja 1919 r. obejmował Janów — przedstawiał on przygnębiający widok.

Drzwi, okna powyrywane z budynków, piece porozwalane, dachy napół przegniłe, ciekące, ogrodzeń, paddocków ani śladu...

Lewe skrzydło stajni głównej zwanej Woroncowską zawalone przez wywróconą od huraganu topolę, czwarta stajnia, tak zwana prywatna, na pół rozebrana.

W części stajen Niemcy urządzili odświeżbiarnię i wielki szpital dla chorych koni. Maneż w stajni depo przerobili na fabrykę kiełbas z mięsa końskiego... Z rek wizytów stajennych oczywiście ani śladu... Ziemia leżąca odłogiem, inwentarza roboczego brak zupełnie.

W dwa i pół lata, dzielące moment objęcia Janowa przez Zarząd Stadnin Państwowych, do dnia dzisiejszego te wszystkie rany zostały zagojone. Budynki wyremontowane, stajnie główna i prywatna odbudowane, ogrodzenia paddocków dokonano. Około 50 budowli w stadzie i gospodarstwie trzeba było gruntownie restaurować, przystosowywać, budować.

Gospodarstwo rolne zostało uruchomione i obecnie jest w pełnym biegu.

Ta wielka praca odbudowy Janowa jest zasługą dyrektora E. Landa, który w dalszym ciągu wytrwale, z zapalem pracuje nad doprowadzeniem do europejskiego poziomu kultury tego uroczego stada. Janów rozbudowuje się według planu zatwierdzonego przez p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Plan ten obejmuje projekt budowy kolonii masztalerskiej złożonej z kilkunastu budynków. Konieczność tej budowy wynika wskutek przekazania biskupowi podlaskiemu tak zwanego zamku, gdzie dawniej zamieszkiwali masztalerze.

W roku bieżącym jest projektowane oświetlenie całego zakładu elektrycznością i wybudowanie żrebięciarni.

W najbliższej przyszłości zarząd stada zamierza przystąpić do gruntownej meljoracji łąk w Janowie. Jestto zadanie nie lada, gdyż łąk tych Janów posiada z górą 850 ha.

Na tym zakończymy ten pobieżny rys rozwoju Państwowego Stada Koni w Janowie Podlaskim i przejdziemy do Depo Ogierów.

(c. d. n.)

Jan Grabowski

Inspektor Generalny Z. S. P.

HIPPIKA.

(Ciąg dalszy).

Kiedy koń w końcu drugiego tygodnia będzie już spokojnie przechodził przez wszystkie leżące drągi, a przez ostatni podniesiony będzie skakał również bez zdenerwowania i pośpiechu — wówczas można przejść do dalszych ćwiczeń.

W trzecim tygodniu — ostatni i przedostatni drąg podnosi się na jednakową wysokość (0,50 — 0,60 mtr.), jak był podniesiony w 2-im tygodniu ostatni, z umieszczonymi pod nimi „wskazówkami” (ciężkie drągi), zachowując tą samą odległość pomiędzy wszystkimi drągami — 7 kroków.

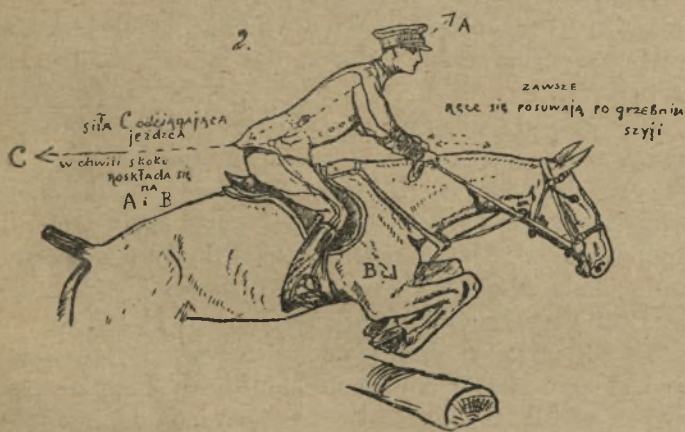
W czasie roboty znowu przeprowadza się krótkim klusem konia, zaczynając od pierwszego leżącego drąga.



Przez podniesione drągi koń robi podwójny skok w dwa tempa galopu, pomiędzy przedostatnim i ostatnim drągiem. Nie należy zwracać uwagi, że na początku tych ćwiczeń, koń, prawie zawsze, będzie zawadzać o przedostatni drąg, co jest zupełnie naturalne u młodych koni, które nie uważają i nie umieją obliczać stopniowo po porządku jednej przeszkody po drugiej.

Trzeba uważać, żeby się nie spieszył, szedł wprost przez środek drągów i po skokach miękko przechodził w klus. Po każdym ćwiczeniu trzeba, jak i w drugim tygodniu, konia zatrzymywać, skierowując go zawsze w inną stronę.

Baczną trzeba zwrócić uwagę na pozycję na siodle w czasie skoku.



Nogi przed skokiem, w momencie jego i po, pozostają zawsze w jednakowej pozycji, jak przy siedzeniu na miejscu. Trzeba żeby obcas nie podnosił się do góry, kolana zaś jeszcze mocniej przylegały do siedła. Nie podnosząc się w strzemionach, należy pochylić się całym ciałem naprzód, zachowując wygięcie i miękkość krzyża. Ręce w chwili skoku zupełnie nie wyprężone, — w łokciach idą w bok, dając koniowi tyle swobody w szyi, ile on tego będzie wymagał; nie trzeba przytem rzucać wodzy.

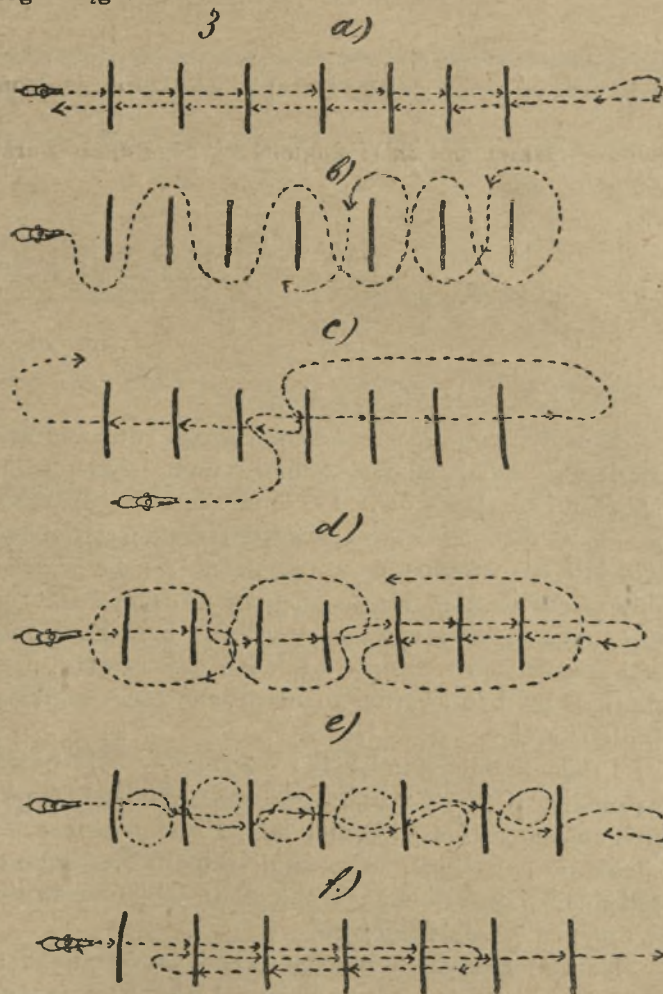
Łatwo jest to wykonać, mając swobodnie, miękko zgięte ręce we wszystkich stawach i uważając, żeby nigdy nie spóźnić się z ruchem ciała, trafiając przytem w tempo ruchów konia.

Naskakiwanie i ujeżdżanie konia idzie w tym wypadku równolegle; stawia się stopniowo bardzo łatwe wymagania, nie forsujące i nie męczące konia. Małe skoki w pierwszych tygodniach wyrabiają systematycznie odpowiednie mięśnie i przyzwyczajają konia do równowagi i samodzielnej pracy, która jest niezbędną w terenie gdzie jeździec daje kierunek i tempo.

Robota klusem w początkach naskakiwania jest niezbędną, gdy konie nie są jeszcze ujeżdżone i nie umieją wyrachować skoku, a odskakują często z bliska lub zdaleka; praca zaś krzyża i szyi powiększa się z powodu małego rozpędu, gdyż koń jest zmuszony niemi więcej pracować, ażeby wykonać skok.

Tylko w drugim okresie można będzie zacząć skakać z galopu, bo to jest trudniejsze dla młodego konia.

W czwartym tygodniu podnosi się trzeci drąg na taką samą wysokość, a po trzech dniach i czwarty, przy czem skacze się zawsze zaczynając od leżącego pierwszego drąga.



Piąty tydzień jest jednym z najtrudniejszych okresów pracy: wszystkie drągi są na wysokości 0,50—0,60 mtr, i jeździ się i skacze już z obydwu stron w sposób wskazany na szkicach (a, b, c, d, e, f.).

Tu razem z małym, nieznacznym, niemęczącym skokiem wyrabia się posłuszeństwo, giętkość, zręczność i spokój u konia. Po każdym skoku koń, robiąc dwa tempa galopu, nie powinien się spieszyć i na wszelkie lekkie wstrzymanie wodzami w każdym miejscu powinien reagować, przy naciśnięciu zaś łydkami — rozpoczynać dalszy ruch.

Jak i w poprzednich tygodniach powinno się więcej jeździć, niż skakać, ale w piątym tygodniu można powtarzać skoki całego „pienerolo” do 10 razy z przerwami 3—5 minut.

W poprzednich tygodniach, a przeważnie w piątym, jako w okresie przygotowawczym, systematyczne, równomierne skoki całego rzędu, na jednakowej odległości stojących przeszkód, zmuszają konia stopniowo do pracy mięśni krzyża i szyi, gdyż po każdym skoku, bez żadnego przymusu ze strony jeźdźcy, koń, szykując się do następnego skoku, musi zebrać tył pod przód, wyginając krzyż, jak łuk, skacząc zaś musi mocno wyrzucać szyję i jak harmonja ciągle powtarzać te same rytmiczne ruchy.



Ta praca rozwija w nadzwyczajnym stopniu giętkość i zręczność, wyrabiając równowagę i normalne wyrachowanie skoku, a najgłówniejsze to spokój i uwagę, ucząc, jak abecadła, stopniowo „czytać” oczami każdą przeszkodę z osobna i wyrabiając systematyczność ruchów.

Na samym początku trudno łączy się u konia harmonja optyczna z odpowiednim jego ruchem; system zaś przeszkód „pienerolo”, jak książka, jak fortepian, uczy go gry tych gam z nut, łącząc wzrok z odpowiednim ruchem.

Nie ma racji zdanie, że ten system wyrabia tylko skoki, męczy i nawet kaleczy konie. To zdanie wypowiadają przeważnie ludzie absolutnie nieobznajmieni z głównymi zasadami, lub głośno krytykują jeźdźcy, którzy coś słyszeli „jednym uchem”. Teraz, gdy w tych artykułach opisuję cały swój system, po zakończeniu ich, przypuszczam, że zdanie wielu osób się zmieni, szczególnie tych, którzy rozumieją, że to nie są katusze dla konia, a jest to ujeżdżanie i tylko ujeżdżanie, bardzo naturalne, humanitarne i szybko przygotowujące takiego konia, jaki nam jest potrzebny teraz przy nowych wymaganiach życia i wojny.

Tym sposobem jeździec i koń uczą się samodzielnie, nie przeszkadzając jeden drugiemu. Sposób jazdy jest na tyle prosty i prymitywny, a koniowi stawia się podczas jazdy tak zwyczajne i lekkie do wykonania zadania, że zupełnie nieznacznie, jak jeden tak i drugi bardzo szybko dochodzą do rzeczywiście dobrych rezultatów.

Praca piątego tygodnia może się przedłużyć jeszcze, kiedy jeździec zauważy niedostateczne wyrobienie i spokój u konia.

(d. c. n.)

K. Römmel mjr.

GRAND PRIX w NICEI.

(Korespondencja własna).

Grand-Prix de la Ville de Nice.

Kiedy jeszcze wszędzie zima i śniegi, tutaj cudowna pogoda i wspaniałe słońce zebrały tłumy świetnej publiczności i sportsmanów. I tu w tem mieście, dyszącem grą, gdzie nieomal nawet w każdej restauracji można w coś lub na coś zagrać z przyjemnością się widziało tłumy zajęte nie grą, ale największą atrakcją i przyjemnością, jaką są zawsze wyścigi. Można było zanctować zjazd sportsmanów, którzy na jeden dzień tylko przyjechali, żeby być świadkami rozegrania tego wielkiego steeple chase'u.

Program dnia składał się z 4 wyścigów, ale bardzo zrozumiałe, że wszyscy byli zajęci tylko Wielką Nagrodą. Było zapisane do niej 41 koni; z tej liczby na afiszu zostało 18, zaś po wycofaniu w ostatniej chwili 5, stanęło do wyścigu 13. Była to ilość dostateczna, żeby dać wyścigowi wygląd wielkiej próby.

Naturalnie konie były różnej klasy i szanse każdego były inaczej oceniane. Zaczynając od faworytów, szanse których były oceniane 1:5, stajnia duc'a Decazes, Spada i ostatni olbrzymi Harry tworzyły całą grę, kończąc się na nim cotą 250:1.

Konie ks. Decazes były bardzo liczne, ale nie można powiedzieć, żeby się niemi zachwycano, bo, sądząc

z wyglądu, L'Yser, Brave najwięcej, Coq Gaulois trochę mniej, były oszpecone toaletą według amerykańskiej mody, która nie tylko publiczności, ale i znawcom się nie podoba.

Spada był bardzo piękny, ale jego słabe nogi budziły obawy, czy będzie wstanie wytrzymać wyścig.

Absidea i Héros XII stały jednakowo 14:1. Obydwójce byli bardzo piękni, ale klacz pełna życia i energii imponowała kondycją i muskulaturą. Suavita w pięknej kondycji, ale zdawała się w stanie płciowego podrażnienia. Pochard wyglądał mniej zmęczony od Haliotis.

Po klasycznej defiladzie i próbnym galopie cała stawka zgrupowała się koło bull-finch'u, gdzie był start. Pan M. Roy puścił konie w bardzo odpowiednim momencie.

Pierwsze koło zaczynało się zaraz od skoku przez rzeczkę, którą wszystkie konie przeszły dobrze zgrupowane z Haliotis i St. Hélier na końcu. W środku pierwszego koła wszystkich uwagę zwrócił Spada (2:7), gwałtownie zatrzymany i na trzech nogach wycofany z wyścigu.

Brave wyprowadził stawkę na ósemkę i tu nowy wypadek: Parfrement na murze spada z St. Hélier (bez warunkowo starzy żokierze mają pecha w dużych steeple chase'ach). Za drugim razem rzeczkę skaczą wszystkie

konie dobrze, i po wyjściu na tor Brave wzmacnia jeszcze tempo; za nim idą blisko Héros XII, a potem Absidea. Na chwilę zdaje się, że Coq Gaulois będzie odgrywał rolę: robi mały rzut, ale zaraz się kończy. W tej chwili czapka czerwona z białem pokazuje się koło Absidei na czwartym miejscu, to czapka Gaudinet'a na L'Yser. Oba konie duc'a Decazes'a idą dobrze, ale Absidea swoją piękną akcją zdaje się im zagrażać i, kiedy konie skaczą bull finch, widać czarną czapkę p. M. de Montel między czerwonymi czapkami Brave i Héros XII i słyhać krzyki: Absidea, Absidea wygrywa!.. Naraz krótka, ale znamienna bardzo cisza: zwycięstwo francuskich koni nie jest jeszcze zdecydowane, ale ofenzywa włoska osłabła, już nawet nie jest groźna, bo nowa siła wchodzi do walki: L'Yser, L'Yser!.. słyhać krzyk tłumów — i oddzielone o $\frac{1}{2}$ długości oba konie duc'a Decazes'a przychodzą do mety o długość przed Absideą, która o $\frac{3}{4}$ dl. bije Héros XII.

Wielka nagroda rozegrana. Pojedynek francusko-włoski był poważny bardzo z powodu doskonałych szer-

mierz, ale piękna i wspaniała Absidea musiała uleść ogierom.

L'Yser (77 kg.) jest bezspornym zwycięscą tej Wielkiej nagrody, i można się cieszyć z przewagi tego doskonałego syna Ex Voto. W roku 1921 nie był on na czele steeplerów francuskich, zajmując z sumą wygranych 109570 fr. szóste miejsce za Landmanem, Coq Gaulois, Forearm, Héros XII i Roi Belge.

Lecz zwrócić trzeba uwagę na 5 l. wał. Brave, który, wygrywając tydzień przed tem Wielką nagrodę na płoty, teraz debiutował i to w tak poważnym steeple chase'ie, na dyst. 4400 mtr. i omal nie powtórzył dubletu, który udał się jedynie Arlay p. Kamila Blanc w 1890 roku.

Po wyścigach corso: cała, jakby wszechświatowa, wystawa olbrzymiej ilości najpiękniejszych i najlepszych samochodów, między którymi uwagę amatorów i sportsmenów zwracał wspaniały Sizaire-Berwick p. de Joncy. *)

Blizsze dane, dotyczące ogierów czołowych Państwowego Stada Koni w Janowie w sezonie 1922.

A. Ogiery państwowe.

1) Carabas—8 (Carbine—Dolly Watts po St. Frusquin), sk. gn., ur. 1907 w stadzie bar. Gust. Springera (Austria).

3 pokolenie Toxophilite—Knowsley—St. Simon (Acp., Dep.)—Wisdom
Bruce Lowe 3—3 3—2 11—22 7—8
Vuillier 6 r. l. Birdcatcher, 11 r. Touchstone, 6 r. Pocahontas, 3 r. Voltaire
192/4096 464/4096 384/4096 80/4096
1 r. Pantaloon, 2 r. Melbourne, 3 r. Bay Middleton, 2 r. Gladiator
128/4096 160/4096 72/4096 96/4096

W matkach trzeba szukać więcej krwi: l. Birdcatcher, Voltaire, Pantaloon, Bay Middleton.

Pod Carabas'a odpowiednie są klacze potrzebujące krwi: Touchstone, Pocahontas.

Inbreeding Stockwell 4 : 5, Rataplan 5 = 4 wolne generacje.

Najlepsze potomstwo Carabas'a: Defensor (Buc. Derby 1921), Melk, Pera.

„ „ ojca jego Carbine'a: Spearmint (D., GP.), Fowling Pice (Nst), Wargrave (Cs.), Bomba (Acp.), Cargill (577 l.), Carabine (4512 l.), Powder Puff (4146 l.).

„ „ Spearmint'a: Spion Scop (D.), Flying Spear.

Z linii żeńskiej Carabas'a pochodzą: Trollheta, Błyskawica (Batory).

Karjera wyścigowa: 3 l. i 4 l. wygrał 56.700 koron austr.

Carabas dobrze biegał na średnich dystansach (1600—2000 mtr.), bardzo potężny i kościsty.

Wymiary: wysokość 161 cm., obwód klatki piersi 185 cm. podkolanie 20,5 cm.

2) Fils du Vent — 5 (Flying Fox — Airs and graces po Ayrshire), gn., ur. 1906 w st. Edmond Blanc (Francja).

3 pok. Ormonde (2, D., L.)—Galopin (D)—Hampton (Gcp, Dep)—Camballo (2)
Bruce Love 16—11 3—7 10—8 2—5
Vuillier 11 IB 10 T 6 Poc 11 V 5 Pant 4 M 3 BM 4 Gl
336 336 256 416 160 232 128 144
proporcja krwi nadzwyczaj dobra.

W matkach trzeba szukać trochę więcej krwi: Pantaloon, Pocahontas.

Pod Fils du Vent odpowiednie są klacze, potrzebujące krwi: Voltaire Melbourne, Gladiator.

Inbreeding: Galopin 3,4 : 4 = 3 wolne generacje.

Najlepsze potomstwo Fils du Vent: Fazan, Fuentess, Assouan, Ruñ.

„ „ ojca jego Flying Fox: Ajax (Prd., F. D., G. P.)
Gouvernant (d'E. cd.), Val d'or (d'E), Flying Star (FO), Messaouda (83970 frs. + 848 l.),
Madrée (d'E), Saïs (d'E), Dagor (d'E, FD),
Windsor (21, — 21100 frs).

Z linii żeńskiej Fils du Vent pochodzą: rodzony brat Jardy (3884 frs + 2055 l.), Altona, Adonis, Aba Rosi Nini, Joubert II, St. Maheza, Drzymała.

Karjera wyścigowa: Fils du Vent'a: 2 l. i 3 l. wygrał 227.420 fr. i 650 mk. niem.

Fils du Vent jest flyerem; eksterjeru prawidłowego, potężny, nadzwyczaj głęboki, kościsty.

Wymiary: wys. 160 cm; obwód klatki piersi 193, podkolanie 20 cm.

3) Morganatic—3 (St. Simon—Molly Morgan po Morgan), gn., ur. 1899 w stadzie lorda Dunraven (Anglia).

3 pokolenie: Vedette (2., Dep 2*)—King Tom—Springfield—Nunenam
Bruce Lowe 19—3 3—11 12—5 3—3
Vuillier 3 IB 5 T 3 Poc 3 V 4 Pant OM 4 BM 1 Gl
288 208 448 288 160 0 224 64

Trzeba szukać w matkach dużo krwi Melbourne'a. oraz krwi Touchstone, Gladiator, Pantaloon.

Odpowiednie pod Morganatic'a są klacze potrzebujące krwi: Pocahontas, Bay Middleton, Voltaire, l. Birdcatcher.

Inbreeding Pocahontas 4 : 5, l. Birdcatcher 5 : 5.

Najlepsze potomstwo Morganatic'a: Cigar, 4896 l. Ballaghtobin (lr. D.), Quin Abbey.

„ „ ojca jego St. Simon: St. Frusquin (2. PHSt, Ec),
Persimon (D. L. JCst, Acp., Ec), Diamond Jubilee (2, D, L), Florizel II (Gcp),

*) Z powodu trudności technicznych fotografia L'Ysera będzie dana w następnym numerze „Jeźdźca i Hodowcy“

La Flèche (1. O. L.), Memoir (O. L.), Winifreda (1), Mrs. Butterwick (0), Semolina (1), Raeburn (Lc), Amiable (1), La Roche (0), William III (Nst. Acp, Dcp).

Z linii żeńskiej Morganatic'a pochodzą: Land Leagne (Cm), Kettledrum (D, Dcp), Winifreda (1), Mincemeat (0), Tomata (1), Perplexité (RO), matka Fitz Roya (GP), Chêne Royal (Prd., F., D., RO., cd.), Palmiste (Prd, FD).

Karjera wyścigowa Morganatic'a: Anglja, 2 l., 3 l. i 4 l. wygrał 2915 £. Morganatic jest eksterjeru prawidłowego, suchy, kościsty, doskonale się dziedziczący.

Wymiary: wys. 160, obwód klatki piers. 180, podkolanie 19,5.

4) Polish Galloway — 4 (depo ogierów państwowych w Janowie) (Farurey — Mitrega po Britannicus), kary, ur. 1908 w stadzie K. Ostoia Ostaszewskiego.

3 pokolenie:	Orme (Ec 2*)	Kordjan	Buck a Boo	Phil
Bruce Lowe	11 7	7-6	11-4	3-4
Vuillier	12 IB 17 T 7 Poc 8 V 8 Pant 5 M 6 BM 5 Gl			
	264 352 176 132 104 84 112 104.			

przyjmując, że Buck a Boo pe Cambuscan

Inbreeding: Galopin 4 : 5, Cambuscan 4 : 4.

Karjera wyścigowa: Biegał przeważnie na torach prowincjonalnych w Małopolsce wygrał jako 3 l., 4 l. i 5 l. 44 030 kor.

Polish Galloway jest steplerem, eksterjeru prawidłowego, b. głęboki, na krótkiej nodze, wzrostu nie wielkiego.

Wymiary: wys 155, obwód klatki piers. 182, podkol. 19,5.

B. Ogierzy prywatne.

5) Liège—3 (Sorrento Hsa. Jub. PL — Letticia po Tarporley), gn., 1914, własność bar. Kronenberga.

3 pokolenie:	Bend'or (D)	Springfield	St Simon	Hampton
			Acp, Dcp.	Gcp, Dcp.
Bruce Lowe	1-16	12-1	11-8	10-3
Vuillier	6 IB 11 T 5 Poc 4 V 7 Pant 3 M 5 BM 2 Gl			
	192 416 256 128 240 144 176 96			

W matkach trzeba szukać więcej krwi: I. Birdcatchera, Pocahontas, Voltair'a, Gladiatora.

Pod Liège'a odpowiednie są matki potrzebujące krwi: Touchstone, Pantaloon, B. Middleton.

Inbreeding St Albans 4 : 5, Newminster 5 : 5.

Najlepsze potomstwo Sorrento: — Santo Strato.

Z linii żeńskiej Liège'a pochodzą: Lecteur, Bothwell (2), Windhound, Santry, Brocken (Nb, Hz, BB), Gerdawa (Ub), Flatcatcher (2), Legerdemain (Cs), Toxophilite, Sagita (1), Bomba (Acp).

Karjera wyścigowa: jako 2, 3 i 5 l. Liège wygrał 55.200 rb. i 2.400 mk.

Liege biegał dobrze na dystansach 1600 3000 mtr.

Exterieur: potężny, kościsty, wyniosły.

Wymiary: wys. 163 cm., obwód klatki piersiowej 188, pod kol. 20,5.

6) Mości Książę (Sac à papier — Izbica po Carlton), kaszt., ur. 1910 w stadzie ks. Lubomirskiego.

3 pokolenie:	Camballo (2)	Melton (D. L.)	Pell Mell	Dunure
Bruce Lowe	2-32	8-19	2-10	1-4
Vuillier	13 IB 18 T 7 Poc 10 V 10 Pant 4 M 7 BM 4 Gl			
	368 497 208 281 217 304 105 128			

proporcja krwi b. dobra.

W matkach trzeba szukać więcej krwi Pocahontas i trochę więcej krwi B Middleton.

Pod Mości Księcia odpowiednie są klacze, potrzebujące krwi: Melbourne, Touchstone, Voltaire

Inbreeding Newminster 5 : 5.

Z linii żeńskiej Mości Księcia pochodzą: Grom (Дв., Прм) rodzony brat Izbicy; Jasna Pani (Прв, Прм, Трех, Ив), Książę Pan (B B), Łom (J Pn), Sentencja (Tr), Harafi (Kg), Budagyongyó (N D), Morpeth (OD, Jub, PL, Alg), Kevely (Tr) Viglany (OO, Nr), Dicso (Tr, Nz), Beregvölgy (ö D, Alg, Kg), Virad (Jub) i in.

Najlepsze dzieci ojca Mości Księcia — Sac à papier; Jasna Pani, Książę Pan, Lira, Kartacz, Intrygant.

Karjera wyścigowa: biegał z dużym powodzeniem w Austro Węgrzech i Niemczech, jako 2 l., 3 l., 4 l. i 5 l. wygrał 180.970 koron i 75.800 marek niem.

Mości Książę jest styerem; koń wyniosły, b. kościsty, w wielkich linjach.

Wymiary: wys. 164 cm., obwód klatki piersiowej 181, pod kol. 21,3.

C. Państwowe ogierzy czystej krwi arabskiej.

7) Abu Mlech (Mlech I — Łania po Al Nabi) siwy, 1904 Ogier Abu Mlech pochodzi z cennego, a nieistniejącego dziś już stada koni arabskich hr. Władysława Dzieduszyckiego w Jezupolu Łania pochodzi z t. zw. familji Gazella, klaczy import. ze Wschodu. Mlech I był wyhodowany w stadzie Jabłonowskim.

Abu Mlech jestto bardzo typowy ogier arabski, głęboki, kościsty, o pięknej akcji.

8) Bakszysz (Ilderim o. a. — Parada po Rymnik) biały, 1901. Bakszysz pochodzi z nieistniejącego dziś już stada w Sławucie. Ojciec jego Ilderim był importowany ze Wschodu. Parada pochodzi po znanym Rymniku.

Bakszysz jest nadzwyczaj żywotnym przedstawicielem swej rasy; wybitnie kościsty, dobrze zbudowany, na idealnych nogach; B. płodny. Bardzo dobrze się przelewa.

J. G.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— W Państwowym Stadzie Janowskim istnieje oddział koni czystej krwi angielskiej, w skład którego wchodzi 29 klaczy, a mianowicie:

1. Blaustrumpf (Blondel i Chatter Water).
2. Rodija (Wombwell i Rosette).
3. Gamma (Floreal i Gavotte).
4. Blitzmädel (Calveley i Pink may).
5. Rusalka (The Story i Kassandra).
6. Hella (Hazafi i Rém).

7. Cavalla (Veles i Cavalcade).
8. Fantazja (Floreal i Senegambja).
9. Szegély (The Story i Szeretö).
10. Chrysothemis (Galtee Boy i Hazelchen).
11. Riga (Gascony i Ravissante).
12. Habe (Con amore i Boszorka).
13. Lezginka (Louviers i Laferrière).
14. Fea (Floreal i Wheal Agar).
15. Rosette (Mindig i Rose of Kildare).
16. Bombe (The Story i Bogar).
17. Rosamunda (Slieve Gallion i Rózsaszal).

18. Saffy (Falb i Sa Fleur).
19. Slivka (Slieve Gallion i klacz po Deuceof Clubs).
20. Kérdés (Mindegy i Kevelaer).
21. Francja (Floreal i Paraguaj).
22. 41 Czerkies (Falb i Grisette).
23. Emaïlle (Matchbox i Egerja).
24. Vespree (Le Samaritain i Vespers).
25. Dzwina (Darjal i Arka).
26. Vola (William the Third i Kataryniarzówna).
27. Reine Fiammette (Macdonald II i Roxelane).
28. Serenada (Salpêtre i Kataryniarzówna i
29. Chorok Bridge (Chaucer i Bienvenne).

W roku ubiegłym od tych klaczy urodziły się następujące źrebięta.

1. Og. Cudak (Fils du Vent i Blaustrumpf).
2. Og. Czarodziej (Fils du Vent i Fantazja).
3. Og. Czikos (Newminster II i Kérdés).
4. Kl. Cis-Mol (Carabas i Gamma).
5. Kl. Cytynja (Mości Książę i Riga).
6. Kl. Circe (Morganatic i Lezginka).
7. Kl. Cylicja (Fils du Vent i Francja).
8. Kl. Cecora (Fils du Vent i Dzwina).
9. Kl. Cięciwa (Cylba i Vola).

Padł przychówek po Newminster II i Fea, po Newminster II i Emaïlle. Poroniły: Blitzmädel, Hella, Szegély, Rosamunda i Saffy. Znaczny procent poronień tłumaczy się ewakuacją stada z Janowa przed inwazją bolszewicką.

Zostały jałowe: Rodija (Mości Książę), Rusalka (Mości Książę), Chrysothemis (Carabas), Rosette (Polish Calloway), Bombe (Mości Książę), Slivka (Fils du Vent), 41 Czerkies (Mości Książę), Vespree (Fils du Vent), Reine Fiammette (nie stanowiąca), Serenada (St. Girons).

W roku ubiegłym były stanowione: Fils du Vent'em: Blitzmädel, Cavalla, Habe, Slivka, Francja, Dzwina.

Morganatic'iem: Rodija, Chrysothemis, Riga, Lezginka.

Dealarem: Blaustrumpf, Rusalka i Hella.

Carabasem: Gamma, Bombe, Rosamunda, Saffy, Kérdés, Vespree.

Mości Księciem: Fantazja, Szegély, Fea i Vola.

Dark Dawne'em: Rosette, Emaïlle.

Cylba'a: Reine Fiammette.

St. Girons i Fils du Vent'em: Serenada.

Nie stanowiąca: 41 Czerkies.

Świeżo wzięta do stada: Chorok Bridge.

W roku bieżącym będą stanowione: Fils du Vent'em: Blaustrumpf, Cavalla, Habe, Fea, Slivka i Reine Fiammette.

Morganatic'iem: Rodija, Hella, Szegély, Chrysothemis, Riga, Lezginka i Francja.

Mości Księciem: Gamma, Rusalka, Fantazja, Bombe i Vola.

Liégem: Blitzmädel, Rosette, Rosamunda, Kérdés, Vespree i Chorok Bridge.

Carabas'em: Saffy, 41 Czerkies, Emaïlle, Dzwina i Serenada.

— Og. Harsona'ę, po Horkay i Nota, wysokiej klasy wyścigowej, p. Roman Czaykowski nabył w Austrii dla swego stada w Kamionce Wołoskiej.

ZAGRANICZNA.

WYŚCIGI W NICEI.

Dzień VIII — 28 stycznia.

Prix des Orangers (płoty à récl.) 6 000 fr. — 3000 mtr.

Blue Boy og. c-gn., 4 l., 67 kg. (18.000 fr.) (Faucheur i Blue Cap) J. D. Cohn (ż. Basford) — 1.

Menthine — 2, Parphyre — 3, bez miejsca 5 koni.

Prix du Var (St. Chase) 10.000 fr. — 3400 mtr.

Philhellène og. gn., 6 l., 71 kg. (Mon Général i Philanoë) J. D. Cohn (ż. Barré) — 1.

Ortolan — 2, Le Pharisien — 3, bez miejsca 3 konie i jeden upadł.

Prix Georges Baltazzi (St. Chase, handicap) 40.000 fr. — 4000 mtr.

Eamon Beag wał. gn., pełn., 72½ kg. (Menander i Lady Olton) C. Ranucci (ż. W. Mitchell) — 1.

Héros XII 76 kg. — 2, Martiner 61 kg. — 3, bez miejsca 7 koni, z których 1 upadł, a 3 nie skończyły wyścigu. Protest przeciwko zwycięscom, nie został uznany.

Prix de la Baie des Anges (płoty, handicap) 15.000 fr. — 2800 mtr.

Ceinturon og. kaszt., 4 l., 62½ kg. (Mésilim albo Nmbus i Chemisetta) E. Morgon (ż. Parfremment) — 1.

Balkanic 66 kg. — 2, Ibis 60 kg. — 3, bez miejsca 5 koni.

Na czele zwycięskich stajen w meetingu wyścigów przeszkodowych w Nicei, które skończyły się 28 stycznia, pierwsze trzy miejsca zajmują: duc Decazes sumą 309.650 fr.; p. Ranucci — 55 925 fr. i p. de Montel — 17.175 fr.

— Według wczesnych zapisów do węgierskiego derby zostały zameldowane 62 konie, do St. Leger — 75.

— Do włoskiego derby (Derby Reale) wczesne meldunki dały 199 koni.

ZWRACAMY UWAGĘ!

Z powodów, zupełnie niezależnych od Redakcji dopiero w ostatniej chwili możemy podać do wiadomości, że: dn. 15 i 16 lutego odbędzie się licytacja koni pół krwi, w liczbie 170 w wieku lat 3 do 6-ciu w Gdańsku — Langfuhr Husaren Kaserne 1. Wwóz do Polski bez trudności.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze.

Na życzenie p. R. Prawocheńskiego, profesora Instytutu Rolniczego w Puławach, zaznaczam, że, opracowując wstęp do I-go Tomu Polskiej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej, zaczerpnąłem niektóre dane historyczne z dzieła prof. Prawocheńskiego: „Znaczenie prób w hodowli koni”.

Prosząc o podanie powyższego do publicznej wiadomości, pozostaję z poważaniem

Fr. Jurjewicz.

LEKARZ WETERYNARJI

z praktyką w kraju i zagranicą

reflektuje na samodzielną posadę od maja
b. r., ew. i wcześniej.Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem kpt.
lek. wet. Greiss, Lida — Szefostwo Weterynarji
2-ej Armji.

OGIER „HARSONA“

po HORKAY od NOTA po BONA VISTA,

zwycięzca wiedeńskiego Mode-Preis i budapeszteń-
skiego St. Leger oraz innych klasycznych biegów,
w austr. Derby o krótką głowę pobity, stanowić bę-
dzie w bieżącym sezonie kopulacyjnym po 15 marca
w Stadzie Kamionka Wołoska, poczta, stacja kol.,
telefon w miejscu. Taksa stanówki 100.000 mk.KUPNO i SPRZEDAŻ KONI
WYNAJEM WYKWINTNYCH
EKWIPAŻY

JÓZEF PARUCH i S-ka

CENTRALA:

NOWOSENATORSKA 5-7, TEL. 26-12

Filja: KRÓLEWSKA 11, tel. 6-52.

LICYTACJA KONI

ROBOCZYCH, WYJAZDOWYCH
I WIERZCHOWYCH— ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 22 LUTEGO 1922 ROKU
W NOWYM TATERSALU LITEWSKA 3

o o ZAPISY PRZYJMUJE, INFORMACJI UDZIELA o o

STOWARZYSZENIE ROLNICZE DO ZAKUPU
I SPRZEDAŻY KONI W WARSZAWIE

o o KOPERNIKA 30, Adres telegr. „KUPKOŃ“ o o

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

PAPIEROSY

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA

ŻĄDAĆ
WSZĘDZIE!

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEN WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



KENTISH COB.

KENTISH COB.

Jak już donosiliśmy hr. Alfred Potocki nabył w Anglii i sprowadził do Łańcuta reproduktora bardzo dobrego pochodzenia i równie dobrej klasy.

Kentish Cob jako 2 latek nie biegał. Trzylatkiem (1919) w pierwszych 4 wyścigach nie zajął płatnego miejsca.

KENTISH COB og. ur. w 1916 r.

MAID OF KENT (1907)				SUNSTAR (1908)			
KENTISH CHERRY		PERSIMMON		DORIS		SUNDRIDGE	
Cereza	Kendal	Perdita II	St. Simon	Lauretta	Loved One	Sierra	Amphion
Cherry	Petrarch	Windermere	Bend' Or	Hermione	Hampton	St. Angela	Galopin
Cherry Duchess	Sterling	Laura	Lord Clifden	Young Melbourne	Lady Langden	Adeline	King Tom
							Flying Duchess
							Vedette
							Crossfire
							Carmelo
							Laura
							Lord Clifden
							Lady Audley
							The Earl or The Palmer
							Margery Daw
							Buccaneer
							Sandal
							Wenlock
							Vindis
							St. Albans
							The Katcher's Daughter
							Hermit
							Ladylike
							Speculum or Roseberry

Ojciec jego *Sunstar*, wygrał 2000 Gwinei, Derby i inne nagrody na sumę razem 16.398 funt. szterl. Przychówek *Sunstar* wygrał już 157 nagród na sumę 101953 f. szterl. i odznaczył się przez *Buchan'a*, *Galloper Light'a* i *Craig an Eran'a* (2.000 gwin., *Eclipse Stakes* i in.).

Matka *Maid of Kent* biegała tylko jako 2-u i 3-y letnia, przyczem była raz drugą i raz trzecią. Pierwszy jej przychówek nie biegał; *Kentish Cob* jest drugi zrzędu; przychówek 1917 roku nie biegał. Przychówek 1919 r: *Jesting Maid* była drugą w 1921 r. w *Boscawen Stakes* (1.200 f. s.) za doskonałym koniem *Polyhistor'em*. Babka, *Kentish Cherry*, dała zwycięzców: *Cherry Pie*, *Wild Gean* (wygrała 2 wyścigi i dała zwycięzców) i *Strickland'a* (wygrał nagr. na sumę 2473 f. szt.).

Cereza wygrała nagród na sumę 6429 f. szt., w czem *Coronation Stakes*, *Ascot* i *Park Hill Stakes*. Jej syn *Cerillo* wygrał 1722 f. szt., a *Heliotrope* wygrywał i dał *Colour System* i innych zwycięzców.

Cherry jest rodzoną siostrą *Energy* i *Enthusiasta*; wygrała 5391 f. szt. Syn jej *Cherry Tree* dał dobrych zwycięzców między innymi *Cherimoya'e*, która wygrała *Oaks*. Oprócz *Cerezy* i *Cherry Thee* dała jeszcze *Red Cherry* (867 f. szt.).

Cherry Duchess wygrała wiele wyścigów i dała: *Enthusiasta*, który sam wygrał 2.000 gwinei, a przychówek jego 50 000 f. szt. (jeden *Eager* wygrał 20 wyścigów na sumę 15.476 f. szt.); *Energy*, zwycięzcę klasowych nagród na ogólną sumę 8 434 f. szt. i ojca wielu klasowych koni we Francji; *Cherry*, która wygrała 5.391 f. szt.; *Encountera*, który wygrywał i dał zwycięzców jak: *Cherry Ripe* (potomstwo jego wygrało 16.000 f. szt.) i *Weath'a*, synowie którego, *The Lombard* i *Florio Rubattino*, wygrali nagród na sumę 6.567 f. szt.

* * *

Następnie wygrał w *Gatwick* lekko o 6 dł. „*Gatwick Plate*” pod wagą 7 st 9 lb. na dyst 1½ mili, bijąc 2 konie (nagr. 164 f. szt.). W *Newmarket* w „*Southfield Plate*” na dystansie 1½ mili pod wagą 8 st. 4 lb. przyszedł 1. w 1. miejscu z *The Midshipmite*. Biegało 4 konie (otrzymał 132½ f. szt.).

Znów w *Newmarket* w „*Scarborough Stakes*” na dyst. 1 mili 4 furl. pod wagą 9 st. 13 lb. (top weight) przyszedł 1. w 1. miejscu z *Trowbridge* (9 st. 5 lb.). Biegało 5 koni (otrzymał 93½ f. szt.).

W „*Ormerod Plate*” (*Liverpool*) na dyst. 1 mili 6 furl., niosąc 9 st. 2 lb. (top weight), był w 4 ch koniach—drugi.

Jako 4-letni wygrał o 1. miejsce od *Rowlanda* i *Carzied'a* „*Babraham Walter Handicap*” (*Newmarket*) pod wagą 8 st. 9 lb. na dystansie 1 mili 4 furl., za co otrzymał 880 f. s. (biegało 11 koni).

W *Newmarket* wygrał o długość „*Burwell Plate*” na dyst. 1 mili 4 furl. pod wagą 9 st. 12 lb. od *Perion* (9—12), za którym o 6 dł. był *Dynamo* (8 st.), *Keysoe* (9 st. 9 lb.) i 2 inne konie, (otrzymał 294 f. szt.).

Następnie wygrał „*Gold Vase*” w *Ascot* na dyst. 2 mil (970 f. szt.) kantrem o 6 dł., niosąc top weight (9 st. 4 lb.), od *Southern*, *Paragon* i 5 jeszcze koni.

Potem w „*Hare Park Handicap*” (860 f. szt. — *Newmarket*) na dyst 1 m. 4 furl, niosąc top weight (9 st. 3 lb.), przyszedł drugi. Dawał od 13 lb. do 41 lb. innym koniom, między którymi były *Palestrina* i *Front Line*. Zwycięzca *Sir Berkeley* niósł oprócz wagi wieku 13 lb. mniej od niego.

W „*Liverpool Plate*” (handic. — *Liverpool*) na dyst. 1 mili 6 furl., niosąc top weight (9 st. 1 lb.), przegrał 1½ dł. do *Harrier* (oprócz wagi wieku—37 lb. mniej), bijąc 3 konie, (Nagr. 840 f. szt.).

Jeszcze raz przychodzi 2-gi pod wagą 9 st. 3 lb., na dyst. 2 mil 5 furl., przegrywając o 3 dł. Goodwood Cup (850 f. szt.) do 3 l. Mount Royal (7 st. 7 lb.).

Ostatni swój wyścig czteroletni robi w Newbury na dyst. 1 m. 4 f., przegrywając wszystkie miejsca w „Summer Cup (1.472 f. szt.). W tym wyścigi startował jako jednakowy faworyt ze zwycięscą Tangiers'em.

188 cm., pod kolanem 21½ cm. Krótki, bardzo mocny grzbiet, wyniosła, wybornie postawiona szyja.

Rodowód nie zawiera bliskich inbreedów, posiada zaś najcenniejsze prądy krwi współczesnych staclionów, to też łatwy jest w zastosowaniu do wszelkich krzyżowań. Pod względem exterieur'u pożądanem jest, by prze-



L'YSER og. gn. po Ex-Voto i Explosion, zwycięzca w r. b. Grand Prix de Nice.

W pięcioletnim wieku startował raz jeden bez powodzenia. Ogółem biegał 16 razy z czego 6 razy był pierwszym (2 razy deadheaded), 4 razy drugim i sześć razy bez miejsca—wygrywając Ascot Gold Vase i pierwszymi nagrodami 2534 f. szt.

Pod względem exterieuru przedstawia się jako bardzo potężny koń w typie raczej Persimon'a jak Sunstara; maści gniadej, wzrost 170 cm. miary stojącej, popręg

znaczne pod Kentish Cob'a klacze odznaczały się szlachetnością, suchością i czystością kończyn.

Nie ulega wątpliwości, że nabycie Kentish Cob'a jest faktem pierwszorzędnej doniosłości, dla polskiej hodowli. Stado w Łańcucie będzie w najbliższym czasie znacznie powiększone drogą zakupu klaczy. Stado to odegra niezawodnie w naszej hodowli pierwszorzędną rolę, nabycie bowiem ogiera Kentish Cob daje miarę i pewność, jakiej klasy matki uzupełnią stud Łańcucki.

CHEVAL D'ARME.

Polskie towarzystwa sportowo-hippiczne powinny zwrócić specjalną uwagę na organizację zawodów t. zw. „Cheval d'arme”.

W państwach zachodnich przywiązują już wielką wagę do tego rodzaju zawodów. Tembardziej u nas, celem podźwignięcia zniszczonej hodowli, należy wszelkimi siłami popierać chów tego bardzo cennego typu konia, którego brak daje się obecnie dotkliwie odczuwać.

Trzeba więc nagradzać konie wyborowe, zdolne do pełnienia służby w szeregach jazdy. Hodowca takiego wyborowego konia powinien również otrzymać odpowiednią nagrodę. A że w sprawie tej będą zainteresowane zarówno Ministerstwo Wojny, jak i Zarząd Stadnin (ew. Ministerstwo Rolnictwa), przeto towarzystwa sportowe powinny wyjednać na ten cel dużą nagrodę, na którą złożyłyby się: Ministerstwo Wojny, Zarząd Stadnin i samo Towarzystwo.

Przywiązując zasadniczą wagę do stworzenia tego rodzaju nagrody, trzeba starannie opracować wszystkie warunki tej wszechstronnej próby, jakiej ma być poddany cheval d'arme, inaczej bowiem okaże się, że nagrodę otrzyma wcale nie najlepszy koń.

Przedewszystkiem musimy ustalić pewien punkt widzenia: o co nam chodzi, a więc jakie zalety konia będziemy popierać.

Zdecydowawszy się wyróżnić najlepszego w pewnym kierunku konia, jasno pojmujemy, że na jego ocenę nie mogą wpływać takie dane, jak np. siodłanie, kielznanie, sposób siedzenia jeźdźca i t. d.

Dobry koń nie stanie się gorszym przez to, że jest osiodłany inaczej, niżby sobie tego ktoś życzył, lub że jeździec więcej odchyła stopę, niż się to komuś podoba. Jeżeli jeździec źle konia siodła, lub też będzie źle na nim jeździł, to będzie mu trudniej wykonać wymagane ćwiczenia: koń napewno popełni szereg błędów, które pozbawią go nagrody. Sędziowie powinni zwracać uwagę jedynie na to, co i jak robi koń, bo tylko o niego nam w danym wypadku chodzi.

Pozostawmy oddziałom organizowanie zawodów o charakterze wyłącznie wojskowym, egzaminów jazdy i t. d. — Zawody na „cheval d'arme” mają cel znacznie szerszy — wojskowo-sportowo-hodowlany.

Wynika stąd, że jedynie koniowi należy postawić pewne określone wymagania. Jakież więc powinien być idealny koń frontowy?

Jeżeli chodzi o stronę zewnętrzną, to koń taki nie powinien być zbyt mały i szczupły, aby go nie przygniatał jeździec w pełnym rynsztunku. Konie zbyt wielkie i masywne są również niepożądane, bo użycie ich jest podczas przemarszów z wielu względów niewygodne i kłopotliwe. Braki, o których mowa, mogą być wzięte pod uwagę przy ocenie koni, biorących udział w zawodach.

Pozatem koń wojskowy ma być spokojny, posłuszny, śmiały, przyzwyczajony do towarzystwa (szeregu); powinien we wszystkich chodach dawać sobie radę w terenie poprzeryzanym, dobrze brać przeszkody, być wytrwałym

i posiadać jaknajwiększą szybkość. Oto wszystkie wymagania, które są niezbędne, ale również i zupełnie wystarczające, dla zakwalifikowania konia jako dobrego frontowego.

Wszystkie powyżej przytoczone zalety powinny być sprawdzone zapomocą odpowiednich zawodów i prób. Jakiegoś stałego, niezmiennego programu nie da się tutaj wypracować, bo wiele zależy od takich okoliczności, jak np. rodzaj i stan terenu, pora roku i t. d. Od tych samych przyczyn zależnem będzie rozłożenie zawodów na dwa, trzy lub nawet cztery dni. Można więc tylko podać pewien schemat zawodów na „cheval d'arme” ze wskazaniem ewentualnych zmian.

Wymagania, dotyczące posłuszeństwa i charakteru konia, można sprawdzić w sposób następujący. Wszyscy uczestnicy formują jeden szereg, bez odstępów, w porządku, w jakim są umieszczeni w programie, licząc od prawego skrzydła. Sędziowie obchodzą uczestników i stawiają odpowiedni minus *) koniom, które zachowują się niespokojnie, trącają sąsiadów i t. d. Następnie każdy z uczestników po kolei od prawego skrzydła ma wyjechać wprost przed siebie galopem. Gdzieś z boku można postawić człowieka z karabinem, do którego każdy jeździec musi podjechać, zatrzymać konia, wziąć karabin, wystrzelić, oddać karabin i powrócić na miejsce. W tym czasie sędziowie notują wszystkie błędy, jak np. wahanie się lub opór konia przy wychodzeniu z szeregu, niespokojny galop, trudności w zatrzymaniu konia, kręcenie się podczas wystrzału, płochliwość i t. d.

Dalej należy wypróbować każdego konia z osobna we wszystkich chodach. Można nawet poproścu zażądać od jeźdźcy, aby w pewnym określonym czasie pokazał ruchy konia we wszystkich chodach, wliczając w to zatrzymanie, cofanie, zwroty, zagalopowanie po kolei z obu nóg.

Przy pomocy minusów oznacza się tutaj: niespokojne wykonanie każdego poszczególnego ćwiczenia; sprzeciwianie się konia woli jeźdźcy, wyrwanie uzdy, zdzieranie łba, walka z jeźdźcem, fałszywy galop i t. d. W próbach tych należy również ustalić przyczyny, powodujące zdyskwalifikowanie konia.

Zdyskwalifikowanie mogą np. spowodować: kategoryczne odmówienie przez konia wyjścia z szeregu; minus otrzymany przy wszystkich ćwiczeniach i we wszystkich chodach.

Branie przeszkód sprawdza się przez konkurs hipiczny, o czem bliżej mówić nie będziemy. Konie, które nie przejdą czysto, otrzymają odpowiednią ilość minusów. Zachowanie się konia w polu i jego wytrwałość najlepiej

*) W ogóle dawno już należałoby przejść przy zawodach do oceny drogą odnotowywania błędów, a nie stawiania stopni. W ostatnim wypadku, przy ostatecznym rozrachunku wynik jest taki sam — mianowicie oblicza się, ile punktów brakuje uczestnikowi do ogólnej sumy, inaczej mówiąc, ile on popełnił błędów. Ale w takim razie czyż nie prościej notować tylko błędy? Cyfry będą wtedy mniejsze i cały obrachunek prostszy.

sprawdzić przy pomocy 10 — 15 kilometrowego biegu za mastrem w terenie mocno poprzerzynanym.

Bieg taki będzie równocześnie sprawdzianem, o ile koń dobrze i spokojnie pracuje w towarzystwie innych. Prócz mastra powinien tutaj jeden lub paru sędziów (zależnie od ilości uczestników biegu) jechać z tyłu, notując konie niespokojne, niedające się utrzymać na swoim miejscu, wyłamujące na przeszkodach, rzucające się na bok i t. d.

Może jednak zdarzyć się, że nie będziemy rozporządzali odpowiednimi terenami dla urządzenia biegu. W takim razie trzeba będzie sprawdzić zachowanie się konia w polu przez odpowiednio urządzony konkurs, budując jak największą ilość skomplikowanych przeszkód ziemnych, rowów, stromych zjazdów i t. d.

Próbą wytrzymałości będzie w tym wypadku bieg po drogach z ustaloną normą. W ten sposób urządzona próba mniej odpowiada naszemu celowi, ponieważ różnice między uczestnikami zaznaczają się w niej znacznie słabiej. Jasną jest bowiem rzeczą, że konie liche nie będą się wcale ubiegać o nagrodę, wobec czego wszyscy uczestnicy przejdą najprawdopodobniej jednakowo. Zatraci się przez to sama idea współzawodnictwa.

Wreszcie szybkość koni można wypróbować tylko zapomocą wyścigu. Wyścig najlepiej urządzić jako steeple, rodzaj ten bowiem jest najodpowiedniejszy dla oceny konia wojkowego.

O znaczeniu tej próby może nam dać pojęcie przykład z ostatniej wielkiej wojny. Pewien oficer rosyjski, na czele nielicznego patrolu, natknął się na silny oddział niemieckiej jazdy. Oficer kazał żołnierzom rozproszyć się, a sam zaczął uchodzić cwałem, goniony przez niemieckiego oficera i kilku żołnierzy. Niemiec siedział na koniu prawdopodobnie bardzo szlachetnym, bo odległość między nim, a oficerem rosyjskim wciąż malała. Droga

biegła przez wieś długą i wąską. Wpadłszy do wsi rosjanin zauważył, że Niemiec jest już bardzo blisko i zaraz zaczął strzelać z rewolweru, skrzył więc ostro w pierwsze podwórze, przeskoczył przez płot i znalazł się w ogrodach. Na jego szczęście ogrody były poprzegradzane jeszcze kilku płotami. Oficer zaczął przez nie sadzić, kierując się w pole. Wydostawszy się z ogrodów, spojrzał poza siebie, ale nie zobaczył już żadnego Niemca. Najprawdopodobniej leżeli oni już na pierwszych płotach.

Rezultat steeplu wyrazi się następująco. Pierwszy koń 0; drugi—2; trzeci—3 i t. d. Zdyskwalifikowanym zostanie koń, który przyjdzie w odległości większej, niż np. 200 m. za pierwszym.

Ostatecznie nagrodę otrzyma koń, który we wszystkich próbach będzie miał w sumie najmniej minusów.

Przy tego rodzaju organizacji zawodów można twierdzić z całą pewnością, że wygra koń, który najbardziej na to zasługuje.

Daje się zauważyć tendencja do urządzania steeplu pojedynczo i z normą. A jeżeli dodamy jeszcze konkurs na szybkość, to otrzymamy rodzaj sportu, którego zasada została kompletnie wypaczona. Pomijając fakt, że steeple jest zawsze steeplem — wspaniałym rodzajem sportu, gdzie nie można nic dodać, ani też ująć, należy wziąć pod uwagę, że przy ocenie konia frontowego, nie wolno pomijać krwi, przejawiającej się w szybkości.

Należy starać się, aby do szeregu dostawało się jak najwięcej koni pełnej krwi i dążenia te popierać jak najusilniej. Jak można, organizując zawody, pozbawiać konia tej ogromnej przewagi, jaką mu daje krew, a dzięki której koń posiada w kawalerji większą wartość użytkową? Wartość ta zaznaczy się każdorazowo w wypadkach podobnych do opisanego powyżej. A na wojnie wypadki takie zdarzają się na każdym kroku.

16/I 1922 r.

D. Ekse.

Przegląd prób wyścigowych zagranicą.

(Ciąg dalszy).

Przechodząc do dwulatków — w r. 1921 najlepsze wyścigi wygrały klacze Zenoia i Zariba.

Zenoia po Sweeper — Zuna po Hamburg i Elisabeth L. po Woodlands (rodowód typowo amerykański) wygrywa na początek mały wyścig w Le Tremblay Pr. *Frisky Matron*. Następnie wygrywa Omnium des deux ans od Soeur Anne i Joyeux Drille, potem zaś w Maisons Laffitte 30 me Prix *Biennal*, bijąc Parabole i doskonałą Zaribę.

Zariba debiutuje w 2 l. „Poule d'Essai“ i wygrywa ten wyścig larwo. Wkrótce potem w Ostendzie zdobywa *Grand Criterium*, od Parabole. W Deauville ukazuje się w jednym tylko wyścigu i, będąc w doskonałej formie, zwycięża w Pr. *Morny*, dosiadana jak zawsze przez swego trenera żokierja G. Stern'a który konie dwuletnie ma zawsze „wyostrzone jak brzytwy“. W Gr. *Criterium* w Paryżu jest trzecią, na zakończenie zaś sezonu wygrywa Pr. *de la Foret*.

Keffalin og. gn. po Alcantara II i Nitocris po Sans Souci II wybił się na czoło generacji 1919 r. przedewszystkiem dzięki zwycięstwu w *Grand Criterium*, a oprócz tego z większych nagród wygrał on Pr. *de la Salamandre* oraz Prix *St. Roman*.

Ramus og. c. gniady po Rabelais i Only One po Son O'Mine, odnosi trzy zwycięstwa, które rokuja mu dobrą przyszłość. Już pobicie tak dobrego konia jak Joyeux Drille w *Criterium de Maisons Laffitte* wskazywało, że koń ten odegrać musi znaczniejszą rolę w wyścigach dwuletnich, co się też wkrótce sprawdziło, gdyż Ramus wygrał jeszcze dwie duże nagrody z kolei, a mianowicie: Pr. *Jacques Papin* oraz Pr. *de Condé*.

W tym ostatnim biegu pobił Rocking Chair, zwycięzcę w *Criterium de St. Cloud*.

Sombrero og. po Frère Luce i Salamine po Batailleur wyróżnił się, wygrywając dwie próbne nagrody:

w Chantilly Pr. *la Rochette*, oraz w Maisons Laffitte *Poule d'Essai*.

Poza tymi dwulatkami zwróciły na siebie uwagę następujące konie, które wykazały zadatki pewnej klasy: przede wszystkim więc dwa konie Macombera „Joyeux Drille”, oraz Tahaa (Tagliamento — Suresight po Main-tenon) — obadwa konie wygrały po kilka wyścigów i bardzo dobrze zachowywały się wobec koni dwuletnich, o których już była mowa.

Bardzo obiecującym na rok przyszedł może być Gaurisankar rodzony brat Menzali, który wygrał *Poule de yearlings* w Deauville. Pozatem w stajni L. Mantaszewa znajdują się jeszcze po między innymi końmi tej stajni dwaj synowie Sardanapale'a: Harun al Rachid — „une véritable machine à galloper”, który wygrał *Prix St. Firmin*, oraz Despote, które powinny w roku bieżącym dużo pokazać.

Le Fanfaron wygrał Pr. *La Flèche*, Hyperite wygrała 2 l. *La Rochette* dla klaczy, zaś Soeur Anne i Almariva dopełniają stawki lepszych dwuletni, które biegały w r. 1921.

* * *

Ceny za konie pełnej krwi naogół spadły. Licytacja roczniaków w Deauville wykazała przeciętą 19.140 fr. wobec 27.060 fr. w r. 1920, również jesienne przetargi w Paryżu wykazały znaczną niższą cenę.

Zaznaczyć jednak trzeba, że niższa cen dotyczyła głównie materiału średniego i podrzędniejszego, natomiast dobry materiał wyścigowy był bardzo drogi tak, że dobre roczniaki oraz konie młode w treningu osiągały i w roku bieżącym ceny bardzo wysokie.

Liczne zakupy we Francji i Anglii poczynił Sir Aga Khan, który zakłada we Francji stado oraz stajnię wyścigową, zaangażował jednego z najlepszych trenerów czynnych we Francji Williama Duke'a i sprawę (przynajmniej na razie) traktuje poważnie i szeroko. A więc do grupy wielkich stajen biegających we Francji — Rotschild'a, Macomber'a, Ambatielosa, Mantaszewa, Eknayana — przybywa jeszcze stajnia Aga Khan'a.

Stajnia A. Aumont biega coraz skromniej, barwy Bremond już nie ukazują się wcale na torze, stajnia de St. Alary biega również bardzo rzadko, chowając prawie wyłącznie roczniaki na sprzedaż...

Co do zakupów polskich, to na przetargach w Deauville nabyto roczniaki — klacze w ilości 19 sztuk, dla warszawskich stajen wyścigowych. W jesieni nabył p. Henryk Towarnicki na przetargach w Paryżu jednego ogierka rocznego, oraz sześć klaczy do swego stada.

* * *

Z uznaniem trzeba się wyrazić o dobrej formie koni będących pod opieką p. I. Wadomskiego, należy podkreślić ogromny porządek w stajni, która ma swą kwaterę w Maisons Laffitte — porządek jaki tylko u nielicznych najwybitniejszych trenerów zagranicznych spotkać można.

Rezultaty w tak trudnych warunkach przy licznej konkurencji były bardzo dobre i stajnia L. Mantaszewa figuruje na liście wygranych na czternastym miejscu.

Adry, Bomarsund, Gaurizankar, Harun Al Rachid, Despote, Krakatouk, Français, Bahadur, Awag okazały się zwycięzcami, niektóre nawet niejednokrotnie.

Poule de yearlings, Omnium, *Prix St. Firmin* przypadły stajni w pierwszym roku jej silniejszego rozwoju zagranicą.

* * *

W związku z ogólnym wzmożeniem się wartości pieniądza, a więc również spadku cen na konie — we Francji dało się zauważyć zmniejszenie obrotu totalizatora.

Zapewne, gra pokątna miała pewien wpływ, ale niewątpliwie zaważył tu musiał fakt, że ludzie na nowo zaczynają się trochę liczyć z pieniędzmi.

Zmniejszyły się też w r. z. dochody towarzystw wyścigowych z wejść, gdyż publiczność jest już wprost przesycona wyścigami.

Francuski rok wyścigowy jest formalnie przepełniony dniami wyścigowymi — Towarzystwa Wyścigowe prowadzą całe kampanie o terminy, zaś wyścigi płaskie w Longchamps, Maisons Laffitte, St. Cloud, Chantilly, Le Tremblay następują po sobie niemal dzień po dniu „następują sobie na pięty”. Jeśli jest rekreacja w serji wyścigów płaskich, to mamy Auteuil i Enghien.

W lecie jest duży sezon w Deauville, Dieppe, Caen, Biarritz. W zimie są kłusaki w Vincennes i sezon południowy, który w Nicei zaczyna się przeszkodami, kończy w lutym sezonem płaskim — i oto marzec za pasem i już mowa o Handicap Optional, który otwiera sezon płaski we Francji.

Konie wyścigowe zamieniają się potrochu w reiserów ze stajni do van'u, z van'u na wyścig, znowu do van'u — po to, żeby wnet znowu znaleźć się w wagonie.

Sprawa ta zaczyna przybierać formy nieco absurdalne, to też prasa sportowa francuska jest tem zaniepokojona.

A tymczasem koszty utrzymania koni wzrosły niepominiem. Siano, które w r. z. kosztowało 18 fr. za 100 kg. w r. b. kosztowało 60 fr. (susza we Francji była również dotkliwa jak i u nas), to też właściciele stajen są radzi, że jak nie tu to tam mogą jakiś wyścig wygrać — taki też cel mają Towarzystwa Wyścigowe obecnie — ułatwić właścicielom utrzymanie koni.

Trzebaby jednakże o tem pamiętać, że hodowla może wskutek tego ucierpieć i ostateczny cel wyścigów — ścisła selekcja będzie chybiona.

Zaś jak ujemnie, odbija się w hodowli nadmierne wyeksploatowanie koni, zwłaszcza klaczy, na torze — zostało zdaje się dowiedzione.

(c. d. n.)

St. Szuch.

Debaty w senacie francuskim o zmniejszeniu ilości ogierów w depôts.

Pozwalamy sobie podać do wiadomości czytelników podług „Journal Officiel”, ciekawą dyskusję w Senacie francuskim, jaka się niedawno toczyła, o zmniejszeniu ilości ogierów. Chcemy tem zaznaczyć, jak rząd i naród francuski wysoko i poważnie traktuje sprawy hodowlane.

Parlament ogłosił w budżecie następujący artykuł, który prezydent Senatu przypomniał:

„Art 117 bis. Artykuł 1-szy prawa z dn. 24 lipca 1900 r., tyczący się powiększenia ilości ogierów krajowych jest zmieniony. Od 1-go lipca 1922 r. ilość ta będzie potrochu zmniejszana z 3450 na 3000, przez ubytek roczny 150 ogierów”.

Przeciwko komisji finansów, która prosiła o przyjęcie go, występowało wielu senatorów, między innymi w imieniu 92 hodowców, których nazwiska wylicza, mówił p. *Bollet* co następuje:

Nie mam zamiaru zajmować Senat powtarzaniem argumentów, podanych 48 godzin temu, aby obronić poglądy i twierdzenia moje i moich kolegów. Argumenta te są takie same, zrobiły jednak dobre wrażenie na Senacie, ponieważ zasłużyły na oklaski prawie ogólne. Widzimy jednak, że Izba Deputowanych trwa w duchu wrogiego usposobienia przeciw administracji stadnin.

Mówiłem kiedyś, że nie chodziło tu o oszczędności. Udowodniłem p. Ministrowi Skarbu że to przynosi powiększenie dochodów. Nikt nie może obalić liczb i danych, które przedstawiłem w Senacie.

„W każdym razie nie możemy wziąć na siebie odpowiedzialności za to, co nam proponują. Za dwa lata, wierzcie mi, jak się okaże wadliwość takiego postępowania, poproszą w Parlamencie o powrót do dawnego. Protestować będą — już protestują. Prawo uznane przez Parlament, zaniepokoiło szersze masy. Aferzyści, zajmujący się specjalnie ogierami, wahają się, czy mają kupować żrebaki, wychowywać je przez 3 lata, aby następnie sprzedać je taniej, niż kupili. Już to samo wytwarza położenie gorsze, niż było. A co będzie w przyszłości, jak zabraknie w spisach ogierów, przeznaczonych do odchowywania matek i nikt ich nie będzie mógł znaleźć. Będzie to ruina hodowli. Trzeba będzie używać ogierów mniej wartościowych, co opóźni, rozumie się, cały rozwój naszej hodowli z wielką szkodą naszych rolników. Prosiłbym więc o wotowanie, chcąc odrzucić całą odpowiedzialność za ten sposób antydemokratyczny, szkodliwy dla małych hodowców. Nie możemy poświęcać dobra naszych rolników”.

Senator *Damecour* mówił:

„Jako reprezentant stacji ogierów z Saint Lo, nie mogę zgodzić się na zamierzoną redukcję. Dodać muszę, że od 3 lat ilość ogierów nie powiększyła się: wynosi ona 375 sztuk. Tego roku było o 3000 więcej odstanowień klaczy, niż przeszłego roku i ilość ta powiększy się.

Czyż można w takich warunkach zgodzić się na redukcję. Stacja z Lamballe zażądała 100 ogierów więcej,

bo tam taka ilość powinna być utrzymana. Twierdzę, że więcej niż 500 ogierów jest potrzebne ponad obecną ilość. I tu chcą mówić o redukcji ogierów! Pozbawienie naszego kraju korzyści z hodowli i eksportu, które mogą dojść kiedyś do 100 milionów, uważam za rzecz bardzo niewłaściwą. Nie mogę się zgodzić na taką krzywdę dla stadnin, a obowiązek, odpowiedzialność i sumienie każą mi to mówić”.

Następnie zabierał głos p. *Guilloteaux*: „Nie mogę pojąć żądania redukcji ogierów w chwili właśnie gdy Francja, szczególnie we wschodnich prowincjach, jest ogołoconą z koni przez wojnę. Należy właśnie reorganizować ten „stock“ koni, aby powiększyć przez to dobrobyt wszystkich prowincji. I to właśnie w takiej chwili żąda się redukcji ogierów, niemającej nawet w normalnych czasach racji. To są oszczędności rujnujące Francję, która może ich nie uznać”.

P. *Garten Carrère*: „Chciałbym w tej dyskusji dać dowód naszej dobrej wiary w sprawę. Jeżeli walczymy tak zawzięcie przeciwko postanowieniu Izby, to dlatego, że uznajemy, że to postanowienie nie jest logiczne. Chcą redukcji ilości ogierów, ale nie redukują stacji.

Chcę wyjaśnić to rozumowanie. Wszystkie stacje ogierów są należycie obstawione, bo pp. Dyrektorowie życzą sobie mieć je w komplecie, ale na punktach na prowincji zmniejsza się ilość koni.

Sposób ten jest antydemokratyczny.

Jeżeli na punktach będą redukcje, rolnik będzie zmuszony prowadzić swoją klacz do najbliższej stacji, chcąc, aby była odstanowiona. To dla niego będzie połączone z kosztami. Ale jeżeli tego nie uczyni, zmniejszy się produkcja narodowa. Jest też i Syndykat hodowlany i specjalnie na to zwracam uwagę p. *Chéron*, który jest reprezentantem hodowli normandzkiej, że te Syndykaty szukają nowej orientacji, aby zastosować hodowlę do warunków oszczędnościowych, pozostałych po wojnie. I nareszcie — i jest to mój ostatni argument, jeżeli zredukujemy ilość ogierów, mniejsi gospodarze, oddaleni od stacji, będą się zwracać do prywatnej hodowli.

Rozumiem czemu Szanowny D-r *Chauveau* przeciwny był naszym zapatrywaniom. Była mowa tylko o okolicach, gdzie rasa jest ulepszona: w prowincji *Perche* i w prowincji normandzkiej nie potrzebują opieki stadnin; ale w prowincjach biedniejszych, gdzie hodowla nie jest na doskonałej stopie, gospodarze potrzebują ogierów rządowych i to wypada im nadzwyczaj tanio. Kończę więc: nie mówię tego przez upór albo niechęć do Izby, tylko jedynie, żeby udowodnić, że postanowienie to jest antydemokratyczne, gdyż czyni gospodarzy zależnymi od hodowli prywatnej”.

— Ani minister, ani przedstawiciele komisji finansów nie przeczyli, że prawo to niema uzasadnionej racji, tłumaczyli jednak, że trzeba w obecnej chwili zrobić jakieś ustępstwa, żeby ze względów oszczędnościowych

wcisnąć budżet w ramy odpowiednie -- i ostatecznie kompromisowo zaproponowali, żeby artykuł notowany przez Izbę brzmiał: „Art. I prawa z 24 lip. 1900, co do powiększenia ilości ogierów rządowych jest zmieniony. Od 1-go lip. 1922 r. ilość ogierów będzie redukowana po trochu z 3450 do 3300, zmniejszając ją rocznie o 50 ogierów“.

Budżet, będąc wysłany do Izby, potem odesłany został do Senatu i Senat wotował to postanowienie nie bez walk, do których przyłączali się znowu pp. Bollet, Guillaumaux, Damecour i in. i wymogli, że sam delegat

jeneralny Komisji finansów zaproponował, żeby skasować pierwszą część artykułu mówiącą: Art. I prawa z dn. 24 lip. 1900, tyczący się ogólnego powiększenia ogierów jest zmieniony — zostawić zaś tylko artykuł drugi lekko zmodyfikowany, podkreślając jego charakter wyjątkowy i chwilowy, zastosowany do obecnych oszczędności, nie dotykając praw, które za trzy lata będzie znów normalnie funkcjonowało, ilość zaś ogierów będzie zmniejszona tylko o 150 przez te 3 lata, a nie o 450.

Ostatecznie tekst ten formuły kompromisowej został przez Senat przyjęty.

Wytyczne krajowej hodowli koni.

Przystępując do hodowli koni, należy przedewszystkiem ustalić kierunek czyli typ, rodzaj konia, do jakiego się dążyć zamierza. Każda hodowla bez określonego, ścisłego kierunku jest jałową, pozbawioną przyszłości produkcją mało wartościowych zwierząt. Lepiej jest omylić się przy wyborze kierunku, niż działać chaotycznie, bezplanowo. Odpowiednie wyhodowanie konia niewłaściwego w danych warunkach nie da osiągnąć maximum ekonomicznych korzyści, zapewni jednak, co najmniej zyskowny do pewnego stopnia i pożyteczny zbyt, a nie pomnoży tej wielkiej ilości smutnych mieszanców — dziwolągów, niestety masowo u nas spotykanych, a dających wysoce ujemne świadectwo o naszych hodowlanych umiejętnościach.

W hippologii istnieją dwa zasadnicze kierunki, a mianowicie: gorąco- i zimnokrwisty. Każdy z tych typów ma swoje za i przeciw, każdy ma swoją rację bytu i swoje zastosowanie. Każdy z nich jest jednak całością sam w sobie i wzajemne mieszanie ich z sobą, ta najjaśniejsza forma krzyżowania, jest zupełnie niedopuszczalna, jako krzyczące złamanie jednej z podstawowych zasad hodowlanych, że „podobne z podobnem daje podobne“.

Skrzyżowanie gorącej krwi z zimną nie daje jednolitego, ustalonego typu pośredniego, lecz przeciwnie otrzymane w ten sposób produkty wykazują, z bardzo nielicznymi wyjątkami, większość wzajemnych, składowych charakterystycznych cech zgrupowanych obok siebie, wykluczając w ten sposób wszelką możliwość harmonii w budowie całości.

Wybierając jeden z dwóch wyżej wymienionych zasadniczych kierunków hodowlanych, każda okolica winna hodować konia, najbardziej odpowiadającego miejscowemu środowisku i którego hodowca może najlepiej zastosować i spożytkować. Omawiane tu środowisko to: gleba, warunki klimatyczne i przedewszystkiem gospodarcze, oraz rodzaj posiadanego materiału rodzimego. Dwa pierwsze z wymienionych warunków plus przyczyny historyczne dały nam typ konia, w następujący sposób przez nas swojego czasu scharakteryzowanego: „Małe azjatyckiego pochodzenia stepowe konie Polski pozostawały w pewnej mierze mniej więcej do początku XV

wieku pod wpływem zachodniej hodowli. Od tej pory t. j. z nastaniem ery Jagiellońskiej rozpoczęły się krzyżowania z wszelakimi wschodnimi, orientalnymi końmi, co łącznie ze starannym, lecz twardym wychowem, dało Polsce znakomitego, bardzo trwałego konia własnego typu. Niedostateczna pomoc państwowa i prowadzenie krzyżowania w dalszym ciągu, ale już w innym, a mianowicie zimnokrwistym kierunku, spowodowały znaczne cofnięcie się w hodowli i naraziły dawny zasłużony typ konia na wymarcie produkując jednocześnie wadliwe mieszance, pozbawione wszelkiej hodowlanej wartości. Pomimo tego marnotrawienia, dzięki wielkiej odporności i stałości miejscowego szczepu koni, oraz zasługom pewnej liczby umiętnych hodowców, Polska posiada tymczasem jeszcze znaczną ilość typowych miejscowych „polskich koni“ i wartościowe produkty racjonalnych hodowli mają jaknajlepszą opinię“ *).

Do jakiego stopnia praktyczni Niemcy ocenili w czasie wojny tego miejscowego konia, tak zwanego „Panierpferd“, oraz wyhodowanego z niego uszlachetnionego konia większej własności świadczy o tem najdobitniej, oprócz szeregu ich urzędowych raportów i masowego wywozu koni, także fakt założenia, podczas okupacji kresów, w Ucianie, miasteczku ziemi Kowieńskiej, stada złożonego z 600 sztuk miejscowych klaczy.

Opisany wyżej rodzaj konia to drogocenna spuścizna, będąca szczególnie wartościową z uwagi na czynnik gospodarczy, z którym najbardziej powinniśmy się liczyć przy wyborze pożądanego dla hodowli krajowej typu konia. Czynnik ten to nasze warunki komunikacyjne, a mianowicie na ogół zły stan dróg i znaczne odległości od centrów ekonomicznych.

Główne zatem czynniki hodowlane jako to: 1) posiadany w kraju materiał koński, 2) gleba, 3) wymagania ekonomiczne, a także 4) nasze najlepsze tradycje hodowlane i pierwszorzędnie państwowo-ważne, 5) zaopatrzenie armji — tak jasno i wyczerpująco uzasadniają znaczenie gorącokrwistego kierunku w naszej hodowli,

*) Zdz. Poklewski-Koziełł, Die Pferdezucht in Russisch-Polen Halle an Saale 1910, z. 106.

że miarodajne i zawodowe koła, tak urzędowe jak społeczne, poświęcają bez wahania swoje wysiłki temu właśnie gorąco krwistemu koniowi.

Powyższe motywowanie dominującego znaczenia i celowości hodowli w Polsce konia szlachetnego nie jest bynajmniej radykalnym zaprzeczeniem hodowli konia limfatycznego. Przeciwnie uznajemy najzupełniej, że nie jeden hodowca dzięki osobistemu upodobaniu i ściśle lokalnym warunkom powinien wprost hodować konia zimnokrwistego z zastrzeżeniem, że hodowla ta będzie prowadzona w czystości w raz obranym kierunku. Prawidłowe okazy każdej racjonalnej hodowli będą miały zawsze doniosłe znaczenie dla kraju.

Ta jednak hodowla, jako mniej skomplikowana i znacznie mniej niezbędna dla najżywotniejszych potrzeb życia państwa, winna istnieć o własnych prywatnych siłach i być przez rząd jedynie regulowana oraz ograniczona wyznaczeniem określonych okręgów.

Kończąc omawianie wyboru i zasady czystości kierunku hodowlanego, zastrzegamy sobie w przyszłości zabranie głosu w sprawie najbardziej odpowiednich dla nas poszczególnych ras koni. Tu zaznaczamy tylko, że w dziale gorąco krwistym powinniśmy dążyć do przewagi krwi angielskiej, wykorzystując jednak obecnie jaknajszerszej dla niezmiernie mieszanego powojennego materiału regeneracyjne i wyrównawcze własności tak niezawodnej i cennej krwi arabskiej, a trzymając się jaknajdalej od niezdecydowanych typów, jak normandy, oldenburgi, honovery i t. p. W dziale zaś zimnokrwistym polecenia godnymi są typy średnio ciężkie, jak ardeny, norfolki, norwegi w przeciwieństwie do przesadnych kolosów, jak belgi, brabansony, shire'y i t. p.

„Hodować znaczy dobierać, pielęgnować i budować“ *).

Przy wyborze materiału stadnego należy uwzględnić następujące czynniki: pochodzenie, zdrowie, budowę i cechy indywidualne.

W pochodzeniu ma największą wartość czystość krwi, jednolitość, bo tylko stworzenie, posiadające pewną czystość rasy, może wykazać ustalone cechy, przekazujące się potomstwu. Tej właśnie jednolitości brakuje nam na ogół w materiale żeńskim, który został podczas i po wojnie skompletowany przeważnie dorywczo i okolicznościowo. Podstawowym zaś wymaganiem, stawianym racjonalnej, więc zmierzającej do pewnego określonego celu, hodowli pół krwi jest ustalenie typu „Koń pół krwi powinien utrzymywać typ i przekazywać go dalej w przeciwstawieniu do vollbluta, który jest zasadniczo czynnikiem hartującym“ **).

Wobec poprzednio stwierdzonej różnorodności pochodzenia naszych klaczy, tembardziej należy przestrzegać czystości krwi w ogierach; ten też wzgląd daje po za innymi takie pierwszorzędne znaczenie i wartość hodowlaną państwowym ogierom, które są od szeregów pokoleń celowe i w czystości chowane. W myśl tej samej zasady hodowcy, rozumiejący znaczenie wyrównania stada i wiedzący do czego dążą w swojej hodowli, starają się raz otrzymanego tego samego ogiera rezerwować dla siebie na przeciąg kilku lat. Hodowla, zmieniająca stale

ogierzy, robi wrażenie mało poważne i wykazuje niedostateczne rozumienie rzeczy, a jednocześnie krzywdzi najbardziej samą siebie, bo w pogoni za czemś nieuchwytnym zatracą tak ważną jednostajność typu przychowku.

Zdrowie i racjonalność budowy zwierząt rozplodowych niezawodnie stwierdza jedynie pewna przeszłość i egzamin pracy „performance“ i „Leistungsfähigkeit“ wykazane uzdolnienie do wydajności pracy. Tylko angielskie wymaganie i poniższe określenie „Handsome is who handsome does“ w dosłownym tłumaczeniu: „ładny jest, kto ładnie czyni“ jest istotnie prawdziwe, w przeciwstawieniu do powierzchownego niemieckiego ideału „das correcte Pferd“ — koń prawidłowy.

Zasadnicze, widzialne, zewnętrzne zalety konia rozplodowego to przede wszystkim: krótkie i suche nogi, wybitna głębokość i ożebrowanie, oraz dostateczny kaliber kostny.

Szczególną wartość w hodowli mają te jednostki, które posiadają silne, dodatnie cechy indywidualne połączone ze zdolnością wiernego przekazywania ich potomstwu. Wybitne egzemplarze, przelewające wyraźnie swe zalety na potomstwo, są bez ceny i winny być wykorzystywane do granic możliwości. „Wszędzie (nietylko w hodowli zwierząt) postęp tworzą poszczególne jednostki, a nie szare przecięcie“ *).

Większość stad zawdzięcza swoją sławę i rozwój jednemu lub paru takim ogierom lub klaczom.

Dla prawidłowej hodowli jest dalej niezbędne budowanie czyli organizowanie stada.

Cały materiał hodowlany winien być wraz z przychowkiem dokładnie zarejestrowany i opisany. W tym celu należy obowiązkowo zakładać księgi stadne.

Zadna poważna hodowla krajowa nie może się z biegiem czasu obywać bez oficjalnych ksiąg stadnych danego działu związkowych, a najlepiej państwowych. Dla tej koniecznej rejestracji niezbędnym jest nazywanie konia i pozatem bezimienna hodowla nie może być należycie usystematyzowana. Przymus licencyjny dla ogierów zostanie zapewne wkrótce zaprowadzony przez państwo, a i kwalifikowanie klaczy będzie również z bezpośrednią korzyścią dla właścicieli, bo licencjonowane konie posiadają powszechnie różne przywileje i ułatwienia hodowlane.

Utrzymanie ogiera i klaczy winno być wzorowe pod każdym względem.

Wielkiej wagi jest dostatnie żywienie zdrowymi, dobrej jakości, produktami. Karmiąc stale temi najnormalniejszymi dla ogierów rozplodowych, oraz dla koni wierzchowych i wyjazdowych, jedynie dopuszczalnymi środkami t. j. owsem i sianem, należy nie zaniedbywać dawania soli i takich djetetycznych pokarmów jak „masch“, marchew, choćby trochę świeżej zieleniny, bo taka pewna różnorodność i miękkość paszy jest bardzo korzystna dla organów trawienia.

Zupełnie zdrowe inne pasze to: różne śruty zbożowe, parowane ziemniaki, makuch lniany, a nawet różne zbożowe wywary gorzelniane; szkodliwe lub mało produkcyjne pasze to: łubin, ziarna seradeli i wszelkie makuchy po za lnianymi.

Częściej się u nas na ogół grzeszy wadliwym normowaniem ruchu, pracy dla konia. Koń zdrowy winien

*) G. Rau, Aufgaben und Entwicklung der deutschen Landspferdezucht S. 2.

**) G. Rau, Idem S. 22

*) G. Rau, Idem S. 23.

mieć zapewniony co dzień mierny ruch. Ruch ten może, w umiejętnych i dbałych rękach, bez szkody, a nawet ze znaczną korzyścią dla każdego zwierzęcia, przechodzić po za okresem rozplodowym w regularną pracę. Równomierna systematyczna praca jest bardzo dodatnim czynnikiem hodowlanym; natomiast obie krańcowości t. j. przeciążenie pracą lub też zupełny brak ruchu są w najwyższym stopniu szkodliwe.

Oprócz należytego odżywiania i ruchu należy do prawidłowego utrzymania konia również pilne przestrzeganie czystości tak samego konia, jak stajni, żłobów i całego otoczenia, oraz staranna piecza o kopytach.

Wszystko powiedziane wyżej o pielęgnowaniu dorosłego konia ma odpowiednio spotęgowane znaczenie przy wychowie źrebiąt. Źrebię, o ile ma wyrosnąć na pożytecznego konia, musi być intensywnie żywione ze szczególnym uwzględnieniem pierwszego roku życia i mieć pozatem jaknajwięcej słońca, powietrza ruchu, gimnastyki i ogólnej dbałości. Brak ruchu jest dla źrebaka w równym stopniu szkodliwy, jak i niedostateczne karmienie. Źrebak musi bez względu na pogodę spędzać cały dzień, po za godzinami posiłków, na dworze, w okresie wegetacji roślinnej o ile możliwości na pastwisku, a jeśli miejscowe warunki na to nie pozwalają, to na specjalnie do tego przeznaczonych zagrodzeniach.

Objętość miarki obroczej i rozległość okólnika to równoznaczne, a niezawodne kryterjum wartości przyszłego konia.

Źrebię dalej winno być obłaskawione, mieć zaufanie do ludzkiej ręki, skórę należycie czyszczoną, kopyta nie rzadziej, niż cztery razy rocznie starannie obcięte i oczyszczone strugiem i raszplem; względy zwyczajowej estetyki wymagają nie strzyżenia grzywy i ogona.

Ekonomika hodowlana wymaga chowania takiej ilości młodzieży, jaka się da w danych warunkach naprawdę prawidłowo wyhodować. Celowo otrzymany materiał, racjonalnie, starannie chowany, da niezawodnie wartościowego i cennego konia. Niedbałe, nieumiejętne utrzymywanie bezkrytycznie wyprodukowanej młodzieży jest kosztownem i szkodliwym samooszukiwaniem się.

Ostateczny cel hodowli koni to celowe wykorzystywanie wszelkiej końskiej pracy, która polega na możliwie szybkim przebywaniu określonej przestrzeni przy odpowiednim obciążeniu. Dla wydajnego i trwałego użytkowania konia trzeba stosować obrok do stopnia wytężenia pracy, a pracę do sił i stanu konia. Ważność przestrzegania tych warunków dosadnie ilustruje popularne przysłowie, które mówi, że „koń nie pyta kiedy święto, ale boi się wilgi”. Systematycznie żywiąc konia i należycie dbając o niego, a stopniowo powiększając stawiane mu wymagania, przekonamy się, że koń jest w stanie bez szkody, a raczej z korzyścią dla siebie, zaskakująco dużo wykonać. Szkodliwość zaś gwałtownego wysiłku charakteryzuje najlepiej francuskie sportowe zdanie: „Ce n'est pas l'espace, mais le train qui tue” (nie przestrzeń, lecz tempo zabija)

Zdz. Pokłewski-Koziół.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— We Włocławku odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie „Koła Sportowego Kujawsko-Mazowieckiego”. Do komisji organizacyjnej zostali wybrani: pp. Michał Wodziński, Jan Gliński i Ludwik Orpiszewski. Statut ma być wzorowany na statucie „Klubu Jazdy”, ale niezbędne są pewne zmiany, ponieważ Koło S. K. M. ma zamiar urządzać oprócz konkursów i próby wyścigowe. W projekcie jest urządzenie toru w Ciechocinku, a może także filji w Płocku.

Proponowane są dwa meetingi rocznie.

— P. H. Towarnicki na miejsce Gilla zaangażował na rok bieżący żokiera Pasternaka.

— Stado p. H. Towarnickiego.

Matki stadne:

1. Lalisa po Lally i Izalian Beauty, żrebna po Sunfire.
2. Reine d'Été po Sundridge i Reine de Glace, żrebna po Galvani.
3. Mia Cara po Faucheur i Palmyra, żrebna po Frileux III.
4. Chuckle po Rabelais i La Chronique, żrebna po Frileux III.

5. Lady of Pedigree po St. Denis i Doxa, kryta Vivax'em.
6. Reel po Bonbon Rose i Red Fairy, kryta Vivax'em.
7. Tilly II po Icy Wind i Mausi.
8. Happy Star po Holiday House i Marry Spouse.
9. Delightful Morning po Declare i Maybloom.

Wszystkie klacze będą pokryte na wiosnę własnym ogierem: Huszar II po Horkay i Capucine.

Stado mieści się w majątku własnym Pasieki — Żubrza pod Lwowem, który podczas wojny został zniszczony — obecnie zaś jest zupełnie odbudowany.

— Stado J. hr. Alvensleben-Schoenborna w Ostromecku (pod Bydgoszczą).

Stado to zwiedzał niedawno nasz współpracownik i był zbudowany nadzwyczajnym porządkiem i doskonałym utrzymaniem koni.

Stajnie dobre, boksy obszerne, rozległe paddocki w pobliżu Wisły i rzadko dobre obejście się służby z końmi.

Klacze stadne, z małymi wyjątkami (Cote d'Amour i Széréna) doskonalej budowy, rosłe (przeważnie miary koło 170 ctm.), wyjątkowo kościste i potężne, są przytem dobrego pochodzenia.

Z roczniaków wyróżnia się rosły, szlachetny, b. kościsty i prawidłowy kasztan syn Nuage'a i Vivette (pół brat Viveura).

Ogier stadny, 9 letni, gniady Bankar öcsce po Falb i Bora Dea (Bona Vista i Hippik), dobrej miary, kościsty na dobrych nogach, ma jednak słaby krzyż. Biegał w Austrii, gdzie wygrał 9 wyścigów między inn. „Kozma Memorial”; w Austria preis i Koenigs preis był drugi za San Gennaro.

W roku zeszłym były pokryte nim wszystkie matki tego stada, z których są żrebne:

Bonny Betty ur. 1906 (Tarpoley—Bonny Kata),
Cythise ur. 1916 (Talion—Cymbale),
Glaneuse ur. 1915 (Talion—Glibe),
Hajadon ur. 1910 (Beregvölgy—Honeymoon),
Molly Clark ur. 1902 (St. Angelo—Lady Peggy),
Vareuse ur. 1916 (Talion—Variation),
Vivette ur. 1909 (Champaubert—Vnette),
Széréna ur. 1914 (Sac-à-Papier—Sesesusa).

Porzuciła:

Galadzag ur. 1913 (Wool Winder—Galone).

Jałowe:

Bergamotte ur. 1904 (Simonian—Bisque),
Cote d'Amour ur. 1910 (Childwick—Compton Miss),
Gondole ur. 1913 (Talion—Galden King).

Roczniaki:

Veinard og. kaszt. (Nuage—Vivette),
Vampir og. gn. (Ard Patrick—Vareuse),
King of Hungaria og. kaszt. (King Rob—Hajadon),
Mimi kl. kaszt. (St. Maclou—Molly Clark),
Cosima kl. gn. (St. Maclou—Cote d'Amour),
Bonanza kl. gn. (Albula—Bonny Betty),

Właściciel stada ma zamiar kupienia dobrego ogiera stadnego za granicą i główną uwagę zwrócić na stado, stajnię zaś wyścigową utrzymywać w mniejszych rozmiarach.

Zaznaczyć należy, że z koni tego stada dobrze biegały w Niemczech między innymi w r. 1921: 3 l. Lauscherin (wygr. 118.060 mk. n.), 4 l. Tanz (100.800 mk. n.) i 4 l. Rittersporn (31.750 mk. n.).

ZAGRANICZNA.

— Znany u nas żokiej Winkfield na rok bieżący zawarł kontrakt ze stajnią „Gestüt St. Helena” na Węgrzech.

— Żokiej Ch. Korb, który jeździł z niewielkim powodzeniem w Odesie, w czasie ewakuacji polskich sta-

jen do tego miasta — przeszedł z Niemiec do Czechosłowacji, gdzie będzie jeździć dla stajni Miss Milada.

— Żokiej Franciszek Gill w r. b. będzie jeździł w Bukareszcie dla stajni p. M. Costandach, z którą podpisał kontrakt. Stajnia ta zajmuje w Rumunii wybitne miejsce. W r. b. w jej skład wchodzi 40 koni.

— Zimowym faworytem na Derby Niemieckie jest og. gn. Lentulus po Fels i Letizia br. A. i K. von Weinbergów.

Lentulus w roku zeszłym wygrał 2 wyścigi na sumę 93.350 mar. n. Z dwulatków więcej od niego wygrały: Alpenrose 3 wyścigi (155.100 m. n.) i Abschied — 3 wyścigi (98.700 m. n.).

— Spór o Ordensjäger i Ossiana toczy się w Niemczech dalej: p. Lewin właściciel Ordensjägers w Sport Welt wyzwał Ossiana na match.

— W Anglii nabył niemieckie stado „Piönzig” ogiera Fairy King ur. w 1910 r. po Desmond i Queen Fairy po Oberon.

— W „Allg. Sport.” czytamy ogłoszenie, że na Węgrzech w Tata-Tovaros sprzedaje się zaraz cała stajnia wyścigowa, składająca się z 45 koni. (Wiadom. Fr. Leopold, Tata-Towaros, Węgry).

— W Stan. Zjed. Ameryki półn. w 1921 r. na pierwsze miejsca wybiły się reproductory w następującym porządku:

1. Star Shoot (Isinglass—Atszolopy po Hermit).
2. Sweep (Ben Brush — Pink Domino po Domino).
3. Broomstick (Ben Brush — Elf po Galliard).
4. Ballot (Voter — Cerito po Lowland Chief).
5. Mc Gee (White Knight — Remose po Hermit).
6. Wrack (Robert le Diable—Samphirne po Isinglass).
7. Runnymede (Voter — Running Stream po Domino).
8. Celt (Commando—Maid of Erin po Amphion).
9. Fair Play (Hastings — Fairy Gold po Bend'or).
10. Uncle (Star Shoot — The Niece po Alarm).

Star Shoot i Celt padły w 1921 roku.

Star Shoot zajmował dominujące miejsce już po raz piąty — mimo tego daleko mu jeszcze było do rekordu wielkiego Lexingtona.

Fair Play (obecnie na 9-em miejscu) w roku 1920 był pierwszym na liście, zawdzięczał jednak to miejsce jedynie synowi Man o'War, uważanemu w Ameryce za wyjątkowego konia.

Poprzednio Celt był też championem stadników.



Gotowe Palta Angielskie

NAJNOWSZE FASONY

Stanisław CICHOCKI

28 ŻÓRAWIA 28

Telefon 407-17

OGIER „HARSONA“

po HORKAY od NOTA po BONA VISTA,

zwycięzca wiedeńskiego Mode-Preis i budapeszteńskiego St. Leger oraz innych klasycznych biegów, w austr. Derby o krótką głowę pobity, stanowić będzie w bieżącym sezonie kopulacyjnym po 15 marca w Stadzie Kamionka Wołoska, poczta, stacja kol., telefon w miejscu. Taksa stanówki 100.000 mk.

KUPNO i SPRZEDAŻ KONI
WYNAJEM WYKWINTNYCH
EKWIPAŻY

JÓZEF PARUCH i S-ka

CENTRALA:

NOWOSENATORSKA 5-7, TEL. 26-12

Filja: KRÓLEWSKA 11, tel. 6-52.

LICYTACJA KONI

ROBOCZYCH, WYJAZDOWYCH
I WIERZCHOWYCH

ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 22 LUTEGO 1922 ROKU
W NOWYM TATERSALU LITEWSKA 3

o o ZAPISY PRZYJMUJE, INFORMACJI UDZIELA o o
STOWARZYSZENIE ROLNICZE DO ZAKUPU
I SPRZEDAŻY KONI W WARSZAWIE
o o KOPERNIKA 30, Adres telegr. „KUPKON” o o

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

— PAPIEROSY —

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA



ŻĄDAĆ
WSZĘDZIE!

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.

1922.
Leonard Winiarski



LEMONORA og. (Lemberg i Honora) zwycięzca Grand Prix de Paris 1921 r.

Pogląd krytyczny na teorię Bruce Love.

W obecnych czasach, kiedy przez wprost epokowe odkrycia i studia w dziedzinie biologii, każdemu, choć trochę naukowo myślącemu hodowcy, trudno jest bardzo uwierzyć, że jednostki z rodzin Bruce Love'a mogą jeszcze mieć wogóle krew swoich protoplastek w pierwotnej i fundamentalnej formie i że nie inne zupełnie determinanty złożyły się na pierwiastki rozplodowe — w tych czasach wydaje się już nawet zbyt dużym rozbiór krytyczny teorii Bruce Love. Jednakże fakt, że ta teoria znajduje jeszcze wielu zwolenników i, że prawie wszystkie księgi stadne całego świata umieszczają jeszcze liczby Br. Love, — fakt ten skłania mnie do rozbiór w ogólnych zarysach tej teorii.

Po tem, jak Allison, uczeń i przyjaciel zmarłego Bruce Love, wydał jego książkę w 1894 r. pod tytułem: „Breeding Racehorses by the figuresystem”, a treść jej wyłożył i uzupełnił bardzo sprytnie naukowym sposobem, dopiero w 1908 r. — o ile wiem — pierwszy von Oettingen, kurlandczyk, odważył się w książce swojej „Horse breeding” wystąpić z ostrą krytyką jej treści i twierdzeń, dowodząc łatwo i dobitnie nieprawidłowości zawartego w niej systemu.

Po nim odezwali się w mniej lub więcej obszernych pracach: Boulanger (Becker), Bunson 1910 — 1912 r. Sternfeld 1913 — 1917, Bateson, Wannlyn w 1921 r. i in.

Na ich pracach opieram w ogólnych zarysach niżej napisane.

Punkt wyjścia Bruce Love teorii wynajdywania i numeracji oddzielnych rodzin i ich podział na główne i boczne albo running rodziny (1 — 5) i sire rodziny (3, 8, 11, 12, 14), a także konsekwencje, wypływające z powyższego, przypuszczam, znane są każdemu hodowcy lub sportsmanowi.

Nie mam zamiaru zupełnie przytem negować wielkich korzyści, jakie daje dla naukowo-historycznych studiów, szczególnie początkującym, śledzenie Bruce Love'a rodzin, połączone z rozpatrywaniem doskonałych tablic Wackerow'a i Goos'a.

Przypatrzymy się bliżej naukowym tezom Br. Love'a, z tem, że na biologicznych zagadnieniach tych teorii zatrzymamy się później.

Odrzuć powstaje pytanie: czy rzeczywiście główne matki rodzin Bruce Love'a (jak Tregonwell Barb mare r. Nr 1, The Burton Barb mare r. Nr 2, The Byerley Turk mare r. Nr 3 i t. d.) są istotnie protoplastkami przyszłych zwycięzców klasycznych prób? Jeżeli tak nie jest na prawdę, to eo ipso upada całe twierdzenie teorii.

Bruce Love opierał swoje studia na prawdziwości danych, znajdujących się w I tomie General Stud Book, wyd. V. To są właśnie te dane, o których już w przedmowie do tomu II G. S. B. jest wzmianka: „mamy nadzieję, że są one przypuszczalnie prawdziwe” (tolerably correct).

Musimy jednak dojść do przekonania, że nie wytrzymują one surowej krytyki, albowiem są oparte po

większej części na tradycjach stad i notatkach, może gdzieś robionych, ale niemożliwych wprost do sprawdzenia.

Ponieważ tom I G. S. B. ukazał się w pierwszym swoim wydaniu w 1791 roku, a matki, tworzące rodziny Bruce'a Love, urodziły się przeważnie o 100 i więcej lat wcześniej, to trudno się dziwić, że wiele wiadomości o nich jest nieścisłych, a nawet wprost nieprawdziwych, tak, że te matki albo znikły, albo należą do innych rodzin. Weźmy jako przykład: pochodzenie M-r Vernon Skim, matki Telemachusa i Expectation jest zupełnie niewyjaśnione wyraźnie i dlatego, bardzo być może, że razem z nią i jej liczne dobre potomstwo, jak Maniac i Rebecca, należą nie do rodziny 4-ej, a do 11-ej.

Bruce Love przyznaje sam, że Peet mare (Nr 11) i Grey Royal (Nr 13) są prawdopodobnie te same; tym sposobem obydwie te rodziny Nr 11 i Nr 13 miałyby jednakowe pochodzenie.

Bardzo gruntowne są przyczyny, żeby twierdzić, że matka 2 Trueblues jest także matką Bowes i Whitefort'a. Jeżeli tak jest, to rodzina Nr 3 zupełnie zanika i może być tego samego pochodzenia co i rodzina Nr 31.

Potomstwo Layton Barb mare (Nr 4) jest podane z nieprawidłowymi datami i nieprawdziwie.

Weźmy następnie pod uwagę zwycięscę derby — Diomeda, którego matka była bez nazwy: klacz siwa, rok urodzenia niewiadomy, o matce jej Miss Belvair (rok urodzenia, a nawet maść nieznane), wiadomo tylko, że pochodziła od „jakiejś” klaczy po Pagets Turn.

W pochodzeniu pierwszego zwycięzcy derby z rodziny Nr 1 znajdujemy Goldpindersdam, której rodowód jest rekonstruowany najbardziej fantastycznym sposobem.

Wydaje mi się, że na mocy powyższych przykładów, które można przytaczać ad libitum, mamy dokładne pojęcie o naukowej prawdzie wiadomości z I tomu G. S. B.

Jeżeli w nowych księgach stadnych możemy się spotkać z faktem, że pochodzenie nawet „samego” Bend' Ora (ze strony macierzyńskiej) do tej pory jest przedmiotem najbardziej zajadłych sporów, to dla każdego będzie dosyć wyraźnem, na jak kruchych podstawach Bruce Love budował swoją teorię.

Kto wie, czy nie mniej ważne i przekonujące są jeszcze inne przyczyny, podważające tenże sam fundament teorii Br. Love'a. A mianowicie: przewaga rodzin running opiera się nie na ich jakości, a wprost na liczbie ich reprezentantów.

Kiedy zaczęły odbywać się klasyczne wyścigi, kilka tych rodzin miało już taką prawie ilość członków należących do nich, jak i wszystkie inne rodziny razem wzięte (45) i ten liczebny stosunek prawdopodobnie z biegiem czasu był więcej jeszcze na ich korzyść. Dlatego też ilość wybitnych jednostek, które dała każda z protegowanych przez B. Love'a rodzin, musiała być o wiele większa, niż ilość każdej z pozostałych, albowiem jest

rzeczą zrozumiałą, że między produktami 1000 matek będzie więcej zwycięzców klasycznych prób, niż między produktami 100 matek.

Ale bardziej jeszcze zaważyć może odpowiedź na pytanie: czy można znaleźć średnią przeciętną o wiele

co stanowi średnio na matkę 1236 f. szt. Wszystkie inne rodziny wygrały razem 268400 f. szt. — zdawałoby się to potwierdzeniem teorii B. L. — cóż kiedy liczba nieprotegowanych matek była 2151, przeciętna na klacz wygrana 1247 f. szt., co daje lepszy rezultat, niż rodzin running.



HUMORIST og. (Polymelus i Jest) zwycięzca angielskiego Derby 1921 r.

lepszą w running rodzinach? Sprawdzić to można tylko na zasadzie danych statystycznych; „judging by results” — utrzymywali zawsze sami brulowisci.

Według leżących przedemną tablic, w latach od 1900 — 1913 r. rodziny running wygrały wogóle 316500 f. szt., przyczem ilość ich matek wynosiła 2560,

Weźmy teraz ilość klasycznych prób, które wygrały rodziny Bruce Love'a, każda z osobna, w latach od 1880—1906 r. i podzielmy ją na ilość klaczy pomieszczonych w XVIII t. G. S. B. — to zobaczymy (według tabl. Bunsow'a), że średnia przeciętna (w 1000 kl.) wynosi dla rodziny 1-ej — 18,05; rodziny 2-ej — 5,30; rodziny 3-ej —

H I P P I K A.

(Ciąg dalszy).

Po 5-ciu tygodniach, kiedy wszystkie drągi były podnoszone na jedną wysokość (0,50 — 0,60 mtr.) i robota trwała normalnie, bez przerwy, a koń w trakcie jej pilnie wykonywał bez zdenerwowania i pośpiechu wszystkie ćwiczenia, można przejść do następnej pracy.

Przeto w 6-ym tygodniu wszystkie drągi pozostawia się na tej samej wysokości (0,60), oprócz ostatniego, który podnosi się do 1,00 i skacze się znowu tylko z jednej, niższej strony, zostawiając skok metrowy na ostatek. Ustawiając tę przeszkodę, dodaje się tylko jeszcze jeden drąg na górę, doprowadzając tym sposobem wysokość przeszkody do 1 metra.

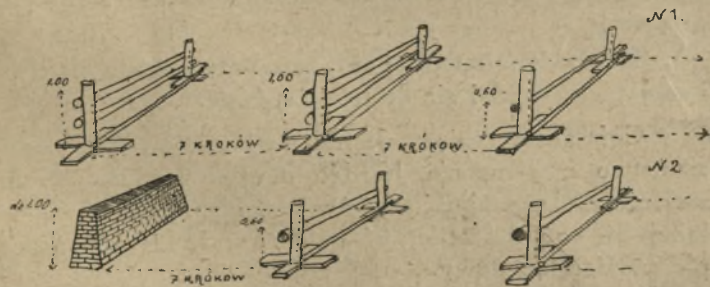
Metrowa przeszkoda wymaga od konia już znacznie większego wytężenia przy skoku, i od tego momentu właściwie zaczyna się okres skakania, bo w poprzednich tygodniach były tylko przygotowawcze ćwiczenia, bez których racjonalna praca nie mogłaby być skuteczną.

W momencie ostatniego, większego skoku jeździec powinien bardzo uważać na siebie, żeby nie popełnić błędu w siedzeniu: powinien zachowywać nieustannie jednakowy kontakt z pyskiem, trzymając miękko i spokojnie ręce. Pochylenie korpusu całego będzie naturalnie daleko większe, bo i koń pod większym kątem będzie się podnosił.

Bardzo praktycznie jest rachować sobie głośno, zaczynając od pierwszego skoku: raz, dwa, trzy (trzy — następny skok); po trzy pochylając korpus naprzód i oddając, w miarę potrzeby, ręce z wodzami, przechodzi się wszystkie niższe przeszkody, a stopniowo pamiętając o swoich błędach, poprawia się je w każdym małym skoku, który jeździec, już będąc w zupełnym kontakcie z koniem, bardzo łatwo może wykonać. Nie jest to trudnem i po paru próbach każdy łatwo może się o tem przekonać.

Jednakowa odległość pomiędzy przeszkodami zmusza konia do jednakowych ruchów i od pierwszych chwil przyzwyczajają go brać rozmiar dla skoku normalny, co jest jednym z najważniejszych warunków przy naskakiwaniu.

W 7-ym tygodniu ustanawia się styl skoku. Podnosi się jeszcze przedostatni drąg na 1,00 mtr., a po 3—4 dniach i dwa następne.



Z powodu wolnego tempa (krótki kłus) i podniesionych przeszkód, koń, ażeby wykonać wyższy skok, musi

więcej pracować szyją i krzyżem, podbierając mocno nogi. Będąc całkowicie rozciągnięty, jak łuk nad przeszkodą w momencie skoku, natychmiast po jego wykonaniu, jest zmuszony szybko się zebrać do następnego, podając prędko tył pod siebie.

Te ćwiczenia wyrabiają „górną sprężynę”: szyja i krzyż pracują intensywnie, i dlatego należy uważać, ażeby nie były one zbyt długie i bez przerwy. Dostatecznem jest powtórzenie ich 5 — 6 razy dziennie z przerwami 3 — 5 minut, w czasie których jeździ się stępem lub kłusem.

Ósmy tydzień jest najważniejszy w całej pracy. — Wszystkie drągi są na wysokości 1,00 mtr. i jak w 5-ym tygodniu skacze się je z obydwóch stron, wykonywując wszystko, co wskazywałem w tamtym tygodniu.

To są ćwiczenia już bardzo trudne, wymagają ogromnego naprężenia u konia, i giętkość jego jest doprowadzona do maximum. Szyja i krzyż pracują mocno i nieustannie, a zwłaszcza przy zatrzymywaniach między przeszkodami, przy skokach z „miejsca” i skokach z „półwolt” i z „wolt”. Trzeba starannie pracować konia w poprzednich tygodniach, ażeby dojść do tego ostatecznego okresu i wyrobienia stylu i techniki. Wszelki pośpiech w poprzedniej pracy, da się tu we znaki i może pociągnąć za sobą bardzo i bardzo nieprzyjemne rezultaty... Powtarzam, że ćwiczenia w 8 ym tygodniu są trudne i ciężkie, i tylko koń rzetelnie i starannie robiony będzie mógł przechodzić je prawidłowo i lekko. Cała praca składa się z jazdy, jak już wskazywałem w tygodniu 5-ym (patrz rysunki w Nr. 7) z tą tylko różnicą, że niezbędnem jest dawać koniowi większy odpoczynek pomiędzy każdą serją skoków.

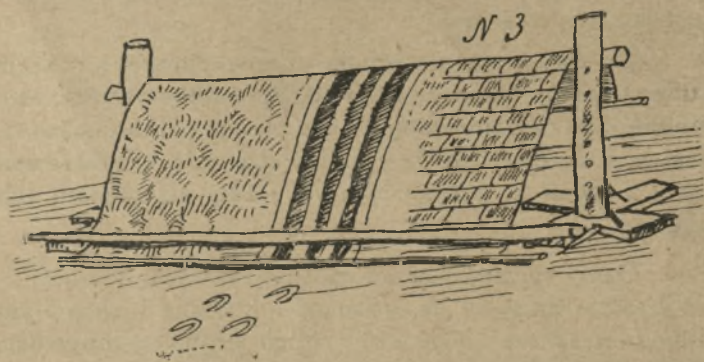
Tym tygodniem zakańcza się pierwszy główny okres i przystępuje się do następnego, a mianowicie do okresu urozmaicenia przeszkód, skoków w galopie i pracy na „okserach”.

O ile udało się ustalić pewny i spokojny skok u konia, tak, że on wypełnia należycie żądania jeźdźcy w czasie pracy 8-go tygodnia, wówczas można przejść do zaznajamiania konia z rozmaitemi nowymi przeszkodami.

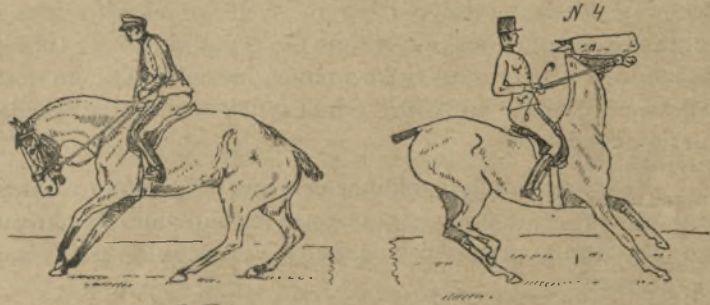
Konie przeważnie boją się bardzo przedmiotów nieznanych, mających inny wygląd i kolor. Dostatecznym jest pobielić jeden z tych samych drągów, przez które codziennie się skakało, żeby już to robiło dużą różnicę koniowi. Dlatego trzeba z wielką ostrożnością i uwagą przechodzić do każdej nowej zmiany. Bardzo często się zdarza, że po kilku urozmaicheniach w skokach, nawet płochliwe konie przestają się bać, bardzo chętnie zaczynają skakać i przechodzić przez wszystko, coby im nie stawiać.

Należy zwykle zaczynać od najłatwiejszej przeszkody, którą zawsze ustawia się ostatnią w serji „pienerolo”. Wszystkie drągi lepiej jest zniżyć do 0,60 m., a nową przeszkodę postawić nie wyższą jak 1,00 m.

Przed skakaniem trzeba podjechać kilka razy do nowej przeszkody, pozwolić koniowi obejrzeć ją i obwąchać, zawsze z tej strony, z której ma się skakać. Z początku koń zawsze będzie się trochę upierać, ciągle wpatrując się w nieznany mu przedmiot. „Wyciskając łydkami“, a nawet ostrogami, trzeba go energicznie zmusić, żeby szedł normalnie i chętnie. Kiedy koń uspokoi się i będzie obojętny względem nowej przeszkody, wówczas można wszystkie drągi podnieść na wysokość 1,00 m. i przejść całą serję 2 — 3 razy.



Ustawiając nowe przeszkody, radzę zaczynać od łatwiejszych — naprzykład: od tych że samych wybielonych drągów, następnie zmienić je na białą drabinkę, potem może być murek czerwony, dalej zwyczajny drąg, przykryty szarymi kocami; można jeszcze postawić pod drąg zwyczajną hurde, zielone gałęzie, snopki słomy, puste beczki i t. p. Mogę radzić bardzo portatywny rodzaj przeszkód, składających się z rozmaicie pomalowanych kawałków dużego płótna, jak dekoracja, na żelaznych prętach, które rozwiesza się przed skakaniem na zwyczajnym przeszkodowym drągu od „pienerolo“.



Za zakończenie tego okresu można uważać czas, kiedy zamiast „pienerolo“ ustawia się siedem rozmaitych pionowych przeszkód (wysokości 1,00 m.), a koń potrafi je skakać zupełnie spokojnie, jak to było w 8-y tygodniu pracy. Spieszyć się nie radzę i proponuję dodawać tylko po jednej nieznannej przeszkodzie co dwa dni. Pośpiech może tylko zrazić i przestraszyć konia, powodując niepotrzebną z nim walkę.

Równocześnie z oswojaniem konia z nowymi przeszkodami można zacząć skakanie już nie z kłusa, a z galopu, dla czego „pienerolo“ rozsuwa się na 8 do 9 kroków (zależy to tylko od wzrostu konia — dla małych i średnich 8 — 8½, dla dużych — 9) i przeszkody podnosi się na wysokość 1,00 m., oprócz pierwszej, którą obniża się na 0,50 — 0,60 m., ponieważ pierwszy skok jest zawsze trudny do obrachowania. Po 4 — 5 minutach spokojnego,

równego galopu na dużym kole, podjeżdża się spokojnie do pierwszego drąga i po tym skoku znowu swobodnie puszcza się konia, dając mu możliwość skakania samodzielnie.

Cała trudność tego okresu polega na tem, że wyrachowanie skoku z galopu jest znacznie trudniejsze, niż z kłusa. W galopie serja przeszkód „pienerolo“ przyzwyczają konia spokojnie dawać sobie radę w większym tempie, przytem koń robi szersze i większe skoki — ta serja przeszkód powstrzymuje jego rozpęd i uspakaja.

Tutaj dopiero można zauważyć, jaka lekkość wyrabia się u konia przy skoku z galopu, gdzie sam impet zwiększa skok, a wyrobiona szyja i krzyż pracują także energicznie, jak to były w kłusie, rzucają go i ma się wrażenie, że koń lata w powietrzu: ta potężna sprężyna, wciąż trzymana z takim naprężeniem w małym kłusie i w wąskiej przestrzeni pomiędzy drągami, naraz zyskuje swobodę i impet; koń literalnie dostaje skrzydeł i należy baczyć, ażeby ze zwiększeniem chodów nie pojawił się szkodliwy pośpiech, a razem z nim i nerwowość...

Teraz kilka słów o galopie. Dotychczas ani jednym słowem nie wspominałem o galopie, sposobie galopowania, przejściu z innych chodów w galop i odwrotnie. Robiłem to umyślnie, ażeby nie rozpraszać uwagi i nie stawiać odrazu zbyt wiele wymagań.

Jak tylko wyrobi się w koniu po jakimś czasie pracy pilność i on nabierze zaufania do miękkiej ręki jeźdźcy, a w wodzach zacznie szukać spokojnego i miękkiego oparcia — można zacząć galopować.

Przejście z kłusa w galop wykonywa się w ten sposób, że popędza się konia obydwoma łydkami, na małym kole, tak długo, aż sam nie przejdzie w galop, poczem zaraz zjeżdża się z małego koła i galopuje się na dużym, lub wzdłuż prostej linii.

Naturalny, spokojny galop na zmianę, to z prawej, to z lewej nogi trzeba w czasie roboty stosować codziennie, zaczynając od 2 — 3 minut i doprowadzając go z czasem po 4 miesiącach do 30 — 45 minut, przytem zawsze przed końcem roboty, — następnie chodzi się stępem 30 — 60 minut.

Ażeby przejście z galopu w kłusa było poprawne, w początkach należy, nie powstrzymując konia bezpośrednio kierować go jedną wodzą w stronę galopującej nogi, w ten sposób utrudnić mu możliwość dalszego galopowania.

Z czasem, zmieniając stopniowo lekkim wyciśnięciem łydek i równoczesnem skróceniem jednej przeciwległej wodzy, łatwo i naturalnie zmusza się konia do galopu...

Kiedy koń łatwo daje zatrzymywać się z kłusa i stępa, przechodzi się do lekcji cofania.

Cofanie wyrabia w koniu miękkość pyska, posłuszeństwo i wzmacnia bardzo mięśnie krzyża i zadu, zwłaszcza elastyczność stawów i ścięgien. Poprawnie cofający się koń, powinien cofać się z krzyża nie wginając go, nie zadzierając głowy.

Źle jest, gdy koń cofa się w tył zbyt szybko, uchylając się od działania wodzy, jak również, gdy koń, sprzeciwiając się cofaniu, rozkracza się i kładzie na wodze.

Cofać należy tylko wodzami, nie używając do tego łydek — jeździec zaś korpus pochyla zlekka naprzód.

Jadąc po prostej linii stępem, w początkach często zatrzymywać się na miejscu — gdy zaś koń chętnie słucha się działań wodzów można zacząć „półcofania“ t. j. cofnięcia tylko jednej nogi w tył — jeden krok. W chwili wykonania tego ruchu przez konia należy od razu zwolnić działanie wodzów i łydkami spokojnie pobudzić go do dalszego ruchu naprzód,

Kiedy zaś koń potrafi chętnie wykonywać „półcofania“, zmusza się go do robienia 2 ch kroków w tył, działając to jedną to drugą wodzą, odpowiednio do ruchów przednich nóg. Jeżeli koń zbyt szybko cofa się, należy energicznie popędzić go naprzód. W piątym tygodniu skakania, koń musi być natyle posłuszny, żeby cofać się na każde lekkie wymaganie jeźdźcy, robiąc kilkanaście kroków w tył.

Odbiegając od tematu, muszę zaznaczyć, że zapewne mój sposób rad i wskazówki zawarte w tych artykułach, wielu wydadzą się błabe, drobiazgowo, zbyt proste i t. d. Proszę mi wierzyć, że wcale nie mam zamiaru „odkrywać Ameryki“, a już najmniej uczyć tych,

co więcej umieją odemnie. Ja pragnę tylko z tymi, co by chcieli, podzielić się zdobytym, właśnie takim sposobem swoim doświadczeniem, które dało — trudno zaprzeczyć, bo są tego określone dowody — dość znaczne rezultaty. Dlatego główny nacisk kładę na to, że nawet przy wielkich zdolnościach, ale traktując rzecz po *dyletancku* (jak na nieszczęście zbyt często bywa), lub trzymając się zasad przestarzałych, — nie osiągnie się tych rezultatów, jakie daje *systematyczna*, (wprawdzie trochę żmudna i nudna), praca, która może się wydać zbyt prostą, ale czyż, żeby zostać dobrym muzykiem, nie trzeba grać aż do znudzenia gamy, dobrym malarzem — rysować, rysować i rysować, a chcąc być naprawdę inżynierem, czyż nie trzeba odbyć dłuższej praktyki przy najprostszych, zdawałoby się, robotach.

To przecież już nie nowa maksyma, że tylko cierpliwością i pracą można dojść do wybitnych rezultatów i *zupełnie* wyzyskać swoje zdolności lub talent, co prawda według ich stopnia, ale na to już nikt nie poradzi.

(d. c. n.).

K. Römmel mjr.



R A D O W C E.

Stado Radowieckie znałem bardzo dokładnie. Przez szereg lat jeździłem do Radowiec; na razie w charakterze prywatnym, następnie już urzędowo. Kwalifikowałem i przejmowałem ogiery, przeznaczone dla Galicji, teraz Małopolski, i nieraz byłem obecny, a nawet czynny przy selekcjonowaniu i brakowaniu materiału hodowlanego.

W Radowcach hodował rząd austriacki konie pół krwi angielskiej, orjentalnej, lippizanery i hucuły. Dopiero w 1912 r. zaczęto nabywać klacze pełnej krwi angielskiej. Warunki dla hodowli były w Radowcach bardzo dobre, a jeżeli stado, w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, nie stało na tym poziomie, na jakim stać mogło i stać było powinno, to główna wina leżała w nieumiejętności i niefachowości kierowników. Niektórzy z nich byli wprawdzie w hodowli koni rozmiłowani i w radowieckim stadzie, że się tak wyrażę, rozkochani, lecz to właśnie było ich błędem, że po za ogonem konia radowieckiego nic lepszego widzieć nie chcieli.

W okresie między r. 1880 — 1900 rzadko kiedy importowano świeżą krew, a jeżeli czasami jakiegoś ogiera kupiono, to ten nie przedstawiał żadnej realnej wartości hodowlanej. Jedyny klasowy koń nabyty dla Radowiec „Turul“ padł przed dojściem na miejsce.

Chowano po większej części po ogierach, w Radowcach urodzonych, które żadnej porządnej roboty nie

zaznały, co najwyżej brały czasami udział w polowaniach w Holić. Ceniono tylko wzrost, grube kości, piękną figurę i, tak zwane, piękne ruchy (*blendende Gänge*).

Jakiś czas krzyżowano bez żadnego planu tak, że nieraz przy przeglądaniu rodowodu niektórych koni radowieckich włosy dębem na głowie stanąć mogły. Mimo, że między 400 matkami bywały okazy wprost wspaniałe, dochowano się koni limfatycznych, z powykręcانymi kończynami, skłonnych do nabywania opoi i wszelkich błędów kostnych. Niektóre rasy n. p. gidrany były wprost wstrętne. Opasłe okazy, już przed użyciem wykostkowane w zadnich pęcicach, z tłustymi, nalanyimi stawami skokowymi i miękkim krzyżem. Dahomany zachowały efektowną figurę i elastyczną akcję, ale nie miały muskulatury, wyglądały jak konie z piernika, nie zadawały w użytku. Amurathy były szlachetne, lecz płytkie i miękkie. Jeszcze najlepiej przechowywały się schagye i lippizanery.

Że nie przesadzam, na dowód mogę się powołać na mój artykuł o stadzie radowieckim, drukowany w „Rolniku“ w czasie, gdy nieodżałowanej pamięci Wacław Załeski został szefem sekcji w Ministerstwie Rolnictwa. Było to, o ile pamiętam, w roku 1906. Zostałem zaproszony do Radowiec. Przebrakowano ogiery zarodowe, usunięto pewną ilość najgorszych klaczy matek, zmie-

niono system wychowu. Wysyłano co jakiś czas komisje do Anglii i Francji dla zakupu ogierów, sprowadzono kilka lepszych okazów, jak „Saksona”, zwycięzcę francuskiego derby, „Star of Hanowera” i t. p. Orientalne reproduktory wymieniono, otrzymano dwa z Babolny, wybrano dwa najlepsze schagye, jednego małego, twardego gazłana.

Kierownictwo stadnin państwowych objął następnie pułkownik Merhal, hippolog i sportsman wielkich zdolności, który jednakże po za koniem pełnej i pół krwi angielskiej właściwie innego nie uznawał. Bardzo energiczny, zrobił dużo i podniósł jakość radowieckiego konia. Przyszła wojna, ewakuacja, głodówka, ogólny rozkład i rozsprzedaż stada. Do Polski zakupiono stokilkadzie-

siąt klaczy rozmaitego pochodzenia i wieku. — Pięćdziesiąt kilka najwybitniejszych klaczy, przeważnie daho-many, szagye i pół krew angielska, wcielono do stada państwowego.

Produkcja ogierów o typie konia pół krwi orientalnej, o silnym spodzie, dobrych ruchach, a łagodnym w użyciu temperamentie, nadających się, moim zdaniem, najlepiej do znacznej większości naszych klaczy krajowych, wydaje mi się nieodzownie potrzebną.

Te parę uwag o Radowcach nasunął mi pod pióro trafny i treściwy artykuł pana J. Grabowskiego, umieszczony w Nr. 3 i 4-ym „Jeźdźca i Hodowcy”.

M. Jędrzejowicz.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— W skład stada Bendków p. Al. Grodzieńskiego wchodzi: og. repr. Dauphin (Polar Fox i Daphnis) i klacze pełnej krwi angielskiej: Parodja (Pickwick i Marja Gay), Atala (Adam i Talma) i Rzymianka (Louviers i Lari-pette).

W roku zeszłym Parodja dała z Fils du Vent'em ogierka Pride of Bendkow. Były stanowione: Parodja Fils du Ventem, Atala Morganatic'iem, Rzymianka stanowiona nie była.

Oprócz tego w skład stada wchodzi 27 klaczy zwiększając lub mniejszą domieszką czystej krwi.

— Hr. J. Czarnecki kupił od hr. Alvensleben-Schönborn dwulatki: og. gn. Varus (St. Maclon i Vareuse) i kl. gn. Szeretlek (King Rob i Szeréna).

— Stado koni pełnej krwi l. hr. Mielżyńskiego w Iwnie. Reprodukcyjni: og. c-ng. Hyman ur. w 1906 r. w Australii od Harve (Wordenfeld i Frailty od Goldsbrough) i Bridal Morn (Thunderbolt i Bridal Wreath od King John); wygrał w Australii 5 wyścigów.

Matki:

Marnite ur. 1899 (Saphir i Moire),
Girofle ur. 1910 (Talion i Girandole),
Dichtung ur. 1910 (Caius i Dabchik),
Moqueric ur. 1913 (Talion i Molly Clarke),
Vincarnis ur. 1913 (Desir i Victoria),
Moldau ur. 1913 (Galtee More i Mausefalle),
Madona ur. 1914 (St. Saulge i Modène),
Mésange ur. 1914 (St. Saulge i Mitraille),
Javelle ur. 1914 (Talion i Jan's Wing),
Catalane ur. 1914 (Talion i Cateleugh),
Cassolette ur. 1915 (Talion i Cassiopée),
Bricole ur. 1914 (Talion i The Bride of Wheterby).

Między temi klaczami zwraca uwagę pochodzeniem Dichtung, której matka Dabchik (Gallinule i Concussion)

jest rodzoną siostrą wielkiej steyerki Hammerkop, syn której Spion-Kop wygrał w 1920 r. angielskie derby.

Wszystkie klacze w 1921 r. zostały pokryte Hyman'em.

Roczniki:

og. gn. po Hyman i Marmite,
og. gn. po Hyman i Bricole,
og. gn. po Hyman i Madona,
kl. gn. po Hyman i Vincarnis,
kl. gn. po Hyman i Moldau.

— Stado A. hr. Morstina w Czaryżu.

Matki stadne:

Glavari ur. 1906 r. (Magus i Iliada).
Łuna ur. 1909 r. (Brzask i Roli Poli).
Namiętna ur. 1911 r. (Fluor i Giercza).
Gondola ur. 1915 r. (Kartacz i Glavari).
Rara Avis ur. 1917 r. (Fils du Vent i Fifi).
Rossadana ur. 1917 r. (Percy i Dank Sage).
Wiochna ur. 1907 r. (Lancelot-Piccola $\frac{1}{2}$ krwi).

Wszystkie klacze będą pokryte w roku kopulacyjnym 1922 ogierem Dark Dawnem, który stoi w Czaryżu.

— Stajnia wyścigowa J. hr. Alvensleben-Schoenborn'a:

Konie, które mają biegać w Warszawie:

3 l. og. siwy Viseur (St. Saulge i Vivette).
3 l. kk. siwa Barbara Belle (St. Saulge i Barbefosse).
2 l. og. gn. Varus (St. Maclou i Vareuse).
2 l. kl. gn. Szeretlek (King Rob i Szeréna).
2 l. kl. kaszt. Gonda (Caius i Gondole).

Konie, przeznaczone na wyścigi w Gdańsku.

5 l. kl. kaszt. Korea (Ababaum i Contra) $\frac{1}{2}$ krwi.
5 l. kl. kaszt. Nimis (Ababaum i Nisole) $\frac{1}{2}$ krwi.
3 l. og. gn. Fuerst (Albula i Fuellung) $\frac{1}{2}$ krwi.
3 l. kl. siwa Zuckerplaetzchen (St. Saulge i Bergamatte).

— 5 l. kl. Pupperl, po Gascony i Wuscherl, nabył maj. K. Römmel od p. St. Rudakowskiego.

— Czołowe reproduktory Polski w roku 1922.

W sezonie kopulacyjnym roku 1922 w Polsce stanowią następujące wybitniejsze reproduktory pełnej krwi:

Województwo Kieleckie.

Stado Jacentów. wł. A. Olszowski: Dealer (Santry — Dear Lady) ang. państ.

Huszar II (Horkay—Capucine) aust. prywat.

Stado Czaryż, wł. A. hr. Morstin: Dark Dawn (Sundridge — Cypress) ang. państ.

Stado Byszów, wł. J. Bronikowski: Magnan (Slieve Gallion — Magnes) austr. państw.

Województwo Lubelskie.

Stado Państwowe w Janowie Podlaskim:

Carabas (Carbine — Dolly Watts) austr. państ.

Fils du Vent (Flying Fox—Airis and Graces) fr. państ.

Morganatic (St. Simon — Molly Morgan) ang. państ.

Mości Książę (Sac à Papier — Izbica) pol. prywat.

Liège (Sorrento — Letticia) pol. prywat.

Polish Galloway (Farurey — Mitrega) pol. państw.

Stado Siedzów, wł. A. Daszewski: Bob (Palmiste—Belle Dame) ros. prywat.

Województwo Lwowskie.

Stado Dylągówka, wł. M. Jędrzejowicz: Whist (The Story—White Clower) aust. państ.

Stado Łańcut, wł. A. hr. Potocki: Kentish Cob (Sunstar—Maid of Kent) ang. prywat.

Stado Kamionka Woł. wł. R. Czaykowski: Harsona (Horkay — Nota) austr. prywat.

Województwo Łódzkie.

Stado Widzów wł. Ks. Lubomirski: Newminster II (John O'Gaunt — Eugenia) ang. państ.

Oszczep (Sac à Papier i Cross Patty) pol. prywat.

Województwo Poznańskie.

Stado Iwno wł. hr. Mielżyński: Hyman (Havoc — Bridal Morn) austr. państw.

Województwo Pomorskie.

Stado Grabowa, wł. p. Steinmeyer: Albulia (Lorlet—Airdrie) fran. prywat.

Stado Ostromocko wł. hr. Alvensleben-Schönborn: Bankaröcske (Falb—Fęcske) węg. prywat.

Województwo Warszawskie.

Stado Brzeziny wł. bar. Kronenberga: Blue Danube (St. Denis — Blue Gown II) ang. prywat.

Stado Grudów wł. St. Wolanowski: Parachute (Perdiccas — Mira) ros. prywat.

Stado Leszno, wł. M. Berson: Alaric Victor (Alaric — Vae Victis) polsk. prywat.

Arak (Falb — Rigo) austr. prywat.

ZAGRANICZNA.

— Ogłoszone zostały programy wielkich Tow. Wyścigowych we Francji na rok 1922.

„La Société d'Encouragement“ wyznaczyło na ten rok nagród dla swoich torów na sumę:

dla Longchamp: 5.458.500 fr. dla właścicieli i 416.000 fr. dla hodowców;

dla Chantilly: 1.345.500 fr. dla właścicieli i 92.000 fr. dla hodowców;

dla Deauville: 1.355.900 fr. dla właścicieli i 92.800 fr. dla hodowców;

dla departamentów i kolonii: 1.939.600 fr. dla właścicieli i 150.200 fr. dla hodowców.

Najcenniejszą nagrodę stanowi Grand Prix de Paris z sumą 515.000 fr., z czego dla pierwszego konia 400.000 fr.

W „Prix du Conseil Municipal“ waga dla czteroletnich i starszych koni została zmniejszona o $\frac{1}{2}$ kg., tak, że normalnie będą one nosiły $57\frac{1}{2}$ kg. Dla wszystkich koni jest nadwaga 3 kg. za wygranie nagr. 50.000 fr. i ulga wagi dla koni, które nigdy nie wygrały nagrody 40.000 fr. 3 kg., nagr. 25.000 fr. — 5 kg.

Program „La Société Sportive d'Encouragement“ obejmuje wyścigi w Maisons Laffitte, Saint Cloud i Enghien, na które jest przeznaczona suma 9.700.000 fr., z czego 2.000.000 fr. na wyścigi z przeszkodami w Enghien i Maisons Laffitte, a 4.680.000 fr. na wyścigi płaskie w Saint Cloud i Maisons Laffitte, reszta na wyścigi w departamentach i subsydja dla Towarzystw Pół Krwi.

Sezony rozpoczynają się: w Paryżu — 2 kwietnia, w Deauville — 5 sierpnia, w Enghien — 18 lutego, w St. Cloud — 13 marca i w Maisons Laffitte — 14 marca.

— Wiosenne handicapy w Anglii. 31 stycznia upłynął termin deklaracji o przyjęciu wagi (26 stycznia) do wielkich wiosennych handicapów w Anglii.

Największe zainteresowanie budzi rozumie się t. zw. Derby Steeplerów, The Grand National w Liverpool 24 marca.

Ten trudny i długi steeple chase — 4 mile 856 yds. (7.219 metrów) zbiera zezwyczaj bardzo duże pole. Rekord pod tym względem do przeszłego roku stanowił 1909 rok, kiedy francuski Lutteur pobił 31 przeciwników.

Chociaż uczestniczą konie od 6 do 12 lat przeważnie, a nawet jak był wypadek i do 17, jednak, od kiedy ta nagroda istnieje, tylko 4-em koniom udało się ją wygrać 2 razy: Abd-el-Kader w 1850 i 1851 r., The Bamb 1868 i 1871 r., The Colonel 1869 i 1870, Manifesto 1897 i 1899.

Nagroda wynosi 5000 f. szt., 2-gi koń otrzymuje 500 f. szt., trzeci 300 f. szt. i czwarty 160 f. szt.

Wagę przyjęło 87 koni, w czym 2 francuskie i 1 włoski. Najwyższą przepisową wagę otrzymał 8-mio letni Sir Huon, 12 st. 7 lb., drugą zeszłoroczny zwycięzca tej nagrody Shaun Spadah (11 lat) — 12 szt. 3 lb., dalej idą Duettiste (12 lat) — 11 st. 12 lb., znana z nicejskich wyści-

gów, gdzie była dobrą trzecią w Grand Prix-Absidea (6 lat) — 11 st. 10 lb., Southampton (6 lat) — 11 st. 10 lb., najniższą przepisową wagę 10 st. otrzymało 29 koni.

Z lepszych koni wagi nie przyjęły: Silver Ring (10 lat) — 12 st. 3 lb., The Bore (11 lat) — 11 st. 8 lb., ten ostatni w przeszłym roku, prowadząc, upadł w tym wyścigu.

Ktoś ze sportsmanów, śledzący angielskie wyścigi, utrzymuje, że wygra General Saxham (9 lat) — 10 st. 9 lb.

Niebardzo wtajemniczonych zadziwią zapewne ogłoszone równocześnie wagi do *The Lancashire steeple chase* hdep. 1750 f. szt., $3\frac{1}{2}$ mili, gdzie różnice między więcej obciążonymi końmi, są zupełnie inne niż w Grand National. Otrzymały: Sir Huon 12 st. 13 lb., Duettiste 11 st. 13 lb., Shaun Spadah 11 st. 12 lb. i Southampton 11 st. 10 lb. Handicaper angielski brał tu pod uwagę zapewne dystans, a Shaun Spadah'owi w Gr. Nationalu pamiętał zeszłoroczne zwycięstwo w tym wyścigu. Handicap ten będzie rozegrany 17 kwietnia w Manchester.

W *The Lincolnshire Hdep.* 1000 f. szt. dyst. 1 mila (22 marca) najwyższą wagę przyjął zeszłoroczny zwycięzca tej nagrody 5 l. Soranus (Sol Ioel'a) — 9 st. (Leighton, przeszłoroczny pierwszy zimowy faworyt na derby, wagi 9 st. nie przyjął) następnie idą 5 l. Roman Bachelor — 8 st. 11 lb., drugi zeszłoroczny zim. fawor. na derby. Monarch — 8 st. 6 lb., Fancy Man (5 l.) — 8 st. 6 lb., Black Gown (4 l.) — 8 st. 4 lb., wybitna 2 latka 1920 r. Pharmacie — 8 st. 3 lb., Napolyon (4 l.) — 8 st. 3 lb. i t. d.; najniższą wagę ma Woodside — 6 st.

W dużym handicapie *The Kempton Park Great „Jubilee“*, 3000 f. szt., dyst. $1\frac{1}{4}$ mili, rozgrywanym 6 maja w Kempton Park, najwyższe wagi otrzymały: 5 l. Paragon (zwycięzca tej nagr. w roku zeszłym) — 9 st., stary Square Measure — 9 st., 4 l. Alan Breck — 8 st. 11 lb., 4 l. Leighton 8 st. 10 lb., 5 l. Roman Bachelor — 8 st. 8 lb., 6 l. Trespasser — 8 st. 6 lb., zwycięzca St. Leger 1921 r. Polemarch — 8 st. 4 lb., Monarch (4 l.) — 8 st. 3 lb., Franklin (4 l.) — 8 st. 3 lb., Torelore (5 l.) — 8 st. 2 lb., Pharmacie (4 l.) — 8 st. inne mają mniej. Wagę, ogłoszoną 31 stycznia, przyjęło 44 konie, w czym trzy trzylatki: Lembach — 7 st. 9 lb., Scamp — 7 st. 5 lb. i Montserrat — 6 st. 10 lb.

Z wag tych możemy mieć do pewnego stopnia opinię o lepszych angielskich koniach.

— Tegoroczne Derby francuskie (Prix du Jockey Club) będzie rozegrane 11 czerwca, a Grand Prix — 28 czerwca.

— Sławna Patience (Aust. i Niemiec. Derby) w tym roku nie będzie stanowiona.

— Największe nagrody w Alag na Węgrzech będą wynosiły w tym roku: Nagr. Millenniums (14 maja), Ladislaus (14 paźdz.) i Jockey Club (14 paźdz.) po 210000 kor. w., Derby (18 czerw.), Królowej Elżbiety (3 sierp.) i Koźma Memor (8 paźdz.) po 140.000 kor. w.; St. Leger (1 paźdz.) — 112.000 kor. w. i Oaks (15 czerw.) 98.000 kor. w.

— 16 lutego rozpoczyna się sezon wyścigów przeszkodowych w Auteuil (Francja).

— Angielskie gazety, choć jeszcze daleko do sezonów, zajmują się przyszłymi wielkimi wyścigami.

Nawet jesienią widzieliśmy dużo artykułów o szansach koni na Derby, 2000 gwinei, Oaks. Znamcy starają się w wykazanej formie i w pedigree znaleźć przyszłych zwycięzców.

Oprócz tego interesują się bardzo klasycznymi wyścigami we Francji, do których mają zapisy konie angielskie, i są prawie przekonani, że znowu odniosą zwycięstwo.

Poniżej podajemy wyjątki jednego z takich artykułów, pomieszczonego niedawno w poczytnym piśmie angielskim „Daily Telegraph”:

„Hodowla sąsiadów naszych bezwzględnie dużo straciła przez wojnę, i tem trzeba tłumaczyć nasze wielkie zwycięstwa przez 3 lata z rzędu (1919, 1920, 1921), w „Grand Prix de Paris”.

I w tym roku właściciele angielscy wystąpią, z silną reprezentacją w tej klasycznej nagrodzie.

Lord Glanely będzie miał szanse swoim Blue Ensign, po Tracery i Blue Tit; ogier ten jeszcze nie występował publicznie, ale chodzą o nim słuchy bardzo pochlebne. Kupiony był roczniakiem w 1920 r. na licytacji w Doncaster za rekordową wprost cenę 14.500 gwinei.

Lord Derby, który będąc ambasadorem w Paryżu, z taką godnością podtrzymał swój autorytet, posiada znakomite stado i ma 5 koni, zameldowanych do tej nagrody i trenowanych we Francji.

Pan J. Watson, którego znakomity ogier Lemonora zdobył tę nagrodę w 1921 roku, w Longchamp będzie reprezentowany przez Won by Waiting, córkę Charles O'Malley, której 2 występy w sezonie ubiegłym, w Goodwood i York, nie były nadzwyczajne. Uczestniczyć może także jego syn Spearminta, Big Four, który nie występował jeszcze publicznie.

Major Loder, właściciel sławnej Pretty Polly, zapisał Spike Island i Loch Maree, ale dwuletnia forma tych koni nie rokuje powodzenia w klasycznych wyścigach.

Ich towarzysz stajni Reccho, syn Neil Gow, ma więcej widoków powodzenia. Ogier ten Sir Ernest Paget'a, debiutując, odniósł w Epsom łatwe zwycięstwo w Woodcote Stakes, a następnie, dając wagę wszystkim współzawodnikom, wygrał w kantrze Criterion Stakes w Newmarket.

Lembach, najlepszy, według zdania angielskiego handicapera, z dwuletków 1921 r., jest też zapisany do Grand Prix de Paris. Pan Sol Joel zameldował: Polyhistor'a i Fodder'a. Pierwszy z tych ogierków był postawiony w Free Handicap o jeden tylko funt niżej od Lembacha, wówczas kiedy Fodder był szacowany o 12 funtów mniej. Na tę opinię handicapera miało bezwarunkowo wpływ zwycięstwo Foddera w Goodwood w Richmond Stakes, gdzie z powodu wypadku w wyścigu Fodder pobił Lembacha o głowę, dostając od niego 12 funtów.

Większa część z wyliczonych tutaj koni ma zapisy do 2000 gw. i do Derby, które będą rozegrane wcześniej niż Grand Prix.

Bezwarunkowo właściciele koni angielskich mają szanse, których lekceważyć nie wolno. Zdaje się jednak, że zwycięstwa Galloper Light'a, Comrade'a i Lemonora'y dały anglikom wielki powód do zarożumiałości: partja

jeszcze nie rozegrana, a tembardziej nie wygrana, dlatego przypuszczamy, jeszcze zawczasie sprzedawać skórę niedźwiedzia".

— Reproduktry, których potomstwo wygrało najwięcej na torach francuskich w 1921 r.

W wyścigach płaskich:	W wyścigach przeszk:
Bruleur . . . 1.051.835 fr.	Ex Voto . . . 492.893 fr.
Sans Souci II . . . 842.150 "	Gros Papa . . . 430.137 "
Negofol . . . 775.425 "	Sea Sick . . . 243.141 "
Alcantara II . . . 750.125 "	Prestige . . . 232.977 "
Verwood . . . 743.875 "	Ramrod . . . 230.754 "
Sardanapal . . . 709.607 "	Fermoye . . . 225.108 "
Lemberg . . . 517.750 "	Royal Dream . . . 218.108 "
Oppot . . . 455.775 "	Chulo . . . 214.126 "
Rabelars . . . 449.420 "	Val Suzon . . . 207.322 "

Z koni na torach francuskich najwięcej wygrały w 1921 r.

W wyścigach płaskich:	W wyścigach przeszk:
Ksar . . . 944.150 fr.	Roi Belge . . . 284.000 fr.
Lemonora . . . 517.750 "	i w Belgji . . . 22.500 "
Fléchois . . . 419.225 "	Héros XII . . . 238.075 "
Odol . . . 299.950 "	Forearm . . . 164.000 "
Pomme de terre . . . 275.000 "	Coq Gaulois . . . 120.000 "
Guerrière II . . . 242.650 "	Master Bob . . . 118.600 "
Harpocrate . . . 218.675 "	Dorville . . . 118.050 "
Viburnum . . . 204.750 "	Landman . . . 117.450 "
Zagreus . . . 200.550 "	L'Yser . . . 109.600 "
Zariba . . . 200.150 "	Bateau . . . 108.425 "
i w Belgji . . . 45.000 "	Aquilon . . . 99.250 "

— W Stanach Zjednoczonych A. P. w ostatnich czasach ogromną sławę zyskał młody żokiej K. Lang (nazywany Chick). Obecnie w N. Orleanie niema dnia, żeby ten znakomity żokiej nie wygrał kilku wyścigów i to na koniach cotowanych 7, 8 do 1. Naprzykład 11 stycznia „Chick” Lang wygrał 4 wyścigi i raz był drugi. Utrzymują, że obecnie jest to najlepszy żokiej w Stan. Zjednoczonych.

— W Ameryce Północnej wyścigi przeszkodowe nie cieszą się popularnością. Wyścigów z płotami niema wcale. Najpoważniejsze nawet towarzystwo wyścigowe Westchester Racing Association, którego wyścigi odbywają się w Belmont Park, New York City i Saratoga (N. York), nie urządza wcale meethingów płotowych, a tylko jeden z sześciu wyścigów przeznacza na steeple chase'y. Towarzystwo to dopiero w tym roku wyznaczyło większą nagrodę tego rodzaju wartości 10.000 dol. Memorial Turf Cup pamięci Karola L. Appleton'a, sportsmana, odgrywającego przez pół wieku wielką rolę w sporcie hippicznym w New Yorku.

— Steeple Chase de Cannes, 25.000 fr. — 4300 mtr. (5 lutego).

M-elle de la Vallière kl. gn., 4 l., 62 kg. (Mordant i M-lle de Loverval) p. I. Hennessy (ż. Hawkins)—1.

Chella wał. gn., 4 l., 64 kg. (ż. W. Mitchell)—2.

Prince of Wales w. kaszt., 6 l., 76 kg. (ż. G. Mitchell)—3.

b. m. Patrocle, Le Pharisien upadła Suavita.

Wygr. o szyję, głowa.

Do wiadomości Ziemian!

Szan. PP. Ziemian uprzejmie prosimy we własnym swym interesie o rychłe nadsyłanie swych adresów z wyszczególnieniem nazwy majątku, obszaru, najbliższej poczty, posiadających cegielnie, browary, gorzelnie, młyny etc. dla umieszczenia **bezpłatnie** w wkrótce mającej ukazać się z druku nakładem

T-wa Zakładów Graficznych „STANISŁAW LITYŃSKI i S^{KA}“

Warszawa, Nowy-Świat 8, tel. 244-18

Księgi Adresowej Obywateli Ziemskich Rzeczypospolitej Polskiej

oraz Spisu Kółek rolniczych, Sejmików, probostw,
kooperatyw i fabryk.

Cena książki do wyjścia z druku Mkp. 2000.—

„ „ po wyjściu „ „ 3000.—

Pieniądze nadsyłać można pod wyżej wskazanym adresem przekazem pocztowym lub markami poczt.

Ceny ogłoszeń firm handlowo-przemysłowych 1 str. przed tekstem Mkp. 60,000 para 45,000

1/2 „ „ „ „ 32,000 „ 25,000

1/4 „ „ „ „ 17,000 „ 14,000

Gotowe Palta Angielskie

NAJNOWSZE FASONY

Stanisław CICHOCKI

28 ŻÓRAWIA 28

Telefon 407-17

SIODŁA ZAPRZĘGI PRZYBORY.

— SPORTU —

POLECA

Ł. LASSOTA i Syn

WARSZAWA

ul. TRĘBACKA Nr. 6, Tel. 299-39.

UPRZĘŻE ROBOCZE SUROWCOWE, WYJAZDOWE, SIODŁA,
PRZYBORY SPORTOWE, MYŚLIWSKIE PODRÓŻNE PO-
LECA W OLBRZYMIM WYBORZE.

**NAJWIĘKSZA
W KRAJU FA-
BRYKA BRANŻY
RYMARSKO-SIO-
DLARSKIEJ**



**SPÓŁKA WY-
TWÓRCZA POL-
SKICH RYMARZY
i SIODLARZY**

FABRYKA i ZARZĄD: NALEWKI 2-a PASAŻ SIMONSA
TELEFON 144-13 WINDY Nr 10 i 9.

SKŁEPY WŁASNE: WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 15-a,
ŁÓDŹ: PIOTRKOWSKA 100, POZNAŃ: PODGÓRNA 14,
LUBLIN: KRAK-PRZEDM, 49 KALISZ: RYNEK.

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKON”

Komisowe kupno i sprzedaż koni,

o o o upręży i ekwipaży. o o o

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

— PAPIEROSY —

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA



**ŻĄDAĆ
WSZĘDZIE!**

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



POMME DE TERRE 5 l. og. (po Polymelus i Hemestead), zwycięzca Prix du President de Republique 1921 r.

Pogląd krytyczny na teorię Bruce Love.

(Dokończenie).

Rozważywszy teorię Bruce Love'a według danych statystycznych, pozwolę sobie teraz pomówić o niej z innego punktu widzenia.

W obecnej dobie, jak już zaznaczałem na początku, kiedy znane są teorie Mendel'a i Galton'a, oparte na twierdzeniach, którym nie przeczy żaden uczony, chociaż prawdopodobnie wymagają one jeszcze udoskonalenia i dopełnień w drobiazgach — w czasach, kiedy tak silnie naprzód zostały pchnięte studia biologiczne, w tej epoce, powtarzam, choćby najbardziej umiejętnie podane, do naukowych sposobów dopasowane przez Allisona (bardzo zdolnego człowieka) teorie Bruce Love'a już nie odpowiadają najbardziej elementarnym wiadomościom i poglądom, ciągle posuwających się naprzód studiów biologicznych.

Z czasem może będę mógł obszerniej traktować o mendeliźmie i teorii komórek, obecnie postaram się tylko wspomnieć o nich w ogólnych zarysach, co będzie bardziej dostępne dla mających pojęcie o tych dwóch wzajemnie dopełniających się naukach.

Zwyczajny fakt, że, żeby osiągnąć istnienie embrionu, ogier i matka dają 13 chromosomów (sekcje komórek dla istnienia pierwiastków płodu), co daje normalnie ojcu i matce uczestnictwo w tworzeniu płodu, prędzej jeszcze mógłby świadczyć o przewadze ojca, ponieważ on daje centrosom, pod wpływem którego chromosomy rodziców rozdzielają się i przybliżają między sobą. To jedno już neguje ciągle istnienie wpływów i właściwości odziedziczanych tylko po matce.

Dalej — jeżeli determinanty pewnych zalet czy właściwości w gametycznych komórkach wogóle nie istnieją, to tem samem stworzenie to nie może dawać ich swojemu potomstwu, nie zważając na to, czy należy ono do 1-ej czy też 32 ej rodziny.

Przypuśćmy nawet, że istnieją absolutnie konstantne determinanty pewnych właściwości, to rozumie się, że przeszły by one do wszelkich organizmów, które miałyby z nimi stosunek. Tym sposobem, z punktu widzenia biologji, przypuścić na chwilę nie można, żeby istniały jakiegokolwiek osobliwe wpływy jednej specjalnie rodziny w ciągu stuleci.

Człowiek oprócz tego nie jest w stanie mieć jakiegokolwiek pewny wpływ na chromosomy posiadające determinanty. One robią swoje bez nas, a niektóre, niebardzo przyjemne dla nas recesywne wpływy, czy właściwości jeszcze i jeszcze wypłyną.

Słowo recesywne zwraca nas do Mendel'a i jego wielkich teorii podziału na charaktery dominujące i recesywne. Nie chcę poruszać samej teorii. Tych co się nią interesują odsyłam do doskonałego dzieła profesora W. Bateson'a „Mendels Principles of heredity“, Gam-

bridge 1909 r. i szczególnie do broszur C. C. Hurst'a — „Mendelian Characters in plant and animal“, Londyn 1906 r. i „On the inheritance of coat colour in horses“.

Tutaj chcę tylko zauważyć, że po tych naukowych naprawdę odkryciach stajemy na innym poziomie rozpatrywania i śledzenia pochodzeń i rodowodów, niż dawniej. Szczególniej dochodzenia o maści u koni pełnej krwi (inne nie mają ściśle prowadzonych ksiąg stad.), dały rezultaty nadzwyczajne i punkt oparcia do rozpatrywania pochodzenia. Najbardziej ciekawe prace w tym kierunku są: Becker'a — Vollblut za 1919 i 20 rok; broszura A. Stroevera — „Ueber die Vererbung der Schimmelfarbe“ w Vollblucie z r. 1917; artykuły C. Davenport'a, K. Pearson'a i ostatnimi czasy... Allisona.

Rodowód sam niczego nam nie udowadnia, ponieważ powinniśmy oprócz tego wiedzieć po jakich przodkach koń rzeczywiście oddziedziczył ich właściwości i budowę. Te właściwości nie zawsze oddziedziczają się (jak należałoby sądzić według teorii Bruce L.) w prostej linii, ale często bardzo wyskakują jak gdyby zygzakami z różnych kątów rodowodu.

Jako przykład mamy proces dziedzictwa siwej maści przez Tagale, matkę angielskiej derbistki Tagalie:

Tagale — siwa

ojciec jej Le Sancy — siwy

jego matka Gem of Gem — siwa

ojciec jej Strathconan — siwy

matka jego Souvenir — siwa

ojciec jej Chantecler — siwy

matka jego Whim — siwa.

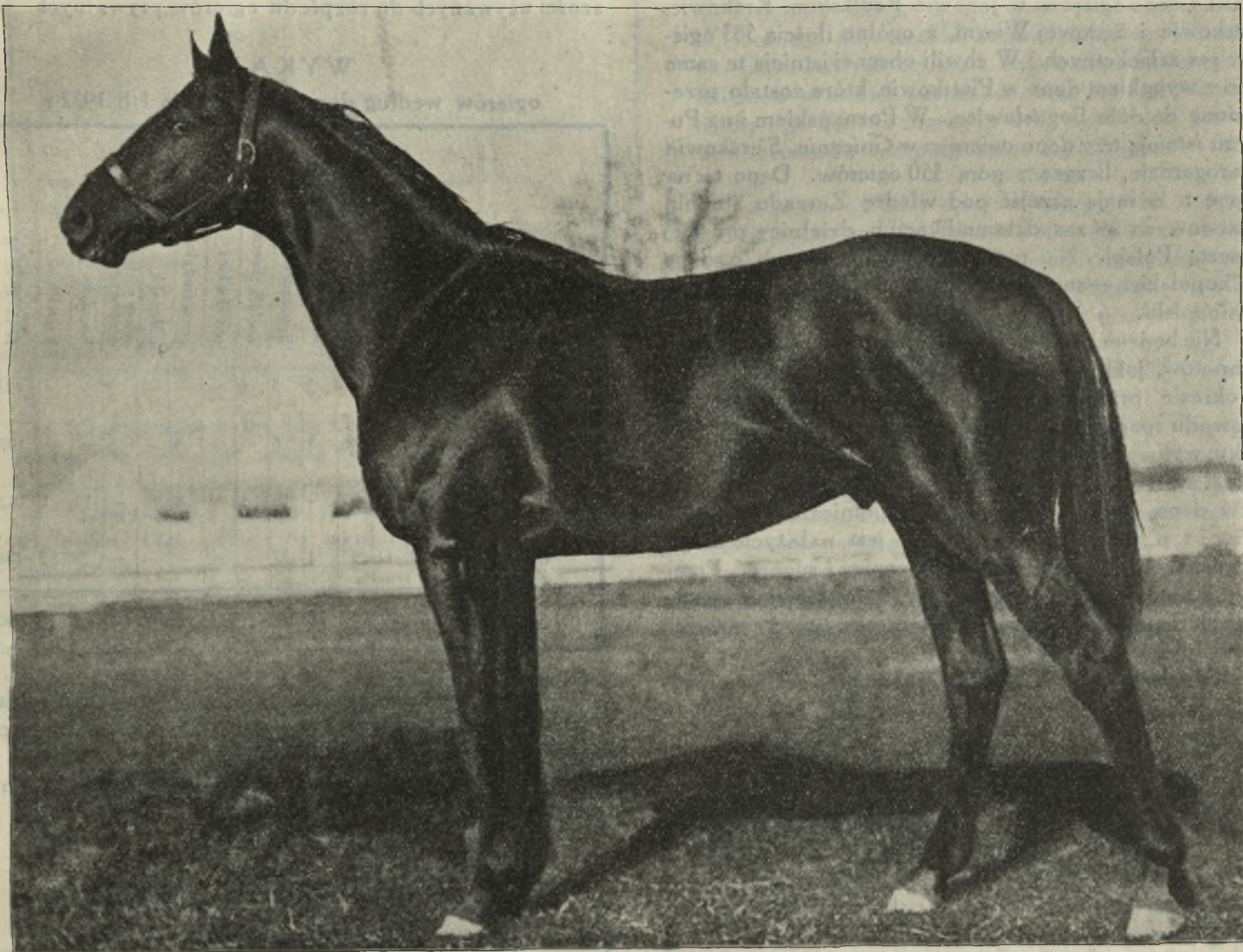
Jako przykład, że silny bardzo inbreed na papierze niekoniecznie jest inbreedem de facto, zazwyczaj wskazują na Flying Foxa, w którym silny charakter Bend'Ora tak wyraźnie zarysowuje się, że nie trzeba się liczyć u niego z dziedzictwem właściwości Galopin'a, chociaż ma w rodowodzie szalony inbreed na tego stalliona.

Liczbowych rodzin na papierze nie możemy brać pod uwagę, albowiem powstaje pytanie: czy naprawdę przeszły determinanty w chromosomy od tych przodków, na których jest inbreed i rzeczywiście do tych, których chcemy łączyć z sobą — czy też nie zaginęły czasem one przez rozdział, albo inne jakieś przyczyny; nie możemy więc nigdy twierdzić tego na pewno, jeżeli dane jednostki wskazują nam swoją budową i swoimi właściwościami nie na tych inbreedowych przodków, na których chcielibyśmy — jesteśmy wówczas, rzecz prosta, na fałszywej drodze.

Jeżeli wskazówki (budowa, właściwości) pokazują nam, że osobniki te są rzeczywiście reprezentantami żądanych przez nas przodków, co oznacza, że chromosomy ich przeszły do potomstwa, to możemy się liczyć z tem, jako z zupełną możliwością, że i w następstwie będą odziedziczane te same właściwości tychże przodków.

i ich samych. Wówczas choć w przybliżeniu będzie wiadział, jakich przodków ma przedstawiać jego koń i z jakimi ewentualnościami dziedzictwa ma się liczyć.

Z tego wszystkiego wypływa, że klacz — matka z rodziny 1-ej nie koniecznie jeszcze musi mieć w sobie właściwości tej rodziny.



MAN O'WAR 5 l. og. (po og. Fair Play i kl. Mahoubah).

Tym sposobem dochodzimy do bardzo żywego przekonania, że teoria i praktyka mogą się bardzo zbliżyć do siebie: hodowca, którego wiedza biologicznych praw i zjawisk chroni od utopijnych fantazji, będzie się liczył indywidualnie ze swoimi końmi i przy stanowce weźmie pod uwagę: nie tylko rodowody, ale i budowę, właściwości charakteru, zdolności, zalety i wady ich przodków

Dowcipniś jakiś kiedyś zauważył: „Przecież nikomu do głowy nie przyjdzie określać gniadego konia, syna albo wnuka siwej klaczy, taksamo jako siwego, dlatego tylko, że jego matka lub babka była siwą — a przecież Bruce Love robi to swojemi liczbami“.

Fred bar. Osten Sacken.

Powstanie i rozwój Zarządu Stadnin Państwowych.

(Ciąg dalszy).

W końcu 1919 roku Zarząd stadnin państwowych ustalił 4 depo ogierów: w Janowie Podlaskim, Krakowie, Piotrkowie i Sądowej Wiszni, z ogólną ilością 583 ogierów, ras szlachetnych. W chwili obecnej istnieją te same depo z wyjątkiem depo w Piotrkowie, które zostało przeniesione do dóbr Bogusławice. W Poznańskim i na Pomorzu istnieją trzy depo ogierów: w Gnieźnie, Sierakowie i Starogardzie, liczące łącznie 550 ogierów. Depo te na wiosnę r. b. mają przejść pod władzę Zarządu stadnin państwowych na zasadzie unifikacji b. dzielnicy pruskiej z resztą Polski. Nie mając bliższych danych o depo wielkopolskich — zajmujemy się zakładami b. Kongresówki i Małopolski.

Nie będziemy się rozwodzić nad tysiącem trudności i kłopotów, jakie przenosił Zarząd stadnin państwowych w okresie przejściowym pod względem budżetowym z powodu spadku marki polskiej, aprowizacji koni, ludzi, braku wykwalifikowanego personelu, który początkowo składał się z rekruta zupełnie nieprzygotowanego do służby w depo, braku odpowiednich pomieszczeń, rekwizytów i t. p., gdyż to wszystko już jest należycie zorganizowane, ujęte w odpowiednie przepisy i rygory. Przejdziemy natomiast do istoty rzeczy, a mianowicie składu naszych depo oraz zmian, jakie tam zaszły od czasu ich przejścia do dn. 1/1 1922 r.

Obraz tych zmian daje porównanie zestawień załączonych niżej.

WYKAZ

ogierów przejętych 1918 i 1919 r. w/g ras.

R A S A										R A Z E M	UWAGI
pełna krew ang.	pół krew angielska	czysta krew arab	pół krew arabska	anglo arabska	lippizańska	anglo-normandzka	norfolki	huculska	konik		
64	148	36	195	2	66	1	1	59	11	583	

Z zestawień tych widać wyraźny przyrost ogierów pełnej krwi angielskiej i nieznaczny ras pociągowych; natomiast ubytek jest widoczny w czystej krwi arabskiej, pół krwi arabskiej, lippizanerach. Zmiany, jakie zaszły w depo naszych są nie tylko ilościowe, ale i jakościowe. Przed samym rozpadnięciem się Austrii, okupanci z depo b. Kongresówki wywieźli 51 najlepszych ogierów, w czym kilkanaście cennych fullblutów. Pozostawione depo posiadały cały szereg koni bądź bardzo starych, bądź zużytych, bądź wadliwych, które z depo w Bogusławicach i Janowie zostały starannie wyeliminowane. Depo Małopolskie były przebrakowane mniej dokładnie, zgodnie z życzeniem przedstawicieli tamtejszych hodowców, w myśl poglądu, zresztą poniekąd słusznego, że najgor-

sze ogiery państwowe w dobie obecnej są lepsze od większości używanych do rozplędu ogierów prywatnych.

WYKAZ

ogierów według depo i ras w dniu 1/II 1922 r.

D E P O	R A S A													R A Z E M
	pełna krew ang	pół krew angielska	czysta krew arab,	pół krew arabska	anglo-arabska	lippizańska	norfolk breton.	norfolki	perszerońska	bulonńska	ogierzy pociągowe nie- wiadomego pochod.	huculska	konik	
Janów . .	45	24	9	40	2	5	6	—	—	—	2	—	—	133
Bogusławice	37	28	9	46	1	6	—	—	5	—	5	—	—	137
Kraków . .	26	62	3	57	—	16	1	1	1	1	—	13	1	182
Sądowa Wisznia	19	27	11	32	1	27	—	—	—	—	—	29	2	148
RAZEM .	127	141	32	175	4	54	7	1	6	1	7	42	4	600

Przez dwa lata istnienia depo państwowych polskich zostało wybrakowanych 116 ogierów, padło zaś śmiercią naturalną, wskutek zaraźliwych chorób, wypadków, i t. p. 40, razem 156 sztuk, co z podziałem na rasy unaocznia załączona tablica.

WYKAZ

ogierów wybrakowanych oraz padłych wskutek wypadków lub chorób.

WYSZCZEGÓLNIENIE	R A S A													R A Z E M
	pełna krew ang.	pół krew angielska	czysto arabska	pół krwi arabskiej	anglo-arabska	lippizańska	norfolk. bretońska	perszerońska	ociągowe niewiadomego pochodzenia	anglo-normandzka	norfolki	huculska	konik	
Od 1/II 1918 r. do 1/II 1922 r. wybrakowano	10	21	6	33	—	13	—	—	1	1	—	20	8	133
Padło śmiercią naturalną, wskutek chorób zakaźnych lub z powodu wypadków . .	6	18	4	8	—	3	—	1	—	—	—	—	—	40
RAZEM .	16	39	10	41	—	16	—	1	1	1	—	20	8	153

Na to miejsce Zarząd stadnin państwowych zakupił i częściowo przejął od Ministerstwa Spraw Wojskowych (34 sztuki) ogierów 170, według specyfikacji następującej.

WYKAZ

ogierów zakupionych od 1919 r. do 1922 r. włącznie.

G D Z I E	pełna krew ang.	pół krew angielska	czysta krew arab.	pół krew arabska	anglo-arabska	lippizańska	norfolk. bretońska	perszerońska	bulońska	pociągowe niewiadomego pochodzenia	huculska	R A Z E M
W kraju . . .	39	25	3	7	2	2	1	1	1	5	—	86
W Anglii . . .	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5
We Francji . .	2	—	—	—	—	—	6	6	—	—	—	14
W Austrii . . .	32	6	3	14	—	2	—	—	—	—	3	60
Rewindykowane z Niemiec . . .	1	1	—	—	—	—	—	—	—	3	—	5
RAZEM .	79	32	6	21	2	4	7	7	1	8	3	170

Przytoczone cyfry ubytku i zakupów mówią najlepiej o tem, jak silny nacisk położono na podniesienie wartości hodowlanej ogierów depo państwowych.

Najwięcej się zmieniała fizjonomia działu pełnej krwi angielskiej tych depo. Po wybrakowaniu pewnej ilości wadliwych ogierów rzeczono działu, pozostałych jeszcze z czasów austriackich, Zarząd stadnin państwowych skompletował stawkę ogierów pełnej krwi, odpowiadających wymaganiom i poziomowi racjonalnej hodowli. Obecnie z pośród 127 ogierów pełnej krwi posiadamy: kategorii I — 40, kategorii II — 50, kategorii III — 37.

Ilość ogierów pełnej krwi zwiększyła się o 50% — Zarząd stadnin państwowych przytem zwrócił baczną uwagę na ich dobór jakościowy, mając na względzie specjalnie ważną rolę follbluta w produkcji konia kawalerskiego, którego armja nasza tak potrzebuje. To też komisja zakupująca Zarządu stadnin państwowych w osobach posła Witolda Poklewskiego-Koziół, inspektora technicznego Stanisława Szucha i podpisanego stawia nabywanym ogierom duże wymagania nie tylko pod względem pochodzenia i klasy wyścigowej, ale też i prawidłowości exterjeru, oraz kościistości, co jest zdaniem naszym podstawowym warunkiem powodzenia follbluta w chowie pół krwi.

Pragnąc umożliwić produkcję konia artyleryjskiego w okręgach, które do tej hodowli się nadają, Zarząd stadnin państwowych importował z Francji, jak to widać z zestawień, stawkę ogierów norfolk-bretońskich i perszerońskich lżejszego typu. Zarząd stadnin państwowych zamierza utrzymywać w swych depo te dwie rasy koni pociągowych, jako dobrze się ruszających i najbardziej suchych ze wszystkich koni ciężkich, a oprócz tego względnie najlepiej dających się łączyć z koniem miejscowym. Ogierzy ciężkie będą dawane tylko do określonych rejonów.

Rubryka ogierów pociągowych niewiadomego pochodzenia zawiera konie bądź przekazane Zarządowi stadnin państwowych przez wojskowość z armji Bredowa, bądź rewindykowane z Niemiec.

Ilość ogierów arabskich czystej i pół krwi zmniejsza się i utrzymać ją nawet na dotychczasowym poziomie będzie trudno, gdyż produkcja państwowa przypuszczalnie nie będzie w tym względzie wystarczająca, zaś rynki, posiadające ten gatunek konia, są nieliczne i przeważnie niedostępne. Zdając sobie sprawę ze znaczenia konia orientального dla szerokiej hodowli krajowej, Zarząd stadnin państwowych będzie z całą starannością prowadził ten chów w swoich stadninach, oraz importował dla depo ogierzy orientalne z zagranicy. W najbliższej przyszłości zamierzona jest ekspedycja po takie ogierzy — do Jugosławji.

Częściowo brak ogierów orientalnych będzie mógł być z powodzeniem zastępowany ogierami anglo-arabskimi, czystej krwi, jakich obecnie depo państwowe posiadają zaledwie 4, a których produkcja np. we Francji jest znaczna, skąd też będzie można je importować.

Nieznaczne zmniejszenie się ogierów pół krwi angielskiej jest przejściowe, natomiast lippizanery są zdaje się skazane na wymarcie.

Istniejące obecnie 4 depo obsługują następujące okręgi: Bogusławice lewy brzeg Wisły b. Kongresówki, Janów prawy brzeg Wisły i częściowo Kresy, Kraków — Śląsk i Małopolskę zachodnią do Sanu, Sądowa Wisznia Małopolskę wschodnią i Wołyń.

Ogierzy oddawane są na stacje kopulacyjne i w dzierżawę (szczegóły i różnice patrz „Jeździec i Hodowca“ Nr. 6 1922 r.), tylko na sezon kopulacyjny od 15 lutego do 15 czerwca, poczem ściągane są do depo.

Jest to system stosowany we Francji i Niemczech, bezwarunkowo najracjonalniejszy.

Zarząd stadnin państwowych silny nacisk kładzie na obowiązek dopuszczania ogierów państwowych do klaczy sąsiedzkich, jeśli tylko na to pozwala kolejka kopulacji, niezależnie od tego, czy ogier stoi na stacji, czy też w dzierżawie. Przestrzegany także jest warunek, aby każdy ogier odchowwał w sezonie minimum 30 klaczy. Taksa na ogierzy państwowe ustanowiona jest niska — celowo, aby w ten sposób zwalczać skutecznie drogie, a przeważnie liche ogierzy prywatne, przynoszące szkodę krajowej hodowli koni. W ten sposób państwo ma zabezpieczone należyte wyzyskanie ogierów depo, społeczeństwo zaś pewność, że ulepszanie hodowli koni w Polsce idzie w należytem tempie, oczywiście w odniesieniu do ilości posiadanych ogierów.

Zapotrzebowanie na ogierzy państwowe jest bardzo znaczne. Normalnie tylko 1/3 podań jest zaspakajana. W roku 1920 ogierzy państwowych zakładów chowu koni na terenie b. Kongresówki i Małopolski pokryły 24.538 klaczy (przec. 42), w roku zaś 1921 — 26.725 klaczy (przec. 45), pomimo, że warunki kopulacji na prawym brzegu Wisły oraz w Małopolsce wschodniej były nader niesprzyjające.

(d. c. n.)

Jan Grabowski
Inspektor Generalny Z. S. P.

KONIE 1921 ROKU.

(Ciąg dalszy).

Utrzymują, że przysłowia są mądrością narodów. Trzeba więc odróżniać od nich często używane kalam-bury, w rodzaju tego o nadziei: on szczególnie powinien być przez sportsmanów zupełnie wykreślony z użycia.

Gdyby nie nadzieja, jak mało byłoby hodowców i sportsmanów: dla każdego hodowcy maleją niepowodzenia, bo podtrzymuje go myśl, że wychowa wreszcie doskonałego konia; każdemu zaś sportsmanowi spokoju nie daje pragnienie, przejmujące dreszczem, że może, może wygra derby...

Koń, nim zacznie biegać, budzi przeważnie dużo nadziei; potem najczęściej lekki zawód (los życiowy, że tylko jednostki wybijają się), a dopiero po trzyletniej karierze — to już karta prawie zupełnie zapisana. Tak krótki jest okres u tego szlachetnego stworzenia walki o zdobycie opinii i prawa do wyższych jego celów, celów hodowlanych.

Ale dwulatek, choć już wiele o nim powiedzieć można, to jednak dopiero zadek na przyszłość, to jeszcze nieziszczona nadzieje: szuka się przyczyn niepowodzeń i ich wytłomaczenia, sądzi się i często słusznie, że koń w starszym wieku zmieni się na korzyść, sformuje, wzmocni, ruchów nabierze, dystans będzie dlań odpowiedniejszy i t. p. A przytem troska: czy będzie trzymać dystans, czy znieśie dłuższy trening, czy się dwuletnie wyścigi na nim nie odbiją ujemnie, czy nogi i nerwy wytrzymają, czy wreszcie nie będzie gwizdać (roarer) i t. d.

Ta ostatnia wada u nas, na szczęście, jest o wiele rzadszą niż np. w Anglii. Wpływa na to i łagodzi suchszy kontynentalny klimat, czego dowodem mogą służyć przykłady, że konie, mające roarer w Anglii lub np. w Petersburgu, przewiezione do nas i na południe, zatracały go częściowo lub zupełnie.

Za to błędy wychowania i treningu, jak wszędzie, spotkać można na każdym kroku. I trzeba wielkiej wprawy, doświadczenia, cierpliwości, a szczególnie szybkiego zrozumienia, co *danemu* koniowi więcej odpowiada, żeby w tak krótkim czasie i szybkim tempie, bo sezon ucieka, zorientować się i nie popełnić błędów trudnych, a nieraz niemożliwych do poprawy.

To też, jakże często właściciel lub manager, wzięwszy jesienią sprawozdanie z sezonu, zapłonie ze wstydu przed samym sobą: jakim koniem i kogo chciał pobić wiosną! Taksamo dobry trener w końcu każdego roku ileżby mógł opowiedzieć — dla nauki innych — o swoich błędach i nieraz bardzo kosztownych omyłkach, popełnionych, czy to przez pośpiech, czy niezrozumienie konia, czy nieodpowiednią robotę, czy też nadmierną chęć wygrania. Lecz tego nie opowie z wielu względów, pomimo, że często nie jego w tem wina, bo, pomijając inne rzeczy, których poruszać nie chcę, kto nie trenował koni,

nigdy dostatecznie nie zrozumie, jak wielkie znaczenie i wpływ na karierę wyścigową ma wychowanie konia *).

Dobrze wychowany koń, od dobrze utrzymywanych rodziców, karmiony omal nie od początku swego życia owsem w odpowiedniej i *dostatecznej* mierze, spędzający cały dzień w ruchu na powietrzu i na dobrych pastwiskach, u którego nie zapuszczają lub nie dopuszczają do przewlekłych zołzów, któremu będą starannie rozczyszczać i formować kopyta (na co tak mało zwraca się uwagi, a co tak wielką potem odgrywa rolę), którego nie będą mlekiem sztucznie pędzić w górę, lub zamiast dobrej paszy, sypać mu przeróżne proszki i mączki, (chyba na sformowanie nakostników) — koń taki, zahartowany, nie dostanie, albo w małym stopniu, bukszyn, tej bolączki dwuletnich koni, nie będzie pełzać na piętach, pęcinać i kruchych, długich albo sztorcowych kopytach, wytrzyma na nogi, będzie równo biegać od początku do końca sezonu i znieśie trening.

Wytrenować — znaczy wyrobić konia, a jakżeż lepiej lub gorzej wytrenować, kiedy go wcale robić nie można, bo żadnej roboty nie wytrzymuje: tylko wycackany, wychuchany może rzadko i zlekka błysnąć swoimi zdolnościami, by zaraz rozkleić się na nowo, poszarpać nerwy i potem takie przekazać potomstwu.

Czyż nie widywało się klaczy, które, biegając pierwszy raz w życiu, wygrywały lekko bez walki, a mimo to, nie znając jeszcze przegranej, już w trzecim wyścigu wychodziły na start zdenerwowane, mokre... Czyż rzadko się słyszy, że koń nie chce walczyć — mówią to często, ale rację mają rzadziej, bo w większości wypadków jest to wada organiczna najczęściej serca, zdobyta nadmiernym wysiłkiem, złym treningiem, albo niedostatecznym przygotowaniem do treningu (t. j. wychowaniem).

O konia wychowanego dobrze w obecnych kilku latach jest bardzo trudno, kiedy musimy jeszcze wożować materiałem sprowadzonym po większej części z zagranicy, chowanym przeważnie na sprzedaż, albo ze względów obecnych powojennych czasów wychowanym źle; dlatego też trudniej stawiać horoskopy na przyszłość, sądząc z dwuletniej kariery, co i bez tego nie jest łatwe, bo wiadomo, jak już wspominałem, że konie często w różny sposób zmieniają się z dwulateków na trzylatki i nie rzadko można spotkać konia, którego w dwuletnim wieku nawet do startu wyprowadzić nie można było, a on tymczasem potem wygrywał duże wyścigi i odwrotnie.

Z tych powodów głównym zadaniem mojem, pisząc o dwulatekach 1921 roku, jest sądzić tak, jak wypada

*) Wielcy znawcy i miłośnicy konia zawsze zwracają uwagę na sposoby wychowania. Fryderyk Jurjewicz w swoim (którego określać nie potrzebuję) wstępie do Księgi Stadnej wyraźnie zaznacza dlaczego wybiły się konie ludów koczowniczych. Bruce Love, choć jego teorie liczbowe chybiły, jednak bezsprzecznie wielki znawca i amator koni, kilkakrotnie pisze o tem, dając jako przykład wychów w Australji.

z wykazanej formy w próbach dwuletnich, przyszłość poruszając tylko zlekka.

Zaznaczyć muszę, że nie często spotyka się konie, tak wyrobione w dwuletnim wieku, jak były wyrobione dwulatki zeszłoroczne. Przyczyny... przyczyny są zawsze. W roku przeszłym przyczyną był Zerwikaptur. Ten koń H. ks. Lubomirskiego już wiosną dobrymi galopami i bardzo zaawansowaną kondycją zwracał powszechną uwagę i było ogólne zdanie, że pobić go będzie trudno. Dlatego też wszyscy trenerzy przypuszczali, że jedyny na to sposób jest „wyfitować” swoje dwulatki, żeby mieć choć przewagę formy, t. j. jakikolwiek atut przeciwko niemu. Lecz jak ludzie są omylni, tak zmienne są koleje losu: na pierwsze miejsca i bezsprzecznie w dwuletnich wyścigach wybiły się: Radiation, Zbaraż i Irish Dancer.

O dwulatkach 1921 roku są różne zdania, przeważnie dobre. Powód do wysokiego mniemania o nich daje nagroda Fanshave, w której dwuletni Zbaraż łatwo pobił tak dobre starsze konie, jak Menzala i Tilly II. Wielka szkoda, że nie brała udziału w tym wyścigu Radiation a udział Dry Martini i Patrola nie wpłynął na wyjaśnienie pojęcia o klasie uczestników. Wprawdzie Zbaraż nie niósł należnych mu 3 kg., jako zagranicznemu koniowi, Tilly II była nie w należyтым porządku, dla Menzali dystans był nieodpowiedni, lub była źle jechana, a wyścig był rozegrany jak najwygodniej dla dwulatków (32—30½), ale fakt zostaje faktem i póki co, trzeba się z nim liczyć.

Mimo, że Zbaraż zrobił najlepszy wyścig, jednak biorąc w rachubę jego ulgę wagi w tej próbie i cały szereg innych wyścigów, bez głębszego nawet namysłu na pierwszym miejscu postawić musimy Radiation, co jej się słusznie należy.

Radiation (patrz fotogr. w Nr. 6 J. i H.), klacz kasztanowata, własność maj. Michała Sawickiego, urodziła się w Anglii od Radium i Farindola'i. Sprowadzona została do nas na jesieni 1920 roku.

Zaraz w pierwszym dniu jesiennej sezonu 1921 r. wyszła do startu w nagrodzie Próbniej, lecz, zostawszy na starcie, udziału w wyścigu nie brała.

1-go wrześ. wygrała nagr. 8000 mk. walk-overem, ponieważ zapisane z nią Zbaraż i Prim'Lass zostały wycofane.

Tym sposobem pierwsza jej próba była właściwie w nagrodzie Kruszyny, gdzie prowadząc wyścig, uległa w długiej i zaciętej walce, przegrywając ½ dług. do Zaporozca i bijąc Barbarę Belle, Trés Chic, Floramoura i Zbaraża. Dyst. 1100 mtr., czas 1'11" (6-31-34).

11 września w nagr. im. Augusta hr. Potockiego Radiation robi niewytłomaczenie zły wyścig, idąc od początku do końca na ostatnim miejscu, nawet na chwilę nie odgrywa najmniejszej roli.



Następny jej wyścig w nagr. 30,000 mk. skończył się zupełnie pewnym zwycięstwem: do prostej linii przeszła za prowadzącą Azalją, następnie wyszła na pierwsze miejsce i tak doprowadziła do mety, bijąc o długość Azalję, za którą były jeszcze Barbara Belle i Zerwikaptur. Dyst. 1100 mtr., czas 1'10¾" (5½-30-35¼).

Nagrodę Sernicką, przeprowadziwszy cały dystans, wygrywa bez walki, bardzo pewnie o długość od Zaporozca, Irish Dancer i Trés chic w doskonałym czasie 1'7" (6-31-30), dyst. 1100 mtr.

W nagrodzie Widzowa Radiation przechodzi do prostej linii na drugim miejscu przy siodle prowadzącej bardzo szybkim tempem Irish Dancer, tutaj zawiązuje z nią walkę, z której wychodzi zwycięsko, lecz zaraz musi wytrzymać drugą cięższą z Azalją, którą z trudem bije o łeb. W pobitem polu tuż o szyję Zbaraż, dalej Puddler, Irish Dancer i Zaporozec. Czas b. dobry 1'15½" (13-29 33½), dystans 1200 mtr. Przypuszczać trzeba, że gdyby nie zbyt ostre tempo z miejsca, które Radiation przyjęła, idąc o pół długości za Irish Dancer, córka Radium byłaby ten wyścig wygrała łatwiej. Dowodem tego może służyć dalekie miejsce u słupa I. Dancer, na której to samo tempo odbiło się jeszcze silniej.

Ostateczny egzamin i przy tem egzamin wytrzymałości zdaje Radiation w nagrodzie Borowna na dyst. 1600 mtr. W tym ostatnim swoim wyścigu idzie z miejsca druga za prowadzącym dobrem tempem Zaporozcem. Na prostą linię wychodzi pierwsza, lecz zaraz atakuje ją Irish Dancer i klacze te idą więcej jak do ½ prostej w zaciętej walce, przyczem zdawało się, że I. Dancer idzie łatwiej, lecz Radiation od bata uzyskuje przewagę i już przed główną trybuną ma zapewnione zwycięstwo, wygrywając ostatecznie zupełnie pewnie o 2 długości od Irish Dancer, dalekiej Azalji, Zerwikaptura i Zaporozca w 1'43¾" (7 31-32-33¾).

Wyścigami swojemi Radiation ujawniła dużo serca, szybkości, a zarazem wielkie zalety stayerskie, co, o ile nie odbiją się na niej dwuletnie wyścigi, rokuje jej bardzo dobrą przyszłość, tembardziej, że i pochodzenie ma dobre.

Ojciec jej Radium (Bend'Or i Taja po Donovan) sam biegał dobrze w Anglii i dał w stadzie dużo dobrych koni, z których Clarissimus wygrał nagrodę „2000 gwinei”, w roku zeszłym synowie Radium wygrali w Anglii: Paragon — próbę szybkości, kubek sprinterów i Perio-steum — kubek stayerów, Ascot Gold Cup.

Matka jej Farindola (Fariman i Dorothy W. po Love Wisely) pochodzi z rodziny, która dawała zwycięzców.

W rodowodzie Radiation bliższych inbredów niema, połączenie Bend'Or—lsonomy należy do dobrych.

(d. c.n.)

Tadeusz Jaworski.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Licytacja koni** w Stowarzyszeniu Rolniczym do zakupu i sprzedaży koni, która odbyła się w dniu 22 lutego r. b., zgromadziła przeszło 100 sztuk koni z różnych stron kraju. Sprzedano około 30 koni przy średniej cenie 350 tysięcy marek za sztukę.

Nabywców znajdowały przedewszystkiem konie wierzchowe (10 sztuk), zaprzęgowe (10 sztuk) i ogiery. Z ogierów reproduktorów sprzedany został ogier 7 letni Torrero (Palmiste i Saccanella po Lancelot) p. Czarnowskiej z Kroczeva p. K. Dziwanowskiemu z Grodkowa za 800,000.— oraz 12 letni Flitelgold (Fledermaus i Altgold) p. Dal-Trozzo za 600,000.— marek, Zagłobę, kłusaka amerykańskiego (po Vilx Boy) od p. J. Grzybowski kupił L. bar. Kronenberg za 350,000.— marek, klacz pełnej krwi Blaga (Splendor i Guadiana) p. Rudakowskiego została nabyta za 375,000.— marek przez p. J. Grzybowski. Piękną klacz trakeńską p. Korwin-Juskiewicza za 440,000.— marek nabył hr. Paulozzi.

— **Pod Kentish Cob'a** z klaczy obcych właścicieli dotychczas zostały przeznaczone:

Lexavis i Frosted Ice — ks. A. Czartoryskiego,

Poinsettia i Montana — p. M. Bersona,

Ruń i Nasza Pani — ks. Lubomirskich.

— **Ze statystyki Towarzystwa Wielkopolskiego.**

Towarzystwo Wielkopolskie urządziło w roku zeszłym w Poznaniu 12 dni wyścigowych (w połączeniu z konkursami), podzielonych na 3 sezony: wiosenny 4 dni, letni 3 dni i jesienny 5 dni. Gonitw w ciągu tych trzech sezonów rozegrano 63. Na nagrody wyznaczono sumę 1,528 000 mk., oprócz tego rozdano 57 nagród honorowych.

W wyścigach wzięło udział 91 koni. Z nich najwięcej wygrały:

pł. og. Montesquieu	113,000 mk.
„ kl. Cyclade	75,000 „
„ „ Hallali	72,000 „
„ wał. Krakus	70,000 „
5 l. kl. Moja Luba	46,000 „
pł. wał. Imuś	45,000 „
„ „ Rima	44,000 „
4 l. kl. Berezyna	42,000 „
2 l. „ Matula	40,000 „
2 l. „ Odolie	38,000 „
5 l. „ Rippota	34,000 „
pł. „ Elita	32,000 „
„ „ Elits	32,000 „
5 l. „ Nida	31,000 „
5 l. „ Maleńska	30,000 „
pł. „ Nimfa	30,000 „
„ „ Ala	30,000 „

Z pomiędzy jeźdźców-gentlemanów najbardziej się wyróżnili:

rtm. Starzewski, który wygrał 13 wyścigów na 32 jazdy	
por. Bylczyński „ „ 10 „ „ 32 „	
rtm. Peretjatkowicz „ „ 11 „ „ 22 „	
mjr. Dembiński „ „ 5 „ „ 9 „	
płk. Studziński „ „ 4 „ „ 5 „	
mjr. Obrębowicz „ „ 4 „ „ 6 „	
hr. K. Bniński „ „ 3 „ „ 8 „	
por. Gromczakiewicz „ „ 3 „ „ 26 „	
rtm. Mieczkowski „ „ 2 „ „ 8 „	
„ Falewicz „ „ 2 „ „ 6 „	
hr. Mielżyński „ „ 2 „ „ 4 „	
mjr. Mysłakowski „ „ 2 „ „ 4 „	
por. Ciemniwski „ „ 1 „ „ 8 „	
„ Rzóska „ „ 1 „ „ 4 „	
kpt. Starzak „ „ 1 „ „ 4 „	
hr. J. Czarnecki „ „ 1 „ „ 3 „	
płk. Wolbek „ „ 1 „ „ 1 „	

— **Program Konkursów Hippychnych w Warszawie na r. 1922-gi.**

ŚRODA, 31 MAJA.

1. *Konkurs Zwyczajny. Nagroda 40,000 mk.*

1-mu koniowi 15,000 mk., 2-mu 10,000 mk., 3-mu 6,000 mk., 4-mu 4,000 mk., 5-mu 3,000 mk., 6-mu 2,000 mk.

P.P. jeźdźcy krajowi. Dla koni, które nigdy nie wygrały 1-ej nagrody pieniężnej na konkursach hippicznych.

10 przeszkód do 1.10 m. wysok. i 3 m. szer.

Stawka 400 mk.

2. *Konkurs Myśliwski. Nagroda M. S. W. 40,000 mk.*

1-mu koniowi 15,000 mk., 2-mu 10,000 mk., 3-mu 6,000 mk., 4-mu 4,000 mk., 5-mu 3,000 mk., 6-mu 2,000 mk.

Jeźdźcy panowie oficerowie W. P. na koniach własnych lub należących do M. S. W.

11 przeszkód do 1.20 m. wysok. i 4 m. szer.

Stawka 200 mk.

3. *Konkurs Myśliwski (International), Nagroda 50,000 mk.*

1-mu koniowi 18,000 mk., 2-mu 12,000 mk., 3-mu 8,000 mk., 4-mu 6,000 mk., 5-mu 4,000 mk., 6-mu 2,000 mk.

14 przeszkód do 1.20 m. wysok. i 4 m. szer.

Stawka 500 mk.

4. *Championat skoku na wysokość (International). Nagroda 40,000 mk.*

Dla zwycięzcy 40,000 mk. i dla jeźdźcy żeton „Klubu Jazdy“. Pierwszy skok 1.40 m. Do 1.60 m. dodaje się po 10 c. Powyżej 1.60 m. po 5 c. Dwukrotna próba.

i dwukrotne wyłamanie przy każdym skoku dozwolone. Obowiązkowy skok od 1.60 m. Udział 2 koni różnych właścicieli wymagany.

Stawka 400 marek.

SOBOTA, 3 CZERWCA.

5. Konkurs Myśliwski. Nagroda 40,000 mk.

1-mu koniowi 15,000 mk., 2-mu 10,000 mk., 3-mu 6,000 mk., 4-mu 4,000 mk., 5-mu 3,000 mk., 6-mu 2,000 mk.

P.P. jeźdźcy krajowi. Dla koni które nigdy nie wygrały 1-ej nagrody pieniężnej na konkursach hipicznych.

12 przeszkód do 1.15 m. wysok. i 3.50 m. szer.

Stawka 400 mk.

6. Konkurs Zwyczajny. Nagroda M. S. W. 40,000 mk.

1-mu koniowi 15,000 mk., 2-mu 10,000 mk., 3-mu 6,000 mk., 4-mu 4,000 mk., 5-mu 3,000 mk., 6-mu 2,000 mk.

Jeźdźcy p.p. oficerowie W. P. na koniach własnych lub należących do M. S. W.

12 przeszkód do 1.15 m. wysok. i 3.50 m. szer.

Stawka 200 mk.

7. Wielki Konkurs Zwyczajny (International). Nagroda 80,000 mk.

1-mu koniowi 40,000 mk., 2-mu 20,000 mk., 3-mu 12,000 mk., 4-mu 8,000 mk.

Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa ofiarowana przez Ciało Dyplomatyczne i żeton Klubu Jazdy.

12 przeszkód do 1.30 m. wysok. i 4.50 szer.

Stawka 800 mk.

8. Konkurs Myśliwski (International). Nagroda 50,000 mk.

1-mu koniowi 18,000 mk., 2-mu 12,000 mk., 3-mu 8,000 mk., 4-mu 6,000 mk., 5-mu 4,000 mk., 6-mu 2,000 mk.

Jeźdźcy, służba stajenna posiadająca legitymacje Klubu Jazdy. Dla jeźdźca zwycięzcy srebrny zegarek ofiarowany przez J. W-go Karola hr. Skarbka.

14 przeszkód do 1.20 m. wysok. i 4 m. szer.

Stawka 500 mk.

PONIEDZIAŁEK, 5 CZERWCA.

9. Konkurs Zwyczajny. Nagroda 40,000 mk.

1-mu koniowi 15,000 mk., 2-mu 10,000 mk., 3-mu 6,000 mk., 4-mu 4,000 mk., 5-mu 3,000 mk., 6-mu 2,000 mk.

P.P. jeźdźcy krajowi. Dla koni które uczestniczyły w konkursach w Warszawie dn. 31.V i 3.VI i nie wygrały ani 1-ej ani 2-ej nagrody.

12 przeszkód do 1.20 m. wysok. i 4 m. szer.

Stawka 400 mk.

10. Konkurs Zwyczajny parami (International). Nagroda 40,000 mk.

1-szej parze 20,000 mk., 2-ej 12,000 mk., 3-ej 8,000 mk. Przy ocenie skoku para liczy się za jednostkę.

Udział 3 par wymagany.

10 przeszkód do 1.10 m. wysok. i 3.50 m. szer.

Stawka 400 mk. od pary.

11. Wielki Konkurs Myśliwski im. Naczelnika Państwa (International). Nagroda 100,000 mk.

1-mu koniowi 50,000 mk., 2-mu 25,000 mk., 3-mu 15,000 mk., 4-mu 10,000 mk.

Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa ofiarowana przez Pana Naczelnika Państwa i żeton Klubu Jazdy.

18 przeszkód do 1.30 m. wysok. i 4.50 m. szer.

Stawka 1,000 mk.

12. Konkurs Myśliwski. Championat Konia Wojskowego. Nagroda M. S. W. 100,000 mk.

1-mu koniowi 50,000 mk., 2-mu 25,000 mk., 3-mu 15,000 mk., 4-mu 10,000 mk.

Dla jeźdźca zwycięzcy puchar wędrowny I-go i XIV-go pułków Ułanów i żeton Klubu Jazdy.

12 przeszkód do 1.20 m. wysok. i 4 m. szer.

Stawka 500 mk.

(d. n.).

— Z Klubu Jazdy.

CHAMPIONAT KONIA WOJSKOWEGO.

Nagroda 100.000 Mk. od M. S. W. z których 1-mu koniowi 50.000 Mk., 2-mu 25.000 Mk., trzeciemu 15.000 Mk. i 4-mu 10.000.

Dla jeźdźca zwycięzcy puchar wędrowny ofiarowany przez korpusy oficerskie I-go Krechowieckiego i XIV-go Jazłowieckiego pułków ułanów. Puchar przechodzi na własność jeźdźca zwycięzcy po powtórnej zdobyciu championatu bez określenia czasu. Zwycięzca otrzymuje żeton Klubu Jazdy.

Jeźdźcy pp. Oficerowie Wojsk Polskich na koniach 4 l. i st. wszelkiego pochodzenia, stanowiących ich własność, lub należących do M. S. W.

Championat składa się z prób: A. B. C i D. Suma stopni osiągniętych w tych czterech próbach rozstrzyga o zwycięstwie. Przy równej ilości stopni rozstrzyga czas w próbie D.

Zapisy zamykają się 29 maja o g. 8 w. w sekretariacie Klubu Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32. Bez sześciu współzawodników u startu w próbie A, championat nie przychodzi do skutku. Stawka 500 mk.

A). Przebieg: Warszawa — Góra Kalwarja — Warszawa, około 64 kilometrów.

Start 1 czerwca o g. 6 rano na Mokotowskim polu wyścigowym—pojedynczo w odstępie 3 minut. Celownik trybuna sędziowska na Mokotowskim polu wyścigowym. Leaderowanie dozwolone wyłącznie przez uczestników przebiegu. W czasie przebiegu może dosiadać konia, lub prowadzić go na piechotę w rękę jedynie jeździec, który na nim startował. W czasie postoju w Górze Kalwarji może konia oprowadzać i nie jego jeździec. Poza tem obca pomoc dozwolona.

W Górze Kalwarji punkt kontroli i 20 minut obowiązkowego postoju. Norma czasu 3 g. 40 m., (wliczając postój w Górze Kalwarji). Za każde 5 minut, rozpoczęte ponad normę, 10 stopni karnych. Uczestnik, który nie

minie celownika w 4 godziny od chwili wyruszenia od startu, traci prawo do nagrody i dalszego uczestnictwa w championacie. Ukończenie przebiegu poniżej normy 3 g. 40 m. nie pociągnie za sobą żadnej bonifikacji. Waga własna. Rynsztunek dowolny.

B). Sądzenie współzawodników przez Jury.

2 czerwca, piątek g. 9 rano na Mokotowskim polu wyścigowym. Sędziowie stawiają stopnie od 0 do 5 za następujące punkta:

1) exterieur konia, 2) rynsztunek jeźdźcy i konia, 3) tualeta i kondycja konia, 4) zachowanie się konia na miejscu, 5) chody w jeździe polowej, 6) wyjeżdżenie, 7) styl skoku, 8) jeździec. Ilość stopni osiągniętych za powyższe 8 punktów podzielona przez ilość sędziów zostanie włączoną do ogólnej liczby stopni. Rynsztunek jeźdźcy i konia bojowy.

C). Steeple chase individuel (pojedynczo).

2 czerwca, piątek. g. 11 przed poł. na Mokotowskim torze przeszkodowym. Dystans 3.200 metrów, przeszkody steeple chasowe. Norma czasu 8 minut.

Przekroczenie normy pozbawia współzawodnika prawa do nagrody i dalszego uczestnictwa w championacie. Za upadek jeźdźcy lub konia 5 stopni karnych. Wyłamanie w rachubę nie wchodzi. Waga minimalna 75 klg. Rynsztunek jeźdźcy i konia bojowy.

D). Konkurs Myśliwski.

5 czerwca, poniedziałek po południu na placu konkursowym. 14 przeszkód do wysokości 1 m. 20 c. i szerokości do 4 m. 50 c. Norma czasu zostanie ogłoszona 29 maja. Waga minimalna 75 klg. Rynsztunek dowolny.

ZAGRANICZNA.

— Amerykańska sława: „Man O'War“.

Podając w numerze dzisiejszym naszego pisma fotografię Man O'War'a, czujemy się w obowiązku dołączyć garść wiadomości o tym fenomenalnym (za jakiego go uważają w Ameryce) koniu.

Man O'War, w trzech czwartych pochodzenia czysto angielskiego, urodził się w Ameryce w 1917 roku u p. Augusta Belmonta, właściciela znakomitego stadu Lexington w Kentucky.

Ojciec jego Fair Play, bardzo dobry koń wyścigowy, był synem Hastings'a, znanego w swoim czasie crack'a stajni p. Belmonta. Matka Man O'Wara pochodzi od Rock Sand'a i Merry Token, córki Merry Hamptona. Fair Play jest od Fairy Gold, doskonałej córki Bend' Ora, która padła dwa lata temu, zostawiając w każdym dobrym rodowodzie wybitnych koni pana Belmonta swoje imię.

Ponieważ p. Belmont poświęcił się w czasie wojny całkowicie sprawom wojskowym, więc roczniaki jego

zostały w 1918 roku sprzedane w Saratoga, i p. Samuel Riddle, filadelfijski milioner zrobił znakomity interes, kupując Man O'War'a za 5000 dolarów, bo chociaż trudno napewno określić, ze względu na różne okresy czasu i konkurencję, jaki koń był najlepszy na świecie, to jednak trzeba przyznać, że Man O'War musi być zaliczony do liczby najlepszych, jakie egzystowały: był bożyszczem znawców, szerokiej publiczności i prasy.

Niema dwóch zdań, że ten koń nie powinien był przegrać ani razu, a jedyna w życiu porażka, w dwuletnim wieku, była spowodowana fatalną taktyką jazdy.

Wogóle znakomity ten koń biegał w wieku 2-cho i 3-cho lat 21 razy i był dwadzieścia razy pierwszy, raz wypadkowo drugi, wygrywając razem 249,465 dol.

Jako dwulatek biegał 10 razy z czego raz przegrał, zdobywając 83,325 dol.

W trzyletnim wieku ogier ten biegał 11 razy i tyleż razy wygrał, otrzymując 166,140 dol.

Man O'War ruszał zawsze ze startu pierwszy i, prowadząc cały wyścig, wygrywał jak najpewniej o 5 do 20 długości.

W Stuyvesant handicapie, dając 32 funty Yellow Hand'owi, który tegoż roku wygrał 10 wyścigów, pobił go bardzo łatwo o 8 długości.

Wszystkie jego wyścigi wogóle zmuszają do tego, że trzeba przyznać, że jest to fenomenalny koń. Znamiennym tego dowodem może służyć fakt, że z 11 wyścigów jego w trzyletnim wieku, w 5-ciu wyścigach miał tylko po jednym przeciwniku.

W 1920 roku biegał przeważnie na dystansie 1 do 1³/₄ mili, ale żaden dystans, jsk i wogóle wszystkie wyścigi nie robiły mu różnicy.

Znawcy, sportsmani i przyjaciele namawiali właściciela żeby go wysłał do Anglii i dał mu możliwość uczestniczenia w nagrodzie Ascot Gold Cup, ale p. Riddle nie uległ namowom, bojąc się, żeby z powodu uciążliwej drogi, zmiany warunków i klimatu, koń nie wyszedł z kondycji i przez to nie był pobity, albo nie uległ jakiemu wypadkowi.

Szkoda wielka, że nie doszło do tej próby i porównania z końmi angielskimi. Prawie pewne zwycięstwo byłoby pięknym uwieńczeniem jego kariery.

Pan Samuel Riddle po trzyletnich wyścigach odesłał Man O'War'a do stada w Kentucky.

— **Budapeszteński „Sportelet“** ogłosił ankietę, jakie były najlepsze z koni bieżącego stulecia w byłym państwie Austro-Węgierskim. Ciekawe są odpowiedzi: A. hr. Pejacevich — Pazman, Patience, Beregvölgy; trener F. Szigeti — Pazman, Patience, Rascal; trener H. Reeves — Patience, Rascal, Tovabb; trener G. Hitch — Beregvölgy, Pazman, Balbinus; trener P. Mravik — Miczi, Patience, San Gennaro; trener E. Hesp — Patience, Rascal, Miczi.

— **Czecho-Słowackie** derby będą rozegrane w maju w Pradze. Buchmacherzy podają następujące coty: Thökoly 7:2, Djakid 4:1, Arna 6:1, Hunleány 13:2, Durbar i Piccanniny 8:1, Nazdar i Jizletim 10:1, Ataman Aita 12:1.

— **Amerykański trener** H. Leigh przywiózł z sobą do Francji dwóch nowych żokei E. Haynes'a i W. Cramp'a, którzy jeździli w Ameryce z powodzeniem. Może to będą przyszłe sławy w rodzaju O'Neill, Mac Gee i Garner'a.

— **Grang Prix de Pau** (Steeple Chase) 40.000 fr. — 4300 mtr. (5 lutego).

Le Bouvier wał. st. 67 kg. (*Le Sagittaire* i *Basse Pointe*) p. Jacques Trouve (ż. E. Duffoure) — 1.

L'Yser og. st. 77 kg. (ż. W. Head) — 2.

Le Glaive og. st. 75 kg. (ż. D. Kalley) — 3.

b. m. *Panache Blanc*, *Lavoisier*, nie dokończyły wyścigu *Master Bob* i *Montholon*.

Wygrane o 1 dług. trzeci koń o 5 długości.

Na zwycięzcy, który dostawał 10 kg. wagi od *L'Yser'a*, z ogromną rozważą i energią jechał młody jeździec E. Duffoure.

— Czołowe reproduktory Węgier.

W sezonie kopulacyjnym roku 1921 na Węgrzech stanowiły następujące wybitniejsze reproduktory pełnej krwi.

Państwowe Stado Kisber: *Slieve Gallion* (Gallinule—Reclusion).

Ossian (*Le Sagittaire* — *Gretna Green*).

Kokoro (*Raeburn* — *Juliska*).

Rocketter (*Gallinule* — *Volant*).

Lord Firebrand (*Matchbox* — *Lady Agnes*).

Stado Pettend, wł. Luczenbacher: *Horkay* (*Matchbox* — *See me*).

Morpeth (*Morgan* — *Vonzo*).

Stado Kistelek, wł. Fay: *Gascony* (*Kendal* — *Gas*).

Beregvölgy (*Bona Vista* — *Furcsa*).

Prince (*William Rufus* — *Princess of Tyre*).

Infortuné (*Maximum* — *Ile-de-Loire*).

Stado Debez, wł. Hr. Wenkheim: *Proba* (*William the Fourth* — *Crested Grebe*).

Feldmarschall (*Wool Winder* — *Fabolfhaft*).

Stado Aszar, wł. ks. Schwarzenberg: *Oereglak* (*Macdonald I* — *Crested Grebe*).

Pázman (*Pardon* — *Patrie*).

Stado Diéspunta: *Bony* (*Bona Vista* — *Fancy*).

Stado Pölöske, wł. Jul. Boros: *Hadd-lássuk* (*Gascony* — *Lili*).

Stado wł. Dreher: *Rascal* (*Raeburn* — *Kikelet*).

W roku 1919 Węgry straciły wybitnego reproduktora *Pardon* (*Morgan* — *Petroleuse*), w roku zaś 1920 padły: *Adam* (*Flying Fox* — *Amie*) i *Mokan* (*Tokió* — *Moneta*).

STAJNIE WYŚCIGOWE.

Ks. Hieronima Lubomirskiego.

Tr. Antoni Zasępa Żok. Władysław Bartnik.

5 l. og. kaszt. *Ulmen* (*Mości Książę* i *Zaira*).

4 l. og. kaszt. *Witeż* (*Mości Książę* i *Hekata*).

4 l. kl. kara *Desmira* (*Macdonald II* i *La Davernière*).

3 l. og. gn. *Zerwikaptur* (*Javelin* i *Modify*).

3 l. og. gn. *Zbaraż* (*Hapsburg* i *Delagoa Bay*).

3 l. og. gn. *Zaporożec* (*Night Hawk* i *Sagette*).

2 l. og. gn. *Arkan* (*Proporzec* i *Roli Poli II*).

2 l. kl. siwa *Aria* (*Ukase II* i *Andrée*).

2 l. kaszt. *Anitra* (*Eton Boy* i kl. po *Colin*).

2 l. kl. sk. gn. *Apsara* (*Stornoway* i *Maud Allan*).

2 l. kl. kaszt. *Astarta* (*Rycerz* i *Nasza Pani*).

J. Sosnowskiego i Al. Lisiewicza.

Tr. Jan Tudorowski.

6 l. kl. gn. *Jeannette* (*Mindeg* i *Ignatia*).

5 l. og. kaszt. *Kain* (*Adam* i *Błyskawica*).

5 l. og. gn. *Grom* (*The Story* i *Epsom Saint*).

w tej że stajni *Mściśława Butkiewicza*.

pł. kl. gn. *Bandura* (*Masodik* i *Bangle*).

St. Ostoi-Ostaszewskiego.

6 l. og. gn. *Tarczyn* (*Fils du Vent* i *Izbica*).

5 l. og. gn. *Azamat* (*Bembo* i *Księżna Litewska*).

4 kl. kaszt. *Ewusia* (*Blason* i *Ewka*).

3 l. og. kaszt. *Zefer* (*Mości Książę* i *Junaczka*)
pół krwi.

2 l. og. gn. *Arbiter* (*Mości Książę* i *Halka*).

2 l. og. gn. *Espoir* (*Habicht* i *Esperence*) i

2 l. kl. siwa *Sandomierzanka* (*Habicht* i *Piruetka*).

Konstantego Plisowskiego.

Tr. M. Stanisławski Żok. Ign. Magdaliński.

4 l. og. gn. *Diadem* (*Fils du Vent* i *Łomnica*).

4 l. og. sk. gn. *Nordwind* (*Icy Wind* i *Rosette*).

3 l. kl. sk. gn. *Alderney* (*Aldford* i *Ballymany*).

2 l. og. kaszt. *Bigiel* (*Hubertus* i *Fairy Sand*).

2 l. og. gn. *Bohun* (*Wool Winder* i *Blitzmädel*).

2 l. sk. gn. *Regina* (*Blue Danube* i *Queen Helena*).



Artykuły
sportowe i podróżne
Palta nieprzemakalne
J. Rokicki i S^{ka}
53 Nowy-Świat 53

SIODŁA ZAPRZĘGI PRZYBORY
— SPORTU —
POLECA
Ł. LASSOTA i Syn
WARSZAWA
ul. TRĘBACKA Nr. 6, Tel. 299-39.

UPRZĘŻE ROBOCZE SUROWCOWE, WYJAZDOWE, SIODŁA,
PRZYBORY SPORTOWE, MYŚLIWSKIE, PODRÓŻNE PO-
LECA W OLBRZYMIM WYBORZE.

**NAJWIĘKSZA
W KRAJU FA-
BRYKA BRANŻY
RYMARSKO-SIO-
DLARSKIEJ**



**SPÓŁKA WY-
TWÓRCZA POL-
SKICH RYMARZY
i SIODLARZY**

FABRYKA i ZARZĄD: NALEWKI 2-a PASAŻ SIMONSA
TELEFON 144-13 WINDY Nr 10 i 9.

SKŁEPY WŁASNE: WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 15-a,
ŁÓDŹ: PIOTRKOWSKA 100, POZNAŃ: PODGÓRNA 14,
LUBLIN: KRAK-PRZEDM. 49 KALISZ: RYNEK.

Stowarzyszenie Rolnicze
DO
Zakupu i Sprzedaży Koni
W WARSZAWIE
UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)
adres telegr. „KUPKOŃ”

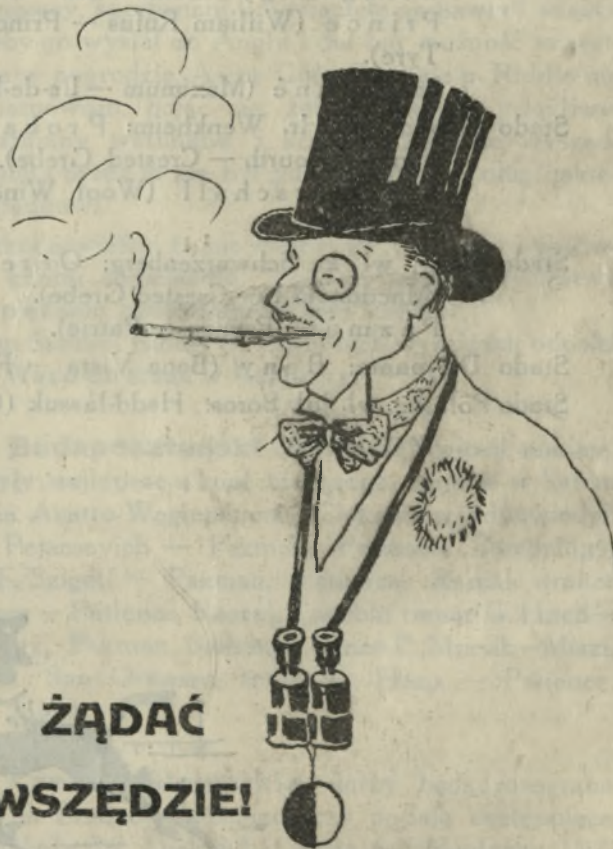
Komisowe kupno i sprzedaż koni,
o o o upręży i ekwipaży. o o o

PALCIE TYLKO
NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE
— PAPIEROSY —
NAPOLEON 15 mk. szt.
ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA

**ŻAДАĆ
WSZĘDZIE!**



JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



DONIAZADE 4 l. kl. po Sardanapal i Belle Vue, zwyciężczyni Prix de Diane (francuski Oaks) 1921 r.

Powstanie i rozwój Zarządu Stadnin Państwowych.

(Dokończenie).

Z końcem 1920 r. inspektorem technicznym Zarządu stadnin państwowych został p. Stanisław Szuch. Opracował on sumiennie przemyślany operat o konieczności i opłacalności oparcia państwowych zakładów chowu koni o własne gospodarstwa rolne. Projekt ten, zbudowany na zdrowych podstawach gospodarczych i życiowych, zyskał uznanie Zarządu stadnin państwowych oraz aprobatę Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, w związku z czem p. minister przeznaczył na cele państwowej hodowli koni następujące dobra rządowe.

Województwo Białostockie:	Wola Zambrowska
"	Kieleckie: Kozienice
"	" Mirów
"	" Samborzec
"	Lubelskie: Białka
"	" Janów Podlaski
"	" Siennica Królewska
"	Łódzkie: Bogusławice
"	Warszawskie: Łąck
"	" Przewodowo
"	Krakowskie: Drogomyśl (dzierżawa z Komory Cieszyńskiej).

Wszystkie te majątki posiadają przeciętnie po 300 hekt. użytków rolnych zwykle $\frac{2}{3}$ pól i $\frac{1}{3}$ łąk. Wyjątek stanowią: Janów — 1.300 hekt. (900 hekt. łąk i pastwisk). Bogusławice — 550 hekt. Drogomyśl — 550 hekt. Gleba w tych majątkach przeważnie doskonała, łąki bardzo dobre.

Z powyższych dóbr w administracji Zarządu stadnin państwowych pozostają już obecnie: Białka, Bogusławice, Drogomyśl, Janów Podlaski, Kozienice, Łąck; pozostałe będą przejęte po expiracji kontraktów dzierżawnych.

Zasady gospodarki w dobrach Zarządu stadnin państwowych zostały ustalone takie, że Zarząd stadnin państwowych gwarantuje Skarbowi określony czysty zysk w gotówce, a pozatem w granicach możliwości gospodarczych dostarcza po niższych cenach paszy zakładom, oraz aprowiduje funkcjonariuszy.

Przepisy dla majątków, opracowane przez Zarząd stadnin państwowych a zaakceptowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Ministerstwo Skarbu, dają Zarządowi stadnin państwowych wolną rękę w prowadzeniu majątków, które w ten sposób mogą być gospodarowane tak jak przedsiębiorstwa prywatne wzorowo i rentownie.

W tym miejscu musimy znów podkreślić należyte i przenikliwe zrozumienie rzeczy przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Skarbu, które z całą gotowością zaaprobowali przedstawiony przez Zarząd stadnin państwowych system, dający tak dobre rezultaty, że został rozciągnięty i na inne dobra rządowe administrowane przez Państwo.

Sam zaś fakt wyłączenia na cele hodowli państwowej pewnych ośrodków, do tej hodowli specjalnie się nadających, jest dowodem troski o ten ważny dział gospodarstwa narodowego naszych władz naczelnych z Sejmem w pierwszym rzędzie.

Korzyści jakie przynoszą majątki Zarządu stadnin państwowych — Państwu są następujące:

- 1) wyzyskuje się znaczne ilości nawozu, dostarczonego przez konie zarodowe, wskutek czego plony są wyższe o 30% niż w każdym innym gospodarstwie.
- 2) zabezpiecza się koniom paszę 1-go gatunku z pierwszej ręki, uniezależniając się w ten sposób od różnych ujemnych dla hodowli czynników.
- 3) dzięki możliwości dostarczania paszy po cenach ulgowych. Skarbowi Państwa oszczędza się konieczności asygnowania wielomilionowych kredytów w gotówce.
- 4) zyskuje się fachowy i stały personel niższych funkcjonariuszy, bez którego wzorowe prowadzenie stadnin państwowych jest nie do pomyślenia.

Wszystkie majątki, jakie przejął Zarząd stadnin państwowych wyniszczone przez dzierżawy roczne i przejścia wojenne, pod względem kultury rolnej, a przeważnie też i budowli, przedstawiały się rozpaczliwie. Dziś już pod względem rolnym dobra te są doprowadzone do porządku, praca zaś budowlana wre wszędzie.

Pod tym względem obecny Zarząd stadnin państwowych spełnia tę ważną pracę podstawową, jaką jest ugruntowanie państwowych zakładów chowu koni w Polsce, pracę, która we wszystkich państwach kulturalnych już od szeregu lat została wykonana.

Pierwszym zakładem, jaki powstał na terenie jednego z wymienionych majątków (po za Janowem, który istnieje od 100 lat) — depo ogierów w Bogusławicach. W przeciągu dwóch lat z opuszczonego, ogołoconego folwarku stworzono wzorową i wysoce produkcyjną placówkę państwową.

Majątek doprowadzono do kultury, przebudowano i wyremontowano 25 budowli, wzniesiono 5 nowych kapitalnych budynków, założono elektryczne oświetlenie, kanalizację, wodociągi... Stajnie, urządzone skromnie, ale według wymagań higieny, mieszczą 140 ogierów. Depo pod względem technicznym postawione bardzo dobrze; wszędzie ład, porządek a przytem prostota i brak wszelkiego szychu.

Stworzenie Bogusławic takich, jakimi są dzisiaj — to zasługa obecnego ich kierownika p. Albina Kajetano-

wicza. który całą swą energję, talent organizacyjny i kulturę zachodnio-europejską oddał z zapałem umiłowanej sprawie.

Przechodząc do zamierzeń Zarządu stadnin państwowych na przyszłość — trzeba stwierdzić, że są one zakrojone bardzo szeroko; wielka ta praca musi być rozłożona na szereg lat. Przedewszystkiem więc liczba ogierów państwowych winna dojść do 2.500, gdyż obecna ilość tych ogierów 1.150 jest bezwarunkowo niewystarczająca.

W związku z tem jest dążeniem Zarządu stadnin państwowych, aby każde województwo miało oddzielne depo.

Jak to już było zaznaczone Zarząd stadnin państwowych stara się w miarę możliwości opierać swe zakłady o gospodarstwa rolne. Poszczególne jednak depo, specjalnie zbudowane do tego celu, będą w tym względzie wyjątkami.

Takimi są: Sądowa Wisznia, Gniezno, Sieraków, Starogard, Kołomyja



SOURBIER 5 l. og. po Gorgos i Sapientia, zwycięzca francuskiego derby 1920 r.

Niemcy przed wojną posiadały 1 ogiera państwowego na 600 koni, Francja na 1.000 koni. Uważając nawet niższą francuską normę za właściwszą, trzeba uznać, że Polska, posiadając około 2.500.000 koni, winna posiadać wymienione 2.500 ogierów państwowych. Cała zaś ilość ogierów państwowych i licencjonowanych ma wynosić przeszło 10.000 ogierów, aby niemi móżdż pokrywać 450.000 — 500.000 matek, taka jest bowiem w Polsce przybliżona ilość systematycznie stanowionych klaczy.

W stadium zupełnego zorganizowania państwowych zakładów chowu koni Polska winna posiadać 13 — 14 depo ogierów, liczących średnio po 150 — 200 ogierów,

Wilno*); w innych województwach kresowych obiekty pod depo ogierów nie są jeszcze ustalone. Natomiast co do b. Kongresówki i Małopolski zachodniej oraz Śląska plan ten jest już opracowany.

Więc z czasem depo ogierów z Janowa zostanie przeniesione do Białki starostwa Krasnostawskiego i będzie miało za zadanie obsługiwanie województwa lubelskiego. Wstępne prace budowy tego depo już rozpoczęto.

*) Ostatnie dwa kompleksy budynków dotychczas znajdują się w rękach wojska.

Depo dla województwa warszawskiego zostanie założone w Łącku pow. starostwa Gostynińskiego, gdzie prace przygotowawcze już się prowadzi.

Dla województwa białostockiego zaprojektowane jest depo w Woli Zambrowskiej star. Łomżyńskiego, zaś dla województwa kieleckiego w Mirowie star. Radomskiego.

Województwo Łódzkie posiada już urządzone depo w Bogusławicach.

Depo ogierów w Krakowie, mieszczące się tymczasowo w stajniach typu wojskowego, ma być przeniesione w najbliższej przeszłości do Drogomyśla (Śląsk Cieszyński) i będzie miało za zadanie obsługiwanie województwa Krakowskiego i ewentualnie Ślązka.

Plan rozwoju stad państwowych nie idzie tak daleko. Zarząd stadnin państwowych stoi na stanowisku, że Państwo powinno hodować tylko elitę, czyli materiał hodowlany bardzo wysokiej klasy, a więc nadzwyczaj drogi a przeto niedostępny, przynajmniej w naszych warunkach, dla hodowli prywatnej.

W tym celu w pierwszym rzędzie będzie szło Zarządowi stadnin państwowych o postawienie na należytych poziomach stad pełnej krwi angielskiej, które zostaną wyodrębnione z Janowa i przeniesione do Kozienic, województwa kieleckiego, jako wymagające specjalnego traktowania jaknajdogodniejszego położenia do przesyłania klaczy prywatnych pod ogiery czołowe. Stado to do Kozienic będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przeniesione już jesienią roku bieżącego.

Uznając wielką wartość konia arabskiego w hodowli masowej Zarząd stadnin państwowych dążyć będzie do wyodrębnienia pepinjery koni czystej krwi arabskiej. Na ten cel przeznaczono Samborzec star. Sandomierskiego, który wszakże będzie przejęty przez Zarząd Stadnin Państwowych dopiero w 1926 r.

Ze względu na potrzebę poważniejszego zasilania depo ogierów państwowych ogierami pół krwi, które dla większości ziem polskich są najbardziej poszukiwane do produkcji konia rolniczego i wojskowego — Zarząd stadnin państwowych zamierza w Janowie Podlaskim rozwinąć na większą skalę wyłącznie produkcję koni pół krwi angielskiej i arabskiej.

Prócz tego Janów ma mieć większą żrebięciarnię, gdzie będzie miało miejsce racjonalne wychowywanie ogierków nabytych od hodowców — na ogiery depo.

Po za wymienionymi trzema stadami Zarząd stadnin państwowych chce utworzyć stado koni tak zwanych krajowych. Zadaniem tego stada będzie utrzymanie w czystości cennych pierwotnych odmian koni miejscowych, ulepszenie ich przez selekcję i należyty wychów, celem wytworzenia pożytecznej odmiany konia roboczego. Dla tego stada zamierza się przeznaczyć maj. Przewodowo star. Pułtuskiego.

Tych kilka pepinjer, ewentualnie jeszcze w związku z jedną żrebięciarnią w Siennicy Królewskiej wyczerpują zakres określony przez Zarząd stadnin państwowych całokształt hodowli państwowej.

Zrealizowanie tego planu — jest poważnym zadaniem życia, — może nawet niejednego pokolenia.

Obecny Zarząd stadnin państwowych zadanie to wprowadza w czyn z całą energią.

Po za pracami technicznymi i organizacyjnymi Zarząd stadnin państwowych spowodował zakaz wywozu

koni pełnej krwi angielskiej z Polski, opracował szereg podstawowych instrukcji fachowych dla swych zakładów, brał udział w redakcji rozporządzeń o poborach koni, mając zawsze na uwadze ochronę materiału zarodowego i t. p.

W celu uregulowania sprawy księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej według zasad, przyjętych na Zachodzie, Zarząd stadnin państwowych opracował przepisy w tej mierze p. t. „Polska Księga Stadna Koni pełnej krwi angielskiej” (Monitor Polski Nr. 202 — 1919 r.). Pierwszy tom Księgi Stadnej, zawierający konie pełnej krwi z czasów zaborów, wyjdzie niebawem.

Wreszcie Zarząd stadnin państwowych ostatnio przygotował projekt prawa „O kontroli ogierów i rejestracji klaczy”, który to projekt już w tym miesiącu będzie wniesiony do Sejmu.

Uchwalenie tego prawa będzie poważnym krokiem naprzód w uregulowaniu i podniesieniu hodowli koni w Państwie.

Odnosnie Towarzystw Wyścigowych Zarząd stadnin państwowych występował kilkakrotnie do właściwych władz w obronie ich słusznych interesów przed zachłannością samorządu miejskiego, który nakłada na te Towarzystwa podatki, tamujące radykalnie rozwój hodowli konia pełnej krwi w Polsce.

Pragnąc zawsze wysłuchać opinii hodowców całego kraju w sprawach zasadniczej wagi — Zarząd stadnin państwowych zwoływał szereg narad, które w najbliższej przyszłości mają otrzymać formę instytucji stałej, jako „Państwowa Rada do spraw hodowli koni” przy Zarządzie stadnin państwowych.

A teraz parę słów pro personis.

Skład obecny Zarządu stadnin państwowych jest następujący (wymieniam tylko stanowiska kierownicze).

Fryderyk Jurjewicz — Dyrektor.

Jan Crabowski — Inspektor Generalny i zastępca dyrektora.

Stanisław Szuch — Inspektor Techniczny.

Edward Land — Kierownik Stada i żrebięciarni Janów.

Ryszard Zoppi — Kierownik techniczny działu pełnej krwi w Janowie.

Zdzisław Poklewski-Koziell — Kierownik depo ogierów Janów.

Albin Kajetanowicz — Kierownik depo ogierów Bogusławice.

Tadeusz Piórkowski — Kierownik depo ogierów Kraków.

Tadeusz Filipowicz — Kierownik depo ogierów Sądowa Wisznia.

Gdy mowa o osobach nie sposób przemilczeć o szczerym przyjacielu i doradcy Zarządu stadnin państwowych, jakim jest poseł Witold Poklewski-Koziell, prezes Sekcji Chowu Koni C. T. R., który na swym wysokim stanowisku wiele zdziałał dla sprawy hodowli koni w Polsce.

* * *

Polskę musi mieć w opiece jakaś opatrnościowa, nieuchwytna ręka losu, która zawsze w najcięższej chwili wysunie odpowiedniego człowieka dla przeprowadzenia

pewnej pracy czy idei. Tym razem w przełomowym momencie dla polskiej hodowli koni, kiedy wszystko zdawało się być pogrzebanem, ręka ta postawiła na czele tej hodowli p. Fryderyka Jurjewicza, wytrawnego fachowca a przytem człowieka niezłomnej woli, wielkiej pracy, kultury, oraz niepowszedniego rozumu.

Ta sama ręka losu dała mu dzielnych pomocników. Wymienieni urzędnicy—to ludzie niezmordowanej pracy, fachowcy o głębokiej wiedzy specjalnej, z inicjatywą,

a nadewszystko ideowcy, oddający się całkowicie ukochanej sprawie.

Nastroj panujący w Zarządzie stadnin państwowych jest nastrojem pracy twórczej; dewizą Zarządu stadnin państwowych jest jasność i jawność wszelkich poczynąń; punktem honoru — wysoki poziom moralny.

W tem tkwi siła ekspansji Zarządu stadnin państwowych.

Jan Grabowski
Inspektor Generalny Z. S. P.



Przegląd prób wyścigowych zagranicą.

(Ciąg dalszy).

Na skutek strajku powszechnego i ograniczonego ruchu kolejowego, wyścigi w Anglii na wiosnę odbywały się w warunkach nienormalnych. Meetingi były bądź skrócone, bądź też wtłoczone w ciasniejsze, niż zwykle ramy. Dość powiedzieć, że „Tysiąc gwinei“, oraz „Dwa tysiące gwinei“ były rozegrane jednego dnia: fakt niebываły od początku istnienia tych nagród, zaś meeting w Newmarket zamiast czterech liczył tylko jeden dzień.

Zato też tłumy niebываłe zebrały się w tym dniu na obszernych terenach wyścigowych Jockey Club'u — tłumy, które przybyły pieszo, końmi, samochodami, na rowerach — jak kto mógł.

Wyścig „Dwa tysiące gwinei“ zgromadził u startu 26 trzylatków, meldunków było 154.

Zwyciężył Craig an Eran*) lorda Astor'a (żok. Brennan) — drugim był Lemonora J. Watson'a (żok. J. Childs), trzecim—Humorist J. B. Joel'a (żok. Donoghue), czwartym — Alan Breck (żok. Balding).

Champion angielski Donoghue (Donogju), dosiadający Humorist'a, sądząc, iż głównym jego przeciwnikiem jest Alan Breck—zawiązał z nim nieomal od startu walkę na śmierć i życie. Ale, gdy przy końcu wyścigu Humorist został zaatakowany przez Craig'a i Lemonora'ę, — Donoghue nie miał już „nic do powiedzenia“ — koń pod nim się skończył.

Wygrane pewne o $\frac{3}{4}$ dług., $\frac{3}{4}$ dług. między drugim i trzecim koniem. Dystans 1 mila ang., czas $1'41\frac{3}{5}''$, nagroda wynosiła 8300 f. szt.

Od czasu ustanowienia „2,000 Gs.“ t. j. od 1809 r.**), wyścig ten odbywał się co roku bez przeszkód i bez przerwy.

*) Nazwa góry w Szkocji.

**) W r. 1809 „2,000 Gs.“ wygrał Wizard.

Craig an Eran og. gn. ur. 1918 r. w st. lorda Astor.

MAID OF THE MIST (1906)				SUNSTAR (1908) 2-D			
Sceptre (1899)		Cyllene		Doris		Sundridge	
Ornament	Persimmon D-L	Arcadia	Bona Vista	Laurella	Loved One	Sierra	Amphion
Lily Agnes	Bend Or	Distant Shore	Vista	Ambuscade	Pilgrimage	Sanda	Speculum
	Perdita	Isonomy	Bend Or	Petrarch	See Saw	Springfield	Suicide
	St. Simon	Vista					

Maid of the Mist była pierwszym zrebieniem słynnej Sceptre*), która w hodowli angielskiej odegrała podobną rolę jak np. Kincsem w austriackiej.

Sunstar wygrał „2,000 Gs.“, później zaś Derby.

Nagroda „Tysiąc gwinei“ (1) zgromadziła 24 klacze (meldunków 154 t. j. dziwnym zbiegiem okoliczności tyleż co w „2,000 Gs.“). Wyścig wygrała niespodziewanie Bettina M. W. Raphael'a (ż. Bellhouse), drugą Petrea M. W. Clark'a (ż. Carslake) i dopiero trzecią Pompadour córka Bayardo, na którą bardzo liczone. Wygrane w $1'44\frac{3}{5}''$ o $1\frac{1}{2}$ dług., $\frac{3}{4}$ dług. między drugim a trzecim koniem. Wysokość nagrody 8,200 f. szt. Bettina (Swinford) biegła jako dwuletnia pięć razy, wygrywając jeden nieduży wyścig, natomiast Pompadour była bardzo obiecująca,

*) Klacze tej poświęcimy osobne studjum.

Newmarket Stakes — duży wyścig dla trzylatków na dystansie 2000 mtr., stanowiący jakby łącznik pomiędzy „2000 Gs.” a Derby — wygrał Lemonora J. Watson'a (ż. Childs), który był drugim w „2000 Gs.” (później trzecim w Derby) i wygrał Grand Prix w Paryżu *).

Humorist i Craig an Eran nie brały udziału w tym wyścigu, zatem teoretycznie Lemonora nie mógł go przegrać. Rzeczywiście wyścig wygrany został łatwo, cantrem.

Drugie miejsce w Newmarket St. zajął Eaglehawk (Spear-mint-Countess Zia), pół brat The Panther'a, zwycięzcy „2000 Gs.” w 1919 r. Eaglehawk zajął także drugie miejsce w Goodwood Cup (4200 mtr.), dając dowody dużej wytrzymałości.

Lemonora jest dużym, pięknym koniem, którego zaliczyć trzeba do grupy najlepszych z generacji 1918 r. Niestety cierpi on na pewne zaburzenia w organach oddechowych. To też może miało wpływ, iż na finish'u (nieco pod górę) w „2000 Gs.” uległ Craig'owi, którego przed tym wyścigiem pobił na próbnym galopie — obadwa konie trenował Alec Taylor z Manton.

Lemonora, og. kaszt. 1918 r.

HONORA				LEMBERG (1907) D			
Word of Honour		Gallinule		Galicia		Cyllene	
Gehemnis	Saraband	Moorhen	Isonomy	Isoletta	Galopin	Arcadia	Bona Vista
Nameless	Rosierucian	Highland Fling	Muncaster	Fille de Skirmisher	Hermit	Isola Bella	Sterling
				Lady Muncaster	Isonomy	Flying Duchess	Vedette
				Distant Shore	Isonomy	Amphion	Quiver
				Sierra	Amphion	Quiver	Hampton
				Paradoxical	Melton	Sierra	Arcadia
				Inchbonny	Timothy	Violet Melrose	Master Kildare

Przechodzimy do *derby*.

Po zwalczeniu pewnych trudności, związanych z trwającym wciąż strajkiem, tradycyjny meeting w Epsom odbył się normalnie.

Nieskończone szeregi wszelkiego rodzaju wehikułów, tysiące samochodów, tłumy pieszych podążały od wczesnego ranka na derby. Policja zdała egzamin najwyższej sprawności, kierując ruchem olbrzymiej ilości pojazdów. Dopomagały jej w tem balony na uwięzi, z których sygnalizowano miejsca, gdzie tylko zaczynały tworzyć się zatory — tam też wnet zapobiegano powstrzymaniu ruchu.

Król Jerzy przyjechał automobilem, witany owacyjnie przez publiczność zadowoloną, że, mimo nawału zajęć wskutek przesilenia w państwie — król nie zapomniał o derby.

Do startu wyszło 23 konie. Start był trudny i dwa razy się nie udał. Za trzecim razem konie ruszyły z Alan Breck'iem na czele, którego napierał Leighton, dalej podążały Humorist i Craig an Eran, obserwując się bacznie. Po wyjściu na prostą przodująca para zaczęła

słabnąć, a Craig au Eran był wysyłany z całą energią przez Brennan'a. Obok Craig'a szedł Humorist, spokojnie prowadzony przez Donoghue, nauczzonego doświadczeniem „2000 Gs.” i cierpliwie czekającego końca.

Dopiero o 50—60 mtr. przed celownikiem Donoghue wykorzystał zapas speed'u swego konia, wyszedł na czoło i minął słup o 1/2 długości przed zwycięzcą „2000 Gs.”, który mimo batów musiał uledeć.

Trzecim o 3 długości był Lemonora, za którym były Alan Breck i Leighton, a dalej Pucka Sahib, nadzieja irlandczyków, Westward Ho — najdroższy w swoim czasie roczniak, Eaglehawk, Glorioso, Highlander.

Rezultat wyścigu był niezmiernie prawidłowy: 4 pierwsze konie z 2000 Gs. znalazły się i w derby na 4 pierwszych miejscach, choć w nieco zmienionym porządku i wielkich różnic w klasie tych koni prawdopodobnie niema — wszystkie stwierdziły swą wysoką wartość.

„Humorist nie jess nadzwyczajnego *exterieur'u*“ pisze o nim jeden z korespondentów niemieckich. „Nieosobliwy zad, skłonność do niedźwiedzich łap w zadnich pęcinach, ale też był wytrenowany ten koń! *) Twardy jak gwóźdź, poszedł ze startu jak szalony, posiadając po ojcu rozciąglą akcję, a po matce szybkość ruchów“.

Czas wyścigu 2'36", wysokość nagrody 6450 £ dla pierwszego konia, 500 £ dla hodowcy.

Humorist, og. kaszt. ur. 1918 r. w st. J. B. Joel'a.

JEST				POLYMEUS			
Absurdity		Sundridge		Maid Marian		Cyllene	
Paradoxical	Melton	Sierra	Amphion	Quiver	Hampton	Arcadia	Bona Vista
Inchbonny	Timothy	Violet Melrose	Master Kildare	Sanda	Springfield	Suicide	Speculum
				Lord Clifden	Lord Clifden	Distant Shore	Isonomy
				Lady Langden	Toxophilite	d. of Young Melbourne	Speculum
							Timothy

Jest wygrała jako dwulatka 2 wyścigi, jako trzyletnia wygrała 1 i 0 i już wkrótce poszła do stada. Trzy lata z rzędu była jałowa, w r. 1917 urodziła martwego ogierka, w r. 1918 przyszedł na świat Humorist. Dalej w 1919 r. Jest urodziła klaczkę po Pommern (2.D.L.), w r. 1920 — ogierka po The Tetrarch — normalnie.

26 go czerwca t. j. w miesiąc niespełna po derby, Humorist padł naskutek krwotoku płucnego. Już dziesięć dni wcześniej po cantrze w Ascot, dostał on lekkiego krwotoku, co było złym prognostykiem. Humorist padł w boksie w czasie silnego upału. Pękła mu jedna z żył w płucach i to tak, że w otwór, powstały wskutek pęknięcia, można było palec włożyć. Szkoda wielka, zapewne. Ale od czegoż wyścigi? Celem ich przecież ma być eliminować wszystko co słabe, wydobywać na wierzch

*) Patrz fotografia na 1 stronie Nr. 9 J. i H.

*) Humorist'a trenował C. Morton.

ukryte wady koni. Słabym punktem w ustroju Humorist'a były zbyt cienkie i delikatne naczynia krwionośne, to też dobrze, że nie mógł on tej skłonności przekazać potomstwu, którego, jako derbista miał by niewątpliwie okazję znaczną ilość pozostawić.

Skłonność do pęknięcia naczyń krwionośnych u Humorist'a pochodzi prawdopodobnie od Hermita, który w rodowodzie Humorist'a występuje trzykrotnie: jako

ojciec Distant Shore, Suicide i Timothy. Hermit, który wygrał derby w 1867 r., na kilkanaście dni wcześniej miał krwotok, to też lord Falmouth uśmiechał się tylko, gdy mu ktoś doradzał, aby klacze swoje krył tym ogierem.

Toxophilite, reprezentowany w rodowodzie Humorist'a przez Quiver, cierpiał również na krwotoki**).

(d. c. n.).

St. Szuch.

Chów koni z punktu widzenia wojskowego.

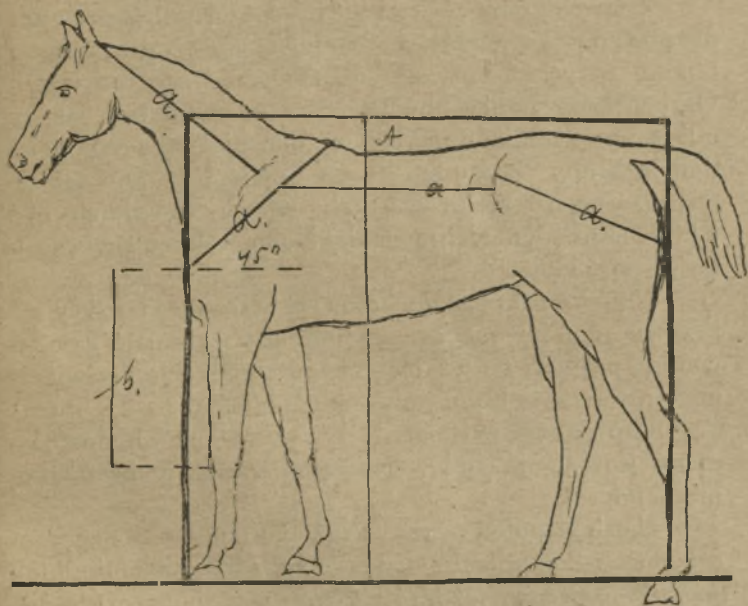
Najodpowiedniejszym dla celów wojskowych jest koń pełnej krwi angielskiej, lub wysokiej półkrwi z domieszką krwi arabskiej czyli wschodniej.

Konie zimnokrwiste albo też z domieszką zimnej krwi są dla armii mniej użyteczne, a więc mniej odpowiednie.

W koniu wojskowym szukamy następujących zalet:

1. *Co do charakteru i temperamentu.* Koń powinien być łagodny i łatwy do obrządzenia, wskutek połączenia dobrej i prawidłowej budowy ciała z łagodnym charakterem łatwy do ujeżdżania pod siodłem i w zaprzęgu, nie leniwy t. j. z odpowiednią żywością, z drugiej zaś strony nie gorący się i nie zanadto lękliwy.

2. *Co do budowy.* W ogólnym zarysie wrysowawszy konia w czworobok od kończyn piersi z jednej strony, i kończyn zadu z drugiej strony, zaś kończyn kopyt (t. j. ziemi) z trzeciej do najwyższego punktu grzbietu (kłębu) z czwartej strony, powinien koń budowy idealnej — być trochę niższym, aniżeli jest długim. (fig. 1).



Wziąwszy pod uwagę długość czterech linii (a) t. j. linii łopatkowej, linii środkowego tułowia, linii zadu (mierzonej od biodra do ostatniej kończyny zadu) i linii

szy (mierzonej od ucha do łopatki) — powinny te cztery linie być równej długości. Długość tejże linii, mierzona od kończyny piersi pionowo ku ziemi, powinna sięgać poniżej kolana (b).

Linia łopatkowa powinna spadać pod kątem 45° ku ziemi.

Głębokość klatki piersiowej (mierzona linią pionową od kłębu do dolnej linii piersiowej) powinna równać się długości nóg — co się bardzo rzadko zdarza, gdyż zwykle nogi są trochę dłuższe.

W proporcjonalnie zbudowanym koniu zlewa się linia kłębu z linią grzbietu w połowie górnej linii — mierząc ją od ucha do ostatniej kończyny zadu. Nazwijmy punkt ten „punktem wyrównoważenia“ (A). W punkcie tym kończy się bowiem obciążenie nóg przednich (które to obciążenie jest większe), a zaczyna się obciążenie nóg tylnych (które jest mniejsze).

3. *Co do jakości materiału* Wziąwszy więc pod uwagę ogólny ten zarys, szukamy dalej u konia użytecznego wojskowego silnych suchych kości, krótkich płaskich piszczeli, zdrowych kopyt, regularnych suchych stawów, dobrego wzroku.

4. *Co do mechanizmu ruchowego*, wrodzonych lekkich chodów, talentu do galopu i skakania, prawidłowego postawienia nóg w końcu.

5. *Co do organizmu wewnętrznego*, zdrowia, mocnego serca, zdrowego organu oddechowego i na ogół

6. *Nadzwyczajnej odporności i wytrzymałości.* Zważywszy więc jakiego konia armia potrzebuje, dążnością każdego hodowcy winien być wychów takiego konia, tembardziej, że będzie on najodpowiedniejszym dla pojazdu i dla pracy na roli.

Polska jest krajem przeważnie rolniczym, o szczupłej ilości dróg komunikacyjnych. Miejscowości od siebie są oddalone, i koń polski niezbędnie potrzebnym jest nie tylko do uprawy roli, lecz i do szybkiej komunikacji na większych przestrzeniach.

Koń zaś wojskowy polski górować powinien wszystkimi powyżej opisanymi zaletami, bo przy otwartych nie-

**) Ta niezmiernie ważna sprawa znajduje ciekawe oświetlenie w artykule R. Bunsow'a „III. Rundschau f. Vollblutzüchterheft IV.“

zmiennie długich granicach armja winna być ruchliwą, a zawdzięczać to będzie prawie wyłącznie dobremu koniowi.

Koń przy dość ostrym klimacie wychowany na wapiennej glebie, odżywiany odpowiednimi dla rozwoju kości roślinami (np. esparsetą, lucerną i owsem), zmuszany do ruchu na pastwisku nie całkiem równym powinien by się najlepiej rozwinąć i przez to być najodpowiedniejszym dla armji.

Zaopatrywanie dla armji w konie chowu stadnin rządowych lub wojskowych byłoby po pierwsze za kosztowne, a po drugie stanowiło by zbyt silną konkurencję dla hodowców. Prywatny chów konia w kraju by ucierpiał, a nawet częściowo ustał, zakupywanie zaś koni dla armji za granicami państwa jest tylko możliwem i dozwolonem, gdyby się w kraju niezbędnych i nagle potrzebnych koni nie znalazło.

Potrzeby dla armji powinny być pokrywane corocznym zakupem remont czyli młodych koni, *tylko w kraju*.

Armja potrzebuje: 1) koni artyleryjskich typu ciężkiego i lekkiego, 2) koni wierzchowych, 3) koni taborowych ciężkich i lekkich i 4) koni jucznych.

Odpowiednie Komisje wojskowe zakupują konie tam gdzie je znajdują.

Zadaniem wszystkich czynników popierających chów koni byłoby doprowadzenie z czasem do tego, żeby w całym kraju, gdzie tylko koń się chowa, znalazł się też koń odpowiedni dla armji.

Szczególnym problemem do rozwiązania w dziedzinie chowu koni jest zainteresowanie i poniekąd zmuszenie tych obywateli, którzy dane po temu mają, ażeby z zamiłowaniem i ofiarnością chcieli przyłożyć rękę do racjonalnego i pożytecznego chowu koni. Kraj tylko wtedy produkuje dobre konie, gdy koń i wszystko, co się z nim wiąże, jest popularnem i poniekąd intratnem dla hodowców.

Rząd ma do dyspozycji środki, którymi chów koni w kraju podniesionym być musi: wojskowość zaś, a zwłaszcza kawalerja może zainteresować obywateli do brania udziału w sporcie konnym, przez co wzrośnie też zainteresowanie do chowu tego szlachetnego zwierzęcia.

Pożądanem też by było, ze względu na znaczenie konia artyleryjskiego w ostatniej wojnie, wprowadzenie zawodów konia artyleryjskich (tak konkursów, jak i wyścigów zaprzęgów), by wypośrodkować najlepszy typ konia do zaprzęgu armatniego.

Sposoby popierania chowu koni. W kraju ze strony rządu są następujące:

1. Rząd w osobie instytucji Minist. Rolnictwa nie powinien, jakśmy już wzmiankowali, utrzymywać dużo własnych stad koni ciepłokrwistych. Nie należy odbierać ochoty prywatnym hodowcom do hodowania koni na własną rękę, nikt bowiem nie jest w stanie wytrzymania konkurencji rządowej.

2. Zadaniem stadniny rządowej, jeżeli taka egzystuje, byłoby w pierwszej linii staranie się utrzymania krwi orjentalnej (arabskiej), której jako odświeżającej domieszki chów koni zawsze potrzebuje.

3. Zadaniem rządu (Ministerstwa Rolnictwa) jest zakup ogierów bądź za granicami państwa, bądź też najlepszych w kraju, urządzenie licznych depa ogierów i od-

powiednie rozmieszczenie tych ogierów w całym kraju.

4. Rząd powinien wszystkie prywatne ogiery licencjonować, i wogóle materiał hodowlany w kraju mieć pod ścisłą kontrolą.

Ogiery, którym licencji nie udzielono, powinny być do chowu niedopuszczane.

5. Za ogiery kupione w kraju od prywatnych hodowców powinny być płacone lepsze ceny, ażeby hodowców zachęcić. Wiadomą jest rzeczą, że od tej samej klaczy i od tego samego ogiera nie każde źrebię się uda, i wogóle mało do chowu zdatnych ogierów się rodzi.

Koszty hodowców są znaczne nim się dochowają dobrego ogiera. Pod tym względem trzeba i to mieć pod uwagę, że hodowcy, sprzedając za dobrą cenę rządowi konie, będą nadal hodować w kierunku przez rząd wskazanym, a więc użyteczne dla armji konie.

6. Wszelkie próby materiału hodowlanego jak np. wyścigi powinny być przez rząd jaknajusilniej popierane i subwencjonowane.

7. Niezbędnie jest też potrzebny coroczny spis koni w całym kraju, i prowadzenie dokładnej statystyki specjalnie materiału hodowlanego.

Słowem rząd, stosując się do potrzeb kraju, wystrzegać się powinien wszelkiej akcji niewygodnej lub szkodliwej dla prywatnej hodowli, a natomiast winien popierać ją wszelkimi możliwymi środkami.

* * *

Nie każdemu człowiekowi jest wrodzone zamiłowanie do konia, a z zamiłowanych jest tylko mała częśćka wybranych t. j. takich, którzy się na koniu znają.

Jak na polowaniu rozróżniamy strzelców i myśliwych, tak między koniarzami rozróżniamy jeźdźców (woźniców) i znawców. Do tych ostatnich musimy w pierwszej linii zaliczyć tych, którzy sztukę konnej jazdy i znajomość konia łączą w jednej osobie.

Jeźdźcem jest ten, który, wskutek wrodzonego talentu łączy dwa ciała, t. j. człowieka i konia elastycznie w jedną ruchliwą bryłę i podporządkowuje bezwarunkowo jednej t. j. ludzkiej woli.

Znawcą konia zaś jest jeździec, który dla oceny konia posiada oko specjalnej inteligencji, z wrodzonym talentem natychmiastowego odczuwania tego, co widzi. Oko znawcy konia powinno być momentalnie jak by uderzone wszelkim defekcikiem, okazującym się na oglądanym koniu. Z drugiej strony powinno to oko też sądować wewnątrz konia. W oku znawcy powinien być jakby barometr, natychmiast dokładnie wskazujący wszelką wartość konia.

Naród polski jest do konia stworzonym i tradycyjnie przywiązanym — niechże się nam uda wzbudzić zamiłowanie i pasję do tego szlachetnego zwierzęcia i odwiecznego towarzysza broni polskiego żołnierza.

Chów konia w Polsce jest w początkach, hodowców mamy jeszcze nie wielu, jeźdźców więcej, znawców konia najmniej.

Niech wspólna praca podaży ku temu, aby z czasem szlachetny koń polski w Europie zajął odpowiednie miejsce, a hodowców, jeźdźców i znawców namnożyło się.

Poznań, 13 stycznia 1922 roku.

Rheina-Wolbek płk.
Szef Remontu D.O.K. Poznań.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Walne Zebranie** Wielkopolskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych w Poznaniu w dniu 3 lutego b. r. wybrało nowy Zarząd Towarzystwa w osobach: K. Żychlińskiego, hr. St. Łąckiego, hr. J. Czarneckiego, hr. A. Żółtowskiego, hr. Sumińskiego, hr. Dąbskiego, K. Chłapowskiego, płk. Wolbeka, ppłk. Poten.

Do ściślejszego Zarządu powołani: na prezesa K. Żychliński, na wice-prezesa hr. A. Żółtowski, na skarbnika hr. Łącki, na sekretarza płk. Wolbek.

Lokal Towarzystwa mieści się przy ul. Młyńskiej Nr. 13 w Poznaniu.

— **Meeting wyścigowy** połączony z konkursem hippicznym i popisem wzorowej jazdy, urządzony przez Towarzystwo miłośników jazdy konnej w Krakowie na torze w Krzeszowicach (pół godziny jazdy od Krakowa, tor blisko przy stacji) rozpocznie się 29 czerwca r. b.

Boksy doskonale położone na 70 koni tuż obok.

Propozycje zostaną ogłoszone w pierwszej połowie kwietnia.

— **Program Konkursów Hippicznych w Warszawie na r. 1922-gł.**

(dokończenie).

ŚRODA, 7 CZERWCA.

13. *Konkurs Myśliwski (International)*. Nagroda 50,000 mk.
1-mu koniowi 18,000 mk., 2-mu 12,000 mk., 3-mu 8,000 mk., 4-mu 6,000 mk., 5-mu 4,000 mk., 6-mu 2,000 mk.
14 przeszkód do 1.20 m. wysok. i 4 m. szer.
Stawka 500 mk.

14. *Konkurs Myśliwski*. Nagroda M. S. W. 30,000 mk.,
1-mu koniowi 12,000 mk., 2-mu 8,000 mk., 3-mu 6,000 mk., 4-mu 4,000 mk.
Jeźdźcy podoficerowie W. P. na koniach należących do M. S. W.

Dla jeźdźcy zwycięzcy srebrny zegarek od Klubu Jazdy.

12 przeszkód do 1.10 m. wysok. i 3.50 m. szer.
Stawka 100 mk.

15. *Championat Skoku na szerokość (International)*. Nagroda 40,000 mk.

Dla zwycięzcy 40,000 mk. i dla jeźdźcy żeton Klubu Jazdy.

Pierwszy skok 4 m. Do 5.50 m. dodaje się po 50 c. od 5.50 m. po 25 c. szerokości. Dwukrotna próba i dwukrotne wyłamanie dozwolone przy każdym skoku. Skok obowiązkowy od 5 m. Udział dwóch koni różnych właścicieli wymagany.

Stawka 400 mk.

16. *Konkurs Zwyczajny Pocieszenia (International)*. Nagroda 40,000 mk.

1-mu koniowi 15,000 mk., 2-mu 10,000 mk., 3-mu 6,000 mk., 4-mu 4,000 mk., 5-mu 3,000 mk., 6-mu 2,000 mk.

Dla koni które do 30.V nie wygrały 10,000 mk. na konkursach w Warszawie, a przyjmowały w nich udział. Współzawodnicy bez opłaty stawki zostaną zapisani przez Sekretariat Klubu Jazdy.

10 przeszkód do 1.20 m. wysokości i 4 m. szer.

Konkursy odbędą się w Warszawie, o miejscu ogłoszenie nastąpi dodatkowo.

Początek konkursów o godzinie 2-iej po południu.

Normy czasu w poszczególnych konkursach zostaną ogłoszone wraz z planami konkursów do dn. 29 maja.

Jeźdźcy zwycięzcy w konkursach Nr. 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 13, 14 i 16 otrzymują kubek „Klubu Jazdy”.

Warunki szczegółowe championatu konia wojakowego w załączeniu.

Zapisy do wszystkich konkursów zamykają się w Sekretariacie Klubu Jazdy, (Kancelaria Towarzystwa Zachęty Hodowli koni w Polsce, Warszawa, Krak. Przedmieście 32) 29 maja o godzinie 8 wiecz. Właściciel lub jego pełnomocnik, zapisujący konia do konkursu, jest odpowiedzialny za prawdziwość i ścisłość podanych szczegółów dotyczących kariery i pochodzenia konia. W zapisie winny być podane: a) imię i nazwisko właściciela konia lub zapisującego, b) nazwa konia, c) wiek, płeć i maść, (7 l. i st. można podawać jako pełnoletnie), d) pochodzenie konia (może być i niewiadome), oraz winny być dołączone stawki w pełnej wysokości. (Przy powtórnym zapisie wystarcza wymienienie nazwy zapisującego i konia z załączeniem stawki). Zapisy wysłane pocztą lub telegrafem będą ważne o ile nadejdą do Sekretariatu przed g. 8 wiecz. 29 maja. Zapis, który nie uczyni zadość powyższym wymaganiom, nie może być przyjętym. Przy zapisie należy w miarę możliwości wymienić imię i nazwisko jeźdźcy, który ma dosiadać konia w danym konkursie. Po. oficerowie mogą wymieniać według życzenia rangę i pułk w którym służą.

ZAGRANICZNA.

John Porter. 21 lutego w Anglii zmarł w 83-im roku życia John Porter, najsłynniejszy trener, osobistość rzadko popularna nie tylko w świecie sportowym angielskim. Dosyć powiedzieć, że do 1915 roku konie trenowane przez niego wygrały 1063 wyścigi na sumę 723,000 funtów szterlingów. Z jego pupilów Derby wygrały: Blue Gown w 1868 r., Shotover w 1882 r., Saint Blaise w 1883 r., Ormonde w 1886 r., Sainfoin w 1890 r., Common w 1891 r. i Flyiny Fox w 1899 r. Przez niego trenowany Isonomy wygrał jako trzylatek Cambridgeshire, jako cztero i pięcioletek Ascot Gold Cup; La Fleche wygrała 1000 gw., Oaks, St. Leger i Cambridgeshire, a Paradox w 1885 r. wygrał Grand Prix de Paris.

W pogrzebie Johna Portera brały udział wszystkie znakomitości nie tylko sportowe, ale i wiele ludzi wybitnych ze wszystkich sfer towarzyskich i społecznych. Nawet dwór angielski kazał się na nim reprezentować.

W Hiszpanji do niedawna sport wyścigowy nie był bardzo rozwinięty. Od kilku lat jednak wyścigi zyskują coraz większą popularność i obecnie rozgrywają się już na czterech torach w Madrycie, San Sebastiano, Seville i w Barcelonie.

Do Grand Prix w San Sebastiano imienia J. K. M. Alfonsa XIII (500.000 peset., 2400 mtr.), która będzie rozegrana we wrześniu r. b., zameldowano, oprócz hiszpańskich, konie z Francji, Anglii, Włoch, Belgji, Irlandji i Stanów Zjednoczonych. Z 83 koni zameldowanych, 42 są francuskie. Z angielskich Lord Londonderry zameldował Polemarcha, zwycięzcę zeszłorocznego St. Leger'u angielskiego. Lord Cornarvon — Franklina, który, jeżeli będzie w porządku, bardzo łatwo może się zemścić za swoją porażkę w St. Leger. Z innych angielskich koni mają zapisy do tej nagrody, wynoszącej na nasze marki przeszło sto milionów: Aymestry p. H. S. Persse'a, Charleville pani Fred Hardy, Condover i Kitchener pani A Bendir, Eaglehawk p. H. Cunliffe Owen'a i Copyright i Corporal p. J. Hornung'a. Z irlandzkich koni zameldowano 2 bardzo dobre: Pucka Sahib p. J. Arnott'a i George Lowe p. J. L. Royer'a.

Najwidoczniej tak poważna suma tej nagrody jest łakomą przynętą nawet i dla właścicieli z Anglii, kraju rzadko bogatych lordów, którym, jak tam utrzymują żartobliwie, dorównać mogą tylko bookmakerzy angielscy, słynący z bogactwa i szerokich gościów.

Z powodu pięknej pogody tory wyścigowe we Francji są w doskonałym porządku i robota na nich idzie pełnem tempem. Trenerzy galopują konie ostrzej przeważnie na dystansie od 1200 do 1600 mtr., nie mówiąc już o koniach przeszkodowych, które galopują na dystansie do 2500 mtr.

Znani angielscy sportsmani Lord Derby i Sol Joel, niezależnie od wielkich stajen wyścigowych posiadanych w Anglii, założyli stajnie i we Francji. U trenera W. Pratt'a w Chantilly Lord Derby ma 12 koni (5 trzyl. i 7 dwulat.), a p. Sol Joel 6 koni (2 starsze, 2 trzyl. i 2 dwul.).

W Anglii na giełdzie bookmakerskiej już zostały ogłoszone coty na wielkie wiosenne handicapy. Z nich możemy się orjentować w szansach koni. Pomimo dobrych zapisów zakłady w tym roku idą ospale.

W Lincolnshire Hncp. głównymi faworytami są 4 l. Aclare (7 st. 7 lb.) i 5 l. Vivaldi (7 st. 9 lb.); coty ich wahają się jeszcze ciągle między 100 : 6 i 100 : 3; Monarch (8 st. 6 lb.) wybitny dwulatek 1920 r., w przeszłym pokazał, że dystansu nie wytrzymuje, ze względu na krótki dystans cotowany jest wysoko 100 : 6; bardzo mało jest zakładów na zeszłorocznego zwycięzcę tej nagrody 5 l. Soranus'a 18 : 1; 5 l. Twickenham trzyma się równo 25 : 1; za to Highlander spadł nisko z 100 : 5 na 25 : 1.

Chociaż jedynie większe zakłady są na Grand National, mimo to i one idą leniwie. Najwięcej zakładają się na zeszłorocznego zwycięzcę 11 let. Shann Spadah (12 st.

3 lb.) na cotę 100 : 8 i na 11 let. Neurotic'a 20 : 1, konia tej samej stajni. Druga stajnia mocno reprezentowana jest stajnia p. Whitakera: Arravale 100 : 7 i Ardonagh 25 : 1. Francusko-amerykański Duettiste, szczególnie po ostatnim zwycięstwie stoi wysoko 100 : 6.

— **Alger.** „Prix Gladiateur Algerien“ 15,000 fr. 4500 mtr. — 5 lutego.

Ninabourg, og. gn., 4 l., 57 kg. (Combourg i Ste Nena) br. Zermati (ż. Vinciguera) 1.

Vladivostock — 2, Scott — 3, b. m. 4 konie.

Wygr. o 1/2 dł., 1 dł. — Czas 4'48".

Razem z wyścigami odbywają się i biegi kłusackie pod wierzchem.

— **Cannes.** „Course de haies de Cannes“ 20,000 fr. 3500 mtr. — 12 lutego.

Patrocle wał. gn., pł. 68 kg. (Mushroom i Pastrycook) Duc Decazes (ż. Niaudott) — 1.

Manus — 2, Gribouille — 3, b. m. 2 konie.

Wygr. o 2 dł. — 3 dł.

— **Pau.** „Prix du Palais d'Hiver (płoty) 25,000 fr. — 3500 mtr. — 12 lutego.

Charabia og. 4 l., 64 kg., (Cadet Roussel i Cabane) Duc Decazes (ż. W. Head) — 1.

Camouflet — 2, Gaspilleur — 3, b. m. 6 koni, z których jeden upadł. Wygr. o 3 dł. — 1 dł.

— **Rzym.** „Prem. Optional“ (handic. otwarty) 20,000 lir. — 1400 mtr. 19 lutego.

Fraschetta kl. 3 l., 51 1/2 kg. (Signorino i Fragola) p. E. Gallina (ż. E. Doumen) — 1.

Admeto 49 kg. — 2, Rododendro 45 kg. — 3, b. m. 5 koni.

Wygr. o 1 dł. — 3 dł. — 3 dł.

— **Uruguay.** „Benito Villanueva“ (15,000 pesos i przedm. artyst.) rozgrywaną w Montevideo wygrał od 12 współzawodników Schahriar syn Craganour'a i Schéhérazade'y od Jardy.

— **Alger.** „Derby d'Alger“ 15,000 fr. — 2500 mtr. 19 lutego.

Tukase og. gn., 3 l., 60 kg. (Ukase II i La Commanterie) p. Boittin Bertin (ż. Drayton) — 1.

Brisbane II — 2, Langrune — 3, b. m. 2 konie.

Wygrane bardzo łatwo w 2'48".

— **Rzym.** „Wielki wyścig płotowy“ 15,000 lir. dyst. 3200 mtr., 23 lutego.

Mirçon og. 5 l., 67 kg. (Rabelais i Miss Gennes) p. G. Montel (ż. C. Nervo) — 1.

Dafila — 2, Fromelles — 3, b. m. 5 koni. Wygr. o 3 dł. — 5 dł.

Nagr. „Drugi Optional“ (hand. otwarty), 10,000 lir. 1400 m.

Piave og. 3 l., 64 kg. (Guido Reni i Poppée II) Ugo Galeotti (ż. C. Nervo) — 1.

Contessina 53 kg. — 2, Muskokee 58 1/2 kg. — 3, b. m. 5 koni. Wygr. o 2 dł. — 4 dł.

DEPO OGIERÓW PAŃSTWOWYCH W POLSCE.

Szczegółowe zestawienie stacji kopulacyjnych i dżeraw według województw oraz osiągnięte rezultaty pokryć w sezonie 1921 r.

WOJE- WÓDZTWO	I L O Ś Ć				ILOŚĆ POKRYTYCH KLACZY				Z POKRYTYCH KLACZY BYŁO												
	stac. kopul.	ogierów	dzierzaw.	ogierów	ogólna ilość punktów kopulacyjnych	ogólna ilość ogierów	na stacjach kopulacyjnych.		w dżerzawach	RAZEM		przeciętna na ogiera		w ł a s n o ś c i							
							na stacjach	w dżerzawach		na stac.	ogólna	mniej- szej	więk- szej	mniej- szej	więk- szej	mniej- szej	ogólnie	mniej- szej	więk- szej		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	
Białostockie .	5	10	7	7	12	18	567	289	856	56	41	47	414	153	120	169	534	322	62	38	
Cieszyńskie .	8	21	3	3	11	24	544	179	723	25	59	30	495	49	129	50	624	99	86	14	
Kieleckie .	11	23	19	19	30	42	1263	988	2251	55	52	53	881	433	382	555	1263	988	56	44	
Krakowskie .	17	68	46	47	63	115	4321	1790	6111	63	38	53	3649	672	1114	676	4763	1348	78	22	
Lubelskie .	17	39	35	35	52	74	2021	1332	3353	52	38	45	1384	637	469	863	1853	1500	55	45	
Lwowskie .	17	59	76	82	93	141	2537	3266	5803	43	40	45	2141	396	1601	1665	3742	2061	65	36	
Łódzkie .	18	42	19	19	36	61	2165	624	2789	51	33	46	1439	726	218	406	1657	1132	60	40	
Stanisławow.	6	23	18	18	24	41	841	553	1394	36	30	34	771	70	206	347	977	417	70	30	
Tarnopolskie	—	—	12	13	12	13	—	368	368	—	28	28	—	—	183	185	183	185	50	50	
Warszawskie	20	41	25	25	45	66	2185	871	3056	53	34	46	1323	1046	299	387	1622	1434	53	47	
Wołyńskie .	—	—	1	1	1	1	—	21	21	—	21	21	—	—	2	19	2	19	10	90	
RAZEM.	119	326	261	268	379	595	16444	10281	26725	600	385	448	12497	4183	4723	5322	17220	9505	65	35	

UPRZEŻE ROBOCZE SUROWCOWE, WYJAZDOWE, SIODŁA, PRZYBORY SPORTOWE, MYŚLIWSKIE. PODRÓŻNE POLECA W OLBRZYMI WYBORZE.

**NAJWIĘKSZA
W KRAJU FA-
BRYKA BRANŻY
RYMARSKO-SIO-
DLARSKIEJ**



**SPÓŁKA WY-
TWÓRCZA POL-
SKICH RYMARZY
I SIODLARZY**

FABRYKA i ZARZĄD: NALEWKI 2-a PASAŻ SIMONSA
TELEFON 144-13 WINDY Nr 10 i 9.

SKŁEPY WŁASNE: WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 15-a,
ŁÓDŹ: PIOTRKOWSKA 100, POZNAN: PODGÓRNA 14,
LUBLIN: KRAK.-PRZEDM. 49, KALISZ: RYNEK.

**SIODŁA ZAPRZĘGI PRZYBORY
SPORTU**

POLECA

Ł. LASSOTA i Syn
WARSZAWA

ul. TRĘBACKA Nr. 6, Tel. 299-39.

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

PAPIEROSY

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA

ŻAŁAĆ
WSZĘDZIE!

Stowarzyszenie Rolnicze do Zakupu i Sprzedaży Koni

(w Warszawie, ul. Kopernika 80 gmach C. T. R.)

„adres telegr. KUPKOŃ”

Komisowe kupno i sprzedaż

koni, uprzęży i ekwipaży.

Do wiadomości Ziemian!

Szan. PP. Ziemian uprzejmie prosimy we własnym swym interesie o rychłe nadsyłanie swych adresów z wyszczególnieniem nazwy majątku, obszaru, najbliższej poczty, posiadających cegielnie, browary, gorzelnie, młyny etc. dla umieszczenia **bezpłatnie** w wkrótce mającej ukazać się z druku nakładem

T-wa Zakładów Graficznych „STANISŁAW LITYŃSKI i S^{KA}”

Warszawa, Nowy-Świat 8, tel. 244-18

Księgi Adresowej Obywateli Ziemskich Rzeczypospolitej Polskiej

oraz Spisu Kółek rolniczych, Sejmików, probostw,
kooperatyw i fabryk.

Cena księgi do wyjścia z druku Mkp. 2000.—

„ „ po wyjściu „ „ 3000.—

Pieniądze nadsyłać można pod wyżej wskazanym adresem przekazem pocztowym lub markami poczt.

Ceny ogłoszeń firm handlowo-przemysłowych 1 str. przed tekstem Mkp. 60,000 para 45,000

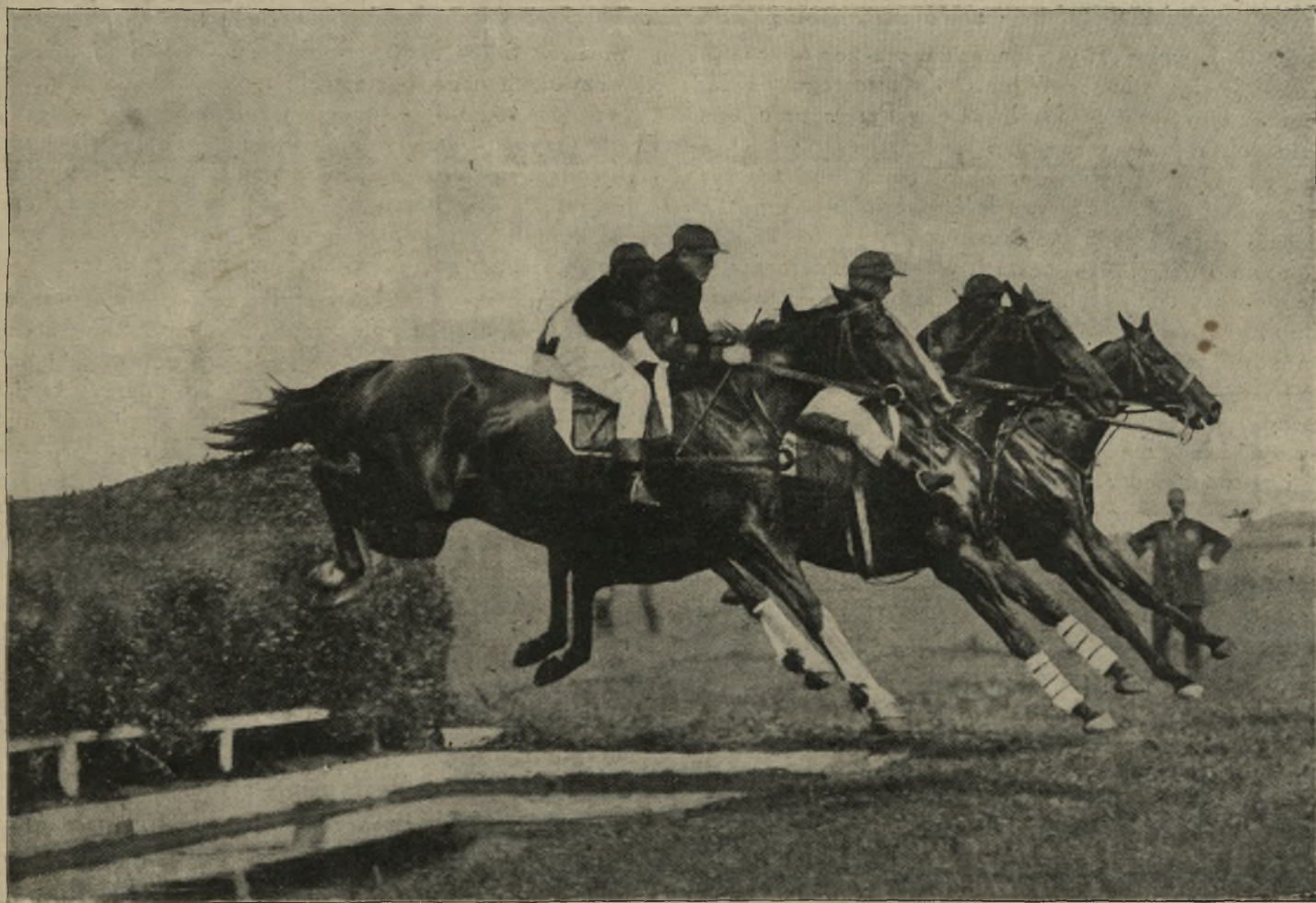
^{1/2} „ „ „ „ 32,000 „ 25,000^{1/4} „ „ „ „ 17,000 „ 14,000

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



Efektowny skok przez przeszkodę na jednym z torów amerykańskich.

Biegi dystansowe i championat konia polowego.

Radbył bardzo usłyszeć od kogoś konkretną odpowiedź na pytanie: jaki właściwie cel ma urządzenie biegów dystansowych na odległość kilkuset klm., pojedynczo i na szybkość?

Przyznaję otwarcie, że mimo całego mego oddania się sprawie hippiki, celowość tego rodzaju sportu jest dla mnie nierozwiązalną zagadką. „Jeździec i Hodowca” drukował niedawno doskonałe artykuły p. Fr. Jurjewicza. Ich myśl przewodnia powinna być przyjęta jako dogmat zarówno przez sportsmenów, jak i przez hodowców. Bije z nich z niezwykłą jasnością ujawniona wiekowymi doświadczeniami prawda: szybkość, siła i wytrzymałość konia określają się wyłącznie zapomocą szeregu wyścigów. A cóż określa bieg dystansowy na odległość setek kilometrów? — Doprawdy, nie wiem. W końcu zeszłorocznego sezonu odbył się bieg na 500 klm. Jestem głęboko przekonany, że wybitne zdolności sportowe zwycięzcy tego biegu, rotm. Młodeckiego, znalazłyby daleko lepsze zastosowanie w innych bardziej celowych rodzajach konnego sportu, niż podczas jazdy w gładkim terenie, ze średnią szybkością niespełna 10 klm. na godzinę! Przecież koń robi stępa zupełnie swobodnie 6 klm. na godzinę, a całe oddziały jazdy obowiązane są robić 5 klm. Więc czyż warto było tracić tyle czasu na przygotowanie, przejechać taką ogromną przestrzeń, aby osiągnąć szybkość, którą biegacz maratoński pobije z łatwością piechotą? Nie, sądzę, aby podnoszone przezemnie wątpliwości dały się wytłumaczyć brakiem sportowego doświadczenia. Towarzystwo Myśliwskie w Petersburgu urządzało rok rocznie w sezonie konkursów stuwiorstowe biegi na szybkość. Prawda, że osiągana podczas tych biegów szybkość była nieraz dość znaczna, np. 4 g. 20 m. (klacz „Lwica” stada S. Nosowicza) t. zn. około 22 ch wiorst na godzinę, przy ciężkich warunkach terenowych. Ale we wszystkich tych biegach można było zauważyć jedno i to samo zjawisko: gdy tylko brał w nich udział koń z toru, mający za sobą szereg wygranych wyścigów, to zwycięstwo jego w biegu dystansowym było zupełnie pewne. A jeżeli w biegu brało udział kilka takich koni, to przychodziły one zawsze w takim samym porządku, jak i na torze, podczas wyścigu.

Jakiż więc był wynik owych biegów? — I na to nie mam odpowiedzi. Wyścigi, najwidoczniej wykazały już dawno rezultat, a bieg wcale go nie zmienił. Czyż wobec tego warto było pędzić konie sto wiorst i pozbawiać je na dłuższy czas przyzwoitej formy? — Zdaje mi się, że nie.

W końcu zeszłego stulecia pewien kozak, esaula Pieszkow, przybył sam konno drogą z Syberji do Petersburga. Cały czas jechał stępa. No i cóż? — Przejechał i tyle. Zapewne, że fakt ten może być dla wielu punktem wyjścia dla różnych teorii i wywodów. Mogą się nim zachwycać amatorowie turystyki; mogą się nań powoływać przedstawiciele różnych teorii higjenu; może on być potwierdzeniem zapatrywań fatalistów, ponieważ na takiej ogromnej przestrzeni Pieszkowa nie spotkał żaden wypadek; dziwiły się i zachwycaly panie na petersbur-

skich fife o cloc'ach, że kozak taki odważny i że go nie zabili w Syberji zbójcy, ani zbiegli przestępcy. Ale cóż zyskał na tem konny sport? Dowiedzieliśmy się, że kudłaty sybirak Pieszkowa może codziennie przez dłuższy przeciąg czasu chodzić stępa.

Któż o tem wątpił? Osobiście jestem przekonany, że właściwość tę posiadają nie tylko kudłate sybiraki, ale że każdy inny koń, chociażby ciężarowy, może bardzo wiele i codziennie chodzić stępa, póki żyje i zdrowie mu służy. Wiem, że może mnie spotkać odpowiedź: „Pan się śnieje, a niech-no pan sam sprobuj!” Z góry kapituluję i przyznaję się, że nawet próbować nie będę, bo zrobić tego nie potrafię. I jako sportsmen, oddany całą duszą sprawie, przyznaję się do tego z zupełnie czystym sumieniem, bo gdyby mi się nawet i udał podobny eksperyment, to sport konny nie posunąłby się przez to ani na jotę naprzód; a sam straciłbym bardzo wiele, marnując zupełnie nieprodukcyjnie mnóstwo energii i czasu, których esaula Pieszkow posiadał, jak widać, aż zanadto.

W obronie biegów dystansowych podniosą się, oczywiście, głosy: „Konieczność dalekich zagonów jazdy podczas wojny...”. Przepraszam, przepraszam, panowie, bądźmyż logiczni: nigdy nikt nie robi kawaleryjskich zagonów w pojedynkę. A posyłać pojedynczych jeźdźców na odległości setek kilometrów z meldunkami, rozkazami i dla nawiązania łączności w naszych czasach także nie można. Służy nam w tym celu na wojnie motor we wszystkich jego postaciach: motocykl, aeroplan i t. p. wreszcie radio. Co innego, jeżeli panowie powiecie, że dla przygotowania oddziałów jazdy do dalekich zagonów urządza się biegi całych oddziałów lub przynajmniej patroli, pod warunkiem, że oddział przybędzie do mety w komplecie i nierozciągnięty, — to takie biegi dystansowe zasługują na najwyższe uznanie i zachętę.

Tutaj uwydatni się nie tylko siła i trening poszczególnych koni, ale i przygotowanie, zgranie się całego oddziału, oraz umiejętność dowódcy, który potrafi przeprowadzić ów oddział, licząc się z siłami najgorszych koni, tak, aby oddział przyszedł do mety w pełnym składzie. Takie zawody dadzą bezsprzecznie, wspaniałe rezultaty, wykazując, na co możemy liczyć przy użyciu naszej jazdy. Ale sport ten można pielęgnować i rozwijać wyłącznie w środowisku wojskowym. O pomocy towarzystw sportowych nie może być tutaj nawet i mowy, bo mają one przed sobą ogromne zadania, dotyczące rozwoju sportu konnego i organizacji nowych jego, odłogiem dotąd stojących dziedzin.

Nawet tor wyścigowy nie jest w stanie uczynić zadość warunkom wszelkich rodzajów wyścigów. Właśnie w tej dziedzinie są zagadnienia, wymagające z wielu bardzo ważnych przyczyn rozstrzygnięcia.

Chcę zwrócić uwagę sportsmenów na pewną formę sportu, rodzaj wyścigu, którego rezultaty posiadają cały szereg ciekawych właściwości, z jakimi nie spotykamy się na zwykłym torze. Mówię tu o liwerpoolskim steeple chas'ie. Jeżeli przestudujemy rezultaty szeregu owych

zawodów, to zauważymy, co następuje: 1) najczęściej z pośród 25—27 koni biorących udział w biegu, do mety przychodzi 3—5 koni; bywały nawet wypadki, że przychodził jeden tylko koń i to po upadku; 2) najczęściej wygrywają konie w wieku lat 10-iu, a czasem nawet starsze. Konie młode wygrywają w rzadkich tylko wypadkach... Zjawiska te są tak wyjątkowe, że wymagają specjalnie starannej analizy. To, że mało koni przychodzi do mety, tłumaczy się poważnymi warunkami wyścigu. Liwerpoolski steeple chase odznacza się nie tylko rozmia-

się w poprzeryzanym terenie. Obserwacje te doprowadzają nas do szeregu konkretnych wniosków. Na podstawie własnego doświadczenia stwierdzam, że gruntowne przygotowanie konia: naskakiwanie i praca w terenie zastępują owo doświadczenie, które koń nabywa, biorąc udział w zawodach przez szereg lat z rzędu. Przecież i konkursy wygrywają najczęściej konie stare, doświadczone skoczki. Można je jednak pobić z łatwością na koniu gruntownie naskakany. Myli się ten, kto sądzi, że naskakiwanie steeplera nie ma nic wspólnego ze sko-



HARSONA 5 l. og. stadny po Horkay i Nota, R. Czaykowskiego (fot. włas. „Jeździec i Hodowcy”).

rami przeszkód, ale i samym torem, który ma wszelkie cechy naturalnego terenu, w przeciwstawieniu do równej powierzchni hippodromu. Spotykamy na nim rolę, ostre zakręty, nierówności i t. p. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę ogromne przeszkody ustawione na całej przestrzeni około 8 klm., to łatwo zdamy sobie sprawę z całej trudności owych zawodów. Trudność ta tłumaczy zjawisko, że tylko konie starsze, jako bardziej doświadczone, dają sobie radę w tym steeple'u. A rzadkie wypadki zwycięstwa koni młodych trzeba postawić na karb specjalnych ich zdolności do brania przeszkód i poruszania

kiem konia konkursowego. Skok, a raczej technika jego ruchu pozostaje zawsze ta sama. Cała i to wielka różnica w sposobie jazdy. To też jeździec, który brał udział zarówno w konkursach, jak i w steeplach doskonale różnicę tę czuje i wie, kiedy i jak należy jechać. Miałem sposobność obserwować steeplery, które przeszły przygotowanie konia konkursowego — rezultaty były zawsze i bez wyjątku wspaniałe. Znałem wśród koni tych takie, które za czas całej swej kariery wyścigowej ani razu nie leżały, a to dzięki nadzwyczajnej wprost pewności skoku. Trudny steeple posiada tę właściwość, że dobry skoczek

może w nim pobić konia bez porównania wyższej klasy, ale słabo skaczącego. Zdawałoby się, że koń słabo skaczący jest tylko wystawiony na ryzyko, że upadnie i biegu nie zakończy, ale, o ile uda mu się przejść chociażby z trudem przez wszystkie przeszkody, to klasa jego zrobi swoje i koń taki pobije rywali niższej klasy. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Były wypadki, i to bardzo częste, że koń źle skaczący nie tylko dochodził do końca, ale brał także udział w ostatecznej walce z dobrym skoczkiem — i walkę tę przegrywał mimo swej znacznie wyższej klasy. Zjawisko to można jaknajdokładniej zanalizować. Koń źle skaczący robi podczas skoku zupełnie zbyteczne wysiłki. I dlatego każdy skok jest dla niego nowym powodem zmęczenia, wskutek czego, po wielokrotnych takich wysiłkach koń przychodzi zupełnie wyczerpany. A tymczasem dobry skoczek nie tylko nie męczy się podczas skoku, lecz przeciwnie, wykonuje go z taką łatwością, że może w tym czasie nieco odpocząć, dzięki nieuniknionemu wówczas zwolnieniu tempa wyścigu. Dlatego to różnica między dobrym, a złym skoczkiem

wzrasta po każdej przeszkodzie wprost w stosunku geometrycznym. Zrozumiała jest więc rzecz, że im steeper jest trudniejszy, tem większe szanse ma dobry skoczek. Jakież więc ogromne znaczenie zyska przygotowanie konia, gdy steeper będzie się odbywał nie na torze, a w terenie falistym, jak to ma miejsce w Liwerpool. Rzecz jasna, że w takich warunkach steeper, który biegał tylko po torze, nie będzie mógł nawet marzyć o zwycięstwie nad końmi, które otrzymały specjalne przygotowanie. Będzie to najlepszy sposób do wykazania zalet konia polowego, jego przygotowania, oraz wielkiej umiejętności jeźdźcy. Dalekie biegi dystansowe całymi oddziałami należałoby traktować jako wyłącznie wojskowy rodzaj sportu; sport ten został już zapoczątkowany w niektórych oddziałach, co zasługuje na gorące uznanie. A zamiast biegu 500 kilometrowego lepiej urządzić duży steeper chase w terenie poprzeryzanym, jako championat konia polowego.

Augustów, 15.II.1922 r.

D. Ekse.

KONIE 1921 ROKU.

(Ciąg dalszy).

Klaczki formują się i dojrzewają wcześniej niż ogiery, dlatego też nie mówią dobrze o klasie dwuletniej generacji fakty, jeżeli na pierwsze miejsca wybijają się klaczki, chyba, że są to jednostki wyjątkowo wybitne. A już bardzo źle świadczy o trzylatkach, kiedy w wiosennych klasycznych wyścigach zwycięża płeć słabsza.

Obecnie w naszych warunkach, kiedy mamy jeszcze materiał przeważnie sprowadzany z zagranicy, przewodzi myślą jest większe popieranie klaczy. Bardzo racjonalną przyczyną tego są względy hodowlane i brak materiału stadnego, a wiadomo przecież, że łatwiej jest nabywać w ogóle i lepszej klasy klaczki niż ogiery, które są zawsze dużo droższe, i kupno dobrych egzemplarzy, przy obecnym stanie waluty, jest wprost niemożliwe.

Z tych to względów u nas tylko ogiery noszą 3 kg. nadwagi za swoje zagraniczne pochodzenie, dając tem płci słabszej i krajowym koniom przewagę w próbach wyścigowych.

W tych warunkach wybicie się ogiera zagranicznego pochodzenia na jedno z pierwszych miejsc między dwulatkami dobrze świadczy o jego zdolnościach i budzi duże nadzieje na przyszłość.

Jeżeli przytem weźmiemy jeszcze pod uwagę, że ogiery w trzyletnim wieku przeważnie zmniejszają się na korzyść, a klaczki, szczególnie wiosną, biegają słabiej, to, pamiętając wyścig Zbaraża w nagr. „Widzowa” i jego zwycięstwo w nagr. im „J. Fanskave”, musimy przyznać, że powinno się uważać go za jednego z najpoważniejszych konkurentów w wielkich próbach trzylatków. Rzecz cała w tem, jak zniesie surowy trening trzyletni,

bo, sądząc z tego, że po przyjeździe do nas długo nie mógł zaaklimatyzować się, przez co był oszczędniej robiony i późno doszedł do formy i, że główną jego zaletą zdaje się być szybkość — z tego wszystkiego nie wydaje się on koniem bardzo wytrzymałym i twardym.

Zbaraż ogier ciemno-gniady H. ks. Lubomirskiego urodził się w Anglii od og. Hapsburga z kl. Delagoa Bay. Sprowadzony do nas na jesieni 1920 roku zimował nie nadzwyczajnie, na wiosnę długo kasłał i słabo formował się, czem można objaśnić, że początkowe jego występy były słabe.

Po raz pierwszy ukazał się na starcie w 3-im dniu jesiennego sezonu, w nagr. 12000 mtr., i wyścig przegrał bez walki o długość do jedyne go współzawodnika Puddlera w 1'10" (6-31-33), dyst. 1100 mtr.

W trzy dni potem w nagr. „Kruszyny”, wygranej przez jego towarzysza stajni Zaporozca, idąc cały wyścig na ostatniem dalekiem miejscu, nie odegrał najmniejszej roli. Dyst. 1100 mtr., czas 1'11" (6-31-34).

W siódmym dniu sezonu, znów we dwójkę, przegrał o 2 dług. nagr. 12000 mtr. do Azalji. Dyst. 1100 mtr. czas 1'9" (7-30-32).

Dopiero w kilka dni potem wygrywa bardzo łatwo wyścig o nagr. 12000 mtr. od jedynej i bardzo słabej konkurentki Anusi, przechodząc spacerem dyst. 1100 mtr. w 1'12³/₄" (6-31-35³/₄).

Następnie, już w dobrem towarzystwie, wygrywa nagrodę 20000 mtr., co prawda o szyję, ale bardzo łatwo,

przeszedłszy prawie do samego słuca na drugim miejscu i bijąc prowadzącego Dry Martini, Patrola i Fabjusza w 1'16" (12-32-32), dyst. 1200 mtr.

Po dwutygodniowej prawie przerwie Zbaraż ukazuje się na starcie w nagr. „Widzowa” i, idąc na czwartym miejscu, od 1/2 prostej zaczyna finiszować, lecz przegrywa szyję do Azalji, którą o łeb bije Radiation w 1'15 1/2" (13-29-33 1/2). Chociaż Zbaraż w tym wyścigu był oględniej jechany, niż przodujące Irish Dancer i Radiation, jednak tym wyścigiem pierwszy raz zdradził zalety bardzo poważnego konia, tembardziej, że na linii prostej trochę mu przeszkadzano.

Następnie w nagr. 20000 mr., wyszedłszy już w połowie dystansu na pierwsze miejsce, łatwo pobił o długość prowadzącą Barbarę Belle, za którą o 8 długości była ostatnią Ambitna. Dyst. 1100 mtr., czas 1'8 3/4" (6 3/4-30-32).

Ostatni w sezonie jego wyścig był najlepszy. W nagr. im. „J. Fanskave” na dyst. 1300 mtr. Zbaraż do linii prostej idzie za Patrolem, następnie wychodzi na pierwsze miejsce i bez walki bije pewnie o 1 1/2 dług. Tilly II, za którą o 2 dług. była Menzala i daleko Dry Martini i Patrol. Czas 1'20 1/2" (18-32-30 1/2). Nadspodziewanie dobre to zwycięstwo byłoby więcej jeszcze miarodajne, gdyby wyścig był surowszy, jednakże, chociaż jest to tylko przepuszczenie, wrażenie było takie, że i w tym wypadku rezultat byłby ten sam.

Ojciec Zbaraża Hapsburg (Desmond i Altesse po Amphion) biegał dobrze w Anglii; jako dwuletni wygrał Breeders Produce St., jako trzyletni Eclipse St.; w Derby był drugi za Durbarem. W stadzie nie dał żadnego bardzo wybitnego konia, ale dużo jego dzieci biegało z powodzeniem, jak np. Francis Joseph, Ramadan, Ferdinand, Pussyfoot, Prague, Hungary i in.

Matka Delagoa Bay (Bay Ronald i Portugal po Galliard) dała już kilka koni, które wygrywały w Anglii.

Rodowód, oparty na wyjątkowo dobrem połączeniu St. Simon-Hampton, posiada inbreed na Galopina.

* * *

Trzecia z tej trójki najlepszych dwulatów 1921 roku. Irish Dancer, własność p. S. Rudakowskiego, urodziła się we Francji od The Irishmana z kl. Maxixe.

Do nas przyszła dopiero na wiosnę w roku 1921.

Z powodu dość ciężkiej budowy i wadliwych nóg nie była usilnie robiona i miało się wrażenie, że biegała nie w pełni kondycji. Dlatego też, o ile nogi jej wytrzymają, powinna w wieku trzyletnim okazać się dużo lepszą. Zaznaczyć jednak należy, że tylko ktoś bardzo wytrawny, mający ją w ręku, mógłby powiedzieć, czy właśnie to, że nie była bardzo wyciągnięta, nie wpłynęło na jej dobre bieganie i, jeżeli jemu nie byłoby łatwo twierdzić o tem stanowczo, to cóż dopiero innym, patrzącym z boku. Jak trudno jest powiedzieć coś na pewno o koniu, może służyć za przykład, że nawet znakomity nasz hodowca „sam” Ludwik Grabowski, parafrazując sentencję wielkiego filozofa greckiego, często powtarzał: „kto sądzi, że dokładnie zna konia — nie zna wcale”. (Zdanie to, jako jego, było nawet wypisane na sklepieniu rotundy w pawilonie członkowskim na placu wyścigowym w Moskwie).

W każdym razie Irish Dancer, mimo, może pozornego, braku wysokiej kondycji, potrzebnej w dużych wyścigach, biegała dobrze.

Startując po raz pierwszy w 4-ym dniu sezonu jesienno w nagr. 8000 mr., prowadząc cały wyścig, wygrała go bardzo łatwo o 3 dł. od debiutującej Azalji, Prim Lass i debiutanta też Viveura w 1'11 1/2" (7-32-32 1/2), dyst. 1100 mtr.

Następny wyścig o nagr. 12000 mr. był też dla niej spacerem. W pobitem polu były Nan i Patrol. Dyst. 1100 mtr., czas 1'10 1/2" (7-30 1/2-33).

Walkę poznała J. Dancer dopiero w nagr. im. „Augusta hr. Potockiego”. Po dobrym starcie szła pół dystansu na drugim miejscu, następnie wyszła na czoło, lecz zaraz zrównał się z nią Puddler i te dwa konie przeszły do słuca w zaciętej walce z tak minimalną różnicą, że trudno było określić, kto właściwie wygrał. Orzeczenie sędziego było: Irish Dancer o 1/2 łba pierwsza, Puddler drugi i o szyję trzecia Trés chic; bez miejsca Dry Martini, Zaporozec i Radiation. Dyst. 1200 mtr., czas 1'16" (12-31 1/2-32 1/2). Sądząc z wyścigu, zdawało się, że, gdyby jeździec Puddlera nie wyjechał na prośbę tak dużym kołem i na finiszu jechał energiczniej, zwycięzcą byłby Puddler.

W nagr. „Sernickiej” Irish Dancer przeszła prawie cały dystans za zwycięzką Radiation na drugim miejscu, które w ostatniej chwili przegrała o szyję do Zaporozca; czwartą była Trés chic. Dyst. 1100 mtr., czas b. dobry 1'7" (6-31-30).

W nagr. „Widzowa” prowadzi szalonym tempem; od połowy dystansu walczy prawie do trybun z Radiation, lecz następnie odpada na piąte miejsce. Rezultat wyścigu: Radiation, Azalja, Zbaraż, Puddler, Irish Dancer i Zaporozec; dyst. 1200 mtr. w 1'15 1/2" (13-29-33 1/2).

Po trzytygodniowej przerwie widzimy ją ostatni raz na starcie w nagr. „Borowna”.

Jechana dosyć nierówno na bliskich miejscach za prowadzącym Zaporozcem, na początku prostej linii zawiązuje walkę z Radiation i dosyć długo zdaje się nawet, że idzie łatwo, lecz przed trybunami od razu poddaje się i przegrywa 2 dł. do Radiation, bijąc o 8 dł. Azalję, Zerwikaptura i Zaporozca. Dyst. 1600 mtr., czas 1'43 3/4" (7-31-32-33 3/4). Bezwarunkowo ten jej wyścig był najlepszy ze wszystkich. W nim, jak i w innych okazała ogromny zasób szybkości; zawsze większą część dystansu bardzo swobodnie ruszała się w wyścigu, zmieniając łatwo miejsce nawet na bardzo szybkim tempie. Zostaje otwartym pytaniem, czy gwałtowne wycofywanie się z walki, które szczególnie dało się zauważyć w ostatnich dwóch wyścigach było z powodu braku dostatecznego wyrobienia, czy też dlatego, że kłaczy tej brakuje wytrzymałości. Niedaleka przyszłość zapewne to wyjaśni.

Ojciec Irish Dancer — The Irishman (Irish Lad i Minberia po Minting) jest koniem, którego z kariery wyścigowej i stadnej trzeba zaliczyć tylko do drugiej klasy francuskiej.

Matka Maxixe (Senanus i Dauska po St. Gatien) niczem wybitnym nie odznaczyła się, lecz pochodzi z linii biegających koni.

Rodowód Irish Dancer można zaliczyć do dobrych. Są w nim bardzo silne inbreedy na Hermita i dalej na Y. Melbournea.

(d. c. n.)

Tadeusz Jaworski.

O zarazie piersiowej u koni (Influenza pectoralis) i leczeniu jej Neosalvarsanem.

Zaraza piersiowa u koni jest to choroba infekcyjna, objawiająca się przez zaraźliwe zapalenie płuc i opłucnej. Skłonność do zarazy potęguje osłabienie, zaziębienie i inne choroby: katar, żoły, przy których choroba się komplikuje.

Najczęstszą przyczyną jest zarażenie. Pierwiastek zaraźliwy jako lotny znajduje się w powietrzu, wydecharnem przez zwierzęta chore, w odchodach tak stałych, jak i płynnych. Zaraza może także być przeniesiona pośrednio przez paszę, nawóz lub osoby obsługujące. Czas inkubacyjny wynosi od 3 — 9 dni. Objawianiu samej choroby towarzyszy szybko wzmagająca się gorączka.

Temperatura podnosi się nagle do 40.6° i wyżej. Puls przyspieszony 60—80 uderzeń na minutę, bicie serca widoczne. Spojówki po większej części zaczerwienione, żółtawe; błona śluzowa pyska sucha, gorąca, zaczerwieniona; apetyt ginie lub jest bardzo mały.

Oddech utrudniony 25 — 50 na minutę.

Kaszel początkowo częsty, krótki, bolesny, później zmniejsza się. Z nosa wydziela się wysięk żółtawy, surowiczny, niekiedy z krwią połączony. Przy opukiwaniu znajdujemy na obydwóch stronach ton przytępiony; przy osłuchiwaniu znajdujemy szmer pęcherzykowy, silnie zaostrozony. Znaczna ilość chorych koni pada. Śmiertelność dochodzi do 20%.

Tutaj pragnę rozpatrzyć stosowanie Neosalvarsanu przeciwko zarazie piersiowej u koni, a odpowiednimi danymi stwierdzić jego znakomite działanie. Za niezbędne uważam zaznaczyć, że roztwór powinien być bezwarunkowo przezroczysty. W tym celu należy korzystać z absolutnie czystej świeżo przedstylowanej wody, lub 0,4% świeżego fizjologicznego roztworu soli kuchennej. Rozczyn uskutecznia się w sterylizowanym naczyniu bezwarunkowo aseptycznie. Najlepiej nadaje się do zastrzykiwań roztwór ciepły; przytem należy głównie zwrócić uwagę na aseptyczne wykonanie tej operacji. Jako miejsce do tej operacji wybiera się żyła szyjna (Vena jugularis). Operowane miejsce należy wygolić i wydezynfekować jodbenzyną lub jedyną. Operator lewą ręką naciska żyłę u dołu szyi, a prawą wprowadza szczepienną igłę ostrzem ku dołowi. Skoro tylko igła wejdzie w żyłę i ukaże się krew, wlewa się roztwór Neosalvarsanu bezpośrednio w żyłę, przyczem lewą rękę odejmuje się od naciskanej u dołu żyły.

Konie podczas operacji zachowują się spokojnie.

Operowane miejsca nie puchną. Po iniekcji u niektórych koni daje się zauważyć przyspieszony oddech, a nawet i pocenie się. Te objawy bez szkody dla organizmu szybko ustępują w ciągu 1½ — 2 godzin.

Wkrótce po tej kuracji temperatura obniża się i w ciągu 1 — 3 dni dochodzi do normalnej. Jednocześnie puls i oddech dochodzą do normy. Żółte spojówki stają się bladoróżowe. Polepszenie ogólnego stanu następuje z zadziwiającą szybkością

„AJAX“ ogier kaszt. 3 l. p. St. Mroczkowskiego.

Data	Czas	Temp.	Puls	Oddech	
8.IV	9 r.	40.5	80	32	Silny oddech z nozdrzy wydziela się żółtawo-surowicza ciecz, głuchy dźwięk w dolnej połowie obydwóch stron klatki piersiowej, apetyt znikł.
"	4 pp.	40.5	80	32	
9.IV	9 r.	40.5	80	32	
"	4 pp.	40	76	32	O godz 5 pp. wstrzyknięto 3,0 Neosalvarsanu.
10.IV	9 r.	39.5	60	28	Wydzieliny z nosa znikły, apetyt poprawił się.
11.IV	9 r.	38.5	60	28	
12.IV	9 r.	38.1	50	20	Apetyt lepszy.
13.IV	9 r.	38.	48	18	Głuchy dźwięk znikł.
14.IV	9 r.	38	48	14	
15.IV	9 r.	37.5	46	12	Apetyt normalny.

„ADAM“ og. kaszt. 2 l. p. St. Mroczkowskiego.

Data	Czas	Temp.	Puls	Oddech	
15.IV	9 r.	40.0	72	40	Obustronny głuchy dźwięk, apetyt nadzwyczaj mały. Z nozdrzy obficie wydziela się ciecz. Wstrzyknięto 3,0 Neosalvarsanu.
16.IV	9 r.	40.0	72	40	
17.IV	9 r.	39.0	60	32	Apetyt poprawił się
18.IV	9 r.	38.5	54	20	Rzeźkość powraca
19.IV	9 r.	38.1	54	18	Głuchy dźwięk znikł.
20.IV	9 r.	37.6	48	12	Stan lepszy.
21.IV	9 r.	37.5	48	12	Stan normalny.

„WICHER“ ogier siwy 3 l. p. Kamińskiego.

Data	Czas	Temp.	Puls	Oddech	
24.IV	9 r.	41.0	72	40	Obustronny głuchy dźwięk zupełny brak apetytu, spojówki żółte.
25.IV	9 r.	40.5	72	40	
26.IV	9 r.	40.5	72	40	Wstrzyknięto 4.5 Neosalvarsanu
27.IV	9 r.	39.0	60	28	Głuchy dźwięk znikł, apetyt lepszy.
28.IV	9 r.	39.0	60	26	
29.IV	9 r.	38.2	48	16	Apetyt i stan dobry.
30.IV	9 r.	38.1	46	14	
1.V	9 r.	37.8	40	12	Apetyt i stan normalny.

„OCEAN” 3 l. og. gn. p. St. Mroczkowskiego.

Data	Czas	Temp	Puls	Oddech	
18.IV	9 r.	40.5	76	36	Głuchy obustronny dźwięk, zupełny brak apetytu.
19.IV	9 r.	40.5	76	36	Wstrzyknięto 4.5 Neosalvarsanu.
20.IV	9 r.	40.3	60	26	
21.IV	9 r.	40	60	26	
22.IV	9 r.	38.6	40	16	Głuchy dźwięk znikł, apetyt się poprawił.
23.IV	9 r.	38.4	42	16	Apetyt lepszy
24.IV	9 r.	37.6	42	12	Stan dobry.

„SUŁTAN” ogier kaszt. 4 l. p. M. Lipowskiego.

Data	Czas	Temp.	Puls.	Oddech	
25.VI	9 r.	41.2	54	28	Obustronny głuchy dźwięk, apetyt słaby wydzieliny z nozdrzy.
26.VI	9 r.	41.2	54	32	Wstrzyknięto 4,5 Neosalvarsanu.
27.VI	9 r.	39.0	48	22	Apetyt lepszy.
28.VI	9 r.	38.1	48	18	Wydzielin niema.
29.VI	9 r.	37.8	48	14	Głuchy dźwięk znikł.
30.VI	9 r.	37.6	44	12	Apetyt i stan normalny.

Anatol Hantower.
lek. wet.

Angielska hodowla pełnej krwi 1909 — 1920.

Rob. Bunsow w swym „III Rundschau für Vollblut-züchter” zamieszcza szereg danych, dotyczących hodowli koni pełnej krwi w Anglii. Między innymi ciekawa jest statystyka żrebnosci klaczy, przeciętne ceny płacono w Newmarket, a także eksport tych koni z Anglii. Ilość klaczy pełnej krwi w Anglii i rezultaty wyżrebien uwiadacznia załączone zestawienie.

	Ogierki	Klaczki	Kl. jałowe	Kl. które poroniły	Razem
1909	1.557	1.542	1.275	106	4.460
1910	1.601	1.566	1.348	112	4.927
1911	1.593	1.548	1.331	116	4.588
1912	1.533	1.523	1.418	140	4.514
1913	1.693	1.656	1.382	127	4.858
1914	1.781	1.724	1.500	114	5.119
1915	1.834	1.853	1.511	157	5.355
1916	1.840	1.849	1.456	154	5.299
1917	1.741	1.722	1.539	123	5.125
1918	1.587	1.592	1.482	124	4.785
1919	1.541	1.478	1.473	127	4.619
1920	1.564	1.538	1.460	105	4.668
przec. $\frac{0}{100}$	34.2	33.7	29.5	2.6	100

W zestawieniu podane są tylko te klacze, które służą wyłącznie do celów hodowli pełnej krwi. Pozatem corocznie około 300 klaczy pełnej krwi nie jest stanowiących wcale, około 100 zaś — ogierami innych ras lub pół krwi. Ogólna przeto suma klaczy pełnej krwi w Anglii w ostatnich latach waha się około 5.000 głów.

Przeciętne ceny koni pełnej krwi osiągnęte na przetargach w Newmarket były następujące:

KONIE DOROSŁE.

Rok	Ilość sprzedanych koni	Przeciętna cena w gwineach
1913	713	433
1914	360	191
1915	497	169
1916	523	173
1917	651	172
1918	550	392
1919	644	530
1920	696	515

JERLINGI.

Rok	Ilość sprzedanych źrebiąt	Przeciętna cena w gwineach
1913	321	689
1914	220	249
1915	266	196
1916	287	302
1917	269	393
1918	287	522
1919	230	971
1920	272	1013

Oczywiście od tych cen mają miejsce duże odskoki in plus i in minus. Prócz tego płacone ceny wcale nie zawsze odpowiadają istotnej wartości poszczególnych koni; wiele koni jest przepłaconych kilkakrotnie ponad wartość, cały szereg sprzedaje się za pół ceny.

Jak widać z zestawienia lata wojny silnie wpłynęły na spadek cen koni w Newmarket. Ostatnio ceny te przewyższają nieco przeciętną z r. 1913, jednak w istocie są niższe od cen z tego roku, gdyż siła kupna funta szterlinga obniżyła się dość znacznie.

Interesujące zestawienie co do eksportu koni pełnej krwi z Anglii podaje w „Sporting Life” p. E. Moorhouse, na zasadzie trzech ostatnich tomów General Stud Book.

W latach 1909 — 1920 z Wielkiej Brytanji wywieziono koni pełnej krwi do:

	1909—12	1913—16	1917—20
Ameryki Połudn.	1.152	322	359
Niemiec	899	104	25
Afryki Połudn.	814	643	617
Francji	429	197	410
Belgii	322	102	466
Australji	247	537	112
Danji	148	72	87
Rosji	136	61	—
Austro-Węgier	111	14	2
Włoch	91	39	67
Japonji	50	24	7
Kanady	49	26	35

	1909—12	1913—16	1917—20
Hollandji	41	5	17
Stanów Zjednocz.	31	676	216
Rumunji	30	22	—
Indji	28	264	837
Szwecji i Norwegji	28	28	42
Szwajcarji	2	1	—
Hiszpanji	—	51	171
Polski	—	—	20
Różnych	23	63	292
RAZEM	4.531	3.253	3.777
przec. rocznie	1.133	843	944

Z zestawienia tego widać wzrost importu koni pełnej krwi z Anglii do Indji i Hiszpanji, oraz małych kolonii ang., zgrupowanych w rubryce „Różne”. Natomiast eksport do Ameryki Połud. i Australji wydatnie się zmniejszył, do Niemiec i Austrii prawie znikł, zaś do Rosji, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, ustał zupełnie.

W r. 1920 zaczął się import do Polski.

Przyczyną poważnego zmniejszenia się wywozu koni pełnej krwi do Australji i Ameryki północnej jest trzykrotne podrożenie frachtu (dawniej 50 Ł, obecnie 150 Ł.), ora zakaz wywozu waluty, nadzwyczaj ściśle przestrzegany przez rozporządzenia i organy wykonawcze tych państw.



KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Na torze Mokotowskim** stajnie wyścigowe już zaczęły kentrować po piasku. Stan tego toru jest zupełnie zadawalający. Tor orany w niektórych miejscach jeszcze dostatecznie nie obeschł. Miejscowe stajnie przezimowały zdrowo i dobrze.

Z zimowego leża przybyła już stajnia płk. K. Plińskiego. Konie wyglądają bardzo dobrze, szczególnie zyskał przez zimę Djadem. Między dwulatkami tej stajni wyróżnia się klaczka Regina (Blue Danube i Queen Helena), która prawdopodobnie odegra znaczną rolę w dwuletnich wyścigach.

— **Żok. Wyżgalski** został zaangażowany do stajni wyścigowej p. M. Róga.

— **Ze stajni St. Rudakowskiego** zostały sprzedane: 3 l. og. Frank (Arioso i Atty) p. Żółtowskiemu, oraz 6 l. Brise-Guigne — płk. M. Butkiewiczowi.

Brise-Guigne oraz Bandura tegoż właściciela mają być w obecnym sezonie kopulacyjnym pokryte, poczem jeszcze wezmą udział w wiosennym sezonie wyścigowym.

— **Do stajni wyśc. rotm. J. Sosnowskiego** przybył należący do p. Stefana Endera ogier: pełnoletni Łopot (Capo Callo i 1/2 krwi Walkirja). Ogier ten przyjmie udział w wyścigach z przeszkodami, dosiadać go będzie rotm. Sosnowski.

— **I. Wadomski** po wypadku zaczadzenia, któremu uległ w końcu r. z. i w następstwie którego stracił zonę, postanowił porzucić obczyznę i wrócić do kraju.

Opuszczoną przezeń we Francji stajnię wyścigową L. Mantaszewa objął pod swój zarząd A. Baszkirow.

— **Hr. Janusz Czarnecki** do swej stajni wyścigowej zaangażował żok. Stefana Kredyka.

Kredyk wyjechał już do Golejewka, gdzie zimuje stajnia hr. Czarneckiego.

— **Do Janowa** pod ogiery czołowe przyprowadzono do 1 marca 38 klaczy pełnej krwi angielskiej właścicieli prywatnych, a mianowicie:

Fryderyka Jurjewicza i Alberta hr. Wielopolskiego: Guadiana, Krajczanka, Malibran, Selika, Wiosna i Zeyneb.

Bohdana Wydzgi: Ira, Queen Championess i Topola. Michała Sawickiego: Gaff i Graceful Bay.

Michała Róga: Armantine, Bursa, Canzonette, Consolatrice, Ellenai, Enigma, Galahat, Gumdrop, Hedda Gabler, Hugenottin i Manitoba.

Bolesława Płoskiego: Raadas.

Leopolda Jana bar. Kronenberga: Osa.

Adama ks. Czartoryskiego: Bomba, Epsom Saint i Iskra.

Wacława Szczypiorskiego: Bellona i Bicy.

Aleksandra Lamprechta: Diń-Diń.

Aleksandra Grodzińskiego: Atala i Parodja.

Stada „Ktery Szepietów”: Ewa, Gavernesse, Gloria i Riviera.

Stanisława Kierznowskiego: Wacpanna.

Franciszka Węzyka: Amata i Helenka.

Gustawa Janasza: Wojna.

Z tych klaczy zostały zameldowane do: Carabasa Guadiana, Consolatrice, Gumdrop, Hedda Gabler, Bel-lona, Paròdja, Riviera i Amata.

Mości Księcia: Krajczanka Zeyneb, Queen Championess, Topola, Galahat, Manitoba i Iskra.

Liège'a: Malibran, Selika, Graceful Bay i Ellenai.

Morganatica: Wiosna, Gaff, Bursa, Canzonette, Enigma, Raadas, Osa, Bicy, Diń-Diń, Atala, Gaverresse, Gloria, Waćpanna, Wojna, Ewa i Helenka.

Fils du Vant'a: Ira, Armantine, Hugenottin, Bomba i Epsom Saint.

Z klaczy państwowego stada janowskiego do 1 marca zostały pokryte:

Carabasem: 41 Czerkies, Dzwina i Serenada.

Morganaticiem: Lezginka, Riga, Szélegy.

Mości Księciem: Gamma.

Liège'em: Chorok Bridge, Kèrdès, Rosamunda i Vesprée.

ZAGRANICZNA.

— **Kwestja unifikacji totalizatora** we Francji znów się zaogniła.

Obecnie jest ona poruszana na szpaltach wielu, nawet nie specjalnie sportowych, pism i budzi wielkie zainteresowanie w szerokich kołach, gdyż jak wiadomo, śmiało rzec można, że $\frac{1}{3}$ mieszkańców Paryża interesuje się wyścigami, a zwłaszcza grą na „pari mutuel”.

Na torach francuskich totalizator działa oddzielnie na wszystkich miejscach obranych przez publiczność, a więc na „pesage'u”, gdzie bilet wejścia kosztuje 30 fr. (12,000 mk. polskich podług obecnego kursu) za wygrającego konia płacono sumę X, na „pawillon” (wejście 5 fr.)—sumę Y, na „pelouse” (2 fr. wejście) jeszcze inną sumę. Zrobione to jest dlatego, żeby jaknajszybciej mózdz podać publiczności wysokość wypłaty.

Większa różnica w wypłatach wzbudza niezadowolenie tej części publiczności, która czuje się skrzywdzona.

Zdaje się, że zwolennicy unifikacji zwyciężą w tym roku, gdyż wodą na ich młyn było kilka wypadków wielkich różnic w wypłatach ostatnich dni w Enghien. Tak np. 18 lutego za Dictateur VII totalizator płacił 400 za 10 w pesage'u, a 1400 za 10 na pelouse. Przy unifikacji płaconoby 900 za 10 na obydwóch miejscach.

Dyrekcje towarzystw wyścigowych są przeciwne tej zmianie, utrzymując, że nie będą w stanie podać wysokość wypłaty w jednym wyścigu przed rozpoczęciem drugiego, co przecież leży w interesie grających.

— **Totalizator prywatny w Londynie.**

Pierwsza firma, która wzięła się do eksploatacji tego przedsięwzięcia i narobiła w Londynie wiele wrzawy, zamieniła się obecnie w towarzystwo akcyjne z sumą 100,000 £. Suma ta była pokryta kilkakrotnie w ciągu jednego dnia. Dużo jest także podobnych interesów, które są widoczne z ciągłych anonsów w sportowych pismach. Otworzył się także ogromny klub z olbrzymią ilością członków, statut którego pozwala swoim członkom robić zakłady na konie między sobą. Nie jest to nic

innego, jak zwyczajny totalizator. W ostatnich czasach prasa bardzo popiera wprowadzenie totalizatora w Anglii.

A przecież w muzeum kryminalnem w Londynie Scotland Yard pokazuje między rzeczami najciekawszymi pierwszy ruchomy pawilon totalizatora, który dwaj pomysłowi ludzie Anderson i Carter pięćdziesiąt lat temu chcieli zainstalować w Anglii, lecz byli złapani przez policję w Liverpool'u.

— **Stajnia królewska** w Hiszpanji co rok wydaje sprawozdanie i listę swoich koni w treningu i w stadzie p. f. „Duc'a de Tolédo”. Z ostatniego sprawozdania widzimy, że od założenia stajni w 1916 r. wygrała ona 272 nagrody na sumę 1,373,284 pesetów, w tej liczbie bardzo dużo klasycznych nagród. Z koni tej stajni najwięcej wygrał Brabant 211,500 pesetów, Antivari 166,000 pes., Roman 123,000 pes., Roi de Lande 120,000 pes.

W liczbie zwycięzców jest 38 koni francuskich, 11 angielskich, 12 hiszpańskich i 2 belgijskie. Obecnie w treningu jest 22 konie, które będą biegać w kolorach następcy tronu, księcia Asturies.

— **Nadzwyczajnym finiszem** zakończył się „Grand Allie Steeple Chase” w Manchester, w którym Garrewo, noszący najcięższą wagę, pobił konia z tej samej stajni o krótką głowę. Oryginalne, że obydwie konie w walce były dosiadanane przez dwóch braci Anthony.

W wyścigu było 15 koni, które prawie wszystkie są zapisane do „Grand National”. Wyścig ten nie dał prawdziwego faworyta do Grand Nationalu. Za zwycięzcę płacono 6:1.

— **Ciekawy jest handicap** oficjalny ogłoszony przez „la Société Sportive d'Encouragement” dla lepszych francuskich trzylatków podług kariery dwuletniej.

Najwyższą wagę otrzymały:

Kéfalín	60	kg.	Rocking Clair	56	kg.
Sombrero	58	„	Zénoia	56	„
Horun al Rachid	58	„	Tahaa	55	„
Almaviva	57 $\frac{1}{2}$	„	Joyeux Drille	54 $\frac{1}{2}$	„
Ramus	57 $\frac{1}{2}$	„	Zariba	54	„
Synthème	56 $\frac{1}{2}$	„	Parisien	53	„

Z tych koni Sombrero jest bardzo nierówny i ma zły charakter, a Synthème nie ma żadnych zapisów do do większych nagród.

— **Pierwszy faworyt** na Grand National — Shaun Spadah 1-go marca pod wagą 11 st. 13 lb. przegrał The Norbiton Hdcp. na dyst. 3-ch mil do Mask Man'a (10 s. 10 l.) i Pinwheel (10 — 8). Mimo tego cota jego na Gr. National podniosła się z 100:8 na 10:1. Jedena-stoletni Shaun Spadah, wyjątkowy stayer, zwycięzca zeszłoroczny, poniesie 12 st. 3 lb.

Następnymi faworytami są: 7 l. Clashing Arms (11 s. 3 l.) z cotą 100:8; 6 l. Southampton (11 — 10) — 100:7; 7 l. Arravale (10 — 10) — 100:6; 9 let. Square Up. (10 — 4) — 100:6; 7 l. Norton (11 — 8) — 100:6; 7 l. Forewarned (10—4)—25:1; 12 l. Duettiste (11 — 12) 100:3 i 11 l. Neurotic (10 — 10) — 50:1. Łatwe zwycięstwo odniesione 6 marca przez Ocean Star'a nad

dobrym Good Points w The Derbyshire Hdcp. (265 £, dyst. 3 m.) postawi go zapewne wysoko między faworytami na Gr. National. Ocean Star og. gn. (Wavelet Pride i Capella) poniesie 10 st. 5 lb.

— **Auteuil**, 26 lutego. „Prix Finot”, 27-e biennial Steeple Chase 30,000 fr., dyst. 3500 m.

Britanic, P. hr. de Jumilhac (ż. C. Hawkins) — 1.

Invincible (Head) — 2, *Corot* (Barré) — 3, b. m. 4 konie; wygr. o krótką głowę — 4 dł. — 2 dł.

„Prix Baudres” płoty, 8,000 fr., dyst. 3100 m.

Ibis duc'a Decazes (ż. Barré) — 1.

Le Morier — 2, *Faunus* — 3, b. m. 5 koni; wygrana o 1½ dł. — 6 dł.

— **Australja**, 4 marca. „Flemington Racocourso” (Victoria) Newmarket Handicap.

Rostrum — 1,

Whizbang — 2, *Lisnavane* — 3, wygr. o ¾ dł; dyst. 6 fur., czas 1'14½".

— **Auteuil**, 5 marca. „Prix d'Auteuil” (Steeple Chase), 16,000 fr., dyst. 3500 m.

Invincible 4 l. (Brabazon i Iglovja) duc'a Decazes (ż. W. Head) — 1,

Ortolan — 2, *Crindal* — 3, b. m. 4 konie, wygr. o 5 dług.

„Prix Marc Antony”, (płoty, hand.), 8 000 fr. dyst. 3800 m.

Ariodant pełn. (Rabelais i Xylene) v te O. de Rivaud (ż. Feger) — 1,

Estruval — 2, *T'En Fais Pas* — 3, b. m. 2 konie wygr. o 4 dł. — 6 dł.

— **Alger**, 12 lutego. „Prix d'Essai des Poulains”, 10 000 fr. dyst. 2200 m.

Tukase og. gn., 3 l., 58 kg., (Ukase II i La Commanderie) Boittin-Bertin (ż. Drayton) — 1,

Langrume — 2, *Prestissimo* — 3, b. m. 2 konie, wygr. o 3 dł. — 1 dł., czas 2'28".

„Prix d'Essai des Pouliches”, 10,000 fr., dyst. 2200 m.

Brisbane II kl. gn., 3 l., 59 kg., (Ramrod i Boussole) Camiliéri (ż. Goodnough) — 1,

Flore — 2, *Victorieuse IV* — 3, b. m. 4 konie, wygr. o 2 dł. — 1 dł., czas 2'32".

— **Enghien**, (Francja) 18 lutego. „Prix Killarney” (płoty, hand.), 10,000 fr., 3200 m.

Polkantchik og. gn., 5 l., 68 kg., (Macdonald II i Saragosse) M. Oppenheimer (ż. Duffoure) — 1,

La Maisonnnette 63 kg — 2, *Pendennis* 71 kg. — 3, b. m. 2 konie, jeden upadł, wygr. o 4 dł. — 4 dł.

„Prix Sauveur” (Steeple Ch.) 10,000 fr., 3700 m.

Harr wał. gn., peł., 67 kg., (Libaros i Hésione) Ed. Caspari (ż. Ferré) — 1.

Patrocle — 2, *Haliotis* — 3, b. m. 1 koń, wygr. o 1½ dł. — 5 dł.

4 marca. „Prix Sheridan” (płoty, hand.) 10,000 fr., 2800 m.

Pendennis og. gn., 5 l., 73 kg., (Rabelais i Confection) Lerica Alvear (ż. G. Mitchell) — 1,

Riverdale 62 kg. — 2, *Courtall* 63 kg — 3, b. m. 4 konie, z których dwa upadły, wygr. o 2 dł.

— **Rzym**, 26 lutego. Nagroda Municypalności m. Rzymu, 20,000 lir., dyst. 2200 m

Tout Beau og 5 l., 54½ kg., (As d'Atout i Isabeau) G. M. Fiamingo (ż. F. Andor) — 1,

Fero og. 5 l., 52½ kg.—2, *Pompea* kl. 4 l., 49 kg.—3, b. m. 3 konie, wygr. o 1 dł. — 1 dł.

— **12 marca** zaczął się sezon wyścigów płaskich w Nicei.



KOMUNIKAT.

WYKAZ OGIERÓW

według depo państwowych i ras w dniu 1 grudnia 1921 r.

Nr. porządkowy	D E P O	ILOŚĆ OGIERÓW WEDŁUG RAS														OGÓŁEM		
		angielska		arabska		anglo-arabska	lipizańska	norfolk-bre- tońska	perszerońska	norfolkska	bulońska	huculska	konik	niewiadomego pochodzenia				
		pełna krew	pół krew	czysta krew	pół krew									t	y		p	u
1	Bogusławice .	36	25	10	42	1	6	—	5	—	—	—	—	2	1	4	132	
2	Janów	44	21	9	39	2	5	6	—	—	—	—	—	4	1	—	131	
3	Kraków	26	62	3	58	—	16	1	—	1	1	13	1	—	—	1	183	
4	Sądowa Wisznia .	19	26	11	32	1	26	—	—	—	—	29	2	1	1	—	148	
RAZEM .		125	134	33	171	4	53	7	5	1	1	42	3	7	3	5	594	

OGŁOSZENIA.

OWIES, OTRĘBY ŻYTNIE, PSZENNE I JĘCZMIENNE, KUCHY LNIANE I RZEPAKOWE, SŁOME, W ŁADUNKACH WAGONOWYCH ORAZ MNIEJSZYCH ILOŚCIACH DOSTARCZA

DOM HANDLOWY „CZESŁAW GRĄBCZEWSKI i S-ka”

Warszawa, Wiejska 18, tel. 124-29. Adres telegr. „GROM”.

Stowarzyszenie Rolnicze do Zakupu i Sprzedaży Koni

(w Warszawie, ul. Kopernika 80 gmach C. T. R.)

Komisowe kupno i sprzedaż .: .:

— — — „adres telegr. KUPKOŃ” — — —

.: .: koni, uprzęży i ekwipaży.

DŁUGOLETNI TRENER

stajen wyścigowych

M. ks. Radziwiłła i p. St. Ułaszyna,
następnie prowadzący stado L. Dawydowa
powrócił z Rosji i poszukuje miejsca.
Wolałby na wsi do stada.

ADRES:

Józef Lovell, Warszawa, ul. Browarna Nr 18 m. 4.

UPRZEŻE ROBOCZE SUROWCOWE, WYJAZDOWE, SIODŁA,
PRZYBORY SPORTOWE, MYŚLIWSKIE. PODRÓŻNE PO-
LECA W OLBRZYMIM WYBORZE.

**NAJWIĘKSZA
W KRAJU FA-
BRYKA BRANŻY
RYMARSKO-SIO-
DLARSKIEJ**



**SPÓŁKA WY-
TWÓRCZA POL-
SKICH RYMARZY
i SIODLARZY**

FABRYKA i ZARZĄD: NALEWKI 2-a PASAŻ SIMONSA
TELEFON 144-13 WINDY Nr 10 i 9.

SKLEPY WŁASNE: WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 15-a,
ŁÓDŹ: PIOTRKOWSKA 100, POZNAN: PODGÓRNA 14,
LUBLIN: KRAK.-PRZEDM. 49 KALISZ: RYNEK.

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

— PAPIEROSY —

NAPOLEON 15 mk. szt.**ZEPHYR** 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA

**ŻĄDAĆ
WSZĘDZIE!**

**! NOWE TYPY !****KONFEKCJI MĘSKIEJ**

Sport - Myśliwstwo - Podróż. Do obejrzenia bez obowiązku zakupu

T. BEDNAROWSKI

HOTEL BRISTOL

Gotowe i na miarę

Solidne i wytworne

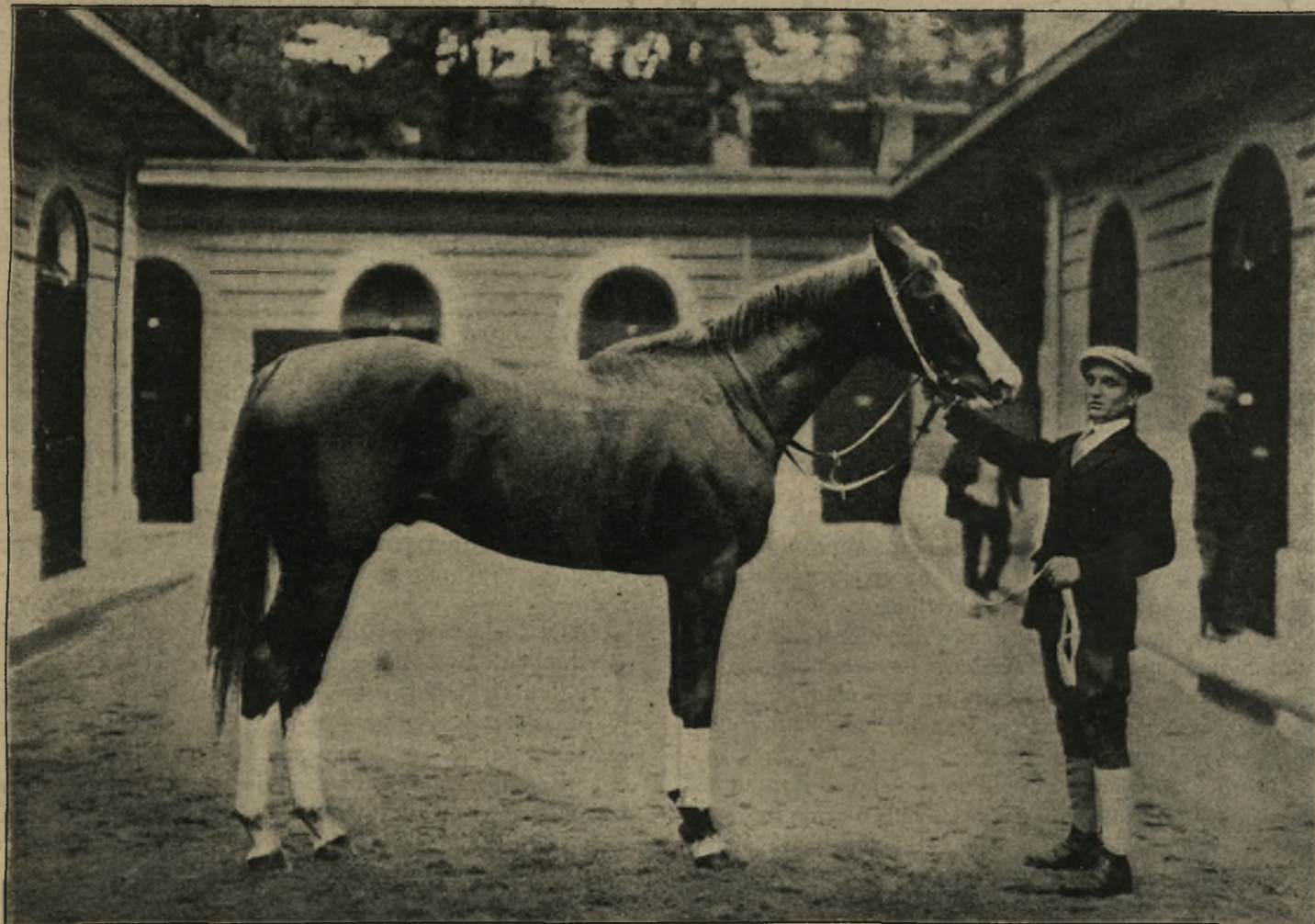
JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEN WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.

Leonard Win. Terowski



HARUN AL RACHID og. kaszt., po Sardanapal i Ardoise, urodz. w r. 1919, zwycięzca nagr. St. Firmin.

Szkic zagadnienia polskiej hodowli koni.

Wszyscyśmy wzrosli, zarówno dzięki ustnej tradycji jak i pisanym kronikom oraz okolicznościowym wzmiankom literackim, z wspomnieniami o wysokich cnotach „polskiego konia”.

Jednocześnie z tem żadne z istniejących a nielicznych dzieł zawodowych nie wykazuje posiadania kiedykolwiek przez Polskę istotnej rasy własnych koni. Przeciwnie nawet, bodaj najpoważniejszy autorytet hr. Czapskiego stwierdza wyraźnie, słowami księdza Kluka, że „konie polskie różne są”, i słowa te musi uznać za słuszne każdy, kto poznał piśmienne polskie źródła hippologiczne. Z całą więc pewnością można ustalić, że określenie „polski” koń miało na myśli miejsce urodzenia, a nie jakieś jednolite pochodzenie. Tego to właśnie konia, urodzonego na rozległych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, wspominają i należycie oceniają tradycje, kroniki i literackie utwory nie tylko naszego narodu.

Prarodzice końskiego pogłowia w Polsce należeli częściowo i przeważnie do przedstawicieli konia stepowego, częściowo zaś do typu konia leśnego.

Te małe koniki były ulepszane, uszlachetniane lub poprostu krzyżowane z wszelakimi typami i rasami koni przeważnie południowo-wschodnimi, lecz nieraz także i z północno-zachodnimi. Tak mieszana hodowla nie mogła, dzięki wielkiej różnorodności składników, osiągnąć należytej jednolitości, jednak wspólność zasad i warunków hodowlanych, gleby i wogóle całego środowiska, oraz więcej lub mniej zaznaczonej lecz prawie powszechnie się przewijającej krwi orientalnej, wytworzyła niejaka wspólność cech przy różnym stopniu uszlachetnienia.

Takie stałe, bezplanowe krzyżowanie swego materiału stadnego przeważnie z obcymi końmi mogłoby zrodzić wrażenie bezmyślności hodowlanej. Wrażenie to byłoby jednak z gruntu mylnem. Mające ogólne zastosowanie zdrowe metody hodowlane wskazują na trafną obserwację i znaczną umiejętność.

Do rozplodu były używane najchętniej stworzenia, zwłaszcza ogiery, które się wyróżniły użytkową dzielnością w licznych wojnach i pochodach, oraz na polowaniach. Nie było też obcem pojęcie treningu, który pod nazwą jarowania był w znacznym poważaniu. Staranny a twardy, naturalny wychów młodzieży i umiejętne użytkowanie, połączone ze znacznymi wymaganiami od dojrzałych koni, dawało całość, zapewniającą należyty rozwój i jakość materiału hodowlanego. Do jakiego stopnia były cenione w Polsce zawody hippiczne świadczy ulubione a przejęte od Arabów powiedzenie, twierdzące, że „aniołowie niebiescy radzi asystują trzem ludzkim rozkoszom: zapasom wojennym, ćwiczeniom jeździeckim i pieszczotom miłosnym”.

Oprócz znajomości prawidłowego chowu koni umiano również ściśle rozróżniać rasy końskie o czym możemy wnioskować z różnicowania nawet zbliżonych do siebie typów, i tak: koń arabski zwał się arabczyk, turecki — rumak, tatarski przedni — bachmat, gorszy — łoszak, perski — argamak lub koń adziamski, hiszpański — dzianet, węgierski — sekiel, górski — hucuł, żmudzki i szwedzki —

hester, ciężki zachodni — frez. Najwięcej cenionemi były, dla cnoty — arabczyk, dla prezencji — dzianet, najmniej zaś frezy i konie rosyjskie bo te „w potrzebie łatwo się rozpierają”.

W epoce zaś największego państwowego rozkwitu, u schyłku złotego wieku, w dobie panowania Zygmunta Augusta (1548 — 1572) polska królewska hodowla koni w Knyszynie przodowała całemu światu, było to bowiem jedyne w świecie stado, którego jeden oddział t. zw. „królewski” hodował z całą świadomością i starannym dobo-rem, a w zupełnej czystości krew arabską, prawidłowo jarowaną (trenowaną) i chowaną. Wiadomość tę zawiera książka ówczesnego koniuszego królewskiego Adama Micińskiego „O świerzopach i ograch”, parokrotnie cytowana w dosłownych wyjątkach przez M. hr. Czapskiego (dzieła tego nie udało mi się dotychczas wynaleźć w naszych bibliotekach). Ten ostatnio przytoczony fakt, rozumienia znaczenia czystej hodowli, świadczy o wybitnym instynkcie hodowlanym i pozwala twierdzić, że, gdyby nie późniejszy zgubny system elekcyjny, oddający nasz tron cudzoziemskim domom, Polska posiadałaby niezawodnie własną rasę koni, wytworzoną na podstawach bardzo zbliżonych do późniejszej hodowli angielskiej.

Znaczna większość istniejących obecnie poszczególnych ras koni, wytworzonych drogą ścisłej selekcji i wychowu, krzyżowań i inbreedów — to dorobek, powstały przy wydatnej pomocy i zachęcie urzędowych i społecznych czynników poszczególnych państw w wieku 18-stym i 19-stym t. j. w okresie, w którym Polska, tracąc stopniowo samodzielny byt polityczny, a wreszcie popadając w zupełną niewolę, siłą rzeczy nie mogła osiągnąć należytych rezultatów na jakimkolwiek polu nie popieranej lecz w miarę możliwości krępowanej produkcji krajowej i inicjatywy prywatnej.

Obecnie jednak, dzięki sprawiedliwej Nemezis dziejowej i zdrowym siłom narodu, mamy niczem nieograniczone możliwości przed sobą.

Świetne hippologiczne i hippiczne tradycje nasze, wartościowa, aczkolwiek mało liczna spuścizna żywa, odziedziczone zamiłowanie do koni, stałe, bardzo znaczne zapotrzebowanie koni dla rolnictwa i armji, a także jako środka przewozowego, wszystko to sprawia, że hodowla koni u nas to pierwszorzędnie ważny a mający wszelkie warunki znakomitego rozwoju, czynnik gospodarki narodowej.

Dla osiągnięcia jednak istotnych, dodatnich rezultatów hodowla, jak każde inne zamierzenie, musi planowo dążyć do jakiegoś ustalonego celu. Podstawowy ten warunek decyduje o powodzeniu i bez niego niema i być nie może żadnej owocnej pracy.

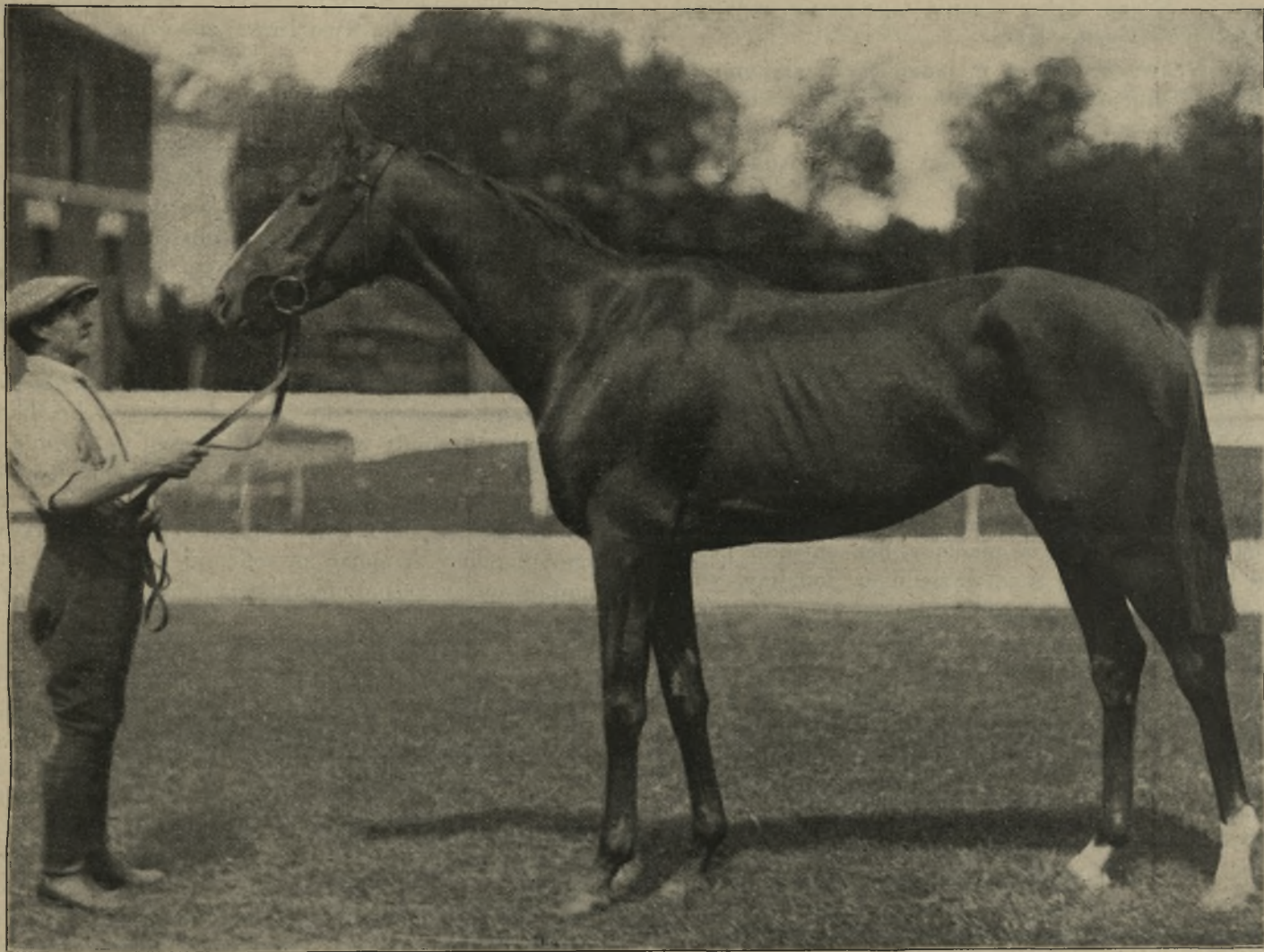
Przedewszystkiem powstaje zatem pytanie, jakiego konia chcemy chować, następnie zaś, jaką drogą można osiągnąć pożądany wynik.

Odpowiadając na pierwsze pytanie, należy zaraz zaznaczyć, że jest niemożliwem żądać od konia, stworzenia, pełniącego tak bardzo różnorodną służbę, jakiejś absolutnej uniwersalności, nie spotykanej zresztą nigdzie

zarówno wśród tworów natury, jak i między wyrobami rąk ludzkich. Coraz wielostronniejsze i dążące do ścisłej specjalizacji przejawy obecnego życia posuwają coraz dalej różnicowanie wymagań i środków do ich zaspokojenia.

Przypatrzmy się znacznej mnogości typów koni w Anglii, tej przodownicze hodowlanej; widzimy tam: konia pełnej krwi, huntera pod ciężką i lekką wagę, konia wierzchowego — riding horse, konia spacerowego — park hack, konia wojkowego — charger, specjalnego polo-

Inny rodzaj naszego życia i wymagań jest w stanie zadowolnić swe zapotrzebowanie znacznie mniejszą różnorodnością końskiego materiału, nie krępując oczywiście pomimo to, lecz przeciwnie zachęcając wszelkie poważnie obmyślane planowe poczynania poszczególnych jednostek. Z biegiem czasu nastąpi i u nas popyt na różne typy końskie wówczas i w naszej hodowli rozpocznie się samorzutnie dalej posunięta specjalizacja. O ile jednak nabierzemy już teraz rutyny, ustalimy metody, wcielimy w czyn podstawowe, sprawdzone zasady



ODOL og. kaszt. po Opott i Sainte-Fiole najlepszy zeszłoroczny czterolatek francuski.

poney, luksusowego zaprzęgowca — hackney, kłusaka — norfolk, średniego pociągowego — cleveland bay, kilka odmian zimnokrwistych kolosów i wreszcie różne gatunki kuców. Cała ta długa lista to przytem nie przedstawiciele końskiego rodu Imperjum Brytyjskiego, lecz wychowawcy samej, ściśle wyspiarskiej Anglii.

Prawie każda z tych odmian to skonsolidowana, do najmniejszych drobiazgów zróżnicowana rasa, posiadająca swój ustalony ideał, do jakiego zmierza, swoje metody hodowlane, księgi stadne, swych specjalnych badaczy. Ta zupełnie wzorowo usystematyzowana i zorganizowana hodowla jest źródłem poważnego zysku umiających liczyć albiończyków, eksportujących na cały świat owoce swej celowej i rozumnej pracy.

i systemy hodowlane i uznamy jako pewnik, że hodowla to nie dyletancka zabawa, kierowana fantazją lub wypadkiem, lecz mozolna i poważna praca, oparta na naukowych prawdach, wtedy każda gałąź hodowli stanie się i w naszej ręce giętkim i podatnym materiałem, mogącym przyjąć żądany kształt.

To, do czego teraz przedewszystkiem i niezwłocznie dążyć musimy — to koń rolniczy i wojkowy. Różne są zapotrzebowania tak w rolnictwie, jak i w armji. Nie komplikując jednak zbytnio sprawy i nie wdając się na tem miejscu w szczegóły, najbliżsi chyba będziemy prawdy stwierdzając, że niezbędny i najodpowiedniejszy dla nas typ to szlachetny koń z odpowiednim kalibrem, zahartowany i przystosowany do naszego środowiska.

Żeby uprzedzić niezawodny zarzut jednostronności, a zadość uczynić zapotrzebowaniu także choć i prawie wyłącznie przemysłowemu i wielkomiejskiemu, uznajemy wartość i znaczenie racjonalnej, nie mieszanej, zmierzającej do czystości hodowli zimnokrwistych koni, łączonych między sobą konsekwentnie w obrębie tej samej rasy. Hodowla koni, jak i każda inna hodowla, jest pracą o tyle żywą, że regulować ją może tylko życie samo, a nie bezkrytyczna moda, ślepe naśladownictwo lub biurokratyczne ustawy.

„Poszczególne kierunki hodowlane powstają pod wpływem środowiska, warunków wychowu i potrzeb rolnictwa. Każde zlekceważenie tego prawa mści się niezawodnie“ (Gustaw Rau).

Zastanawiając się nad metodami hodowlanymi widzimy, że istnieją dwie teoretycznie i doświadczalnie ustalone drogi.

Jedna to hodowla w czystości — sama w sobie, druga to krzyżowanie.

„Najniezawodniejszym jest zawsze doskonalenie danej rasy samej przez się przy jednoczesnym przejściu do staranniejszego utrzymania — przez używanie do rozplodu zawsze tylko najlepszych zwierząt, aż do osiągnięcia doskonałości. Chociaż ta droga jest najpewniejsza jednak zazwyczaj także i najuciążliwsza. Niewielu ma dziś tyle cierpliwości, żeby pracować nad sprawą, której największego rozwoju sami nie dożyją i która zaledwie ich dzieciom i wnukom się opłaci“ (Gustaw Rau).

Po wszystkim wyżej powiedzianem o polskiej przyszłości hodowlanej nie ulega żadnej wątpliwości, że wyżej wskazana metoda mogłaby bez zawodu liczyć u nas na powodzenie, a ze względu na rodzimy, wartościowy materiał, który pozatem, jakieśmy się to starali uwidocznili, jest już poniekąd uszlachetniony cenną krwią oryentalną, selekcja taka mogłaby nawet nie być tak bardzo uciążliwą, choć w każdym razie liczoną na dłuższy przeciąg czasu. Wszelkie poczynania w tym kierunku należy jaknajgoręcej zachęcać i popierać, bo zajęcie się tą sprawą przez jakiegoś artystę hodowlanego, to znaczy hodowcę o twórczej intuicji, mogłoby się stać epoką w naszej hodowli.

Niestety trudno jednak realnie się z tem liczyć, bo my mamy w sobie czy to z powodu pewnego lenistwa czy też, i to najprawdopodobniejsze, nabytą w czasie tyloletnich pęt a jeszcze niedostatecznie wyleczoną, atrofję woli i energii i brak samodzielności tego, komu długotrwała, upokarzająca przemoc nie pozwalała być samodzielnym a przeciwnie wtłaczała w jarzmo obcej myśli i kultury, jakiś dziwnie owczy pęd do naśladowania

wszystkiego co obcy zrobili. Przy każdej okazji i na każdym kroku słyszy się w dyskusji nie rozumowanie, nie uzasadnianie lecz powoływanie się, że tak było w Austrii, Niemczech lub Rosji, tak jest w Anglii lub we Francji. A to niesłuszne i niebezpieczne, bo „co ruskiemu na zdrowie to niemcowi śmierć“. Czerpmy więcej z samych siebie i, opierając się na posiadanych bogatych tradycjach, a posiłkując się i orientując zdobyczami ogólnie ludzkiej nauki, która nie zna co to narodowość, korzystajmy według możliwości z własnych zasobów duchowych, twórzmy w naszym życiu to, co naszej własnej indywidualności i naszym warunkom najlepiej odpowiada. Dzięki Bogu nie jesteśmy parwenjuszami, którzy z braku własnej linii, własnej myśli muszą trwożliwie i zawistnie oglądać się na innych.

Nie pobudki zawsze ciasnego, nacjonalistycznego szowinizmu i nie pusty zapal zaślepionego wolnością wczorajszego heloty, lecz długoletnia znajomość i baczna obserwacja, posiadanych w kraju a lekkomyślnie marnowanych bogactw podyktowały słowa powyższe. Jakże nie nawoływać do oględniejszego obchodzenia się z własnymi zasobami, gdy się widzi, ile jeszcze można uratować przed zupełną zagładą tego, czego najeźdźcy nie zdołali ostatecznie wyniszczyć, a czemu z niewybaczalną obojętnością pozwalamy marnieć i ginąć. Gdy się przypomni to usilne dążenie do własnej produkcji hodowlanej tak starannie obrazowanej na rolniczych wystawach w Niemczech lub te tryumfy miejscowej hodowli umiejętnie zestawione w sprawozdaniach i przewodnikach wystawowych Anglii, to zrozumieć wprost nie można, że u nas dotychczas tak mało widać chęci do działania na tym bogatym polu. A mając za sobą tyle nie z naszej winy zmarnowanego czasu, tembardziej się nam teraz śpieszyć wypada.

Trudno jednak optymistycznie patrzeć w przyszłość polskiemu hippologowi, gdy się widzi, że o tyle popularniejsza i ze znacznie większą fachowością prowadzona hodowla bydła rogatego jest u nas również pod znakiem importu. A przecież pewnem jest, że ta sama, tak nam imponująca zagranica, sprzedająca nam chętnie za bardzo drogie pieniądze swoje drugorzędne okazy, nie tylko by nie zaniedbała, lecz doprowadziłaby do największego rozkwitu te tak liczne i z nadzwyczajną wytrwałością broniące się od zaginięcia sztuki rodzimych białogrzbiotów, żuławek i czerwonych krajowych. Ile więcej pracy kosztowało selekcjonowanie i ustalanie różnych niezliczonych, czysto lokalnych typów bydła w Niemczech.

(d. n.)

Zdz. Pokłewski Koziół.



Przegląd prób wyścigowych zagranicą.

(Ciąg dalszy).

W dwa dni po derby został rozegrany *oaks* (4240 Ł.). Zwyciężyła doskonała klacz J. Watson'a *Love in Idleness* (ż. J. Childs), bijąc łatwo o 3 długości *Lady Sleipner* i *Long Suit*. Wśród dalszych 19 pobitych klaczy znajdowała się również *Bettina* (I). *Love in Idleness* (czyt. *Low in Idleness*) startowała jako faworytka — dowód iż rezultat 1000 Gs. uważano za nieprawidłowy. Dystans 2400 mtr., czas 2'38¹/₄".

Love in Idleness, kl. sk. gn., 1918, w stadzie G. Greenall'a:

CORNFIELD (1904)				BACHELORS DOUBLE (1906)			
Landrail		Isinglass		Lady Bawn.		Tredennis	
Thistlefield	St. Serl	Deadlock	Isonomy	Milady	Le Noir	St. Margue	Kendal
Thistle	Springfield	Feronia	St. Simon	Malpractice	Wenlock	Isola Bella	Sterling
							Alone
							Kisber
							Knavery
							Isonomy
							Devotion
							Kennit
							Windermere
							Bend Or

Jest to niezmiernie ciekawy okaz konia.

Nieduża, ma tylko 152 cm. wzrostu, „lecz jakaż lady!” Najmniejsza w polu — formalnie zagalopowała w *oaks* ie wszystkie swoje przeciwniczki. Ta klaczka wzrostu polo-pony jako dwulatka z pięciu wyścigów wygrała cztery, jako trzylatka oprócz *oaks* u wygrała jeszcze kilka dobrych wyścigów np. *Park Hill Stakes* 2900 mtr. w Doncaster i była tylko pobita w Ascot, gdzie na twardym, jak asfalt, torze zażądano od niej za wiele. Można o niej powiedzieć to, co kiedyś powiedziano o słynnym ogierze Gohanna — *multum in parvo*.

Ojciec *Love in Idleness* — *Bachelors Double* dał *Comrade* a, który w r. 1920 wygrał wiele dobrych wyścigów, między innymi *Grand Prix de Paris* i pierwszy *L'Atre de Triomphe*. Na liście wygranych w r. 1921 *Love in Idleness* stoi na drugim miejscu, z sumą 8,712 Ł.

Eclipse Stakes (Ec), nagrodę porównawczą dla 3 i 4-ro latków na dystansie 2000 mtr. (4245 Ł.) wygrał trzyletni *Craig an Eran* (ż. Bullock 56¹/₄ kg.), zwycięzca 2000 Gs. i drugi w derby. Czas 2'9⁴/₅", wygrane łatwo, o 5 długości. Rezultat oczekiwany i zupełnie prawidłowy.

Drugim był czteroletni *Braishfield* (ż. Lane 59 kg.), który biegał dobrze jako trzyletni i w dwa tygodnie po *Eclipse Stakes* był trzecim w *Goodwood Cup*.

Braishfield jest po Bayardo (Bay Ronald — Galicia, matka *Lemberg* a) z klaczy *Beaune* po *St. Frusquin*.

Trzecie miejsce w Ec. zajął znów trzyletni, a mianowicie: klacz *Pompadour* (ż. Brennan 52¹/₄ kg.), która była trzecią w 1000 Gs. W Ascot wygrał *Craig an Eran*

St. James Palace Stakes 2500 Ł. na dystansie 1 mili. Stoi on na czele listy zwyciężkich koni z r. 1921. Będąc 3 razy pierwszym (2000 Gs., *Eclipse St.*, *St. James Palace St.*), oraz drugim (derby) i raz bez miejsca (*St. Leger*) wygrał 15,345 Ł.

W roku 1920 *Eclipse St.* wygrał czteroletni, blizki krewny *Craig an Eran* a, doskonały *Buchan* (czyt. *Bjukan*), któremu chcę przy okazji kilka słów poświęcić. Syn *Sunstar* a i *Hamoaze* (pół siostry *Craig an Eran* a) po *Torpoint* i *Maid of the Mist*, jako trzyletni koń pechowy, w klasycznych gonitwach „stale” przychodzący na drugich miejscach (jak nasz *Mości Książę*) — jako czteroletni okazał się wogóle najlepszym koniem 1920 roku.

Biegał ogółem 17 razy, wygrał 11 wyścigów, był 3 razy drugim, 2 razy trzecim i został w jednym wyścigu, mianowicie w *Ascot Gold Cup* (znów „pech!”) zdyskwalifikowany i to z pierwszego miejsca. Obecnie *Buchan* stanowi w stadzie lorda *Astor* a po taksie 400 Ł.

Po tej małej dygresji powracam do właściwego tematu. 7 września w Doncaster rozegrano *St. Leger* (L.), trzeci z cyklu 2.D.L. wielkich wyścigów wyłącznie dla trzylatków.

Do startu wyszło 9 koni. Zwyciężył *Polemarch* (ż. J. Childs), drugim był *Franklin* (ż. Gardner) po *Volta* i *Cambric* po *Sainfoin*, trzecim *Westward H!* (ż. Carslake) po *Swynford* — *Blue Tit* po *Wildfowler*. Dystans około 2900 mtr., czas 3'6¹/₅". Wygrane łatwo o długość, pół długości między drugim i trzecim. Na czwartym miejscu, o 3 długości za trzecim koniem znalazł się dopiero *Craig an Eran*, który pod nieobecność *Humorist* a, *Lemonora* y i *Alan Breck* a uważany był ze pewnego zwycięzcę, a zwolennikom swoim zgotował duży zawód. *Polemarch* niesłusznie był uważany za zupełnego outsidera 50 : 1; zapomniano widać, że w roku 1920 był on jednym z najlepszych dwulatków — wygrał *Gimcrack St.* i *Rous Plate*, był trzecim w *Middle Park Plate* i dwa razy pobił *Lemonora* e; zapomniano, że w r. 1921 mimo kilku przegranych — wygrał *Knowsley Dinner St.*, a później *Great Northern Leger* na dystansie zbliżonym do prawdziwego *St. Leger*. Należało przypuszczać, że taka krew, jakiej przedstawicielem jest *Polemarch* (czyt. *Polimark*) nie zawiedzie i prędzej czy później wartość swą ujawnić musi. Przegrane *Polemarch* a na wiosnę można sobie w części tłumaczyć i tem, że był on późnym zrebieniem i urodził się dopiero w czerwcu — do jesieni nastąpiło oczywiście pewne wyrównanie w stosunku do innych koni.

Karjera *The Tetrarch* a zbyt jest świeża, aby ją trzeba przypominać. Jakby na złość tym, którzy twierdzili że *The Tetrarch* będzie dawał tylko flyery — już drugi rok z rzędu dystansowy *St. Leger* wygrywają jego synowie: w 1920 r. zaszczyt ten bowiem przypadł siwemu *Caligula*, synowi małej *Snoot*.

Niedawno padła *Pomace*, która na torze nic nie dokazała — była rodzoną siostrą znakomitego *Corcyra* y.

Przyjrząwszy się bliżej rodowodowi zauważymy jak dobra jest żeńska linja i jak dużo tam jest nazwisk koni które odznaczyły się bądź w stadzie, bądź na torze.

Polemarch og. kaszt. 19'8, wł. i stada Lorda Londonderry.

POMACE				THE TETRARCH			
Pearmain		Polymelus		Vahren		Roi Herode	
Nenemo- osha	Persimmon	Maid Marian	Cyllene	Castania	Bona Vista	Roxelane	Le Sanarain
Wenonah	Hagioscope	Perdita II	St. Simon	Quiver	Hampton	Arcadio	Bona Vista
				Rosegarden	Hagioscope	Vista	Bend'Or
				Rose of York.	War Dance	Clementine	Le Sanev

Polemarch jest dobrej budowy i przypomina najbardziej Hagioscope'a, na którego ma inbreed. Ponieważ Hagioscope zarówno jak Polemarch był stayer'em, należy przypuszczać, że od niego (a nie od Bona Vista—flyer'a, który również daje inbreed w rodowodzie Polemarch'a) pochodzi kasztanowata maść zwycięzcy St. Leger'u. Pomace była gniada, The Tetrarch — siwy. po matce maści kasztanowatej, która jednak jako recesywna względem siwej (Roi Herode) nie mogła się sama ujawnić.

Polemarch powinien okazać się bardzo cennym jako reproduktor. Wszystko przemawia za tem: zalety indywidualne, zdrowie i wytrzymałość, dużo speed'u po ojcu, dobra linja macierzyńska, Polymelus, Persimmon w najbliższych pokoleniach...

Z koni, które zajęły płatne miejsca w L. należy zwrócić uwagę na Franklin'a, który był trzecim w Cambridgeshire St. i powinien być bardzo dobrym jako czterolatek.

Irlandzkie Derby (4300 £p rocz premji dla hodowców), zgromadziło u startu 10 koni. Zwyciężył ogier gniady (Tetratema, Spion Kop. Caligula) i 1916 roku (The Pan-Ballyheron (ż. Wmg 56 $\frac{1}{4}$ kg.) należący do pulk. Charteris, po Santoi i Anxious po Eager.

Drugim o 2 $\frac{1}{2}$ długości był Tremola (ż. Brennan 56 $\frac{1}{4}$ kg.) po Tredennis i trzecim Kircubbin, syn Captivation.

Ten bardzo pobieżny przegląd trzylatków angielskich, którego nie chcę zbyt rozwijać ponieważ pora jest mocno spóźniona i stoi u wrót nowego sezonu

wyścigowego w Anglii — musi być jednak uzupełniony wzmianką o trzech ogierach. Są to mianowicie: 1) Flamboyant, który wygrał *Doncaster Cup* (Dcp.) 1000 £, dystans 3400 mtr., w 3'44" od bardzo dobrego 4 letniego Abbot's Trace (o którym dalej) i kilku innych dobrych koni starszych.

Flamboyant zwyciężył także w *Prince Edward Handicap* w Manchester, 2000 £, dystans 3200 mtr., czas 3'23 $\frac{1}{5}$ ". Dał dowód dużego zdrowia i wytrzymałości. Ojcem jego jest znany stayer Tracery (L.) po Rock Sand i Topiary, nabyty do Argentyoy, matką — Simonath, córka St. Simon'a.

2) Bucks, zwycięzca w *Goodwood Cup* (Gcp.) 4200 m. czas 4'52 $\frac{3}{5}$ ", za którym był wspomniany już Eaglahawk (3 letni) i Braishfield (4 ro letni). Goodwood Cup jest ciężkim wyścigiem tak ze względu na dystans jak i na kilka ostrych zakrętów. Bucks jest po Son in-law (Dark Ronald — Mother-in-law) i Baronda (Carbine — Pindi po Galopin).

3) Milenko (Bomba—Mrs. Fussy), wygrał popularny wielki handicap *Cambridgeshire Stakes* na dystansie 1800 mtr. bijąc, co prawda pod bardzo małą wagą, swoich rówieśników Leighton'a i Franklin'a oraz szereg koni starszych.

Milenko wygrał również *Jockey Club St.* około 4500 £. Matkę tego konia J. A. bar. Rothschild nabył w Paryżu w r. 1913 pod nazwą La Serrenée — jest ona hodowlą francuskiej.

* * *

Przegrana Craig an Eran'a w St. Leger ogromnie obniżyła w opinii wartość generacji 1918 roku. Humorist padł, Alan Breck i Lemonora biegały jako trzylatki bardzo niewiele—to też coś więcej będzie można powiedzieć o trzylatkach 1921 r. dopiero po upływie 1922 roku.

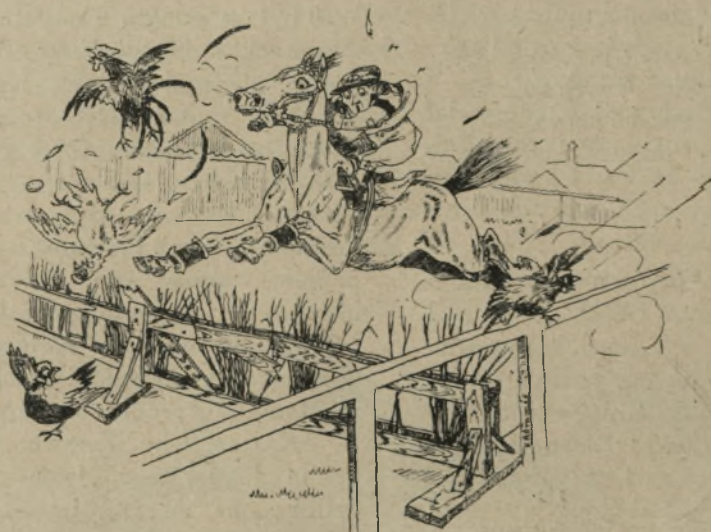
Naogół jednak przeważa mniemanie, że generacja 1918 roku była znacznie lepsza od generacji 1917 roku. ther, Grand Parade, Key-soe).

Będzie również niezmiernie ciekawe spotkanie Ksar'a z Craig an Eran'em, Franklin'em, Polemarch'em, Love in Idleness.

Ekspedycja Ksar'a do Anglii jest projektowana, ma on wziąć udział w meetin-g'u „królewskim” w Ascot, jeżeli oczywiście zacznie wykazywać odpowiednią formę jako czterolatek we Francji.

(d. c. n.)

St. Szuch.



H I P P I K A.

(Ciąg dalszy).

Po każdej serii skoków z galopu, należy konia miękko zatrzymać, pozwolić mu się uspokoić, cofnąć dwa trzy kroki, potem pójść stępem, następnie kłusem i znowu przejść w galop.

W początkach skakania z galopu, dobrze jest 2 — 3 razy tygodniowo wracać do skakania pienerolo z kłusa, żeby tem utrwalić spokój w koniu.

Są temperamenty z natury więcej gorące i nerwowe, albo konie które były już naskakane nieumiejętnie t. zw. „pulery” t. j. więcej rwące się na przeszkody, szczególnie konie pełnej krwi. Ich praca, przeważnie w galopie, jest trochę trudniejsza i dlatego przy skakaniu „pienerolo” można w pierwszych dniach 3 i 4-tą przeszkodę zupełnie usunąć, robiąc tem samem przerwę pomiędzy 1 szą i 2-gą, 5-tą, 6-tą i 7-mą.

W takiej postaci po 1-ym i 2-im skoku z galopu, konia zatrzymuje się, cofa się go 2 — 3 kroki, a dopiero posyła się na następne skoki. Przy powtórzeniu robi się tylko pół-zatrzymanie, przeprowadzając konia w kłus pomiędzy 2-gą i 5-tą przeszkodą. Za trzecim razem skakać należy tylko skróciwszy możliwie tempo galopu i swobodnie wypuszczając konia na 5-ty drag.

Nie zaszkodzi, o ile koń jest zdenerwowany, wprost zjechać wprawo lub wlewo, robiąc woltę lub półwoltę, jak to było przy ćwiczeniach 5-go tygodnia (patrz rys. w Nr. 3 J. i H. i rysun. Nr. 1 obecnie).

Poruszając kwestję większego lub mniejszego nieposłuszeństwa konia, które bywa skutkiem nieumiejętności jeźdźcy, pośpiechu w pracy, znarowienia konia, który był przedtem w niefachowych rękach, muszę tutaj dać kilka praktycznych rad.

1. W razie wyłamania na jednej z przeszkód trzeba zawrócić konia, postawić przed środkiem tej przeszkody, zrobić 5 — 6 wolt w odwrotną, niż wyłamanie, stronę, poruszając się przytem możliwie szybciej, o ile pozwala przestrzeń pomiędzy przeszkodami i następnie, kiedy koń będzie przed środkiem przeszkody, której nie skoczył i jak najdalej od niej — skierować go energicznie odwrotną wodzą na środek przeszkody i z całą energią „wycisnąć” go ostrogami, zmuszając do skoku. Bardzo rzadkie bywają wypadki, żeby potem koń zawahał się albo odmówił skoku. Po wykonaniu w ten sposób skoku, należy w tej że chwili powtórzyć całą serję.

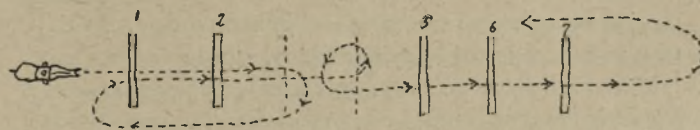
2. Przy małej pracy szyi, trzeba podejść do 1-go draga stępem, o 2 kroki przed nim wypchnąć konia energicznie łydkami i w ten sposób przejść całą serję (1.00 mtr.).

Z boku (ale nie wcześniej, jak w 8-ym tygodniu) można ustawić 3 — 4 dragi na wysokość 0,80 mtr. w odległości jeden od drugiego tylko o pięć kroków i poprowadzić konia na pierwszy skok krótkim kłusem.

W tym wypadku koń musi skakać w każdym tempie w jedno „faulé”. Ten sposób skakania używa się zawsze po 8 tygodniach. Częściej jak 3 — 4 razy tego ćwiczenia

powtarzać nie należy z powodu jego trudności, bo szyja i krzyż pracują z wielkiem napięciem.

Rys. Nr. 1.

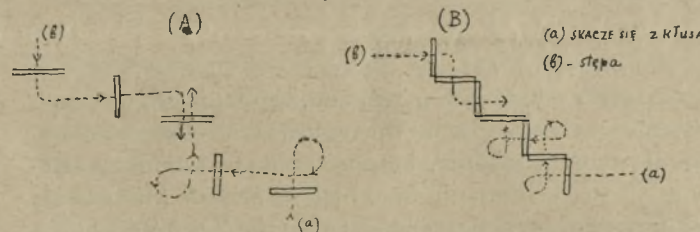


Rys. Nr. 2.

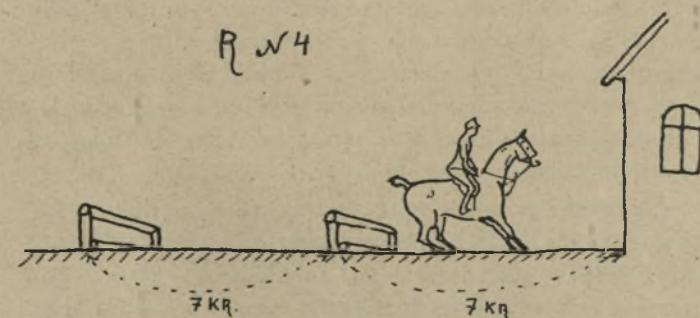


3. Przy niedostatecznej giętkości konia radzę skakać niekiedy „schocki”. Dragi ustawiają się „schodami” na wysokości 0,60 — 0,80.

Rys. Nr. 3.



4. Beznadziejne „pulery”, zepsute nieumiejętnym sposobem skakania, które, widząc przeszkodę, nie dają się utrzymać, kładą się mocno na cugle i rwą do skoku, radzę skakać — przez dwa dragi wysokości 0,80 — 1,00 m. odległe 7 kroków jeden od drugiego, ale ustawione przed ścianą.



Po dwóch — trzech skokach z kłusa daje się zauważyć, że, nie mając gdzie uciec i zupełnie nie trzymany, koń jest zmuszony sam zatrzymać się, tracąc swój zapal i niepotrzebną energię.

Sposób ten jest bardzo prymitywny, lecz nie mniej radykalny. Trafiają się jednak jednostki tak zepsute, że ten sposób bywa niekiedy niezbędnym, ale muszę przy-

znać, że rzadko uciekałem się do niego, bo najlepszy i najradkalniejszy środek — to spokojna praca od pierwszego tygodnia i ona uspokaja najbardziej niesforne egzemplarze.

* * *

Gdy koń poprawnie skacze z galopa i przechodzi całą serję na 1.00 mtr. wysokości, można ustawiać nowe przeszkody w ten sposób, jak to było przy robocie z kłusa.

Prześciowy okres od pienerolo do skoków przez pojedyncze przeszkody — jest skakanie ze „wskazówkami”.

Określić termin tej pracy jest dosyć trudno, bo najczęściej zależy od zdolności jeźdźcy, ponieważ on sam uczy się wyrachowywać skok, dojeżdżając do przeszkody.

Polega zaś na tem, że przed każdą przeszkodą, czy jest to mur, płot lub wał stawia się „wskazówki”, które nie są niczem innem, jak drągami od pienerolo, podniesionymi na wysokości 0,50 m. i ustawionymi w odległości 8 kroków od przeszkody, którą nie należy stawiać zbyt wysoko: w początkach 1.00 m. wysokości.

Rys. Nr. 5.



Mając 5 — 6 takich przeszkód, ustawionych na placu w rozmaitych kierunkach i odstępach, skacze się je w spokojnym równym galopie, kierując konia na środek „wskazówek” i po wykonaniu tego małego skoku, puszcza się swobodnie konia na przeszkodę: robi on 2 tempa galopa jak to było przy skakaniu pienerolo, i zupełnie prawidłowo skacze samą przeszkodę, nigdy nie robiąc omyłki, z powodu normalnej odległości między przeszkodą a „wskazówkami”, które jakby wskazują koniowi, gdzie ma powstrzymać się dla wyrachowania skoku i gdzie ma odskoczyć.

Powtarzam, że trudno jest określić, jak długo powinien trwać ten przejściowy okres, ale proponuję skakać pojedyncze nowe nieznane koniowi przeszkody ze „wskazówkami”, o ile na to pozwalają warunki. Często robiłem tak, że przed samym konkursem trudne przeszkody początkowo skakałem zawsze w ten sposób, szczególnie na młodych koniach.

Z czasem podniesiona „wskazówka” zamienia się wprost leżącym drągiem na tej samej odległości od przeszkody; wtedy jest ona tylko znakiem na ziemi, pokazującym od jakiego miejsca daje się swobodę koniowi dla skoku, zmniejszając przed nią nieznacznie tempo galopa z takim wyrachowaniem, żeby ono wypadło nad leżącym drągiem; potem konia wypuszcza się.

O tem jeszcze zawczasem mówić; z czasem, kiedy przejdziemy do okresu jazdy konkursowej, postaram się obszerniej zanalizować te zasady, tymczasem wspominałem o tem jedynie dla tego, ażeby wyraźniej oświetlić cel pracy ze „wskazówkami”.

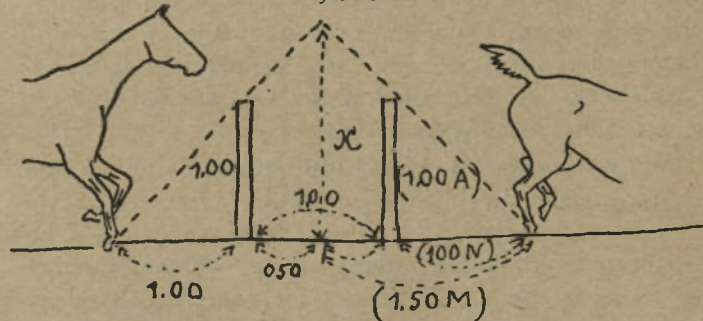
Równocześnie z tą pracą idą ćwiczenia w celu „odszlifowania” stylu i techniki skoku.

Jedynym z tych ćwiczeń jest praca na „okserach”.

Słowo „okser” przyjęło się u nas w Polsce nie wiem z jakiego powodu, ale widocznie zostanie w użyciu na przyszłość. „Okser”, czyli typ przeszkody, składającej się z 2-ch równoległych drągów, położonych na jednakowej wysokości, tworzy jeden z najtrudniejszych rodzajów przeszkód, wymagających zawsze poprawnego pewnego skoku w dobrym stylu, z intensywną pracą krzyża i szyi. Żaden rodzaj przeszkód nie wymaga tyle doskonałej techniki, jak skoki przez „oksery”.

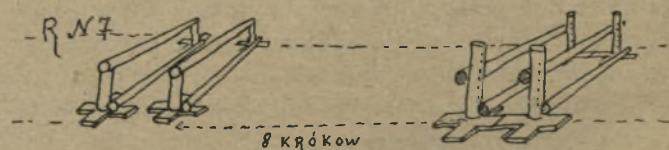
Odległość jednego drąga od drugiego jest ściśle związana z wysokością skoku i jeżeli np. cbydwa drągi będą na wysokości 1.00 mtr., a odległość ich będzie także 1.00 mtr., skok od pierwszego drąga też 1.00 mtr., to wysokość skoku (x) musi się równać 1.50 mtr.

Rys. Nr. 6.



Z tego wszystkiego można wywnioskować, jak trudne dla konia są te skoki i koń postawiony w robocie złe, często będzie robić znaczne omyłki przy skokach nawet przez bardzo nieznaczne „oksery”. Dla tego wyróżniam i oddzielam pracę skakania przez „oksery” w oddzielny krótki okres. Mianowicie, niezbędnem jest raz na tydzień ustawić sobie nieduży „okser”, jako ostatnią przeszkodę w serji pienerolo z galopa, gdzie wszystkie drągi będą na wysokości 0.80 m., a sam „okser” z początku na 0.80 m., szerokości 1.00 mtr. i stopniowo trzeba doprowadzić tę szerokość do 1.50 mtr.

Gdy koń oswoi się z tą przeszkodą, ustawia się jeszcze jeden taki sam „okser” zamiast szóstego drąga w „pienerolach” z takim wyrachowaniem, żeby odległości od drugiego drąga pierwszego „oksera” do pierwszego drąga drugiego „okseru” wynosiła 8 kroków.



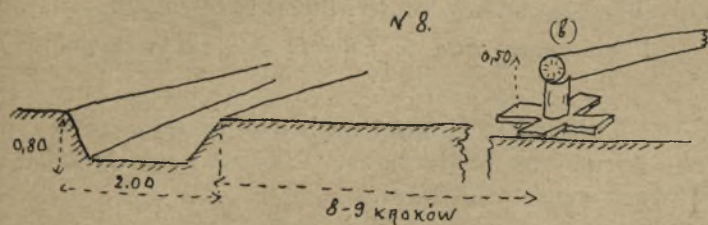
Ilość i wysokość „okserów” jest ograniczona: w serji skoków nie więcej 3 „okserów”, nie wyżej 1.00 mtr. i nie szerzej jak 1.50 mtr.

Tylko jeden „okser” może być rozstawiony i podnoszony w większych rozmiarach, i przytem nie dla wszystkich koni.

SKAKANIE RÓWÓW.

Trzeba wykopać rów 2.00 mtr. szerokości około 0.80 mtr. głęboki, tak długi, jak drągi od „pienerolo”, ze spa-

dzistymi mocnymi brzegami (a) i ustawić serję złożoną z kilku drągów (3 — 4) od „pienerolo“ w odstępach dla galopa — 8 kroków — ostatni skok — rów.



Jeżeli koń zawaha się — wtedy trzeba na każdym brzegu rowu położyć po jednym z drągów od „pienerolo“, znanych koniowi. Wątpliwem jednak jest, żeby po tak długiej pracy trafiły się stworzenia, któreby się jeszcze czegoś mogły bać.

Następnie, żeby zwiększyć rów, ustawia się od strony odskoku na specjalnie zrobionych słupkach (b) drąg w żądanej odległości od rowu i stopniowo w miarę potrzeby zwiększa się ją, tem samem powiększając szerokość rowu (c).

Kiedy koń zacznie zupełnie skakać rowy od 3 do 3.50 mtr. w „pienerolach“, można zacząć skakać przez rowy tylko z jedną „wskazówką“.

Nie radzę podjeżdżać za ostro do rowu, pędząc bezsensownie konia z myślą, że większy rozpęd pomoże mu w skoku. Iść trzeba zawsze równym swobodnym galopem, używanym w terenie, a rów, fizycznie możliwy do przeskoczenia, koń w takim tempie skoczy; jeżeli zaś rów będzie za szeroki, to w tem spokojnem tempie, koń zawsze da sobie radę: wstrzyma się, wskoczy do środka i wyskoczy, alko będzie można zjechać w bok. Nieogłędne pędzenie bardzo często może spowodować katastrofę.

Przypominam jeszcze raz, że praca na placu z przeszkodami i „pienerolach“ zawsze powinna być po jeździe w terenie od 1 do 2 ch godzin.

Po takiej pracy, jaką proponuję w tych artykułach, koń robi się w terenie do tego stopnia spokojnym, silnym, zręcznym i ostrożnym, że reszta zależy tylko od serca i zdolności jeźdźcy.

(d. c. n.)

Karol Römmel mjr.

KRONIKA.

KRAJOWA.

NEKROLOGJA.

W Królewcu po dokonanej operacji zmarł w dniu 13 b. m. s. p. Marjan Konopnicki.

Zmarły pochodził ze znanej rodziny ziemiańskiej i od wczesnej młodości zdradzał wielkie zamiłowanie do konia. Jemu też poświęcił całe swe życie.

Jako znawcę-praktyka powołano go do Królewieckiej Komisji, rewindykującej konie od Niemiec, w której pracował z wielką korzyścią dla państwa.

Ciało s. p. M. Konopnickiego zostało sprowadzone do Warszawy.

— **Przybyły na tor** stajnie wyścigowe: L. J. bar. Kronenberga (14 koni), K. Dzierzbickiego (2 konie) i A. hr. Morstina (6 koni).

— **Brise Guigne** 6 l. kl. gn. po Saltpêtre i Brise Bise od pułk. M. Butkiewicza nabył p. Stefan Ender.

Klacz jeszcze w tym roku będzie biegać w wyścigach na torze Mokotowskim.

— **Hr. Kazimierz Starzeński** z Poznańskiego przyprowadzi na wyścigi wiosenne do Warszawy 5 koni: Imusia, Minusa, Fluchtig, Hallali i Garde la Reine I.

— **Okreźny bieg dystansowy IV Brygady Jazdy.**

Staraniem IV brygady jazdy odbył się w dniach 23 — 27 lutego okrężny bieg patroli konnych. Kierunek

był wyznaczony następujący: wyjazd z Augustowa 23 lutego o godzinie 8-ej rano pierwszego patrolu, poczem następnych w 15 minutowych odstępach, przez Suwałki, Sejny, Giby, Sopoćkin, Grodno, Wołkowysk, Kuźnicę, powrót do Augustowa.

Skład patrolu: 12 żołnierzy z oficerem komenderującym (ordynans nie liczy się za należącego do składu patrolu). Przy każdym z patroli oficer-kontroler z obcego oddziału wraz z ordynansem, nie zaliczanym do patrolu.

Patrol przebywa całą przestrzeń dowolnym marszem z przymusowym jednak określonym odpoczynkiem we wskazanych miejscowościach, a mianowicie: w Suwałkach, Gibach, Grodnie, Wołkowysku i Kuźnicy. W drodze oprócz tego może się zatrzymywać gdzie uważa za odpowiednie.

Przed wyjazdem patrole były obejrzone przez Komisję Sportową i odpowiednio opisane. Zmiana ludzi i koni niedopuszczalna. Taż sama Komisja bada stan patroli po skończonym przebiegu, stawiając, jak i przy wyjeździe, odpowiednie stopnie. Stracenie w drodze podkowy, lub jakiegokolwiek sprzętu końskiego, jak również broni, poniżej miejsce patrolu zajęte w biegu, licząc jeden stopień za 10 minut szybkości.

W przebiegu wzięły udział patrole:

I-go pułku ułanów Krechowieckich z dowódcą porucznikiem Giżyckim.

II-go pułku ułanów Grochowskich z dowódcą porucznikiem Szoslandem.

III-go pułku szwoleżerów z dowódcą porucznikiem Zarzyckim.

IV-go dywizjonu artylerji konnej z dowódcą porucznikiem Noelem.

Patrole skończyły przebieg 27 lutego o godzinie 3 ej rano, z wyjątkiem III-go pułku szwoleżerów, który przybył z dwugodzinnym opóźnieniem. Po odliczeniu obowiązkowych postoi, patrole były w drodze od 47 do 49 godzin, co, ze względu na fatalne warunki pogody i terenu, należy uważać za czas bardzo dobry.

W 6 godzin po przybyciu ostatniego patrolu, t. j. o godz. 11-ej, odbył się przegląd patrolów i galop na przestrzeni kilometra w 1 m. 15 sekund, poczem Komisja Sportowa IV brygady jazdy po zestawieniu punktów karnych i sprawdzeniu kondycji po powrocie ludzi i koni przyznała:

I sze miejsce patrolowi pułku ułanów Krechowickich, który jakkolwiek przybył na drugim miejscu, jednak nie miał stopni karnych i przyprowadził ludzi i konie w najlepszej kondycji.

II-gie miejsce patrolowi IV-go dywizjonu artylerji konnej.

III cie miejsce patrolowi pułku ułanów Grochowskich.

IV-te miejsce patrolowi III-go pułku szwoleżerów.

We wszystkich 4-ch patrolach był tylko jeden wypadek zgubienia podkowy (IV dywizjon artylerji konnej), a po za tem nic innego nie stracono.

Odparzone konie, z powodu złych siodeł, miał tylko III-ci pułk szwoleżerów.

Ogólnie biorąc, konie i ludzie przyszły w bardzo dobrym stanie. 27 lutego po południu patrole wymaszerowały do swych miejsc postoju.

— **Z Janowa.** Dział koni huculskich państwowego stada koni w Janowie Podlaskim został z dniem 15 marca r. b. przeniesiony tymczasowo do Białki, woj. Lubelskiego. W skład stadniny huculskiej wchodzi: 1 ogier, 4 klacze z przychowkiem tegorocznym, 3 źrebięta dwuletnie i 2 źrebięta roczne.

ZAGRANICZNA.

— **W Anglii** ogier stadny Charles O'Malley złamał nogę i musiał być zastrzelony. Charles O'Malley urodził się w 1907 r. od Desmond'a i Goody Two Schoes w Irlandji. W czasie swojej kariery wyścigowej wygrał przeszło 5 000 f. szt., lista stanówek z nim była corocznie pełniona. Produkty jego biegały dobrze w Anglii i we Francji. Między innymi Charlebelle wygrała Oaks angielski, a Zinovia Cambridgeshire.

— **Grand Prix de Nice**, 100.000 fr., dyst. 2200 mtr., do którego zameldowano 24 konie, będzie rozegrane 19 marca. Ze starszych koni najwyższą wagę poniesie Viburnum (65 kg.), z 3 letnich Tukase (52 kg.), champion sezonu wyścigowego w Algerze.

— **Monte Carlo-Mentona.** Konkursy hippiczne internationalne, 7 marca.

Grand Cupe Civile Internationale Gentleman.

Handicap.

I-sza nagr.: *Grey Fox* kapit. de Laissardiére (właśc.).

II-ga nagr.: *Oscar* p. de Montal (właściciel).

III-cia nagr.: *Sire de Chalain* p. de Rovira (właśc.).

— **Włoskie Grand Prix** będzie rozgrywane w tym roku 28 maja w Medyolanie. Wartość nagrody 250.000 lirów, dystans — 2500 mtr.

— **P. Benjamin Block**, właściciel Morwich'a, championa dwulatków amerykańskich w roku 1921, postanowił nie iść śladami p. Samuela E. Riddle, szczęśliwego posiadacza fenomenalnego Man O'Wara, który w trzyletnim wieku był przygotowany dopiero na sezon czerwcowy. Morwich będzie gotów już na Derby Kentuckie w Louisville (40.000 dol.) w pierwszych dniach maja. Następnie będzie biegać w Preskness Stakes w Pimlico i Latonia Derby w Marylandzie. W dwuletnim wieku Morwich nie był wycofany z żadnego wyścigu i tym sposobem ten nadzwyczajny dwulatek wygrał wszystkie 11, w których uczestniczył. Morwich przez zimę zmienił się na korzyść i jest pełen zdrowia; trener jego ma jak najlepsze nadzieje.

Jak wiemy synowi Runnymede'a i Hymir, żaden dystans, stan toru, waga, omyłka żokieja nie robiły różnicy i wszystkie swoje wyścigi w 1921 r. wygrał nadzwyczaj łatwo zarabiając sumę 116.000 dolarów.

— **W Nowym Orleanie** tow. wys. Business Men's Racing Association spieszyło żokieja K. Langa na pięć dni za brutalną jazdę w wyścigu. Jak już pisaliśmy żokiej ten przezwany „Chick” święci nadzwyczajne tryumfy. Niema dnia wyścigowego, żeby nie odniósł 3 ch zwycięstw, a bardzo rzadko bywa dalej jak drugi.

Po każdym wyścigu publiczność urządza mu burzliwe owacje.

— **Zenoia**, jedna z najlepszych dwulatków 1921 r. we Francji, została wykreślona ze wszystkich dużych wyścigów. Klacz p. X. Balli biegała w roku zeszłym 4 razy i tyleż razy zwyciężyła wygrawszy między innymi nagrody: Omnium de Deux Ans i 30 ty Biennal w Maisons Laffitte.

— **Enghien** (Francja) 6 marca.

Prix Azur (Steeple Ch.) 10.000 fr. dyst 4200 mtr.

Irish Lady kl. 5 l., 67 1/2 kg. (The Irishman i Ismid) bar. de Forest (G. Mitchell).

Harr — 2, Protos — 3., wygr. o 1 dł.

— **Rzym**, 5 marca.

Nagr. „*Melton*”, 20.000 lir. — 1200 mtr.

Feronia kl. 3 l., 50 kg. (Maxim i Fanny) G. R. Cella Cella (ż. Takacs) — 1.

Lamio og. 6 l., 50 1/2 k. — 2, Minden Aron kl. 5 l., 59 1/2 k. — 3, b. m. 3 konie. Wygr. o 1 dł.

— **Australja**, 7 marca.*Flemington (Victoria)*. Nagr. „*Australian cup*“.

Harvest King — 1, Sister Olive — 2.

Purser — 3. Wygr. o $\frac{3}{4}$., cota 14 : 1.— **Anglja**, 8 marca. *Cheltenham*.*The National Hunt Chase* 1425 Ł., dyst. 4 mil.*Conjuror II* (Garb Or i dam of Juggler) Maj. C. Dewhurst (j. p. C. Dewhurst) — 1.

Red Star IV — 2, Badminton II — 3, b. m. 32 konie.

Wygr. o 8 dł. — 3 dł. w 9 m. 11 sek.

The Cheltenham Grand Annual Chase. 512 Ł., dyst. 2 mil. 150 yds.*Blazing Corn* (Cornstalk i Resin) p. H. Kershaw, (j. p. Ivor Anthony) — 1.

Sherwood Forester — 2, Holdcroft — 3, b. m. 8 koni.

Wygr. o 3 dł. — 4 dł. w 4 m. 15 sek.

The National Hunt Hdcp Chase. 832 Ł., dyst. 3 mile.*Vaulx* (Benvenuto i Bairgen Breae) p. E. S. Patterson, 10 st. 4 lb (j. p. F. B. Rees) — 1.

Grey Dawn V, (10 10) — 2, Mythical (10-13) — 3, b. m. 9 koni.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę.



OWIES, OTRĘBY ŻYTNIE, PSZENNE I JĘCZMIENNE, KUCHY LNIANE I RZEPAKOWE, SŁOMĘ, W ŁADUNKACH WAGONOWYCH ORAZ MNIEJSZYCH IŁOŚCIACH DOSTARCZA

DOM HANDLOWY „CZESŁAW GRĄBCZEWSKI i S-ka”

Warszawa, Wiejska 18, tel. 124-29. Adres telegr. „GROM”.

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKOŃ”

Komisowe kupno i sprzedaż koni,

o o o uprzęży i ekwipaży. o o o

Artykuły

sportowe i podróżne

Palta nieprzemakalne

J. Rokicki i S-ka

53 Nowy-Świat 53

SIODŁA ZAPRZĘGI PRZYBORY
— SPORTU —

POLECA

Ł. LASSOTA i Syn

WARSZAWA

ul. TRĘBACKA Nr. 6, Tel. 299-39.

UPRZĘŻE ROBOCZE SUROWCOWE, WYJAZDOWE, SIODŁA,
PRZYBORY SPORTOWE, MYŚLIWSKIE PODRÓŻNE PO-
LECA W OLBRYMIM WYBORZE.

**NAJWIĘKSZA
W KRAJU FA-
BRYKA BRANŻY
RYMARSKO-SIO-
DLARSKIEJ**



**SPÓŁKA WY-
TWÓRCZA POL-
SKICH RYMARZY
i SIODLARZY**

FABRYKA i ZARZĄD: NALEWKI 2-a PASAŻ SIMONSA
TELEFON 144-13 WINDY Nr 10 i 9.

SKŁEPY WŁASNE: WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 15-a,
ŁÓDŹ: PIOTRKOWSKA 100, POZNAŃ: PODGÓRNA 14,
LUBLIN: KRAK.-PRZEDM. 49 KALISZ: RYNEK.

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

— PAPIEROSY —

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA



**ŻAДАĆ
WSZĘDZIE!**

! NOWE TYPY !

KONFEKCJI MĘSKIEJ

Sport-Myśliwstwo-Podróż. Do obejrzenia bez obowiązku zakupu

T. BEDNAROWSKI

HOTEL BRISTOL

Gotowe i na miarę

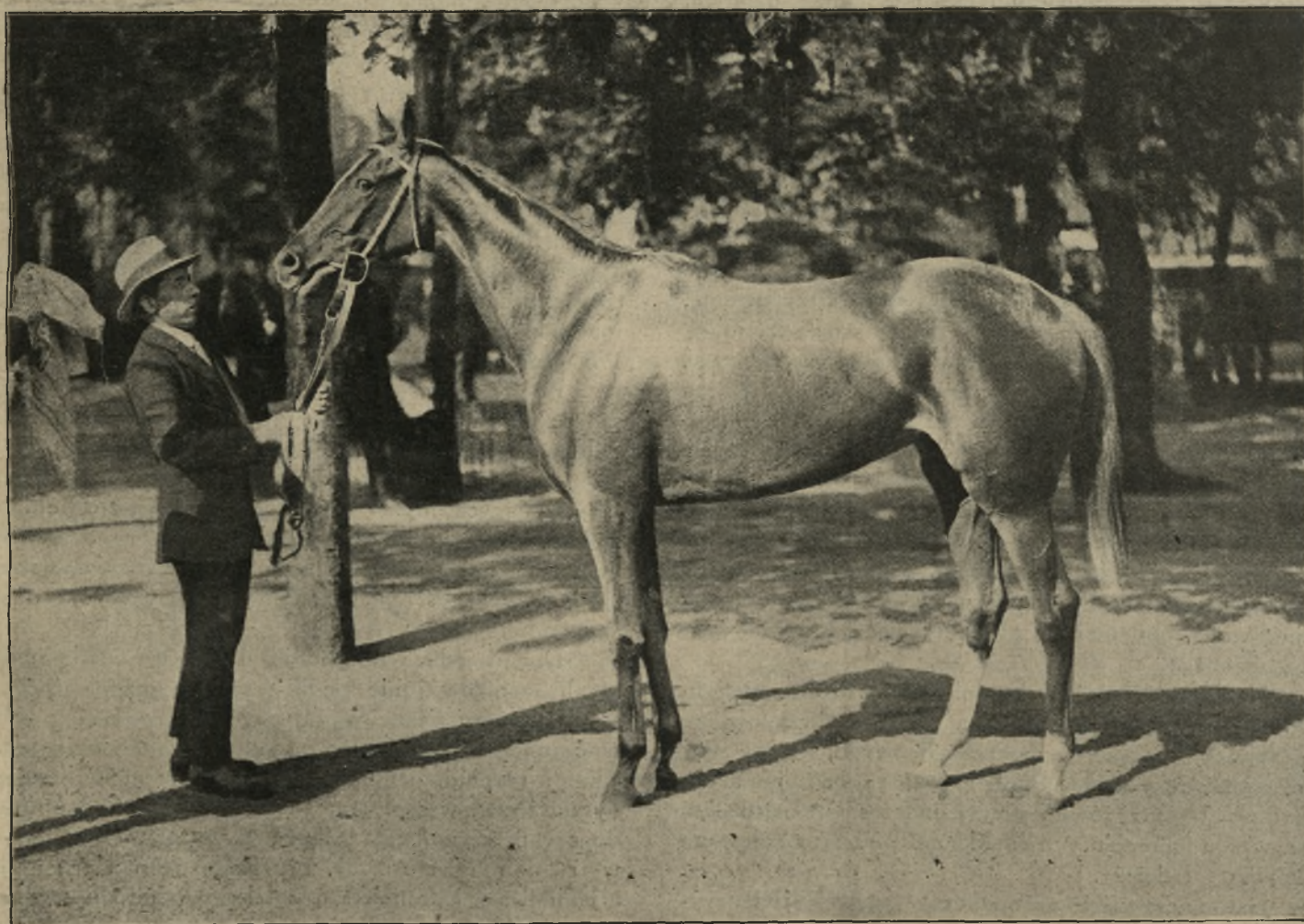
Solidne i wytworne

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEN WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



ZENOIA (Sweeper i Zuna), najlepsza dwuletnia żrebica francuska 1921 r. (Patrz Nr. 8 „Jeździec i Hodowca”).

Szkic zagadnienia polskiej hodowli koni.

(Dokończenie).

Wobec jednak pocieszającego faktu, że kilku naszych hodowców bydła, prowadzących poprzednio różne obce kierunki, postanowiło, zaczynając od początku zniszczoną przez wojnę hodowlę, wykorzystać posiadane w kraju miejscowe, zupełnie surowe i zaniedbane, choć wartościowe gatunki, miejmy nadzieję, że i na naszej niwie hodowli koni zapanują prawidłowe, bo na ekonomicznym a dalekowzrocznym, realnym hodowlanym gruncie, oparte systemy. Również w wysokim stopniu obiecującą jest ta okoliczność, że polskie fachowe koła urzędowe i społeczne okazują dużo żywotnej giętkości i wszechstronnego zrozumienia rzeczy, pozbawionego jakiegokolwiek bądź ciasnego doktrynerstwa; świadczą o tem wystarczająco usiłowania w celu utrzymania i rozwoju państwowej hodowli tego tak dziś niemodnego konia arabskiego, który jest jednocześnie tak chętnie widziany, jako regenerujący reproduktor, w naszych rozważniejszych stajniach prywatnych.

Starając się oświecić tak blisko obchodzącą nas sprawę zupełnie obiektywnie a nie budować tylko teoretycznych, papierowych postulatów, lecz kierować się wymaganiami żywego, praktycznego życia, rozumiemy użytkowanie dla naszej hodowli i oparcie jej na rodzimym, zaaklimatyzowanym krajowym koniu w sposób następujący.

Stosunkowo mały wzrost i wogóle zbyt drobna budowa krajowego konia wymagałyby bardzo długiego czasu do osiągnięcia praktycznych rezultatów przy zupełnie ściśle hodowli samej w sobie. Dodanie zaś tego co dr. E. Land kiedyś okolicznościowo bardzo trafnie określił „dynamicznymi cechami“ konia angielskiego, miałoby ze wszech miar pożądaný skutek.

Rzecz więc sama rozpoczęłaby się od krzyżowania, ale nie pozostawałaby niem, nie byłaby prowadzona jak obecnie ad infinitum. Uszlachetnienie ogólnie krajowej, a szczególnie włościańskiej hodowli nie powinno się za daleko posuwać w myśl bardzo zdrowej zasady, że „poziom krwi konia musi odpowiadać środowisku“. Użycie do tej początkowej krzyżówki anglika, wybór między temi jedynymi dwoma odpowiedniami, bo istotnie uszlachetniającymi rasami koni t. j. między koniem pełnej krwi angielskiej a czystym arabem, z natury rzeczy pada na pierwszego jako dorcenniejszego, potężniejszego, wydajniejszego, najlepiej się aklimatyzującego, a genetycznie zbliżonego.

Naukowo i doświadczalnie stwierdzona metoda krzyżowania, ustalającego daną rasę, jest krzyżowanie klaczy rasy A z ogierem pokrewnej rasy B, klaczy rasy B z ogierem rasy A i następne łączenie z sobą najlepszych wyników tej krzyżówki, przy jednoczesnym ostrożnym stosowaniu inbreed'u, prawa Mendelizmu oraz celowego wychowu młodzieży.

Jest to oczywiście szematyczny punkt wyjścia, wymagający odpowiedniego rozwinięcia i udoskonalenia przez dalsze prace bacznych i umiemych hodowców.

Nie chciałbym żeby ktoś wywnioskował z wypowiedzianych wyżej słów moich, że się łudzę, iż w kilku słowach potrafię rozwiązać i zamknąć tak skomplikowane zootechniczne zadanie. Skromnem mojem dążeniem jest zwrócenie powszechniejszej uwagi na szersze możliwości, jakie nie są bynajmniej niedostępne polskiej samodzielnej hodowli koni, wywołanie zainteresowania posiadanymi w kraju bogactwami końskimi i pogłębienie swych własnych wiadomości i przekonań przez usłyszenie światłych słów bezstronnej, a nieuprzedzonej krytyki bardziej odemnie powołanych hodowców.

Przyznaję się też również szczerze do nieumiejętności wyczerpującego wskazania ex promptu, które konie Rzeczypospolitej mogą być uznane za najbardziej rodzime, a zatem najbardziej odpowiednie do tych poczyniń. Widzę jasno ilu trudnościami jest najeżona proponowana przezemnie droga, nie wątpię jednak ani na chwilę, że rzecz sama w sobie jest możliwa i celowa pod względem zarówno ekonomicznym, jak hodowlanym.

Z czem gdzieindziej zaczynano, jakie rezultaty osiągniano w stosunkowo szybkim czasie niech zaświadczy br. Wrangel, który w swem dziele „Rasy końskie“, mówiąc o konsolidacji angielskiej rasy The Cleveland Bay podaje takie, mówiące same za siebie dane: „powstałe w r. 1886 Cleveland Bay Horse Society, wydając pierwszy tom swej księgi stadnej, było w stanie wykazać zaledwie 7 (siedem) matek, pomimo to, że zapis był uwierunkowany jedynie posiadaniem przez daną klacz zewnętrznych cech, charakteryzujących dawną klewelandzką rasę“ a dalej „Zgodnie z uchwałą walnego zebrania z roku 1899 mogą od dnia 1 stycznia 1900 roku być zapisywane w księdze stadnej Klewelandzkiego związku tylko tacy przedstawiciele rasy The Cleveland Bay, których matka i ojciec są wykazani w powyższej księdze. Do roku 1900 było już zameldowanych 1168 klaczy i 1566 ogierów“.

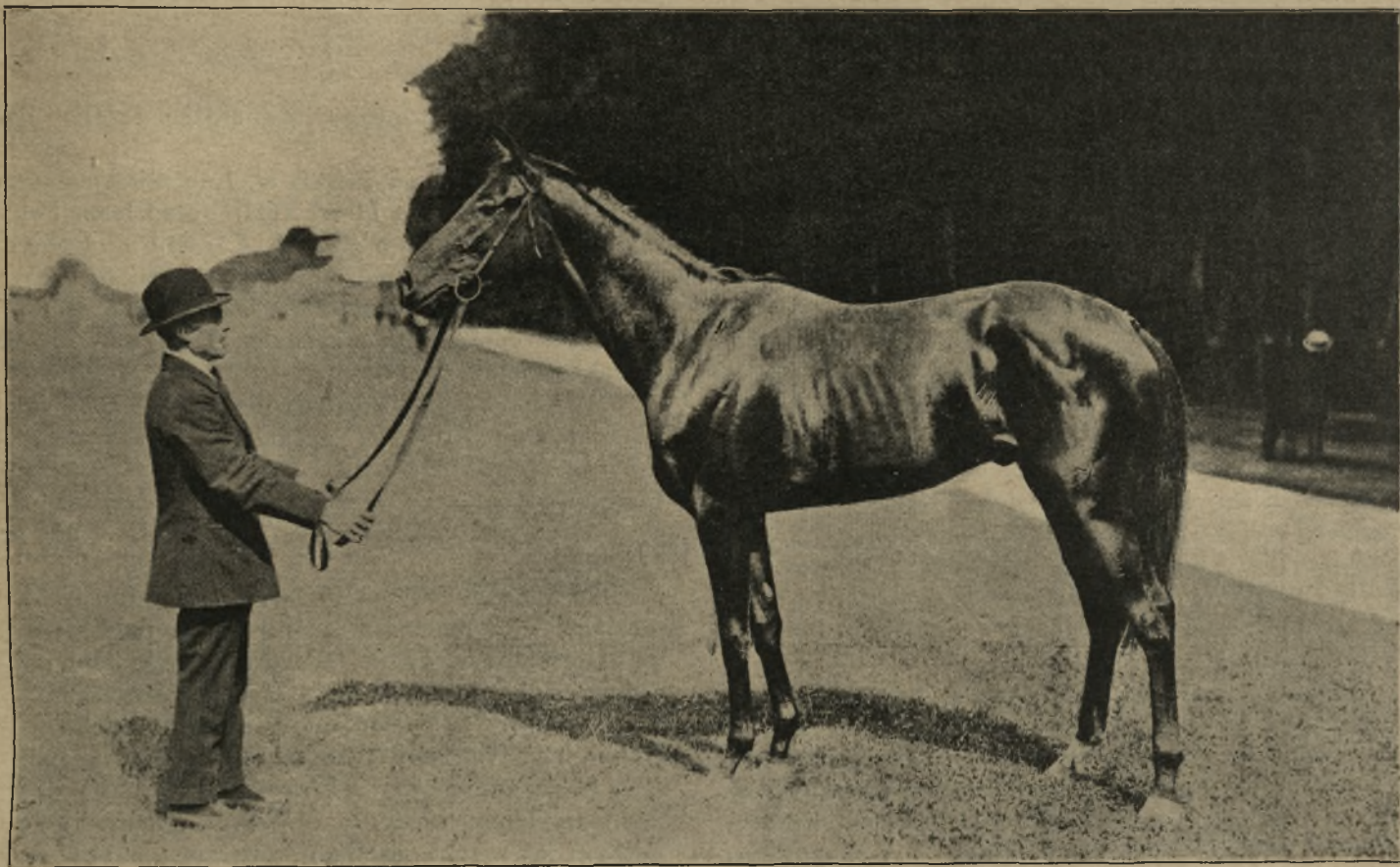
Naśladować, kopjować anglików lub kogokolwiek nie trzeba nigdy, uczyć się jednak czegoś pożytecznego należy zawsze od każdego.

Oby powyższe rozważania były jednym z przyczynków, dających impuls do rozszerzenia i wzmoczenia dociekań, badań i prób dla wszechstronnego zapoznania się i wybrania najbardziej wartościowych szczepów polskiego konia w celu osiągnięcia najwyższego rozwoju naszej świadomej hodowli

Dokąd jednak miarodajne koła nie osiągną konkretnych wyników i nie będą w stanie rozpowszechniać rezultatów omawianej wyżej hodowli, trzeba się posilkować innemi, a możliwie najodpowiedniejszymi jednostkami rozplodowymi i zbliżonymi systemami hodowlanymi. Przedewszystkiem więc trzeba sobie zdać sprawę do czego się zmierza i dążyć w raz obranym kierunku wytrwale i niewzruszenie, prowadząc jaknajstaranniejszą i jaknajwszechstronniejszą selekcję materiału stadnego, oraz nie żałując trudu i zachodu przy wychowie młodzieży.

Zdawało by się, że jest to pewnik tak oczywisty i tak wyczerpująco w życiu stwierdzony, że żadnych zastrzeżeń tu być nie może. A jednak każdy, kto miał sposobność zapoznać się ze zgłoszeniami hodowców, zwracających się o przydział ogierów z naszych państwowych stajen, stale napotyka ten niedopuszczalny zwrot „proszę o jednego anglo-araba i o jednego zimnokrwistego, grubego”. Ulubionym typem szlachetnego ogiera jest właśnie to coś pośredniego, byle, broń Boże, nie ten zniesławiony anglik i nie arab, a ten zimno krwisty, o ile jest nazwany, to najczęściej perszeron lub boulonnais. Przy-

Doprawdy wypadnie zazdrościć specjalistom w hodowli bydła rogatego, gdzie uwzględniana bywa nawet niewinna plamka nie tak umieszczona i gdzie bez porównania więcej hodowców nie dopuściłoby pokrycia holenderki choćby nie wadliwym nawet n. p. simmenthalerem, niż w naszym zawodzie, gdzie tak się często widzi szlachetną półkrewkę, profanowaną jakimś okazem o monstrualnej głowie, centnarowej szyi, rozłupanym zadzie, i tłustych bezkształtnych nogach na talerzowato płaskich kopytach. Jakże często ktoś życzy pogrubić i przejść, jak się to nazywa zdegenerowany bezkrytycznym używaniem



KEFALIN 2 I. og. (Alcantara II i Nitocris), zwycięzca Grand Criterium 1921 r. (Patrz Nr. 8 „Jeźdźca i Hodowcy”).

tem zaś chodzi zawsze nie o dwie równoległe prowadzone hodowle, lecz o to, żeby mieć tę miłą sposobność do przeprowadzania najdziwniejszych mieszanin na własnym podwórzu. Bo tacy hodowcy najrzadziej stanowią grubą kłacz grubym ogierem, a uszlachetnioną szlachetnym, lecz z reguły przeciwnie.

A więc okazuje się, że nie można dość często i dość kategorycznie powtarzać, że pokrewność pochodzeń i podobieństwo łączonych zwierząt jest jedną z głównych rękojmi powodzenia hodowlanego, a jaknajdalej posunięta jednolitość i czystość krwi ideałem hodowlanej genealogii.

do rozplodu wadliwych braków wyścigowych i wychowem o głodzie i w bezruchu, jakimś kolosem o gąbczastej kości i opasowych zasobach mięsa.

Przemyślany i konsekwentnie wykonywany plan hodowlany, staranny wybór, selekcja zwierząt rozplodowych i odpowiedni wychów przychowku oto zasady każdej zdrowej hodowli.

Wypracowanie nowych, celowych i logicznie skonstruowanych indywidualnych wartości — to podstawowe prawo wszystkich dbających o pełny rozwój narodowych pierwiastków twórczych.

Zdz. Poklewski-Koziełł

KONIE 1921 ROKU.

(Dokończenie).

Blisko za pierwszymi trzema najlepszymi dwulatkami 1921 r. musimy postawić Puddlera. Był nawet czas, że po paru wyścigach ogierek ten był uważany za najlepszego dwulatka, ale z powodu dosyć częstej kulawizny, po wyścigach szczególnie, nie był prawdopodobnie w należytej formie.

Ogier sk. gn. Puddler (Adam Bede i Prairie Oyster), własność maj. M. Sawickiego urodził się w Anglii. Do nas sprowadzony został na jesieni 1920 r.

Startując jako faworyt w pierwszym dniu jesiennej sezonu, przegrał w zaciętej walce wyścig o $\frac{1}{2}$ dł. do doskonale wytrenowanego Floramour'a, bijąc o 10 dł. prowadzącą do linii prostej Prim Lass. Dyst. 1100 mtr., czas $1'10\frac{1}{2}''$ (6—32—32 $\frac{1}{2}$).

W trzecim dniu sezonu, biegając we dwójkę, przeprowadził cały wyścig i pobił pewnie o długość Zbaraża na dyst. 1100 mtr. w $1'10''$ (6—31—33).

Taksamo we dwójkę w następnym wyścigu biegał z Zerwikapturem i pobił go łatwo o 2 dł., przeprowadziwszy cały wyścig w $1'10''$ (6—32—32), dyst. 1100 mtr.

W nagr. im. Augusta hr. Potockiego, jak już wspominałem, dzięki nie zupełnie dobrej jeździe przegrał w zaciętej walce o $\frac{1}{2}$ lba do Irish Dancer, bijąc o szyję finiszującą Trés chic, za którą były jeszcze: prowadzący wyścig Dry Martini, Zaporoziec i Radiation, która w tym wyścigu nie schodziła z dalekiego ostatniego miejsca. Dyst. 1200 mtr., czas $1'16''$ (12—31 $\frac{1}{2}$ —32 $\frac{1}{2}$).

Ogólne zdanie po wyścigu było, że Puddler powinien był go wygrać. Z wyścigu wracał kulawy, co i po tem powtarzało się. Chociaż kulawizna spowodowana uderzeniem nogi o nogę była chwilowa i nie groźna, lecz w każdym razie na rezultat musiała wpłynąć ujemnie, i potem Puddler zaczął biegać słabiej. A mianowicie: w nagr. Widzowa na dyst. 1200 mtr. pod żok. Kłodzakiem, nie odegrał większej roli, przychodzi bez miejsca za Radiation, Azalją i Zbarażem, bijąc jednak prowadzącą wyścig do $\frac{1}{2}$ prostej linii Irish Dancer i Zaporozca w $1'15\frac{1}{2}''$ (13—29—33 $\frac{1}{2}$).

W nagrodzie 30,000 mk. odnosi łatwe zwycięstwo nad Trés chic, Dry Martini i Zerwikapturem, przeprowadziwszy cały wyścig w $1'8\frac{1}{2}''$ (6—31—31 $\frac{1}{2}$), dyst. 1100 mtr.

W ostatnim dniu sezonu w nagrodzie 30,000 mk. Puddler idzie na drugim miejscu za prowadzącą Mary. Po wyjściu na linię prostą, równa się z nią i jakiś czas idzie zdawałoby się w walce, to wysuwając się o szyję, to dając jej takąż przewagę. Kiedy przed trybunami równa się z tą parą Barbara Belle, Puddler gwałtownie rzuca Mary i idzie dalej w walce z Barbarą Belle, lecz pobić jej nie może i przegrywa $\frac{1}{2}$ dł., bijąc o 3 dł. finiszującą Azalję, Mary i Alderney. Wyścig po rozmiękłym torze na dyst. 1100 mtr. rozegrano w $1'13''$ (7—32—34).

Ojciec Puddlera Adam Bede (Adam i Grace Gumberts po Sainfoin) urodził się w Ameryce, biegał zaś z pewnem powodzeniem w Anglii.

Matka Prairie Oyster (Isinglass i Thimble po Galc-pin) pochodzi w prostej linii od rodzonej siostry Hermita — Chanoinesse.

Rodowód oparty na dobrym połączeniu Flying Fox—Sterling, które dało między innymi Gouvernanta, posiada inbreed na Galopina i Wenlocka.

* * *

Dalej postawić musimy Zaporozca, Azalję i Barbarę Belle.

Zaporoziec og. gn. księcia H. Lubomirskiego urodził się w Anglii po Night Hawk (Gallinule i Jeans Folly po Ayrshire) z kl. Sagette (Cupid i Cornette po Robert the Devil). Do nas sprowadzony został na jesieni 1920 roku.

Na 6 startów wygrał wszystkiego raz jeden, ale w bardzo dobrym towarzystwie. Dwa razy był drugi i 3 razy zupełnie zły ostatni.

W nagr. Próbną zajął drugie miejsce za Trés chic.

Nagrodę „Kruszyny“ wygrywa po walce dość pewnie o $\frac{1}{2}$ dł. od Radiation, Barbary Belle, Trés chic, Floramoura i Zbaraża, przeszedłszy prawie cały wyścig na drugim miejscu. Czas zły $1'11''$ (6—31—34), dyst. 1100 mtr.

Po zupełnie złym wyścigu w nagr. im. A. hr. Potockiego, robi najlepszy swój wyścig w nagr. Sernickiej na dyst. 1100 mtr., gdzie finiszem zajmuje 2-gie miejsce o długość za pewnie wygrywającą w doskonałym czasie (6—31—30= $1'7''$) Radiation, lecz bije Irish Dancer i Trés chic. Następnego dnia wyścigi były zupełnie złe.

Może za potężny z budowy na dwulatka, Zaporoziec w trzyletnim wieku na dłuższych dystansach i mniej suchym jak w roku zeszłym, torze może okazać się bardzo poważnym koniem.

Azalja klacz c.-gn. p. M. Bersona po lcy Wind (Laveno i Cauld Blast po St. Frusquin) z kl. Rosette (Mindig i Rose of Kildare po Master Kildare) urodziła się w Austrii i pod matką została sprowadzona do nas.

Ojciec Azalji lcy Wind był jednym z najlepszych koni, jakie biegały w Austrii. Urodził się w Anglii, lecz w roku urodzenia był nabyty i sprowadzony do Niemiec przez ks. Hohenloe Oeringen. Z jego produktów u nas biegała b. dobrze Tilly II (patrz Nr. 2 J. i H.).

Azalja biegała bardzo uczciwie i w najlepszych towarzystwach, robiąc między innymi kapitalny wyścig w nagr. Widzowa rozegranej w doskonałym czasie (13—29—33 $\frac{1}{2}$ = $1'15\frac{1}{2}''$), na dystansie 1200 mtr. Przeszedłszy do prostej linii na trzecim miejscu, tutaj zawiązuje walkę z Radiation i Irish Dancer i walczy do samego słupa, gdzie chociaż przegrywa o łeb do Radiation, lecz bije takie konie, jak Zbaraż, Puddler, Irish Dancer i Zaporoziec.

Był to jej najlepszy bezwarunkowo wyścig; po nim miało się wrażenie, że klacz cofnęła się w kondycji, bo choć przyszła jeszcze 2 razy z miejscem w lepszych

wyścigach, lecz były one dużo gorsze od wyżej wymienionego, a i wygląd jej nie robił dobrego wrażenia.

Zaznaczyć należy, że w żadnym z swoich wyścigów Azalja nie była bez miejsca: na siedem startów, stanęła u służy 2 razy pierwszą, 3 razy drugą i 2 razy trzecią. Jeżeli dwuletnie ciężkie wyścigi nie odbiją się na niej ujemnie, klacz pana Bersona powinna w tym roku odegrać dużą rolę w trzyletnich wyścigach.

Nagrodę „Próbną“ w pierwszym dniu sezonu jesienno-wygrała klacz kasztanowata, urodzona we Francji Trés chic wł. p. H. Towarnickiego.

Trés chic pochodzi od Montenegro (Maintenon i Dark Lantern po Sheen) i kl. Turlutaine (Northeast i M-me Taussand po Winkfield).

Jeszcze doskonały wyścig zrobiła Trés chic w nagr. im. A. hr. Potockiego, gdzie była na finiszu w walce z pierwszymi dwoma końmi. Rezultat ostateczny był: Irish Dancer pierwsza, o $\frac{1}{2}$ lba Puddler, za nim trzecia o szyję Trés chic. Dyst. 1200 mtr., przebyto w 1'16" (12—31 $\frac{1}{2}$ —32 $\frac{1}{2}$).

Nie zdaje się, żeby klacz ta trzymała dystans. Biegała dość równo, lecz większej klasy nie zdradziła.

Klacz siwa Barbara Belle J. hr. Alvensleben-Schoenborna urodziła się na Pomorzu w stadzie swojego właściciela od St. Saulge (Le Sancy i My Pole po Silvio) z kl. Barbefosse. Pochodzenia jest czysto belgijskiego.

Bardzo zapóźniona w treningu biegała zupełnie bez właściwej formy, mimo to nawet w lepszych wyścigach odgrywała rolę. Na 7 startów wygrała 4 razy. Ostatni swój wyścig zrobiła najlepszy, wygrywając po rozmiękłym torze na dystansie 1100 mtr. nagrodę 30,000 mk.

W wyścigu tym finiszem w ostatniej chwili pobiła Puddlera, Azalję, Mary i Alderney. Bardzo być może, że tak dodatni rezultat osiągnęła dzięki rozmiękłemu torowi, po jakim dzieci St. Saulge'a biegają doskonale. W każdym razie piękna, rosła siwka posiada duże zdolności wyścigowe, jeżeli w takiej formie, jak biegała, zdolna była do zwycięstw. Jeżeli brak kondycji w dwuletnich wyścigach nie odbije się na niej ujemnie, prawdopodobnie zajmie ona jedno z czołowych miejsc między trzyletnią generacją tego roku.

W tym samym stanie, jeżeli nie gorszym, bo jako ogier trudniej poddający się w robocie, a przytem bardzo ciężki i spokojnego charakteru biegał siwy Viveur, towarzyszył jej Barbary Bell. Jak i ona pochodzenia czysto belgijskiego, urodził się na Pomorzu w stadzie J. hr. Alvensleben-Schoenborna od St. Saulge (Le Sancy i My Pole po Silvio) z kl. Vivette (Champaubert i Venette po Simonian).

Zupełnie nie wyrobiony, śmiesznie gruby wygrał zaledwie jeden mały wyścig od słabych przeciwników, ale w innych wykazał takie zasoby szybkości, że mając na względzie jego zupełny brak należytej formy, trzeba upatrywać w nim bardzo dobrego konia na przyszłość, o ile będzie robiony odpowiednio. Wadą jego może się okazać brak wytrzymałości, ponieważ konie bardzo ciężkie, przeważnie odznaczają się tylko szybkością i dystansu nie trzymają. Gdyby ten koń wylżał i wyszlachetniał, wówczas prawdopodobnie odegra dużą rolę, tembardziej, że pochodzi od bardzo dobrej matki.

Wielkimi zasobami szybkości jest obdarzona Mary, klacz gniada p. S. Rudakowskiego urodzona we Francji

od Fidelio (Rabelais i Xylene po Le Sancy) z kl. Cocarde (Maximum albo Consols i Cocasse po Miguel).

Zaczęła biegać późno i z pięciu wyścigów, w których brała udział, wygrała 3. Sądząc z jej wyścigów, budowy i pochodzenia po Fidelio, Mary powinna być klaczą tylko bardzo szybką i zapewne na dłuższych dystansach zabraknie jej wytrzymałości.

To samo zdawałoby się trzeba sądzić o Alderney, klaczy ciemno gniadej pułk. Plisowskiego. Alderney urodziła się w Anglii po Aldford (Mauvezzin i Mangalmi po William the Third) z kl. Ballymany (Volodyjovsky i Gray Lady po Grey Leg) w stadzie ks. Westminster-skiego, co już samo mówi o tem, że jest dobrego pochodzenia. Ojciec jej biegał (tylko jako dwulatek) w Anglii bez przegranej.

Aldernay zaczęła biegać b. późno i z sześciu wyścigów wygrała 3, w najlepszym z nich bijąc łatwo o 2 dł. Viveura. Klacz bardzo delikatna, przytem dość ciężka, na lekkim spodzie, będzie prawdopodobnie bardzo trudna i wymagająca wielkiej ostrożności w treningu, przytem wątpliwą jest rzeczą, żeby była wytrzymałą.

Nie ziścił pokładanych w nim nadziei, urodzony w Anglii ogier gniady Zerwikaptur wł. H. ks. Lubomirskiego po Javelin (Spearment i Full Cry po Flying Fox) z kl. Modify (Your Majesty i Qualify po Sundridge). Na siedem wyścigów, w których biegał, wygrał 3, lecz od słabych przeciwników. W lepszych towarzystwach roli nie odgrywał. Jest to koń duży na wysokich nogach i, jak to mówią, „bez żeber“ i „bez kiszek“. Wiosną i latem galopował doskonale. Że zawiódł trudno doszukać się przyczyny, może winą tego jest wielki nadmiar krwi Vadette — Galopina, może budowa...

Najwięcej bo 9 razy biegał ogier kasztanowaty p. M. Bersona urodzony w Anglii Dry Martini po Cellini (Cyllene i Sirenia po Gallinule) z kl. Damiano d'Asti (St. Damien i Grosse Mère po Champaubert).

Dobrego pochodzenia i bardzo szybki, zdolny był wygrać 3 razy, tylko w słabszych towarzystwach. Przed wyścigami zapowiadał się dobrze, lecz w nich potem pokazał, że niema wytrzymałości. Nie wpływa dodatnio, zapewne, na karierę to, że koń ten zamordowuje się sam w boksie.

Jeden i to pierwszy, dobry wyścig miał urodzony w kraju ogier kasztanowaty „Stada Ktery-Szepietów“ Floramour.

Floramour urodził się w stadzie p. M. Jędrzejowicza po Blason z kl. Rose d'amour. W pierwszym dniu jesienno-sezonu ukazał się na starcie w nadzwyczajnej formie i wygrał w walce wyścig o $\frac{1}{2}$ dł. od tak dobrego konia jak Puddler. W następnym wyścigu, nagr. Krużyny, przyszedł bez miejsca i więcej, z powodu lekkiej kulawizny, na starcie nie ukazał się.

Z 4-ch wyścigów, w których uczestniczyła 3 wygrała urodzona we Francji klacz gniada p. H. Towarnickiego Lady Margaret (Consols i Lerida). Wszystkie te trzy wyścigi były na dystansie 800 mtr. Czwarty wyścig na tym samym dystansie przegrała do Dry Martini.

Na tem kończy się lista dwulatek 1921 roku, które cokolwiek na torze pokazały. Niedługo, bo od 30 kwietnia, zaczniemy się przekonywać o ich rzeczywistej wartości,

T. Jaworski.

Dziesięcioro przykazań dla hodowcy koni szlachetnych.

(Według v. Oettingen'a).

1. Ogiera żywić mocno: 5 — 7 kg. owsa, zależnie od indywidualności, 6 kg. siana łakowego (nie koniczyny) i dwa razy tygodniowo masch z otrąb pszennych, zwilżonych i pomieszanych z owsem jako racja wieczorna w ilości 2 litrów.

Zapewnić ogierowi spokojny ruch, najlepiej godzinę dziennie.

2. Po każdym stanowieniu prącie ogiera przemyć 1% roztworem lizolu.

3. Klaczy nie zapasać. Nie dawać słomy pszennej, szczególnie świeżej, gdyż powoduje kolki i poronienia. Na 2 — 3 tygodnie przed oźrebieniem dawać klaczom codziennie 2 litry, lub co drugi dzień 3 litry maschu z otrąb pszennych zwilżonych, (o ile klacz nie żrebi się w czasie pastwiska).

Około 8 dni po urodzeniu dawać klaczy karmiącej 1 — 1,5 kg. owsa i 2,5 kg. siana. Masch pozostawić aż do pastwiska, względnie gdy go niema przez miesiąc — dwa.

Źle karmiącym klaczom dodawać 1,5 kg. śruty jęczmiennej.

Nie zapominać o soli w żłobie.

4. *Pokrycie klaczy.* Klaczy nigdy nie pokrywać, gdy nie zdradza popędu płciowego; nigdy też nie pokrywać po 1 czerwca. Klacz pokrywać 9 dnia po oźrebieniu. Jeśli nie przyjęła — poprawić po 9 dniach; regularny popęd zjawia się jednak w 3 — 4 tygodnie po pierwszym pokryciu i tego terminu bacznie trzeba przestrzegać. Często klacze zapłodnione po pierwszym skoku okazują po 3 — 4 tygodniach fałszywy popęd, który jednak łatwo rozpoznać po braku odpowiedniej czerwoności, wilgotności i obrzmieniu sromu.

U klaczy młodych i jałowych największa intensywność chęci przypada na 2 — 3 dzień palenia się. Wtedy je trzeba pokrywać nie zaś 1 dnia.

Klacz, które nie chcą się zapłodnić, trzeba próbować pokryć dwukrotnie rano i wieczór tym samym ogierem, względnie dwoma ogierami, jeden za drugim. Wskazaniem jest przemywanie pochwy 1 — 2% roztworem lizolu na 24 godzin przed stanowieniem.

5. *Poronienie.* O ile klacz poroni, płód spalić, zaś stajnię wydezynfekować niezwłocznie. 6 — 9 dni przemywać macicę 1/1000 chinosem lub 0,5% liolem, (Lepiej niech to robi lekarz weterynarii).

6. *Poród.* Poród normalnie trwa 3 — 15 minut. Po przyjściu na świat źrebięcia wielką uwagę zwrócić na pępek. Po skończonym porodzie odciąć go na trzy palce od brzucha nożyczkami, zdezynfekowanymi w 2% liole. Po wysięknięciu krwi obmyć pępek 1/1000 sublimatem, wytrzeć suchą watą i zapendzlować 10% pyoktaniną na spirytusie.

Łożysko spalić.

7. *Utrzymanie źrebiąt ssących do odsadzenia.* Pierwszego mleka matki nie zdajać. O ile smółka u źrebięcia

nie odejdzie w przeciągu pierwszych 24 godzin należy ją usunąć zapomocą specjalnej łyżeczki (meconatorium), co jest bardzo ważne. Daje się wtedy też na rozwolnienie 1 gr. calomelu i 50 gr. rycyny oraz lewatywę. (Uważać, aby nie przebić kiszek grubej). O ile w czasie popędu płciowego matki źrebię silnie laksuje dać natychmiast źrebięciu raz 50 — 100 gr. oleju rycynowego (łyżka stołowa zawiera około 10 gr.). Następnego dnia 10 — 20 gr. tinctura opii (łyżka stołowa około 15 gr.), rozpuszczoną w czterokrotnej ilości mleka matki.

Jeśli zachodzi potrzeba, opium można zadawać przez jakiś czas, stopniując od 10 — 20 gr., chyba, że wywołałoby wzdęcie lub kolki.

Przy zwykłym rozwolnieniu dać 50 — 125 gr. rycyny. Również można zadawać opium od 10 — 25 gr. stopniowo.

Zamiast owsa zwykłego zadawać wówczas owies mocno ześrutowany z mąką z siemienia lnianego w stosunku 100 kg. owsa — 5 kg. siemienia.

Po 14 dniach źrebię zaczyna jeść owies (gnieciony). Jako zasadę żywienia owsem przyjąć: *Źrebię ssące potrzebuje tyle litrów *) owsa dziennie, ile liczy miesięcy życia.* Siana ad libitum.

Jeżeli matka słabo karmi — pożądanem jest zadawać nierozcieńczone mleko krowie: 3 — 5 litrów.

Od 6 tygodni przyuczać już źrebię do kantarka; od tegoż czasu zaczyna się pielęgnowanie kopyt (strzałka, brzegi kopyta), oraz czyszczenie skóry i włosów.

Źrebięta od początku życia hartować, chować według praw natury.

8. *Utrzymanie źrebiąt odsadzonych.* Z 4½ — 5 miesiącem następuje odsadzenie; termin ten przedłuża się o 1 miesiąc, gdy źrebię zołzuje. Zapewnić wtedy pastwisko i jako dodatek zieloną paszę (najlepiej lucernę). Owies zadawać począwszy od 3 kg. skończywszy na 5 — 6 kg. w 12 miesiącu życia.

Bardzo pożądanem jest do każdej racji owsa dodać około 1/8 kg. mielonego albo tłuczonego siemienia lnianego.

Gdy się pastwisko kończy, zadawać 5 kg. siana, marchew, i dwa razy tygodniowo po 2 litry maschu z otrąb pszennych zwilżonych.

Zapewnić źrebiętom należyty ruch i dlatego nie żałować miejsca na poddoki.

9. *Pielęgnacja skóry i kopyt u źrebiąt odsadzonych.* Pamiętać o codziennym czyszczeniu źrebiąt i pielęgnacji kopyt.

10. *Utrzymanie źrebiąt rocznych i starszych.* Przy dobrem pastwisku dawać 2 — 3 kg. owsa. Jeśli się chowa jako materiał zarodowy 3 — 4 kg. owsa i zakładka (zielonka, przedewszystkiem lucerna, lub siano). Po ukoń-

*) 1 litr = 0,5 kg.

czonym okresie pastwiska roczniaki otrzymują 3 kg. owsa i 6 kg. siana — materiał użytkowy; materiał hodowlany 4 kg. owsa i $7\frac{1}{2}$ kg. siana lub koniczyny.

Dwulatki. W czasie pastwiska 1 kg. owsa materiał użytkowy; materiał hodowlany 2—3 kg. owsa i zakładka (zielonki lub siana).

Część owsa można zastąpić przez bobik lub groch, jednak nie więcej jak 1 kg. dziennie.

Po ukończeniu dwóch lat młodzież racjonalnie trenować w zaprzęgu i pod siodłem, jednak nie zapominając o podniesieniu wówczas racji owsa.

J. G.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wiadomości ze stada w Jacentowie** p. Al. Olszowskiego.

Cenna klacz Heroine (Galtee More i Vira) okazała się nie żrebna i już została pokryta Huszarem II.

Do stada nabyto klacz Aline (King Rob i Ambrosine).

Pod Huszara przybyły klacze obcych właścicieli: Pełnej krwi: Fifi (Hazafi i Saalau).

Futar (Rocketter i Fugace).

Wysokiej pół krwi ang.: Rena (Ramuncio II i Etyka), Moroza (Lagos i Czupryna), Fille du Vent (Fils du Vent i Polmodie V), Bundugieja (San Thiago i Chłosta).

— **W stadzie Podgajcze** p. M. Piotrowskiego urodziły się: og. kaszt. Batory (Libanon i $\frac{1}{2}$ krwi La Fille du Vent) i og. kaszt. Buńczuk (Sadko i $\frac{1}{2}$ krwi Ostatnia Chaminade).

W stadzie tym znajdują się roczniaki po tych samych klaczach: kl. kaszt. Polmodie (Lohengrin i La Fille du Vent) i kl. gn. dereszowata Aida (Lohengrin i Ostatnia Chaminade).

— **P. Maryla Towarnicka**, córka znanego przemysłowca p. Henryka Towarnickiego, właścicielka stajni wyścigowej, wyszła za mąż za hr. Kalinowskiego. Ślub odbył się w Rzymie.

Dowiadujemy się, że hr. Kalinowska nadal prowadzić będzie stajnię wyścigową.

— **Program wyścigów wiosennych w Grudziądzu**, w niedzielę, dnia 30-go kwietnia 1922 r.

I. Bieg Oficerów Frekwentantów CSK. Nagroda 15.000 mk. Steeple-Chase dla 4 l. i starszych koni. Jeźdźcy frekwentanci obecnego kursu CSK. Dystans ca 3.000 mtr.

II. Bieg Pomorski. Płaski. Nagroda 30.000 mk. Dla 3 l. i starszych koni półkrwi, urodzonych na Pomorzu. Dystans ca 1.600 m.

III. Bieg CSK. Nagroda 10.000 mk. St.-Chase dla koni CSK. Dystans ca 3.300 mtr.

IV. Wielki wyścig z płotami. Nagroda 20.000 mk. Dla 4 l. i starszych koni. Dystans ca 2500 mtr.

V. Wielki Steeple-Chase, nagroda 35.500. Dla 4 l. i starszych koni. Dystans ca 3.500 mtr.

VI. Bieg Myśliwski za mastrem. Nagroda 10.000 mk. Waga dowolna. Dystans ca 5.500 mtr.

Warunki ogólne.

1. Jeźdźcy-Panowie. Zapisy p. p. 4-ty.

2. Waga normalna 76 kg., 4-letnie 6 kg. ulgi, 3-letnie 10 kg. ulgi. Konie półkrwi, urodzone na Pomorzu, pozatem 5 kg. ulgi (za wyjątkiem wyścigu II).

3. Przeznaczone nagrody rozdzielone zostaną w stosunku następującym: 1-mu 70%, 2-mu 20%, 3-mu 10%.

4. Zamknięcie mianowań dnia 10/IV o godz. 12-ej w Kuk, Grudziądz, ul. Młyńska Nr. 4 dokąd należy nadesłać 200 mk. wpisowego od konia, wraz z dokładnem podaniem koni i wyścigów. Za potrójną stawką zapisy dozwolone do dnia 25/IV, jak powyżej.

5. Na sezon letni przewidziany jest meeting większy, z 3 dniami wyścigowymi (niedziele 16, 23, 30/VII) o programie mniej więcej analogicznym z większymi nagrodami, oraz konkursami hippicznymi od 16—30 lipca. Odbędzie się również 1 bieg płaski włościański o nagr. 20.000 mk. dla koni gospodarstw poniżej 500 mg., i jeden bieg płaski dla koni półkrwi, urodzonych na Pomorzu, wzgl. b. Prus. Zach.

— **Żrebięta urodzone do 1 marca r. b. w państwowym stadzie janowskim.**

a) Państwowe pełnej krwi angielskiej.

1. 22 stycznia „D z i s n a” kl. gn., po Fils du Vent z Dźwiny.

Inbreeding: Angelica, St. Simon.

Podobna kombinacja krwi: 1) V-al d'Or, 2) Flying Star.

Dość koścista, głęboka, z dobrą górną linją i długim zadem.

2. 28 stycznia „D o n n a R o s a” kl. kara, po Carabas z Rosamundy;

Inbreeding: 1) Musket, 2) St. Simon.

Podobnie: 1) babka Rosamunda'y Rosaline z St. Frusquin dała R o s e d r o p.

2) Fowling Piece, 3) Cargill, 4) Powder Puff, 3) Spion Kop.

Wyjątkowo koścista, sucha, głęboka, szeroka, z bardzo rozwiniętymi stawami.

3. 6 lutego „D u n a j” og. gniady, po Carabas z Kérdés.

Inbreeding: St. Simon.

Podobnie: 1) P e r a, 2) Bomba, 3) Carabine.

Bardzo rosły, bardzo kościsty, z wydatnym kłębem, dobrze związany, o dobrych linjach, ale na miękkich pęcicach.

4. 10 lutego „D r a g a” kl. kasztanowata, po Mości Książę z Szegély.

Inbreeding: 1) Camballo, 2) Speculum.

Podobnie: 1) matka Szegely Szereto z Robert le Diable dała Szepiké, z Mindegy dała Szepito.

2) I n t r y g a n t.

Dość koścista.

5. 16 lutego „D a g m a r a” kl. gn. po Cylba z Reine Fiammette.

Inbreeding: 1) Rouge Rose, 2) Galopin.

Podobnie: 1) Roi de Rome, 2) Gaga i Ganache 3) Rosz Penz, 4) Pardon, 5) High Leicestershire, 6) Rosa Ragusa.

Rosła, bardzo koścista, głęboka, szeroka, z doskonale rozwiniętymi stawami, o nieco spadzistym zadzie.

6. 19 lutego „D o r p a t” og. c. gn. po Morganatic z Rigi.

Inbreeding: Galopin.

Podobnie: 1) Ballaghtobin, 2) St. Denis.

Rosły, wyjątkowo kościsty, głęboki, z dobrymi dźwigniami.

b) Właściciele prywatnych.

1. P. Michała Róga 10 lutego, kl. c. gniada po Newminster II z Bursy.

Inbreeding: Isonomy.

Podobnie: 1) Kennymore, 2) Cardinal Beauford.

2. P. Wacława Szczypiorskiego 15 lutego kl. c. gniada po Radza z Bellony.

Inbreeding: niema.

3. P. Michała Róga, 19 lutego kl. kasztanowata po Mości Książę z Galahat.

Inbreeding: niema.

Podobnie: 1) W i d z o w i a n k a, 2) Lira, 3) Oszczep.

c) Państwowe czystej krwi arabskiej.

1. 15 lutego „D u k a t” og. gn. (będzie siwy) po Abu Mlech z Siglavi Bagdady.

W 5 pokoleniach oryginalnych arabów 30.

2. 20 lutego „D z i e w a n n a” kl. kaszt. (będzie siwa) po Bakszysz z Kaliny.

W 5 pokoleniach oryginalnych arabów 40.

3. 25 lutego „D y d o n a” kl. kaszt. (będzie siwa) po Bakszysz z Korynny.

W 5 pokoleniach oryginalnych arabów 27.

d) Pół krwi angielskiej i arabskiej.

1. 22 stycznia „D e s d e m o n a” kl. gn. po Dealer z Sidi $24/32$ krwi ang.

Inbreeding: Sterling.

Podobnie: 1) Jingling Geordie.

2. 23 stycznia „Demeter” kl. kaszt., po Bakszysz z Astarté $24/32$ krwi arab.

W 5 pokoleniach czystej krwi arabskiej 46.

3. 25 stycznia „Dostojna” kl. c. gn. (będzie siwa), po Abu Mlech z Szanownej $22/32$ krwi arab.

W 5 pokoleniach czystej krwi arabskiej 41.

4. 30 stycznia „D r u i d” og. kaszt. (może być będzie jasno-gniady) po Fils du Vent z Planety (anglo-arabska) $24/32$ krwi ang.

Inbreeding: 1) Bend'Or.

2) Lily Agnes, Jessie Agnes.

Podobnie: 1) Orby, 2) Val d'Or, 3) Flying Star.

4) R u n.

5. 3 lutego „D e b o r a” kl. kaszt., po Morganatic z Dalily $16/32$ krwi ang.

W 5 pokoleniach pełnej krwi angielskiej 31, czystej krwi arabskiej 4.

6. 3 lutego „D r a w a” kl. gn., po Abu Mlech z Austrii $27/32$ krwi arab.

W 5 pokoleniach czystej krwi arabskiej 49.

7. 5 lutego „D e l j a” kl. c. gn., po Morganatic z Amurath Gidran $17/32$ krwi ang.

W 5 pokoleniach pełnej krwi angielskiej 32, czystej krwi arabskiej 7.

8. 7 lutego „D e l f i n a” kl. gn., po Carabas z Damury $16/32$ krwi ang.

W 5 pokoleniach pełnej krwi angielskiej 31, czystej krwi arabskiej 8.

9. 10 lutego „D z i e n” og. kaszt., po Dark Dawn z Przedświt V $24/32$ krwi ang.

Inbreeding: niema.

Podobnie: 1) Sunflower II.

10. 10 lutego „D z i r y t” og. gn., po Fils du Vent z Lancerki $20/32$ krwi ang.

Inbreeding: niema.

11. 15 lutego „D r u c h n a” kl. kaszt., po Dealer z Dudas Szatmárskiej $24/32$ krwi ang.

Inbreeding: niema.

Podobnie: 1) Sanguhar, 2) Wildfowler, 3) Phaleron.

12. 19 lutego „D ż u n g l a” kl. gn., po Bakszysz z Szarugi $22/32$ krwi arab.

W 5 pokoleniach czystej krwi arabskiej 41.

13. 23 lutego „D z i w o ż o n a” kl. gn. (będzie siwa) po Abu Mlech z Gazlan III $21/32$ krwi arabskiej.

W 5 pokoleniach czystej krwi arabskiej 38.

ZAGRANICZNA.

— Grand Prix w Nicei. 19 marca.

Wielki dzień przedstawiał się rzeczywiście wspa-
niale, mimo pogody nieco szarej. Niepodobna by wy-
mienić wszystkich, którzy dali sobie rendez vous na

ślicznym nicejskim polu du Var. Takich tłumów eleganckiej publiczności i takiej gry nie było nawet w roku zeszłym.

Wielki wiosenny meeting zachowuje dalej cały swój prestige, do czego niemało przyczynia się znakomite kjerownictwo p. Kamila Blanc.

Sam wielki wyścig wypadł bardzo interesująco mimo, że między jego uczestnikami nie było większej klasy. Z lepszych koni udział brały Vatel, Herliès i Duretè.

Z koni mających za sobą lepszą karierę zwracał uwagę doskonałą kondycją zeszłoroczny zwycięzca tej nagrody Viburnum stada bar. Ed. de Rothsilda po Bay Cherry i Viridiflora. Ten małeńki pięcioletni ogier gniady był znakomicie jeżdżony przez jeszcze nie bardzo dysponowanego po wypadku maëstro O'Neill.

Wyścig prowadził Manus, za nim szły Dally, Vatel, Viburnum i Tukase.

Na początku linii prostej na pierwszych miejscach były Viburnum, Arbore Sec, Vatel i Tukase. Po bardzo zaciętej walce zwyciężył Viburnum, bijąc o półtorej długości Vatel'a, który o łeb pobił Arbore Sec; o 2 długości czwarty Tukase. Zwycięzca niósł najcięższą wagę. Zaznaczyć należy, że wszystkie 3 konie, które zajęły pierwsze miejsca pochodzą ze stada bar. Edwarda de Rothsilda.

Nagroda wynosiła 100,000 fr., z czego 99,100 fr. dla pierwszego konia, 15,000 fr. dla drugiego, 7,500 fr. dla trzeciego i 3,000 fr. dla czwartego.

— **Ostatecznie** głównymi faworytami na *Lincolnshire Hdcp.* (22 marca) były Monarch (9:1), Roman Bachelor (8:1), na *Grand National* (24 marca), Southampton (7:1) i Shaun Spadah (9:1).

— **W Budapeszteńskim** „Sportolet” ogłoszono ciekawy handicap zwycięzców derby austriackich w ostatnich 20-stu latach.

Wagi postawione przez p. Kornela Oeszi są następujące:

1915 Tovabb	74 ¹ / ₂ kg.	1921 Balbinus	69 kg.
1919 Pazman	75 ¹ / ₂ „	1913 Csardas	68 „
1905 Patience	72 ¹ / ₂ „	1912 Kokoro	68 „
1910 Rascal	73 „	1902 Llubar	68 „
1916 Sanskrit	73 „	1908 Intrigant	67 ¹ / ₂ „
1906 Beregvölgy	72 ¹ / ₂ „	1918 Reichenau	65 ¹ / ₂ „
1917 San Gennaro	72 ¹ / ₂ „	1907 Styrian	65 „
1904 Con amore	71 „	1909 Stixenstein	64 „
1906 Morpeth	70 ¹ / ₂ „	1911 Dealer	63 ¹ / ₂ „
1914 Confusionarius	70 „	1920 Wolfgang	63 ¹ / ₂ „

— **Enghien**, (Francja) 11 marca.

Prix Vaucouleurs (Steeple Chase Hdcp.) 12.500 fr. — 3.700 mtr.

Eldered wał. c-gn., 5 l., 60 kg. (Quaker i Moralité) A. P. M. Weil (L. Barré) — 1.

Harr 70¹/₂ kg. — 2, Patrocle 74 kg. — 3, b. m. 5 koni. Wygr. o 1 dł., ¹/₂ dł., ¹/₂ dł.

— **Auteuil**, 12 marca.

Prix Murat (St. Chase) 20.000 fr., dyst. 4.500 mtr.

Bra ve wał. gn., 5 l., 66kg. (Hélicon i Bia) duc'a. Decazes (ż. W. Head) — 1,

Mignon (67¹/₂) — 2, L'Yser (77) — 3, b. m. 3 konie.

Prix Juigne (Płoty, hdcp.) 12.000 fr. dyst. 3.800 mtr.

T'En Fais Pas 6 l., 60 kg. p. A. Sabathier (ż. Bedeloup) — 1.

Courcy (70) — 2, Escarbagnas (63) — 3, b. m. 5 koni.

— **Saint Cloud**, 13 marca.

Prix de Saint Cloud 25.000 fr., 1.600 mtr.

Grillemont og. gn. 3 l. (Sans le Sou i Diana Vernon) M. Boussac (ż. G. Stern) — 1.

Despote p. L. Mantaszewa — 2, Le Fanfaron — 3, b. m. 7 koni, wygr. o 2 dł., 1 dł.

— **Le Tremblay**, 15 marca.

Prix de Bois Boudran, 10.000 fr., 2.000 mtr.

Frondeur II 3 l. J. Fould'a (G. Bartholomew) 1.

Porte Glaive — 2, Dellys — 3, b. m. 2 konie.

— **Maison Laffitte**, 14 marca.

Premier Handicap Optional 20.000 fr. 1.600 mtr.

Bahadur 52 kg. L. Mantaszewa (ż. Winkfield) — 1.

Cou de Cygne 52 kg. — 2, Shocking 49 kg. — 3 b. m. 17 koni, wygr.: 1¹/₂ dł. — szyja — 2 dł.

— **Sandown Park**, 17 marca.

Grand Military Gold Cup, dystans 3 mile.

Pay Only (Walmegate i Teddie III) W. Filmer Sankey (j. Owner) — 1.

Broken Wand, (kap. W. Murland) — 2, Delirium — 3, wygr. o 1¹/₂ dł. w 6 m. 58³/₅ sek.

— **Nicea**, 12 marca.

Prix de Cannes, 10.000 fr., 2.200 mtr.

Tukase (Ukase II i La Commanderie) F. Boittin Bertin (ż. Kriegelstein) — 1.

Quera — 2, Fumée — 3, b. m. 6 koni.

Prix de l'International Sporting Club de Monaco, 20.000 fr., 1.500 mtr.

Dally 3 l. (Sweeper i Fièrè) C. Blanc (ż. Allemand) — 1.

Garde Noble — 2, Far West — 3, b. m. 5 koni.

— **Maisons Laffitte**, 17 marca.

Prix le Nicham, 10.000 fr., 1.300 mtr.

Despote L. Mantaszewa (ż. Winkfeld) — 1.

Le Bellérophon — 2, Eddy — 3, b. m. 6 koni.

Prix Biniou, 12.500 fr., 2.200 mtr.

Trinidad hr. de Seflhac (ż. A. Sharpe) — 1,

Sout — 2, Guercoeur — 3 b. m. 5 koni

— **Rzym**, 9 marca

Nagr. March. L. di Roccagiovine (St. Chase) 15.000 lir., 4100 mtr.

Velveteen 6 l. 71¹/₂ kg. (Catmint i Black Velvet)

E. de Balestrini Morelli (A. Mazzenga) — 1.

Soviet — 2, Treora — 3, b. m. 4 konie.

12 marca.

Nagroda Parioli 50.000 lir., 1.600 mtr.

Florello 3 l., 56 kg. (Kilbwesti i Fiorina) staj. Cisalpina (ż. Cocchi) — 1.

Sigfrido — 2, Argante — 3, b. m. 4 konie.

— **Nicea**, 16 marca.

Prix de la Cote d'Azur, 20.000 fr., 2.000 mtr.

Incroyable 3 l. (*Conquistador* i *Incrédule*)
C. Blanc (ż. Allemand) — 1.

Serpenteur — 2, *Clodomir* — 3, b. m. 3 konie.

Prix du Casino Municipal (hdcp.) 15.000 fr. 2.000 mtr.

Le Pierreux 4 l., 48 kg. (*Martial III* i *La Pierreuse*) A. Baguenault de Puchesse (ż. Fruhinsholtz) — 1.

Casino de Paris 52½ kg. — 2, Quera 54½ — 3, b. m. 6 koni.

— **Nicea**, 19 marca

Grand Prix de Nice, 100.000 fr. dyst. 2200 mtr.

Viburnum og. 5 l., 65 kg. (*Bay Cherry* i *Viridiflora*) Mlle de Ussia (ż. O'Neill) — 1.

Vatel og. 4 l., 61 kg. (ż. Mac Gee) — 2.

Arbre Sec og. 4 l., 61 kg. (ż. Lemmel) — 3.

Tukase — 4 i b. m. 10 koni, wygr. o ½ dł. — głowa.

Tot. 82.50 za 10

— **Auteuil**, 19 marca.

Grand Prix du Printemps. (Płoty Handicap) 20.000 fr. — 3.800 mtr.

Faunus p. L. de Paula Machado (ż. Salmon) — 1.

Pendennis — 2, *Guingamp* — 3, b. m. 9 koni.

Wygr. o ¾ dł. — 1½ dł. Tot. 331.50 za 10.

— **Liverpool** 24 marca (telegram).

Grand National Hdcp Chase 7000 f. szt., dyst. 4 m. 356 yar.

Music Hall 9 l., 11 st. 8 lb. (*Cliftonhall* i *Maffy*)
p. H. Kershaw (ż. L. B. Rees) — 1, *Drifter* (10 st.) — 2,
Taffytus (11 st.) — 3, *Sbaun Spadah* — 4, *Southampton* — 5
i dalej jeszcze 26 koni, wygrane o 12 dł. — 6 dł. w 9 m.
55⅔ sek.

Cota: I — 100:9. II — 18:1, III — 60:1, IV —
100:8, V — 100:7.

Awberg złamał krzyż, The Inca II złamał nogę; Sergeant Murphy i A Double Escape upadły, lecz jeźdźcy znów ich dosiedli i kończyli wyścig w grupie.

KOMUNIKATY.

Zgodnie z zapowiedzią w Nr. 6 Jeźdźca Hodowcy Z. S. P. podaje „Krótką Instrukcję dla hodowców i dozorców ogierów państwowych“.

§ 1. W celu podniesienia hodowli krajowej Zarząd Stadnin Państwowych ustanawia, w porozumieniu z hodowcami i właściwymi organizacjami, na sezon kopulacyjny stacje ogierów w majątkach, wsiach i miastach lub oddaje ogiery w dzierżawę na warunkach, zawartych w specjalnej umowie.

§ 2. Ogiery, pomieszczone na stacjach, obsługiwać mają nietylko klacze miejscowe, ale też przyprowadzone z dalszej okolicy i należące do właścicieli mniejszej i większej własności ziemskiej.

§ 3. Na każdą stację naznacza się najmniej dwa ogiery. Ogiery te znajdują się pod opieką dozorcę, który

obowiązany jest kierować odchowaniem klaczy, utrzymaniem w porządku ogierów, oraz wydawać świadectwa i prowadzić rejestry stanowienia. O ile stacja złożona jest z większej ilości ogierów, dozorca dostaje do pomocy jednego masztalerza na każde dwa konie.

§ 4. Hodowcy, lub instytucje utrzymujące stacje, mają dostarczyć odpowiednie pomieszczenie dla ludzi i ogierów darmo. Ogiery powinny stać w obszernych, widnych i suchych boksach (klatkach), daleko od klaczy, możliwie izolowane od obcych koni; stanowisko ogiera ma być najmniej 2 mtr. szerokie i 3½ mtr. długie.

Stajnia przed przybyciem ogierów winna być należyście przygotowana (dezynfekowana).

§ 5. Miejsce stanowienia musi być odpowiednie i mieścić się tuż przy stajni, mieszczącej ogiery państwowe. Wielkość miejsca stanowienia ma wynosić najmniej 80 mtr.². Pożądanem jest, aby miejsce stanowienia było ogrodzone najmniej 2 mtr. wysokim parkanem.

Stanowisko próbne ma być 2 mtr. 50 długie, 1 mtr. 50 wysokie, zrobione z belek o okrągłych rogach. Strona dla ogiera ma być wyłożona materacem ze słomy, celem uniknięcia okaleczeń. Całe miejsce stanowienia należy wysypać piaskiem lub żwirem, część tegoż ma mieć nieznaczny spad, aby można, stosownie do potrzeby, ogiera lub klacz ustawić wyżej lub niżej.

§ 6. Utrzymanie ogierów i obsługi należy do Zarządu Stadnin Państwowych. Paszę w najlepszym gatunku dostarcza utrzymujący stację, po cenach ustalonych przez Z. S. P.

§ 7. Hodowcy, lub instytucje, pragnące mieć stację na sezon kopulacyjny, winni składać deklaracje do Zarządu depo ogierów, obsługującego dany okrąg hodowlany. Deklaracje powinny być nadesłane przed 1 października z wyszczególnieniem nazw żądanych ogierów lub ogólnikowym wskazaniem typu i rasy potrzebnego konia oraz ilości klaczy do pokrycia. Podania mogą być uwzględnione dopiero po rozpatrzeniu przez Zarząd Stadnin Państwowych. O decyzji zarząd depo obowiązany jest zawiadomić hodowcę i instytucję, życzące sobie urządzić stację.

§ 8. Sezon kopulacyjny zaczyna się 15 lutego i kończy się 15 czerwca.

§ 9. Za stanowienie klaczy pobiera się opłata według ustanowionej przez Zarząd stadnin państwowych taksy. Wysokość opłaty będzie wydrukowana w wykazie rozstawienia ogierów i wywieszona w miejscu widocznym.

§ 10. Należność opłaca się z góry, lecz jest pobieraną nie za każdy skok ogiera, a za odstanowienie klaczy, aż do odbicia. Właściciel klaczy ma prawo korzystać tylko z czterech skoków ogiera.

§ 11. Zmiana ogiera dozwolona jest po wniesieniu na nowo opłaty, przyczem, opłata wniesiona poprzednio, nie podlega zwrotowi i nie zalicza się.

§ 12. Ogier może być użyty do skoku w jednym i tym samym dniu tylko raz, na dwukrotne stanowienie musi dozorca uzyskać pozwolenie od kierownika depo, który naznacza ogólną ilość skoków w sezonie.

§ 13. Skoro klacz została pokryta i opłata wniesiona, dozorca stacji obowiązany jest natychmiast klacz zarejestrować i wydać kwit na pobraną należność. Gdy klacz odbija ogiera, dozorca wystawia świadectwo stanowienia, odcinając od talonu kartkę, na której powinno być wymienione imię i nazwisko właściciela, nazwa, pochodzenie, wiek, maść i odmiany klaczy i wysokość wniesionej opłaty za stanowienie z ogierem.

§ 14. Porządek doprowadzania klaczy do ogierów państwowych obowiązuje następujący: a) Jeżeli jednego dnia przyprowadzonych będzie kilka klaczy, to pierwszeństwo należy dać tym, które się świeżo ożrebiły i tym, które pochodzą z miejscowości odległych, pozostałe klacze mają następnego dnia pierwszeństwo przed nowemi, b) Klacze odstawione powinny być doprowadzone do poprawki w kolejnych terminach na 9 ty dzień do 4-ch skoków łącznie. c) Klacze powinny być doprowadzone na stację do 9 ej rano, a latem nawet wcześniej. Kolejnych klaczy należy oczekiwać do 9-iej rano, d) Klacz, która straciła kolej, może być probowana każdego dnia, stanowiona może być jednak wtedy, gdy ogier jest wolny t. j. kiedy nie ma innej kolejnej klaczy, lub nie wyznaczono mu tego dnia odpoczynku. Taka raz stanowiona klacz ma pierwszeństwo przed klaczami jeszcze nie dopuszczonemi, e) Do poprawki można wyjątkowo przyprowadzić klacz i przed 9 tym dniem, nie wcześniej jednak, jak 5 dnia i tylko w tym wypadku, gdy ogier jest zupełnie wolny t. j., gdy nie ma klaczy kolejnej lub takiej, która straciła kolej, albo świeżo przyprowadzonej, a także gdy w tym dniu nie naznaczono mu wypoczynku.

§ 15. Nie wolno stanowić klaczy, które nie okazują popędu płciowego i nie przyjmują chętnie ogiera. Klacze do stanowienia mogą być dopuszczone tylko w pełnym zdrowiu i przy normalnym popędzie płciowym.

§ 16. Klaczy przeznaczonej do stanowienia należy obwinąć ogon płóciennym bandażem, żeby zwieszające się włosie nie zostało wciągnięte przez prącie ogiera do pochwy i nie zraniło tegoż, również obowiązkowo zakłada się klaczy na tylne nogi trzewiki lub odejmuje się tylne podkowy.

§ 17. Oznaki zewnętrzne stanu chorobliwego, wykluczające możliwość stanowienia klaczy z ogierem państwowym, są następujące: chudość, wobec nastroszonej sierci, ropiejące i zapadnięte oczy, osłabienie, kulawizna

na zadnią nogę, bez specjalnie określonej lub widomej przyczyny, nie od wywichnięcia albo skaleczenia, szczególnie kulawizna z przysiadaniem i podginaniem kopyta, opuchlizna i stwardnienie wymienia, opuchlizna zewnętrznych organów płciowych, krosty i jęczące się ranki z zewnątrz i wewnątrz, wyciekanie z nich materji, słabość zadu, paraliż jakiejś części ciała, jak nóg, uszu, warg, jasna ślepotą, wodna puchlina na brzuchu i wymieniu, chroniczny popęd płciowy, wyciek podejrzany z nozdrzy, opuchlina pod szczękami, kaszel, opuchlina nóg, małe guzy w kształcie grochu rozrzucone paciorowato na wewnętrznej stronie nóg, w pachwinach i na pysku, albo też w jednym miejscu, guzy i obok małe, jęczące się ranki, wydzielające żółtawą, lepłą materję; świerzby, gołe miejsca na skórze, łuszczenie skóry, zwichrzenie sierci w niektórych miejscach, swędzenie i sfaldowana twarda skóra.

§ 18. Jeżeli się zdarzy, że stan chorobowy klaczy dostreżony został przy pierwszej lub następnych poprawkach, wówczas klacz wyłącza się bezwzględnie od stanówki, ogiera zaś, chociażby nawet nie wykazywał żadnych oznak choroby, odstawia się na miesiąc celem upewnienia się, co do jego zdrowia. Dopiero po zezwoleniu lekarza weterynaryj Zarządu stadnin państwowych, ogier może być używany do rozplodu. Gdy wystąpią najłżejsze oznaki chorobowe, ogier nie może być używanym do rozplodu. Pieniądze otrzymane za stanówkę zwrotowi nie podlegają.

§ 19. Dla uniknięcia przeniesienia chorób stadnych, dozorca stacji obowiązany jest po każdym skoku obmywać prącie gąbką umoczoną przedtem w 2% roztworze lysolu.

§ 20. Ogier powinien być dobrze odżywiany; ma otrzymywać dziennie co najmniej 6 kg. przedniego owsa, 6 kg. siana i 4 kg. słomy. Codzień ma być przejeżdżany lub przeprowadzany na lince przez godzinę stępa. W razie zasłabnięcia ogiera dozorca stacji obowiązany jest natychmiast wezwać miejscowego weterynarza i donieść telegraficznie kierownikowi depo.

§ 21. W razie niewypełniania przez służbę stacyjną instrukcji, właściciele klaczy powinni składać zażalenia listownie do kierownika depo, lub ustnie przy oględzinach stacji przez kierownika lub weterynarza jego.



OWIES, OTRĘBY ŻYTNIE, PSZENNE I JĘCZMIENNE, KUCHY LNIANE I RZEPAKOWE, SŁOMĘ, W ŁADUNKACH WAGONOWYCH ORAZ MNIEJSZYCH IŁOŚCIACH

DOSTARCZA

DOM HANDLOWY „CZESŁAW GRĄBCZEWSKI i S-ka”

Warszawa, Wiejska 13, tel. 124-29. Adres telegr. „GROM”.

UPRZĘŻE ROBOCZE SUROWCOWE, WYJAZDOWE, SIODŁA,
PRZYBORY SPORTOWE MYŚLIWSKIE PODRÓŻNE PO-
LECA W OLBRYMIM WYBORZE.

**NAJWIĘKSZA
W KRAJU FA-
BRYKA BRANŻY
RYMARSKO-SIO-
DLARSKIEJ**



**SPÓŁKA WY-
TWÓRCZA POL-
SKICH RYMARZY
i SIODLARZY**

FABRYKA i ZARZĄD: NALEWKI 2-a PASAŻ SIMONSA
TELEFON 144-13 WINDY Nr 10 i 9.

SKŁEPY WŁASNE: WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 15-a,
ŁÓDŹ: PIOTRÓWSKA 100, POZNAŃ: PODGÓRNA 14,
LUBLIN: KRAK.-PRZEDM. 49 KALISZ: RYNEK.

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKOŃ”

Komisowe kupno i sprzedaż koni,

o o o uprząży i ekwipaży. o o o

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

— PAPIEROSY —

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA

**ŻĄDAĆ
WSZĘDZIE!**



JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEN WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



GOLDEN-CORN kl. gn. ur. w r. 1919, po og. Golden-Sun z kl. Corn Cockle, najlepsza dwulatka angielska.

KONKURSY HIPPICZNE.

Na temat konkursów hippicznych takie powagi o światowej sławie i specjaliści tego sportu zabierali już głos w Jeźdźcu i Hodowcy, że z największą nieśmiałością, próbuję skreślić tu kilka uwag i spostrzeżeń, które mi się nasuwają, a które wyniosłem z kilkoletniego zajmowania się tym sportem. Stojąc na stanowisku, że konkursy hippiczne powinny mieć na celu przygotowanie jeźdźcy i konia do jazdy polowej, czyli do długich, często szybkich galopów, po nierównym, poprzerzynanym rozmaitemi przeszkodami terenie, musimy stwierdzić, że popełniono grube odstępstwo od pierwotnie wytkniętego celu i że konkursy, cieszące się dziś największym rozgłosem i obdarzone największymi nagrodami, zupełnie temu celowi nie odpowiadają.

Mam wrażenie, że odstępstwo to datuje od chwili, gdy zaczęto urządzać konkursy hippiczne w zamkniętych budynkach i maneżach (Paryż, Londyn, Bruksella, Petersburg) i kiedy, użyję tu umyślnie przesadnego porównania, zrobiono z konkursu—cyrk. W tych nowych warunkach koń konkursowy nie potrzebuje mieć specjalnych zalet, nie potrzebuje być dobrym koniem wierzchowym, wojskowym lub myśliwskim, a powodzenie jego zależne jest wyłącznie od wyszkolenia i przygotowania. Przeszkody bardzo jednostajnego typu, gęsto i w różnych kierunkach porozstawiane, wszystkie lub prawie wszystkie z taktami, wymagają tak specjalnego przygotowania, że to już graniczy z tresurą.

Widziałem te konkursy i zawsze robiły na mnie wrażenie cyrku i żał mi było tych koni, które wprawdzie pokazywały sztuki łamane w technice podwijania nóg i przerzucania się przez przeszkody—ale nie mogłem się w nich nigdy dopatrzeć zalet użytkowych—sportowych lub wojskowych. Niektóre z nich, cieszące się sławą światową, zwycięzcy wielu nagród i pucharów, robiły na mnie wrażenie maszyn, do złudzenia naśladowujących kształty i ruchy końskie, pozbawione w zupełności życia i wesołości, przeważnie źle wyglądały i miały oko szklane, zmęczone i znękanne, ale przeszkody wszystkie brały czysto i zdobywały nagrody.

Szukając przyczyny tego związku, jaki zauważyłem między doprowadzeniem konia do wyżej wspomnianej formy, a jego powodzeniem w konkursach, doszedłem do przekonania, że wina tego jest całkowicie po stronie organizatorów konkursów, a nie jeźdźców, którzy doszli do przekonania, że tylko zupełnym zabiciem temperamentu i indywidualności u konia można z niego zrobić maszynę i że tylko na maszynie można taki konkurs wygrać. Jak wadliwe i nie odpowiadające celowi są takie konkursy, dowodzi przykład przytoczony przez p. D. Ekse w artykule pod tytułem „Uwagi o Konkursach Hippicznych”, pomieszczonym w Nr. 2 „Jeźdźcy i Hodowcy” z dnia 7 stycznia b. r. Eros, płka Rodzianki, koń, którego niejednen z czytelników pamięta z konkursów w Agrikoli, zwycięzca, zdaje się, przez trzy lata z rzędu Wielkiego Konkursu Myśliwskiego w Warszawie, konkursu, który rozgrywał się na przestrzeni 3500 mtr.

z 24-ema przeszkodami i wymagał tempa szerokiego, przy dwukrotnym przebyciu wysokiej i stromej pochyłości w obu kierunkach, przyczem, mam to jeszcze w oczach, koń ten nie zwalniał tempa, przechodząc przez sadzawkę, w której woda sięgała prawie do piersi końskich, co jest ćwiczeniem wyczerpującem,—zatem w pełni zasługujący na tytuł konia myśliwskiego polowego, gdy przyszedł do Londynu, strącał przeszkodę za przeszkodą, żadnej nie wziął nagrody, zasłużył sobie na „najokrutniejsze baraże” i skok jego był już „na zawsze zepsuty”. Przykład ten dowodzi jasno, że konkurs londyński nie miał widocznie na celu przygotowania konia polowego, skoro znakomity przedstawiciel tego typu koni nic tam nie mógł zrobić. Zacytuję tu jeszcze konie p. Dachowskiego, jednego z najlepszych jeźdźców terenowych, jakich znałem, z których dwa specjalnie w mojej pamięci utkwiły. Są to Zeppelin i Sodalis, tak znane na konkursach u nas i w Austrii. Oba te konie były według mnie ideałem konia polowego, myśliwskiego i wojskowego, a przestały odgrywać jakąkolwiek rolę w konkursach, tam, gdzie jeździli ci sławni trzej jeźdźcy rosyjscy: Ekse, Rodzianko i Pleszkow, którzy przez szereg lat, poprzedzających wojnę, brali wszystkie nagrody na międzynarodowych konkursach światowych.

Co było tego przyczyną? Właśnie to, że konie tych jeźdźców, zamienione w maszyny, skakały z matematyczną dokładnością szereg ustawionych przeszkód, podwijając nieprawdopodobnie nogi i wyrachowując każdy krok niemal, podczas gdy konie p. Dachowskiego okazały się, pomimo wielkich swych zalet użytkowych, niedostatecznie wytresowane. Zachodzi teraz pytanie, czy Zeppelin, naskakany według wymagań konkursu sztucznego, że się tak wyrażę, byłby dwa lata z rzędu drugim w Wielkim Steeple chasie w Pardubitz, a Sodalis — czy byłby zachował swą wrodzoną zgrabność, inicjatywę i orientację, jaką się odznaczał w terenie. Co do mnie, to przyznam, że wolałbym na polowaniu, w biegu myśliwskim lub na wojnie siedzieć na jednym z nich niż naprz. na Epirze, Pleszkowa, sławnym koniu konkursowym, który wyglądał zawsze jakby zmęczony, wyczerpany, a galopował i skakał tak smutno i apatycznie, że już w połowie parcour'u robił wrażenie, że mu nie starczy sił, by go dokończyć.

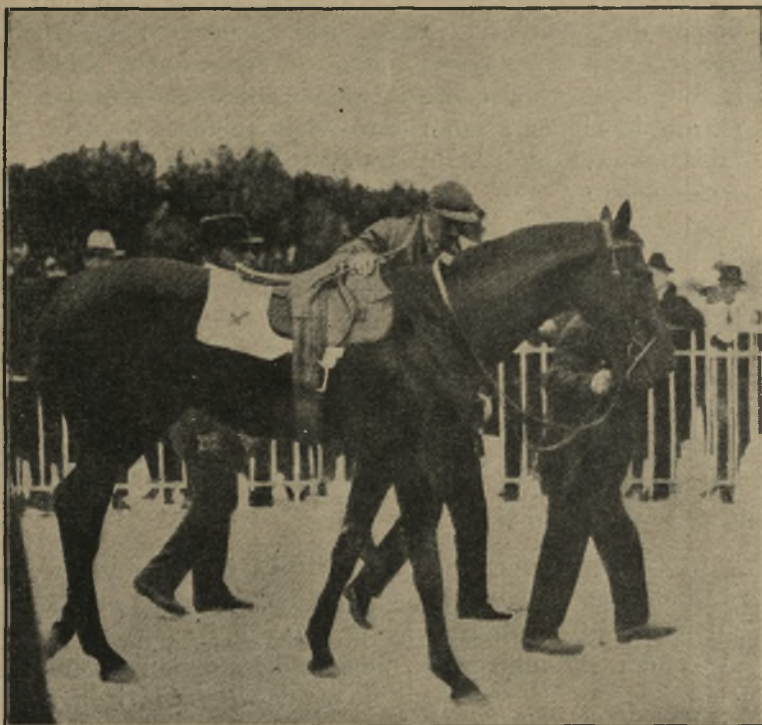
Przyznając i podziwiając tylokrotnie stwierdzone mistrzostwo tych trzech wielkich jeźdźców rosyjskich i ich talent i metodę przygotowywania koni do konkursu, stwierdzam raz jeszcze brak praktycznego znaczenia tego rodzaju konkursów.

Teraz postaram się uwidocznć, jak znowu dobry koń konkursowy może nie nadawać się na konia polowego. Przytoczę w tym celu słowa znowu p. D. Ekse, tak wielkiego autorytetu w tym rodzaju sportu końskiego, w których mówi, że: „sport konkursowy posiada inny ogromny plus, a mianowicie: udział w nim może brać bardzo wielka ilość koni, ponieważ ich klasa oraz wrodzone zalety nie grają tu roli decydującej. Tak więc

najlepsze w świecie konie posiada bezwątpienia Anglija. A tymczasem na urządzanych tam zawodach międzynarodowych anglicy nigdy nie przodują. Znaczy to, że zwycięstwo w konkursach zapewnia nie klasa konia, a odpowiednie jego przygotowanie".

Dla mnie sport koński, który nie idzie w parze z doskonałością konia, przestaje być sportem, a staje się zabawką lub tresurą na podobieństwo cyrku, gdzie koń, który umie chodzić na dwóch nogach lub trącać nosem w dzwonki, nastrojone na różne tony, nie potrzebuje być dobrym koniem—wystarczy, że jest wytresowany. Z tych dwóch przykładów wyciągam wniosek, że konkursy hippiczne, tylko w pewien sposób urządzone, mogą przygotować konia do jazdy polowej, a przez to nabrać znaczenia ogólniejszego i pożytecznego, dając naszej młodej kawalerji o starych i świetnych tradycjach szeregi

Konkursy w Irlandji i w Południowej Francji, tych dwóch krajach na wskroś sportowych i myśliwskich, obrałem jako wzór do zastosowania. Kombinacja dorocznego konkursu konia wierzchowego w Dublinie, tak zwana „Próba muru kamiennego”, gdzie wymagają od konia, by swobodnie skakał mur wysokości 160 cm. i rzekę szerokości 5 mtr. i gdzie sędziowie sami próbują konia, zanim sąd swój o nim wydadzą, z konkursami w Pau i Biarritz, gdzie konie mają do przebycia niezmiernie poważne przeszkody, ale wszystkie wzięte z natury, takie, jakie się w terenie spotyka, wydawałaby mi się najodpowiedniejszą. Przeszkody tam są bardzo różnorodne, a więc: rowy otwarte, rowy z płotami, skakane w obu kierunkach, często zacienione po brzegach drzewami, tak, że koń musi bardzo pewnie i równo skakać, by jeździec nie strząsał kolana o drzewo, dalej wały,



VIBURNUM 5 I. og. (Bay Cherry i Viridiflora), dwukrotny zwycięzca Grand Prix de Nice w latach 1921 i 1922.

jeźdźców i koni, zdolnych do swobodnego poruszania się w każdym napotkanym terenie. Trzeba urządzać konkursy tak, aby zdobycie w nich nagrody dostępne było tylko dla koni naprawdę dobrych i zdolnych do służby polowej i wojskowej. Trzeba wrócić do tego starego typu konkursów, od którego, jak się wyraziłem, zrobiono odstępstwo, przenosząc je do zamkniętych budynków i ustawionych sztucznych przeszkód.

Może mi tu ktoś zarzucić, że urządając u nas konkursy na innych zasadach, niż na całym świecie, uniemożliwimy naszym jeźdźcom uczestniczenie z powodzeniem w konkursach międzynarodowych za granicą. Mnie się zdaje, że nam to nie grozi, gdyż zawsze w pośród kilkuset dobrych jeźdźców i koni znajdzie się kilku, którzy wyspecjalizują się w tym kierunku i, nie stając w sprzeczności z ogólnie wytkniętym dla konkursów hippicznych celem, będą mogli z powodzeniem brać udział w konkursach, opartych wyłącznie na tresurze skoku.

wały podwójne z rowami, ścianki, mury, wrota i bramki, ogrodzenia, rogatki, widziałem nawet przeszkodę z drutu kolczastego, którą, żeby pewnie skoczyć, trzeba mieć konia tak wyjeżdżonego, by skakał przez wetkniętą w ziemię łaskę, gdyż skacze się tę przeszkodę w tym miejscu, gdzie jest słupek, a drutów rozchodzących się od tego słupka w obie strony, koń może nawet nie widzi. Wszystkie te przeszkody rozmieszczone są na dość znacznej przestrzeni, tak, że koń dużo galopuje i musi prędko galopować, bo czas parcour'u jest ograniczony. Z konkursu w Dublinie wziąłbym tę dobrą stronę jego, która uwidacznia się w wymaganiu od konia potęgi skoku (każdy koń ma skakać wysoko i szeroko, przyczem takie przeszkody, jak mur z białego kamienia i szeroka taśma wody, wymagają dużej odwagi u konia), a potem fakt, że sędziowie sami konia dosiadają i próbują, dowodzi, jaki nacisk kładą oni na zalety wrodzone konia, a więc jego ruchy, szybkość i t. p., a nie sądzą go wyłącznie według tego, jak ze sztucznie podwiniętymi nogami prze-

myka się raczej niż skacze przez sztuczne przeszkody. Z konkursów francuskich, które zacytowałem przed chwilą, zastosowałbym u nas te cechy, które świadczą, że, aby taki konkurs przejść, musi koń znać teren i, żeby galopować w terenie dobrze jest, jeżeli koń parę takich konkursów odbył.

Skombinowany z tych dwóch przytoczonych rodzajów konkursów i proponowany przeze mnie konkurs wyglądałby w następujący sposób. Najprzód przed rozpoczęciem samego popisu skakania, sędziowie oglądają szczegółowo konia, interesując się jego pochodzeniem, (co by utrudniło zapisywanie do konkursów hippicznych—rysaków na przykład, jak to miało miejsce w 1914 roku w Warszawie i w Wiedniu, gdzie oficer rosyjski wyjechał na rysaku, który się nazywał „Baryń“ i którego tak potrafił naskakać, że zdobył kilka nagród, a w Wiedniu wziął nawet główną nagrodę sezonu), następnie budowa i forma powinny być oceniane, jak również tualeta i ubranie konia, dla uniknięcia widoku, jaki miałem w Poznaniu zeszłego roku w czasie konkursów majowych, gdzie można było widzieć białe trzęzle i kolorowe jaskrawe czapraiki z monogramami, (brakowało tylko pióropusza i dzwonków, a strój byłby kompletny). Tak obejrzany

koń ma dopiero odbyć sam konkurs, któryby nie był krótszy, jak 2000 mtr. i obejmował nie mniej, jak 12 przeszkód, z których większość przeszkody ziemne, naturalne, a kilka tylko drewnianych prostopadłych, dla zbadania, jak koń skok swój rozlicza i wszystko to do zrobienia z szybkością, proponowaną przez autora: „Uwag o Konkursach Hippicznych“, to jest jeden kilometr w jedną minutę 30 sekund, co jest warunkiem bardzo surowym.

Mam wrażenie, że organizatorzy Konkursów Hippicznych u nas uznają słusność i logikę niektórych z moich spostrzeżeń, naprędce po amatorsku skreślonych, i przyznają mi rację w zastosowaniu ich, a korzystając z cennych rad i wskazówek takich luminarzy sportu konkursowego, jakich mamy w osobach pp. D. Ekse i majora Rómmla, stworzą typ konkursu, w zupełności odpowiadający wytkniętemu celowi — przygotować jak najwięcej jeźdźców i koni, zdolnych do przebycia w krótkim czasie dużej przestrzeni, najeżonej poważnymi przeszkodami i przyczynią się do odświeżenia dawnych wielkich tradycji — polskiej jazdy.

24/III/1922 r.

Wacław Komorowski.

ROK 1921 w NIEMCZECH.

Zmiany, wniesione przez stosunki powojenne na wszystkie tory kontynentu, nie ominęły również i torów niemieckich. Nagrody wielkie cyfrowo, przedstawiają się nader skromnie w stosunku do kosztów utrzymania stada i stajni, zatem czego się nie da wygrać w jednym wyścigu trzeba osiągnąć kilkoma. Biedne więc wyścigowce pracują ciężko na owies, biegając bezustannie od kwietnia do listopada i zmieniając wagon na coraz to inny tor wyścigowy. A okazji do biegania nie braknie. Dostarcza jej niezliczona ilość meetingów i gonitw we wszystkich większych miastach i badach Niemiec. Nadmierna obfitość wyścigów jest jednak niewątpliwie jeszcze zamałą w przekonaniu żadnej warstwy publiczności, która formalnie zalega każdy kącik placu wyścigowego i przepuszcza istne rzeki banknotów przez kasy totalizatora. Publiczność przeważnie nowa. Nie brak również nowych nazwisk na programach, jednak stare, zasłużone barwy dzierżą nadal prym. Nazwiska Weinbergów, Oppenheima, Haniela, stad Graditz i Weil stale figurują na czele listy zwycięskich stajen. Z nowych — zdołała wejść w tę kompanię jedynie stajnia p. Lewina, walcząca narazie przeważnie kupnym materiałem.

Zarys, choćby najpobieżniejszy, historii turfu niemieckiego od 1914 roku, t. j. od chwili, kiedy publiczność polska straciła wszelki kontakt z wyścigami niemieckimi, zająłby zbyt wiele miejsca. Rozpatrzmy więc jedynie wyścigi roku ubiegłego, aby dać podstawę do śledzenia przebiegu gonitw klasycznych w nadchodzącym sezonie.

Czołowemi trzylatkami r. ub. podzieliły się stajnie pp. Weinbergów (Ossian, Graf Ferry, Omer) i p. Lewina (Ordensjäger, König Midas).

Pierwsze miejsce, aczkolwiek z pewnym znakiem zapytania przyznać należy gn. Ossianowi (Fals-Osella). Potężny, ciężki żrebiec należy do tych koni, które trudno do kondycji doprowadzić. To też debiutując wiosną ulega Damenwegowi, trzylatkowi dobrej drugiej klasy. Następnie przegrywa jeszcze Union Rennen do König Midas'a i Periklesa, oraz Grosser Hansa Preis, w którym biją go 4 l. Der Mohr, 3 l. König Midas i 4 l. Pallenberg — wszystko konie bardzo dobre. Poraz czwarty startuje w derby. Kończy je na drugim miejscu za towarzyszem stajni Omenem, bijąc 15 koni. Ten niezmiernie szybki wyścig (2400 m. — 2'32.6") doprowadza Ossiana do szczytu formy, poczem następuje szereg tryumfów. Ossian wygrywa kolejno Grosser Preis v. Berlin, Grosser Pr. v. Hannover, Pr. v. Köln, Grosser Pr. v. Baden oraz Deutsches St. Leger, mając w tych wyścigach poza sobą między innymi tak dobre konie jak: Nubier, Romanze, König Midas i Ordensjäger. Po wygraniu St. Leger Ossian cofa się w kondycji. Gladiatoren Rennen przegrywa beznadziejnie do wypoczętego Walensteina, jednego z najlepszych koni starszych. Po raz ostatni wychodzi do startu w Hohenlohe-Oehringen Rennen. Wyścig kończy się wyjątkowo zaciętą walką między Ossianem i König Midas'em. Zwycięża o krótką głowę König Midas.

Ossian jest koniem niewątpliwie bardzo dobrym, przypuszczalnie najlepszym z generacji 1918 r. Główną jego zaletą zdaje się być wytrzymałość, speedu natomiast brak mu poważnie, co sprawia, że w zwycięstwach jego, nawet łatwych — niema stylu. Z tego względu trudno uznać Ossiana za konia jakiejś wyjątkowej klasy, jak tego się dopatruje część niemieckiej opinii sportowej.

Niezupełnie wyjaśnioną wielkością jest kasztan. Ordensjäger (Nuage—Orenburg). Rozpoczyna on swą karierę trzylatka wprost sensacyjnie, zwyciężając w 11 wyścigach z rzędu. W wyścigach tych Ordensjäger bił wprawdzie przeważnie konie miernej klasy, styl jednak zwycięstw jego sprawił, że poczęto go uważać za najlepszego trzylatka roku, i w Grosser Pr. v. Baden startuje jako bardzo silny faworyt. Ewentualna wypłata za niego wynosiłaby 13 : 10, podczas gdy za zwycięzkiego, a znajdującego się u szczytu powodzenia Ossiana płacono 43 : 10. Wyścig kończy się klęską Ordensjägera, który przegrywa nawet i drugie miejsce do średniej klasy graditzkiego Geisera, mającego 9 kg. ulgi. Aczkolwiek trzeba przyznać że Gr. Pr. v. Baden nie jest miarodajnym wyścigiem przy ocenie klasy Ordensjägera, który, jak twierdzi zarząd stajni, kulał po wyścigu i więcej się już u startu nie pojawił, nie ma jednak podstaw do uznania go za lepszego od Ossiana. Dokładne porównanie tych koni możliwem będzie dopiero w roku bieżącym.

Na równi niemal z Ossianem i Ordensjägerem postawić można c. gn. König Midas'a (Malua — Casa blanca). Startując 15 razy, zawsze w najsilniejszych kompanjach, wygrywa 8 wyścigów (m. in. Heckel-Rennen, Union Rennen, Grosser Pr. v. Magdeburg i Hohenlohe-Oehringen Rennen), 6 razy jest drugim, i raz, znajdując się poza formą, kończy bez miejsca. Zaznaczyć należy, że ojciec jego Malua (po Marco) 3 rok z rzędu zajmuje miejsce championa reproduktorów w statystyce wyścigów przeszkodowych.

Zimowy derby-faworyt, niezwykły jako dwulatek i bezmała za fenomena ogłoszony Graf Ferry (Fervor—Grave and Gay) musiał, jak się to często zdarza, ustąpić w roku zeszłym pierwszeństwa wyżej wymienionym trzylatkom, których dwuletnia karjera była znacznie

skromniejsza. Niemniej okazał się koniem wysokiej wartości i zdobył kilka poważniejszych nagród. Za największe jego tryumfy uznać należy zwycięstwo nad König Midas'em w Grabensee Rennen oraz nad 4 l. Wallensteinem we frankfurckim Jubiläums Preis. Wprawdzie Graf Ferry w wyścigach tych górował znacznie kondycją nad przeciwnikami, jednak sama forma nie zrównoważyłaby dużej różnicy klasy.

Skoro mowa o czołowych trzylatkach trudno pominąć milczeniem derbistę. W r. 1921 zdobywcą błękitnej wstęgi był gn. Omen (Nuage — Orkade). W zwycięstwie tem było więcej szczęścia, niż zasługi. Minięcie celownika przed towarzyszem stajennym Ossianem niewiele jeszcze mówi, w polu zaś brakowało najgroźniejszych przeciwników: Ordensjägera i König Midas'a, które zawsze Omena biły. Ten ostatni względ osłabia znacznie tryumf, jaki pp. Weinbergowie odnieśli w derby, w którym wychowankowie stada Waldfried kończyli na czterech pierwszych miejscach. Oprócz derby Omen wygrał kilka wyścigów mniejszego znaczenia i w drugiej połowie sezonu spełniał sumiennie rolę lidera Ossiana.

Na Omenie kończy się elita trzylatków. Klacze z generacji 1918 roku były znacznie słabsze od ogierów i naogół nawet nie próbowały z nimi walczyć. Dla ścisłości kronikarskiej można jedynie wspomnieć, że Preis der Diana wygrała Himmeblau (Nuage — Palette Knife) a Deutscher Stuten Preis—Harfe (Dark Ronald—Dogaresse). Obie wychowanki stada w Bärfelde i biegające w barwach hodowcy p. Friedheima.

Konie starsze walczyły z powodzeniem z trzylatkami i wydają się być lepszej klasy od tych ostatnich. Szczególnie odznaczyły się czterolatki bar. Oppenheima: Wallenstein (Dark Ronald—Wiener Mädel) i Der Mohr (Dark Ronald—Masha). Doskonale również biegła przedstawicielka stada Weil 4 l. Romanze (Fervor—Roma). Przewaga koni starszych jest tem godniejszą uwagi, że w r. ub. nie startował derbista 1920 r. gradtztzki Herold (Dark Ronald—Hornisse), stojący o całą klasę wyżej od swych rówieśników.

(d. n.)

Stanisław Haman.

Program wyścigów konnych w Poznaniu.

SEZON WIOSENNY 1922 r.

DZIEŃ I — NIEDZIELA, 30 KWIETNIA.

1. Bieg płaski — gentlemaniski. Dystans 2200 mtr.

Nagroda 25.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 16.000 mk., 2 koń 6.000 mk., 3 koń — 3.000. Dla 3 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia.

Waga: 3 let. 70 kg., 4 let. 76 kg., 5 let. i star. 77 kg.

2. Bieg z płotami — gentlemaniski. Dystans 2400 mtr.

Nagroda 25.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 16.000 mk., 2 koń — 6.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia.

Waga: 4 let. 73 kg., 5 let. i star. 75 kg.

3. Bieg płaski — gentlemaniski. Dystans 2200 mtr.

Nagroda 25.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 16.000 mk., 2 koń — 6.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 3 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które w 1921 roku ogółem 50.000 mk. nie wygrały.

Waga: 3 let. 70 kg., 4 let. 76 kg., 5 let. i star. 77 kg.

4. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemaniski. Dystans 3200 mtr.

Nagroda 30.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 21.000 mk., 2 koń — 6.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla

et. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które wyścigu z przeszkodami (Steeple-Chase) w 1921 i 22 r. nie wygrały.

Waga: 4 let. 73 kg., 5 let. i starszych 75 kg.

5. *Bieg płaski — żokejski. Dystans 1600 mtr.*

Nagroda 30.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 21.000 mk., 2 koń — 6.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 3 let. koni wszelkiego pochodzenia.

Waga: 58 kg.

6. *Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemani. Dystans 4000 mtr.*

Nagroda 35.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 25.000 mk., 2 koń — 7.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia.

Waga: 4 let. 73 kg., 5 let., i starszych 75 kg.

7. *Bieg z przeszkodami (Steeple Chase) dla oficerów czynnej służby armji polskiej. Dystans 4200 mtr.*

3 nagrody honorowe D. O. K. Poznań, wartości: 1 koń — 5.000 mk., 2 koń — 3.000 mk., 3 koń — 2.000 mk. i nagroda 15.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 10.000 mk., 2 koń — 3.000 mk., 3 koń — 2.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, należących do M. S. W.

Waga: 4 let. 73 kg., 5 let. i starszych 78 kg.

8. *Bieg myśliwski za mastrem. Dystans 8 do 10 kłm*

3 nagrody honorowe wartości 20.000 mk.:

1 koń, nagroda honorowa wartości 12.000 mk.

2 " " " " 5.000 "

3 " " " " 3.000 "

Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które w wyścigach 1922 r., za wyjątkiem wyścigów oficerskich Nr. 7, udziału nie brały. Pod warunkiem, że u startu stanie 7 koni.

Waga minimalna 75 kg.

Ślad mastra, jako też oflagowane przeszkody, brane przez mastra, obowiązują.

DZIEŃ II — ŚRODA, 3 MAJA.

1. *Bieg płaski — gentlemani. Dystans 2200 mtr.*

Nagroda 25.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 16.000 mk., 2 koń — 6.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 3 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które w 1921 roku ogółem 50 000 mk. i w 1922 r. żadnej nagrody nie wygrały.

Waga: 3 let. 70 kg., 4 let. 76 kg., 5 let. i star. 77 kg.

2. *Bieg z płotami — gentlemani. Dystans 2400 mtr.*

Nagroda 25.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 16.000 mk., 2 koń — 6.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które wyścigu z płotami i przeszkodami (Steeple-Chase) w 1922 r. nie wygrały.

Waga: 4 let. 73 kg., 5 let. i starsze 75 kg.

3. *Bieg płaski — gentlemani. Dystans 2200 mtr.*

Nagroda 25.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 16.000 mk., 2 koń — 6.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 3 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które w 1921 roku ogółem 75 000 mk. i w 1922 r. 15.000 nie wygrały.

Waga: 3 let. 70 kg., 4 let. 76 kg., 5 l. i star. 77 kg. Za wygrany wyścig w 1922 r. 2 kg. nadwagi.

4. *Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemani. Dystans 3200 mtr.*

Nagroda 30.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 21.000 mk., 2 koń — 6.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które 2-ch wyścigów z przeszkodami (Steeple-Chase) w 1921 i 22 r. nie wygrały.

Waga: 4 let. 73 kg., 5 let. i starszych 75 kg.

Za wygrany wyścig w 1922 r. z przeszkodami (Steeple-Chase) 3 kg. nadwagi.

5. *Bieg płaski — gentlemani. Dystans 2400 mtr.*

Nagroda 30.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 21.000 mk., 2 koń — 6.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia.

Waga: 4 let. 75 kg., 5 let. i starszych 77 kg.

Za wygrany wyścig w 1922 r. z przeszkodami (Steeple-Chase) 3 kg. nadwagi.

6. *Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) dla oficerów czynnej służby armji polskiej. Dystans 4200 mtr.*

3 nagrody honorowe D. O. K. Poznań, wartości: 1 — 5 000 mk., 2 — 3.000 mk., 3 — 2.000 mk., i nagroda 15.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 10.000 mk., 2 koń — 3.000 mk., 3 koń — 2.000 mk. Dla 4 let. i star. koni wszelkiego pochodzenia należących do M. S. W.

Waga: 4 let. 73 kg., 5 let. i starszych 75 kg.

Za wygrany w 1922 r. wyścig z przeszkodami (steeple-chase) 3 kg. nadwagi.

7. *Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemani. Dystans 4800 mtr. (nowy tor).*

Nagroda honorowa D. O. Korp. Poznań, wartości 5.000 mk. dla zwycięzającego jeźdźca, jeżeli nim jest oficer czynnej służby armji polskiej i nagroda 35.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 25.000 mk., 2 koń — 7.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia. — Waga: 4 let. 73 kg., 5 let. i starszych 77 kg.

Zwycięzający koń oficerskiego biegu z przeszkodami (Steeple-Chase) z dnia 30 kwietnia 1922 r. wykluczony.

8. *Bieg myśliwski za mastrem. Dystans 8 do 10 kłm.*

3 nagrody honorowe wartości 20.000 mk.

1 koń, nagroda honorowa wartości 12.000 mk.

2 " " " " 5.000 "

3 " " " " 3.000 "

Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które w wyścigach 1922 r., za wyjątkiem wyścigów ofi-

cerskich Nr. 7, udziału nie brały. Pod warunkiem, że u startu stanie 7 koni.

Waga minimalna 75 kg.

Ślad mastra, jako też oflagowane przeszkody, brane przez mastra, obowiązują. Zwycięzający koń biegu myśliwskiego z dnia 30 kwietnia 1922 r. wykluczony.

DZIEŃ III — NIEDZIELA, 7 MAJA.

1. Bieg płaski — gentlemaniński. Dystans 2200 mtr.

Nagroda 30.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 21.000 mk., 2 koń — 6.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 3 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które w 1921 roku 100.000 mk. i 1922 r. dwóch nagród nie wygrały.

Waga: 3 let. 70 kg., 4 let. 76 kg., 5 let. i starszych 77 kg.

Za wygrany wyścig 1922 r. — 2 kg. nadwagi.

2. Bieg z płotami — gentlemaniński. Dystans 3200 mtr.

Nagroda 30.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 21.000 mk., 2 koń — 6.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia.

Waga: 4 let. 73 kg., 5 let. i starszych 75 kg.

Za każdy w 1922 r. wygrany wyścig przez płoty i przeszkody (Steeple-Chase) 3 kg. nadwagi.

3. Bieg płaski — gentlemaniński. Dystans 3200 mtr.

Nagroda 35.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 25.000 mk., 2 koń 7.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia.

Waga: 4 let. 75 kg., 5 let. i starszych 78 kg.

Za każdy w 1921 r. i w 1922 r. wygrany wyścig 2 kg. nadwagi, acum. do 6 kg.

4. Bieg z przeszkodami (Steeple Chase) gentlemaniński. Dystans 3200 mtr.

Nagroda 35.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 25.000 mk., 2 koń — 7.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które 3 wyścigów z przeszkodami (Steeple-Chase) w 1921 i 22 r. nie wygrały.

Waga: 4 let. 73 kg., 4 let. i starszych 75 kg.

Za każdy wygrany wyścig z przeszkodami (Steeple Chase) 3 kg. nadwagi.

5. Bieg płaski — gentlemaniński. Dystans 2400 mtr.

Nagroda Związku hodowców konia szlachetnego w Wielkopolsce 100.000 mk. nagrody ogólnej, z której otrzymuje: hodowca zwycięzającego konia 10.000 mk., 1 koń — 70.000 mk., 2 koń — 15.000 mk., 3 koń — 5.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni półkrwi urodzonych w Wielkopolsce.

Waga: 4 let. 73 kg., 5 let. i starszych 75 kg.

Zwycięzca jakiegokolwiek wyścigu w 1921 i 22 r. 3 kg. nadwagi.

6. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemaniński. Dystans 4800 mtr. (nowy tor).

Nagroda 40.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 30.000 mk., 2 koń — 7.000 mk., 3 koń — 3.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia.

Waga: 4 let. 73 kg., 5 let. i starszych 77 kg.

Za każdy wygrany wyścig w 1922 r. z przeszkodami (Steeple-Chase) 3 kg. nadwagi.

7. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) dla oficerów czynnej służby armji polskiej. Dystans 4200 mtr.

3 nagrody honorowe D. O. K. Poznań wartości: 1 — 5.000 mk., 2 — 3.000 mk., 3 — 2.000 mk. i nagroda 15.000 mk., z której otrzymuje: 1 koń — 10.000 mk., 2 — 3.000 mk., 3 — 2.000 mk. Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, należących do M. S. W.

Waga: 4 let. 73 kg., 5 let. i starszych 78. Za każdy wygrany wyścig w 1922 r. z przeszkodami (Steeple-Chase) 3 kg. nadwagi.

8. Bieg myśliwski za mastrem. Dystans 8 do 10 kłm.

3 nagrody honorowe wartości 20.000 mk.:

1 koń, nagroda honorowa wartości 12.000 mk.

2 " " " " 5.000 "

3 " " " " 3.000 "

Dla 4 let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia, które w wyścigach 1922 r., za wyjątkiem wyścigów oficerskich Nr. 7, udziału nie brały. Pod warunkiem, że u startu stanie 7 koni.

Waga minimalna 75 kg.

Ślad mastra, jako też oflagowane przeszkody, brane przez mastra, obowiązują. Zwycięzające konie w biegach myśliwskich z dnia 30 kwietnia i 3 maja 1922 r. wykluczone.

OGÓLNE PRAWIDŁA.

1. Obowiązującym jest regulamin ogólnych przepisów wyścigowych Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce.

2. Udział w wyścigach mogą brać tylko oficerowie armji polskiej lub armji państw sprzymierzonych i członkowie polskich Tow. Wyścigowych jako też członkowie „Klubu Jazdy“. — Według paragrafów 231 i 232 ustawy Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce.

3. Zapisy (mianowania). Do wszystkich gonitw sezonu wiosennego 1922 r. mają wpłynąć do dnia 23 kwietnia 1922 r. do godz. 12-tej w południe w Sekretarjacie Włkp. Tow. Wyśc. Kon. w Poznaniu, ul. Młyńska 13. Za wyjątkiem mianowań do biegów myśliwskich za mastrem, do których mianuje się przy wadze.

4. Dla każdego mianowanego konia (do każdej gonitwy z osobna) wpłaca mianujący wraz z zapisem 100 mk. — startowe od konia 200 mk. wpłaca się przy wadze, za wyjątkiem gonitwy 5-ej, dnia 7 maja (Biegu płaskiego dla koni półkrwi, urodzonych w Wielkopolsce) wpisowe 300 mk., startowe 500 mk. i biegów myśliwskich za mastrem, do których wpłaca się tylko startowe 100 mk. od konia.

5. Jako koń półkrwi uznanym jest tylko koń, którego pochodzenie od przodka nie pełnej krwi zostało należyście udowodnione.

6. Zarządowi przysługuje prawo w razie nieprzewidzianych wypadków zmiany programu oraz przełożenia wyścigów na inny dzień.

7. O ile w stajniach Tow. przy torze wyścigowym w Ławicy miejsca starczy, mogą być konie za następną zapłatą tamże pomieszczone, w stajniach murowanych 1000 mk., w drewnianych 500 mk. od konia za sezon wio-

senny 1922 r. Zgłoszenia mają wpłynąć w Sekretarjacie Tow. — Poznań, ul. Młyńska 13., 6 dni przed przybyciem konia.

W Poznaniu w stajniach 15 p. ułan. mogą też być konie, w porozumieniu z dow. pułku, pomieszczone.

8. Nagrody honorowe w przedmiotach będą uwidocznione w programach wyścigowych.



KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Stado Kamionka Wołoska** p. R. Czaykowskiego przed wojną prowadzone było przeważnie w kierunku półkrwi. W czasie wojny dwukrotnie, w latach 1914 i 1918 zostało zniszczone.

Po wojnie do stada zakupiono 8 klaczy z typu cięższych karosierów i kłusaków rosyjskich, oraz 9 matek pełnej krwi angielskiej, przeważnie z Węgier, a mianowicie:

11 l. kaszt. Déli Szel po Balsarroch z kl. Délfeny po Buccaueer,

7 l. gn. Edda po Norman III z kl. Eos po Raeburn,

6 l. gn. Pehely po Bankar z kl. Pettychaps po Matchbox,

9 l. gn. Csacsi po St. Amant z kl. Gsacska po Chevening albo Phil,

6 l. gn. Kitty po Pardon z kl. Lady Kitty po Bona Vista,

6 l. gn. Balata po Pardon z kl. Ballada po Ganache,

6 l. gn. Podmelec po Percy z kl. Pervenche po Santry,

4 l. kaszt. Foxtrott po Fantome z kl. Tonking po King Rob,

11 l. kaszt. Lagyad po Bon marché z kl. Lady Ogle po Raeburn.

Przy doborze klaczy mniej zwracano uwagi na karierę wyścigową, a więcej na extérieur i krew.

Choć liczone się z karierą wyścigową, jednak dobry rodowód był warunkiem niezbędnym dla zaliczenia klaczy do stada.

Stadnikiem jest ogier Harsona.

Nabyty przed trzema miesiącami Harsona jest szeroki, głęboki, dobrze związany i nadaje się jak nie można lepiej na stadnika. Karierę wyścigową miał pierwszorzędną. W roku 1920 stał na czele sumą wygranych w Austrii i na Węgrzech. Derby w tym roku przegrał

tylko dzięki przypadkowi: został kilkanaście długości na starcie, a przegrał w walce o głowę do Wolfganga, którego przedtem i potem zawsze bił. W tym roku wygrał Grosser Mode Preis, Presidenten Preis, Węgierski St. Le-ger i Esterhazy Preis.

Rodowód ogiera HARSONA urodz. w r. 1907.

HARSONA (11)							
NOTA (11)				HORKAY (3)			
Noisette (11)	Bona Vista (4)			See me (3)	Matchbox (22)		
Hasledell (11)	Juggler (9)	Vista (4)	Bend Or (1)	Sorcery (3)	Stroniam (17)	Match Girl (22)	St. Simon (11)
Hasledell (11)	Hermit (5)	Enchantres (9)	Fouquet	Verdure (4)	Macaroni (14)	Rouge Rose (1)	Doncaster (5)
					Christabelle (3)	Wenlock (4)	Mademoiselle Giraud (17)
					Waisenknabe (5)	Fusee (22)	Plebjean (11)
							St. Angela (11)
							Galopin (3)

W roku 1921 biegał gorzej, gdyż uszkodził sobie wiosną ścięgno i został blistrowany.

Ogółem wygrał 137,090 koron.

Stado dwulatków nie posiada, gdyż wojna polsko-ukraińska przeszkodziła stanówce klaczy. Roczniaki są dwa po Arioso, w tym roku jest 7 klaczy żrebných z Infortuné, Bony, Arioso i Slieve Gallion.

— **Ogiery rewindykowane z Niemiec.**

Do dnia 1 kwietnia r. b. rewindykowano z Niemiec 15 następujących reproduktorów.

1. Pełnej krwi angielskiej:

Glückstein (Saphir i Desiré) — depo Bogusławice,

Bernada (Ard Patrick i Milchfrau)	depo Janów
Kantinier (Courvoisier Napoleon - Kantare)	
Kurzkehrt (Ard Patrick i Galvanette)	
Pfirsich II (Gourvernand i Persicot)	
Titan (Groom i Taille)	

2. Pół krwi angielskiej:

Lohengulla (Metellus i Loreley)	depo Janów
Vorwärts (Skat i Adda)	
Wanderbursch (Wandersmann i Tugendbund)	

3. 6 ogierów reńskich belgów (Rheinisch belgisch), z których tymczasowo przydzielono: 1 do depo Bogusławice, 5 do depo Janów.

Po za tem z koni rewindykowanych z Niemiec włączono do żrebićni państwowej w Janowie:

po pół krwi angielskiej (wschodnio-pruskich):

3 ogierski — trzyletnie,

1 ogierek — dwuletni,

8 żrebiąt — rocznych, w czem 5 ogierków i 3 klaczki.

— Licencja ogierów i rejestracja klaczy.

Ministerstwo Rolnictwa i D. P. wniosło na Radę Ministrów projekt „Ustawy o kontroli nad ogierami i rejestracji klaczy”. Po zaakceptowaniu rzonego projektu przez Radę Ministrów będzie on wniesiony do Sejmu.

Projekt „Ustawy o kontroli nad ogierami i rejestracji klaczy” został opracowany przez Zarząd Stadnin Państwowych i uzgodniony z przedstawicielami hodowców na posiedzeniu Tymczasowej Rady Hodowlanej, jakie odbyło się jesienią roku zeszłego. Wniesienie tej ustawy do ciała prawodawczego jest ważnym krokiem naprzód w dziedzinie podniesienia hodowli koni w Państwie.

— Z Klubu Jazdy.

Przebieg „Warszawa - Augustów - Jabłonna” dyst. około 460 klm.

Jeźdźcy Panowie. Dla koni 5 l. i st. wszelkiego pochodzenia. Waga własna. W czasie przebiegu wolno dosiadać konia lub prowadzić go w rękę na piechotę jedynie jeźdźcowi, który go dosiadał przy starcie. Leadowanie dozwolone jedynie przez współuczestników przebiegu. Pozatym wszelka obca pomoc dozwolona, jako też używanie środków pobudzających, za wyłączeniem pobudzających środków aptecznych.

Sprawdzenie wieku koni w stajniach T. Z. w niedzielę 1/X o 11 pp.

Start przy stacji Wawer 2/X g. 8 rano pojedynczo co 3 minuty.

Punkty kontroli:

Ostrów Łomżyński	koszary	I	p. strzelców konnych,
Łomża	„	XVIII	p. artylerji pieszej,
Augustów	„	I	p. Ułanów Krechowickich,
Ostrołęka	„	V	p. Ułanów.

Celownik Jabłonna-pałac hr. Potockiego.

W Ostrowie obowiązkowy postój dwóch godzin

W Łomży ponowny start 3/X 8 ma rano.

W Augustowie „ „ 5/X 8-ma rano.

W Ostrołęce „ „ 7/X 5-ta rano.

Czas postoju na powyższych punktach kontroli zostanie odliczony od całości czasu, zużytego na przebieg.

Porządek przy ponownych startach (w przerwie 3-ch minut) ten sam w jakim współzawodnicy startowali w Warszawie (Wawer).

Za obopólną zgodą wolno współzawodnikowi przyłączyć się do uczestnika, mającego niższy numer na starcie. Umowa taka będzie obowiązkowa co do wszystkich startów, poczynając od startu w Wawrze.

Współzawodnik, który nie przybędzie do celownika 7/X o godz. 18-ej z dodaniem różnicy minut startu w Ostrołęce, traci prawo do wszelkiej nagrody.

Dnia 9/X o godz. 11-ej współzawodnicy winni przebyć na Mokotowskim polu wyścigowym 14 klm. w 50 minut. Przekroczenie powyższej normy pozbawia prawa do wszelkiej nagrody.

Każdy z uczestników, który zadość uczyni warunkom przebiegu, otrzyma żeton Klubu Jazdy.

Wysokość nagród zostanie ogłoszona we właściwym czasie.

Zapisy do dnia 30/IX w Kancelarii Klubu Kr. Przedmieście 32 do 6-ej po poł.

Stawka 1,000 mkp.

Marszruta:

Warszawa	
Wyszków	48 wiorst
Ostrów Łomżyński	35 ¹ / ₂ „
Łomża	45 „
Szczuczyn	35 ¹ / ₂ „
Augustów	54 „
	218 wiorst

Augustów	
Szczuczyn	54 wiorst
Łomża	35 ¹ / ₂ „
Ostrołęka	33 „
Pułtusk	50 ¹ / ₂ „
Jabłonna	38 ¹ / ₄ „
	211 ¹ / ₄ wiorst

Razem 424¹/₄ wiorst = 461 klm.

— **Stado koni pełnej krwi L. J. bar. Kronenberga.**

Ogier stadny gn. Blue Danube, ur. w Anglii w r. 1911 po og. St. Denis z kl. Blue Gown II.

Matki:

1. ur. w 1918 r. Osa (Thrush i Golden Slumbers),
2. „ w 1916 r. Moja Luba (St. Amant i Morgiana),
3. „ w 1916 r. Molly Malone (Darley Dale i Barbara II),
4. „ w 1916 r. Maleńka (Picton i Saharet),
5. „ w 1915 r. Legia (Landsman i Dzielna),
6. „ w 1914 r. Karabela (Fils du Vent i Dzielna),
7. „ w 1908 r. Parabole (Bennithorpe i M-me da Parabere),
8. „ w 1908 r. Pandora (Pardon i Violanta),
9. „ w 1907 r. Venezia (Chambery i Venus),
10. „ w 1906 r. Parisia (Doricles albo St. Bris i Pomona),
11. „ w 1906 r. Sirene (Sirdar i Chorążanka),
12. „ w 1899 r. Judith (Ruler i Bravoure).

W 1921 r. były pokryte:

Blue Danube'm: Legia, Parabole, Karabela, Pandora, Venezia, Sirene, Judith — wszystkie są żrebne.
Liégem: Parisia. Alaric Victorem: Osa.

Venezia i Parabole pokryte Blue Danube'm będą sprzedane na jesieni tego roku.

Roczniki:

Świt	po Blue Danube i Karabela,
Sowdepja	" " i Legia,
Swawola	" " i Parabole,
Szabla	" " i Venezia.

ZAGRANICZNA.

— **Grand National Steeple-Chase** w Liverpool—
24 marca.

Z trzydziestu dwóch uczestników „derby steeplerów” tylko pierwsze trzy konie przeszły cały wyścig bez wypadku. Zaraz na pierwszej przeszkodzie upadł faworyt Southampton, przewracając kilku konkurentów. Na ósmą przeszkodę szło już tylko dwanaście koni.

W tem miejscu, idący na przodzie Sergeant Murphy poślizgnął się i wyrzucił siedem koni z wyścigu, sam tracąc żokieja; Hawkins dosiadł go zaraz i gonił pole złożone tylko z Music Hall, A Double Escape, Arravale, Driftera i Taffytusa. Arravale, dominując nad polem, przy skoku przez Valentine Brook, wpadł na trupa Awberga, który na tej przeszkodzie poprzednio zламаł krzyż. Padając Arravale przewrócił A Double Escape. Na ostatni płot szły razem Drifter i Music Hall, lecz pierwszy omylił się i stracił dwanaście długości, o które właśnie wygrał Music Hall. O 6 długości za Dréf-terem trzeci był Taffytus. Dalej o czwarte miejsce szła zacięta walka zakończona różnicą 1 długości pomiędzy A Double Escape i Sergeant Murphy, które poprzednio poupadały, lecz żokieje nanowo ich dosiedli i kończyli wyścig.

— **Żokiej F. B. Rees**, który wygrał w tym roku na Music Hall wielki Liverpoolski Steeple-Chase, wygrał go też w poprzednim roku na Shaun Spadah.

— **Ledwie zeszła** w Ameryce z toru sława amerykańska Man O'War, jak zaraz pojawiła się nowa wielkość — Morvich.

Koń ten urodził się u magnata cukrowego p. A. B. Spreckels w Kaliforni.

Razem z innymi końmi był wysłany na wyścigi do Jamajki i tam uczestnicząc w nagrodzie sprzedażnej Suffolk Selliny Stakes wygrał ją, cotowany 3:1. Po tym zmienił właściciela, jak również i po drugim zwycięstwie w nagr. sprzedażnej. Tym razem kupił go na wspólnkę p. Benjamin Block i trener Fred Burlew, od którego, potem po kilku zwycięstwach mimo, że koń został w jego ręku, odkupił drugą połowę za 4.000 dol. p. Block.

Morvich jest to ogier bardzo ładnej ciemno gniadej maści, wzrostu 1 m. 63 ctm., z bardzo rozwiniętą piersią.

Pół siostra jego po matce o rok starsza, do tej pory niczem się nie wyróżniła.

Przypominamy, że Morvich biegał 31 razy i tyleż razy jaknajłatwiej zwyciężył, nawet pomimo wypadku w ostatnim dużym wyścigu „Pimlico Futurity”.

— **W sezonie** wyścigów płaskich w Nicei wygrały stajnie:

Maria de Ussia 94,100 fr.

Kamil Blanc	45,800 „
Ed bar. Rothschild	30,250 „
A. Baguenault de Puchesse	22,100 „
Bottin Bertin	14,750 „
Pierre Thomas	14,200 „
Leopold Pollak	10,000 „
Comte d'Estourmel	9,500 „
A. Dupin	8,000 „
Jean Stern	5,050 „
Eknayan	5,000 „
M-me L. Galtier	3,000 „
G. Planche	2,000 „
Victor Remusat	1,500 „
Marcel Boussac	1,000 „
Joseph Ponte	1,000 „
Gaston Schenovitch	500 „
Comte David de Beauregard	300 „

— **St. Cloud**, 18 marca.

Prix Sardanapale — 25 000 fr., 2.400 mtr.

Bassan og. gn., 6 l. 56 kg. (Bachelors Boutton albo Jacobi i Miss Masham) (ż. Bellhouse) — 1.

Monte Santo — 2, Zagreus — 3, b. m. 3 konie.

Deuxieme Hdpc Optional — 20 000 fr., 1.600 mtr.

Calendau og. gn. 3 l., 57 kg. (Ardeer i Chambre de l'Edit (O'Neill)) — 1.

Mazeppa II 60 kg. — 2, Prilep II 55 kg. — 3 b. m. 9 koni, wygr. o 1 dł. — 2 dł.

— **Pau**, 19 marca.

Poule d'Essai — 10 000 fr., 2.200 mtr.

Le Mistral og. kaszt. 3 l., 54 kg. (Jacobi i La Malfiera) bar. M. de Nexon (Faucon) — 1.

Moontight — 2, Lord Early — 3 b. m. Fairy King.

— **St. Cloud**, 20 marca.

Prix Stuart — 12.500 fr., 2.000 mtr.

Pellsie kl. gn. 3 l., 51½ kg. (Irish Lad i Lady Nell) p. X. Balli (ż. Jennings) — 1.

Evsonos — 2, Chat Fourré — 3, b. m. 2 konie.

— **Lincoln**, 22 marca.

The Lincolnshire Hdcp — 2115 f., szt.

Granelly og. gn., 7 st. 8 lb. (Orby i Granie) p. J. White (ż. Donoghue) — 1.

Monarch 8 st 6 lb. — 2, Roman Bachelor 8 st. 11 lb. 3, bez miejsca 29 koni.

Wygrane kantrem o 5 dług. w 1 m. 43½ sek.

Ostatnie coty: Granelli 20:1 Monarch 10:1, R. Bachelor 5:1.

21 marca

The Brocklesey Stakes, 715 f. szt., dyst. 5 fr. dla 2-latków.

Colt (Black Jester i St. Olive) J. B. Joel'a (ż. F. Bullock) — 1.

Kitsiwitsy — 2, Rosemead — 3, b. m. 10 koni, czas 1'43½", wygr. o 3 dł.

— **Maison Lafitte**, 24 marca.

Prix Delâtre — 25 000 fr., 2.000 mtr.

Prince Coquerico og. kaszt., 3 l. (Méselim i La Dorette) H. Ternynck (A. Sharpe) — 1.

Grillemont — 2, Fruit de Mer — 3, b. m. 2 konie, wygr. w 2'103/5" o 3 dł. — 1 dł.

— **Saint Cloud**, 25 marca.

Prix Edmond Blanc — 40.000 fr., 1.500 mtr.

Bahadur og. gn., 3 l. (Sardanapal i Amazone III)

L. Mantaszewa (ż. Winkfield) — 1.

Marron — 2, Xanthis — 3, b. m. 7 koni.

Wygr. o 2½ dł. — szyja.

Prix Paul Aumont — 20.000 fr., 3.100 fr.

Saint Quentin (Cupbearer i Sarbacane) R. Filippi (ż. Englander) — 1.

Pińsk — 2, Maraussen — 3, b. m. 3 konie.

Wygrane o głowę — 2 dł.

— **Liverpool**, 23 marca.

The Liverpool Spring Cup (Hdcp.), — 1.000 f. szt., 2200 mtr.

Grandcourt (Captivation i La Huppe) p. A. Cox (Fox) — 1.

Trespasser — 2, Palomides — 3, b. m. 10 koni.

— **Le Tremblay**, 22 marca.

Prix Bend' Or, 10.000 fr., 2150 mtr.

Le Revoir H. Cottevieille (ż. O'Neill) — 1.

Duc de Normandie — 2, Mattstal — 3, b. m. 1 koń.

— **Saint Cloud**, 27 marca.

Prix Patricien, 15.000 fr., 2100 mtr.

Monte Santo wał. gn., 5 l., 59 kg. (Nimbus i Hardie) Al. Aumont (ż. A. Sharpe) — 1.

Evsonos — 2, Synthème — 3, b. m. 6 koni.

Wygr. o ½, 2 dł.

— **Rzym**, 22 marca.

Pinc. Alfonso Doria, 20.000 lirów, 1600 mtr.

Argante og. 3 l., 54 kg., (Sir Archibald i Melusina) hr. di Sorrivoli (ż. Caprioli) — 1.

Anderina — 2, Iram — 3, b. m. 2 konie.

Wygr. o 2 dł.

— **Enghien**, 28 marca.

Prix Trident, płoty, hdcp, 10.000 fr., 3500 mtr.

Meissonier og. gn. 4 l., 63 kg., (Irish Lad i Mintberia) A. Veil-Picard (ż. Benson) — 1.

L'Orphelin — 2, Charleval — 3, b. m. 6 koni.

Wygr. o 4 dł., 1 dł.

STAJNIE WYŚCIGOWE.

Hr. Kazimierza Starzeńskiego.

pł. wał. kaszt. Imuś ½ krwi (Nichtstal i Imusia),

6 l. og. gn. Minus (Minesold i Gardez la Reine),

5 l. kl. kaszt. Fluchtig ½ krwi (Ababu i Fülle),

pł. kl. kaszt. Hallali (Great Scott i Serberyna),

3 l. kl. kaszt. Gardez la Reine I (Minesold i Gardez la Reine).

Grona oficerów I pułku ułanów Krechowieckich.

5 l. kl. gn. Patti (Ramesseum i Petty chaps),

4 l. og. kaszt. Burzuj (dw. Towarzysz) (Flittergold i Wojna),

3 l. og. kaszt. Buzdygan ½ krwi (Cri de guerre i Ostatnia Chaminade),

3 l. og. kaszt. Arad ½ krwi (Bandyta i Chorąża nka)

3 l. kl. gn. Anusia (Jamagata i Lola Beeth),

2 l. kl. kaszt. Westa (Velasquez i Kata).

E. Grzybowski.

4 l. kl. kaszt. Nadzieja (Splendor i Selika).

3 l. og. gn. Pan z Panów (Lohengrin i Goodluck).

3 l. kl. gn. Pani Ola (Sunningdale i Galloping Jenny).



OWIES, OTRĘBY ŻYTNIE, PSZENNE I JĘCZMIENNE, KUCHY LNIANE I RZEPAKOWE, SŁOMĘ, W ŁADUNKACH WAGONOWYCH ORAZ MNIEJSZYCH IŁOŚCIACH

DOSTARCZA

DOM HANDLOWY „CZESŁAW GRĄBCZEWSKI i S-ka”

Warszawa, Wiejska 13, tel. 124-29. Adres telegr. „GROM”.

UPRZĘŻE ROBOCZE SUROWCOWE, WYJAZDOWE, SIODŁA,
PRZYBORY SPORTOWE MYŚLIWSKIE. PODRÓŻNE PO-
LECA W OLBRYMIM WYBORZE.

**NAJWIĘKSZA
W KRAJU FA-
BRYKA BRANŻY
RYMARSKO-SIO-
DLARSKIEJ**



**SPÓŁKA WY-
TWÓRCZA POL-
SKICH RYMARZY
i SIODLARZY**

FABRYKA i ZARZĄD: NALEWKI 2-a PASAŻ SIMONSA
TELEFON 144-13 WINDY Nr 10 i 9.

SKLEPY WŁASNE: WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 15-a,
ŁÓDŹ: PIOTRKOWSKA 100, POZNAŃ: PODGÓRNA 14,
LUBLIN: KRAK.-PRZEDM. 49 KALISZ: RYNEK.

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKOŃ”

Komisowe kupno i sprzedaż koni,

o o o upręży i ekwipaży. o o o

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

— PAPIEROSY —

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA



**ŻĄDAĆ
WSZĘDZIE!**

**Materiały ang. na
ubrania**

**Palta nieprzemakalne
Sport**

J. Rokicki i S^{ka}

53 Nowy-Świat 53

„ROLNIK” Tygodnik poświęcony gospodarstwu
rolnemu, ogrodowemu, podwórzo-
wemu i t. d. Organ Tow. Gospodarskiego we Lwowie
Redaktor **Bron. Janowski**

Pismo równie nieocenione dla małego gospodarza,
jak i dla wielkiej własności.

„DRZEWO” Tygodnik poświęcony przemy-
słowi i handlowi drzewnemu
Redaktor **Janusz Sznycer**

Wiadomości ze świata i z giełdy drzewnej całej zagranicy
Najlepszy informator i pośrednik dla właściciela lasu,
tartaku, przemysłowca i handlarza drzewem i innych
tej branży

Adres redakcji i administracji „DRZEWA” i „ROLNIKA”:
Przy księgarni Polskiej, Lwów, ul. Chorążczyzny 27

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



MUSIC HALL (Cliftenhall i Molly), zwycięzca Grand National Steeple Chase w Liverpool 1922 r.

NA TORZE MOKOTOWSKIM.

Sezon wyścigowy zbliża się, więc coraz więcej, zaczynają mówić o obecnej formie koni, o przyszłych zwycięzcach, o stajniach, które powoli ściągają na tor.

Półowa naszych stajen zimowała na torze mokotowskim, druga zaś po wsiach. Konie, które zostawały w Warszawie, były w dużo gorszych warunkach, ponieważ tor nasz nie jest odpowiedni do zimowego treningu. Szczególniej w tym roku, z powodu mroźnej i bezśnieżnej zimy, konie warszawskie są bardzo spóźnione w robocie. Na wsi zimą zawsze łatwiej znaleźć odpowiednie miejsce, stosownie do pogody, gdzie można robić konie: kawałek piasku, drogi w lesie... Niektóre stajnie, szczególnie Kruszyńska i Lesznowska, mają doskonałe zimowe tory, dlatego też nie spieszą się nawet z przyjściem do Warszawy.

W dobrych warunkach zimowała stajnia L. J. bar. Kronenberga, bo konie jej wyglądają już bardzo zaawansowane w robocie i lekkie.

Dobrze i równo przedstawia się stawka dwulatków, przeważnie dzieci Blue Danube'a. Obertas nic się nie zmienił, wygląda jednak doskonale i w bardzo dobrej formie. Według dochodzących wiadomości, konie H. ks. Lubomirskiego zimowały dobrze. Zerwikaptur zmienił się na niekorzyść: wyrósł więcej jeszcze, przez co jest za lekki i za duży. Na próbach pierwszych ustępował bardzo Zbarażowi i Zaporozcowi, które w roku zeszłym na galopach bił lekko. Zbaraż za to zmienił się bardzo na korzyść, zmężniał i wygląda doskonale.

Tor w Kruszyńce, bardzo odpowiedni do zimowej roboty, daje gwarancję, że konie tej stajni będą bardzo wyrobione, a ze względu na małą gotowość warszawskich, powinny nie tylko klasą, ale i formą ogromnie przeważać wiosną.

Stajnia p. M. Bersona zimowała dobrze. Konie jej pracują odpowiednio całą zimę, mając doskonały tor, ze względu na co do Warszawy przyjdą na parę dni przed sezonem.

Przyszła na tor stajnia A. hr. Morstina. Pieszczotka wygląda lekko i przytem bardzo ładnie. Pracowała już tutaj ostrzej z Dragonerem. Uwagę zwraca dwuletni Królewicz, duży, ładny gniady ogier. Wyglądem i ruchami bardzo góruje nad wszystkimi dwulatkami na torze. Zdaje się, że będzie to zupełnie poważny szermierz, kto wie czy nie najlepszy, bo wygląd ma klasowego konia.

Od miesiąca są na torze konie pułk. Plisowskiego. Aldernay trochę urosła. Ładna jest dwuletnia klacz, ciemno gniada Regina (Blue Danube i Queen Helena) i zdaje się być jedną z najlepszych dwulatków na torze.

Ze stajnią L. J. bar. Kronenberga przyszły konie p. K. Dzierzbickiego. Neil Desmond urosł i zmężniał. Bardzo dobrze zapowiada się dwuletnia klacz Lanoline, wyglądem swoim sprawiając wrażenie może najlepsze ze sprowadzonych z Francji dwulatków.

Są już na torze konie „Stada Ktery-Szepietów”. Bardzo dobrze i w doskonałej formie wyglądają Flormour i Fabjusz.

Stajnia I pułku ułanów Krechowieckich oddała Aragę do stada, a materiałem, który posiada roli większej odegrać nie może.

W tych dniach przychodzi stajnia J. hr. Czarneckiego. a z nią konie J. hr. Alvensleben Schoenborna, obydwie pod opieką żokiera trenera Tuchółki.

W stajni J. hr. Czarneckiego zwraca uwagę 3-letnia klacz Odolie, która w przeszłym roku biegła bez przegranej w Poznaniu i chociaż we wszystkich wyścigach swoich pobiła tylko Polityka, lecz zwycięstwami swoimi robiła dobre wrażenie, a przytem jest dobrego pochodzenia. O klaczy 4 letniej Maladze, b. ładnej, chodzą pochlebne wieści.

Barbara Belle wygląda lekko, prawdopodobnie odczuła trochę zeszłoroczne wyścigi; imponuje jednak piękną budową. Viveur zmienił się na korzyść i wylżał. Konie zimą były w bardzo dobrych warunkach.

Ze stajen, które zimowały w Warszawie na większą uwagę musi zasługiwać stajnia M. Sawickiego ze względu na to, że znajdują się w niej Radiation i Puddler. Radiation przez zimę troszeczkę zmężniała. Najlepsza ta nasza dwulatka roku zeszłego nigdy wyglądem, ani budową imponować nie będzie, ale za to, jak już pokazała, posiada najważniejszą rzecz — talent. Puddler nie urosł, tylko trochę zmężniał. Wygląda b. dobrze.

W dominującej w roku zeszłym stajni p. M. Róga, rozumie się musimy liczyć się najwięcej z bezwarunkowo najlepszym koniem starszym na torze — Menzałą i zeszłoroczną derbistką Battaglią. Menzála, mając już 5 lat, zmienić się bardzo nie mogła. Nikt nie wątpi, że czeka ją nie jedno zwycięstwo w wielkich wyścigach, lecz każdy amator konia i hodowca żałuje, że nie jest już ona w stadzie. Trzylatków stajnia nie posiada. Powinna by dobrze biegać 2 letnia Pericola, córka Apothecary, po którym zagranicą „wezystko biega” i przytem nieźle. Battaglia nic się nie zmieniła.

Dobrze wyglądają konie p. H. Towarnickiego i M. hr. Kalinowskiej. Znać, że konie w tym roku dostały się w ręce bardziej fachowe niż były w zeszłym, to też i rezultaty napewno będą lepsze i równiejsze. Bardzo ładnie wygląda i rusza się Valailles, która zrobiła się lżejszą, a jednak imponuje budową.

Dobrze wygląda Toothpick, więc może przeszły ślady zeszłorocznej choroby i klacz ta odegra większą rolę. Mało zmieniła się Trés chic Dwuletni ogierek sprowadzony z Francji nie robi dodatniego wrażenia. Konie są pod opieką znanego z Rosji trenera St. Kowalskiego.

Razem ze stajnią mjr. M. Sawickiego trener Małęda robi konie nowo powstającej spółki. Stajnia składa się przeważnie z dwulatków, sprowadzonych z Francji, dobrego pochodzenia. Trzyletnie: syn Spearminta—Sewastopol i syn Lemberga — Little Quiver, przetrenowane dwulatkami, niewiele zmieniły się, chociaż już wyglądają nieźle.

W stajni p. Z. Kamieńskiego najciekawszy jest 4 let. Baccarat. Kulawizna łopatkowa przeszła i, będąc treno-

wany całą zimę, wygląda trochę lżej i bardziej podobny do wyścigowego konia, niż w roku zeszłym. O ile nie powtórzy się zeszłoroczna kulawizna i wytrzymają słabe trochę pęciny, koń ten może odegrać większą rolę, tembardziej, że obecnie rusza się bardzo dobrze, a zadatki pewnej klasy okazał w roku poprzednim. Dobrze galopuje dwuletnia Bithur, po ojcu półsiostra Battaglii.

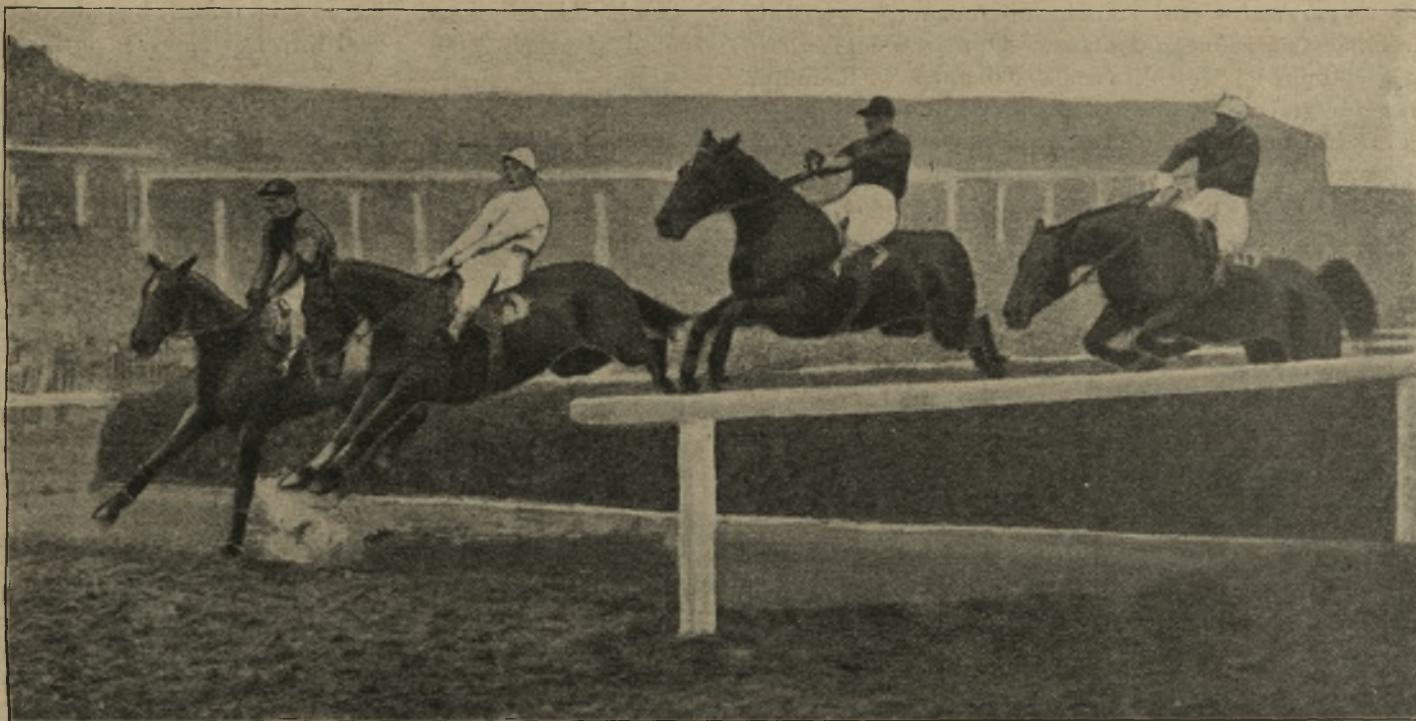
Stajnia p. A. Olszowskiego nie posiada klasowego materiału, lecz dużo uczciwych pracowników. Konie wyglądają dobrze. Zmieniła się na korzyść Prim Lass. Bardzo duża jest dwuletnia La Reine, klacz c-gniada; ładny półbrat Verbum Nobile-Ryś.

Zmniejszona stajnia p. S. Rudakowskiego pokłada wielkie nadzieje, nie bez słuszności, w Irish Dancer. Klacz ta, chociaż ciężka, wygląda bardzo ładnie. Na

Chociaż późna wiosna i pogoda nie sprzyjają, robota na placu już idzie pełnym tempem. Dużo koni robiło 1.100 metrowe galopy. Najwięcej zaawansowane w robocie są konie trenerów: St. Żubra, A. Matczaka, Karwackiego i Małedy.

30 kwietnia zapewne wszyscy spotkamy się na polu Mokotowskim; niektórzy z zawodu, inni dla gry, ale większość z amatorstwa i dla największej sportowej rozrywki, jaką są na całym kulturalnym świecie wyścigi. Pomijając samo sportowe i hodowlane zadowolenie, każdy cieszy się, że spotka wielu znajomych, zwolenników konia.

A jacy bywają!... Znam jednego zacnego doktora, o którym wiadomo, że nigdy z zakładu nie wychodzi, tylko na wyścigi, chociaż w życiu szeląga na konia nie



GRAND NATIONAL

1) A. Double Escape, 2) Music Hall, 3) Arravale, 4) Drifter.

krótkich dystansach trudną zapewne do pobicia będzie Mary.

Ze stajni pp. S. Ostoi-Ostaszewskiego, znajdującej się pod opieką znanego z rosyjskich torów trenera, dawniej żokieja, Karwackiego, b. ładnie wyglądają i doskonale ruszają się Azamat i Tarczyn. Konie są w doskonałym porządku i były bardzo robione zimą, nawet nie zważając na trudne warunki torowe.

Dobrze wyglądają i zapewne ładne zwycięstwa odniosą konie znajdujące się pod bardzo pracowitą opieką współwłaściciela rotm. J. Sosnowskiego: Grom, Brise Guigne, Bandura, Kain; pracują bardzo dobrze, chociaż ostrożnie.

W stajni p. A. Wolańskiego wyróżnia się 2-letnia Niusieńka, która powinna dobrze biegać.

postawił. W największy deszcz pan S. nie opuszczał swego stanowiska koło sędziowskiej budki i, nie zważając na zimno i strumienie wody, ze stoicyzmem oczekiwał każdego pojawienia się koni na starcie, żeby nacieszyć się ich widokiem.

Zwracało to tak uwagę, że Prezes Towarzystwa zaprosił go na trybunę członkowską, ażeby mógł lepiej widzieć ukochane koniki i bez przykrości obserwować ich zapasy.

Obecnie jego kolega i przyjaciel prosił, żeby, po wyjściu każdego numeru naszego pisma, w tej chwili przysłać mu je przez umyślnego posłańca, bo jest chory i niecierpliw się bardzo, jeżeli trochę później przynoszą mu nowy numer „Jeźdźca i Hodowcy“.

T. J.

Przegląd prób wyścigowych zagranicą.

(Ciąg dalszy).

Konie 4-o letnie i starsze, które wyróżniły się w Anglii w ciągu 1921 roku, można podzielić na trzy grupy: stayer'ów—koni, które biegały najlepiej na długich dystansach 3000—4000 mtr. i wyżej, flyer'ów—koni bardzo szybkich, dobrze biegających tylko na dystansach krótkich 1000—1400 mtr., wreszcie miler'ów cz. koni, którym najlepiej odpowiadały dystansy średnie od 1 mili do 1½ mili (1600—2400 mtr.).

W pierwszej grupie wyróżnia się Periosteum, koń, który „wygrywał więcej sercem niż nogami”, wytrwały i nie bojący się żadnego dystansu. Oprócz *Great Northern Hcp* (2400 mtr.) i *Queen's Hcp.* (3200 mtr.) w *Kempton Park*—wygrał najważniejszą nagrodę dla czterolatków *Ascot Gold Cup* (Acp) na dystansie 4000 mtr. Wyścig, wyposażony nagrodą £. 3680 zgromadził 8 koni; Periosteum wygrał łatwo o długość w 4'22", bijąc 5-cio letniego ogiera Happy Man, który w Anglii uważany jest też za jednego z lepszych stayer'ów (wygrał *King Coal St.*). Trzecim był znany stayer francuski *Juveigneur*, syn *Negofol'a*, którego jednakże zdyskwalifikowano z tego miejsca za „crossen” na rzecz derbisty 1920 *Spion Kop'a*, który tu startował jako zupełny outsider (50:1).

Periosteum og. ur. 1917 r.

PERSICARIA				RADIUM			
Courtly		Persimmon		Taia		Bend' Or.	
Liffie Lady	Hampton ▽	Perdita II	St. Simon	Elia	Donovan	Rouge Rose	Doncaster
Dark Blue	Rosierucian	Lady Langden	Lord Clifden	Acolia	Kisber	Ellen Horne	Thormanby
		Hermione	Hampton ▽		Mowerina	Galopin *	Marigold
			St. Angela				Stockwell
			Galopin *				

Ta podkreślana przez prasę angielską zdolność i chęć do walki oraz wytrzymałość u Periosteum pochodzi naturalnie od Hampton'a—konia, którego zasadniczymi cechami były „gameness and stamina”.

Wybitnie zaznaczył się też jako stayer 4-letni ogier *Spearworth* (*Spearmint*), wygrywając szereg wyścigów dużego znaczenia jak *Alexandra Stakes* (4500 mtr.), *Ascot Stakes* (3200 mtr.), *Summer Handicap* (3250 mtr.). Ogier ten poszedł już do stada i życzyć mu tylko należy, aby dawał tak dzielny jak on sam przychówek.

W *Ascot St.* drugim za *Spearworth'em* był *King's Idler* syn *Lomond'a*, który później odniósł piękne zwycięstwo w *Newbury Summer Cup*.

To były typowe stayer'y, dla których „im dalej tem lepiej”. Z tej samej grupy koni, które jednak najlepiej

biegały na dystansie 2400 mtr. i nieco powyżej—wymienić trzeba przede wszystkim doskonałego ogiera *Silvern*, syna *Polymelus'a*, który wygrał *Burwell Plate* i znany wszystkim sportsmen'om *Coronation Cup* (£ 1000 oraz puchar). *Silvern*, własność E. Hulton'a, biegał dobrze jako dwu i trzyletni, raz pobił *Tetratema'ę*, i jest w Anglii bardzo wysoko ceniony.

Również do takich jak *Silvern* semi-stayer'ów zaliczyć trzeba 4 letnią klacz *Redhead* i 4 letniego ogiera *Double Up*. *Redhead* (*Harry of Hereford*) biegała dobrze na dystansach 2600—2800 mtr. i to zawsze pod dobrą wagą.

W *Champion St.* była blisko drugą za *Orpheus'em*, bijąc jednak *Love in Idleness* oraz *Paragon'a*.

Double Up odniósł kilka dobrych zwycięstw na dystansach 2400—2600 mtr. Jest on synem *Hüon'a*, któremu przy okazji chcę tu kilka słów poświęcić.

Hüon, syn *Ard Patrick'a* i *Hyerer* urodził się w Niemczech w stadzie *Steinach p. Schmieder'a*. Po zakończeniu doskonałej kariery wyścigowej w Niemczech (ani razu bez miejsca), został on nabyty w r. 1913 przez wybitnego znawcę koni pełnej krwi E. Kennedy'ego (który wyhodował *The Tetrarch'a*) i postawiony w jego stadzie *Straffan* w Irlandji, gdzie naonczas czynne również były *Symington* i *Roi Herode*.

Była to chęć naprawienia choć w małej części szkody wynikłej ze sprzedaży *Ard Patrick'a* z Anglii do Niemiec.

Dużej klasy wyścigowej i wspaniałej budowy po tężnego huntera—*Hüon* okazał się zdolnym do dawania zwycięzców nawet w Anglii, czego dowodem choćby wspomniany *Double Up*.

Dodać warto, że obecnie takie same krokodyle lży leją anglicy po *Dark Ronald'zie*, który w Niemczech wywiera wybitny wpływ na hodowlę koni pełnej krwi.

Aby skończyć ze stayer'ami wspomnieć jeszcze należy, że popularny *Cesarevitch Stakes*—handicap na dystansie 3600 mtr. wygrał *Yut'i* (*Santoi—She*), który tryumfował również w *Newbury Autumn Cup Hcp.* (3400 mtr.). *She* dała już *He*, który pełni funkcje reproduktora w jednym z lepszych stad angielskich.

* * *

Championem flyer'ów w r. 1921 był czteroletni *Tetratema*. Ten siwy ogier, zarówno jak ojciec jego *The Tetrarch*, jako dwulatek wygrał wszystkie wyścigi w których wziął udział. Jako trzylatek pierwszy wyścig przegrywa do wspomnianego już *Silvern'a*, ale zaraz potem rehabilituje się, wygrywając 2000 Gs. W derby zawodzi zupełnie, tak samo w *Eclipse St.* i okazuje się wyraźnie, że jest on zdolny do zwycięstw na dystansie 5—7 furlongów najwyżej. Skoro to w stajni zrozumiano—*Tetratema* ponownie wygrał kilka wyścigów.

W r. 1921 Tetratema był probowany czterokrotnie, lecz już tylko na dystansach 1000 — 1200 mtr. i cztero-

Tetratema og. siwy ur. 1917 r. w st. Mc. Calmont'a.

SCOTCH GIFT				THE TETRARCH			
Maund		Symington		Vahren		Roi Herode	
Ianthe	Tarporley	Siphonia	Ayrshire	Castania	Bona Vista	Roxelane	Le Samari-tain
Devonshire Lass	Ihe Miser	Ruth	St. Simon	Palnflower	St. Simon	Atalanta	Hampton
				Rose Garden	Hagioscope	Vista	Beud' Or
				Rose of York	War Dance	Clementina	Le Sancy

krotnie zwyciężywszy—słusznie zdobył tytuł Champion—sprinter. Koń ten nie był w stanie wygrać na dystansie

stansach bardzo krótkich. Jest on synem przedwcześnie padłego Neil Gow (Marco — Chelandry), wytrwałego współzawodnika Lemberga z r. 1910.

Trzecim flyer'em, aczkolwiek już z zadatkiem pewnej zdolności trzymania dystansu, był 5-cio letni Glanmerin (Orby — Bridewain). *Salford Borough Hcp.* (1000 mtr.), *Portland Hcp.* (1000 mtr.), które wygrał z największą łatwością cantrem, świadczą o dużej szybkości, natomiast doskonale drugie miejsce w *Royal Hunt Cup* (1500 mtr.), oraz zwycięstwo w *Stockton Steward Hcp.* (1600 mtr.) świadczyły by o tem, że można go również zaliczyć już do miler'ów.

Glanmerin ukończył już karierę wyścigową i w ciągu sezonu wiosennego 1922 r. stanowi w stadzie lorda Londonderry.

* * *

Z miler'ów (czyt. majler) t. j. koni, które najlepiej biegały na dystansach średnich 1600 — 2400 mtr. na pierwszym miejscu postawić trzeba 4 l. Orpheus'a.

Zwyciężył on w 4 wyścigach.



Trespasser skacze ostatni płot w nagrodzie Imperial Cup, którą wygrywa 3-ci rok z rzędu.



Trespasser (Kildare II i Intrusive) znakomity płotowy koń w Anglii.

dłuższym od 7 furlongs i badając jego karierę wyścigową zauważymy, że, nie „wystarczy być dobrym flyer'em, aby wygrywać wyścigi i na długich dystansach“, jak to twierdzi wielu przeciwników wyścigów na długich dystansach w Anglii. Aczkolwiek Tetratema, mimo dobrej formy wyraźnie uchylił się od udziału w Cambridgeshire (1800 mtr.) — tem niemniej jego 4 zwycięstwa w *King's Stand St.* (Ascot), *July Cup* (Newmarket), *King George St.* (Goodwood) i *Snailwell St.* (Newmarket) świadczą o fenomenalnym naprawdę speed'zie.

Ze względu na to, iż krew Roi Herode'a jest w Anglii bardzo poszukiwana, czego dowodem wielkie wzięcie, jakim się cieszy nie tylko The Tetrarch ale i podrzędniejsi jego synowie — Prince Philip i Royal Canopy — należy oczekiwać że stanówki Tetratema'y będą bardzo poszukiwane.

Również prawdziwym flyer'em okazał się 4-ro letni Fiddle de Dee (Fidldedi), który w swej kampanji na 9 startów zwyciężył 4 razy (*Beaufort St.*, *Molyneux St.*, *Harewood Hcp.*, *Queen Elisabeth Hcp.*) — wszystko na dy-

Princess of Wales St. (2400 mtr. 2380 £) wygrał od 3 letniego Franklin'a, który był drugim w *St. Leger*. Na tym samym dystansie zwyciężył w *Champion Stakes*.

Na dystansie 2000 mtr. wygrał *Limekiln St.*, zaś na dyst. 1600 mtr. — *Duke of Cambridge Hcp.* Na dystansach krótszych był dwukrotnie drugim za Tetratemą oraz Phymstock. Jako trzylatek uważany był za jednego z lepszych, lecz dopiero karjera jego jako czterolatka postawiła go w rzędzie koni bardzo popularnych.

Orpheus ur. w 1917 r.

ELECTRA				ORBY			
Sirenia		Eager		Rhoda B		Orme	
Concussion	Gallinule	Greeba	Enthusiast	Margerie	Hanover	Angelica	Ormonde

Paragon, 4-letni ogier po Radium i znanej Quintessence trenowany przez popularnego Gilpin'a, wygrał *Great Jubilee Handicap* w Kempton Park (2000 mtr.), *Duke of York Handicap* (2000 mtr.).

Jako bardzo dobry miler zaznaczył się również inny syn Radium 4-letni Illuminator.

Wygrał on *Royal Hunt Cup* (£ 2,150 dyst. 1500 mtr.), bijąc flyer'a Glanmerin i cały szereg bardzo dobrych koni jak Orpheus, Paragon, Manilardo (rodzony brat Gay Crusader'a), Corn Sack, Tête a tête (The Tetrarch). Zwycięstwo to, łącznie z wygraną w *Chesterfield Cup* (2000 mtr.), rzuca jaknajlepsze światło na Illuminator'a, który na rok bieżący pozostaje w treningu i powinien odegrać znaczną rolę w wyścigach dla starszych koni. Matką jego jest Ayesha, córka Ayrshire'a.

Blue Dun, 4 l. klacz po Corcyra i Blue Tit (po której były najdroższe w Anglii roczniaki w 1918 i 1919 latach t. j. Westward Ho i Blue Ensign) odniosła trzy dobre zwycięstwa: *Ellesmere St.* (2200 mtr.), *Dullingham Plate* (2400 mtr.) i *Manchester November Hcp* 2400 mtr.

Oprócz tego w trzech gonitwach zajęła ona trzy razy drugie miejsca — mało szczęścia! W Gr. Jubilee Hcp. była o łeb drugą za Paragon'em, w Limekiln St. — tuż za Orpheus'em, w Liverpool Autumn Hcp. — druga za Crevasse. Probowana w Paryżu w Pr. du Conseil Municipal — nie odegrała żadnej roli zarówno jak i Square Measure, zaś dystans Doncaster Cup 3400 mtr. — okazał się dla niej za długim.

Dalej wspomnieć trzeba o 4-letnim ogierze Soranus (Polymelus—Sun Angel), który pod wagą 52½ kg. wygrał wczesny *Lincolnshire Hcp.* zaś w *Great Jubilee Hcp.* zajął trzecie miejsce z 10 funtami nadwagi za swoje zwycięstwo w Lincoln.

Abbot's Trace (Tracery) zwycięzca w *Liverpool Cup* i *Stockton Hcp.* oraz Roman Bachelor (Bachelor's Double), zwycięzca w *Southern St.* — dopełniają grupy starszych koni, które umiały się wyróżnić w ciągu roku wyścigowego 1921 roku.

* * *

Na czele dwulatków w r. 1921 stoi klacz Golden Corn po Golden Sun (Sundridge) z kl. Corn Cockle (St. Frusquin). *Champagne St* wygrała Golden Corn przeciwko ogierom Lembach i Polyhistor. *Middle Park Plate* zdobyła łatwo przeciwko Polyhistor i Flaming Orb. Oprócz tego wygrała 3 inne wyścigi, stoi na czele listy wygranych dwulatków i na trzecim miejscu na liście wygranych koni (za Craig an Eran i Love in Idleness) w roku 1921 z sumą 8650 £. Przewaga tej obiecującej klaczy nad rówieśnikami była bardzo widoczna.

Następnym co do wysokości wygranych (4,955 £) dwulatkiem jest Polyhistor, Sol Joel'a po Polymelus i Lady Flo (Florizell II). W *Middle Park Plate* zajął drugie miejsce, w *Champagne St.* — trzecie, najlepsze zaś jego zwycięstwo było w *National Breeders Produce St.* (1000 mtr. £ 2,670). Oprócz tego odniósł on jeszcze dwa zwycięstwa: *Champion Breeders Foal St.* — o łeb od Combination i *Boscaven Stakes*.

Szereg zwycięstw, przeważnie w dobrym stylu odniosła również gniada klacz Selene po Chaucer (St. Simon) i Serenissima (Minoru). Największego znaczenia była wygrana w *Rous Memorial* oraz *Cheveley Park Stakes*. Wygrała 4,669 £.

Obok Selene stoi ogierek Pondoland po Pommern (Polymelus) i Gourouli (St. Damien) z 4 wygranymi i sumą 4630 £. Łatwe zwycięstwo, które postawiło go odrazu w rzędzie najlepszych dwulatków — odniósł w Ascot w *Coventry Stakes*, a potwierdził swą wartość w *Leicester Country Foal St.* i *Kempton Park Nursery Hcp.*

Pozwolę tu sobie podać żeńską linię z rodowodu Pondoland'a. Gourouli jest po St. Damien i Glave po Minting i Gloria po Rosierucian i Pandore po Newminster i Caller Ou po Stockwell, która w r. 1861 wygrała St. Leger i była protoplastką szeregu dobrych klaczy. Ojciec Pondoland'a — Pommern wygrał w r. 1915 2.D.L.

Prawie równorzędnie z Selene i Pondoland co do wysokości wygranych (4,565 £) stoi ogier Sicyon J. B. Joel'a po Sunder (Sundridge) i Polkerris (Polymelus), który zwyciężył w *Prince of Wales St.* w Goodwood, następnie w *Prendergast St.* i jeszcze jednym wyścigu, Rodowód oparty na połączeniu podobnym jak u Humorist'a, Craig an Eran'a (Sundridge — Cyllene).

Lembach ogier gn. urodzony w stadzie H. Moore'a wygrał *Dewhurst Plate*, popularny wyścig dla dwulatków oraz *Molecomb Stakes* w Goodwood. W Richmond St. był drugim za Fodder'em, w *Champagne St.* — drugim za Golden Corn, bijąc Polyhistor'a.

Lembach jest po Lemberg (Cyllene—Galicja) i Miss Portland (Bill of Portland — Little Red Spinner).

Na tym można zamknąć listę wybitniejszych dwulatków angielskich, które niedługo już ujrzymy jako trzylatki „przy robocie“.

Z dwulatków, które zarysowały się w sposób mniej wybitny wymienić jeszcze trzeba: klacz Donna Branca córka Swynford'a, ogier Scamp, zwycięzca w *Gimerack St.* Two Step (*Moulton St.* i drugi w *Cheveley Park St.* za Selene), Flaming Orb (*Hornsey Plate*, trzeci w *Gimerack St.* i trzeci w *Middle Park Plate*), wreszcie Loch Marel, Deluvian, Stupidity, Combination.

(d. n.)

St. Szuch.



Okreśny bieg dystansowy IV Brygady Jazdy.

Sprawozdanie z treningu i biegu patrolu I p. Ułanów Krechowieckich.

Trening i przygotowanie do biegu.

Trening rozpoczęto 30/I 22 r. Jego myślą przewodnią było, aby konie codziennie przez 2 godziny były w ciągłym ruchu, którego intensywność zwiększano stopniowo. Ruch stępem odbywał się tylko w wodzach. Szybkość chodów (tempo) była następująca: stęp (w wodzach) 1 klm. w 10'; kłus 1 klm. w 5'; galop 1 klm. w 2½'. Przejście z kłusa do prowadzenia koni w wodzach odbywało się bez zatrzymania: po komendzie: „stępem” jeźdźcy w ruchu zeskakiwali z koni i prowadzili je w rękę. Trening odbywał się przez cały czas bez juków, jeźdźcy bez broni. Każdy jeździec i koń pracował tylko raz jeden w pełnym rysztunku, a to w celu stwierdzenia i usunięcia ewentualnych niedokładności. Praktycznie sprawa przedstawiała się w ten sposób, że poczynając od 5-go dnia treningu przez przeciąg 7-miu dni po dwa konie wychodziły kolejno w pełnym rysztunku. Trening odbywał się po szosie Augustów-Suwałki, gdzie słupy kilometrowe pozwalały na dokładne regulowanie tempa.

Godziny pracy: 8 — 10.

Żywienia: Owies początkowo 6 kg. w 4-ch dawkach: o 6-ej, 12-ej, 18-ej i 21-ej, a na 5 dni przed biegiem 8 kg. również w czterech dawkach. Siana przez cały czas treningu dostawały konie po 5 kg.

Pojenie — 3 razy dziennie przed karmieniem (wieczorem o godzinie 18-ej).

Słomę rozścielano i na dzień, a nie zbijano jej pod żłoby, aby konie mogły po pracy odpocząć leżąc.

Przebieg treningu był następujący: przez pierwszych 3 dni 30/I — I/II kłus 15' — 3 klm; w wodzach po uprzednim odpuszczeniu popręgów i podciągnięciu strzemion. Przebyta w ten sposób przestrzeń wynosiła 18 km., czas pracy 2 godziny. Dalej zwiększano stopniowo, zasadniczo co 2 dni, środkowy (3 ci) repriz kłusa kosztem najbliższego poprzedzającego, potem następnego, wreszcie dalszych reprizów stępa, dodając do środkowego reprizu kłusa co 2 dni 5'. Czas pracy pozostawał więc ciągle ten sam, przebywana przestrzeń zwiększała się co 2 dni o ½ klm. 8-go dnia doprowadzono repriz kłusowy do 30' cała zaś praca wyglądała w tym dniu 6/II oraz 7/II jak następuje: kłus 15' — 3 klm; stęp 5' — ½ klm; kłus 15' — 3 klm., stęp 5' — ½ klm.; kłus 30' — 6 klm.; stęp 5' — ½ klm.; kłus 15' — 3 klm.; w wodzach 30' — klm.; razem w 2 godziny 19½ klm.

Od tej chwili t. j. na 10-ty dzień pracy rozpoczęto galop, zastępując nim co 2 dni początkowych 5' półgodzinnego kłusowego reprizu. Przebywana przestrzeń zwiększała się w ten sposób o 1 klm. Galop, doprowadzony w 14-ym dniu pracy do 15' utrzymywałem przez 6 dni, nie mogąc z powodu zaziębienia przez pewien czas prowadzić osobiście treningu (zastępował plut. Żurek), a bałem się, aby konie nie uległy czasem przemęczeniu. Dnia 8/II konie wykazały największą pracę repriz galopu doprowadziłem do 20' — 8 klm., poczem 10' kłusa — 2 klm. to znaczy w środku pracy przeszły konie w 30' — 10 klm.

Cała 2 godz. praca wynosiła 23½ klm. Stan koni po tak forsownej półgodzinnej pracy był doskonały: oddech spokojny, szły b. chętnie, co przekonało mnie ostatecznie, że konie są zupełnie w porządku. Następnego dnia 19/II z powodu b. ciężkiego stanu terenu (świeży głęboki śnieg) galopowałem tylko przez 5'. Dnia 20 i 21/II dwugodzinna praca ograniczała się do prowadzenia w rękę. Kłusem szły konie po 10' na początku i na 30' przed końcem pracy. Dnia 22-go rano, w wigilję wyjazdu, konie chodziły w rękę bez siodła przez 45', poczem były siodłane na przegląd dokonywany przed wymarszem.

Przez cały czas treningu konie, które okazały się odpowiednie, czuły się pod każdym względem b. dobrze, podczas pracy nie okazywały zmęczenia, jadły b. chętnie, nogi były stale w porządku. Występującemu tu i owdzie sporadycznie grzaniu się nóg zapobiegano przez zimny bandaż, stawiany zaraz po pracy na przeciąg 2-ch godzin.

Pociły się wszystkie konie podczas pracy dość silnie, co przypisać należy długiej szerści zimowej. Przez cały czas treningu pracowałem w szyku dwójkowym, który okazał się na drogach zimowych najodpowiedniejszym (na szosie).

Wybrane na początku konie musiały być w ciągu treningu częściowo zamienione z różnych przyczyn, na ich miejsce wybierano nowe.

3-go i 4-go dnia pracy usunięto 2 konie z powodu silnego strychowania się, złego wyjadania paszy i braku sił. Jednego z koni wziętych na miejsce usuniętych, musiano 9-go dnia usunąć z powodu złego wyjadania paszy. Koń, który go zastąpił wybył 14-go dnia pracy, wyciągnąwszy sobie ścięgno u lewej przedniej nogi. Kulawizna okazała się przemijającą, lecz koń, jako niepewny do treningu już nie powrócił. Nareszcie 16-go dnia pracy wybył, jeden z lepszych koni, uderzony podczas galopu przez sąsiada w lewą tylną nogę tuż powyżej stawu pęcinowego.

Ostateczny skład koni i jeźdźców był przed biegiem następujący: (tak ludzi jak i koni dostarczyła Szkoła Podoficerów):

7 let. wałach Amulet — ppor. Giżycki Kazimierz, 9 let. wał. Wyrwidąb — plut. Żurek Ignacy, 12 let. klacz Żenia — uł. Wójcik Józef, 10 let. wałach Wicher — st. uł. Gwizd Marjan, 10 let. wałach Warchoł — uł. Baran Ignacy, 8 let. wałach Sołtys — uł. Much Władysław, 9 letni wałach Tryumf — uł. Szczepańczyk Stanisław, 14 let. wałach Zabijaka — uł. Zbroński Piotr, 9 let. wałach Taran — uł. Dragon Władysław, 8 let. wałach Sztabowiec — uł. Perka Józef, 10 let. klacz Warta Grzechu — uł. Cichopek Wincenty, 9 let. klacz Tamara — uł. Cieśla Ferdynand, 8 let. wałach Szelma — uł. Przybył Franciszek.

Wszystkie konie lekkie, typu kawaleryjskiego, z wyjątkiem wałacha Szelmy, który jest typu znacznie cięższego. Klacz Żenia i wałach Wicher — pochodzenia francuskiego, wałach Wyrwidąb — dończak, reszta niewiadomego pochodzenia. Część z nich jak np. wałach

Sołtys odbyły w pułku całą wojnę polską od r. 1918. Z koni tych najmniej pewną wydawała mi się klacz Tamara, która przez cały czas pracy była dość wybredna w jedzeniu. Nie usuwałem jej jednak, wiedząc, że właściwość tę posiadała i przed wzięciem w trening, pracę zaś wytrzymywała doskonale. Byłem tylko z góry przygotowany na dokarmianie jej podczas biegu cukrem ($\frac{1}{2}$ f. cukru do dawki owsa).

W dniach 16-go — 18-go lutego zostały wszystkie konie, przeznaczone na bieg, na nowo okute. Podkowy dano stosunkowo b. lekkie, hacele zanitowane. Zapasowe podkowy, wchodzące obowiązkowo w skład juków, pasowano na każdego konia w ten sposób, że jedna szła na przednicę, druga na tylną nogę, przyczem uwzględniano kopyto mające gorszy róg, ze względu na większe prawdopodobieństwo zgubienia podkowy.

Rynsztunek i juki przedstawiały się następująco:

Ułani: Siodła austr. artyleryjskie, uzdy austriackie, powód skórzany, na wierzchu. W sakwach 4 kg. owsa. W juczach obowiązkowo: 1) 2-dniowa porcja chleba (około 1.400 gr.) 450 gr. puszka konserwów, 1 zmiana bielizny, 2 podkowy, 12 hufnali, 3 zapasowe hacele. 2) pozatem często: szczotkę i zgrzebło, torbę do karmienia koni, 1 ręcznik na 2 ch ludzi, 1 parę bandaży na 2-ch, płaską menażkę. Wszystkie wchodzące do juczów przedmioty zostały wyważone i ułożone w ten sposób, aby w obu juczach była ta sama waga (zawartość prawego juczka nieco cięższa, a to celem zrównoważenia znajdującej się z lewej strony szabli). Przypadkowo złożyło się tak, że waga zawartości juczów wyniosła około 4 kg., co dało równomierne obciążenie siodła z przodu i z tyłu. Owies w sakwach wyważono dokładnie tak, aby z każdej strony przypadło po 2 kg. Na cały patrol zabrano: 1 klucz do haceli, 1 mały przybór do szycia, 1 mały przybór rymarski (szydło i dratwa). Derka pod siodło jedna, składana we czworo, dość gruba, ale w lichym gatunku.

D-ca patrolu: Siodło i uzda rosyjskie oficerskie, sakwa 4 kg. owsa (z tyłu); juk przedni — sweater w pokrowcu płóciennym (oddał mi ogromne usługi na postojach). W juczach: 2 zapasowe podkowy, 12 hufnali, 3 hacele, 1 zmiana bielizny, ręcznik, mydło, szczotka do włosów i grzebień, szczotka i pasta do zębów, nożyczki, pudełko sardynek, tabliczka czekolady, trochę cukru i kawy. Pod czaprak 1 derka.

Uzbrojenie ułanów: karabinek Mannlichera W 98, 20 ładunków (w jednej ładownicy), szabla polska starego typu, przytroczona z lewej strony pod tybinką siodła w ten sposób, że ognisko zaczepione przy pomocy paska do rzemienia łącznego juków, tylna część pochwy przechodziła przez pętlę skózaną, przyszytą do środkowej przystuły do zapinania popręgi, (popręgi zapinano na 1-szą i 3-cią przystulę). Pierwszy szereg posiadał lance.

Uzbrojenie i wyekwipowanie d-cy plutonu: szabla polska oficerska pod tybinką, rewolwer (mały kaliber), latarka elektryczna i 1 zapasowa bateria do niej (latarka okazała się podczas manewrów nocnych niezbędną), zegarek, kompas, notes z ołówkiem, ołówek czerwony-papier przejrzysty do kalkowania, mapy częściowe w skali 1:100,000, cała zaś droga w skali 1:300,000, teczka na mapy.

Umundurowanie patrolu: płaszcz, mundury i spodnie sukienne, sweatery bez rękawów, koszule letnie, kalessony ciepłe, buty kawalerskie. Na tego rodzaju

ubranie zdecydowałem się podczas treningu, przekonałem się bowiem, że przy tak forsownym ruchu kożuszek jest zanadto ciepły i ciężki.

Jako kwatermistrz na miejsce postojów byli wysłani do Suwałk, Gib, Grodna, Wołkowyska i Kuźnicy kowale, celem ewentualnego zaradzenia brakom w podkuciu. Zawieźli oni tam owies, włożyłem też na nich obowiązek spotkania patrolu przy wejściu do miejsca postoju. Zarządzenie to oddało mi ogromne usługi, chroniąc od zbłądzenia np. w Grodnie, oraz szukania kwater.

Przed wyjazdem wystudjowałem marszrutę, wykreśliłem drogę czerwonym ołówkiem, zaznaczyłem w każdym przemarzu odległości miejscowości leżących wzdłuż drogi, od miejsca wyjścia, a to w celu orjentowania się w każdej chwili co do przebytej przestrzeni.

Plan jazdy miałem następujący: reprizy 25' kłusem i 5' stępem (w wodzach) naprzemian, to znaczy około 11 klm. na godzinę. Pozatem miałem zamiar zatrzymywać się co 25 klm. na jakich 10' (poić konie), a w środku każdego przemarzu zatrzymywać się na 30' — 45', zdjąć z koni siodła, dać im nieco siana, napoić. Planu tego miałem zamiar trzymać się w pierwszych 2-ch przemarzach z tem, aby go potem zmienić zależnie od stanu koni, drogi, oraz szybkości, z jaką będą posuwały się inne patrole. Na wypadek gdyby trzeba było jechać szybciej, zamierzałem w drugiej połowie przemarzów wpłatać galop, zaczynając od niego reprizy kłusowe, któreby w ten sposób uległy odpowiedniemu skróceniu. Oczywiście, zdawałem sobie odrazu sprawę, że schemat taki nie będzie stosowany niewolniczo, na zmianę jego musiałyby w pierwszym rzędzie wpłynąć: warunki i rodzaj terenu.

Według ułożonego przezemnie planu przebyłem przestrzeń 363 klm. w około 37 godzin, odliczając czas obowiązkowych postojów.

Do Gib i Grodna przybyłem prawie co do minuty, tak jak sobie uplanowałem, czas przybycia do następnych miejsc postoju uległ znacznemu opóźnieniu, wskutek niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych i terenowych.

B i e g.

Z Augustowa wyruszyłem 23/II 22 r. o godz. 8-ej. Ciepło było — odwilż, co wpływa ujemnie na stan drogi. Odwilż trwała przez cały czas biegu, spowodowała roztopy wiosenne b. gwałtowne, droga pogarszała się z dnia na dzień. Z Augustowa szedłem 25' kłusa i 5' w wodzach naprzemian, ostatnich 3 km. w wodzach (odpuściwszy popręgi). Do koszar 2-go p. ułanów przybyłem o g. 10 min. 50. Na jakich 3 klm. przed koszarami dopędził mnie patrol 2 p. ułanów. W Suwałkach przypadł obowiązkowy 3 g. postój. Po przyjeździe konie zostały starannie wytarte słomą, nogi wymasowane, poczem konie przykryto derkami, zadano siana, ludzie poszli na obiad. Pojenie i karmienie zarządziłem w godzinę po przyjeździe, chodziło mi zaś o to, aby zjadły na 2 godziny przed wymarszem. W Suwałkach konie jadły b. rozmąciwie, od 1-go do 2 $\frac{1}{2}$ kg. owsa. (Klacz Tamara dostała $\frac{1}{2}$ f. cukru do owsa).

Z Suwałk wyruszyłem o godz. 13 min 50. Drogę z początku miałem b. ciężką dużo śniegu rozmiękłego od

odwilży, na każdym prawie kroku wyboje. W lesie droga każdorazowo poprawiała się, aby pogorszyć się znów w miejscach otwartych. Szedłem jak poprzednio. Przed Krasnopolą zrobiłem 2 krótkie reprizy galopu, którego jednak zaniechałem z powodu złego stanu drogi. W Krasnopolu stanąłem 7' i napoiłem konie (minął mnie tam patrol 2 p. ułanów). Skutek pojenia był bardzo widoczny, konie poszły znacznie raźniej. Pod Sejnamy minąłem znów patrol 2 p. ułanów. Ostatnich 20' przed Gibami prowadziłem w wodzach. Wyminął mnie wtedy znów patrol 2 p. i przyszedł o kilka minut wcześniej na kwaterę. Do Gib przybyłem o godz. 17 min. 36. Kwatery były po chatach, konie w stodołach, rozkwatowania bardzo rozrzucone. Pojenie i karmienie zarządziłem w 1 g. 30 m. po przyjeździe i zasady tej trzymałem się przez cały czas drogi.

Dokładne określenie ilości spożywanej paszy nastęczało duże trudności, można jednak w przybliżeniu określić ilość owsa spożywanego przez konia w 2-ch dawkach na 10 godzinnych postojach 5 — 6 kg.

Tego samego dnia poznałem jeszcze wyjście ze wsi i parę klm. drogi w kierunku Sepoćkiń.

Z Gib wyruszyłem 24.II o godz. 3 min. 36, wysławszy 1½ godziny przedtem kwatermistrza do Sepoćkiń celem zakupu siana i zorganizowania szybkiego napojenia koni, (zgromadzenia wiader). Droga do Sepoćkiń biegła prawie przez cały czas przez lasy, to też odwilż nie dawała się tutaj tak bardzo we znaki. W Sepoćkiń zatrzymałem się 45', zjadłem z koni siodła, dałem nieco koniczyny i poilem.

Część drogi z Sepoćkiń do Grodna była już dość uciążliwa z powodu odwilży. Szedłem około 25' kłusem i 5' stępem naprzemian. Do Grodna przybyłem o godz. 10 min. 50 w kilka minut po patrolach 2 p. Ułanów i 4 go D. A. K. Konie były zupełnie świeże, nogi w porządku. Przez ostrożność kazałem położyć bandaże

zmaczane w zimnej wodzie, trzymać je przez 2 godz. co powtarzałem i nadal na każdym postoju. Wkrótce po wyjeździe z Gib zauważyłem, że klacz Żenia kuleje. W Sepoćkiń nałożono jej na 30 minut bandaż—przystała kuleć i odtąd szła zupełnie dobrze do końca biegu, mimo fatalnej miejscami drogi. Sądzę, że owa przemijająca kulawizna była spowodowana złym stąpnieniem.

Mając konie w doskonałym stanie, chciałem w 3-ch następnych przemarszach nadrobić stracony czas i osiągnąć przewagę nad swymi współzawodnikami; zamiar ten jednak spełził na niczem z powodu fatalnych warunków terenowych i bardzo ciemnej nocy.

Z Grodna ruszyłem o godz. 20 min. 58, w kilka minut po patrolach 2 p. ułanów i 4 D. A. K. minąłem je jednak jeszcze w mieście, dzięki temu, że miałem przewodnika w osobie kwatermistrza. Wyminięte patrole podążały za mną i odtąd trzymały się tak do końca biegu.

Noc była bardzo ciemna i mglista, odwilż utrudniała miejscami jazdę kłusem, wogóle jednak droga była jeszcze znośna. Zacząłem stosować długie po 40' — 50' reprizy kłusem, celem zmęczenia przeciwników. Aby to koniom choć w części wynagrodzić, prowadziłem zato od 8' do 10' w wodzach. Drogi mało jeżdżone i ciężkie utrudniały ogromnie orientację; zdarzało się często, że jakaś droga boczna była lepiej ujeżdżona od traktu, trudnego miejscami do rozpoznania.

Mapa 1 : 300,000, którą się posługiwałem, nie zawsze dawała należyty obraz odgałęzień, skrzyżowań i zakrętów dróg. W okolicy Świsłoczy zbłądziliśmy dwukrotnie i z wielkim trudem dostali się do Łunna. Tutaj staliśmy 45', napoili konie, i wzięwszy przewodnika skierowali się na Wołkowysk. Droga okazała się za Łunnem znacznie lepsza. Do Wołkowysk dostaliśmy się dnia 25 II o godz. 10 min. 16.

(d. n.).

Ppor Giżycki

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Program wyścigów wiosennych.

Program wiosennych wyścigów konnych w Warszawie obejmuje 28 dni, podzielonych na dwa sezony: majowy i czerwcowy, po 14 dni w każdym. Gonitw w każdym dniu będzie siedem, z których pięć żokiejskich i dwie gentlemańskie.

Na nagrody przeznaczono sumę 8.517.760 mk., przy czem gonitwy żokiejskie zostały uposażone sumą 6.779.100 mk., a gonitwy gentlemańskie — 1.738.660 mk.

Dla gonitw płaskich żokiejskich utrzymano system grupowy: podzielono je na 5 kategorii: pozagrupowe, I, II, III i IV grupy. Pozagrupowe uposażono od 200 do 50.000 tysięcy marek, I grupę — 30.000 mk., II — 25.000 mk., III — 20.000 mk. i IV — 15.000 mk. Sumy wymie-

nione przeznaczone są dla pierwszego konia, drugi otrzymuje 30% tego, co pierwszy, a trzeci 10% tego, co pierwszy; oprócz tego hodowcy otrzymują 10% od sum, wygranych przez wychodowane przez nich konie.

Gonitwy gentlemańskie dzielą się na trzy rodzaje: płaskie, z płotami i z przeszkodami. Na nagrody w płaskich gentlemańskich wyścigach przeznaczono sumę 381.920 mk., w wyścigach z płotami — 620.620 mk., a w wyścigach z przeszkodami — 736.120 mk. Wysokość nagród od 12 do 75.000 mk.

Wyścigi odbywać się będą trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i niedziele, z wyjątkiem pierwszych dwóch tygodni, w które zamiast we wtorki i czwartki wyścigi będą w środy i piątki, oraz w piątek 16 czerwca, zamiast w czwartek.

We wszystkie niedziele przeznaczono do rozegrania lepiej wyposażone, pozagrupowe gonitwy. Najważniejsze z nich odbędą się: 14 maja — nagrody Rulera (75.000) i J. hr. Zamojskiego (75.000 mk.); 21 maja — produce im. L. Grabowskiego (120 000 mk.) i A. Wotowskiego (75.000 mk.); 28 maja — Liry (120.000 mk.), 4 czerwca — Derby (200 000 mk.) i Naczelnika Państwa (200.000); 11 czerwca — nagroda im. XIV p. Ułanów Jazłowieckich z przeskodami (75.000 mk.); 18 czerwca — Piotrkowska z płotami (75.000 mk.); 25 czerwca — Jubileuszowa (200.000 mk.) i 2 lipca — handicapy Chambery (120.000 mk.) i Kordjana (120.000 mk.).

Prawidła ogólne wyścigowe utrzymano wszystkie, obowiązujące w latach poprzednich; zaprowadzono tylko tę zmianę, iż ogiery zagraniczne nosić będą 2 klg. nadwagi a nie 3 *). Nadwaga 3 kilo ustanowiona była w tym celu, aby utrudnić sprowadzanie z zagranicy ogierków lichej klasy, a nakłonić hodowców do sprowadzania z zagranicy klaczy, niezbędnych wobec braku u nas koni pełnej krwi angielskiej. Cel ten osiągnięto i obecnie można już było zmniejszyć ograniczenie, dotyczące ogierów.

Również zaprowadzono zmianę co do godziny zamknięcia meldunków, którą przesunięto z 11 na 10½, na co zwracamy uwagę osób zainteresowanych.

— **Przybyły na tor** konie stajni wyścigowej stadu „Ktery Szepietów”: Floramour, Fajusz, Ganimed i Alpha.

— **Zimna**, panujące w ostatnich dniach, ogromnie utrudniają prawidłową robotę koni na torze mokotowskim. Należy oczekiwać, że tylko konie lżejszego typu mogą być przygotowywane do wyścigów pierwszych dni sezonu.

— **P. I. Wadomski**, po powrocie z Francji, objął zarząd nad stadniną i stajnią wyścigową hr. Janusza Czarneckiego z Golejówka.

— **W stadzie bar. L. J. Kronenberga** padła obiecująca roczniaczka Śnieżycą po Blue Danube i Pandora.

— **W Łącutcie** ożrebiły się klacze p. Bogdana Ziętarskiego, dając: 1) Aurea klaczkę po Fils du Vent i 2) Bodrog klaczkę po Carabas. Obie klacze w roku bieżącym zostaną pokryte ogierem Kentish Cob.

— **Komitet do spraw hodowlanych i wyścigowych.**

W celach skuteczniejszego poparcia rozwoju hodowli koni w Polsce, oraz uzgodnienia działalności Towarzystw, urządzających próby koni, i popierania i ochrony interesów tychże Towarzystw, zebrani w dniu 14 października r. z. przedstawiciele ich, jak również Ministerstwa Spraw Wojskowych, Rolnictwa i Zarządu Stadnin Państwowych odbyli naradę, na której zawiązali wspólną organizację „Komitet do Spraw hodowlanych i wyścigowych”.

*) W programie pomyłkowo wydrukowano 3 kg.

Do Komitetu należą:

1. Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni w Polsce (Warszawa),
2. Klub Jazdy (Warszawa),
3. Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych (Poznań),
4. Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni w Grudziądzu (Grudziądz),
5. Małopolskie Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni (Lwów),
6. Towarzystwo Miłośników Jazdy Konnej (Kraków),
7. Łódzkie Towarzystwo Wyścigów Konnych (Łódź),
- 8) Piotrkowskie Towarzystwo Wyścigów Konnych (Piotrków),
9. Lubelskie Wojskowe Towarzystwo Wyścigów Konnych (Lublin),
10. Wileńskie Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni i Jazdy (Wilno).

Do Komitetu mogą być przyjęte i nowe Towarzystwa.

Wszystkie zrzeszone Towarzystwa uznają zwierzchność Komitetu i obowiązują się bezwzględnie ulegać jego uchwałom i je wykonywać.

Wszystkie zrzeszone Towarzystwa zobowiązują się wносить do kasy Komitetu corocznie sumę równą 5% rozegranych nagród na utworzenie kapitału dla subwencjonowania Towarzystw i popierania hodowli.

Towarzystwo, któreby nie spełniło powyższych zobowiązań, będzie wyłączone z Komitetu i kartelu.

Wszyscy właściciele koni, jeźdźcy i konie, które będą brały udział w próbach o nagrody pieniężne, urządzanych przez Towarzystwa, nie należące do Komitetu, ulegają całkowitej dyskwalifikacji i nie mogą brać udziału w próbach na torach Towarzystw zrzeszonych.

Zrzeszone Towarzystwa posiadają wspólny zwierzchni Trybunał do spraw wyścigowych (Sąd Stewardów) przy Komitecie.

Prezesem Komitetu jest Prezes Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce, członkami zaś są:

1. Prezes i członkowie zarządu Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce,
2. Prezes lub zastępca oraz po 2 delegatów, mianowanych przez Zarządy każdego z Towarzystw,
3. po 2 przedstawiciele Ministerstw Spraw Wojskowych, Rolnictwa i Zarządu Stadnin Państwowych.

Z ważniejszych uchwał Komitetu do Spraw Hodowlanych i Wyścigowych przytaczamy następujące:

Na posiedzeniu 8 grudnia r. z. wybrano Komisję redakcyjną Przepisów wyścigowych, które mają w przyszłości obowiązywać wszystkie Towarzystwa, działające na terenie Rzeczypospolitej. Przewodniczącym tej Komisji jest Prezes Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce, a członkami po 1 przedstawicielu Kongresówki, Wielkopolski i Małopolski.

Na posiedzeniu 25 marca r. b. przyznano subsydia Towarzystwom prowincjonalnym, a mianowicie: Wielkopolskiemu — 1,150 000 mk., Grudziądzkiemu 250.000 mk., Klubowi Jazdy 165.000 mk., Piotrkowskiemu 275 000 mk., Lubelskiemu 138.000 mk., Krakowskiemu 275 000 mk.

Postanowiono dyskwalifikować właścicieli koni, jeźdźców i konie, biorące udział w próbach o nagrody pieniężne na torach Towarzystw, których programy nie były zatwierdzone przez Komitet Wyścigowy.

ZAGRANICZNA.

— **Do niemieckiego derby** z 79 zapisanych koni po 1 kwietnia zostało jeszcze na liście 54. Z austriackich i węgierskich koni zostały jeszcze Onkel Ludwig (Slive Gallion) F. von Borna i Sandrart (Rascal) Dr. A. Tonelle; wykreślono oba konie p. Vikta Dandy i Fulajtar. Z niemieckich, konie, których meldunki są jeszcze ważne, uwagę zwracają Granditzka Alpenrose, która najlepiej biegła z dwulutków i br. v. Weinbergów Lentulus, przypuszczalny przyszły zwycięzca.

— **Zdecydowanego bardzo faworyta na angielskie derby** tej zimy nie było. Najwięcej zakładów zrobiono (7:1) na Lembach'a p. M. Moore, który dobrze biegał w roku zeszłym. Następnie faworyzują Pondoland'a i Polyhistora p. Sol Joël'a. Trzeci koń tej stajni, może nawet lepszy od powyżej wymienionych — Sicyon — zapisu na derby niema. Mówią dużo też o Blue Ensign Lorda Glanely. Ogier ten był kupiony roczniakiem za olbrzymią sumę 14 500 gwinei, lecz do tej pory jeszcze nie biegał.

— Tremblay, 29 marca.

Prix Edgard Giltois, 20.000 fr., 3800 mtr.

Le Prodige og. gn. 4 l. (Prestige i Philosophy) Thibault Cahn (ż. O'Neill) — 1.

Vatel — 2, *Ceinturon* — 3, b. m. 2 konie.

Wygr. o szyję, 1 dł., w 4'20".

— Maisons Lafitte, 31 marca.

Prix des Haras Nationaux, 20.000 fr., 2200 mtr.

Frondeur II og. gn., 3 l., 56½ kg. (Melbourne i Liesse) J. Foulda (ż. Belhouse) — 1.

Gullican — 2 *Palestry* — 3, b. m. 10 koni.

Wygr. o 1½ dł., 1½ dł., w 2'26½".

— Lingfield (Anglja), 30 marca.

The Lingfield Park Spring Stakes 1600 mtr.

Roman Fiddle (Valens i Catgut) A. de Rothschilda (ż. Hulme) — 1.

Fornovo — 2, *Werwolf* — 3, b. m. 7 koni.

Wygr. o ¾ dł., 1 dł.

The Burstow Selling Hcp., 2400 mtr.

Swynmyth (Swynford i Mythology) F. Thurlow (Morris) — 1.

Yvonne — 2, *Highstar* — 3, b. m. 9 koni.

— Newbury, 31 marca.

The Greenham Stakes, 2.000 £, 1600 mtr.

Weathervane (Lemberg i Vain Air) J. K. M. Jerzego VI (ż. H. Jones) — 1.

Leighon Tor — 2, *Poisoned Arrow* — 3, b. m. 17 koni.

Wygr. o głowę, 1½ dł.

The Chleweley Hcp., 500 £, 1000 mtr.

John Green (Greenback i Séraphine) J. K. M. Jerzego VI (Donoghue) — 1.

Strathleven — 2, *Milva* — 3, b. m. 13 koni.

Wygr. o szyję, 4 dł.

— Rzym, 30 marca.

Prix Bruxelles 20.000 lir., dyst. 1.600 mtr.

Hirundo og. 3 l. (Fidia i Hambantota) „Stada Bellota“ (ż. J. Kennedy) — 1.

Really og. 3 l. — 2, *Claustidium* og. 3 l. — 3, b. m. 5 koni.

— Bois de Boulogne, 2 kwietnia, dzień I-szy.

Prix des Sablons, 50.000 fr. dyst. 2.000 mtr.

Ksar og. kaszt., 4 l., (Brûleur i Kizil Kourgan) p. ni E. Blanc (ż. Bullock) — 1.

Cid Campeador — 2, *Hallebardier* — 3, b. m. Odol, *Zagreus*, *Puceron*, *Glorius*, *High Spirits*, *Grazing*, wygr. o 2½ dł., 2 dł.; czas 2'18".

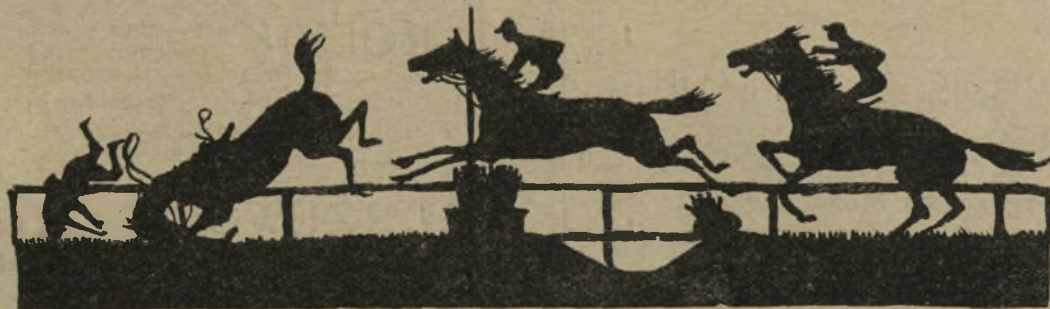
Prix de Fontainebleau, 20.000 fr. 2 200 mtr.

Gaurisankar og. gn. 3 l. (Sardanapale i Diavolezza) p. L. Mantaszewa (Winkfield) — 1.

Tahaa — 2, *Parisien* — 3, *Joyeux Drille* — 4, nie biegał *Kefalin*.

Wyg. o 2 dł., szyję — czas 2'37¾".

Gaurisankar jest rodzonym bratem *Menzali*. *Ksar* i *Gaurisankar* byli faworytami (16:10). Wyścigi odbywały się w czasie strasznej niepogody i po bardzo rozmiękłym torze. Bez względu na doskonałą formę *Cid Campeadora*, *Ksar*, przeszedłszy większą część dystansu na środkowych miejscach, wygrał w wielkim stylu. Oprócz dosyć łatwego zwycięstwa na *Gaurisankarze*, znany nam żokiej *Winkfield* wygrał tegoż dnia *Prix de Ferrières* (10.000 fr., 2.100 mtr.) na *Labyrinthe* 3 l og. kaszt., powodując wypłatę 449:10.



Dwaj zdemobilizowani

Oficerowie kawalerji z dłuższą —
praktyką przy koniach

poszukują odpowiedniego zajęcia przy stadzie, albo przy stajni.

O bliższe szczegóły zwracać się do redakcji „Jeźdźca i Hodowcy”.

UPRZEŻE ROBOCZE SUROWCOWE, WYJAZDOWE, SIODŁA,
PRZYBORY SPORTOWE. MYŚLIWSKIE PODRÓŻNE PO-
LECA W OLBRYMIM WYBORZE.

**NAJWIĘKSZA
W KRAJU FA-
BRYKA BRANŻY
RYMARSKO-SIO-
DLARSKIEJ**



**SPÓŁKA WY-
TWÓRCZA POL-
SKICH RYMARZY
I SIODLARZY**

FABRYKA i ZARZĄD: NALEWKI 2-a PASAŻ SIMONSA,
TELEFON 144-13 WINDY Nr 10 i 9.

SKLEPY WŁASNE: WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 15-a,
ŁÓDŹ: PIOTRKOWSKA 100, POZNAŃ: PODGÓRNA 14,
LUBLIN: KRAK-PRZEDM. 49 KALISZ: RYNEK.

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKOŃ”

Komisowe kupno i sprzedaż koni,

o o o uprząży i ekwipaży. o o o

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

— PAPIEROSY —

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA



**ŻAДАĆ
WSZĘDZIE!**

Sprzedaje się 2 l. kl. „Alma”

po Magnan i kl. Gławari

pół-siostra Pieszczotki i rodzona siostra Mag-
nesa, który wygrał nagr. próbną dla 2 l. w ro-
ku 1919. Wycofana z treningu z powodu
uderzenia w tylną nogę.

Wiadomość u Hr. Morstina Hotel Europejski.

„**ROLNIK**” Tygodnik poświęcony gospodarstwu
rolnemu, ogrodowemu, podwórze-
wemu i t. d. Organ Tow. Gospodarskiego we Lwowie
Redaktor **Bron. Janowski**

Pismo równie nieocenione dla małego gospodarza,
jak i dla wielkiej własności.

„**DRZEWO**” Tygodnik poświęcony przemy-
słowi i handlowi drzewnemu
Redaktor **Janusz Szyncer**

Wiadomości ze świata i z giełdy drzewnej całej zagranicy.
Najlepszy informator i pośrednik dla właściciela lasu,
tartaku, przemysłowca i handlarza drzewem i innych
tej branży

Adres redakcji i administracji „DRZEWA” i „ROLNIKA”:
Przy księgarni Polskiej, Lwów, ul. Cnorączczyzny 27

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



LEMBACH 3 l. og. gn. (Lemberg i Miss Portland), zimowy faworyt na angielskie derby.

Folblut na wojnie i w hodowli koni pół krwi *).

Koń pełnej krwi angielskiej, podług licznych referatów z pół bitwy, pod względem wytrzymałości ogólnie miał zawieść w wojnie światowej.

Były naturalnie i wyjątki, były i referaty korzystne, nawet bardzo korzystne, co do twardości i hartu pojedynczych folblutów, były to jednak przeważnie folbluty albo irlandzkiego lub francuskiego pochodzenia.

W różnych zagranicznych gazetach fachowych i w wielu pismach hipologicznych omawiano dla tego w czasie wojny i po wojnie kwestję chowu folblutów, pro i contra. Przeważają głosy przeciwnie rasie pełnej krwi, oparte właśnie na złych doświadczeniach wojennych. Niektórzy hipologowie idą nawet tak daleko, że nie chcą wogóle uznawać nadal folblutów, jako zdalnych do uszlachetniania ras krajowych pół krwi, i żądają tylko arabsów. Inni domagają się gruntownej zmiany w hodowli folblutów, oraz zupełnej reorganizacji całego ustroju wyścigowego, dotąd praktykowanego.

Mojem zdaniem, wszystkie te kontrowersje i krytyczne wywody, jakkolwiek same przez się dla każdego hipologa pouczające, w rzeczywistości: ani rasie pełnej krwi, ani wyścigom, którym tę rasę zawdzięczamy, mimo tak zwanych „złych” doświadczeń, które podczas wojny światowej z folblutami zrobiono, ogółem zaszkodzić nie będą mogły.

Bo najpierw ludzkość, nawet gdyby drugi raz miała dożyć podobnej wojny z równie złymi doświadczeniami co do folblutów, jakie były w polu, nie może całej rasie odmawiać wartości hodowlanej i jej ekonomiczno-gospodarczego znaczenia, co do uszlachetniania ras krajowych, przedewszystkiem ze względu na mierną klasę przedstawicieli tej rasy na wojnie.

Prawdziwie dobry folblut jest wogóle o wiele zbyt cenny i wartościowy, żeby go używać jako konia bojowego. Właściwie nie jest on wogóle koniem użytkowym, tylko niejako regeneratorem, mającym zaszczerpić swoją stal i swój nerw rasom podrzędnym, półkrwistym, a to dlatego, że te ostatnie wobec braku własnych prób wyścigowych i treningu do nich, bez przymieszki pełnej krwi straciłyby z czasem odporną siłę i twardość, i przekształciłyby się na konie li tylko z dobrym exterieurem, jak np. już dziś są niemi mniej lub więcej prawie wszystkie rasy t. zw. karosjerskie.

Ogier pełnej krwi wysokiej klasy, taki, który klasyczne biegi wygrywał na *płaskim torze*, a zarazem silnie i prawidłowo jest zbudowany, zanadto jest wartościowy, ażeby stanowić klacze półkrwiste. Bywa on zwykle używany do rozplodu wyłącznie w hodowli pełnej krwi. Tylko synowie takiego pierwszorzędnego ogiera i notabene tylko ci synowie, którzy nie dorównali ojcu na *płaskim torze* wyścigowym, ale np. w drugorzędnych wyścigach lub w biegach z przeszkodami zdobyli *warzynę*, a są przytem zdrowymi i dobrze zbudowanymi

końmi, wchodzą w rachubę jako rozplodowcy dla krajowych klaczy pół krwi. Ogier zatem wysokiej klasy nie wprost, lecz tylko przez swoją descendencję, przyczynia się do ulepszenia krajowego szlachetnego konia. Przeważna więc liczba ogierów pełnej krwi, które np. dla celów remontowych rozstawiane są na stacjach, rzadko należą w kulturalnych krajach do właściwej elity folblutów. Hodowcy mniej obeznani z ustrojem wyścigowym często nie zdają sobie z tego sprawy. Ale chociaż te ogiery nie należą do najlepszych swego rodzaju, zaliczają się zawsze jeszcze do dobrych i przedstawiają daleko lepszą klasę, niż te folbluty, które np., nie posiadając dla swego exterieuru żadnej nieomal wartości hodowlanej, wyzyskane bywają aż do późnych lat na *płaskim torze* i w *handicapach*, albo nie zdadne wogóle na *tor płaski*, biegają przez przeszkody. Lepsze konie tych dwóch ostatnich grup, dopóki są w stanie wyścigi na *płaskim* lub *przeszkodowym torze* wygrywać, bywają jeszcze *relatywnie* bardzo cenne i drogie. Dlatego tylko wyjątkowo spotykamy konie tej kategorii w armjach.

Po większej części widzimy w stajniach oficerskich folbluty, które albo biegały dawniej na *torze przeszkodowym* i nie bez przyczyny musiały go opuścić, albo takie, które wogóle okazały się niezdadne do wyścigów, albo wreszcie takie, które były za miękkie i niezdolne wytrzymywać twarde próby treningu.

Dążę więc do tego, że jeżeli takie i tym podobne konie pełnej krwi brały udział w wojnie i ogólnie zawiodły, to nie można dla tego całej hodowli folblutów potępiać, bo konie te były przeważnie tylko podrzędnymi reprezentantami swej rasy. Różnica między nimi, a elitą folblutów jest ogromna, szczególnie jeżeli się zważy, że u koni pełnej krwi nie exterieur, ale w pierwszej linii właśnie wypróbowana odporność na *torze* jest mierzadką do klasyfikacji.

Naturalnie zdają sobie zupełnie z tego sprawę, że koń wysokiej klasy na wojnie byłby może równie źle znosił i przetrzymywał np. *stanie* pod *gołem niebem* w *biwakach*, lub przejściowy brak paszy etc. jak inne gorsze folbluty. Natomiast jego twardszy organizm wogóle, wypróbowany w klasycznych wyścigach, w których, jak anglicy mówią *szybkość zabija*, (*it's the pace that kills*), byłby bez wątpienia zupełnie inną odporność okazał np. wśród długich marszów i galopów, aniżeli większa część tych folblutów, które były w polu. Zresztą trzeba także uwzględnić i to, że te ostatnie często dla tego ulegały wymaganiom frontowej wojny, że podobnie jak wiele innych ras koni, bez przygotowania i zanadto popsute komfortem stajennym od razu były brane w pole.

Ale pomijając to, jeżeli się ogólnie szuka powodów i dochodzi, pod jakim względem folbluty specjalnie zawiodły: czy zatem nie znosiły pobytu pod *gołem niebem*, *wichrów mroźnych* i *śnieżyc*, *złej karmy* i *głodu*, czy ulegały zmęczeniu w długotrwałych marszach, czy ich nogi wypowiadały posłuszeństwo na *bezdrożach* i *roztopach* szczególnie *frontu wschodniego* i t. d., to na to

*) Redakcja nie wszystkie poglądy Szanownego Autora podziela i nie ze wszystkimi Jego wnioskami się godzi.

pytanie niestety trudno otrzymać pozytywne odpowiedzi i dane. A właśnie byłoby pożądanem, żeby te kwestje nie były traktowane ogólnikowo, lecz były wyjaśnione i dokładnie zbadane.

O ile moje osobiste *) dochodzenia wykazują, to prawie u $\frac{2}{3}$ folblutów, które w polu zawiodły, w pier-

były ogólne mniemania, że przednia noga u folbluta nie-tylko w obrębie rasy samej, ale także w descendencji, zatem u koni półkrwi pochodzących od folblutów, jest jedną z najsłabszych stron tej rasy. Dlatego to już w czasach pokojowych przed wojną, coraz głośniej domagano się araba.



CRAIG AN ERAN 41. (Sunstar i Maid of the Mist), pierwszy na liście zwycięzców w Anglii za rok 1921.

wszej linii zawsze nogi i to przednie nogi wskutek zapalenia ścięgien zaniemogły. Tym faktem potwierdzoneby

*) Dochodzenia moje, nie mające naturalnie pretensji, aby były wyczerpujące i zupełne, są czerpane po części z fachowych pism (francuskich, niemieckich i angielskich), ale po większej części także naoczne. Będąc cztery lata podczas wojny komendantem dworca, przez który przechodziły liczne transporty kawalerji, artylerji i trenów, przerzucane z zachodu na wschód, a potem znów ze wschodu na zachód, miałem wyborną sposobność poinformowania się i obserwowania, jak różne rasy koni, a specjalnie folbluty, których w pierwszych latach w niemieckiej armji było niemało, znosiły trudy wojny.

Z tego wynika, że wszelkimi środkami trzeba dążyć do wzmocnienia i poprawy przedniej nogi folbluta.

Co się tyczy dobroci płuc, serca i żołądka, folblut góruje bezwarunkowo nad wszystkimi rasami świata. Zawdzięcza on odporność tych organów twardym próbom treningu i wyścigów od 200 lat uprawnionym. Kto się chce praktycznie o tem przekonać, niechaj spróbuje trenować razem z folblutami konie jakiegokolwiek innej rasy, nie wykluczając araba.

Ale jak się rzecz ma co do kończyn, co do nóg konia pełnej krwi? Powinnoby się przypuszczać, że używanie

i wstrząśnienie w biegu wyścigowym, przez tyle generacji od 200 lat praktykowane, winno być tak samo przez selekcję ich słabe strony wyeliminować.

Pod jednym względem ta selekcja rzeczywiście doprowadziła do pewnego rezultatu. W żadnej bowiem innej szlachetnej rasie koni nie znajdujemy relatywnie tak dużo prawidłowo postawionych i regularnie chodzących osobników, jak w rasie folblutów. Dobrze postawione i regularnie ruszające się konie w ciągu lat były, *ceteris paribus*, wytrzymalsze w treningu i szybsze w wyścigach, od stojących nieprawidłowo.

Inaczej się rzecz przedstawia pod względem wytrzymałości i twardości ścięgien. Albowiem jest faktem opartym na statystyce, że prawie wszystkie, bo przeszło 90 proc. biegających na torze przeszkodowym koni podlegają zapaleniu zginaczy (są broken dawn). Na płaskim torze nie zupełnie 90 proc., bo najpierw zdaje się, że wogóle skakanie właśnie nogom więcej szkodzi, aniżeli całemu organizmowi, a potem, bo konie na płaskim torze, już wobec większej daleko wartości, jaką one przedstawiają, nie bywają tak wyciskiwane, jak konie na przeszkody, a wreszcie dlatego, że konie, na płaskim torze biegające, są w ogólności klasowsze, lepsze i zdrowsze, jak liczny, ale często bardzo mierny i kaleczny materiał przeszkodowy.

Zabijająca szybkość (*pace*) cwału wyścigowego sama przez się, a potem wyciskanie, że się tak wyrażę, ostatniego tchu ze zmęczonego już konia przed celem (metą) na finiszu są głównymi przyczynami przedwczesnej ruiny ścięgien. Szczególniej to ostatnie, (*finish*).

Z jednej strony fakt, że przeszło 90 proc. wszystkich koni, które na torze biegały, jest zbrokendownowanych, a z drugiej strony zawód, jaki folbluty i im pokrewne rasy zrobiły na wojnie właśnie też wskutek nadwyrężenia ścięgien, musi zastanowić i nasuwać, co do niedostatecznej odporności przedniej nogi u koni pełnej krwi angielskiej, wogóle następujące refleksje:

1. Wiem z doświadczenia, że nawet najlepszy i najtrwalszy koń może wskutek przeforsowania, lub wskutek wypadku zapaść na ścięgna. Ale konie, których płuca, żołądek i serce, wogóle wewnętrzny organizm w treningu wypowiada posłuszeństwo, po większej części żegnają na zawsze tor wyścigowy, a będąc bez kariery wyścigowej, bez tak zwanej „formy” rzadko tylko bywają przypuszczane do lepszej hodowli folblutów.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z końmi, które są szybkie, ale których nogi wskutek rozdęcia żył (ścięgien) zaniemogły. Blistrem lub żelazem wykurowane znów biegają i tak długo bywają wyciskiwane na torze, aż beznadziejnie na ścięgna zapadną. Tych koni, choć okaleczonych na nogi, ponieważ wygrywały wyścigi, używa się bezwzględnie do rozplodu. Odpowiednio więc do powyżej przytoczonego faktu, że około 90 proc. wszystkich biegających na torze koni jest lub były broken dawn, ten sam mniej więcej procent znajdujemy pośród materiału hodowlanego folblutów.

Czy hodowla, przez lata i generacje w ten sposób praktykowana, nie mogłaby z czasem wytworzyć predyspozycji do dziedzicznej miękkości ścięgien wogóle?

2. Pomimo, że typy folblutów bywają bardzo różne, gdyż spotykamy między nimi najczęściej konie długie, z ładnym wierzchem, o wyrazistym kłębie, silnym grzbiecie, lecz z nisko osadzonym długim, prostym karkiem,

Takiej budowy konie, szczególnie, jeżeli krzyż i lędźwie (nerka) są bardzo silne i mało elastyczne, skłonne bywają do przedwczesnej ruiny przednich nóg.

Natomiast folbluty o typie oryentalnym, model, który rzadziej spotykamy, z wysoko osadzoną łabędzią szyją we formach wielkiego „S” albo też o tak zwanym jelenim karku, daleko bywają odporniejsze na nogi. Dla czego? Bo punkt ciężkości konia i jeźdźca nie spoczywa u nich wyłącznie na przedniej partji konia, tylko właśnie cały przód, a szczególnie przednie nogi, mniej są obciążone.

3. Mówi się, czyta i słyszy tak wiele o ogólnym rozpieszczeniu i rozdelikacniu komfortem stajennym folbluta. Ale rozdelikacne bywają przedewszystkiem nogi folbluta. A to od najpierwszej młodości.

Już u dwulatków, które od galopowania dostają łatwo tak zwanych „sore snines” (zgrubienie okostne przedniej części napięcia) przez trenerów bukszynami zwane, rozpoczyna się kuracja. Aplikowanie okładów, masażu, blistrów i gorącego żelaza etc. są, że tak powiem, głównymi funkcjami nowoczesnych trenerów, którzy z przezorności nawet i zdrowe nogi już bandażują, a w kurowaniu chorych są dzisiaj prawdziwymi artystami. Na wyścigach i w robocie widzimy konie często w bandażach: wiązanych, szytych, gumowych, nawet futrzanych.

4. Ale może najgłówniejszą przyczyną wzmagającej się coraz więcej delikatności i miękkości nóg folbluta, są za wygodne tory, tak robocze, jak wyścigowe, na których te konie wyłącznie pracują i biegają *). Folbluty, które od dziesiątków lat z generacji na generację ruszają się tylko na zielonej murawie turfu i pracują tylko na elastycznym, równym, wzorowo utrzymanym gazonie toru wyścigowego, lub na piaszczystych manowcach sztucznie założonych o długich prostych linjach, muszą z czasem nietylko we własnej rasie nabrać dyspozycji do rozpieszczonych i nie dość odpornych nóg, lecz przenosić ją także dziedzicznie na inne im pokrewne rasy. Dlatego też zawiodły one w terenie nieprzywykłym, im nie znanym, podczas wojny, równie na bitych twardych gościńcach zachodu, jak na bezdrożach wschodniego frontu. Jako kontrast nadmieniam tutaj, że właśnie te bezdroża, topiele i zapuszczone drogi na wschodzie wyrobiły twardość i odporność małego, ale żelaznego konika chłopskiego, polskiego i litewskiego, którego zalety Niemcy z podziwem przytaczają (Panie—Pferd).

Pielęgnowanie torów wyścigowych co do równości, elastyczności i jakości na nim rosnących traw z czasem coraz sztuczniejszej i więcej rafinowanej nabierało cechy. Prawda, że równoległe z tem ulepszaniem toru powiększała się stopniowo i szybkość koni. Elastyczna, szybkemu cwałowi sprzyjająca zielona murawa turfu nowoczesnych torów wyścigowych musiała stać się z biegiem lat tylko relatywnym probierzem, nawet powiedziałbym w praktyce negatywnym probierzem dla odporności nóg. Jednostronność wyścigów bieganych na tych coraz wy-

*) Kto był czynny w zarządzie wyścigowym, ten wie z doświadczenia, jakie kaprysy mają dziś właściciele koni pod względem utrzymania toru.

Jeżeli trawnik nie jest dość elastyczny, trochę za suchy lub za mokry, jeżeli trawa na zakrętach pozostała za wysoką, jeżeli przed lub za przeszkodami są widoczne ślady kopyt końskich, jeżeli wogóle tor jest trochę twardy lub miejscami za głęboki, to już grożą bojkotowaniem takiego placu, a często dlatego konie ich nie startują.

godniejszych i wzorowo urządzonych torach okazuje się w tem, że wskutek coraz większej i zabijającej szybkości, do której dążono, przeforsowanie ścięgien i żył nożnych przybrało tak ogromne rozmiary, że selekcja indywiduów, zdatnych do chowu, których nogi pozostały zdrowe, była dla ich minimalnej liczby nie możebną. Używano zatem do chowu ogierów i klaczy, które przeważnie miały nogi nadwyreżone, (były broken dawn) i to od 200 lat z pokolenia w pokolenie. Dziwnym sposobem nawet tych wyjątkowych koni, które ogniową próbę wyścigów bez szwanku wytrzymały i o zdrowych nogach tor wyścigowy opuszczają — a jest tych wybranych zaledwie 10 proc. — nie ocenia się w porównaniu do reszty dość wysoko.

Prawda, że kto porówna dzisiejsze tory zachodu, urządzone ze wszystkimi ulepszeniami techniki i komfortu, z dawniejszemi, nie może się dziwić, że liczba i klasa szybkich, (ale i co do budowy potężnych) folblutów dzisiaj jest daleko większa, jak była niegdyś.

O ogólnej degeneracji rasy folblutów mowy być nie może, chociaż absolutna szybkość na torze, jak twierdzą niektórzy hipolodzy, niby mało się miała powiększyć. Powodem tego jest, jak wiadomo, tylko niedokładność dawniejszego mierzenia czasu (rekordów) na torze. Szybkość dzisiejszych wyścigów nie daje się porównać z szybkością z przed 100 lat. Jestem zupełnie przekonany, że nawet „Eclipse“ w biegach klasycznych naszych dni może by tylko odegrał rolę statysty.

Natomiast jestem z całą pewnością przekonany, że nogi dawnych koni wyścigowych były wytrzymalsze, twardsze i odporniejsze. Ale właśnie dlatego zapytuję się, czy bajeczna szybkość dzisiejszych folblutów, która przeszło 90 procent biegających koni broken-dawnuje, jest praktycznie potrzebną i konieczną. Czy jędrność, twardość i odporność nogi, jaką niektóre folbluty mimo wszystkiego i dziś jeszcze posiadają, dla koni użytkowych, które przez krzyżówkę z rasą pełnej krwi otrzymać pragniemy, nie są daleko ważniejszym czynnikiem hodowli, aniżeli ta jednostronna szybkość.

Nie chciałbym jednak przy takich refleksjach i spostrzeżeniach być źle zrozumianym, to znaczy uchodzić za przeciwnika sportu wyścigowego wogóle. Nie dążę bynajmniej do wyeliminowania folbluta z krajowej hodowli. Przeciwnie. Wiem dobrze, że bez wyścigów nie byłoby folblutów, a bez folblutów nie byłoby szlachetnego konia półkrwi, wytrwałego w szybkich chodach, jakiego np. potrzebuje przedewszystkiem kawalerja. Jest

to dogmat hipologiczny, który się nie da naruszyć. Rasy półkrwi, które bez przymieszki folbluta egzystują, i same ze siebie się konsolidują, mogą wydać grube, okazałe, paradne konie np. karosierskie, ale nie wydadzą nigdy koni wierzchowych lub nawet zaprzęgowych do twardego użytku na długie i ciężkie wyprawy.

Koń nie jest zwierzęciem, u którego podobnie jak u bydła, owiec i t. d. budowa, waga, zewnętrzny wygląd, jednym słowem „exterieur“ rozstrzyga o ocenie. U konia zdolność do długotrwałej pracy pod siodłem lub w zaprzęgu, bez szwanku na zdrowiu decyduje o jego wartości. Bez ogniowych prób treningu i wyścigów, jego energja i twardość powoli zanikają. Systematycznie zaś przeprowadzenie podobnych ćwiczeń i prób dla koni półkrwi, tak jak dla folblutów, jest z powodu ich ilości, oraz rozmiarów krajowej hodowli wogóle prawie niemożebnem*). Od 25 lat w kulturalnych krajach dążą do tego, żeby przynajmniej młode ogiery półkrwi wypróbować, co do ich wytrzymałości i zdrowia, zanim zaczną karierę jako reproduktory. I jaki jest tego rezultat? W ogierniach i stadninach tylko *wyjątkowo* spotykamy takich rozplodowców półkrwi, które mają za sobą trening, lub których zdobią laury wygranych gonitw. A spotykamy między nimi niestety i takie, które choć nie wytrzymują tych prób i wskutek nich okaleczają, mimo to używane są do chowu, zamiast je wybrakować, jak to być powinno. A zatem cel takich prób chybiony.

Że zresztą samo krzyżowanie z wypróbowaną na torze wyścigowym rasą pełnej krwi angielskiej zupełnie wystarcza, żeby otrzymać twarde konie półkrwi i jest jedynem i racjonalnem postępowaniem, na to posiadamy bijące w oczy dowody w Anglii i Irlandji. Niema na świecie lepszego konia pół krwi na parforsy, konkursy hippiczne, lub jako koń oficerski do boju, wogóle do twardego użytku, jak konie myśliwskie (hunters), których produkcja zawsze na przymieszcze folbluta jest opartą.

(d. c. n.)

Stef. Sumiński

*) Wyścigi dla koni pół krwi (folblutów), które w niektórych krajach były i są uprawiane, chociaż ogółem korzystne ze względu na selekcję odpornych koni, okazały także i złe strony, mianowicie o tyle, że przeważnie wygrywały je konie najbardziej zbliżone krwią do folblutów, a zatem o cienkich kościach i lekkiej budowie, tak, że z czasem zanikał wskutek nich niezbędny dla konia pół krwi kaliber kości.



Wielki Liverpoolski Steeple Chase.

Zaraz na drugi dzień po rozegraniu największego na świecie wyścigu z przeszkodami, Grand National Steeple Chase w Liverpool, podniosła się wielka wrzawa w angielskiej prasie.

Nie jest to po raz pierwszy. Powodem obecnie jest fakt, że ze startujących w roku zeszłym 35 koni bez wypadku do mety doszedł jeden koń, a w tym z 32 — trzy konie, t. j. z 67 koni celownik bez wypadku minęło 4 konie. Część prasy napada na warunki Liverpoolskiego steeple chase'u, nazywając go szlachtuzem końskim. Oryginalne, że mało kto zwraca uwagę, iż narażają się w tej próbie narówni z końmi i ludzie, t. j. jeźdźcy dosiadający uczestników Gr. Nationalu.

Nawet pan Alfred Davies z Lincoln, członek parlamentu, interpelował sekretarza stanu w sprawie wypadków zaszłych 24 marca w wyścigu Grand National w Liverpoolu. Jeden z koni — mówił — złamał krzyż pacierzowy, inny odniósł śmiertelne rany, kilka zaś ciężkie obrażenia. Czy sekretarz stanu nie zdołałby zapobiedz podobnym faktom?

Pan Shortt odpowiedział: „Nie rozporządzam takimi legalnymi środkami, żeby zabronić wyścigu w warunkach odpowiadających pojęciom honorowego gentlemiana. Pozostaje jednak jeden środek: ktokolwiek miałby prawo sądzić, że jakiś koń został poddany próbom wyraźnie sprzeciwiającym się prawu o ochronie zwierząt, wydawnemu w 1911 r., ten może wszcząć akcję na podstawie tego prawa“.

Rada ta, rozumie się, nie znalazła zwolenników, bo jak można sądzić z wielu artykułów i listów wybitnych znawców i specjalistów, a nawet uczestników z różnych lat tego wyścigu, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Najgłówniejszą przyczyną wielu wypadków jest nadmierna ilość koni biorących udział w tym wyścigu. Dlatego też wszyscy starają się wydostać jaknajprędzej z tłoku na front, przez co wzmacnia się tempo i są ciągle zderzenia, a następnie po przebyciu w ostrem tempie, z bardzo trudnymi przeszkodami, po najróżniejszym terenie połowy dystansu, konie, nawet dobre, są zupełnie skończone.

Rozszerzenie przeszkód może być rozsądnym hasłem, lecz nie jest ono wszędzie możliwe. Zmniejszenie zaś takowych popsułoby najwspanialszy tor wyścigowy na świecie i zmniejszyłoby znaczenie największego wyścigu przeszkodowego.

Utrzymują, że przeszkody w tych latach były wyższe, niż kiedykolwiek. Trudno jednak temu wierzyć, bo sekretarze toru pp. Topham za bardzo są znani i zbyt fachowi, ażeby pozwolić sobie na coś podobnego.

Publiczność całego wyścigu nie widzi, a przeszkody zna prawie tylko z fotografii, które zdjęte z dołu, bardzo zwiększają wrażenie skoku.

Ciekawy jest opis wyścigu tegorocznego przez znanego dawniej jeźdźcę przeszkodowego, obecnie generała pporucznika C. D. Bruce:

„W tym roku, jak i w poprzednich, przypatrywałem się wyścigowi stojąc za przeszkodą, poprzedzającą tę,

która nazywa się Canal turn *). Aż do tego czasu, nawet włączając pożalowania godny wypadek na przeszkodzie Becher's Brook **), nie tak wiele koni upadło. Również w ciągu całego biegu nie tyle koni upadło, jak to sobie wystawia publiczność, która jedynie o biegu czyta, ale go nie widzi. Co wyrzuciło tyle koni z wyścigu w tym roku, to pogrom na przeszkodzie Canal turn, którą coś 8 koni nie zdołało wcale przeskoczyć. Lecz i te nie upadły. Były one, albo sprowadzone z toru, albo zatrzymywały się grupami. Rzadko zdarza się podobny wypadek, żeby widzieć w takim wyścigu konie pierwszej klasy odmawiające więcej niż jeden raz wzięcia tej trudnej przeszkody. Przypominało to widzom grupę koni w polu, podczas polowania par force, zatrzymaną przez prowadzącego konia, który upadł w jedynym niemożliwym miejscu, skądinąd możliwej do przeskoczenia przeszkody“.

Musi być stanowczo jakaś przyczyna, której trzeba przypisać taki niezadawalniający stale rezultat tego wyścigu. I dlatego wszyscy starają się najróżnorodniejszymi propozycjami wpłynąć na zmianę warunków w Gr. Nationalu.

Wydaje się prawdopodobnem, że co rok wiele koni jest niedostatecznie wyszkolonych, ale główna przyczyna tych niepowodzeń jest przypuszczalnie ta, jak mówiliśmy wyżej, że liczba startujących koni jest zbyt wielka i połowa z tych co stają do tego wyścigu nie powinna brać w nim udziału. Trudno jest określić, jaka jest na to rada. Jedni proponują, żeby wpisowe do tego wyścigu oznaczyć na 300 fun. szt., z których zwracałoby się 250 właścicielowi każdego konia, który skończył wyścig w określonym przedtem czasie. Inni radzą, żeby nie miały prawa uczestniczyć w Gr. Nationalu konie, które przedtem nie wygrały Steeple Chase'u na dystansie 3 $\frac{1}{2}$ mili.

Sprawozdawca „The Sportsmana“ pisze między innymi: „Tyle się na ów temat pisało i pisze wciąż nie-dorzeczności, iż miałem zamiar pozwolić krytykom, żeby wyczerpali do dna ich sztuki kuglarskie, nie wygłaszając sam w tej sprawie uwag. List jednak p. Whitakera, ogłoszony wczoraj w The Sportsmanie, jako pochodzący od człowieka praktycznego i dobrze ze sprawą obeznanego zasługuje na uwagę“.

Pan Whitaker, który w tym wyścigu dosiadał Arravale, a wogóle jest bardzo dobrym jeźdźcą przeszkodowym, we wspomnianym liście pisze: „Odkąd istnieje wielki Liverpoolski St. Chase zostało napisanych wiele listów z propozycjami zmian warunków tego sławnego

*) Canal turn jest to przeszkoda na ostrym zakręcie przedstawiająca się tak: rodzaj betonowej wskazówki 1 $\frac{3}{8}$ metra wysokości, następnie kanał szeroki na długość konia i wzniesienie wysokości 1 $\frac{1}{2}$ metra, na którym zaraz zaczyna się gwałtowny zakręt. W The Illustr. Sporting and Dramatic News, jest ciekawa ilustracja, przedstawiająca osiem koni, z których jeden leży na brzuchu już na wzniesieniu, dwa stoją w samym kanale, a reszta odmawia skoku.

**) Becher's Brook jest to rodzaj naszej dużej wołyńskiej góry. W tym roku na pierwszym kole na tej przeszkodzie Awberg złamał krzyż, a The Inca II nogę, na drugim zaś kole lekko idący Arravale skoczył na trupa Awberga i, padając, przewrócił A Double Escape.

wyścigu. Spodziewam się, że co się tyczy toru i przeszkód, to te pozostaną zawsze, jak były w przeszłości. Dowodzenie że Grand National — to okrucieństwo, jest śmieszne. Przeszkody są niezaprzeczenie duże, lecz nie na tyle, żeby nie mogły być wzięte przez dobrego konia. Mojem zdaniem główną przyczyną tylu wypadków jest za wielka ilość uczestniczących koni, z czego wynika zrozumiała chęć jeźdźców zbyt szybkiego startowania w celu uniknięcia ścisku, który jest nieunikniony na kilku pierwszych przeszkodach. Jest dużo niezdatnych koni na początku Handicapu, które nie mają nawet pretensji do wygrania Gr. Nationalu z jakąkolwiek wagą i te tylko są zawadą na drodze. Jestem przekonany, że nikt by nie chciał, żeby ten wyścig był wygrany przez miernego konia z małą wagą. Środek, który bym proponował, polega na tem, żeby po назначeniu przez Handicapera wagi w rozmiarach od 12 ston 7 funtów (lbs.) do 9 ston 7 funt., w których musi ograniczyć swój handicap, żadnemu koniowi, mającemu niżej 10 st. 7 lb. nie było wolno startować w Grand Nationalu, lecz żeby komitet wykonawczy wyścigowy wyznaczył nagrodę wart. 1000 f. st.

lub więcej dla tych właśnie koni. Otrzymalibyśmy wówczas rozsądną ilość koni w Grand Nationalu i mielibyśmy też bardzo ciekawy wyścig dla pozostałych“.

Jednym z wielu dowodów, że właśnie wielka ilość uczestników w Grand Nationalu jest główną przyczyną wypadków, może służyć fakt, że tak wypróbowane steeplery jak pierwszy faworyt na ten wyścig Southampton, który skoczył za daleko pierwszy płot, przewracając kilka koni i zeszłoroczny zwycięzca Shaun Spadah, w tym roku upadły na pierwszych przeszkodach. Opowiadają, że kiedy w roku zeszłym w połowie dystansu Shaun Spadah wy dostał się na pierwsze miejsce, jego właściciel, zamężny oberżysta z pod Liverpoolu, który prawie cały majątek postawił na niego, choć to był wielki outsider, przestał zajmować się wyścigiem, oznajmiając otaczającym, że koń jego już wygrał.

Tak czy inaczej, spór w prasie angielskiej do dzisiaj nie ucichł, a szczególnie wielka codzienna gazeta „The Sportsman“ jest pełna nadesłanych listów, traktujących o tym zaiste wielkim wyścigu.



Okreśny bieg dystansowy IV Brygady Jazdy.

Sprawozdanie z treningu i biegu patrolu I p. Ułanów Krechowieckich.

(Dokończenie).

Ludzie byli pomęczeni całonocnym marszem, konie też nieco mniej świeże niż poprzednio, a przede wszystkim głodne. W Wołkowysku zacząłem dawać wszystkim koniom cukier: po 500 gr. do dawki owsa. Skutki tego były jaknajlepsze: konie były w 2-ch ostatnich przemarszach zupełnie świeże, mimo bardzo ciężkich warunków.

Z Wołkowyska wyruszyły patrole razem o godz. 20 min. 16. Chcąc za wszelką cenę zyskać na czasie, jechałem ostro, a wpadłszy na szosę zrobiłem godzinny repriz kłusowy, przebywając w ten sposób blisko 14 klm. Udało mi się na chwilę oddzielić od patrolów 2 p. Ułanów i 4 D. A. K., które zatrzymały się w wiosce pod Jadurą dla napojenia koni. Wkrótce jednak, zaraz za Jadurą zapadłem w taką topiel, że mnie znów dopędzono. Środkiem drogi wysoki grzbiet z ujeżdżonego śniegu, rozmiękły od odwilży, w którym konie zapadały się po kolana. Wystarczyło zrobić krok w krok, aby zapaść w miękką, przepojoną wodą śnieg. Taka droga trwała do samej Kuźnicy. Idąc cały prawie czas pieszo,

nieraz po kolana w wodzie, dotarliśmy do Kuźnicy o godz. 7 dnia 26.II.

Stan dróg przedstawiał się coraz rozpaczliwiej — o jakimś współzawodnictwie w osiągnięciu większej szybkości nie mogło być mowy. Wyruszyliśmy z Kuźnicy o godz. 17-ej i, zboczywszy z wytkniętej marszruty ku północy na Lipsk, aby tylko iść szosą (nałożyliśmy w ten sposób blisko 10 klm.), przybyliśmy do Augustowa dnia 27.II o godz. 3-ej min. 20. W Lipsku zatrzymaliśmy się przez 45' celem napojenia koni.

W 6 godzin po przybyciu ostatniego patrolu (3 p. szwoleżerów) t. j. o godz. 11-ej był przegląd patrolów. Konie mego patrolu przedstawiały się doskonale, były w świetnej kondycji, żaden nie był odsedniony ani okulaowany. Można było na nich znów śmiało ruszać w daleką drogę. Kucie przez cały czas biegu przedstawiało się bez zarzutu.

Mimo gorszego czasu w porównaniu z patrolami 4-go D. A. K. i 2 p. ułanów nagroda została przyznana

memu patrolowi dzięki wzorowemu stanowi koni i rynsztunku.

Spostrzeżenia i wnioski.

Zupełnie wyjątkowe warunki, w jakich odbywał się bieg dały mi możliwość porobienia szeregu obserwacji i doświadczeń, ważnych częściowo dla takich tylko warunków, ale zato odbijających bardzo od szablonu.

Co się tyczy samej taktyki jazdy, to doświadczenia te porobiłem za cenę własnych błędów; co się zaś tyczy obserwacji dotyczących koni, stan ich po biegu pozwala mi sądzić, że opieka, jaką ich otaczałem, była właściwą a przygotowanie celowe.

Zaczynając bieg, miałem zamiar zrobić dwa pierwsze przemarsze stosunkowo wolniej, aby zaoszczędzić siły konia na resztę drogi.

Plan taki, może w zasadzie słuszny, okazał się jednak w danym wypadku ciężkim błędem. Robiąc go uwzględniłem zmałe warunki terenowe, ulegające z dnia na dzień pogorszeniu. Najlepszy kawałek drogi miałem w 2-ch pierwszych przemarszach, co należało jaknajdalej wykorzystać celem osiągnięcia przewagi nad innymi. Wyciągając z danego wypadku wniosek ogólny, twierdząc, że przy ciężkich warunkach terenowych należy wykorzystać, jak tylko się da, każdy lepszy kawałek drogi, nie oglądając się na taki lub inny ułożony z góry plan. Odnosi się to tak do szybkości oddzielnych przemarszów, jak i do regulowania tempa w każdym poszczególnym wypadku. Tempo to musi być jaknajściślej podporządkowane warunkom terenu.

Przyszedłem również do przekonania, że w takich warunkach, w jakich odbywał się bieg, krótkie i dłuższe przestanki podczas marszu nie są pożądane, ponieważ stracony na nie czas nie da się potem nadrobić: szybkość marszu jest tak bardzo ograniczona i uzależniona od stanu drogi, że wszelkie trochę dalej posunięte usiłowania, celem jej zwiększenia, odbijają się bardzo na stanie koni, tak, że owe odpoczynki mijają się w rezultacie z celem. Przekonałem się, że koń dobrze osiodłany może bez przesiodłowywania, a nawet odpuszczania popręgów przejść swobodnie 80 — 90 klm.

Podkarmianie sianem na dłuższych 45' odpoczynkach nie ma większego znaczenia, konie bowiem jedzą przez ten czas bardzo niewiele. Pojenie, bardzo zresztą korzystne, da się doskonale zastąpić przez podawanie koniom śniegu, co można wykonywać podczas marszu, idąc przy koniach. Myślę, że w ciężkim terenie, a tembardziej nocą najlepsze rezultaty daje ciągły marsz, przy czem odpoczynki po każdym 25 klm. i w środku przemarszu lepiej jest zastąpić dłuższym prowadzeniem w wodzach.

Co do szybkości poruszania się kłusem, to 1 klm. w 5' uważane za średnią, od której można odstąpić w jedną i w drugą stronę. Na dobrej drodze można się poruszać zupełnie swobodnie z szybkością 1 klm. w 4 $\frac{1}{2}$ ', natomiast po drogach rozmiękłych od odwilży, wyboistych, zdatnych jednak do ruchu kłusem szybkość 1 klm. w 5 $\frac{1}{2}$ ' przyczyni się bardzo do zachowania sił koni.

Na szybkość prowadzenia w wodzach nie kładę nacisku, uważam bowiem czas ten za odpoczynek nie tylko dla koni, ale i dla ludzi. Jeżeli zaś zważymy, że w wodzach będziemy z reguły przebywać miejsca najgorsze,

to wszelkie tutaj dążenia do osiągnięcia większej szybkości dadzą znikome rezultaty, przyczynią się natomiast bardzo do zmęczenia jeźdźców. A trzeba pamiętać, że zbytnie zmęczenie jeźdźców stanie się zawsze powodem odsedniania koni.

Co do siodłania, to jeszcze przed wyjazdem juki były jaknajdokładniej dopasowane, zawartość ich rozważona i t. d. Siodłać kazałem zawsze ułanom we dwóch. Po ułożeniu siodła i derki bardziej ku przodowi przesuwano je po grzbiecie razem ku tyłowi celem zagładzania w tym kierunku sierści. Konie były siodłane zawsze na jakie pół godziny przed wymarszem celem lepszego dociągnięcia popręgów. W pół godziny po wyruszeniu (po przejściu kłusem) zarządzałem każdorazowo poprawienie siodłania, i dociągnięcie popręgów.

Jestem bardzo przeciwny wszelkiemu przesiodłowywaniu lub odpuszczaniu popręgów podczas marszów nocnych. Powstanie ztąd niechybnie szereg niedokładności, które odbijają się fatalnie na grzbietach końskich. Derkę pod siodła kładłem tylko jedną. Dwie derki trudno jest złożyć tak równo, aby nie było nigdzie fałdów, powodujących odsednienie. Siodło leży na grzbiecie znacznie gorzej, trudno jest należycie dociągnąć popręgi, co powoduje tak bardzo niebezpieczne przesuwanie się siodła przy wsiadaniu. Lance przez cały czas biegu kazałem mieć w postawie „na udo“, aby uniknąć silniejszego oporu w prawe strzemie. W celu zaoszczędzenia sił ułanów zmieniałem co przemarsz jeźdźców niosących lance.

Najodpowiedniejszym okazał się w warunkach zimowych (głębokie i wąskie koleje) szyk rzędem, jako dający jeźdźcom największą swobodę. Stosowałem go też przez cały czas biegu.

Nalepieniu się śniegu pod kopyta przeciwdziałałem przez smarowanie ich nie tylko z zewnątrz, ale i podeszwy waseliną.

Stwierdziłem, że wysmarowanie takie zapobiega lepieniu się śniegu na przestrzeni przynajmniej 30 klm. Myślę, że nabijaniu się śniegu pod kopyta utrudniało także i to, że podkowy były b. wąskie, nie było więc wcale prawie owej przestrzeni wolnej między podeszwą, a wewnętrznym brzegiem podkowy, która utrudnia odpadanie przylepiającego się do kopyt śniegu.

Przed każdym przemarszem rozdawałem ludziom nieco cukru, w kawałkach, dla podtrzymania energii. Nadzwyczajny pod tym względem wpływ cukru stwierdziłem na sobie. Bardzo przyjemnie jeść taki cukier ze śniegiem; należy jednak uważać, aby nie połykać śniegu nim się roztopi. Może te spowodować ból gardła i zakażenie żołądka.

Sądzę, że podawanie w ciągu drogi cukru koniom wywierałoby na nie również wpływ bardzo dodatni.

Na zakończenie nie mogę położyć dość silnego nacisku na jaknajdokładniejsze przestudjowanie mapy przed wyruszeniem. W nocy będzie to rzeczą stanowiącą nie raz o pobłędzeniu, a w każdej porze pozwoli uniknąć niepotrzebnej straty czasu. Cała droga powinna wrażyć się prowadzącemu w pamięć, w ten sposób, aby zamknąwszy oczy widział każdy zakręt lub zmianę kierunku drogi na mapie. Należy również zapamiętać jaknajdokładniej odległości między poszczególnymi miejscowościami wzdłuż drogi.

Ppor. Giżycki.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Robota na polu Mokotowskim.

13 kwietnia.

Trener Małeda: ostro galopowały na dyst. 1.600 mtr. Puddler i Sewastopol czas 1'48¹/₂".

Trener Karwacki: ostro 1.100 mtr. Azamat lekko z Tarczynem 1'14¹/₂".

Trener J. Kowalski: Larifari łatwo z Łuną 1.600 mtr. w 1'46; Alse i Flor Fina 1.600 mtr. w 1'55¹/₂".

14 kwietnia.

Trener Stanisławski: Diadem, Norwind wyjechane Aldernay łatwo 1.600 mtr. w 1'46.

Trener S. Żuber: Ona, Obertas wyjechane 1.300 mtr. w 1'23¹/₄"; Panna, Patrol trzymany, Neil Desmond wyjechany 1.100 mtr. w 1'12³/₄".

Trener Maczak: Floramour 1.100 mtr. w 1'15".

Trener Paszkiewicz: Dornach i Admirable 1.100 mtr. w 1'14¹/₄" i Mulhouse i Soultz 1.000 mtr. w 1'10".

Trener Gawron: Pieszczotka z Dragonerem szła 1.500 n tr. z czego 1.300 w 1'28¹/₄".

Trener S. Kuźdak: Bubi oddzielnie, za nim Irish Dancer i Mary 1.100 mtr. w 1'11¹/₂".

Trener Błaszczak: Niedola Mistrz 1.100 mtr. w 1'15".

— Wagi do Handicapów otwartych dnia 30 kwietnia.

Handicap Nr. 1 dla 3 l. 50,000 mk.

Radiation	64 kg.	Góra Paskarze	50 kg.
Zbaraż	67 "	Zefer	49 "
Irish Dancer	61 "	Nan	49 "
Puddler	62 ¹ / ₂ "	Fabjusz	50 "
Zaporozec	62 "	Panna	48 "
Azalja	57 "	Prim Lass	48 "
Trés chic	56 "	Polmoodie VI	45 "
Barbara Bell	57 "	Foka	46 "
Mary	56 "	Pani Ola	46 "
Alderney	53 ¹ / ₂ "	Frank	48 "
Viveur	55 ¹ / ₂ "	Prędzej Małenka	43 "
Floramour	56 "	My Beloved	44 "
Odolie	54 "	Little Quiver	48 "
Dry Martini	57 "	Anusia	42 "
Zerwikaptur	56 ¹ / ₂ "	Polityk	45 "
Patrol	55 "	Dolly	40 "
Ponowa	52 "	Fernando	40 "
Lady Margaret	51 "	Flor Fina	40 "
Sewastopol	54 "	Magnat	40 "
Neil Desmond	53 "	Prypeć	40 "
Ambitna	50 "	Purkary	40 "

Handicap Nr. 2 dla 4 l. i st. 50,000 mk.

Menzala	66 kg.	Kain	52 kg.
Brise Guigne	62 "	Bubi	52 "
Battaglja	59 "	Darda	52 "
Desmira	59 "	Soultz	49 "
Valailles	58 "	Berncastel	48 ¹ / ₂ "

Grom	61 kg.	Diadem	50 kg.
Pieszczotka	57 "	Ona	48 ¹ / ₂ "
Obertas	60 ¹ / ₂ "	Malaga II (hr. Cz.)	51 "
Toothpick	55 ¹ / ₂ "	Patti	48 "
Mulhouse	54 "	Souga	49 "
Bandura	54 ¹ / ₃ "	Orlica	47 "
Promień	56 "	Newa	48 ¹ / ₂ "
Azamat	56 "	Admirable	50 "
Ulmen	55 "	Ortrude	47 "
Odsibka	54 ¹ / ₂ "	Brise Fer	49 "
Tarczyn	54 "	Ecume	46 "
Herson	55 ¹ / ₂ "	Pupperl	45 "
Dornach	54 ¹ / ₂ "	Verbum Nobile	47 "
Dragoner	53 "	Ipsos	50 "
Witeż	53 "	Horrendum	50 "
Air Marshall	54 "	Mieck	49 "
Ojdana	50 "	Nordwind	49 "
Benjamin	54 "	Nadzieja	43 "

Blaga, Cambuse III, Ewusia, Forma, Grudów, Kuzyn, Łuna, Odwilż, Pan, Paweł, Sobótka, Towarzysz, Kawaler, Lavina, Malaga I, Pro Forma po 40 kg.

— Z Klubu Jazdy.

Propozycje konkursów hippicznych w Poznaniu dnia 8 maja 1922 r. na torze wyścigowym w Ławicy urządzonych staraniem Wlkp. Tow. Wyścigów Konnych i D. O. K. VII. Poznań.

Przepisy ogólne.

1. Przepisy ogólne Warszawskiego Klubu Jazdy są miarodajne.

2. W konkursach mogą brać udział na 4-ro letnich i starszych koniach wszelkiego pochodzenia:

- a) jeźdźcy gentlemani według paragrafów 231 i 232 Ustawy Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce,
- b) oficerowie czynnej służby i rezerwowi armji polskiej,
- c) oficerowie armji państw sprzymierzonych.

3. Zapisy (mianowania) do wszystkich konkursów mają wpłynąć do 23 kwietnia 1922 r. godz. 12-ej w południe w Sekretarjacie Wlkp. Tow. Wyśc. Konnych w Poznaniu, ul. Młyńska 13.

4. Dla każdego mianowanego konia (dla każdej konkurencji z osobna) wpłaca mianujący wraz z zapisem 100 mk. Również w konkursach powozów dla każdego zaprzęgu bez względu na ilość koni 500 mk. (dla powozów, startowe 1,000 mk.).

5. Konkurenci jeżdżą bez wyrównania wagi.

6. Konkurenci koni jeżdżą w mundurze lub stroju myśliwskim, na obu ramionach będą naznaczone na przepaskach numery podług programu. Obowiązującym jest siodłanie i kielznanie angielskie. Konkurenci zobowiązani są przed konkursem stawić się przed komisją sędziowską, orzeczenie tejże jest nieodwołalne.

7. Dnia 6 maja 1922 r. odbędzie się przed komisją sędziowską próba „Jazdy wzorowej—maneżowej” i „Jazdy przez przeszkody” na placu ćwiczeń w koszarach 15 p. uł. w Poznaniu, do próby tej mają się wszyscy konkurenci

w następującym porządku stawiać: o godz. 10-tej do „Jazdy wzorowej“, o godz. 13-tej do „Jazdy przez przeszkody“. Niestawiający się, jakoteż nieodpowiadający warunkom propozycji, tracą prawo uczestniczenia w konkursach.

8. Przez przeszkody wystawione na placu konkursowym nie wolno skakać przed konkursami pod rygorem bezwarunkowej dyskwalifikacji konia.

9. Konkurent nie odpowiadający wymaganym warunkom podczas konkursu, musi bezwarunkowo na dany sygnał plac konkursowy (albo tor) natychmiast opuścić. Jeździec, który po danym sygnale na znak zakończenia przebiegu użyje bata, zostanie pozbawiony prawa uczestniczenia w konkursach.

10. Propozycje mogą być po wpłynięciu mianowań przez zarząd zmienione.

11. O ile w stajniach Tow. przy torze w Ławicy miejsca starczy, mogą być konie za nast. zapłatą tamże pomieszczone: 1. w stajniach murowanych 1000 mk., 2. w stajniach drewnianych 500 mk. od konia. Zgłoszenia mają w Sekretarjacie Tow. wpłynąć 6 dni przed przybyciem konia.

W Poznaniu w koszarach 15 p. ul. mogą też być pomieszczone konie w porozumieniu z dow. pułku za świadectwem weterynarza. Za dostawę furazów i podściółki nie bierze Tow. żadnej odpowiedzialności.

I. Jazda wzorowa (manezowa).

8 nagród honorowych, ogólnej wartości 80,000 mk.

Nagroda 1-sza — 25,000 mk., 2 ga — 15,000 mk., 3-cia — 12,000 mk., 4 ta — 8,000 mk., 5-ta — 7,000 mk., 6-ta — 6,000 mk., 7 ma — 4,000 mk., 8 ma — 3,000.

Warunki mają być wypełnione podług przepisów obowiązujących tymczasowego Regulaminu Jazdy Konnej. Siodłanie angielskie—konie na munsztukach. Czas produkcji pojedynczego jeźdźcy (albo grupy jeźdźców) 15 minut.

a) stępem:

1. na wprost objechać raz naokoło czworoboku,
2. wolty, 3. półwolty, 4. zwroty na obie strony,
5. zwroty na zadzie i na zadzie w tył, 6. zmykanie na obu rękach w prawo i w lewo, 7. zmykanie przez ujeżdżalnię, 8. osadzenie, 9. cofanie.

b) kłusem: (krótkim i zwykłym kłusem)

1. na wprost objechanie raz naokoło czworoboku, 2. zmiana kierunku, 3. wolty, 4. półwolty,
5. zwroty na obie strony, 6. zwroty na zadzie w tył, 7. osadzenie, 8. cofanie, 9. wyciągnięty kłus i osadzenie.

c) galopem:

1. przejście ze stępa do krótkiego galopa na obu rękach i objechanie raz naokoło czworoboku,
2. wolty, 3. zwroty, 4. zmiana kierunku, (przytem przejście do krótkiego kłusa), 5. półwolty (przytem przejście do stępa), 6. osadzenie, 7. wyciągnięty galop.

d) jazda przez 4 przeszkody, przepisane tymczasowym Regulaminem.

II. Jazda przez przeszkody.

Ogólne warunki.

Parcours ma być odbyty w oznaczonym maksymalnym czasie bezwarunkowo w galopie. Skok każdy ma

być wzięty bez dotknięcia się konia nogami przeszkody na wysokość, jako bezwarunkowe przeskoczenie przeszkody szerokiej. Wylamywanie, przewracanie przeszkody, lub dotykane teje przednimi albo tylnymi nogami, jako też wskakiwanie do rowów, będą przez sędziów oceniane na punkty. Tylko przy równej ilości punktów będą konkurenci dopuszczeni do rozgrywki przez dwie nie wyższe ponad 1,30 mtr. przeszkody, wskazane przez Jury.

1. Konkurs A (przeszkody lżejsze).

8 nagród honorowych ogólnej wartości 115,000 mk.

Nagroda 1.—40,000 mk., 2.—26,000 mk., 3.—14,000 mk., 4.—10,000 mk., 5.—8,000 mk., 6.—7,000 mk., 7.—6,000 mk., 8.—4,000 mk.

12 przeszkód (z listwami — taquetami) do 1,10 mtr. wysokości i 2,5 mtr. szerokości.

2. Konkurs B (przeszkody ciężkie).

8 nagród honorowych ogólnej wartości 115,000 mk.

Nagroda 1.—40,000 mk., 2.—26,000 mk., 3.—14,000 mk., 4.—10,000 mk., 5.—8,000 mk., 6.—7,000 mk., 7.—6,000 mk., 8.—4,000 mk.

12 przeszkód (z listwami — taquetami) do 1,20 mtr. wysokości i 3,5 mtr. szerokości.

III. Hunters-Show.

3 nagrody honorowe ogólnej wartości 20,000 mk.

Nagroda 1.—10,000 mk., 2.—7,000 mk., 3.—3,000 mk. dla 4-letnich i starszych koni wszelkiego pochodzenia.

Warunki: konkurenci mają: 1. konno przed Jury się przedstawić, 2. konia przejechać stępem, kłusem i galopem, 3. przeskoczyć przez 3 przeszkody wysokości do 0,9 mtr., szerokości do 2,0 mtr.

IV. Konkurs powozów.

1. Konkurs A.

Dla zaprzęgów jedno i dwukonnych, koni wszelkiego pochodzenia.

2 nagrody honorowe ogólnej wartości 10,000 mk.

Nagroda 1.—7,000 mk., 2.—3,000 mk.

2. Konkurs B.

Dla zaprzęgów tandem, czwórek i większej ilości koni wszelkiego pochodzenia.

2 nagrody honorowe ogólnej wartości 10,000 mk.

Nagroda 1.—7,000 mk., 2.—3,000 mk.

Ogólnie ocenia się powożenie i oprócz tego konie, chody, prawidłowość zaprzęgów z uwzględnieniem wartości hodowlanej koni.

Jazda patroli w Biedrusku dnia 10 go maja 1922 r.

Ilość nagród zależna od zgłoszeń.

Dla patroli składających się z 1 oficera i 3 szeregowych (st. ułanów).

Jeźdźcy przy broni, konie siodłane bez juków, Z każdego pułku kawalerji, artylerji lub dyonu art. konnej armji polskiej dopuszczone są dwa patrole.

Warunek: Osiągnięcie celu podług mapy od startu, nie omijając przeszkód w terenie, w najkrótszym czasie, przed celem jazda przez dwie przeszkody. Patrol winien cel osiągnąć w całości. Ocenia się czas i całość (komplet) patrolu. Przy równym czasie rozstrzyga całość i kondycja patrolu.

Odległość: 15 do 20 klm.

Konkurs ten wolny jest od opłaty mianowania i startowego.

ZAGRANICZNA.

— **Nadzwyczajnym** powodzeniem cieszy się w Anglii żokiej Donoghue. Żokiej ten będący 8 lat z rzędu championem w Anglii, z rzadkim talentem, uczciwością i starannością jeździ zarówno w małych, jak i wielkich wyścigach. Niedawno wygrał Lincolnszirski hndp. na Granely, za którego płacono 20:1. Właściciel konia wygrał podobny 37.000 f. szt., to też, jak mówią, Donoghue otrzymał za swoje zwycięstwo królewski подарunek.

— **6 kwietnia** w Newmarket upadł tak duży śnieg, że musiano zatrzymać robotę koni.

— **2 kwietnia** przy 4-ro stopniowym mrozie zaczął się sezon wyścigowy w Karlshorts.

— **Ksar** nie będzie biegać w 64-tym Prix Biennal, a będzie rezerwowany na wyścig „Prix du Cadrán”.

— **Żokiej Gill** obecnie jeździ w Bukareszcie. W pierwszych dniach wyścigów na torze Baneasa wygrał dla stajni p. L. Niculesco trzy pierwsze, jedną drugą i jedną trzecią nagrodę.

— **Na giełdzie** bookmakerskiej w Anglii zaczyna się formować coty na City and Suburban (19 kwiet., 1¹/₄ mili) i na Derby 31 maja, 1¹/₂ mili).

Ostatnio najwięcej zakładów zrobiono na City and Suburban na Graneli (4 l. — 8 st.) 9:2, Monarcha (4 l. — 8 st. 4 lb.) 7:1 i na Evandera (4 l. — 7 st. 10 lb.) 8:1.

Na Derby: Lembach 7:1, Pondoland 9:1, Captain Cuttle 10:1, Prestongrange 20:1, Tamar 20:1 i Weatherwane 20:1.

— **Od 1 stycznia** do 8 kwietnia z jeźdźców przez szkodowych w Anglii najwięcej wygrali: Duller G. 32 razy na 83 jazdy, Anthony J. 30 razy na 134, Rees F. 28 razy na 120, Rees L. 23 na 150, Hogan jun. 19 na 87, Brown H. A. 15 na 67, Escott A. 15 na 69, Dillon M. 13 na 65, Loader 12 na 49, kapit Bennet 11 na 63.

— **Collaborator** (Cicero Combination) 3 letni ogier p. W. Cooka, który 6 kwietnia wygrał w wielkim stylu The Graven Stakes w Newmarket, bijąc tak dobrego konia, jak Tamar lorda Astora, nie ma zapisu do derby. Jest to wielka szkoda, bo zdaje się, że jest to koń klasy.

— **Semendria**, jedna ze sław turfowych, padła w stadzie Martinvast.

Córka Le Sancy i Czardas, urodzona w 1897 roku w stadzie bar. Schiklera, dwulatkiem wygrała międzynarodowe Critérium i nagrodę de la Foret; trzylatką — la Poule d'Essai, le Prix Lupin, le Prix de Diane, le Grand Prix de Paris, le Prix Vermeille i le Prix de Flore; czterolatką wygrała sześć wyścigów, między nimi le Prix Boiard.

— **Bois de Boulogne**, 9 kwietnia.

Prix Juigné, 30 000 fr., dyst. 2000 mtr.

Keror, og. kaszt. 3 l. (Nimbus i Flamarande) p. Boittin Bertin (ż. Allemand) — 1.

Quinze Mille — 2, Red Rat — 3, b. m. 10 koni.

Tot. 453:10.

Prix La Bourse, 20,000 fr., dyst. 2200 mtr.

Synt h é m e g a, 3 l. (St. Just i Antithese) p. J. Lieux (ż. Fruhinsholtz) — 1.

Tacite — 2, Gaston de Foix — 3, b. m. 5 koni.

— **Maisons Laffitte**, 7 kwietnia.

Prix Lagrange, 50,000 fr., dyst. 2000 mtr.

M a z e p p a II, 3 l. og. gn. (Sans le Sou i La Massière) p. L. Agopian (ż. O'Neill) — 1.

Zoroastre — 2, Prince Coquerico — 3, b. m. 7 koni.

Wygr. o dł. — 2¹/₂ dł. w 2'18²/₅" po rozmiękłym torze i w czasie niepogody.

— **Newmarket**, 5 kwietnia.

The Column Produce Stakes, 1,630 £., dyst. 1 mila.

Wee Laddie og. gn. 3 l. (Bachelor Double i Weeroona) p. W. Clark (ż. Carslake) — 1.

Star Regal — 2, Hebrides — 3, b. m. 7 koni.

Wygr. 2 dł. — 3 dł. w 1'41¹/₅".

The Granby Stakes dla 2 l., dyst. 5 fr.

Red Letter, kl. gn. (Lemberg i Crimson Square) k. J. Homfray (ż. Bullock) — 1.

Clotho — 2, Pombal — 3, b. m. 13 koni.

Wygr. kontrem o 4 dł. — łeb, w 1'4".

4 kwietnia.

The Spring Three-Year-Old Stakes, dyst. 1¹/₄ m.

Doctor Quill og. gn. (Charles O'Malley i Perishability) Lorda Penrhyn (ż. Lane) — 1.

Architekt — 2, Capt. Fracas — 3, b. m. 10 koni.

Wygr. o szyję — łeb, w 2'01¹/₅".

— **Groenendael** (Belgia), 2 kwietnia.

Grand Prix Lunden, 20,000 fr., dyst. 1800 mtr.

Bragance, 4 l., p. Ch. de Shouthecte (ż. Heapy) 1.

Nidas — 2, Yohimbine — 3, b. m. 5 koni.

Wygr. o głowę — 2¹/₂ dł.

— **Rzym**, 2 kwietnia.

Nagr. Ellington, 25,000 lir., dyst. 2200 mtr.

Tout Beau og. 5 l., 57¹/₂ kg. (As d'Atont i Isabeau) p. Fiamingo (ż. Andor) — 1.

Deifone — 2, Lantorna — 3, b. m. Rayko.

STAJNIE WYŚCIGOWE.

Spółka Hodowlana.

Trener Michał Małęda

3 og. gn. Sevastopol (Spearment i Reine Fiammette),

3 „ „ Little Quiver (Lemberg i Queen Helena),

2 kl. kaszt. Kentucky (Consols i Karabé),

2 „ „ Nuit de Mai (Sundridge i Pàsiphée) i

2 „ cgn. Lépante (Arc de Triomphe i La Vaillante).

Stefan Jaworowski.

5 kl. cgn. Lavina (Robert le Diable i Lavello),

5 „ kaszt. Pupperl (Gascony i Wuscherl) i

5 „ gn. Ecume (Saltpêtre i Ecrevisse).

St. Ender.

pl. og. kaszt. Łopot (Capo Gallo i Walkirja) ¹/₂ krwi

6 kl. gn. Brise-Guigne (Saltpêtre i Brise Bise).

Rotm. Koźmiński.

6 og. gn. Jambo (Splendor i Mea).

Jan Lewandowski.

6 kl. kaszt. Córka Foski (Darial i Foska) i

5 „ „ Malaga (Perdiccas i Marica).

Z powodu zwinięcia psiarni 5 chartów krótkowłosych w 2 polu ma do sprzedania: Zarząd Majątku

M. Kruszeńskiego Łubów poczta i telegraf Wareż st. kol. Sokal Małopolska wschodnia.

Wydzierżawię tylko znanej stajni wyślegowej

3 letnią kl. pełn. krwi WILEJKĘ po Neveletlen (syn
Gouvernanta i Flower Girl) od Wilja (Balsarroch
o o o od Vivienne). o o o

Warunki według umowy.

Wiad. Roman Kruszeński, Chorobów koło Sokala; st. kol. Sokal.

Do sprzedania 2 klacze

ELORKA, sk. gniada. 1/2 krwi ang. po Elóre, ur. 1915, stano-
wiona ogierom państw. ang. ar. Primus.

FUNKA, kaszt. klacz wierzchowa, niew. pochodz. wysoka szlach.,
lat 8, stanowiona ogierom państw. peł krwi Carramba.

oraz

ogierek dwuletni Halban 3/4 krwi po peł, krwi Tapolera z Elórki

Wiadomość telefon: 139-05 od 10-ej do 2-ej.

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

— PAPIEROSY —

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA



**ŻĄDAĆ
WSZĘDZIE!**

DWAJ ZDEMOBILIZOWANI

Oficerowie kawalerji
z dłuższą praktyką przy koniach
poszukują odpowiedniego zajęcia
przy stadzie, albo przy stajni.

O bliższe, szczegóły zwracać się do redakcji
o o o „Jeździec i Hodowcy”. o o o

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

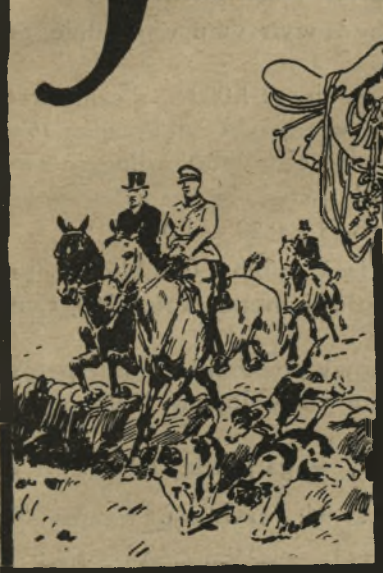
UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKOŃ”

Komisowe kupno i sprzedaż koni,

o o o uprząży i ekwipaży. o o o

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



START w AMERYCE.

O ODPORNOŚCI ŚCIEGIEN.

Sporo hodowców niedostatecznie obznajmionych z techniką pracy w wyścigach i treningu nie umie znaleźć wytłomaczenia, dlaczego konie pełnej krwi tak często ulegają rozciągnięciu ścięgien (broken down). Niektórzy dochodzą nawet do zupełnie mylnego wniosku, że ścięгна i wogóle przednie kończyny koni pełnej krwi pozostawiają gatunkowo do życzenia i że konie te nabyły nawet pewnej sukcesyjnej predyspozycji, wskutek której łatwiej i częściej od innych ulegają rozszerzeniu i zapaleniu ścięgien.

Poważna ta i interesująca kwestja wymaga szerszego oświetlenia.

Wstrząśnienie jakiego doznają przednie nogi konia w galopie i ciśnienie jakie wytrzymują, jest inne i bez porównania większe jak przy innych chodach. Galopujący koń spada w pewnym momencie całym swym ciężarem i całą siłą rozpędu wyłącznie na przednie nogi, wyciągnięte wskutek ruchu naprzód, wobec czego przyjmują one ten ciężar i wstrząśnienie nie w kierunku największego oporu t. j. pionowo, a w pozycji pochyłej.

Z chwilą gdy się kopyta zetknęły z ziemią, dolna część nogi od pęciny jest unieruchomiona, a korpus rzucony siłą rozpędu naprzód opisuje łuk, którego promieniem jest nadpęcie i podbarcze, a osią staw pęciny. W tym momencie cały ciężar konia i równowaga spoczywają prawie wyłącznie na ścięgnach, których siła i wytrzymałość muszą być rzeczywiście niepospolite, by wytrzymać olbrzymie ciśnienie i wstrząs, na jakie są narażone.

Postępy fotografii i błyskawiczne zdjęcia, dały możliwość skonstatowania niezmiernego wysiłku na jakie muszą się zdobyć w tym momencie ścięгна. Odbitki wykazują wygięcie ścięgien, robiące wrażenie trójkąta, a odbywa się ta praca ścięgien z szybkością nieuchwytną dla oka.

Techniczna formuła służąca do obliczenia ciśnienia w kilogramach jest następująca:

$$C = \frac{m}{2} \times S^2 \times i$$

m jest to masa konia, którą otrzymujemy, dzieląc jego wagę przez stały współczynnik 9,8; s szybkość czyli ilość metrów, którą koń przebiega w jednej sekundzie, i wreszcie jest to czas jednego skoku, który otrzymamy, dzieląc długość skoku przez szybkość.

Widzimy przeto, że większość ciśnienia zależy przede wszystkim od szybkości, a tylko w bardzo nieznacznym stopniu od czasu zużytego na jeden skok, masa zaś pozostaje przy każdej szybkości ta sama.

Weźmy dla przykładu konia który biegnie w wyścigu na 1.000 mtr. z szybkością 1'3". Waga konia wynosi 320 kg., waga jeźdźcy 58 kg., masa przeto $m = \frac{378}{9,8} = 38,58$, a $\frac{m}{2} = 19,29$ szybkość wynosi 15,87 metrów na sekundę, przeto $s^2 = 251,86$, długość skoku przy tej szybkości wynosi 6 metrów przeto $i = \frac{6}{15,87} = 0,38$

$$C = 19,29 \times 251,86 \times 0,38 = 1846.$$

Ciśnienie przeto które wytrzymują przednie nogi konia wynosi 1 846 kg.

Jeśli ten sam koń przebiegł 1.000 mtr. cantrem t. j. z szybkością tylko 1'25", wtedy przy tej samej masie szybkość wynosi 11,77 a więc $s^2 = 138,53$, długość skoku 4,5 metrów a więc $i = 0,39$.

$$C = 19,29 \times 138,53 \times 0,39 = 1.042.$$

Ciśnienie przeto wyniesie tylko 1.042 klg. t. j. przy tej samej wadze, gdy szybkość zmniejszyła się o 26 %, ciśnienie jest mniejsze o 44%.

Zwykły koń wierzchowy pod żołnierzem w pełnym rynsztunku przebiega polowym galopem 1.000 metrów w 2'1/2'.

Waga konia 450 kg., waga jeźdźcy 80 kg., przeto $m = \frac{530}{9,80} = 54,80$ a $\frac{m}{2} = 27,40$; szybkość wynosi 5,57 więc $s^2 = 44,49$; długość skoku 3 metry więc $i = 0,54$.

$$C = 27,40 \times 44,49 \times 0,54 = 649.$$

Ciśnienie wynosi tylko 649 klg. t. j. tylko 36 % pomimo, że waga jest większą o 40 %, bo szybkość zmniejszyła się o 58 %.

Obliczenie powyższe wystarcza już zupełnie, by wyjaśnić przyczyny, dla których ścięгна konia wyścigowego częściej ulegają uszkodzeniu, jak ścięгна konia użytkowego. — Uwydatnia ono z całą matematyczną ścisłością, że stawiane tym koniom wymagania są zupełnie różne i niewspółmierne, a więc i rozmaite muszą rodzić następstwa.

Przejdziemy jednak jeszcze do przyczyn innej choć już względnej i ubocznej natury.

Z pośród nich największy wpływ na wytrzymałość nóg i ścięgien, mają sposób i warunki w jakich koń był wychowany.

Więc przede wszystkim, czy w młodości na paddocku miał dostateczną możliwość swobodnego poruszania się, i jakiego gatunku był grunt, na którym się koń poruszał.

Metody stosowane przy wychowie źrebiąt bywają bardzo rozmaite i nie zawsze odpowiednie. Niektórzy hodowcy, zwłaszcza nie utrzymujący własnych stajen wyścigowych, a sprzedający swe produkty roczniakami, dbają przede wszystkim o wzrost, rozwój kości i zewnętrzny korzystny wygląd konia. Pożądane wyniki otrzymują częstokroć zarówno ograniczeniem ruchu, jak i sztucznym karmieniem i wydelikacjonem obejściem. System ten powoduje nieprawidłowy rozwój młodego organizmu. Konie wyrastają nadmiernie, okrywają się tak na zewnątrz jak i pod skórą zbędnym zupełnie tłuszczem, natomiast muskulatura i ścięгна pozostają niedostatecznie wyrobione i zahartowane, wskutek czego nie wytrzymują częstokroć treningu, utrudnionego przytem zbyt ciężarem konia i koniecznością odtłuszczenia wewnętrznych organów. W tych warunkach najmniejsza nieostrożność lub niecierpliwość trenera może spowodować ujemne wyniki. Winą tu jest jednak nie gatunek tkanek, a człowiek

który swoją nieumiejętną lub niewłaściwą ingerencją, wypaczył równomierny i prawidłowy rozwój organów.

Nie mniejszy wpływ ma rozwój i kształt kopyta, który znowu zależy nie tylko od ilości ruchu zwierzęcia, ale i od charakteru gruntu, na którym zwierzę się formowało.

Wiadomem jest, że zwierzęta wychowane na gruncie bardzo twardym mają kopyta wprawdzie mocne, ale drobne i nie dość rozwinięte; na odwrot konie wychowane na gruntach mokrych mają kopyta przeważnie bardzo duże, płaskie i kruche. Najlepsze kopyta t. j. szerokie, głębokie i wyborowego gatunku mają zwierzęta wychowane na niegłębokich piaszczystych gruntach.

zależy od człowieka, który niepodzielnie i arbitralnie kieruje wychowaniem konia.

Ważny jest również stan w jakim koń biega, a mianowicie sprawne działanie serca i organów oddechowych. Każdy może obserwować na sobie, że, gdy wskutek zbyt prędkiego ruchu, oddech ma przyspieszony, odczuwa pewne omdlenie w nogach, — powodujące częstokroć złe i nieprawidłowe stąpanie lub potykanie się. Nic przeto dziwnego, że analogicznym syptomom ulega koń, zwłaszcza koń w wyścigu, od którego największego wysiłku wymagamy przeważnie w chwili, gdy pod koniec wyścigu wskutek spowodowanego wysiłkiem znużenia, działanie serca nie jest już zupełnie prawidłowe i regularne.



SOUVIENS TOI og. kaszt. ur. w r. 1917, po og. Santoi z kl. Benanet.

Kształt zaś i forma kopyta, zarówno jak jego gatunek w znacznym stopniu ułatwiają lub utrudniają zadanie ścięgien, zwłaszcza w szybkim ruchu. Koń opierający się na kopycie szerokim z łatwością w każdym rodzaju ruchu utrzymuje równowagę, przy drobnem zaś zwłaszcza wązkim kopycie utrzymuje równowagę nowym wysiłkiem ścięgien. Sklezione dobrze rozwinięte kopyto jest swego rodzaju sprężyną, która osłabia wstrząśnienie przy zetknięciu się z ziemią i oszczędza wysiłek ścięgien, podczas gdy kopyto płaskie nie tylko nie daje tej ochrony nodze, ale nawet, powodując bolesne uderzenie, utrudnia działalność ścięgien.

Stan i gatunek kopyt ma największy wpływ na pracę nóg a zwłaszcza ścięgien, i tu jednak jak i poprzednio

Gdy wreszcie uprzytomnimy sobie, że na zakrętach oprócz wytrzymywania olbrzymiego ciśnienia i utrzymywania równowagi, ścięгна konia muszą jeszcze przeciwdziałać sile odśrodkowej, tem większej im większą jest szybkość, wtedy zrozumiemy, że wymagania, jakim muszą czynić zadość nogi i ścięгна konia wyścigowego, są takie, jakich nigdy nie stawiamy koniowi użytkowemu.

Jeśli zważymy, że jedynym właściwie czynnikiem, powodującym największy wysiłek pracy i wytrzymałości przednich kończyn i ścięgien, jest szybkość z jaką się koń posuwa, tedy zrozumiemy, że koń użytkowy a tembardziej ciężki pociągowy, który się na tę szybkość zdobyć zupełnie nie może, nie podlega wskutek tego i tak trudnym próbom jak konie pełnej krwi i że próba konia użytkowego

nigdy nie przekracza granic zupełnie normalnego i umiarkowanego wysiłku.

Że szybkość ma tu decydujące znaczenie, wymownym dowodem jest, że konie z chorymi lub nadwyreżowanymi ścięgnami, które nie mogą już biegać w wyścigach płaskich, przez długie jeszcze lata biegają w wyścigach z przeszkodami, w których tempo jest znacznie wolniejsze.

Anatomja i próby wykazały niezbicie i niewątpliwie, że gatunek tkanek zarówno w kości jak i w ścięgnach koni pełnej krwi, jest bezporównania lepszy, jak koni innych ras.

Waga gatunkowa kości jest o wiele wyższą; również już przy pomocy szkła powiększającego widać o ile większą jest jej spoistość.

Nic przeto niema dziwnego, że grubość tych kości jest nieco mniejszą, podobnie jak w każdej maszynie

części stalowe — choć są cieńsze od żelaznych, a jednak od nich mocniejsze i odporniejsze.

Przypuszczenie, że konie pełnej krwi nabyły pewnej skłonności do wadliwości i słabości ścięgien, jest zaprzeczeniem celowości w naturze. Stopniowemu osłabieniu i zanikaniu ulegają z czasem organa zbędne organizmowi i nie mające ciągłego zastosowania w jego pracy i potrzebach. Natomiast organa będące w ciągłym użyciu wyposaża przyroda w coraz to nowe zalety, i czyni je coraz to odpowiedniejszymi do sposobu użytkowania.

Przyroda sprawiła, że serca i płuca koni pełnej krwi są znacznie, prawie dwa razy większe jak serce i płuca koni innych ras, gdyż tylko przy takiej objętości mogą sprawnie działać przy wzmożonej działalności spowodowanej szybkim ruchem, podobnie i gatunek tkanek w kościach, mięśniach i ścięgnach tych koni, wyposaża przyroda w coraz to większą odporność mogącą zadośćuczynić stawianym im zadaniom.

Folblut na wojnie i w hodowli koni pół krwi.

(Ciąg dalszy).

Oprócz szybkości i hartu folbluta, właściwości ogólnie znanych, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na to, że niema rasy na świecie tak długotrwałej pod względem wieku i tak górującej nad innymi pod względem płodności, jak pełna krew angielska.

I tak co do wieku to znajdujemy około 300 ogierów rejestrowanych w General-Stud-booku angielskim, które żyły 25 lat i powyżej, i które stanowiły ze skutkiem prawie wszystkie do końca życia. Liczba takich rozplodowców, które żyły np. przeszło 20 lat, ale mniej jak 25 jest wprost ogromną, lecz tych już nie uwzględniam. Wymieniam tu tylko kilkunastu najstarszych:

Matchem	żył 33 lat
Eclipse	" 25 "
Pot — 80's	" 27 "
Sir Peter	" 27 "
Diomed	" 31 "
Gehenna	" 25 "
Parrot	" 36 "
Hambletonian	" 26 "
Eagle	" 30 "
Dr. Syntax	" 27 "
Royal Oak	" 26 "
Glencoe	" 26 "
Touchstone	" 30 "
Birdcatcher	" 27 "
Melbourne	" 25 "
Orlando	" 27 "
Voltigeur	" 27 "
Kentucky	" 31 "

A z nowszych czasów:

Buccaneer	żył 30 lat
Thunderbolt	" 31 "

Hermit	" 25 lat
Grandmaster	" 31 "
Galopin	" 27 "
Hampton	" 25 "
Springfield	" 25 "
Bend' Or	" 26 "
St. Simon	" 27 "
Melton	" 28 "
Minting	" 27 "
Kendal	" 25 "
Gallinule	" 28 "
St. Angelo	" 26 "
Joyful	" 25 "

Zaznaczam, że powyższe ogiery, a można je wymienić setkami, urodzone są tylko w samej Anglii. Ale i względnie młoda hodowla amerykańska wykazuje już 50 rozplodowców, które dożyły lat 25 i powyżej, a mianowicie:

Celler	żył 28 lat
Old Fricondship	" 33 "
Peacemaker	" 27 "
Sir Archy	" 28 "
Eclipse (amer.)	" 33 "
Y. Zangford	" 35 "
Lexington	" 25 "
Brown Dick	" 28 "
Ritleman	" 28 "
Norfolk	" 29 "
Glenely	" 31 "
Enquirer	" 28 "
Longfellow	" 26 "
The Jacobite	" 29 "
Foxhall	" 26 " i t. d.

Ażeby uwidocznic, że te ogiery w starszym i w najstarszym wieku płodziły jeszcze doskonale konie, przytaczam szczegółowo kilka przykładów.

Muszę się ograniczyć do kilku, możnaby ich przytoczyć setkami. I tak:

Pot 80's (po *Eclipse* i *Sportsmistress*) ur. 1773 spłodził między 20 — 25 rokiem życia 7 dobrych koni wyścigowych i hodowlanych, pomiędzy nimi, mając lat 23, ogiera *Championa*, który wygrał derby i *St. Leger*, a mając lat 25 klacz *Grey Duchess*, która żyła 28 lat i miała 19 źrebaków.

Stockwell (po *The Baron* i *Pocahontas*) ur. 1849 spłodził, mając lat 20 derbistę słynnego *Doncastra*, a potem jeszcze 7 b. użytecznych na torze i w hodowli koni: *Gang*

Norfolk ur. 1861 spłodził mając lat 24 słynnego *Emperor of Norfolk* (derbistę amerykańskiego).

Hermit (po *Newminster* i *Seclusion*) spłodził od 20 do 26 roku życia aż 35 bardzo dobrych koni, między innymi *Friar Balsam*, *Hazlethatch*, *Sly*, *Melanion*, *Seclusion*, *Cushat*, *La Cloche*, *Lady Hermione*, *Silver Sea*, *Star of Fortune*, *Missal* (ostatniego mając 26 lat).

Hampton (po *Lord Clifden* i *Lady Langden*) ur. 1872 spłodził mając lat 20 słynnego dziś *Bay Ronalda* (ojca *Bayardo* i *Dark Ronalda*) i oprócz tego 10 bardzo użytecznych koni.

Galopin (po *Vedette* i *Flying Duchess*) ur. 1872 spłodził od 20 do 26 roku życia: *Galopin Lad*, *Ganache*, *Galeazzo*, *Galata*, *Pindi*, *Flitters*, *Grafton*, *Guerrier*, *Briseis*, *Galatia*, *Ge-*



HEROS XII wał. gn. stary (Ex Voto i Historienne), 2-gi rok z rzędu wygrał Prix du Président de la Republique (Steeple Chase).

Forward, *Cantiniere*, *Corrie*, *Wild Myrtle*, *Zucebit Postuma*, *Stockdove*.

Leamington (po *Faugh a Ballagh* i *Pantaloon*) ur. 1853 spłodził od 21 do 25 roku życia 8 doskonałych koni między nimi, mając lat 24, sławnego *Iroquois* (derby), a mając lat 25 *Onondage* i *Franceskę*.

Buccaneer (po *Wild Dayrell* i *Little Red Rover*) ur. 1857 spłodził od 20 do 29 roku życia: *Balvany*, *Vedere*, *Vinea*, *Budagyongye* (Córka *Kinczem*, która wygrała niem. derby) *Feneką* (austr. derby i *Union*) *Talpra Magyara* ojca słynnego *Tokia*, ostatniego mając lat 27.

Dollar (po *The Flying Dutchman* i *Payment*) ur. 1860 spłodził mając lat 22 sławnego *Upas'a* (Derby franc.) mając lat 24 *Bocage* i *Dauphin*.

latine, *Goletta*, *The Massage*, *Galopada*, *Miss Primrose*, *Disraeli*, *Galopin Lassie*, a mając lat 25 *Galicję* (matkę *Bayardo* i *Lemberga*).

Chamant (po *Mortimer* i *Araucaria*) ur. 1874 spłodził mając lat 20 *Habenichts'a* (derby), *Volimonda* (St. Leger), *Pomp'a* (mając lat 22).

Tak samo, klacze żyją dłużej, aniżeli klacze jakiegokolwiek innej rasy i do późnego wieku mają źrebięta. Liczba klaczy, które urodziły 17 żyjących źrebiąt i więcej wynosi około 230, a ilość klaczy, które 16 źrebaków uległy jest wprost ogromną, może 3—4 razy wyższą. Dla porównania przytaczam tu fakt, że np. w *Trakenach* od czasu jak egzystuje ta zresztą wzorowa stadnina, zaledwie 30 klaczy miało 17 źrebiąt i więcej, a od 100 lat tylko

dwie dały 19 żyjących źrebaków. Wymieniam natomiast szereg klaczy pełnej krwi więcej znanych, podając bliższe szczegóły co do wieku i płodności:

Mother Brown (po Trunnion i Old England) ur. 1771 biegała od 4 do 12 roku na torze 39 razy, wygrała 20 wyścigów, miała mając lat 21: Tobby dobry koń wyścigowy w Irlandji; mając 25 lat: Jerry Sneak słynny koń na torze; mając 26 lat: klacz po Bagot, która była babką sławnego Naboklisha. Ostatnie źrebię miała mając lat 30.

Termagant (po Tantrum i Cantatrice) ur. 1772 mając lat 19 dała Evelinę, matkę Orvilla, Paulovitza i Cervantesa. Mając lat 27 dała Sparrowhawk'a, który był 3 w St. Leger.

Electress (po Election i Stamford) ur. 1819 dała mając lat 19 Miss Twickenham, matkę Teddingtona, mając lat 22 Splitvote (babkę słynnych ogierów St. Albans, Savernake i Gang Forward), mając lat 24 jeszcze dobrego ostatniego źrebaka.

Guiccoli (po Bob Booty i Flight) ur. 1823 bardzo dobra klacz wyścigowa, biegała od 2 do 6 roku (wygrała King Plate) dała 13 źrebiąt, między niemi: Birdcatcher i Faugh-a-Ballagh, a mając 21 lat bliźnięta, z których Gramachree okazała się wyborną matką. Mając lat 24 dała St. John dobrego, twardego konia na torach. Zdechła mając lat 30.

Pocahontas (po Gloncoe i Marpessa) ur. 1837 biegała miernie; 9 razy bez miejsca (ale w klasycznych biegach Oaks, Cesarovitch), dała 18 źrebiąt przedewszystkiem najslawniejszego może dotąd hodowanego ogiera Stockwell'a. Prócz tego: Rataplan'a, King Tom'a, The Knight of Kars, Ayacanore, mając lat 21 dała Knight of the Patrik, mając lat 24 Auriculę (matkę Nunehama i Blandforda), mając lat 25 sławną Araucarię (matkę Chamanta, Rayon d'or i t. d., żyła lat 33.

Alice Hawthorn. (Po Muley Moloch i Rebecca) ur. 1838 sławna klacz wyścigowa, biegała 71 razy wygrała 50 wyścigów. Dała 10 źrebiąt, bo dopiero jako 11-letnia pierwsze. Dała Terronę (słynną matkę) a mając lat 26 dała derbistę Thormanby. Terrony wnuczka Queen Esther miała 22 źrebięta.

Queen Mary (po Gladiatorze i Partiality) ur. 1843. Dała 19 źrebiąt, między niemi Blink Bonnie (Derby, Oaks) mając lat 21 uległa Blink-hoolie a mając lat 27 Bonnie Doon. Żyła lat 29.

Więcej klaczy nie przytaczam, ale podaję jeszcze w krótkości liczbę klaczy, które miały dużo źrebiąt:

22 źrebięta *Queen Esther* (po Warlock-The Thane po Stockwell) ur. 1864. 20 źrebiąt—10 klaczy, 19 źrebiąt—23 klacze, 18 źrebiąt—63 klacze.

Z tego wszystkiego wynika, że znaczenie folbluta ekonomiczno-gospodarcze i jego wpływ na uszlachetnienie ras krajowych nie da się zaprzeczyć i nadal pozostać musi podstawą hodowli.

Chodzi tylko o to, żeby folbluta więcej zahartować i zrobić go jeszcze odpowiedniejszym do swego celu.

Reorganizacja chowu koni pełnej krwi i reforma urzędów wyścigowych, by polepszyć wytrzymałość i twardość, a szczególnie odporność nogi dzisiejszego folbluta i to bez narażenia na przewrót prób wyścigowych opartych na szybkości, której—to trzeba zawsze mieć na oku,—zawdzięczamy tę rasę, powinny być bezwarunkowo przeprowadzone.

Co do przeprowadzonych pod tym względem projektów, uważam tak zwany zupełny powrót do natury dla zahartowania folbluta, do czego niektórzy hipolodzy zachęcają, za niewłaściwy i za daleko idący. Mogłoby to oddziaływać na cofnięcie się hodowli i rozwoju tej rasy. Koń pełnej krwi jest produktem sztucznym, temu nie można zaprzeczyć, lecz jest dobrym, udanym produktem kultury. Jego wewnętrzne organa jak przedewszystkiem serce, płuca, ale i mięśnie, mięśnie, jego wogóle siła, sprężystość, energia, czynią go rodzajem atlety rodzaju końskiego*), temi to zaletami folbluty wszystkie inne rasy szlachetne przewyższają, nie wykluczając araba. Ten ostatni**) tylko pod względem hartu przedniej nogi i tem, że gorszą paszą się zadawałnia, góruje nad anglikiem.

Właśnie te dwie zalety, które arab pustynny góruje nad nim, trzebaby się starać poprawić u folblutów. Ale w jaki sposób? Podczas gdy arab w razie potrzeby byle czem się wyżywia najtrudniejszym problemem jest i będzie zawsze przyzwyczajenie folbluta do relatywnie gorszej jakości paszy. Zmiana odżywiania i przyzwyczajenie do niedostatku musiałyby oddziaływać ujemnie na rozwój tej rasy.

Właśnie przez intensywną paszę, komfort stajenny i rozsądny trening dawny konik arabski i libijski przekształcił się z biegiem czasów w dzisiejszego okazałego folbluta. Inaczej wychowany folblut zatraci znów właściwe mu zalety.

Który zresztą hodowca folblutów będzie chciał głodzić swoje drogocenne źrebięta, żeby je hartować? A co dopiero roczniaki (Yearlingi)! A jak konie znajdują się już w treningu, to jaknajsilniejszej paszy niezbędnie potrzebują.

Głodzić więc folbluta nie można. Jedynym sposobem, żeby folblutowi wziąć odium wychowania go, jakby rośliny pod kloszem, jest zahartowanie go pobylem na pastwisku, na wzór stepowego konia. Trzeba jednak do tego odpowiedniego pastwiska. Pastwiska w małym okólniku, jak się je często widuje, na których koń bez wyboru dobrą i złą trawą wypasać się musi, i na których zaledwie może się ruszać swobodnie lub wybrykać, absolutnie nie są odpowiednie.

Jeżeli natomiast źrebięta pełnej krwi bez względu na upał, słońce lub zimno puścimy od pierwszej młodości, zatem już z matkami na pastwisko o rozległej przestrzeni, o dobrej glebie, zawierającej dużo wapna, którym, wraz

*) Nie tylko pod względem szybkości górują folbluty nad wszystkimi innymi rasami. Rekord światowy w skoku należał przez pewien czas do „Confidence” amer. sportsmana Richarda Donally. Skoczył on w Rochester W. Y. 7 stóp 6 cali. Jest to 228½ ct. wysokości, które koń z jeźdźcem czysto przeskoczył. Ten rekord jest jednak dawno pobity i także przez folbluta. Od 1904 do 1907 wziął go folbut gn. wałach „Conspirateur” skacząc 2,35 m. W roku 1912 skoczyła siwa folblutka „Monjoie III” pod p. René Ricard we Vitel we Francji 2,36 m. podczas gdy w Ameryce w Texasie klacz pełnej krwi „Heatherbloom” aż 2,46 m. skoczyła. Kto zresztą widział sławny bieg w wielkim steeple-chase w Liverpool (7216 m. i 32 ogromnych przeszkód) ten wie, że żadna inna rasa co do dzielności, sprężystości i odwagi, nawet w przybliżeniu nie dorówna pełnej krwi angielskiej. Nadmienię przy tej sposobności, że w skoku na szerokość irlandzka klacz „Junta” prawie pełnej krwi trzyma dotąd rekord światowy, przeskoczywszy swego czasu 7,60 m.

**) Mam na oku prawdziwego araba pustyni, a nie hodowane w Europie już mniej suche typowe konie tej rasy (oprócz może tych, które się urodziły w Babilonie).

z rogatem bydlęm, mogą się paść i najlepsze dla siebie trawy wyszukiwać; jeżeli dalej na tych rozległych pastwiskach chłopcy stajenni co dzień systematycznie batami je pędzać będą, żeby sobie płuca i mięśnie w gwałpie wyrabiały i, jeżeli te pastwiska przecięte są kilku rowami o różnej szerokości, które są, jak Anglik mówi: „fair” i tak założone, że przeskakowanie ich jest koniom wygodniejsze, aniżeli przełazenie przez nie, jeżeli żrebacki mają na tych pastwiskach szopy otwarte do schronienia się podczas burzy lub słoty, lecz pozatem zostają tak długo, jak tylko klimat i pora roku na to pozwalają, także nocą pod gołą niebem — to tak wychowanym młodym folblutom intensywna pasza: pożywne trawy, z przymieszką esparcety, lucerny, białej koniczyny i t. p. i dodany obrok nie zaszkodzi, tylko wyjdą im na dobre. To znaczy żrebięta nie dojrzewają przedwcześnie i nie wystrzelają w górę za szybko, jak trybowane rośliny, ale u zahartowanych ruchem i powietrzem koni znajdują się z czasem i wyrobią same przez się: absolutne zdrowie, odporność organizmu, grube i twarde kości, sprężyste mięśnie, ściegna i żyły.

Samo się przez się rozumie, że i w zimie hartowanie nie powinno zasypiać. Przedewszystkiem pobyt w zaduchu stajennym winno się ograniczać w tej porze roku o ile można najwięcej i to systematycznym wypuszczaniem młodzieży przed i po południu, bez względu na pogodę.

Wzorową stadniną pod względem twardego wychowania folblutów, która ma europejską i prawie światową sławę, jest Seneffe w Belgii (właściciel vicomte de Buisseret). W Seneffe praktycznie grodzone pastwiska, na których folbluty z bydlęm razem się pasą, są wielkości 15 — 20 ha. Późną jesienią i podczas zimy puszczają wielkie stada owiec na te pastwiska. Owczy gnój ma być nadzwyczajnie sprzyjającym porostowi traw właśnie przez konie lubianych i wyrabiających im silne kości o gęstych porach.

Z twardym wychowaniem konia pełnej krwi podczas jego rozwoju wykazany powyżej, powinno naturalnie iść w parze więcej jak dotąd hartujące obchodzenie się z nim także podczas treningu. Dery, bandaże etc. powinny zniknąć powoli, stajnie nie zbyt zaciepłe, szczególnie zaś teren, na którym konie pracują i biegają, nie powinien być tak łagodny i wyszukany. (Mianowicie tor przeszkodowy.

Przystępuję zatem do problemu wypróbowania dzielności koni, na torze, czyli do urządzeń i organizacji wyścigów będących podstawą selekcji hodowlanej folbluta.

Prawie we wszystkich nowoczesnych dziełach hipodromy zawzięcie krytykują przedwczesne wyzyskiwanie folblutów na torze, które podług nich ma być przyczyną złego ich rozwoju i niedostatecznej odporności w dalszej ich karierze wyścigowej. Krytykują zatem urządzenie wyścigów dla dwulatków.

Nie jest to właściwie nowem. Wyścigi dwulatków od czasu jak egzystują, to znaczy od przeszło 100 lat zawsze już podlegały krytyce przeciwników — i o tyle poniekąd nie bez racji, że po wszystkie czasy bywali niesumieenni hodowcy i sportsmeni, którzy, hołdując spekulacji turfowej, rujnowali przedwcześnie dwuletnie konie bezwzględnie wyzyskiwaniem ich na torze.

Tacv się zawsze znajdują i w przyszłości. Na to nie ma remedium. Idealnych urządzeń bez ujemnych stron w żadnej dziedzinie nie znajdziemy.

Chcieć dlatego znieść wyścigi dwulatków byłoby jednak fałszywem *).

(d. c. n.)

Stef. Sumiński.

*) Prędzej aniżeli wyścigi dwulatków wywierają mojem zdaniem szkodliwy wpływ na odporność i twardość folblutów w ich późniejszej karierze, przetargi roczniaków. Zamiast je twarzo wychowywać przygotowują bowiem hodowcy swe żrebacki na te przetargi pasąc je i ceckając wszelkimi sposobami, ażeby w jaknajświetniejszej kondycji jako roczniak oślinowały oczy kupujących.

Radykalnym środkiem przeciwko wyścigom dwulatków i przetargom Yearlingów zarazem byłoby np. przedłużenie czyli przesunięcie całego wyścigowego wychowu i obrotu o rok. I to w ten sposób, że zamiast roczniaków dwulatki byłyby sprzedawane, trzylatki biegłyby w wyścigach dziś dla dwuletnich koni przeznaczonych, a dopiero czteroletnie konie w klasycznych wyścigach (Derby, Oaks etc.), w których teraz trzyletnie biegają. Naturalnie z odpowiednią zmianą to jest podwyższeniem wagi.

Wówczas punkt ciężkości próby wyścigowej przypadłby na czteroletnie, zatem zupełnie już wyrosnięte i dojrzałe konie, biegające pod wyższymi relatywnie wagami (ciężarami). Pędzenie forsownem paszeniem i ceckanie roczniaków stałoby się iluzorycznem, a dwa lata pobytu na pastwiskach oddziaływałyby na ich rozwój i hart bardzo korzystnie. Wreszcie klacze i ogierzy o rok później byłyby wzięte w trening, a o rok później, i to także zapewne z pożytkiem, rozpoczynaćby mogły dopiero karierę hodowlaną.

Ale zdają sobie zupełnie z tego sprawę, jakieby trudności taka radykalna zmiana w obrocie wyścigowym przedstawiała. Szczególnie wychów i trzymanie żrebacków pełnej krwi przez dwa lata aż do sprzedaży i ryzyko z tem połączone mogłoby zupełnie uniemożliwić rentowanie się hodowli folblutów.



KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Radomskie Towarzystwo Zawodów Konnych** zostało zawiązane w ziemi Radomskiej. Członkami założycielami są: Julian Dobiecki z Jankowic, Jan Lewandowski z Dąbrówki Podłężnej, Władysław Pruszek z Wośnik, Tadeusz Proszkowski z Jawora, Tadeusz Przyłęcki ze Stawiszyna, Stanisław Winkler, Dyrektor Związku Ziemian w Radomiu.

Tymczasowe kierownictwo sprawami Towarzystwa zostało powierzone p. Janowi Lewandowskiemu.

Towarzystwo urządza w dniach 18 i 19 maja r. b. zawody konne, których szczegółowy program podajemy.

ZAWODY KONNE w DĄBRÓWCE PODŁĘŻNEJ
(Ziemia Radomska).

Dla 4 let. i star. koni wszelkiego pochodzenia. Jadą: panie i panowie, strój dowolny.

Zapisy do poszczególnych konkursów lub biegów myśliwskich zamykają się w niedzielę 14 maja. Od każdego zapisu obowiązuje wpłata po 1.000 mk. przypadku. Przy zapisach winno być podane: 1) numer porządkowy konkursu lub biegu myśliwskiego; 2) nazwa konia, płeć, maść i wiek; 3) pochodzenie; 4) nazwisko właściciela i jeźdźca. Oprócz tego do Nr. 3 — kategoria konia.

Zapisy do Nr. 2 i 7 bezpłatnie, przyczem do Nr. 7 będą zapisane wszystkie konie, meldowane do któregośkolwiek numeru programu.

Furaż trzeba mieć własny.

Uwaga: Wobec konieczności przygotowania mieszkań dla pp. przyjezdnych uprasza się J. W. Panów o łaskawe wczesne zawiadomienie o wzięciu udziału w Zawodach i potrzebie pomieszczenia dla siebie koni.

Wszystkie zapisy i zgłoszenia przyjmuje p. Jan Lewandowski w Dąbrówce Podł., p. Radom, skrzynka Nr. 9.

Dzień pierwszy 18 maja (czwartek) 1922 r.

Nr. 1 godz. 2 po poł. Nagroda 50.000 mk. p. Władysława Prusaka. 1-mu koniowi 30.000 mk., 2-mu — 15.000 mk., 3-mu — 5.000 mk.

„Concours Hippique” dla koni, które nie brały udziału w konkursach hippicznych na torach oficjalnych. Jadą: panie i panowie na koniach własnych. Przeszkód 8 wysokości do 100 ctm., szerokości 250 ctm. Waga własna.

Nr. 2 godz. 3 po poł. Nagrody honorowe. Nagroda p. Mieczysława Rytla.

Konkurs konia wierzchowego (Hunter Shore). Jadą: panie.

Ocena konia podług następujących punktów: 1) exterieur, 2) rynsztunek; 3) zachowanie się konia na miejscu, 4) chody: stęp, kłus, galop, 5) wyjeżdżenie, 6) przesadzenie 2-ch przeszkód i styl skoku.

Nr. 3 godz. 4 po poł. Nagroda 100.000 mk., p. Tadeusza Przyłęckiego jun.

1-mu koniowi 60.000 mk., 2-mu — 30.000 mk., 3-mu — 10.000 mk.

„Concours Hippique”. Konie dzielą się na kategorie: zależnie od płatnych miejsc, osiągniętych przez nie w konkursach hipp. na torach oficjalnych.

Kategoria I: konie, które wygrały 1-szą lub 2-gą nagrodę, skaczą przez 12 przeszkód wysokości do 120 ctm., szerokości do 350 ctm.

Kategoria II: konie, które zajęły 3-cie lub dalsze płatne miejsce, skaczą przez 8 przeszkód wysokości do 110 ctm., szerokości do 300 ctm. i 4 przeszkody wysokości do 120 ctm.

Kategoria III: konie, które nie zajęły żadnego płatnego miejsca, skaczą przez 12 przeszkód wysokości do 110 ctm., szerokości do 300 ctm.

Za kategorie koni odpowiadają właściciele „bona fide”. Waga własna.

Nr. 4 godz. 5 po poł. Nagroda 50.000 mk. p. Tadeusza Proszkowskiego oraz nagroda honorowa dla jeźdźcy zwycięzcy, ofiarowana przez p. Stanisława de Winklera.

1-mu koniowi 30.000 mk., 2-mu — 15.000 mk., 3-mu — 5.000 mk.

Bieg Myśliwski za mastrem w terenie z przeszkodami, dla koni, które nie brały udziału w wyścigach, lub nie zajęły płatnego miejsca w biegach myśliwskich na torach oficjalnych. Dystans około 4 klm., finish na torze płaskim. Bieg prowadzi p. Tadeusz Proszkowski. Waga minimum 75 kilo.

Nr. 5 godz. 6 po poł. Nagroda Dąbrówki 100.000 mk. oraz nagroda honorowa dla jeźdźcy zwycięzcy, ofiarowana przez p. Aleksandra Daszewskiego.

1-mu koniowi 60.000 mk., 2-mu — 30.000 mk., 3-mu — 10.000 mk.

Bieg Myśliwski za mastrem w terenie z przeszkodami. Dystans około 8 kilom., finish na torze płaskim. Bieg prowadzi p. Jan Lewandowski. Waga minimalna 75 kilo.

Dzień drugi 19 maja (piątek) 1922 r.

Nr. 6 godz. 3 po poł. Nagroda 100.000 mk., p. Juliusza Dobieckiego, oraz nagroda honorowa dla jeźdźcy zwycięzcy, ofiarowana przez p. Jana Cichowskiego.

1-mu — koniowi 60.000 mk., 2-mu — 30.000 mk., 3-mu — 10.000 mk.

Bieg Myśliwski za mastrem w terenie z przeszkodami. Wyłączone konie, które wzięły 1-szą i 2-gą nagrodę w biegu myśliwskim Nr. 5 z dnia 18 maja r. b. Dystans około 10 klm. finish na torze płaskim. Bieg prowadzi p. Juliusz Dobiecki. Waga minim. 75 kilo.

Nr. 7 godz. 4 po poł. Nagroda 150.000 mk. p. Henryka Cichowskiego, przepadki oraz nagroda honorowa dla jeźdźcy zwycięzcy, ofiarowana przez Stanisława hr. Lubienieckiego.

1-mu koniowi 60 %, 2-mu — 25 %, 3-mu — 10 %, 4-mu — 5 %.

Konkurs Konia Myśliwskiego składa się z trzech prób:
a) Konkurs konia wierzchowego, b) „Concours hippique”,
c) „Cross Country”.

A. Konkurs konia wierzchowego. Ocena konia podług następujących punktów: 1) exterieur, 2) ryzsztunek, 3) zachowanie się konia na miejscu, 4) chody, 5) wyjeżdżenie, 6) styl skoku. Przeciętą tych sześciu stopni daje stopień, osiągnięty w konkursie konia wierzchowego. Stopni 0 — 7.

B. „Concours hippique”. Skoki przez 6 przeszkód wysokości do 100 ctm., szerokości 300 ctm. Stopni 0—7.

Koń skoczy bez zarzutu — 7. Koń zróci tylnymi nogami część przeszkody — 5. Koń zróci przednimi nogami część przeszkody — 3. Koń zróci piersiami całą przeszkodę — 0, przyczem dozwolone jest kończenie konkursu hipp. Za każde wylamanie odejmuje się jeden stopień od stopnia osiągniętego za konkurs. Dozwolone ogółem 6 wylamań.

C. „Cross Country” w terenie z przeszkodami z finiszem na torze. Dystans około 8 klm. Stopni 0 — 7, stosownie do zajętego u celownika miejsca. Waga minimalna 75 kilo.

Suma stopni trzech prób decyduje o zwycięstwie. W razie równych ilości stopni pierwszeństwo otrzymuje koń, który zajął lepsze miejsce u celownika w „Cross Country”. Upadek jeźdźca lub konia nie dyskwalifikuje.

— Robota na polu Mokotowskim.

15 kwietnia, tor orany.

Trener St. Kowalski: Valailles—Toothpick 1600 m. w 1'46"; Lady Margaret — Trés chic 1600 m. w 1'48"; Cherson 1600 m. w 1'50¹/₂".

Trener Karwacki: Tarczyn — Azamat koło 2'18¹/₂"; Ewusia 1600 m. w 1'49¹/₂".

18 kwietnia, tor orany

Trener St. Żuber: Panna—Ponowa—Polityk 1600 m. w 1'45³/₄"; Ona — Patrol — Neil Desmond 1600 m. w 1'46¹/₂"; Obertas — Orlica — Ojdana koło 2'16³/₄".

Trener Małęda: Puddler — Sewastopol 1600 m. w 1'49" lekko; Radiation — Little Quiver 1600 m. w 1'51", lekko.

Trener Kuźdak: Irish Dancer — Mary — Bubi 1100 m. w 1'10¹/₄" lekko.

Trener Błaszczak: Mistrz—Niedola 1100 m. w 1'12".

19 kwietnia, tor orany.

Trener Stanisławski: Diadem — Alderney — Nordwind 1300 m. w 1'26".

Trener St. Kowalski: Cherson — Trés Chic — Lady Margaret 1100 m. 1'13¹/₄"; Valailles — Toothpick 1100 m. w 1'10" łatwo.

Trener Paszkiewicz: Admirable 1600 m. w 1'45"; Dornach od 1100 m., Berncastel 1600 m. w 1'52".

21 kwietnia, tor orany.

Trener Teodorowski: Łopot—Jambo 1100 m. w 1'14"; Grom — Kain 1100 m. w 1'9¹/₂".

Trener Kuźdak: Irish Dancer — Mary 1600 m. w 1'48" łatwo; Bubi 1600 m. w 1'45¹/₂".

Trener Gawron: Pieszczotka — Dragoner 1600 m. w 1'47¹/₄" łatwo.

Trener J. Kowalski: Larifari—Alse 1600 m. w 1'46¹/₂"; Łuna—Flor Fina 1600 m. w 1'49".

Trener Włosek: Sonya — Poolmodie VI 1100 m. w 1'11".

Trener Karwacki: Azamat — Tarczyn 1600 m. 1'50" łatwo; Ewusia łatwo, Zefer 1600 m. w 1'50".

Trener Modzelewski: Burzuj — Anusia 1100 m. w 1'12".

Trener Błaszczak: Niedola — Mistrz 1100 m. w 1'12".

24 kwietnia, tor orany.

Trener Stanisławski: Diadem—Aldernay—Nordwind 1600 m. w 1'45¹/₄".

Trener Małęda: Sewastopol — Puddler 1600 m. 1'45¹/₂"; Radiation — Little Quiver 1600 m. w 1'48".

Trener Tuchołka: Odolie (łatwo) — Niagara (dw. Frohnau) 1600 m. w 1'47".

25 kwietnia.

Tor orany.

Trener Paszkiewicz: Menzala — Dornach 1100 m. w 1'10¹/₂".

Trener J. Kowalski: Łuna — Alse 1600 m. w 1'45"; trial: Larifari o 2 dł. Bubi w 1'43".

Trener Kuźdak: Irish Dancer — Mary 1600 m. w 1'45¹/₄".

Trener Teodorowski: Grom—Kain 1300 m. w 1'25"; Jamto — Łopot 1600 m. w 1'48".

Tor zielony.

Ona — Patrol — Neil Desmond 1600 m. w 1'44".

Trener Cieślak: Azalja — Dry Martini — Ambitna 1600 m. w 1'55" lekko.

Trener Karwacki: Azamat—Tarczyn koło w 2'18¹/₂"; Ewusia — Zefer 1600 m. 1'48".

Trener Błaszczak: Mistrz—Niedola 1600 m. w 1'46¹/₂".

— Konie państwowe w treningu.

W r. b. następujące konie Państwowego Stada Koni i żrebięciarni w Janowie Podlaskim — zostały wydzierżawione stajniom wyścigowym.

A. hr. Morstin og. Dragoner (Sly Fox—Pelotte), lat 5, 2 letnie: og. Buk (Jawornik — Rosette), og. Królewicz (Blue Danube—Reine Fiammette), kl. Surma (Blue Danube — Heroine).

M. Bersohn 3 letnie, kl. Azalja (lcy Wind—Rosette), kl. Ambitna (Sly Fox—Blitzmädel).

Spółka Hodowlana 3 letnie: og. Little Quiver (Lemberg—Queen Helena), og. Sevastopol (Spearmint Reine Fiammette).

Korpus oficerski I pułku ułan. 1/2 krwi 3 letnie: og. Arad (Bandyta—Chorażanka), og. Buzdygan (Cri de guerre—Ostatnia Chaminade).

Plk. K. Plisowski 2 letnie. og. Bohun (Wool Winder — Blitzmädel):

og. Bigel (Hubertus — Fairy Sands), kl. Regina (Blue Danube—Queen Helena).

— „**Stado Krasne**” ks. A. Czartoryskiego ma ogiera reproduktora 5 l. Madjara (Beregvölgy i Miranda) i 13 matek stadnych, a mianowicie:

1. Lexavis ur. w r. 1915 po Thrush i Clarilaw.
2. Frosted Ice ur. w r. 1916 po William Rufus i Severity.
3. Blameless ur. w r. 1913 po The White Knight i Ignorance.
4. Dżwina ur. w r. 1900 po St. Angelo i Quandary.
5. Błyskawica ur. w r. 1907 po Batory i Chink.
6. Blondyna ur. w r. 1914 po Con amore i Epsome Saint.
7. Strypa ur. w r. 1914 po Sirdar i Dżwina.
8. Braga ur. w r. 1914 po Wodden i Oporto.
9. Marichette ur. w r. 1916 po Sorrento i Mitrahineh.
10. Epsom Saint ur. w r. 1905 po St. Maclou i Epsom Lass.
11. Iskra ur. w r. 1917 po Dagor i Cornelia.
12. Mira ur. w r. 1916 po Perdiccas i Miranda i
13. Bomba ur. w r. 1915 po Kartacz i Lady Daisy.

W roku zeszłym klacze te były pokryte Madjarem i z nich już dały w tym roku ogierki: Strypa i Błyskawica, a klaczki: Blondyna, Braga i Dżwina. Iskra i Marichette świeżo zaliczone do stada.

W roku bieżącym pokryte będą Madjarem: Braga, Blondyna, Dżwina, Strypa i Błyskawica, w Łańcucie Kentish Cobem: Lexavis i Frosted-Ice, w Janowie Mości Księciem: Bomba i Iskra, a Liège — Mira.

ZAGRANICZNA.

— **Dużem** powodzeniem w ostatnich czasach we Francji cieszy się znana nam stajnia L. Mantaszewa.

W krótkim przeciągu czasu, jeżdżone przez murzyna Winkfielda, wygrały z tej stajni: Bahadur, Boy Prince, François, Déborah, Tamerlan i Gaurisankar. Boy Prince jest od Prince Palatine'a, François od Nimbusa, cztery inne od Sardanapala.

— **Ze stada** J. hr. Alvensleben wygrały w Niemczech: Maunta nagr. 28.000 mk. w Neuss i Famos nagr. 40.000 mk. w Magdeburgu.

Ze stada A. Steinmeyera Pinguin wygrał w Neuss nagr. 35.000 mk.

— **Kéfalín**, jeden z najlepszych francuskich dwulatków 1922 r., będzie debiutować w 65-tym Biennal'u.

— **W Niemczech** odbywają się obecnie wyścigi w Kolonii, Dreźnie, Frankfurcie n/M, Karlshorst, Neuss, Monachium, Dortmund, Hannoverze i Magdeburgu.

— **St. Cloud**, 10 kwietnia.
Prix Simonian 20.000 fr., 2.100 mtr.

Lamartine og. gn. 3 l. (Mon Général i La Gopeng) H. Cottevieille (ż. Bellhouse) — 1.

Chat Fourré — 2, Balaam — 3 b. m. 3 konie, wygr. o 2 dł. — 3 dł. w 2'23".

— **Nattingham**, 11 kwietnia.
The Newark Three Year Old Hdcp. dyst. 1 mila.

Royal Lancer 8 st. 5 lb. (Spearmint i Royal Favour) (ż. Lare) — 1.

Bethersden Marble (8—9) — 2. Grandson (7—1)—3. b. m. 10 koni, wygr. o 4 dł. — 3 dł. w 1'45".

— **Derby**, 7 kwietnia.
The Doveridge Hdcp. 1.600 mtr.
Humpty Dumpty (Romeo i Luckpenny III) H. Cottrill (ż. Shatwell) — 1.
Will Somers — 2, Varcy — 3, b. m. 11 koni wygr. o 1½ dł. ½ dł.

— **Medyolan**, 2 kwietnia.
Nagr. D'Apertura 30.000 lir., 1.600 mtr.
Wild Star kl. 3 l. (Call'o the Wild i Sunkissed) F. Turner (ż. Emery) — 1. Memling — 2, Virbio — 3. b. m. 9 koni.
Nagr. Senago 20.000 lir., 3.000 mtr.
Maida kl. 4 l. (Fermoyle i Makhurra) „St. Etruria” (ż. Evans) — 1.
Sacerno — 2, Sokrates — 3. b. m. 2 konie.

— **Newmarket**, 6 kwietnia.
The Craven Stakes, 1.600 mtr.
Collaborator (Cicero i Combination) p. W. Cooke (Elliot) — 1.
Tamar — 2, Triumph — 3 b. m. 16 koni, wygr. o 5 dł. — 3 dł.

— **Magdeburg**, 4 kwietnia.
Chamant Ausgleich 40.000 mk., dyst. 2.000 mtr.
Famos og. gn. 4 l. (St. Saulge i Fautière) stajni Herrenkrug (ż. Huguenin) — 1.
Horst — 2, Reinweiss — 3 b. m. 3 konie, wygrane o 1¾ dł. — 1 dł. w 2'25".
Zwycięzca urodził się w stadzie J. hr. Alvensleben von Schönborn.

— **Hannover**, 9 kwietnia.
Grosser Hannovercher Ausgleich 60.000 mk., 1.600 mtr.
Puschkin og. kaszt. 5 l. (Csardas i Mademoiselle) M. Nussenowa (ż. Conrad) — 1.
Ulan II — 2, Famulus — 3 b. m. 4 konie.
Wygr. o głowę, ¾ dł. w 1'43".

— **Berlin - Karlshorst**, 9 kwietnia.
Posenberg-Jagdrennen 60.000 mk., 3.700 mtr.
Sieg (Lemberg i Simpatica) p. R. Neumanna (j. hr. v. Pelzer) — 1.
Biederman II — 2, Coriolan — 3, b. m. 4 konie.
Wygr. o 1½ dł. 3 dł. w 4'44".

— **Belgia**. Hippodrome de Stockel. 15 kwietnia.
Grande Course de Hais. 3800 m.
Dicker Duke 5 l., 70 kg. (Braxted i Dew of June) p. Ch. Flasselaerts (ż. Riolfo) — 1.
Bon Petiot — 2, Haligunde — 3, b. m. 8 koni, jeden wyłamał, jeden upadł.

— **Saint Sébastiano**, 16 kwietnia.
Wielka nagroda Wiosenna. 50.000 pesetów, 2200 m.
Le Prodige 4 l. (Prestige i Philosophy) p. T. Cahn (ż. O'Neill) — 1.
Hallebardier — 2, Albano — 3, b. m. 7 koni.
Wygr. o szyję — 1 dł.

— **Auteuil**, 16 kwietnia.

Prix du President de la Republique (St. Chase hndp.). 60,000 fr. i przedmiot wart., dyst. 4500 m

Héros XII st., 79 kg., (Ex Voto i Historienne) p. H Coulon (ż. G. Mitchell) — 1.

Corot 66 kg. — 2, Eamon Beag 74 kg — 3, b. m. 9 koni, upadło 3.

Wygr. o 3 dł., — 2 dł. Total. 34 : 10.

— **St. Cloud**, 15 kwietnia.

Prix du Bois de Boulogne, 25,000 fr., 2100 m.

Prima og. gn. 4 l. (Bruleur i Primavista) A. Monnier (ż. O'Neill) — 1.

Gaston de Foix — 2, Garde Noble — 3, b. m. 2 konie.

Wygr. o łeb — $1\frac{1}{2}$ dł. w $2'20\frac{3}{5}''$. Tot. 56 : 10.

— **Sydney**, (Australja)

The Autumn Stakes,

Beauford — 1, Sister Olive — 2, Eurythmic — 3.

— **Bois de Boulogne**, 17 kwietnia.

Prix Hocquart (Poule des Produits) 30 000 fr., dyst. 2.400 metrów.

Joyeux Drille og. kaszt. 3l. (Sansle Sou i La Sémillante) N. Ambatielos (ż. G. Stern) — 1.

Le Revoir — 2, Bolet Satan — 3 b. m. 9 koni, wygr. o dł. 1 dł. — $\frac{1}{2}$ dł. Tot. 86 : 10.

— **Epsom**, 18 kwietnia.

The Great Metropolitan Stakes (hdcp.) 1.685 f. szt., dyst. $2\frac{1}{4}$ m.

Sangrail og. 4 l., 6 st. 13 lb. (Santoi i Marie Lloyd) J. Benson (ż. T. Morgan) — 1.

Flint Jack 5 l., (8 st. 7 lb.) — 2, Adorna 5 l. (6 st. 9 lb.) — 3, b. m. 13 koni; wygr. w $4'3\frac{2}{5}''$.

Cota 20 : 1.

— **Berlin-Karlshorst**, 17 kwietnia.

A. G. A.—Preis, 100.000 mar. i przedm. ofiarowany przez Tow. Autom. w Lichtenberg; dyst. 4.000 mtr. (Jagdrennen).

Biederman II, 6 l., (Calveley i Banderilla) p. H. Sello (j. Kukulies) — 1.

Sieg — 2, Glatteis — 3, b. m. 7 koni, wygr. o 2 dł. w $4'57\frac{1}{2}''$, tot. 59 : 10.

— **Epsom**, 19 kwietnia.

The City and Suburban hndp. 1.681 f. szt., $1\frac{1}{4}$ mili.

Paragon og. gn. 5 l., 9 st. (Radium i Quintessence) p. E. Paget'a (ż. Archibald) — 1.

Monarch (8-4) — 2, Granely (8 0) — 3 b. m. 7 koni, wygr. o $\frac{3}{4}$ dł. w $2'6\frac{3}{4}''$. Cota 5 : 1.

— **Sandown**, 21 kwietnia.

The Sandown Park Stud Produce Stakes, 1 488 f. szt., dyst. 5 fur.

Tetragon kl. s. (The Tetrarch i Decagone)

A. Furness (ż. Hulme) — 1.

Scyphius (The Tetrarch) — 2, Greenfinch (Sunspot) — 3 wygr. o głowę — 2 dł. w 1 m. 5 s Cota 5 : 1.

KOMUNIKATY.— **Instrukcja dla Komisji, zakupuającej ogierki do źrebięciarni państwowych.**

1. Komisja składa się z trzech członków: Inspektora Generalnego, Inspektora Okręgowego i 1 go rzeczoznawcy. Zastępcą jest kierownik stada w Janowie.

2. Komisja decyduje zakup większością głosów.

3. Komisja zakupuje ogierki roczne i dwuletnie.

4. Komisja nie zjeżdża do mniejszej ilości ogierków niż 5.

5. Ogierki te muszą być conajmniej pół krwi angielskiej lub arabskiej, przyczem oboje rodzice winni być wiadomego pochodzenia. Wyjątek może mieć miejsce wtedy, jeżeli matka, aczkolwiek bez papierów, jest niezawodnie szlachetnego pochodzenia, o czem musi jednak Komisja zaopiniować jednogłośnie.

6. Łącznie z ogierkiem — winno być przedstawione świadectwo jego pochodzenia (rodowód), stwierdzone podpisem właściciela i pieczęcią. Ogierki po ogierach państwowych muszą posiadać rządowe świadectwo stanowienia poświadczane przez odnośne Depo Ogierów.

7. Kwalifikacja ogierków winna być jaknajsurowsza.

8. Poza kwalifikacją indywidualną — wyłączają absolutnie od zakupu:

1. Wszelkie narośle i zgrubienia kostne.

2. Miesięczna ślepotą.

3. Nieprawidłowa postawa nóg.

4. Niedostateczny wyrost i słaby rozwój kostny.

9. Ogierki, niezależnie od rasy, dzielą się na III kategorie.

10. Ceny w r. 1922 płacone będą następujące:

roczne I kat. — 450.000

„ II „ — 375.000

„ III „ — 250.000

dwuletnie — o 25 % drożej.

11. Za pochodzenie czystej krwi arabskiej, oraz wysokość % krwi czystej Komisja może dodać 10 % dodatku tytułem zachęty jednak tylko w kategorii I, natomiast ogierki, których matka jest pochodzenia niewiadomego, nie mogą być zaliczone wyżej niż do III kat.

12. Wyplata za ogierki odbywa się asygnatą płatną w Centralnej Kasie Państwowej w Warszawie.

13. Ogierki będą zakupywane od dnia 1 maja do 15 czerwca.

Fr. Jurjewicz

Dyrektor Zarządu Stadnin Państwowych.

J. Grabowski

Inspektor Generalny.



Sprzedaje się 2 l. kl. „Alma”

po Magnan i kl. Gławari

pół-siostra Pieszczotki i rodzona siostra Magnesa, który wygrał nagr. próbną dla 2 l. w roku 1919. Wycofana z treningu z powodu uderzenia w tylną nogę.

Wiadomość u Hr. Morstina Hotel Europejski.

Materiały ang. na
ubrania

Palta nieprzemakalne

Sport

J. Rokicki i S^{ka}

53 Nowy-Świat 53

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

— PAPIEROSY —

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA



ŻAŁAĆ
WSZĘDZIE!

DWAJ ZDEMOBILIZOWANI

Oficerowie kawalerji
z dłuższą praktyką przy koniach
poszukują odpowiedniego zajęcia
przy stadzie, albo przy stajni.

O bliźsze szczegóły zwracać się do redakcji
o o o „Jeźdźca i Hodowcy”. o o o

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKOŃ”

Komisowe kupno i sprzedaż koni,

o o o uprząży i ekwipaży. o o o

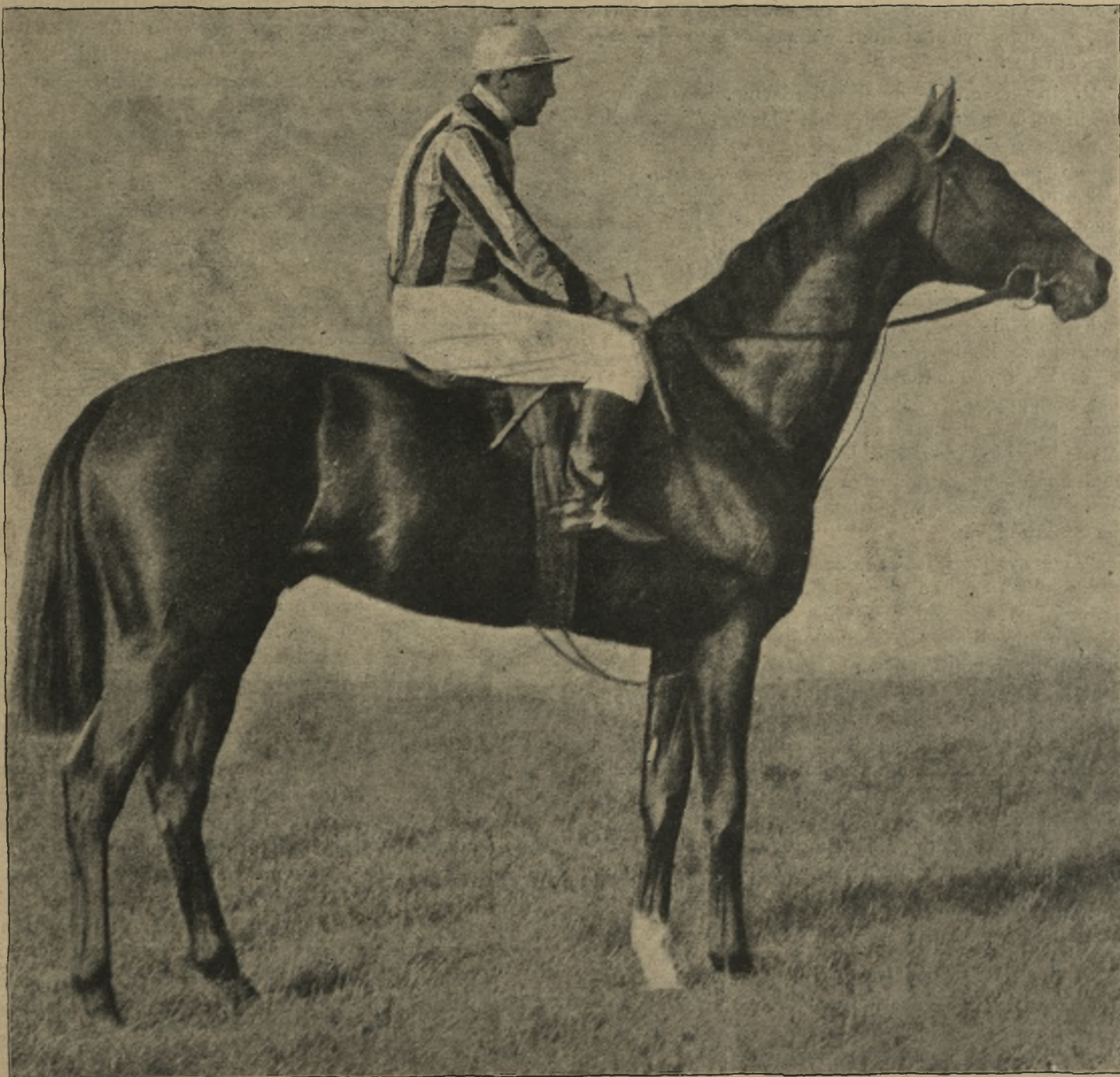
JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,

Rocznie 8000 mk., półrocznie 4000 mk., kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski Nr. 106.



POLYMELUS po Cyllene i Maid Marian. reproduktor którego potomstwo najczęściej wygrało w r. 1920 w Anglii.

KILKA WYJAŚNIEŃ.

Z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem artykuł p. W. Komorowskiego „Konkursy Hippyckie”, zamieszczony w Nrze 15-tym „Jeźdźca i Hodowcy”.

Chciałbym powiedzieć o nim słów kilka przede-wszystkiem dlatego, że pomijając już samą treść, artykuł ten jest dla mnie specjalnie interesującym, ponieważ autor w paru miejscach powołuje się w nim na mój artykuł, drukowany w tem samem piśmie. Muszę przyznać, że czuję się mocno zawstydzonym, widzę bowiem, że nie udało mi się wyrazić dość jasno swoich myśli; bo jeśli zostałem źle zrozumiany przez takiego amatora sportu, jak p. W. Komorowski, to, najwidoczniej, wprowadziłem w błąd także i większość czytelników mojego artykułu; uważam przeto za swój obowiązek błędy te sprostować.

Zacznę od jednego z bardziej istotnych nieporozumień: p. W. Komorowski ma zupełną słuszność, mówiąc, że dla niego sport, który nie idzie w parze z zaletami konia, przestaje być sportem, a wkracza w zakres tresury cyrkowej i t. d.

Przypisuje mi On dalej twierdzenie, że w konkursach hippicznych nie ma znaczenia klasa konia, a tylko jego przygotowanie, dla potwierdzenia czego powołuje się jakoby na konie angielskie, najlepsze w świecie, które jednak można z łatwością pobić na konkursach dobrem przygotowaniem. Tu zostałem już zupełnie źle rozumiany. W rzeczywistości chciałem powiedzieć, że nawet koń wysokiej klasy nie może liczyć na zwycięstwo w konkursie, o ile nie został przygotowany należycie. Z tego jednak wcale nie wynika, aby zbyt czułym było staranie się o dobrego konia do konkursów. Gdyby w Anglii zajęli się konkursami ludzie, gruntownie obeznani z techniką przygotowania do nich koni, to cudzoziemcom nie wartoby było wcale tam jeździć, bo pobić Anglików byłoby wtedy rzeczą nie do pomyślenia. Tak samo, gdyby komuś udało się przygotować do konkursów wysokiej klasy konia pełnej krwi, to koń taki byłby, bez wątpienia, po za konkurencją.

W rzeczywistości nie zdarza się to jednak, ponieważ koń wysokiej klasy ma przed sobą ogromną karierę na torze, której i w setnej części nie zrówna jego udział w naszych minjaturowych konkursach. W każdym razie warto pamiętać, że francuski kapitan Crouss wziął europejski rekord wysokości 2 m. 30 cm. na ogierze pełnej krwi Conspirateur. Tylko dzięki temu, że sztuka przygotowania koni do skoków stoi u nas dotąd b. nisko, można mieć powodzenie i na koniu słabej klasy, ale zato wyjątkowo dobrze przygotowanym.

Co się zaś tyczy wrażenia, które robiły na p. Komorowskim niektóre skoczki przemęczone nadmierną pracą, to jest to bezwzględnie minus, za który odpowiedzialni są ci, którzy konie trenowali. Przecież i na torze równie często (a prawdopodobnie nawet częściej), zdarza się widzieć konie przepracowane, które wskutek tego straciły formę. Nie wynika stąd jednak, aby sport wyścigowy miał być sam przez się złym!

Nadmienię tu, że wspominając o Epirze Pleszkowa, p. Komorowski pomieszał go prawdopodobnie z jakimś innym koniem. Epira, zupełnie zresztą przypadkowo, znam wyjątkowo dobrze, miałem bowiem sposobność przez pewien czas na nim pracować, a w r. 12-ym jeździłem na nim w Londynie, dokąd Pleszkow nie mógł wtedy pojechać. Koń ten wyróżniał się podczas zawodów wyjątkowym humorem, zdrowiem i był w doskonałem ciele, przyczem wywoływał stale wybuchy śmiechu u londyńskiej publiczności, gdyż, kończąc parours i zdążając przez środek maneżu ku ostatniej przeszkodzie przy bramie wyścigowej, musiał zawsze zrobić parę zabawnych koźlich skoków, co już chyba wcale nie dowodziło jego apatii i przemęczenia! Nie, stanowczo p. Komorowski myśli o jakimś innym koniu. Natomiast prawdą jest, że spotykało się konie rzeczywiście przepracowane, co było rzeczą wysoce błędną, i z czem przed wielu już laty prowadziłem energiczną walkę. W roku 14-tym starałem się poglądy mój w tej sprawie poprzeć przykładem. Moja Che-Bella (stada Korybut-Daszkiewicza), która ani razu nie przegrała w Petersburgu, a w Londynie wygrała wszystkie prawie konkursy, w których brała udział, już na miesiąc przed zawodami przestawała pracować na przeszkodach, a przed samym konkursem także wcale nie skakała. Rezultaty były więcej niż dobre, przyczem klacz posiadała aż nadmiar energii i temperamentu. Mimo jednak, że powstrzymywałem swoich kolegów od przepracowywania koni, muszę przyznać, że już wołę sportsmena, który przeforsował parę koni (co dało mu doświadczenie na przyszłość), niż takiego, który wcale nie pracuje, a o kwestjach sportowych rozprawia plato-nicznie przy kieliszku. A tych ostatnich jest u nas bodaj więcej.

Tak więc zarzuty p. Komorowskiego wcale jeszcze nie dowodzą nieracjonalności sportu, jakim są nasze konkursy hippiczne. A innych chyba nie da się nawet zrobić. Różnorodność zawodów w konnym sporcie ma na celu ocenę każdej zalety konia z osobna. Nie można naprz. powiedzieć, aby gładki bieg na odległość 1600 m. miał wiele wspólnego ze steeple-chase'em na 6000 m. Z tego jednak nie wynika, aby należało się zająć wyłącznie albo gładkim biegiem, albo steeplem. Jedno i drugie jest niezbędne dla poparcia i rozwoju różnych właściwości konia.

Z konkursem jest literalnie to samo: tu się ocenia skok. Ocena ta jednak może mieć miejsce przy rozmaitych warunkach. Ktoś skoczy wyżej od innych — zdobędzie rekord wysokości; inny przejdzie najlepiej szereg przeszkód w terenie pociętym, w szerokim tempie i na dużej przestrzeni — otrzyma nagrodę myśliwską; inny znów przejdzie najczyściej szereg wysokich przeszkód i t. d. i t. d. Wszystko to jest nadzwyczaj ważne i niezbędne, — każde zawody mają swoje specjalne znaczenie.

Oceniając skok, nikt nie może twierdzić, że jest zupełnie obojętne, jak koń skoczył, byleby się znalazł po

tamtej stronie przeszkody. Nie będzie to już ani oceną skoku, ani popieraniem tego rodzaju sportu. Pojęcie takie odpowiada poczęści tylko skokowi steepłowemu.

względnie wybiorę dla pewności konia, skaczącego gładko i z zapasem. Chyba nikt nie wątpi, że będę się starał równocześnie wybrać konia jaknajszlachetniejszego, aże-



EFEKTOWNY SKOK.

Ale jeżeli z dwóch koni jeden zawadza o przeszkodę, a drugi skacze gładko i z zapasem, to nikt mnie nie przekona, że oba te konie skaczą jednakowo! Dlatego przed wyjazdem w pole, przed poważnym par force'em, bez-

by pewniej dojść do celu. Leżeć można z różnych powodów: i dlatego, że koń źle skacze, i dlatego, że ma za mało krwi i szybko wyczerpuje się, chociaż skacze dobrze. Podzielam zupełnie zdanie p. Komorowskiego: do par

force'u i wojny i ja wybrałbym Zeppelina lub Sodalisa zamiast Epira, ponieważ ostatni posiadał znacznie mniej krwi. Uczyniłbym to tembardziej, że w bardzo niedługim czasie osiągnąłbym u tych koni taką samą sztukę w skakaniu, jak u Epira, a wtedy czułbym się na nich w polu doskonale i zupełnie pewnie.

Zawody w krytych manieżach nie są już tak bardzo godne potępienia. Towarzystwa sportowe używają manieżów głównie w tym celu, aby wykorzystać pewne pory roku dla przeprowadzenia tych zawodów, które nie wymagają większych przestrzeni. O ile uznajemy konieczność wszechstronnej oceny konia, to musielibyśmy przeprowadzić te same zawody jeżeli nie w manieżu, to pod gołym niebem. Jeżeli p. Komorowski był w r. 1914 w Londynie, to zapewne pamięta, że nie było tam ani jednej przeszkody, która nie byłaby wzięta żywcem z terenu. Trudność konkursów polegała na tem, że obok dużej wysokości i szerokości niektórych przeszkód była też bardzo znaczna, wobec czego na niewielkiej przestrzeni trzeba było postawić konia na szerokie tempo, a zaraz za przeszkodą przed ostrym zakrętem manieżu tempo znacznie skrócić. Patrząc na konie — zwycięzców

tych konkursów, można było z całą pewnością twierdzić, że każdy z nich — to pierwszorzędnny koń polowy. To też do pola wybrałbym każdego z tych koni, a nie Erosa, którym tak zachwyca się p. Komorowski. Pozatem ręczę, że gdyby na Warszawskich konkursach, gdzie Eros brał nagrody, przeszkody były zupełnie martwe, to nawet sam Rodzianko (właściciel Erosa) nie pojechałby na nim. Bo na koniu, zawadzającym o każdą przeszkodę, nie można być zupełnie pewnym. To też Rodzianko, jako doświadczony sportsmen, dostosował się do Warszawskich konkursów i nigdzie indziej na Erosie nie wyjeżdżał, oświadczając: „Przygotowuje go do Warszawy”. Do Londynu zaś pojechał na nim dopiero po wygraniu wszystkich nagród w Warszawie. Oto dlaczego powstawałem przeciw tego rodzaju warunkom, do których może się koń przystosować, będąc przez to zupełnie skądinąd zepsutym.

Pozatem jaknajgoręcej podzielam zapatrywania p. Komorowskiego i marzę o szerokim rozwoju w Polsce sportu polowego i hodowli szlachetnego polowego konia.

D. Ekse

Augustów 12 IV 22 r.

ROK 1921 w NIEMCZECH.

(Dokończenie).

Wyścigi dwulatków nie budziły zbyt wielkiego zainteresowania. Złożyły się na to z jednej strony wyjątkowo ciekawe próby koni starszych, z drugiej zaś okoliczność, że dwulatki w różnych stajniach w różnych okresach czasu dochodziły do kondycji, co niezmiernie utrudniało wszelkie porównania. To też opinia publiczna kilkakrotnie zmieniała zdanie, którego z dwulatków za najbardziej obiecującego uważać należy. Początkowo największe nadzieje budził gn. og. Kairos (Fervor — Kate Kopje) należący do p. v. Opel i w tegoż stadzie wychowany. Po wygraniu małego wyścigu od niegrzecznych przeciwników, Kairos startuje dwukrotnie w bardzo dobrej kompanii (Hoffnungs Preis w Hannoverze i Landgrafen Rennen we Frankfurcie n/M), wygrywając oba wyścigi w imponującym stylu. Po raz czwarty i ostatni biega Kairos w badeńskim Zukunftsrennen. Pomimo położonych zasług ustąpić musi miejsce faworyta debiutującej graditzkiej Alpenrose (Nuage — Antwort), o zdolnościach której obiegały wyjątkowo pochlebne wieści. Zgodnie z przewidywaniami zwycięża Alpenrose, bijąc łatwo Kairosa, za którym były jeszcze 3 dobre dwulatki. Skora do entuzjazmu publiczność niemiecka zaczyna się dopatrywać w Alpenrose dwulatki wprost niezwykłej klasy, nie zważając na to, że całe pole dawało jej znaczną ulgę wagi. Entuzjazm ten wzrasta jeszcze, gdy Alpenrose już pod normalną wagą wygrywa jaknajłatwiej Oppenheim Rennen w Grunewaldzie, bijąc 6 bar-

dzo dobrych konkurentów. Oba powyższe zwycięstwa odniesione były na dystansie 1.200 mtr. Z chwilą jednak gdy Alpenrose zaczęła biegać na dłuższych dystansach, gwiazda jej blednie. Już w Renard Rennen (1.400 mtr. Grunewald) zwycięża zaledwie „pewnie”, zaś uczestnicząc po raz ostatni w kolońskim Preis des Winterfavoriten (1.400 mtr.) pod wagą 57 $\frac{1}{2}$ kg., doznaje pierwszej porażki, kończąc wyścig na trzecim miejscu za Lentulusem (56 $\frac{1}{2}$ kg.) i Schlinglem (51 $\frac{1}{2}$ kg.). W polu 8 koni.

Siłą rzeczy, wobec takiego wyniku jednej z najpoważniejszych prób młodzieży dwuletniej, powszechna uwaga zwróciła się w stronę zwycięzcy. Gn. Lentulus (Fels — Letizia) własność i chowu pp. Weinbergów, późno bo dopiero 1 października i to niezupełnie w kondycji wystąpił w szranki. Debiut nie był zbyt udanym. W polu składającym się z 9 niezłych, ale bynajmniej nie czołowych dwulatków Lentulus staje na drugim miejscu. Znacznie lepiej wypadł drugi jego występ. (Oktober Preis we Frankfurcie n/M). Lentulus staje u słupa pierwszy, igrając wprost z przeciwnikami, nie najlepszej coprawda klasy. Ostatnim wyścigiem Lentulusa był wspomniany Pr. des Winterfavoriten, który go wysunął na czołowe miejsce między dwulatkami.

Kairos Alpenrose i Lentulus wykazały niewątpliwie przewagę nad rówieśnikami, trudno jednak zdecydować, komu palmę pierszeństwa przyznać należy. Większość głosów chyli się na stronę Lentulusa, co jednak poniekąd

wynika z tego, że zwykle największe wrażenie wywierają ostatnie tryumfy.

Z innych dwulatków, które się dobrze zarekomendowały bądź zwycięstwami w poważniejszych próbach, bądź dzielnym zachowaniem się w wyścigach wygranych przez wyżej opisane crack'i, na wymienienie zasługują:

Og. kaszt. *Abchied* (Biniou — Abwechslung) właśc. p. Gossow Schönborn, hod. Stado Graditz.

Og. gn. *Wickinger* (Saint Maclou — Wini) wł. i hod. p. Walter Mölin.

Og. gn. *Nuntius* (Fervor — Nuabemus) wł. i hod. p. Wallenberg.

Og. c.gn. *Freigeist* (Lycaon — Française) wł. stado Mydlinghoven, hod. p. Bischoff.

Og. j.gn. *Gimpel* (Lycaon — Loldmine) wł. stado Mydlinghoven, hod. p. Bischoff.

Kl. gn. *Preisfrage* (Caïus — Panzerkette) wł. i hod. stado Graditz.

Og. gn. *Simson* (Dark Ronald — Simpatica) wł. i hod. pp. Wienberg.

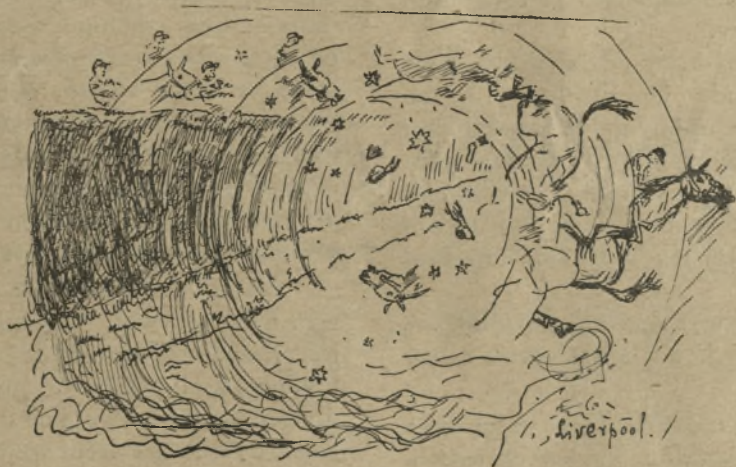
Który z wybitniejszych dwulatków okaże się w nadchodzącym sezonie najlepszym koniem, pozostaje w tym roku pod jeszcze większym znakiem zapytania niż zwykle. Bardzo jest prawdopodobnem, że przyszły derbista ukrywa się między temi końmi, które dotychczas niczem się nie wyróżniły.

Co się tyczy sukcesów poszczególnych reproduktorów, to hodowla niemiecka pozostaje stale pod znakiem dwóch niezwykle udanych importów: Dark Ronald'e i Nuage'a. Stalliony powyższe od lat kilku niezmiennie zajmują pierwsze miejsca na liście. Trzeba jednak przyznać, że poważną konkurencję stanowią dla nich dwaj synowie fenomenalnej Festy, krajowe Fervor i Fels. Dlatego ostatniego rok ubiegły był dzięki Ossianowi i Lentulusowi szczególnie pomyślny.

Reasumując wyniki ubiegłego sezonu odnosi się wrażenie, że niemiecka hodowla pełnej krwi nie doznała przez wojnę znacznego uszczerbku. Wiele koni zarówno *exterieur'em* jak i swemi wyścigami sprawia wrażenie dobrej klasy. Szkoda tylko, że obecnie niema możliwości porównania ich z końmi innych krajów. Wyścigi w Baden-Baden straciły zupełnie swój międzynarodowy charakter, nieliczne zaś ekspedycje do Niemiec koni austriackich, których klasa przedstawia się obecnie dość niejasno, podstawy do ściślejszego sądu dać nie mogą.

Zaznaczyć należy, że obok wyścigów płaskich wielkie zainteresowanie budzi w Niemczech sport przeszkodowy. Wysokość nagród niewiele ustępuje uposażeniu poszczególnych płaskich gonitw, to też wiele koni i jeźdźców próbuje szczęścia na tem polu.

Stanisław Haman.



Folblut na wojnie i w hodowli koni pół krwi.

(Dokończenie).

Żeby zresztą wyścigi dwulatków same przez się miały być przyczyną degeneracji folblutów wogóle, lub cofania się wstecz ich hodowli, tego mojem zdaniem nikt jeszcze nie dowiódł.

Przeciwnie. Jaknajdokładniejsze statystyczne badania angielskiego Racing—Calendar i General—stud—booku obiektywnie i rzeczowo przeprowadzone dowodzą *), że tak nie jest, to znaczy, że wyścigi te nie

szkodzą ogółem, ani dalszej karierze wyścigowej, ani późniejszej karierze hodowlanej konia pełnej krwi.

Przeważna część najlepszych ogierów i klaczy, które na wyścigach i w hodowli odegrały rolę, biegała już jako dwulatki.

Gdyby zresztą dwuletnia próba wyścigowa oddziaływała rzeczywiście tak szkodliwie na zdrowie i odporność koni w ich późniejszej karierze wyścigowej i hodowlanej, to Anglja byłaby dawno w chowie folblutów zdystansowana przez inne kraje n. p. przez Francję. Nigdzie bowiem dwulatki tak wiele i tak wcześnie nie biegają jak w Anglii i to od lat dziesiątków.

*) Czytelnik, który się chce o tem przekonać i któryby wogóle chciał bliżej zapoznać się z przedmiotem, winien przeczytać książeczkę Dr. de Chapeaurouge „Wyścigi dwulatków”.

A jednak tak nie jest. Anglja do dziś dnia ma najlepsze folbluty na świecie. I żaden kraj jej dotąd nie dorównał. Ale tak praktycznie rzecz rozpatrując, pytam się, dlaczego miałby szkodzić rozsądnie przeprowadzony trening dostatecznie rozwiniętemu dwuletniemu koniowi pełnej krwi? Galopowanie jest jego elementem. Galopowanie jest gimnastyką, jak każda inna wzmacniająca mięskuly od pierwszej młodości. Jeżeli jako zakończenie treningu dwulatek biega w jednym lub w dwóch wyścigach, a dżokej dostaje instrukcję (jak się to zwykle dzieje) żeby młodego konia przed celem (metą) nie forsować, to w takim wyścigu koń ten, który ma przewagę co do mechanizmu szybkości zwykle łatwo *) zwycięża (bez wysilenia), a wszystkie inne konie prawie że nie biorą udziału w ostatniej fazie wyścigu (finiszu), bo o plasowanie (bieganie na 2-gie lub 3-cie miejsce) nie chodzi i w wyścigach dwulatek chodzić nie powinno.

Ogółem można powiedzieć, że folblut, który jako dwulatek bez szwanku na zdrowiu biegał na torze, bywa zwykle twardym i odpornym koniem. Taki natomiast, któremu wyścig zaszkodził jest:

1. albo, wogóle miękkim koniem (gdyby, zamiast być wziętym w trening był został rok jeszcze w paddockach, tak samo miękkim koniem okazałby się jako trzylatek),

2. albo koniem nie dość rozwiniętym (lub przejściowo chorym), któremu jeszcze rok odpoczynku byłby przydatny.

Szczególniej przez wzgląd na ostatnią kategorię koni, no i ponieważ wogóle trudno jest ustalić normę co do trajłów (trial po angielsku—próbny galop) i przebiegu wyścigów, tak, że czasem mimo wszelkich zakazów młode konie jednak się przeforsują, — reforma dwuletnich wyścigów byłaby o tyle tylko pożądaną, żeby dwulatkom nie było wolno startować więcej jak w dwóch, najwyżej w trzech wyścigach **).

Oprócz tego nagrody w wyścigach dla dwulatek dla plasowanych koni (2-gie i 3-cie miejsce) winny być zniesione.

Tyle co do wyścigów dwulatek, które mają dużo przeciwników i są ulubionym przedmiotem krytyki nowoczesnych hipologów.

Co się zaś tyczy wogóle wyścigów płaskich na wzór angielski, szczególniej francuski ***) zatem wyścigi dla trzyletnich i starszych koni, to wszelkie ich reformy uważam za zbyt liczne. „Noli me tangere“ powinno tu być dewizą, bo trzeba mieć zawsze na oku, że tym wyścigom od 100 lat z górą uprawianym zawdzięczamy wspaniałą rasę folbluta. Co najwyżej zalecałoby się zaprowadzenie bardzo dokładnego mierzenia czasu, w którym (szczególniej w klasycznych biegach) konie przebiegają dystans.

Inaczej się rzecz ma w wyścigach na przeszkody. Tutaj, że tak powiem, na całej linii pewne reformy są potrzebne, i to przede wszystkim ze względu na polepszenie materiału hodowlanego koni pół krwi.

*) Zdarza się naturalnie, że dwa lub trzy konie są prawie równej szybkości i siły, wtedy finish jest nieunikniony.

**) Lady Kew biegała w Anglii jako dwuletnia klacz w 31 wyścigach.

***) Anglicy pomni na dewizę „it the pace that kills“ mają więcej krótkich, bardzo szybkich wyścigów dla tak zwanych flyerów.

Wychodzę ze stanowiska, że rozplodowce pełnej krwi dla poprawy rasy krajowej powinny się rekrutować nie z płaskiego toru, ale przeważnie z ogierów, które biegały na torze przeszkodowym. Właśnie dla tego wyścigi na przeszkody trzeba by liczebnie więcej rozpowszechnić, i muszą one ulegać pewnym zmianom, gwarantującym większą odporność konia do użytku. Dlatego jestem zdania, że podczas, gdy dla płaskich wyścigów tory dzisiejsze, wedle wszelkich reguł modnej techniki urządzone, na równej elastycznej, zielonej murawie biegane, powinny być nadal zachowane, ażeby próby klasycznych biegów mogły się na nich odbywać jaknajdokładniej—to natomiast dla koni biegających na przeszkody uważam za wprost szkodliwe dla osiągnięcia celu, do którego dążymy, uprawiając te wyścigi:

- a) za wygodne tory wogóle,
- b) za małe lub tylko na efekt budowane przeszkody,
- c) trenowanie i bieganie tylko po równej i zielonej murawie,
- d) za krótkie dystanse wogóle i w stosunku do odległości niedostateczna ilość przeszkód,
- e) za lekkie wagi dla czteroletnich i starszych koni,
- f) wreszcie przesadne pielęgnowanie i rozpieszczanie nóg bandażami etc.

Celem bowiem naszym powinno być: dostarczenie krajowej hodowli każdego odpornego rozplodowca folbluta, który pokazał, że umie na każdym terenie, nie tylko na wygodnej zielonej murawie, galopować na dłuższe odległości bez zmęczenia, który pokazał, że ma sprężystość i odwagę w braniu przeszkód, który pokazał, że jest zręczny, zwrotny, wytrzymały, któryby przebył to wszystko bez szwanku na zdrowiu, zachowując przede wszystkim zdrowe i suche nogi i ścięgna. Taki ogier ma wszelkie szanse zostania protoplastą twardego, praktycznego, wojskowego konia.

Natomiast ogier pełnej krwi, który tylko płaskie wyścigi wygrywał, obojętnie czy stayer, czy flyer, nie jest jeszcze odpowiednim reproduktorem dla hodowli krajowej koni pół krwi. Jeżeli jest on pierwszej klasy co do formy wyścigowej i co do exterieuru, to i tak pozostaje zawsze reproduktorem we własnej rasie folblutów. Jeżeli nie okazał się pierwszorzędnym, to właśnie tor przeszkodowy powinien mu dać okazję pokazania w biegach myśliwskich (steeplechases), że posiada właściwości steeplera, powyżej przytoczonego, które dla regeneratora koni pół krwi obok kwestji exterieuru są daleko ważniejsze, aniżeli jednostronna szybkość na płaskim torze.

Jeżeli jednak sport przeszkodowy ma dostarczać dużo rozplodowców, to musi być przede wszystkim więcej rozpowszechniony i założony na szerszej podstawie i najlepiej odłączony od biegów płaskich, jednym słowem stanąć na własnych nogach *) (jak we Francji i w Anglii). Towarzystwa wyścigowe urządzałyby z czasem małe i większe meetingi wyścigowe na przeszkody po całym kraju, a hodowla musiałaby iść z niemi ręką w rękę, uczyniłaby to z pewnością, gdyby i małym hodowcom trzymanie klaczy szlachetnej lub nawet pełnej krwi się

*) Francuzi mają więcej wyścigów na długie mety, chcąc przez nie wpłynąć na wytrzymałość i grubszą budowę koni (stayer).

Mimo tego widzimy, że długie wyścigi we Francji bywają nieraz wygrywane przez angielskie konie, a krótkie w Anglii chociaż rzadziej przez francuskie konie.

opłacało. Popularnie uprawiany w ten sposób sport wyścigowy powinienby niejako zastąpić parforsy myśliwskie. Parforsowa jazda za psami w Irlandji i Anglii jest obok wyścigów, jak wiadomo, sportem, że tak powiem narodowym. Właśnie uprawianiu tego tak tam rozpowszechnionego sportu przez prawie wszystkie klasy ludności zawdzięczają te szczęśliwe kraje konia myśliwskiego (huntera), który jest ideałem wierzchowca do każdego użytku. U nas uprawa pól, klimat etc. nie dozwala dla tego rodzaju dzielnych koni, tak niezbędnego sportu w podobnych rozmiarach jak w Anglii. Ale właśnie dlatego wyścigi przeszkodowe, które mam na oku, powinny go niejako zastąpić. Tory wyścigowe nie tylko na sztucznej murawie, ale tak założone, żeby biegi myśliwskie szły pod okiem i krytyką widzów także przez pola i lany.

Co oznacza słowo Steeple-chase. Dosłownie gonitwę do wieży kościelnej. Za dawnych czasów w Anglii wskazywano bowiem startującym jeźdźcom w oddali wieżę kościelną. Kto pierwszy do niej dojechał, wygrywał wyścig. Zwykle ten, który najprostszą drogą pędził ku wieży nieomijając, to jest skacząc przez wszystkie przeszkody, jakie w terenie napotkał, dobił pierwszy do celu. Tak powstały wyścigi przeszkodowe. Nazwa steeple-chase się do dziś dnia utrzymała.

Co do reform odpowiednich przy zakładaniu nowych lub przekształcaniu starych torów, proponowałbym następujące:

Mniej więcej $\frac{2}{3}$ drogi wyścigowej mogłoby prowadzić jak dotąd po murawie, a co najmniej $\frac{1}{3}$ po innym terenie, charakterowi naszych pól odpowiadającym, mianowicie: kawał podoryw, ściernisko, kawał gleby piaszczystej, twarde pastwisko, pole lubinu, bagnista łączka, góra, mialki staw i t. p. Wszystkie te smugi naturalnego terenu następowałyby zawsze na przemian z przestrzeniami turfowej murawy, na której tempo galopu by się znów ożywiało. Charakter lokalny całego placu wyścigowego musi się naturalnie nadawać na urządzenie takich mozaikowych przestrzeni.

Dystans od 3500 do 7500 mtr. dałby plac nie za okrągły, do karuselu podobny, tylko długi, o ile można proste linje. Końcowa przestrzeń, na której się ostatnia faza wyścigu odbywa, nie dłuższa niż 250 mtr. Tu naturalnie po równej niwelowanej elastycznej murawie, bo nigdzie ścignę nie są więcej narażone jak przed metą, wyciskaniem, że tak powiem ze znużonych już wyścigiem koni ostatniego tchu.

Szybkość, w której konie na takich, naturalnym terenem przeplatanych torach, dystans przebiegają, byłaby mniejszą, jak w dzisiejszym steeple-chasach, ale wypróbowanie odporności i twardości koni nicby nie ucierpiało, przeciwnie zyskałoby i to w kierunku użytkowo-praktycznym. Ażeby tempo nie było za wolnem trzeba by unormować minimalny czas, w którym wyścig powinien być przebieżony. Czas ten nie musi być za krótko wymierzonym. Ale przestrzegać go należy, żeby konie, które więcej czasu potrzebują, były dyskwalifikowane. Dokładne mierzenie czasu za pomocą specjalnych zegarków jest może nie tak ważnem, jak w gonitwach płaskich, ale dla kontroli i przebiegu całego wyścigu bardzo przydatnem.

Liczba przeszkód powinna odpowiadać dystansowi i t. d. np. na 3500 mtr. 10 przeszkód. Przeszkody, znaj-

dujące się na przestrzeniach zielonej murawy grube, ale technicznie wykonane na model zagranicznych torów pod kontrolą fachowca budowane, ażeby były „fair“ jak Anglik mówi. A więc ani karkołomne pułapki, ani tylko dla efektu budowane parawany z ligustru, które się naginają i przez które konie się przez wpół przedzierają, zamiast je czysto przeskakiwać, tylko takie, które na wzór angielski twarde i sztywne aż po wierzch, wymagają rzetelnego skoku.

Przeszkody zaś na przestrzeni imitującej teren sielski mniejsze i odpowiadające tym, które się na naszych polach znajdują: zatem rowy, płoty, okólniki, ale i tu przeszkody nie za małe, żeby ich konie nie lekcewały.

Jeżeli bowiem przeszkody są w ogólności na całej przestrzeni toru wysokie i szerokie, jednym słowem poważne, to jeździec wiedząc o tem będzie zmuszony konia swego aż do końca wyścigu jak najwięcej oszczędzać, bo na zmęczonym koniu poważnego skoku, szczególnie w ostatniej fazie biegu, zrobić nie można.

Przestrzeń między przeszkodami nie winny wynosić więcej jak 300 mtr. Zebranie konia przed każdym skokiem jest, jak wiadomo, niejaką pauzą do wytchnienia. Sam skok jest wysiłkiem absorbującym mięśnie w innym zupełnie kierunku, jak galop. Im dłuższe przestrzenie pomiędzy skokami, jak to na wielu torach się widzi, tem szybsze tempo natężające bezcelowe siły konia, od którego żądać oprócz poważnych skoków jeszcze zabijającego galopu między przeszkodami jest nadmiarem i tak już ogniowej próby, jaką każdy steeple-chase przedstawia.

Co do reformy propozycji dla wyścigów przez płoty (Hurdle races) i dla biegów myśliwskich (steeple-chases) w myśl powyżej omówionych celów to pozostawiam je innym więcej aktualnego doświadczenia mającym sportsmanom. Reasumuję tylko raz jeszcze w krótkości, jakie punkty widzenia byłyby przytem do uwzględnienia:

1. Co do poprawy odporności i selekcji przednich nóg konia pełnej krwi:

- a) Tory wyścigowe wyżej opisane, któreby umożliwiały wszechstronny użytek nóg i mięśni koni i wyleminowały konie o słabych ścięgnach i żyłach.
- b) Ogólnie większe hartowanie nóg w przeciwstawieniu do dzisiaj praktykowanego rozpieszczenia ich bandażami etc. np. mniej wagi nałożyć na konie, biegające bez bandaży i wyznaczyć premje dla trenerów lub właścicieli, których konie w pewnej liczbie wyścigów brały udział bez szwanku dla nóg, a wysokie premje dla tych hodowców, których konie wygrawszy kilka wyścigów, zdrowe i nie uszkodzone, tor wyścigowy opuszczają, ażeby służyć do chowu i t. d.

2. Nie płaskie wyścigi, ale w pierwszej linji przeszkodowe powinny z czasem dostarczyć reproduktorów dla uszlachetnienia rasy krajowej pól krwi.

Rząd musiałby kupować ogiery, nadające się jako rozplodowce i biegające na torach przeszkodowych, zanim one na nogach ucierpią, zatem już wtedy, skoro takie konie jeden lub kilka lepszych biegów bez szwanku na zdrowiu wygrały.

Liczebne rozpowszechnienie tego rodzaju wyścigów i dobre nagrody (i to najlepsze z wykluczeniem wałachów) musiałby iść ręką w rękę z rentującą się hodowlą folblutów i doprowadzić z czasem do tego, żeby Państwo

dostateczną ich ilość na tej drodze mogło w kraju do rozplodu nabywać.

Dla uszlachetnienia krajowych koni zawsze będzie ideałem twardo wychowany folblut o typie orientálním, średniej miary ale głęboki z wysoko osadzonym karkiem, dobrze postawiony, na nie zadługich i nie zaciennych, suchych nogach, o zdrowych ścięgnach, o energicznym regularnym chodzie w klusie. Jeżeli ogier taki, i to jest *conditio sine qua non*, biegał z powodzeniem dwa do trzech razy na torach przez przeszkody, jak ich powyżej żądałem, to będzie miał także z całą pewnością silną, długą łopatkę, nazywaną w Anglii „spring scholder“, a stanowiącą może najcenniejszą linię w szkielecie rozplodowca. Dobra łopatką odziedziczona przez potomstwo jest niezmiernie cenna, tak dla wierzchowca, jak dla konia pociągowego.

Zdaje sobie naturalnie zupełnie sprawę, że takiego ogiera folbluta nie często się spotyka, ale jednak bywają takie. Stawiam je wyżej od wszystkich arabów, których hodowcy tak gorąco pragną, a których nigdzie, ani znaleźć, ani nabyć nie można—i jestem przekonany, że i potomstwo takiego folbluta będzie lepsze, od potomstwa, które po arabach tej klasy, jaką dzisiaj nabyć możemy, widujemy.

Po wszystkim co dotąd o koniu pełnej krwi powiedziałem, reasumuję raz jeszcze, że nie wykluczenie rasy folblutów z hodowli krajowej tak jak tego niektóre koła po wojnie żądają, ale właśnie wydoskonalenie i zahartowanie tej rasy na wskazanej powyższej drodze, byłoby moim zdaniem najlepszą nauką, otrzymaną na tle doświadczeń wojennych.

Byłoby w ten sposób zapewnione ekonomiczno-gospodarcze znaczenie folbluta dla wszystkich innych ras krajowych, pasja byłaby zachowaną do konia szlachetnego, tak potrzebnego dla armji i tak samo zachowane duch sportowy oraz przymioty dzielnego jeźdźcy. Sprężystość ruchów folbluta wymaga bowiem odpowiedniej sprężystości jeźdźcy.

A teraz jeszcze o jednym wspomnę, zanim opuszcze zagrożoną wskutek światowej wojny hodowlę rasy pełnej krwi angielskiej. Oto słyszy się często zdanie, że klimat środkowej Europy nie pozwala na rozwój i wychów prawdziwie dobrych folblutów.

Chociaż warunki klimatyczne Anglii, szczególnie Irlandji, są bezwarunkowo więcej sprzyjające tej hodowli, to jednak możnaby przytoczyć bardzo dużą ilość udanych i sławnych okazów z dawnych i nowszych czasów, urodzonych na kontynencie, które dowodzą, że racjonalny chów folblutów i w naszym klimacie może stać się wysoko. Nie podzielam także twierdzenia, które się również często słyszy, że jakość folblutów ciągle się pogarsza, nie tylko wogóle, ale specjalnie w państwach centralnych, mianowicie w Niemczech i Austrii.

Dla czego folbluty nasze polskie, niemieckie i austriackie nie dorównają zagranicznym mianowicie angielskim i francuskim, przecież to łatwo wytłumaczyć. Że bowiem Wielka Brytania obdarzona jest klimatem, który sprzyja jak nigdzie każdej wogóle hodowli zwierząt, a przede wszystkim, że wskutek 100-letniego przodowania w chowie folblutów, przez żaden inny kraj nie mogła i nie może być dościgniona, to jest zdaje się jasne.

Jeżeli się dawniej zdarzało, że pojedyncze konie, wychowane na kontynencie, np. Kinczem, Flibustier, Adonis (nie przytaczam francuskich) wygrywały w Anglii gonitwy, podczas gdy w ostatnich latach się to nie zdarzyło, nie jest to jeszcze dowodem, że chów folblutów w Austrii i w Niemczech dawniej był lepszy, niż dzisiaj. Były to poprostu wyjątkowo fenomenalne konie, które i w przyszłości tak samo sporadycznie się trafić mogą i trafiać będą.

Co się tyczy Francji, figurującej na drugim miejscu po Anglii, to fakt, że ona góruje klasą swoich folblutów nad wszystkimi krajami kontynentu, także bynajmniej nie jest zadziwiającym i nie potrzeba go przypisywać li tylko jej lepszemu klimatowi. Żaden kraj (nie wykluczając Ameryki) w ostatnich 50 latach ani w przybliżeniu niełożył tyle na hodowlę koni pełnej krwi i nie importował z taką umiejętnością i z takim szczęściem pierwszorzędного materiału z Anglii, jak Francja. Miała ona, abstrahując od dobroci klasy francuskich folblutów, liczebnie przed wojną ogromną przewagę, bo posiadała, jak statystyka wykazuje przeszło 5,000 klaczy matek, podczas gdy np. Niemcy stojące na zenicie swej wielkości miały ich zaledwie 1,000. Wyższość folblutów francuskich wynika już choćby z tego powodu w stosunku do Niemiec.

Swoją drogą jakość koni niemieckich mimo, że nie dorównywały francuskim, nie tylko, że się nie pogorszyła w ostatnich latach przed wojną, ale ciągle powolne robiła postępy. Dawna Austrija może tu służyć, że tak powiem, jako porównawczy termometr podnoszącego się chowu niemieckiego. Porównajmy bowiem rezultaty klasycznych biegów dawniejszych czasów, w których austriackie konie dominowały na torach Hamburga, Berlina i Badenu z ostatnimi 10 latami przed wojną, przekonamy się, (że mimo np. idealnych warunków klimatycznych Węgier) konie byłej monarchji Habsburskiej w tych ostatnich 10 latach (prócz stajni ks. Lubomirskiego) prawie żadnej już roli w klasycznych biegach niemieckich nie odegrały.

Jeżeli jednak niemieckie folbluty mimo ambicji, wkładów i starań bardzo wolno się poprawiały, to temu moim zdaniem nie tyle klimat, lecz przeważnie mierna klasa importowanego materiału hodowlanego była winna. Konie wyścigowe, bez wartości hodowlanej, importowane przez handlarzy z Anglii i Francji, bywały relatywnie lepsze aniżeli materiał hodowlany przez Rząd i hodowców sprowadzany. Zestawienie statystyczne klaczy kupowanych corocznie w Anglii przez „Norddeutscher Zuchtverein“ jest tego jasnym dowodem*). Ale i ogiery milionowe oprócz Ard Patricka i Dark Ronalda, importowane szczególnie przez rząd, fiasko robiły mniej lub więcej w hodowli. Mimo, że otrzymywały elitę klaczy, konie po nich nie biegały stosunkowo lepiej, jak po ogierach pełnej krwi, urodzonych w kraju.

Gdyby te ogiery importowane z Anglii do Niemiec zostały były w Anglii, toby tam też tylko mierną rolę odegrały w hodowli. Anglija umie po mistrzowsku pozbywać się swego drugorzędного hodowlanego materiału za drogie pieniądze. Caveant consules na przyszłość, jak Polska będzie ztamtąd folbluty do chowu nabywać.

Stef. Sumiński.

*) W broszurze Dr. R. Sternfelda, „Deutsche Volblutzucht“ znajdujemy zestawienie tych klaczy, ich cen i ich potomstwa.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Towarzystwo Miłośników Jazdy Konnej w Krakowie.

Program wyścigów konnych i konkursów hippicznych
w Krzeszowicach koło Krakowa.

Sezon Wiosenny 1922 r.

Dzień I-szy czwartek 29 czerwca.

1. *Bieg płaski gentleman'ski.*

Dystans 1.600 mtr. Dla koni 3 letnich i starszych wszystkich krajów, które nie wygrały żadnego biegu płaskiego, z płotami lub przeszkodami na publicznym torze.

Nagroda 60.000 mk. „Chorzelowa”, z której otrzymuje pierwszy koń 40.000 mk., drugi 15.000 mk., trzeci 5.000 mk.

Z wygranych nagród 10 % dla hodowcy.

Waga: 3 letnie 66 kg., 4 letnie i starsze 70 kg. Klaczom przysługuje ulga 2 kg. Koniom półkrwi nadto 5 kg. Wpisowe 500 mk.

Konie startujące otrzymują wpisowe z powrotem.

2. *Bieg z płotami gentleman'ski.*

Dystans 2.400 mtr. Nagroda 60.000 mk. „Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce”, z której otrzymuje pierwszy koń 40.000 mk., drugi 15.000 mk., trzeci 5.000 mk.

Z wygranych nagród potrąca się 10 % dla hodowcy.

Dla koni 4 letnich i starszych wszystkich krajów, które nie wygrały biegu przez płoty lub inne przeszkody.

Waga: 4 letnie 70 kg., 5 letnie i starsze 75 kg. Klaczom przysługuje ulga 2 kg. Koniom półkrwi nadto 5 kg. Wpisowe 500 mk.

Konie startujące otrzymują wpisowe z powrotem.

3. *Konkurs lekki.*

Nagroda „Zamku Łańcuckiego” w kwocie 60.000 mk. (obco krajowcy wykluczeni) a mianowicie: 30.000 mk. pierwszemu, 15.000 drugiemu, 10.000 trzeciemu, 5.000 mk. czwartemu koniowi.

Dla koni 4 letnich i starszych które nie wygrały pierwszej nagrody na publicznym konkursie, 12 przeszkód z takietami nie wyższych jak 110 ctm. i nie szerszych jak 350 ctm.

Wpisowe 600 mk.

Dystans będzie uwidoczniiony w programie.

Dzień II-gi sobota 1 lipca.

4. *Popis jazdy maneżowej.*

Nagroda 60.000 mk. z której otrzymuje pierwszy koń 30.000 mk., drugi 20.000 mk., trzeci 10.000 mk.

Dla koni 4 letnich i starszych wszystkich krajów i wszelkiego pochodzenia według przepisów ustalonych przez Komitet T. M. J. K.

Wpisowe 6.000 mk.

5. *Bieg myśliwski za mastrem.*

Dystans około 8 km.

Nagroda „Woli” hr. Adama Potockiego 100.000 mk., z których otrzymuje pierwszy koń 50.000 mk., drugi 25.000 mk., trzeci 15.000 mk., czwarty 10.000 mk.

Dla koni 4 letnich i starszych wszystkich krajów bez wyrównania wagi. Konie które na publicznym torze wygrały bieg z płotami lub przeszkodami wykluczone.

Wpisowe 600 mk.

6. *Konkurs parami.*

Nagrody honorowe dla pierwszej pary.

Dla pań i panów. Jeździć może: pani z panem, lub dwie panie, lub też dwóch panów razem.

Dla koni 4 letnich i starszych wszystkich krajów.

8 przeszkód z takietami nie wyższych jak 100 ctm. i nie szerszych jak 300 ctm. Jury prócz stopni brać będzie pod uwagę dobór każdej pary koni i styl w braniu przeszkód. Czas nie będzie brany pod uwagę.

Wpisowe 400 mk. od pary.

O ile nie będzie 4 par startujących, konkurs będzie odwołany. Błędy przy każdej przeszkodzie liczy się dla każdego z koni osobno.

7. *Konkurs ciężki międzynarodowy.*

Dystans będzie uwidoczniiony w programie.

Nagroda „Dzikowa” 100.000 mk., z których otrzymuje pierwszy koń 50.000 mk., drugi 25.000 mk., trzeci 15.000 mk., czwarty 10.000 mk.

Dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów.

14 przeszkód z takietami, nie wyższych jak 120 ctm. i nie szerszych jak 400 cmt.

Wpisowe 800 mk.

Dzień III-ci niedziela 2 lipca.

8. *Bieg płaski gentleman'ski.*

Dystans 1.600 mtr.

Nagroda „Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce” 60.000 mk. z której otrzymuje: pierwszy koń 40.000 mk., drugi 15.000 mk., trzeci 5.000 mk.

Z otrzymanych nagród potrąca się 10 % dla hodowcy.

Dla koni 3-ch letnich i starszych półkrwi.

Waga: 3 letnie 66 kg., 4 letnie i starsze 70 kg.

Konie które wygrały bieg płaski, z płotami lub przeszkodami—5 kg. więcej. Klaczom przysługuje ulga 2 kg.

Wpisowe 500 mk.

Konie startujące otrzymują wpisowe z powrotem.

9. *Bieg z płotami gentleman'ski.*

Dystans 2400 mtr.

Nagroda „Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce” 75.000 mk., z której otrzymuje: pierwszy koń 50.000 mk., drugi 20.000 mk., trzeci 5.000 mk.

Z otrzymanych nagród potrąca się 10% dla hodowcy.
Dla koni 4 letnich i starszych wszystkich krajów i wszelkiego pochodzenia.

Waga 4 letnie 70 kg. 5 letnie i starsze 75 kg. Konie, które wygrały bieg z płotami lub przeszkodami—3 kg. więcej. Klaczom przysługuje ulga 2 kg. Koniom półkrwi nadto 5 kg.

Wpisowe 500 mk.

Konie startujące otrzymują wpisowe z powrotem.

10. *Bieg płaski gentlemaniski.*

Dystans 1.600 mtr.

Nagroda „Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce” 50.000 mk. z których otrzymują: pierwszy koń 35.000 mk., drugi 10.000 mk., trzeci 5.000 mk.

Z otrzymanych nagród potrąca się 10% dla hodowcy.

Dla koni 3 letnich i starszych wszystkich krajów.

Waga: 3 letnie 66 kg., 4 letnie i starsze 70 kg. Konie, które wagały 50.000 mk., lub wyżej—5 kg. więcej. Klaczom przysługuje ulga 2 kg. Koniom półkrwi nadto 5 mk.

Wpisowe 500 mk.

Konie startujące otrzymują wpisowe z powrotem.

11. *Konkurs pocieszenia.*

Dystans będzie uwidoczniony w programie.

Nagroda barona Jana Götza-Okocimskiego 50.000 mk. z której otrzymuje pierwszy koń 25.000 mk., drugi 10.000 mk., trzeci 8.000 mk., czwarty 4.000 mk., piąty 3.000 mk.

Dla wszystkich koni mianowanych w konkursach 3, 6, 7 z wyłączeniem koni nagrodzonych w tych konkursach. 12 przeszkód z taktetami nie wyższych jak 110 cm. i nie szerszych jak 350 cm.

Wpisowe 500 mk.

PRZEPISY JAZDY MANEŻOWEJ.

I. *Stęp. Na obu rękach.*

1) Na wprost, 2) Na zadzie w prawo, lewo, w tył marsz, 3) Zatrzymanie, 4) Cofanie, 5) Zmykanie przez ujeżdżalnie.

II. *Kłus i krótki kłus. Na obu rękach.*

1) Na wprost, 2) Zmiana kierunku, 3) Koło, 4) Wolta, 5) Trzy półkoła przez ujeżdżalnie, 6) Zmykanie przez ujeżdżalnie, 7) Zatrzymanie, 8) Cofanie.

III. *Galop i krótki galop. Na obu rękach.*

1) Na wprost, 2) Półwolta z przejściem w stępa, 3) Koło z przejściem w kłusa, 4) Trzy półkoła przez ujeżdżalnie na tej samej nodze, 5) Wolta, 6) Zatrzymanie, 7) Cofanie.

IV. *Wyciągnięty galop.*

1. Na wprost. 2. Zatrzymanie. 3. Przejście do krótkiego galopu i do wyciągniętego kłusa.

V. *Wyciągnięty kłus.*

1. Na wprost. 2. Zmiana kierunku na obu rękach. 3. Zatrzymanie.

VI. *Branie przeszkód.*

1. Barjera wysokości 90 cm. 2. Płot z wikliny wysokości 100 cm. za tem rów na 100 cm. 3. Rów szerokości 200 cm.

Jedną przeszkodę wziąć dwa razy, z zatrzymaniem i zwrotem konia na zadzie w tył. Konie okiełzane munsztukiem i prowadzone czterema wodzami lub na wodzach munsztukowych.

Popis chodów normalnych na małym czworoboku 30/100, wyciągniętych zaś chodów na wielkim czworoboku 100/200.

Ogólne prawidła.

1. Obowiązującym jest regulamin ogólnych przepisów wyścigowych Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce.

2. Udział w wyścigach i konkursach mogą brać tylko oficerowie armji Polskiej i członkowie Polskich Tow. Wyścigowych, jako też członkowie „Klubu Jazdy”.

3. Konkursy i wyścigi odbędą się w Krzeszowicach koło Krakowa w dniach 28 czerwca, 1 i 2 lipca 1922 r.

4. Normy czasu poszczególnych konkursów zostaną ogłoszone wraz z planami do dnia 15 czerwca 1922 r.

5. Zapisy do wszystkich biegów i konkursów zamknięte w Sekretarjacie T. M. J. K. w Krakowie, ulica Rakowicka L. 29, Koszary Gen. Bema (V Bryg. Jazdy) do dnia 15 czerwca 1922 r. godz. 21.

Mianowania na miejscu za podwójnem wpisowem.

Właściciel lub jego pełnomocnik, zgłaszający konia do konkursu, jest odpowiedzialny za prawidłowość i ścisłość podanych szczegółów dotyczących kariery i pochodzenia konia.

W zgłoszeniu winny być podane:

a) Imię i nazwisko właściciela konia lub zgłaszającego; b) Nazwa konia, wiek, płeć i maść konia; c) Konie 7 letnie i starsze podawać jako pełnoletnie; d) Pochodzenie konia może być i niewiadome. Stawki winny być dołączone w pełnej wysokości. Przy powtórnem zgłoszeniu wystarczy wymienić nazwę wpisującego i nazwę konia z dołączeniem stawki.

Zgłoszenia wysyłane pocztą lub telegraficznie będą ważne o ile nadejdą do Sekretarjatu przed 15 czerwca 1922 r.

Zgłoszenia nie czyniące zadość powyższym wymaganiom nie będą uwzględnione.

Przy zgłoszeniu należy o ile możliwości wymienić imię i nazwisko jeźdźcy, który ma dosiadać konia w danym konkursie.

Panowie oficerowie mogą wymienić rangę i pułk w którym służą.

Wpisowe na członków wynosi 500 mk., a wkładka na 1922 r. 1000 mk.

Bliższe szczegóły będą podane w programie.

— **27 kwietnia** pierwsza partja Oficerów I go Pułku Ułanów Krechowieckich z D-cą Pułku ppłk. Z Podhorskim zwiedzała dokładnie stado Państwowe i depôt ogierów w Janowie Podlaskim.

W końcu maja udaje się tam druga partja tegoż pułku.

Bardzo to znamienny i miły rys, że kawalerja nasza interesuje się hodowlą koni.

— **Zapisy** koni do wyścigów konnych i konkursu hippicznego w Poznaniu odbyły się z następującym wynikiem.

30 kwiecień.

1 bieg	15 koni
2 "	14 "
3 "	12 "
4 "	14 "
5 "	8 "
6 "	13 "
7 "	17 "

Razem 93 koni.

3 maja

1 bieg	13 koni
2 "	19 "
3 "	14 "
4 "	17 "
5 "	11 "
6 "	13 "
7 "	17 "

Razem 104 koni.

7 maja.

1 bieg	17 koni
2 "	22 "
3 "	10 "
4 "	18 "
5 "	5 "
6 "	12 "
7 "	16 "

Razem 100 koni.

8 maja.

1) Jazda wzorowa ofic. 10 koni, 2) Jazda przez przeszkody. Konkurs A przeszkody lżejsze 70 koni. Konkurs B przeszkody cięższe 40 koni. 3) Hunters Show, 4) Konkurs powozów 3 czwórki i 1 piątka

ZAGRANICZNA.

— **Na derby angielskie** coty formują się obecnie, jak poniżej:

St. Luis 4:1, Pondoland 10:1, Reecho 10:1, Scamp 100:6, Captain Cuttle 100:6, Norseman 20:1,

Bucks Hussar 20:1, Tamar 25:1, Jehoshaphat 40:1, Simon Pure 40:1, Noblesse Oblige 40:1.

— **Na nagrodę 1000 gwinej** główną faworytką była Golden Corn; następnie szły Leighon Tor i Soubriquet.

Udział przyjmowały:

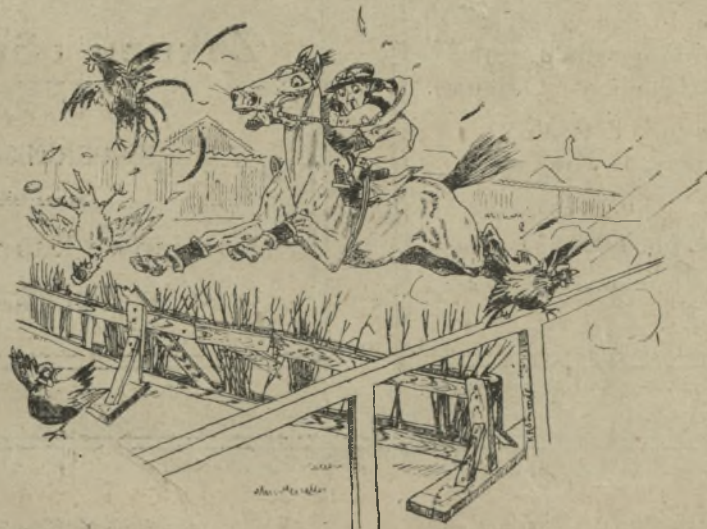
Golden Corn (Golden Sun i Corn Cockle),
Leighon Tor (Torloisk i Lasmedia),
Indulgence (Friur Marcus i Calluna),
Lattice (Tracery i Signorinets),
Soubriquet (Lemberg i Silver Fowl),
Silver Urn (Juggernaut i Queen Silver),
Adulation (Sunstar i Lauda),
Stupidity (Polymelus albo Sunstar i Absurdity),
The Basilisk (The Tetrarch i Mrs Fussy),
Iduumea (The Tetrarch i Pamleta),
Fordingbridge (Swynford i Brig of Ayr),
Chalcedony (Corcyra i Chalcedonica),
Welsh Queen (Roi Herode i Welsh Rarebit),
Catspaw (Friar Marcus i Renaissance),
Mysia (Bachelors Double i Mitylene),
Lady Mabel (Roi Herode i Teofani),
Lady Catfield (Stedfast i Yvonne B.),
Widow Bird (White Eagle i Eubette),
Bessema (Son in Law i Fire Clay)

— **Nagrodę Tysiąca Gwinei** (8620 £) rozegraną 28 kwietnia w Newmarket wygrała Silver Urn, własność hodowcy p. W. B. Parr.

Pedigree.

14. Silver Urn, kl. kaszt. ur. w 1919 r.

Queen Silver				Juggernaut			
Sterling Balm		Queen's Birthday		Amphora		St Simon	
Yesterling	Friar's Balsam	Matilda	Hagioscope	Sierra	Amphion	St. Angela	Galopin



OGŁOSZENIA.

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

PAPIEROSY

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA

ŻAŁAĆ
WSZĘDZIE!

Są do sprzedania:

1. Ogier gniady gwiazdka wys. 167 cm. ur. 21.III.1919
o. Berggeist (Morgenstrahl
m. Omar XX (Hannibal—Ordnung)
2. „ „ wys. 170 cm. ur. 13 IV.1919
o. Kronos (Romp—Krimml)
m. Omar

Obydwa bardzo silne. Cena po 1.000.000 marek
Stadnina Posadowo, p. Lwówek. Stacja Pniewy. Wielkopolska.

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKOŃ”

Komisowe kupno i sprzedaż koni,

o o o upręży i ekwipaży. o o o

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA, WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
Rocznie 8000 mk., półrocznie 4000 mk., kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski Nr. 106.



MORVICH og. gn. po Runnymede i Hymir (patrz Nr. 1 i 13 „Jeźdźca i Hodowcy”).

* * *

Świat od lat kilku przywykł do rzeczy nienormalnych. My, którzy byliśmy pod zaborem Rosji, kraju nadzwyczajnych wypadków i niemożliwości, gdzie przed wojną utrzymanie żołnierza kosztowało 23 kop., a utrzymanie więźnia przestępcy 37 kop., my mniej niż inni powinniśmy się dziwić paradoksom.

Dlatego to dla nas zupełnie jest zrozumiałe, że np. Sowiety muszą ciągle pobrzękiwać szablą, nie mogąc swoich 2½ miliona żołnierzy względnie, ale jednak karmionych i ubieranych zmusić żeby się rozeszli do głodnych domów t. j. do demobilizacji — i na to nie poradzi żadna Genuńska konferencja i nic nas nie uchroni od rabunku przez nich latem kilku nadgranicznych powiatów.

Zyjąc w tak paradoksalnych, jak obecne, czasach, przywykliśmy do nich i naturalny zbieg okoliczności w rzeczach zarówno mniejszej, jak i większej wagi dziwi nas i często gniewa.

To spotyka się na każdym kroku, w każdej, choćby najdrobniejszej, dziedzinie.

Przykładów najlepiej szukać zawsze blisko siebie. Więc, jak u nas, w sprawach hodowlanych i sportowych.

Od dłuższego czasu słyży się ciągle narzekania i krytykę, że tak mało koni uczestniczy w próbach wyścigowych, że właściciele oszczędzają swoje konie i t. p. Czy te zarzuty są słuszne?

W normalnych warunkach nawet samo wymaganie, jak właściciel ma się rozporządzać swoją prywatną własnością, za co sam tylko ponosi wszystkie konsekwencje — wydało by się nie zupełnie naturalnem. A już obecnie powinniśmy dziwić niepomernie, jeżeli wziąć pod uwagę okoliczności i przyczyny tego zjawiska.

Nikt nie jest zmuszony patrzeć lub grać na zapasy małej ilości koni, zależy to przecież od jego własnej woli, a przytem, idąc na wyścigi i znając ich warunki od dłuższego czasu, wie co go oczekuje.

Z drugiej strony, kiedy, z powodu wiadomych wszystkim przyczyn powojennych, mamy mało koni i selekcję materiału hodowlanego trzeba podtrzymywać nadzwyczajnymi wysiłkami, nie można dlatego tylko, że tego sobie ktoś życzy, pędzić tej garstki koni, wyciskając z nich ostatnie soki i psując tem materiał hodowlany.

Gdyby wyścigów było jeszcze mniej, bardzo wątpliwe, czy chciałby kto trzymać więcej i lepszych koni, bo i tak już obecnie z podziwu godną wytrzymałością sportsmeni łożą przerażająco duże sumy na utrzymanie stajni, i tych tylko znikomą część mogą zwrócić sobie nagrodami.

Nikt chyba w obecnych czasach na chwilę przypuścić nie może, że ktoś trzyma stajnię dla interesu.

Dlatego też nie można się dziwić właścicielowi, że mając mało i drogo bardzo kosztujących go koni, stara się wszelkimi siłami znaleźć dla swojego pupila łatwiejszy wyścig i napróżno, bez żadnych szans powodzenia, nie chce go puszczać w wyścigach. Z powodu małej ilości koni, porównanie ich zdolności jest dużo łatwiejsze, a przez to niektóre próby są zupełnie zbyteczne i przytem szkodliwe.

Zaś Towarzystwo Z. H. koni w Polsce, jak widzimy, rozumiejąc to doskonale, nie stara się stworzyć takich warunków, żeby zmuszać do częstszego biegania szczupłą garstkę szermierzy, nie chce utrudniać warunków prób,

ST. WOTOWSKI.

Pan Felek na torze.

(Nowella przedwojenna z prawdziwego zdarzenia).

Ranek był śliczny, czerwcowy; pomimo jasnego słońca powietrze nie było parne, oddychało się swobodnie i uczucie rzeźkości, chęci do życia pobudzało organizm. Pan Felek, jak go zdrobniale nazywano, majster cechu blacharskiego, zamieszkały na dalekiem Lesznie, wyszedł z drewnianej oficyny, znajdującej się w dość dużym podwórku, ocienionem kilku drzewami kasztanów osobliwość tej starej części miasta — i rozejrzał się dokoła, spojrzał w górę, ku niebu, spojrzał na pogodny widnokrąg, szepnął sam do siebie: „Pewniutka pogoda, jak obstało. wana” — i potarł z zadowoleniem grube ręce o krótkich, mocnych palcach.

A był to mężczyzna młody, przysadkowaty, o szerokich ramionach, krótkim karku, siwych oczach, włosy płowe, silnie opomadowane, nosił zaczesane na niskie czoło, usta szerokie odsłaniały białe, zdrowe zęby. Ubrany był pan Felek z waszecia, „jak się patrzy”, w ciemny garnitur marynarkowy, z białym krawatem u kołnierza od koszuli. Takich, jak pan Felek, można dużo spotkać; był to tęgi chłopak z pewnością nie obawiający się roboty.

I byłby Felek zupełnie zadowolony z życia, bo miał wzięcie u ludzi, roboty mu nie brakowało, gdyby nie Honoratka.

Właśnie w tej chwili po wchłonięciu w piersi ożywczego powietrza, myślał o niej, i te myśli wyradzały przelotne wrażenia, odbijając się na jego twarzy i bądź uśmiechał się, bądź czoło marszczył, rysy mu się ścigały.

„Djabieł nie dziewczyna” — myślał — „trudno zkalikować, co jej przyjdzie do głowy, co dziś jej się podoba, jutro tem gardzi, wymysłów różnych setki, ale jak się jej oprzeć” — i tu uśmiechnął się — „jak spojrzysz na człowieka, jak nóżką obutą w pantofelek tupnie, to ciarki chwytają i pragnie się tylko dogodzić jej jaknajprędzej”.

Pan Felek obszedł dokoła podwórka, na którym z powodu rannej pory, zalegała jeszcze cisza, tylko jakaś jejmość z przyległego domu w nocnej koszuli, otworzyła okno i strzepywała kurz ze swej sukni.

Pan Felek na taki drobiazg nie zwracał uwagi, zaprzątnięty jedną, pochłaniającą go myślą o Honoratce Kanarskiej.

„Raz zachwycę się teatrem — mondagował — a innym razem pragnie tańców i lodów, za którymi przepadam. To znów mówi: prowadź mnie tam, gdzie jeszcze nie byłam; przepadam za nowościami, wrażeniami. Leszna niecierpi, utrzymując, że to marna, zapadła dziura. Dla niej przyjemnością ubrać się, jak pani, jak to na wystawach sklepowych za oknami się widzi, i dopiero po na-

a przytem nie chce doprowadzić do tego, żeby pola składały się z koni, nie przedstawiających absolutnie wartości hodowlanej.

Wyjątek stanowią próby wyścigowe, przeznaczone dla dżentelmenów. Ale te mają cel inny i w nich, szczególnie z przeszkodami, większa ilość okoliczności wpływa na rezultat. Tu względy hodowlane odgrywają minimalną rolę. Chodzi o wyrobienie jeźdźców, a przede wszystkim o zainteresowanie sportem końskim kawalerji. W tym wypadku utyskiwania mają dużą rację.

Nie zważając na dobrą wolę Towarzystwa, które, mimo słabych rezultatów dżentelmeńskich prób, ciągle i jaknajbardziej je popiera od dłuższego czasu, jednak nie może z winy dżentelmenów dojść pod tym względem do dobrych wyników.

Dżentelmeni starają się, jak dotąd, tylko o łatwe zwycięstwa, unikając prawdziwych zapasów, nie starają się o nabywanie koni odpowiednich dla takich prób, a starają się o egzemplarze, o które jest b. trudno, a które

miałyby tak dominującą przewagę nad konkurentami, żeby wyścigi zamieniły się w walkowery.

Największa bieda w tem, że, jak w ostatnich czasach, wybór często pada na klacze, które mogłyby być doskonałymi matkami, a tym sposobem marnuje się tak ubogi jeszcze nasz materiał hodowlany.

Zbyt wielka przewaga kilku rzeczywiście wybitnych jeźdźców ma też swoje przyczyny. Kraków zbudowano nie odrazu. I ci, co są luminarzami sportu dżentelmeńskiego, doszli do tego stopniowo: i oni mieli ciężkie początki, lecz rzeczywistą wytrwałością doszli do pięknych rezultatów.

Wszystko to zależy od zapału, wytrwałości i dobrej woli, przy której, za lat parę, kiedy nasz sport, dążący do tego, dojdzie do zapasów na miarę Zachodu — może nie zdarzą się podobne wypadki, że mimo sporej ilości jeźdźców dżentelmenów, w rozmowach obiecujących wielkie rzeczy, do wyścigu z przeszkodami nie zapisze się ani jeden koń, a w wyścigach płaskich biegać będą tylko pupile stajen żokiejskich.

T. J.



bożeństwie w niedzielę, chodzić po Krakowskim Przedmieściu ze swoją przyjaciółką, a ja bym wolał być jedynym jej przyjacielem, gdy jej to mówię, odpowiada: „za bardzo wymagający pan Felek, bo tak mnie nazywa, ja się z nim kompromitować nie zamierzam. Uczciwa dziewczyna musi na siebie uważać, jeszcze bym miejsce w magazynie straciła“. Cóż jej na to odpowiedzieć — szepnął półgłosem młody człowiek — na Lesznie mają babska strasznie ostre ozory, jak kogo wezmą na nie, to nie do pozazdrośczenia. Ale panna Honorata — a to mnie bardzo drażni — dopuszcza czasami do konfidencji kawalerów. Na ulicy chodzą przy niej, uśmiechają się, ona również się śmieje, szczerzy ząbki — i pan Felek zadumał się, myśli stały się na chwilę niewyraźne, przyćmione.

Tymczasem okna przyległej kamienicy, której jeden bok wychodził na podwórkę, coraz częściej otwierały się i postacie męskie, żeńskie, półubrane wyglądały przez nie, rozkoszując się bezwiednie cudnym słonecznym porankiem. Pan Felek zaś chodząc po podwórku znów myślał:

— Dziś, na przykład, zachciało jej się koniecznie być na wyścigach, mówiła do mnie gdy siedzieliśmy onegdaj na ławce w Ujazdowskiej Alei, a mnie tak dobrze było przy niej, gdyż dotykała mego ramienia; „panie Felek, ja chcę być koniecznie na wyścigach, nie widziałam nigdy, jak się konie prześcigają. Hanka nieraz na nich była i mówi, że napływa moc narodu i że jest tam

jakaś gra i można wygrać dużo pieniędzy“. — Tłomaczyłem jej, że wyścigi to przyjemność ludzi bogatych, a ona mi na to tylko w nos parsknęła śmiechem i mówi: „Niemilo panu iść ze mną, boi się pan fatygi, znajdę innego kawalera, może być o to spokojny“. Otóż to najgorsze, że jak raz coś zamierzy, to i wykona a ja na tych wyścigach nigdy nie byłem i jestem bezradny. Jednak abym po kościele, jako dzień niedzielny, mógł dziś się tylko z nią spotkać, to się jakoś ułoży“.

Poczem pan Felek wrócił jeszcze do swego mieszkania na górę, do niedużego kawalerskiego pokoju, bo mu głód przypomniał, że nie jadł jeszcze śniadania i zaczął przygotowywać sobie herbatę na maszynce, jak to robił codziennie. A na stole, obok maszynki leżały bułki, serdelki i przybory do jedzenia. Felek podpalając maszynkę, czuł się niemniej zadowolony, zaczął nawet fałszywie pogwizdywać melodję jakiegoś walca, a w duszy, pomimo pewnego zakłopotania, czy zdoła wypełnić życzenie Honoratki, było mu jakoś wesoło, dostrajał się do ślicznego poranku, czy też różowy poranek był podniętą wesołości.

Jednak w kościele na Lesznie Narodzenia Panny Marji tłok był ogromny, i ludzie w nim ginęli, Felek nie mógł w nim odnaleźć panny Honoraty i nie spotkał jej też przy wyjściu.

(d. c. n.)

HIPPIKA.

(Dokończenie).

Kończąc swoje artykuły o hipicy muszę uzupełnić je opisem ostatniego okresu, a mianowicie skokami pojedynczych przeszkód i całego parcours'u.

Kiedy jeździec w zupełności osiągnął technikę skakania ze wskazówkami, kiedy łatwo daje sobie radę z półzatrzymaniem i swobodnie prowadzi konia przez cały

gdzie nierówne odskakiwanie konia — zabliskie lub zadalekie — często powoduje zrzucanie ich.

W biegach myśliwskich i konkursach polowych, gdzie odgrywa rolę szybkość, a czystość skoku nie jest niezbędna, tam lepiej jechać dobrem równym tempem, oswobadzając konia o 9 — 12 kroków przed przeszkodą.



Grupa sportsmenów przy sprawdzaniu wieku koni.

parcours ustawiony w taki sposób, wtedy można usunąć wskazówki i z równego galopu skakać kilka pojedynczych przeszkód rozstawionych na większych odległościach jedna od drugiej. Podchodząc do przeszkody, jeszcze zdaleka, jeździec obrachowuje skok, nieznacznie zmniejszając tempo o 16 — 12 kroków, z takim wyrachowaniem, żeby po dojściu na odległość 8—9 kroków (gdzie znajdowała się wskazówka), swobodnie puścić konia, już niczem mu nie przeszkadzając.

Jeżdżąc konkursy w ten sposób, zmniejsza się procent błędów prawie do zera, i jest to niezbędnym, kiedy chodzi o czystość skoków i w konkursach z takietami,

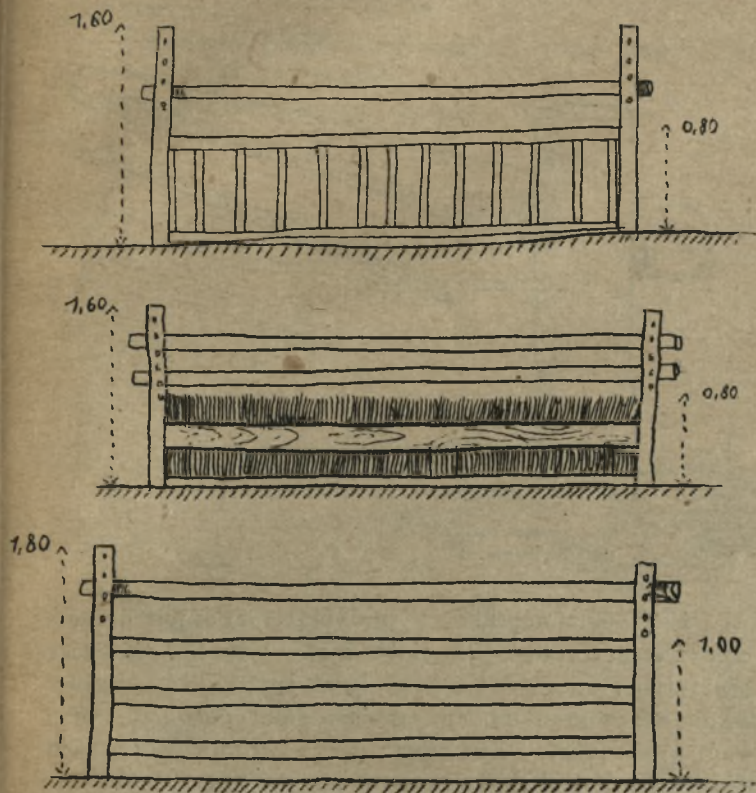
Konie, które przeszły tak poważną poprzednią pracę, potrafią i same sobie radzić, odskakując czasami nawet zadaleko, ale giętkość i ich zręczność, zawsze im pomoże,

Najtrudniejszymi przeszkodami są pionowe z powodu trudnego obrachowania skoku. Wszystkie zaś pochyłe są łatwiejsze dlatego, że wypadkowy zabliski odskok nie może powodować błędów ze względu na odchylenie najwyższej części przeszkody od linii skoku. Dlatego taki „triplbor“ miał i ma zawsze ogromne powodzenie u „amatorów“ skakania jako łatwy i efektowny skok.

Na konkursowym placu dla ćwiczeń, niezbędnym jest mieć oprócz pienerolo, kilka zasadniczych przeszkód, a mianowicie:

1. Kilka pionowych płotów po 1.00 m. zupełnie nieruchomych, jako fundament i z podnoszącą się powierzchnią częścią całej przeszkody.

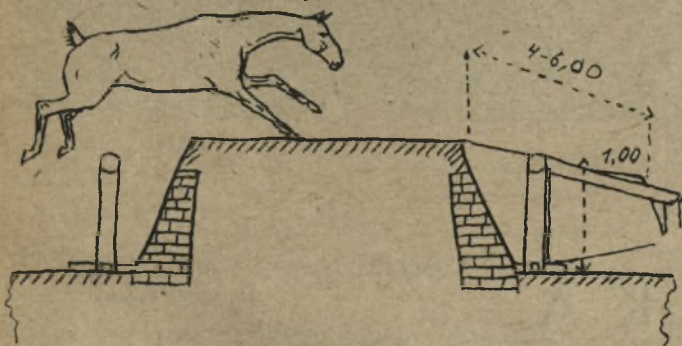
Rys. Nr. 1.



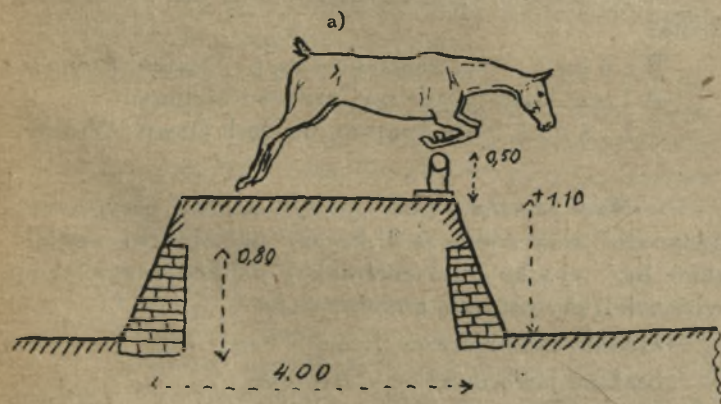
2. Z grubych desek mur, szeroki do 1.50 m. u dołu i do 1.00 m. nieruchomy z dodawanymi ceglami.

3. Rów 2.00 m. szerokości, który poszerza się hyrdą przed nim postawioną.

Rys. Nr. 2.

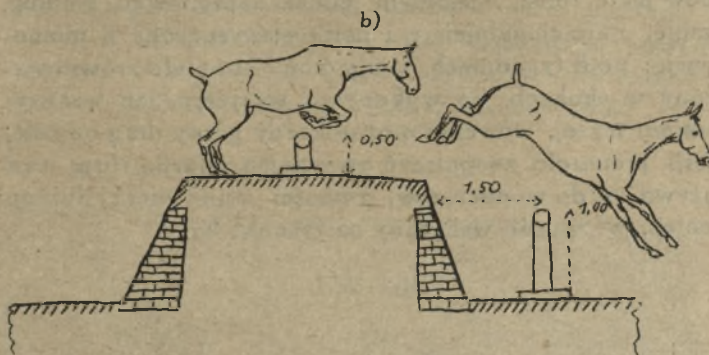


4. Zwyczajny bankiet z ziemi obmurowany ze strony odskoku i zeskoku na 0.80 m. Wysokość bankietu



1.20 m., długość 4.00 m. szerokość nie mniej 3.00 m. Mając taki bankiet można kombinować i urozmaicać drągami i płotami sposób skakania.

5. a) Okser szeroki do 2.00 m. i niski do 0.80 m.,
b) drugi okser szerokości 1.20 m. wysokości na 1.00 m., z żywopłotem w środku.
6. Koszyk z rowów i górka włoska.



Jestem przeciwnikiem pochyłych i padających przeszkód, których w terenie nigdy nie spotkałem, konie zaś, przyzwyczajone skakać przez łatwo padające przeszkody, w terenie częściej padają.

Przy zeskokach, jak i przy wskakiwaniu na bankiet, siedzi się jednakowo, jak przy skakaniu zwyczajnych przeszkód, zawsze pochylając się naprzód. Zeskok wymaga mocniejszego przylegu kolana i większego oparcia się w strzemienu.

To samo trzeba robić przy stromych wjazdach i zjazdach, do których konia należy wprowadzać stopniowo, zaczynając od małych nieznacznych pagórków i stopniowo zwiększając tempo.

Przy zjazdach koń najwięcej pracuje zadem, który podobny jest wówczas do pług. Dlatego też nie należy obciążać go, a zawsze pochylać się ku przodowi.

Rys. Nr. 3.



Przy bardzo stromych zjazdach niewolno zjeżdżać wolno: ani koń, a szczególnie jeździec nie potrafią prawidłowo utrzymać równowagę i zachować należyty kontakt między sobą.

W tym wypadku koń szybko zsuwa się na zadzie, jak na sankach, szeroko rozkraczając tylnie nogi, a jeździec musi uważać, ażeby posuwać się razem z koniem, nie tracąc równowagi i punktu ciężkości i nie wykonywać tego, co powoduje „łuping“.

Przód konia przy zjazdach idzie omackiem i nim on prawie że nie pracuje.

Barrowanie.

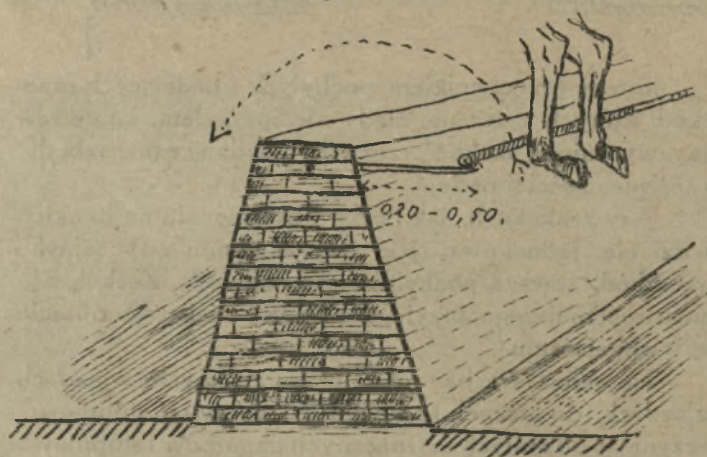
Konkursy z takietami wymagają skoku z zapasem, ażeby koń nie mógł zawadzać o przeszkodę.

Urządzenia tego rodzaju konkursów ja osobiście nie mogę uznać za stosowne i nigdy się nie pogodzę z tem, że koń musi skakać wyżej niż sama przeszkoda wymaga.

Ten sposób prób wywiera błędne dążenia, które stwarzają nienormalny cel podbijania nóg koniowi w chwili skoku, unikając czego, musi skakać wyżej i podbierać bardziej nogi.

Zaznaczam, że widziałem bardzo dużo barrowanych koni i sposobów barrowania, większa część których była przeważnie robiona nieumiejętnie i bezsensownie. Nie będę wymieniać wszystkich używanych sposobów i błędów jakie robią, chciałbym jednak zapronować, według mnie, najracjonalniejsze i najprostsze sposoby a mianowicie: po 8 tygodniach, kiedy koń jest natyle zrównoważony w skokach, że wykonywa wszystko, jak wskazywałem wyżej, wówczas można każdy górny drąg od całej serji pienerolo zaopatrzyć zwyczajną żelazną rurą, jaką używa się do wodociągów, grubości mniej więcej dużego palca, w sposób wskazany na rysunku Nr. 4.

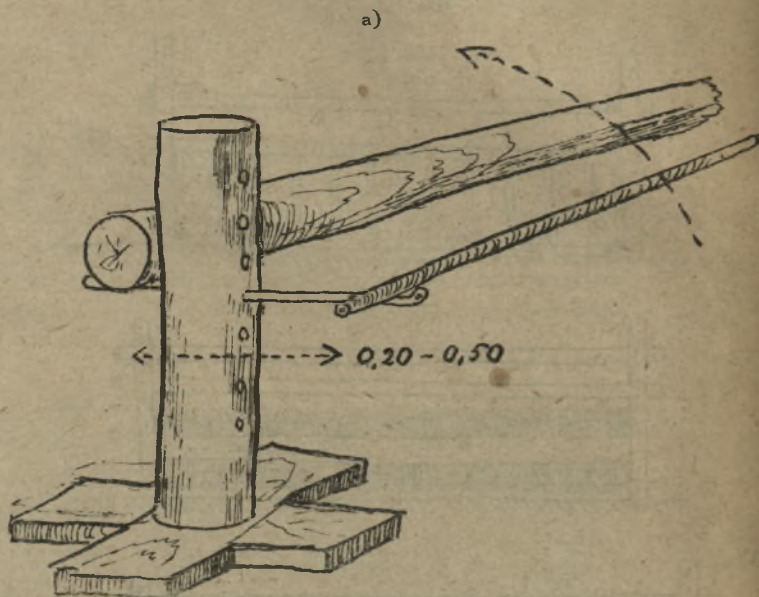
Rys. Nr. 4.



Koń skacząc przez drągi, jeżeli przenosi nisko nogi, musi zawadzić o rurę, uderzenie o którą jest bardzo bolesne. Po drugim, trzecim skoku, koń już uważa i zaczyna skakać wyżej, podbierając więcej nogi.

Radziłbym w następnych tygodniach używać w ten sposób ustawione rury i na wszystkich przeszkodach pojedynczych, skacząc je zawsze przed zakończeniem lekcji.

Tępe, zimnokrwiste konie, po skokach z tego rodzaju, barażem robią się więcej uważne, energiczniejsze i pewniejsze w skoku.



Podbijanie nóg koniom podnoszonym drągiem, podrzucanie rury pod nogi koniowi w chwili skoku, jak to się praktykuje, tłuczenie po nogach, stojąc przy samej przeszkodzie i wogóle innych, tego rodzaju sposobów, używać nie radzę. Większość ich powoduje przestrasz u koni, psuje styl skoku i często samego konia, pomijając już trudności tych sposobów.

Kończąc swoje artykuły o hippice, może nudne dla wielu, pragnęłabym, żeby były one wytyczną drogą dla tych, którzy szukali drogi i odpowiedzi na niepewności, blakając się wśród podgniłych starych słupów przydrożnych i w zaroślach dyletantyzmu.

K. Römmel mjr.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Od Redakcji.

Ze względu na to, iż obecnie do każdego numeru dodajemy 3 dodatki, normalny numer w czasie sezonu wyścigowego składać się będzie z 8 kolumn.

W lipcu powrócimy do 12 kolumnowego numeru.

— **Artykuł o „Odporności Ścięgien“**, wydrukowany w Nr. 18 naszego pisma, wyszedł z pod pióra p. Fryderyka Jurjewicza. — Podpis autora został wypadkowo skutek omyłki korektora opuszczony.

— **Przychówek** urodzony w 1922 roku w stadni nie pełnej krwi pp. Fr. Jurjewicza i Alb. hr. Wielopolskiego.

Tornado ogier gniady po Fils du Vent i Guadiana.

Benora klacz kasztanowata po Dealer i Zeyneb.

Alba klacz gniada po Carabas i Malibran.

Chianti klacz kasztan. po Dark Dawn i Wiosna.

— **Do Janowa** pod ogiery czołowe przyprowadzono do 1 marca jeszcze 21 klaczy pełnej krwi angielskiej lub wysoko uszlachetnionej pół-krwii angielskiej właścicieli prywatnych, a mianowicie:

Adama Biernackiego: *Ecume* i *Very Ugly*,

Stefana Jaworowskiego: *Irrésistille*,

Jana Litewskiego: *Cherie*,

Leopolda Jana bar. Kronenberga: *Moja Luba* i *Molly Malone*,

Witolda Świącickiego: *Córka Nitocris, Mea, Rudawa i Terałcia*,

Adama ks. Czartoryskiego: *Blamless i Mira*,

Ludwika Orpiszewskiego: *Gzafranka i Eloie*,

Romualda Jaczynowskiego: *Kupawa i Frymuska* ($\frac{15}{16}$ krwi ang.),

Franciszka Wężyka: *Giokonda* ($\frac{63}{64}$ krwi ang.), *Galatea i Sevilla* ($\frac{127}{128}$ krwi ang.),

Marjana Szeliskiego: *Lebieda i Gryzelda*.

og. *Mości Książę*: państwowych pełnej krwi angielskiej 2 (*Gamma, Rusalka*), pół-krwi 3, prywatnych właścicieli 6 (*Krajczanka, Galahat, Manitoba, Iskra, Chérie, Gryzelda*).

og. *Liège*: państwowych pełnej krwi angielskiej 5 (*Chorok Bridge, Kerdeś, Rosamunda, Rosette, Vesprée*), pół-krwi 5, prywatnych właścicieli 4 (*Selika, Ellenay, Molly, Malone Mira*).



Sprawdzanie wieku koni na torze mokotowskim w 1922 r.

Do 15 kwietnia (połowa okresu kopulacyjnego) pokryte zostały:

og. *Carabas'em*: państwowych pełnej krwi angielskiej 5 (*41 Czerkies, Dzwina, Email, Saffy, Serenada*), pół-krwi 3, prywatnych właścicieli 6 (*Gumdrop, Ileda Gabler, Bellona, Parodia, Riviera, Rudawa, Amata*).

og. *Morganatic'em*: państwowych pełnej krwi angielskiej 5 (*Chrysothemis, Lezginka, Riga, Rodja, Szegély*), pół-krwi 2, prywatnych właścicieli 18 (*Bursa, Canzonette, Enigma, Raadas, Ewa, Osa, Bicy, Diń Diń, Atala, Gavernesse, Waćpanna, Wojna, Irrésistible, Eloie, Helenka, Giokonda, Sevilla, Lebieda*).

og. *Fils du Vent*: państwowych pełnej krwi angielskiej 4 (*Cavalla, Habe, Reine Fiammette, Aragwa*), pół-krwi 7, prywatnych właścicieli 9 (*Iza, Armantine, Hugenin, Bomba, Epsom Saint, Ecume, Moja Luba, Kupawa, Galatea*).

ZAGRANICZNA.

— **Zwycięzca** nagr. Dwa tysiące Gwinei (10.450 f. szt.) 26 kwietnia w Newmarket St. Louis urodził się 1919 r. w stadzie p. J. J. Maher.

Pedigree.

14. St. Luis og. gn.

Princess Sterling				Louvois			
Sterling balm		Florizel II		St. Louvaine		Isinglass	
Yesterday	Friar Balsam	Perdita II	St. Simon	St. Reine	Carnage lub Wolf's Crag	Deadlock	Isonomy

OGŁOSZENIA.

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

PAPIEROSY

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA

ŻAŁAĆ
WSZĘDZIE!

Są do sprzedania:

1. Ogier gniady gwiazdka wys. 167 cm. ur. 21.III.1919
o. Berggeist (Morgenstrahl
m. Omar XX (Hannibal—Ordnung)
2. " " wys. 170 cm. ur. 13 IV.1919
o. Kronos (Romp — Krimml)
m. Omar

Obydwa bardzo silne. Cena po 1.000.000 marek
Stadnina Posadowo, p. Lwówek. Stacja Pniewy. Wielkopolska.

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKOŃ”

Komisowe kupno i sprzedaż koni,
o o o uprząży i ekwipaży. o o o

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
Rocznie 8000 mk., półrocznie 4000 mk., kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski Nr. 106.



Fragment z Liverpoolskiego Steeple Chase'u z r. b. Skok przez Becher's Brook.

Kilka słów o konkursach hippicznych.

Widocznie konkursy hippiczne są obecnie u nas sprawą aktualną, gdyż wywołują wymianę zdań na łamach sportowego organu. — Pamiętając dobrze przedwojenne i obserwując tęższe, wznowione konkursy, pozwalam sobie wypowiedzieć również swoje poglądy.

Niema wątpliwości, iż konkursom myśliwskim robionym na odpowiednim terenie, z przeszkodami wzorów polowych, z naznaczeniem ostrzejszego tempa, należy oddać pierwszeństwo przed konkursami czysto skoków.

Konkursy myśliwskie, na kilka lat przed wojną zyskiwały coraz szersze uznanie na Zachodzie jak we Francji, Belgji, Anglii. — Tylko do konkursów myśliwskich, jeżeli one nie mają być jedynie ich słabym refleksem, potrzeba rzeczywiście odpowiednich koni — które możnaby nazwać myśliwskimi. — Konkursy myśliwskie, jak je obecnie przeciętnie pojmują, są odroślą konkursów skoków, a zajmuje pośrednie miejsce między steeple-chasem a konkursem. Różnią się od steeple-chasu tem, iż wymagana jest czystość skoku, przeszkody nie mogą być łamane, ani przewracane, że jeźdźcy współzawodniczą pojedynczo z określoną normą czasu.

Do surowych konkursów myśliwskich trzeba jednak koni specjalnie przygotowanych i z odpowiednimi danymi co do rasy i budowy. Przed wojną konie tego rodzaju były u nas „rara avis” — widzieliśmy też konie z konkursów wyłącznie „skoków” przechodzące z powodzeniem do myśliwskich — z powodu braku konkurencji.

Po wojennych burzach, zniszczeniach, gdzież u nas można znaleźć prawdziwie myśliwskie konie? Teraz gdy na każdym kroku musimy odbudowywać, uprzątać zwaliska, odradzać się. Nie możemy jeszcze liczyć, żebyśmy się mogli oprzeć na dopiero powstającej hodowli krajowej a również na niesłychanie trudnych i kosztownych importach z zagranicy. Nawet, co do najważniejszego materiału czyli hodowlanego, importy są prawie niedostępne a tembardziej trudne, gdy idzie o konia myśliwskiego, konkursowego i t. p.

Obecnie zadaniem, celem, naszych Towarzystw sportowych jest popieranie polskiego jeździectwa, przede wszystkim zachęcając koła wojskowe, młodych oficerów, żeby licznie wyjeżdżali w szranki, ożywiali współzawodnictwo. — W tych warunkach w jakich znajdujemy się konkursy „skoków” są odpowiedniejsze, dostępne od „rzeczywistych” konkursów myśliwskich.

W roku zeszłym już widzieliśmy po kilkudziesięciu jeźdźców, stających do konkursów „skoków”, co było faktem pocieszającym i znamionym.

Konkursy skoków mają teraz swoją stronę dydaktyczną — o ile przeszkody są średnich rozmiarów i niemal dostępne dla każdego konia, uprzednio odpowiednio przygotowanego i dla każdego jeźdźcy wojskowego, posiadającego siłę woli, energję, żeby się jeździectwu gruntowniej poświęcić.

Nabranie wprawy, doświadczenia w przewycięzaniu różnych przeszkód ma w wojnie *moderne* duże zna-

ST. WOTOWSKI.

Pan Felek na torze.

(Nowella przedwojenna z prawdziwego zdarzenia).

(Ciąg dalszy).

Strapiony, bezradny, odruchowo szedł ku Krakowskiemu Przedmieściu i dopiero uszedłszy kawał drogi dostrzegł Honoratkę z daleka na Trębackiej ulicy; szła ze swą przyjaciółką a obok nich jakiś młodzieniec jaskrawo ubrany, z kwiatem u botonierki i w meloniku na głowie. Na widok młodzieńca obok Honoratki, serce zamarło — w piersi Felka. Wszak ten Wicus Kuleński, starszy subjekt ze sklepu towarów kolonialnych, był jego rywalem i o niego był najbardziej zazdrosny. Wicus był szczupły, dość wysoki; twarz miał (jakby jaki hrabia) starannie wygoloną, włosy jasne, oczy niebieskie. Choć Wicusowi brakowało tego czegoś nieokreślonego, co cechuje rzeczywiście światowego panicza, pannom jednak z Leszna, chodzącym do magazynu, wydawał się szykownym i trzeba przyznać, iż pan Felek na porównaniu z nim tracił był jakby z grubszego drzewa wyciosany.

Wicus coś szeptając opowiadał Honoratce, a ta uśmiechała się, potrząsając główką o ciemnych włosach i ślicznych ciemnych oczach.

Panna Honorata była ubrana modnie, jak umiały ubierać się Warszawianki, bez wielkiego nawet kosztu. Figurę, nogę, rękę, miała bardzo zręczną, a lekka suknia, trochę wycięta, odsłaniała ponętny karczek, ze spadającymi nań w małych puklach włosami. Jej towarzyszką, panna Elżbieta Lirska, niższa, tęższa od niej blondynka, była też przystojna, starannie ubrana, ale nie miała tego wabiku, co Honoratka.

Pan Wicus, uśmiechając się szarmancko, mówił:

— Panna Honoratka bardzo niedowierzająca, zawsze lubi przeczyć i nie chce wierzyć mojej szczerości.

— Dobrze bym wyszła, gdybym wierzyła — odparła panna śmiejąc się.

— A z pewnością że dobrze.

— W takim razie, czemu się pan kawaler nie oświadcza? Przecież, chociaż ojciec już nie żyje, mam matkę.

— Panno Honorato — rzekł żywo Wicus — kochanie kochaniem, a żeniaczka żeniączką, to co innego.

— Tak się panu bałamutowi może zdawać, ale mnie w pole kawaler nie wyprowadzi — stanowczość jednak tych słów złagodził zalotny uśmiech i pokazanie wśród grubych, ponsowych warg, równych, białych ząbków. Uśmiech ten dodał pannie Honoracie jeszcze więcej wdzięku. Widocznie czar ten odczuł cienki młodzieniec, gdyż wyrzekł z zapalem.

— A przecież jest narzeczeństwo, nieraz trwa ono i parę latek.

czenie, ułatwia, nawet często umożliwia, odbywanie trudnych rekonesansów, śmiałych raid'ów na różnych terenach. Jeździec, który obok śmiałości, posiada trafny,

wyrobiony rzut oka, co do rozmiaru przeszkody, umie doprowadzić do niej konia, pobudzić do skoku, podtrzymać przy gruntowaniu, a zarazem silnie siedzi w siodle — ma



Konkursy hipiczne I p. szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego 6 maja 1922 r. (fot. własn. „Jeźdź. i Hod.”).

— Aby później panna została na koszu — odparła z szyderstwem Honoratka.

— Przerwijmy lepiej tę rozmowę, nie przekonamy się tak od razu, i mogę zaręczyć pannie Honoratce, że mnie coś djabło do niej ciągnie.

— Pan Felek też mi to mówi, tylko jakoś szczerzej — rzekła ładna dziewczyna.

— Co. ten kafar, czy on rozumie co to kochanie?

— A może lepiej niż pan!

Wicusz zaczerwienił się, poprawił czerwony krawat i odparł:

— Już nic więcej w tym przedmiocie nie powiem, tylko zapytam gdzie się spotkamy. Na owe pole Mokotowskie to spory kawał drogi, wyścigi zaczynają się o 4-ej. Możebyśmy tak poszli do cukierni, a później już prosto na wyścigi.

Honoratka spojrzała na swą towarzyszkę, coś między sobą szeptały, śmiejąc się i odpowiedziała:

— Ostatecznie przyjmujemy zaproszenie pana Wincentego, bo inaczej być nie może, wracać na Leszno za daleko.

— Bardzo dziękuję i miło mi być paniom usługnym a bilety do drugiej trybuny już mam.

Tych ostatnich słów dosłyszał pan Felek i krew w nim zawrzała, zakipiała.

— Więc to tak — szepnął — już razem idą do cukierni, razem na wyścigi, układają sobie schadzki, niedo-

czekanie! Ja na to nie pozwolę. A cóż mam zrobić? — odpowiadała mu refleksja.

Pan Felek nie pomyślał na razie o rewolwerze, ani sztylcie, nie był tak krwiożerczego usposobienia a uczucie zazdrości nie doszło jeszcze do paroksyzmu szału.

— Nie będę im teraz przeszkadzał — pomyślał — niech ją nakarmi łakociami, niech idą na one wyścigi a ich tam znajdę, dopilnuję. Już wiem, gdzie ich szukać.

Teraz wszyscy szli Krakowskim Przedmieściem w stronę Nowego Światu. Pan Felek jednak zwolnił kroku, nie chcąc być przez Honoratkę, ani jej kawalera dostrzeżonym. Skręcił w ulicę Chmielną, szukając tu jakiej jadłodajni. Po chwili wszedł do drugorzędnej restauracji, znajdującej się na piętrze. Niemal wszystkie stoliki, jako przy niedzieli, były zajęte. Zapach piwa, zmieszany z zapachem tytoniu, emanacjami mięsiwa, wędlin, śledzi, wypełniał dość dużą jadalnię. Przy stolikach panowało ożywienie, rozmowy były głośne, połączone ze śmiechem, lub wybuchami oburzenia. Kufle stukały o podstawy i chłopcy w fartuchach przynosili nowe. Felek, wszedłszy do restauracji, pomimo otwartych okien, stanął jakby odurzony dymem i panującym w sali ciężkim powietrzem. Zaczął się jednak rozglądać szukając wolnego miejsca. Ale śledził wzrokiem naprzód: wszystkie stoliki były zajęte.

(d. c. n.).

już przed innemi wielki atut. — Niestety, na wojnie nie zawsze można dosiadać tylko swego ulubionego, pewnego konia, trzeba używać koni różnorodnych, nieraz na wół surowych a wyrobienie ich, choć w pewnym stopniu, obeznanie z przeszkodami ma wielkie znaczenie. Bywają wypadki, iż od skoku konia, wzięcia przeszkody, może życie jeźdźca lub jego wolność zależeć.

Konkursy myśliwskie w naszych obecnych warunkach zniszczonej hodowli, niedostępnych importów nie mogłyby odpowiadać pożądanym szerszym warunkom. W konkursach myśliwskich, jeżeli mają rzeczywiście odpowiadać swojej nazwie i przeznaczeniu, powinny być robione przeszkody jaknajczęściej naturalne, — polowe — a przytem różnorodne. — W każdym kraju przeszkody najczęściej spotykane na polach i wsiach powinny być przenoszone niejako żywcem na arenę hippiczną. — U nas napotyka się najczęściej płoty robione z grubych żerdzi, zawierające niższą i wyższą kondygnację lub płoty przybijane do ziemi kółkami i przeplatane grubym i gęstym chrustem, albo też wysokie bramki drewniane, któremi wjazdy do wsi są zamykane — w polu, oprócz przeszkód na wysokość, widzimy bardzo często otwarte rowy różnej szerokości i głębokości — bywają one częstokroć bardzo głębokie lejkowate, doły zupełnie

zwięzione, rowy z nasypami z ziemi przed lub za rowem, wąskie a głębokie urobione między polami dróg i tworzące poważną przeszkodę; rowy ciągnące się obok gościńców; planty kolei żelaznej — stanowiące przeszkodę na szerokość i wysokość. — To są przeszkody, które w naszych konkursach myśliwskich powinny wyprzeć tor — bo każdy kraj ma swoje charakterystyczne przeszkody.

Powracając do koni, stojących u nas do zwyczajnych konkursów hippicznych to żeby przekonać się czy są jedynie sposobne do skoków na bardzo ograniczonym terenie a pozatem nie posiadające warunków wymaganych od konia wojskowego, należałoby przed konkursami ustanowić raid na przestrzeni dajmy na to 60 klm., — z przepisaną ogólną normą czasu $3\frac{1}{2}$ g., nie zamieniając raidu na wyścig. Próba tego rodzaju może stwierdzić użytkową, praktyczną wartość koni i przypominałaby, tylko w łagodniejszych warunkach „konkurs konia bojowego“ w Paryżu, gdzie wymagany jest raid na dyst. 50 — 60 klm., steeple-chase pojedynczo na 3000 mtr. — a następnego dnia prezentacja koni w Wielkim Pałacu o konkurs hippiczny. W naszych obecnych warunkach trzeba być względniejszym i stać na poziomie umiejętności, racjonalnej zachęty, doprowadzającej stopniowo do rzeczywistego postępu.

St. Wotowski.



Konkurs hippiczny w I pułku szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego.

Dnia 6 V 1922 r. odbył się konkurs hippiczny oficerów I p. Szwoleżerów J. P., na placu poza koszarami pułku przy ul. Ułańskiej. Do konkursu stanęło koni 21, oficerów 14. Wśród zaproszonych i licznie zgromadzonych gości z wyższych sfer wojskowych i świata sportowego obecni byli p. p.: generał broni Rozwadowski, prezes Tow. Wyśc. Kon. p. Jurjewicz, gen. por. Sikorski, członek zarządu Tow. Wyśc. Kon. margr. Wielopolski, gen. Kuliński, attaché japoński p. Jamawaki, starter Tow. Wyśc. Kon. p. Radwan, pułk. Orlicz-Dreszer, p. Andrycz, pułk. Piskor, p. Jaworski, pułk. Głuchowski, ppułk. Stablewski, pułk. Osmólski i wielu innych znawców i miłośników sportu konińskiego.

W terenie bardzo urozmaiconym i dość trudnym, wykorzystując nasypy strzelnicy o bardzo stromych nachyleniach, ustawiono 17 stałych przeszkód do 120 ctm. wysokości i szerokości 3 m., między innemi niewidziane dotychczas na konkursach publicznych warszawskich wzbudziły szczególne zainteresowanie dwa 10 metrowej wysokości strome nasypy, na których grzbiecie bardzo wązkim, ustawiono mury metrowej wysokości, następnie

przeszkoda (drabina płot) na stromym spadzie, i dwumetrowy rów u podnóża takiegoż spadu, pozatem: skok angielski 110 ctm. wysokości i szerokości, bankiet z dwoma rowami i barjerą przy zeskoku, oxe, bramka i t. p.

Do rozgrywy stanęło 10 koni, które przeszły par cours bez błędu:

- | | | | |
|-----|---------------|----------|-------------------|
| 1) | wałach Murzyn | jeździec | ppułk. Głogowski |
| 2) | ogier Tatar | " | " |
| 3) | wałach Bobo | " | ppor. Siejanowski |
| 4) | " Felek | " | por. Max |
| 5) | " Deresz | " | ppor. Trebert |
| 6) | " Bis | " | por. Szostak |
| 7) | " Kuba | " | ppor. Sołtan |
| 8) | " Spryciarz | " | por. Królikiewicz |
| 9) | " Drab | " | por. Dziadulski |
| 10) | " Karbowaniec | " | " |

Po kilkakrotnej rozgrywce na jednej przeszkodzie (drabina z drągiem), która doszła do 170 ctm., nagrody otrzymali:



Konkursy hippiczne I p. szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego 6 maja 1922 r. (fot. własn. „Jeźdź. i Hod.”).



Konkursy hippiczne I p. szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego 6 maja 1922 r. (fot. własn. „Jeźdź. i Hod.”).

1-szą wałach „Bobo“ jeździec ppor. Siejanowski
2-gą „ „ „Spryciarz“ jeźd. por. Królikiewicz
3-cią ogier „Tatar“ jeździec ppłk. Głogowski.

Na niezwykle dodatnie wrażenie z konkursów złożyły się osiągnięte rezultaty oraz wysoki styl jazdy i skoków; zaznaczyć należy, że przy średnim naogół materiale końskim wszyscy jeźdźcy, nie wspominając już o kilku wybitnych, wykazali wielką sprawność w jeździe i prowadzeniu konia. Rezultaty te oficerowie 1-go pułku

Szwol. osiągnęli w bardzo krótkim czasie, po 3 miesięcznym treningu jeźdźców i koni pod kierunkiem znanego jeźdźcy i sportsmena mjr. Rómmła, któremu po zakończeniu konkursów osobiście dziękował i winał wyniki pracy Szef Sztabu Generalnego gen. por. Sikorski, wykazując w przemówieniu swym żywe zainteresowanie się i wielkie zrozumienie konieczności rozwoju sportu w Kawalerji Polskiej.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Sprawozdanie** z wyścigów konnych urządzonych przez Włkp. Tow. wyścigów konnych na torze wyścigowym w Ławicy w dniu 30 kwietnia 1922 r.

Tor ciężki.

I. Bieg płaski gentlemański dla 3 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia. Dystans 2200 mtr.

1) Cyclade kl. sk. gn. pł. Ign. hr. Mielżyńskiego
2) Cenievre, 3) Gilka, 4) Parana, 5) Salome.

Czas 2 min. 43 sek. o 1 1/2 dł. pewnie.

Totalizator zw. 150 mk. miejsce 180 mk. i 120 mk. za 100 mk.

II. Bieg z płotami gentlemański dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia. Dystans 2400 mtr.

1) Ripetta kl. sk. gn. 6 l. St. Łackiego. 2) Cato,
3) Lambert, 4) Imuś.

Czas 3 min. 23 sek. dowolnie 4 dł.

Totalizator zw. 240 mk. miejsce 100 mk. i 1100 za 100 mk.

III. Bieg płaski gentlemański dla 3 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w 1921 r. ogółem 50.000 mk. nie wygrały. Dystans 2200 mtr.

1) Cyrus og. kaszt. pł. Ign. hr. Mielżyńskiego, 2) Grudów, 3) Barcelona, 4) Bridge, 5) Figlarna.

Czas 2 min. 44 sek. po walce o szyję.

Totalizator zw. 140 mk. miejsce 130 mk. i 350 mk. za 100 mk.

IV. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemański dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które wyścigu z przeszkodami (Steeple-Chase) w 1921 i 22 nie wygrały. Dystans 3200 mtr.

1) Aurelja kl. kaszt. 6 l., Ign. hr. Mielżyńskiego,
2) Kadet, 3) Nimis, 4) Arlekin.

Czas 4 min. 5 sek. lekko 3 dł.

Totalizator zw. 170 mk. miejsce 100 mk. i 170 mk. za 100 mk.

V. Bieg płaski żokiejski dla 3 l. koni wszelkiego pochodzenia. Dystans 1600 mtr.

1) Zak og. gn. Ign. hr. Mielżyńskiego, 2) Matula
3) Delice, 4) Garde z la Reine.

Czas 1. min. 57 sek. lekko 1/2 dł.

Totalizator zw. 120 mk. miejsce 140 mk. i 140 mk. za 100 mk.

VI. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) gentlemański dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia. Dystans 4000 mtr.

Nagroda honorowa firmy Hartwig Kantorowicz Tow. Akc. Poznań.

1) Lalo wałach gn. pł. K. Żychlińskiego, 2) Nimiś
3) Untius, 4) Lech.

Czas 4 min. 12 sek. dowolnie.

Totalizator zw. 530 mk. miejsce 240 mk. i 100 mk. za 100 mk.

VII. Bieg z przeszkodami (Steeple-Chase) dla 4 let. i st. koni wszelkiego pochodzenia należących do M. S. W. Dla oficerów czynnej służby armji polskiej. Dystans 3600 mtr.

1) Kawaler wałach kaszt. pł. por. Kapuścińskiego,
2) Garda, 3) Elwin, 4) Junak, 5) Grog. 6) Flinta,
7) Gejsza, 8) Judasz.

Czas 5 min. 25 sek. o 1/2 dł.

Totalizator zw. 1000 mk. miejsce 200 mk. i 250 mk. za 100 mk.

VIII. Bieg myśliwski za mastrem dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, które w wyścigach 1922 r. za wyjątkiem wyścigów oficerskich Nr. 7 udziału nie brały.

1) Hetman wałach pł. mjr. Obrębowicz, 2) Gutek,
3) Felek.

— **Żrebięta** urodzone w marcu r. b. w państwowym stadzie Janowskim.

a) *Państwowe pełnej krwi angielskiej.*

7. 9-go „Derwiz“ og. kaszt. po Dark Dawn z Rosette.

Inbreeding: 1. Vedette, 2. Isonomy.

Podobnie: 1. Blocksberg i Kahlenberg.

2. Sunstar, White Star i Radiant.

3. Jest i Absurd, 4. Sunder.

Rosły, suchy, nieco lekki i nieco mało zrównoważony.

8. 17-go „Donacja“ kl. gn., po Fils du Vent z Habe.

Inbreeding: 1. Bend'Or, 2. Angelica i St. Simon,

3. Cambuscan.

Podobnie: 1. Assouan, 2. Ruń, 3. Vald'Or, 4. Gaga i Ganache, 5. Rosz Penz, 6. Robert le Diable, 7. Roi de Rome, Nieduża, bardzo sucha, z dobrymi dźwigniami, nadzwyczajnie zrównowazona.

9. 18-go „Dulcynea” kl. gn., po Morganatic z Chrysothemis.

Inbreeding: 1. Springfield, 2. Lady Morgan.

Podobnie: 1. Ballaghtobin, 2. Darley Dale, 3. Siberia.

Rosła, bardzo koścista, z dobrymi dźwigniami (w typie Galtee Boy'a).

Inbreeding: 1. Scottish Chief.

Podobnie: 1. Morpeth, 2. Szentencja, 3. Mrs Butterwick, 4. Semolina i Raeburn, 5. La Roche, 6. Darley Dale, 7. Siberia.

5. P. Michała Róga 11-go og. c.-gn. po Morganatic z Canzonette.

Inbreeding: 1. St. Simon i Angelica, St. Simon.

Podobnie: 1. Ballaghtobin, 2. Persimmon, Diamond Jubilee i Florizel III, 3. St. Denis, 4. Saltpetre.



Konkursy hipiczne 1 p szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego 6 maja 1922 r. (fot. własne, „Jeźdź. i Hod.”).

10. 22-go „Demon” og. kaszt., po Dealer z Rusalką.
Inbreeding: 1. Rosicrucian, 2. Bend'Or.
Podobnie: 2. Lemonora, 2. Balaton, 3. My Star, 4. Pretty Polly, 5. Phaleron.

Dość rosły, suchy, z doskonałymi skokami i wogóle silnie rozwiniętymi stawami.

11. 26-go „Dąbrowka” kl. gn., po Carabas z Saffy.

Inbreeding: 1. St. Simon, 2. Plebeian.

Podobnie: 1. Pera, 2. og. Bomba.

Rosła, koścista z dobrymi dźwigniami (w typie Saffy), prawa zadnia nieco zgięta w skoku.

b) Właścicieli prywatnych.

4. Stada „Ktery Szepietów” 6-go og. c. gn. po Morganatic z Ewy.

6. P. Aleksandra Grodzińskiego 17-go og. kasztanowaty po Morganatic z Atali.

Inbreeding: 1. St. Simon i Angelica, 2. Scottish Chief.

Podobnie: 1. St. Gilgen, 2. Ballaghtobin, 3. St. Denis.

7. P. Michała Róga 17-go og. c.-gn. po Fils du Vent z Gumdrop.

Inbreeding: 1. Flying Fox, 2. Hampton.

Podobnie: 1. Bachelor's Double, 2. Bachelor's Hope, 3. Dagor.

8. Stada „Ktery Szepietów” 19-go kl. gniada po Carabas z Rivieri.

Inbreeding: 1. Galopin.

Podobnie: 1. Spearmint, 2. Wargrave.

9. P. Witolda Święcickiego kl. gniada po Pan Tadeusz z Córki Nitocris.
Inbreeding: 1. Ollyan nincsi i Budagyongye.
Podobnie: 1. Widzowianka, 2 Lira, 3 Oszczep.
10. P. Gustawa Janasza kl. gniada po Knickebein z Wojny.
Inbreeding: 1. Melton, 2. Rose of Lancaster i Bend'Or, 3. Isonomy.
11. P. Michała Róga kl. skaro-gniada po Blue Danube z Monitoby.
Inbreeding: 1. St. Simon, 2. Angelica i St. Simon i w razie jeśli matka Blue Danube Blue Gown II pochodzi po Ayrshire, 2 Hampton.
- c) Państwowe czystej krwi arabskiej.
4. 8-go „Dziwa” kl. gn. po Abu Mlech z Zulejmy.
W 5 pokoleniach oryginalnych arabów 28.
5. 10-go „Dolman” og. jasno-gniady po Abu Mlech z Hebdy.
w 5 pokoleniach oryginalnych arabów 30.
6. 25 go „Drweca” kl. kaszt. (będzie siwa) po Bakszysz z E'stery.
W 5 pokoleniach oryginalnych arabów 40.
7. 28 go „Dora” kl. kaszt. po Bakszysz z Pomponii
W 5 pokoleniach oryginalnych arabów 27.
- d) Pół krwi angielskiej i arabskiej
14. 3-go „Delta” kl. c. gn., $\frac{20}{32}$ krwi ang. po Carabas z Gwiazdy.
Outcrossing.
15. 7-go „Dolar” og. c. gn., $\frac{21}{32}$ krwi arab., po Bakszysz z Darmochy.
W 5 pokoleniach czystej krwi arabskiej 39.
16. 11 go „Dorota” kl. kaszt., $\frac{18}{32}$ krwi ang., po Fils du Vent z Dady.
W 5 pokoleniach pełnej krwi angielskiej 34.
17. 29-go „Dulska” kl. gn., $\frac{28}{32}$ krwi ang., po Fils du Vent z Grigorcanka Roosevelt II.
W 5 pokoleniach pełnej krwi angielskiej 53
Outcrossing.
Podobnie: 1. Fuentess, 2. Fazan, 3. Gouvernant, 4. Windsor II.

Surowce i Szczepionki Przeciwwzółzowe

INSTYTUTU „HUNGARIA SZERUM-
MÜVEK” R. T., BUDAPESZT

nadeszły w świeżym transporcie

Dom Handlowy W. Drozdowski i S-ka Sp. z Ogr. Odp.

WARSZAWA, Nowo Senatorska 10 tel. 73-37
ŁÓDŹ, Piotrkowska 99, POZNAŃ, Różana 22.

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

— PAPIEROSY —

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA



**ŻAДАĆ
WSZĘDZIE!**

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
Rocznie 8000 mk., półrocznie 4000 mk., kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski Nr. 106.



TETRATEMA og. siwy, ur. w r. 1917 po og. The Tetrarch z kl. Scotch Gift.

Sprawdziany kwalifikacji reproduktorów.

Wszyscy niemal wybitniejsi hippolodzy współcześni uznali zasadę, że przy kwalifikacji reproduktora winny decydować trzy czynniki: *eksterjer, stwierdzona dzielność i pochodzenie*.

Każdy z tych czynników zastosowany, jako kryterjum, zosobna, bez należytego oparcia o pozostałe, może, przy najwyższej sumie korzyści, jakie teoretycznie zapewnia — wprowadzić w błąd, gdy zażądamy od konia stałości dziedziczenia cech dodatnich, czyli zdolności reprodukcji.

Brak nawet jednego z tych czynników wprowadza niewiadomą w to skomplikowane zagadnienie, jakim jest hodowla. Te zaś trzy czynniki razem wzięte *określają konia* i zapewniają maximum prawdopodobieństwa w przedsięwziętych połączeniach.

Ich korelacja jest widoczna, i stwierdzona przez szereg wybitnych ras końskich; daje też ona możność wzajemnych rekompensat, w pewnych oczywiście granicach.

Ażeby osiąść należyty pogląd na eksterjer reproduktora — musimy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego:

- 1) jakie zadanie ma on spełnić, t. z. jakiego rodzaju konie produkować (szybkie, średnio-szybkie, pociągowe, pośpieszno-robocze i t. p.),
- 2) że jest to koń zarodowy, a nie użytkowy,

- 3) że ma to być wybitny osobnik męski (samiec),
- 4) jaki typ, względnie rasę ma rzeczony koń reprezentować.

Potem dopiero można przejść do szczegółów budowy i porównania wad i zalet.

Celem należytego uprzytomnienia sobie znaczenia pierwszego punktu weźmy tak krańcowe typy, jak reproduktory: do produkcji koni kawaleryjskich i pociągowych ciężkich. Różne wymagania pod względem zdolności użytkowej podyktują tu zasadniczo odmienne wymagania co do eksterjeru, z wyjątkiem tylko pewnych partji, które będą posiadały cechy wspólne.

Więc u ogiera typu kawaleryjskiego szukać będziemy proporcjonalnej głowy, wydatnego, długiego kłębu, długiej ukośnej łopatki miernie długiego prostego grzbietu przy krótkich lędźwiach, poziomego lub lekkiego spadzistego długiego zadu, głębokiej lecz miernie szerokiej piersi, suchych odnóży o płaskiej, szerokiej kości.

Ogier pociągowy w przeciwieństwie winien mieć dużą, ciężką głowę, kłębu wydatnego może nie mieć, łopatka winna być raczej krótka i stroma, grzbiet bezwzględnie krótki, zad silnie ścięty, klatka piersiowa szeroka i t. p.

Słowem dwa przeciwieństwa — dwa różne motory, przeznaczone do spełniania różnych zadań, misternie

ST. WOTOWSKI.

Pan Felek na torze.

(Nowella przedwojenna z prawdziwego zdarzenia).

(Ciąg dalszy).

Po przeglądzie tym miał już wychodzić, kiedy usłyszał wymówione swe imię i nazwisko i niemal jednocześnie podszedł do niego młody człowiek, średniego wzrostu, w kurcie i wysokich butach.

— Przecie się nie mylę — mówił młody człowiek — to mój dobry znajomy Felek Robek, kopę lat nie widzieliśmy się.

Młodzi ludzie powitali się serdecznie i Andrzej Kpielak poprowadził Felka do swego stolika, przy którym siedział jakiś jegomość o dobrze szpakowatych włosach i czerwonej twarzy. Andrzej, usadowiwszy Felka, i rozkazawszy przedewszystkiem podać mu kufel piwa pytał:

— A jak Ci się powodzi, musi być nieźle bo dobrze wyglądasz, a ubranie, jak na panu dziedzicu!

— A tobie?

— Nienajgorzej.

— Wszak porzuciłeś rzemiosło i wówczas straciłem cię z oczu.

— Mnie ciągnęło zawsze coś do koni, przypominały mi one najmłodsze lata, wieś, ruch, swobodę. Porzuciłem też rzemiosło i zgodziłem się do stajni hrabiego Sępińskiego.

— Tak odrazu — dziwił się Felek.

— Czyż na to potrzeba wyedukowania?

— Przecież trzeba umieć konno jeździć i koni doglądać.

— Jeździło się kiedyś na bosaka, na różnych źrebakach, po pastwiskach i ugorach, i nieraz trzeba było dobrze umykać, gdy, psiakrew, ekonom chciał zajmować szkapięta, bo mówił, że są na dworskim, ot tak, żeby dziedzicowi przypodobać się. Do rzeczy to jednak teraz nie należy. Gdy się zgodziłem do hrabiego, a starszy w stajni anglik, Riwer, sadzał mię na hamany, rosłe, jak smoki, spadało się z nich regularnie. Konisko w kłusie lub galopie, jak ci łeb wyciągnie do samej ziemi, a zadem do góry podrzuci, to ja, niby mucha już leżę. Tych wypadków było dużo i przekonałem się, że inna to jazda na nieokiełzanego, na źrebakach, którymi się kieruje ręką lub bacikiem po szyi, na komendę „heta“, „wista“ a inna na onych anglikach.

— Musiałeś jednak ostatecznie włożyć się, nabrać wprawy — przerwał Felek.

— Jak się widzi, dziś ja komenderuję chłopakami i uczę siedzenia na koniu. Powodzi mi się nieźle, chociaż

obmyślane w swoich szczegółach, według zasad najczystszej mechaniki.

Budowa pierwszego ma sprzyjać *szybkości* — budowa drugiego winna odpowiadać *maximalnej zdolności pociągowej*.

Jakże więc do tak odmiennych typów koni przykładać jedną i tę samą miarę? Niestety błąd ten często popełniamy; jestto skutek niedostatecznej znajomości mechaniki i statyki konia, a przede wszystkim układu dźwigni i roli punktu ciężkości.

Nie mniej częstym błędem, popełnianym szczególnie przez konsumentów konia — jest kwalifikacja materiału hodowlanego, równorzędnie z użytkowym. Tymczasem różnica, jaka zachodzi między koniem hodowlanym — rozplodnikiem, kontynuującym istnienie rasy, względnie gatunku, a koniem użytkowym — produktem jednorazowym, przeznaczonym do zużycia przez odpowiednią pracę, uwydatnia się tu nader jaskrawo.

Jeżeli sobie zdamy sprawę z treści tej różnicy, pojmujemy, że z jednej strony wymagania stawiane koniowi zarodowemu, w porównaniu z użytkowym, muszą być o całe niebo wyższe, z drugiej zaś pewne braki, obniżające wartość konia *par excellence* użytkowego — mogą tu nie odgrywać poważniejszej roli. Więc np. zajęcza stopa na szerokim, należyście rozwiniętym stawie skokowym konia myśliwskiego, normalnie pracującego i nie kulejącego z tego powodu, będzie zdaniem mojem, nieznaczoną wadą piękności — gdy ta sama kurba, na tym samym stawie u reproduktora jest niedopuszczalną wadą, która będzie w pewnym procencie *przelewać się* dziedzicznie i może przy specjalnym nieszczęśliwym układzie ścięgna na kosteczkach stawu skokowego — wywołać u niektórych

rych osobników kulawiznę, czyli przyczyniać się do produkcji koni bezużytecznych.

Żeby na jeszcze innym przykładzie zillustrować myśl moją przytoczę konia o francuskiej postawie nóg przednich. Koń ten, o ile z tego powodu się nie strychuje, może być doskonałym wierzchowcem — natomiast nie może być bezwzględnie użyty do rozplodu, gdyż z matematyczną pewnością będzie dawał szereg koni o francuskiej postawie nóg i przytem strychujących się.

Jeżeli teraz przystąpimy do tegoż zagadnienia z innej strony, to wyda się nam rzeczą naturalną, że np. takie defekty, jak zbity guz biodrowy, zniekształcona, wskutek wypadku noga, wybite oko, w pewnych wypadkach ruszone nogi przednie t. p., obniżające wartość a nawet niekiedy deprecjonujące konia użytkowego — dla kwalifikacji osobnika rozplodowego nie mają najmniejszego znaczenia, oprócz jedynie względów estetycznych.

Nie chciałbym być źle zrozumianym co do zerwanych nóg przednich; mam tu na myśli brockendawn i kozieniec. Kozieniec może być, jak wiadomo, dwojakiego rodzaju: wrodzony i nabyty. Przy kozieńcu wrodzonym, gdy noga jest należyście rozwinięta i napięstek szeroki, dobrze zarysowany zwykle nie obserwujemy słabości nogi, a nawet potykania się; taki kozieniec wielu autorów uważa raczej za wadę piękności, rzecz prosta też niezbyt pożądaną, choćby z tego względu, że się trzeba tłumaczyć jakiego jest pochodzenia. Natomiast kozieniec nabyty wymaga pilnej uwagi. Jest on bezwarunkowo dowodem słabości struktury nogi, skoro się pojawia u konia, który mało lub tylko zwykłym trybem pracował, i jako taki widyskwalifikować ogiera. To samo da się powiedzieć o rzadkim zresztą brockdawnie, odnośnie do koni nie probowanych na torze wyścigowym.

służba twarda, wszystko na mojej głowie. Pan hrabia w nic nie wchodzi, tylko mówi: „już to twoja rzecz, żeby było porządnie”.

— Dziwny to jednak traf — rzekł Felek — że dziś wybieram się po raz pierwszy na wyścigi i ciebie spotykam. Przecież bywasz pewno na wyścigach.

— Dziwne pytanie. Przecież jestem przy koniach wyścigowych.

— Tego wiedzieć nie mogłem.

— Ale teraz zapamiętaj sobie — rzekł Andrzej Kpie-lak, z odcieniem dumy — że nie tylko pilnuję koni pana hrabiego, ale często na nich jeżdżę. Z ciebie jednak prawdziwy frajer, żebyś do tej pory nigdy nie był na wyścigach.

— Nie składało się, mieszkam daleko, na końcu miasta, a właściwie cóż na tych wyścigach będę robił? Dziś idę, bo będzie na nich moja znajoma.

— Jak widzę, ciągnie, cię spódniczka.

Felek zarumienił się i odpowiedział:

— To dobra znajoma z Leszna.

— Z Leszna, nie z Leszna, pewno dziewczyna ładna.

Felek, zamiast odpowiedzi, pytał:

— Czy to prawda, że na tych wyścigach można wygrywać pieniądze?

— Jakto tego nie wiesz?

— Ten pan duży frajer — włączył się do rozmowy szpakowaty jegomość. Jeżeli pan ma pieniądze, proszę mi je powierzyć, już ja będę wiedział, jak je postawić?

— Jak to postawić?

— No, na konie, to proste; na takiego co ma wygrać — i Mordkowicz podsunął Felkowi leżący na stole długi program na którym niektóre nazwiska koni były podkreślone, — i mówił — te konie zaznaczone powinny wygrać, większa ich część, to są faworyci z dużemi szansami, pewniaki, mniejsza wątpliwe może przyjdą, ale za nie dobrze zapłacą. „Namouna”, „Adwokat”, „Sylfida”, „Wydrwigrosz”, „Kubańczyk” — to pewniaki. „Lizystrata”, „Chorągiewka”, „Samson”, to „ciemne” konie, ale jeżeli wygrają..

— A zapomniałeś o naszym „Vagabondzie” — przerwał mu Andrzej.

— Ja nic o nim nie wiem — odrzekł pośpiesznie Mordkowicz, kładąc palec na ustach.

— Nie bardzo to wszystko rozumiem — mówił Felek.

Andrzej zatem, wraz ze starym wygą Mordkowiczem, zaczęli mu wykladać co to jest totalizator, jak funkcjonuje, jak się stawia i t. p.

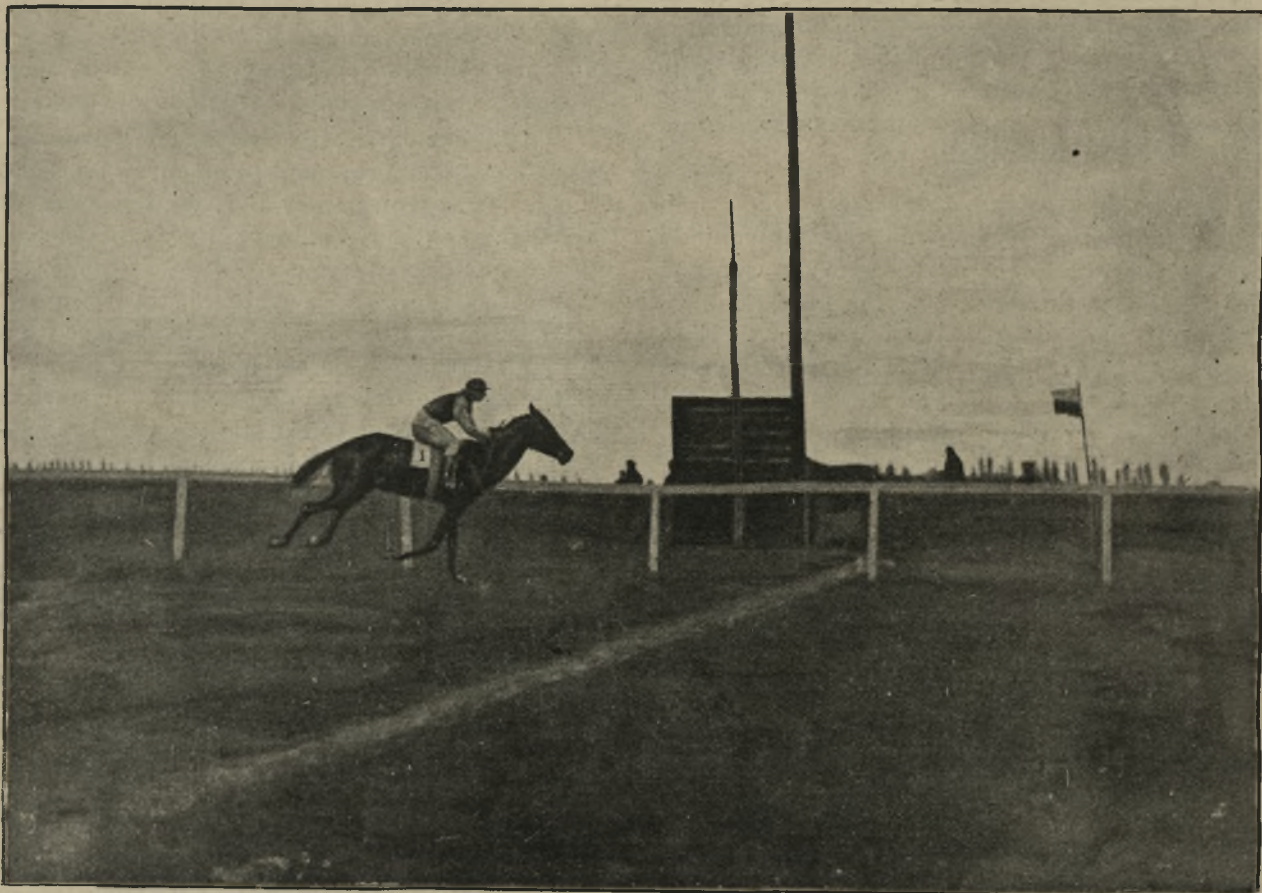
Felek słuchał uważnie, pociągając piwo, ale wszystkie te kombinacje tak odrazu nie bardzo mu się w głowie układały.

(d. c. n.).

Jedynym pod tym względem wyjątkiem jest koń pełnej krwi angielskiej, który w przeciągu trzech lat normalnej kariery wyścigowej musi dać z siebie maximum wysiłku nóg końskich, przenoszącego nierzadko sumę pracy całego życia konia użytkowego i to wysiłku nie rozkładanego naraty. Tu, wobec olbrzymiego ciśnienia, jakie wytrzymują kończyny wyścigowca, w pełnym galopie — przeciągnięcie struny możliwości eksploatacyjnej konia, może mieć miejsce w nieumiejętnie zastosowanym pierwszym lepszym próbnym galopie lub wyścigu, który wywołuje brockdawn, bądź zachwianie równowagi struktury nogi i wynikający ztąd z czasem kozieniec.

przedstawicielem gatunku i jako taki winien mieć silnie wyrażone charakterystyczne cechy płci. Według ciekawej i słusznej teorii Weinigera każdy osobnik męski posiada pewną ilość genów żeńskości i odwrotnie. W niektórych osobnikach np. męskich przeważają niekiedy geny żeńskie — i wówczas obserwujemy istoty wyposażone wprawdzie w zewnętrzne cechy męskie, lecz z usposobieniem, właściwościami i nawet budową niektórych części ciała raczej żeńskimi.

To zjawisko obserwujemy też u koni i mówimy wówczas trywialnym językiem codziennym, że „ogier ma kobyli wygląd“.



FINISH ZBARAŻA w nagrodzie Rulera w Warszawie w 1922 r. (fot. własna „Jeźdź. i Hod“).

Dla tego przy kwalifikacji ogiera pełnej krwi angielskiej, który dużo pracował, można z pobłażaniem patrzeć na kozieniec nabyty i brockdawn, z góry wiedząc, że nogi niemi obciążone wykonywały maksymalną pracę, jakiej odnóża istoty żywej podołać są w stanie. Rzecz prosta konie pełnej krwi, które wyszły z ciężkich prób wyścigowych z czystymi nogami — winno być specjalnie wysoko cenione, gdyż kończyny ich są *wyjątkowo* odporne.

Tak się ma sprawa kozieńca i brockdawn'u w stosunku do rozplodnika, podczas gdy konia użytkowego deprecjonuje zawsze słabiej lub silniej. Podobnych przykładów można, oczywiście przytoczyć więcej. Trzeba wszakże w tym względzie być bardzo ostrożnym i pamiętać, że istnieje cały szereg wad i okoliczności dyskwalifikujących zarówno materiał zarodowy, jak i użytkowy.

Przechodząc do dalszych znamion reproduktora musimy się zatrzymać nad jego *męskością*. Ogier jest męskim

Lehndorf twierdzi, że takich ogierów, którym aż w międzykrocze zaglądać trzeba aby określić ich płeć należy się usilnie wystrzegać, — i słusznie, gdyż choćby nawet reprezentowały duże pochodzenie i dzielność, ich potencja płciowa, nadewszystko zaś żywotność będą nader problematyczne.

Budowa osobnika męskiego ma być potężna w kośćcu, obłożonym mocnymi mięśniami; powinno tchnąć od niego zdrowiem, siłą i raczej brutalną agresywnością, niż pewną łagodnością i biernością, charakterystyczną dla klaczy.

To też wszelka degeneracja i zbytnia nerwowość, jako czynniki osłabiające męskość, wpływają w wysokim stopniu ujemnie na wartość reproduktora, redukując ją niekiedy do zera.

(d. c. n.)

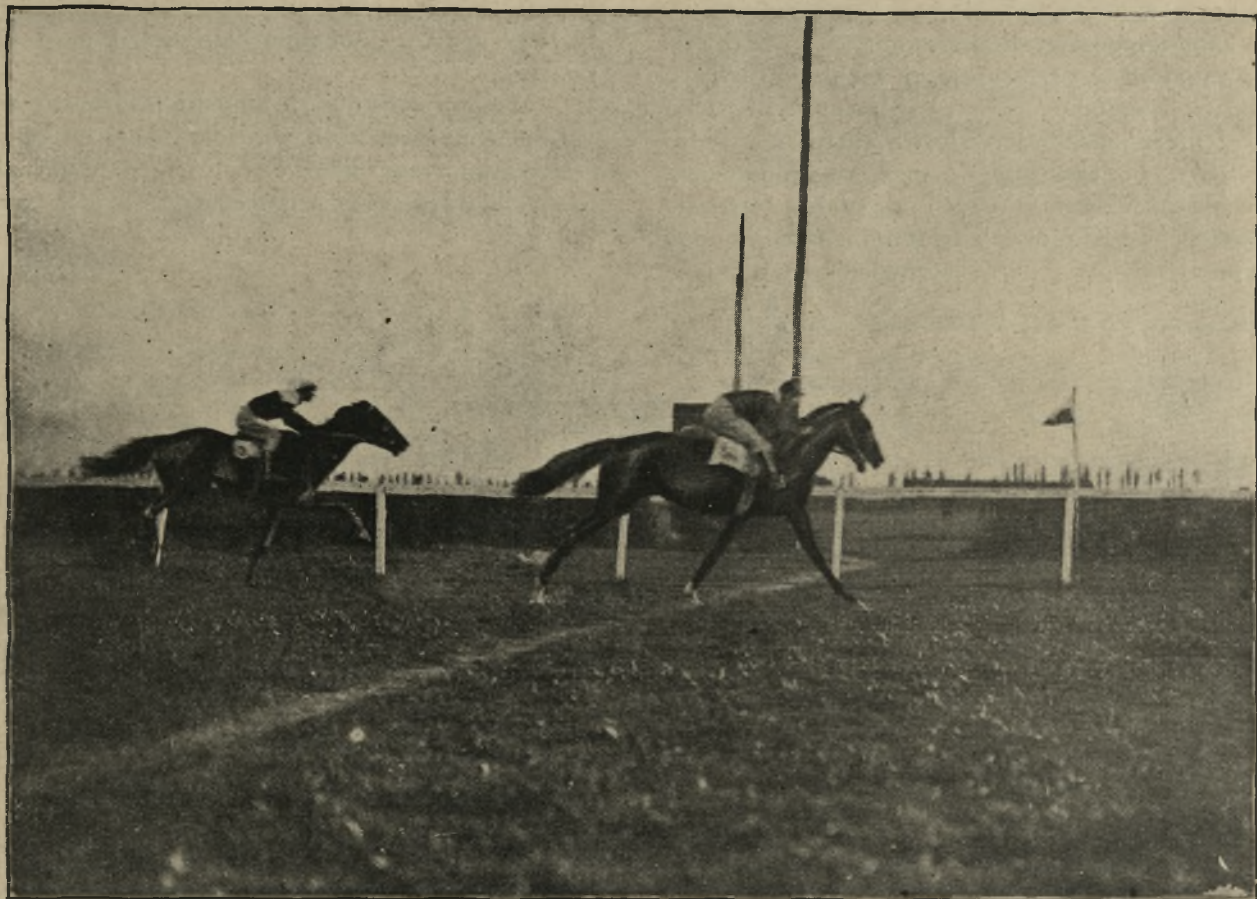
Jan Grabowski.

BIEGI DYSTANSOWE.

Niejednokrotnie mówiono i pisano pro i contra biegiem dystansowym, również i na łamach „Jeźdźca i Hodowcy” kwestja ta już była poruszona.

Pragnąlbym więc określić, czemb powodowałem się organizując 1-szy bieg dystansowy patrolów IV-ej Brygady Jazdy i na jakich podstawach oparłem moje obliczenia

pociągnąć za sobą fatalne następstwa. Lekkie sukienne derki mało ochraniały od chłodu, zresztą konie bardzo prędko pokryły się długą siercią. Najlepszym środkiem zabezpieczenia koni od zimna było wzmożone odżywianie: na noc konie otrzymywały po 15 klg. siana — to je ratowało. W warunkach podobnych nie obserwowałem rze-



FINISH VALAILLES w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego w Warszawie w 1922 r. (fot. własn. „Jeźdź. i Hod.”).

w organizacji tego biegu, oraz dalszych projektowanych już w najbliższej przeszłości,

Nie słyshałem dotychczas nigdy, aby w biegach dystansowych, naturalnie poważnie zorganizowanych i prowadzonych, pierwszeństwo osiągnął koń innego pochodzenia jak folblut, lub blizki mu koń półkrwi.

Pomijając doświadczenia z toru wyścigowego, używałem sam folbluta i równocześnie obserwowałem folbluty i konie półkrwi w niezmiernie i bezprzykładnie ciężkich warunkach, w jakich odbywały się marsze jazdy rosyjskiej przez Koreję, Mandżurję, Mongolję i Syberję w latach 1904 — 1905. Odbyłem przemarsz z Korei do głębi Zabajkalja podczas mrozów, dosięgających 48° R. Z ośmiu koni wysokiej krwi, które posiadałem w swoim oddziale, żaden nie odpadł, ani zachorował — wszystkie doszły w doskonałym stanie. Powtarzam, że warunki były bardzo uciążliwe. Noclegi przeważnie w prowizorycznych stajniach, co wobec potężnych mrozów mogło

komej wybredności koni wysokiej krwi w pokarmie. Folbluty zjadały z wielkim apetytem w braku siana — słomę, a nawet giałan, w braku owsa — jęczmień.

Najciekawszym był fakt, że energia koni od podobnych, bądź co bądź, niekorzystnych, kombinacji w jakości pokarmu nie osłabła.

Przykład powyższy przytoczyłem, aby dać pogląd na stopień odporności i wytrzymałości konia wysokiej krwi.

Co do szybkości tych koni, to poważnych rywali folbluty zdaje się dotychczas nie mają. Rekordy szybkości folblutów nie zostały przez konie innego pochodzenia pobite. Palma pierwszeństwa pod tym względem nie została im odebrana. Długo pamiętała Wrszawa „Tumana” stadniny ks. Kontakuzena, który uważany był za konia wysokiej półkrwi, ponieważ matka jego nie była zarejestrowana w studbuchu. Rekord szybkości „Lwicy” stadniny Nosowicza długie lata nie został pobity.

Przykładów podobnych znalazłbym wiele, nie potrzebuję chyba jednak dowodzić, że folbluty co do szybkości nie mają równych sobie koni.

Wytrwałość, więc zdolność do forsownych marszów, koni wysokiej krwi miałem okazję osobiście i bardzo wszechstronnie stwierdzić, już w czasie wojny światowej 1914 — 1917 roku. Pierwsze doświadczenia w tym kierunku poczyniłem na szwadronie huzarów rosyjskich, którym dowodziłem w pierwszym okresie wojny światowej. Ze szwadronem tym zrobiłem w roku 1915, przemarsz 150 klm. jednym tchem, po parogodzinym odpoczynku ruszyłem dalej, nie tracąc ludzi ani koni, którzy by skutkiem tak forsownego marszu odpadli.

Muszę tu zaznaczyć, że konie mego szwadronu składały się z koni remontowych okresu przedwojennego do 1914 roku, przytem w przeważającej większości były to konie półkrwi, względnie dobrze podrasowane. Konie te pełniły z niezmienną wytrwałością służbę od 1914 r. do końca 1917 r., podczas gdy wojenne już uzupełnienia z koni w większości zimnokrwistych odpadały z szeregów bardzo szybko. W I Korpusie Wschodnim, jazda którego została ukończona prawie całkowicie końmi byłych

pułków jazdy rosyjskiej — również miałem sposobność niejednokrotnego przekonania się o wytrwałości koni rasowych.

Z 2 p. ułanów odbyłem przemarsz z Antonin pod Szepietówką do Bobrujska.

W trakcie wszystkich tych marszów bardzo rzadko zdarzało mi się słyszeć o wypadkach odsadniania koni, a wogóle o wypadkach, aby, z przyczyn zależnych od jeźdźcy, koń odpadał z szeregu. Nie stosowałem też nigdy przesiodłowywania koni w czasie marszu, a tylko jedynie na dłuższych już postojach.

Wypadki odsadniania koni zdarzały się w 1915 roku, kiedy to skutkiem ustawicznych walk manewrowych konie nie były rozsiewane całymi tygodniami — zresztą i wtedy wypadki podobne były zjawiskiem stosunkowo rzadkim,

Dopiero w ostatniej kampanii na froncie wschodnim obserwowałem masowe wypadki najokropniejszego kaleczenia koni przez odsadnianie. Najzupełniej zdaję sobie sprawę dlaczego tak się działo.

(d. n)

Ślaski płk.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Przychówek**, urodzony w stadzie Margrabiego Alexandra Wielopolskiego w Chrobrzu w r. 1922.

Antinea kl. sk. gn. po Paraszt i Malakka $\frac{127}{128}$ ang.

Tanit Zerga kl. sk. gn. po Paraszt i Klopsia $\frac{127}{128}$ „

Matiola kl. gn. po Paraszt i Fireles $\frac{15}{16}$ ang. arab.

Kirkes kl. gn. po Paraszt i Nedjide $\frac{63}{64}$ ang.

St. Bronchit og. Kaszt. po Paraszt i Korife $\frac{63}{64}$ ang.

Ceghéir — ben — Cheikh og. gn. po Paraszt i Neja $\frac{1}{2}$ krwi.

4 ogiery po Paraszt i klaczach niewiadomego pochodzenia.

2 „ po Dratyniec $\frac{63}{64}$ ang. s. Dorseta i klaczach niewiadomego pochodzenia.

2 klacze po Dratyniec $\frac{63}{64}$ ang. s. Dorseta i klaczach niewiadomego pochodzenia.

Matki $\frac{1}{2}$ krwi i więcej zostały ponownie doprowadzone do og. Paraszt.

— **Z zarządu stadnin państwowych.** Z dniem 1 maja r. b. zmieniono w następujący sposób nazwy państwowych zakładów chowu koni.

Państwowe stado koni — na *Państwowa stadnina koni*.

Depo ogierów państwowych — na *Państwowe stado ogierów*.

Wychowalnia źrebiąt — *Państwowa żrebięciarnia*.

Jako tytuł urzędowy zarządców państwowych zakładów chowu koni — ustalono: Kierownik państwowej stadniny koni (stada ogierów, żrebięciarni).

— **Do państwowego stada** ogierów w Janowie przybyło dnia 10 maja 28 ogierów wschodnio — pruskich, rewindykowanych z Niemiec. Ogiery te są 3 letnie, będą przeto użyte do rozplodu w roku przyszłym.

Z. S. P. na jesieni rozdzieli rzeczne ogiery między poszczególne stada

Rewindykowane ogiery przyjmowała komisja w osobach pp. p. Witolda Poklewskiego-Koziell, Bolesława Płoskiego i dr. A. Koskowskiego.

— **Reewakuacja stadniny Janowskiej.**

(Moskwa) 12 maja. (P. A. T.) — Spóźniony. Wczoraj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie podkomisji rolnej mieszanej komisji reewakuacyjnej pod przewodnictwem p. Władysława Hulanickiego. Rozważano sprawę reewakuacji stadniny Janowskiej oraz mienia pp. Sobolewskiego, Kleniewskiej, Węzyka, Korsaka, Tyszkiewicza,

Bocheńskiego, Łaszkiewicza i wielu innych. Ze strony rosyjskiej zakwestjonowano, mimo dostatecznych dowodów obywatelstwo polskie Korsaka i Łaszkiewicza.

Zasadniczo pomyślną decyzję powzięto w sprawie reewakuacji kilkudziesięciu koni rasowych wywiezionych wraz ze stadniną janowską (Kurj. Warsz.).

— **Walne zebranie** członków honorowych i rzeczywistych Towarzystwa Zachęty Hodowli koni w Polsce odbędzie się w lokalu Towarzystwa: Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 32, w dniu 10 czerwca r. b. w sobotę, o godz. 4 ej popołudniu.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Prezesa Towarzystwa.
2. Sprawozdanie i protokół Komisji Rewizyjnej za rok 1921.
3. Balotowanie Członków Rzeczywistych.

ZAGRANICZNA.

— Francja.

Lista reproduktorów, ojców klaczy, których potomstwo zwyciężało, wzgl. było z miejscem w wyścigach płaskich.

1. **O m n i u m** II (Upas—Bluette po Wellingtonia) (córci jego dały: Ksar, Niest etc.) . . . Frs. 1,045,400
2. **F l y i n g F o x** (Ormé—Vampire po Galopin) (Guerrière II, Le Fraquet, Cumulus Le Filon II, Marron, etc. Frs. 921.180
3. **S a n s S o u c i** II (Le roi soleil — Sanctimony po Saint Serf) (Kefalin, Viburnum, Select, Groseille à Maquereau etc.) Frs. 766.960
4. **G a r d e f e u** (Cambyse — Bougie po Bruce) (Flechois, Terminal, Frisky etc.) Frs. 628.975
5. **S a i n t S e r f** (St. Simon — Feronia po Thor manby) (Harpocrate, Zariba, Le Majordome, Diane Malory etc.) Frs. 577.795
6. **G a l l i n u l e** (Isonomy — Moorhen po Hermit) (Lemonora, Haroun Al Rachide etc.) Frs. 576.400
7. **R a b e l a i s** (St. Simon — Satirical po Satiety) (Herlies, Upoatquitch, Dally etc.) . . Frs. 529.230
8. **P e r t h** (War Dance — Primrose po Barcaldine) (Samic, Garde Noble, Kara Bouroum, Luc III, etc.) Frs. 479,444
9. **M a i n t e n o n** (Le S. Vittaire — Marcia po Marden) (Adry, Petsik, Tahaa etc.) . . . Frs. 352.355
10. **S a i n t D a m i e n** (St. Smon — Distant Shore po Hermit) (Sourbier, Astypalée, Manigance etc.) Frs. 346.133
11. **S i m o n i a n** (St. Simon — Garonne po Silvio) (Bateau, La Bahia, Fruit Confit, Rocking Chair etc.) Frs. 325.558
12. **D o r i c l é s** (Florizel II — Rosalie po Rosicrucian) (Van, Pantzartt, Almaviva Kez etc.) Frs. 321.025
13. **G r e y P l u m e** (Grey Leg — Gantlet po Galopin) (Grazing, Decurion, Helianthe, Carola etc.) Frs. 283.490
14. **L e S a n c y** (Atlantic — Gem of Gems po Strathconan) (Zagreus, Dernier Né, Zappeion etc.) Frs. 280.525
15. **M i n s t e a d** (Mintig — Lighthouse po Zealot) (Pomme de Terre.) Frs. 273.000

16. **F l a c o n** (Hagioscope — Heliotrope po Rosicrucian) (Odol, Fontaine etc.) Frs. 270,870
17. **A d a m** (Flying Feox—Amie po Clamart) (Glorious, Marvel, Canadien etc.) Frs. 259.700
18. **M a c d o n a l d** II. (Bay Ronald — Myrtle dine po Barcaldine) (Rambour Yesterday, Sylvabelle etc.) Frs. 251.807

— **Zwycięzca** 65 Biennal'u 23 kwietnia w Bois de Boulogne Mazeppa II urodził się w 1919 r. w stadzie p. L. Poussin.

Pedigree.

27. Mazepa II og go.

La Massière				Sans le Sou			
Mater		Phoenix		Zingara		Sans Souci II	
La Goulue	Clamart	St. Teodora	Royal Hampton	The Other Eye	Le Sancy	Sanctimony	Le Roi Soleil

— **Zwycięzca** 64 Biennal'u 23 kwietnia w Bois de Boulogne Harpocrate urodził się w 1918 r. w stadzie p. E. Kann.

Pedigree.

3. Harpocrate og. gn.

H u s h				St Ange III			
Silent Lady		St. Serf		S-te Adresse		Son o'Mine	
Miss Gunning II	Cyllene	Feronia	St. Simon	Cheam	St. Simon	Alibech	Isonomy

KOMUNIKATY.

Z dniem 10 Maja 1922 roku otwarło Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni w Polsce stajnię publiczną, której kierownictwo powierzyło p. Ignacemu Wadomskiemu.

Stajnia ta będzie przyjmowała do treningu konie na następujących warunkach:

1. Koszta utrzymania konia a więc furazu, kucia, leczenia, obsługi, lokalów, przewozu, rynsztunku i t. p. ponosi właściciel.
2. Koszta biegania, a więc meldunków, przepadek, galopów, jazdy ponosi właściciel.
3. Na pokrycie powyższych kosztów każdy właściciel składa kaucję po 50,000 m. p. od konia i obowiązują się regulować należność według rachunków na 1-go każdego miesiąca.
4. Wysokość odsetek od wygranych nagród na rzecz Kierownika winna być ustanowiona dobrowolną umową między właścicielem konia i Kierownikiem.

5. Towarzystwo nie ponosi żadnej materialnej odpowiedzialności ani za wyniki treningu i wyścigów, ani za choroby, okaleczenia lub śmierć konia.

Służba stajenna podlega wyłącznie władzom Towarzystwa.

7. Dla dosiadanania konia w wyścigu może każdy właściciel zaangażować po uprzednim porozumieniu się z Kierownikiem żokieja według własnego uznania i wyboru.

Rada Nadzorca M. T. Z. (Małopolskie Towarzystwo Zachęty i wzajemnej pomocy w chowie koni) na posiedzeniu dnia 5 maja 1922 r. postanowiła podać do ogólnej wiadomości wszystkich P. P. członków T-wa, następujące uchwały;

1. Przyjęcie do wiadomości rezygnację dotychczasowego stale urzędującego prezesa p. Kazimierza Ostoi-Ostaszewskiego.

2. Wezwać p. K. Ostoię-Ostaszewskiego osobnym listem do złożenia rachunkowości za cały czas jego urzędo-

wania, jakoteż oddania wszystkich aktów T-wa na ręce komisji w tym celu wybranej, która ma równocześnie polecenie prowadzenia wszystkich agend T-wa.

3. Zaprosić tą drogą wszystkich P. T. członków M. T. Z. bez specjalnych zaproszeń na Radę Ogólną (Walne Zgromadzenie), które odbędzie się dnia 24 maja b. r. o godz. 4-ej ppoł. w wielkiej sali T-wa Gospodarskiego, Lwów, ul. Kopernika 1. 20. W razie braku kompletu następne posiedzenie Rady Ogólnej, tego samego dnia o godz. 5-ej ppoł. z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek dzienny:

- a) Sprawozdanie Komisji ogólnie zarządzającej,
- b) Propozycje Komisji do zmiany punktów statutu,
- c) Wybór Zarządu (Prezydium i wydział),
- d) Wnioski członków.

Uprasza się P. T. Członków, wobec ważności sprawy o niezawodne i jak najliczniejsze przybycie.

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

PAPIEROSY

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA

ŻAŁAĆ
WSZĘDZIE!



Licytacja 47 koni w tem 18 klaczy, 18 wałachów, 3 ogiery 3½ letnie typu wierzchowego i 8 koni roboczych odbędzie się w Pakosławiu dnia 3 lipca o godz. 11-ej przedpoł.

Katalog na żądanie wysyła się za zaliczką 100 mk.

Połączenie kolejowe do Pniew.

Stadnina Posadowo, p. Lwówek. Wielkopolska.

Stowarzyszenie Rolnicze do Zakupu i Sprzedaży Koni

w Warszawie, ul. Kopernika 3o (gmach C. T. R.) adres telegr. „Kupkoń”.

Komisowe Kupno i Sprzedaż

Koni, Uprzęży i Ekwipaży.

